

ALMANACH

NOWOTARSKI

r o c z n i k



BIBLIOTEKA UCZELNI
CZYTELNIA



KR

ROK 2003

ALMANACH

 *NOWOTARSKI*

r o c z n i k

ROK

2003

NR 7

PODHALAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W NOWYM TARGU
NOWY TARG 2003

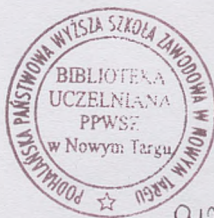
Redaguje zespół:
Marcin Jagła
Marian Kozielski
Andrzej Kudasik
Stanisław Kostka Michalczuk – redaktor naczelny
Barbara Słuszkiewicz
Adolf Szpytma

Korekta:
Anna Motylek

Opracowanie graficzne i redakcja techniczna:
Arkadiusz Morawski

Adres redakcji:
34-400 Nowy Targ, ul. Mikołaja Kopernika 28

ISSN 1429-1517



94(438)/R

9123

Na okładce:
Gimnazjaliści nowotarscy podczas splywu
na rzece Czarny Dunajec w pobliżu mostu przy ul. Kościuszki
w Nowym Targu, pocztówka z 1916 r. Zb. pryw. Barbara Słuszkiewicz

Skład komputerowy i druk:
Drukarnia „MK” s.c.

34-400 Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. (0-18) 266 48 52

OD REDAKCJI

Nadążając za teraźniejszością i sięgając do przeszłości, oddajemy w ręce Czytelników siódmy rocznik „Almanachu Nowotarskiego”. Zdajemy sobie sprawę z niedoskonałości kontaktowania się z Czytelnikami raz do roku – kiedy każdy niemal dzień przynosi tyle nowych zdarzeń – ale składając ten kolejny zeszyt, znów w obszerniejszym kształcie, chcemy przynajmniej w ten sposób zaspokoić pragnienia naszych odbiorców dzisiejszych i przyszłych. Pełnimy bowiem rolę informatorów, komentatorów i kronikarzy, a zawartość każdego rocznika ma przecież służyć wszystkim zainteresowanym naszym Miastem oraz Regionem.

W bieżącym roku nie ma dla nas, i dla Polski, ważniejszej sprawy niż decyzja o wejściu do Unii Europejskiej. Rozpoczynamy zatem nasz rocznik 2003 bardzo osobistym i jakże trafnym wezwaniem rektora Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu prof. dr. hab. Stanisława A. Hodorowicza zatytułowanym *Z tradycją w świat*, do znalezienia sobie miejsca w nowej Europie Ojczyzn razem z tym wszystkim, co jest dla nas najcenniejsze i najważniejsze, a w co bogata jest nasza tradycja.

Jakże aktualne są również dziś dla nas zagadnienia ekonomiczne. Do ich nowotarskiej przeszłości sięga Grzegorz Zamoyski, wydobywając z niepamięci postacie i sprawy miejscowego biznesu sprzed I wojny światowej. A Małgorzata Sawicka przedstawia krąg nowotarskich kupców zrzeszonych w Kongregacji Kupieckiej w dwudziestolecie międzywojennym.

Tematyką organizacyjno-społeczną Miasta zajmują się: Beata Kowalik i Marcin Jagła. Ich wnikliwe studia przybliżają nam stosunki wyznaniowe na przełomie XIX i XX stulecia oraz ciąg dalszy (pierwszą część opublikowaliśmy w numerze 6) dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej. Początki miejscowego automobilizmu i lokalizację pierwszych stacji benzynowych w Nowym Targu omawia Adolf Szpytma.

Grono nowotarskich nauczycieli gimnazjalnych z pierwszej ćwierci XX w. przedstawia Danuta Książkiewicz-Tylka. A s. Erminia Anna Jusiel upamiętniła zasługi dla Miasta Sióstr Serafitek.

Przeszłość regionu poznajemy tym razem w kontekście malarstwa sakralnego późnego baroku spiskiego Zamagurza. Stanisław K. Michalczuk z Tadeuszem M. Trajdosem ujawnili szczegóły odkrycia nieznanego dotąd lokalnego malarza spiskiego – Szymona Kawalskiego. Jako uzupełnienie tego artykułu można potraktować tekst Tadeusza M. Trajdosa, który zrelacjonował koleje urządzenia barokowymi ołtarzami wystroju wnętrza kościoła parafialnego w Niedzicy.

Barbara Słuszkiewicz przedstawiła nowe źródło do słownika przydomków górali zakopiańskich, jakie odkryła w „Księdze Właścicieli Realności Zakopanego z 1870 r.”

Jacek Młodkowski i Leszek Bajorek – z okazji okrągłych rocznic – przedstawili sprawy przeszłe i aktualne Zespołu Zbiorników Wodnych Czorsztyn – Niedzica – Sromowce Wyżne.

Rozprawa Elżbiety Jachymiak-Miodunki *Książka i literatura w życiu nowotarzań w okresie dwudziestolecia międzywojennego* otworzyła interesujący temat czytelnictwa i dziejów bibliotek miejskich. Jego kontynuacją jest powojenna historia Biblioteki Pedagogicznej, opisana z okazji jej 50-lecia przez Jagodę Jurkowską i Szczepana Kowalskiego. Uzupełnienie tego tematu stanowi wspomnienie Jadwigi Ćwiżewicz o Michalinie Ćwiżewiczowej oraz informacja biograficzna poświęcona pamięci Zygmunta Lubertowicza, napisana przez Andrzeja Kudasika.

Miniony rok był czasem twórczego spotkania z postacią i dorobkiem literackim Władysława Orkana. W dniach 11–13 października w Koninkach – w domu poety – i Nowym Targu oraz na „Orkanowskim Szlaku”: Zakopane, Ludźmierz, Łopuszna odbywało się sympozjum – konferencja naukowa pt. „Władysław Orkan czytany dzisiaj”. Obszerną relację z tej imprezy przygotował Wojciech Kudyba.

Natomiast obchodzony uroczyście w 2002 roku Jubileusz 50-lecia Chóru Gorce opisała Krystyna Mikulska.

Marek Gotkiewicz zakończył publikację wspomnień swego ojca, udostępniając krótki tekst dokumentujący XIX-wieczną emigrację Orawian na Bukowinę.

Obszerniejszy jest w tym roczniku dział recenzji poświęconych najciekawszym wydawnictwom książkowym dotyczącym Nowego Targu i Podhala. Z wdzięczamy je Marianowi Kozielskiemu i Sławomirowi Radoniowi.

Kronika nowotarska, obszernie spisana – jak zwykle – przez Zofię Giełczyńską, została tym razem uzupełniona informacjami o imprezach organizowanych przez nowotarskie Starostwo, zebranymi przez Magdalenę Guzik.

Listę Nieobecnych spisała Irena Łukaszka. A Marian Kozielski przedstawił dalszy ciąg bibliografii Podhala, Spiszu i Orawy – w tej części – za rok 1991.

Mamy nadzieję, że niemała porcja materiałów z różnych dziedzin życia Miasta i Regionu, przystrojona rymami poezji Wandy Szado-Kudasikowej, zainteresuje naszych Czytelników, którym chcielibyśmy tak służyć dalej.

Redakcja

Kwiecień, 2003 r.

**„ALMANACH NOWOTARSKI” NR 7
ZOSTAŁ WYDANY DZIĘKI FINANSOWEMU WSPARCIU:**

BURMISTRZA MIASTA NOWY TARG

STAROSTWA POWIATOWEGO W NOWYM TARGU

**ZESPOŁU ZBIORNIKÓW WODNYCH
CZORSZTYN – NIEDZICA – SROMOWCE WYŻNE S.A.**

WANDA SZADO-KUDASIKOWA

Moje Miasto

Dwa Dunajce objęły
i w ramionach zamknęły
Miasto najdroższe.
Z białej Fary wieżami
co srebrnymi dzwonami
śpiewają wiosnę.

Miasto, jakiego na świecie
drugiego nie znajdziecie
bo swoje.
Z Kowańcem, Mieściskiem, Bolfarkiem
i czwartkowym jarmarkiem
moje.

Nowy Targ leży w kotlinie
gdzie czas jak rzeka płynie
z gór szczytu.
Człowiek ulicą kroczy
jak łez – ma pełne oczy
zachwytu.

Bo czeka cię dom znajomy
na ścieżaj otworzony
z witaniem.
Zaułek sercu miły
gdzie pod rękę chodziły
młodość z pierwszym kochaniem.

I jak się tu nie cudować!
Więc obraz ten zachować
chęć w oczach.
Miasto co żyje w sercu
jak na pięknych
pastelą malowanych przeźroczach.

Poziór na Miasto zamglonymi oczami

Miasto śpi w dolinie.
Gmy się góróm snujom.
Siadający na serce
tęsknie przybacujom
starodowne casy,
ludzi, co mineni
i marzenia o sławie
Miasta z sobom wziyni.
Pódem po ulicak
pozazyrom w sienie,
moze świat dzisiyjsy
w tyn downy odmieniem.
Moze ka uwidzem
tyk, co w „zoške” grali
i tyk, co w „zbijanym”
piłke przerucali.
Krzywy kulik z płota
pogłoskom ręcami,
starej studni powiym:
„tęskno mi za wami.”
Z pamięci wykrzesem
wiesny, zimy, lata
tamte downe, kie zyli
bracio, mama, tata.
Mineny sie roki.
Zyjem tu i teraz.
Scęśliwie. Ino ze ocy
zaślkom mi sie nieroz.
Tęsknica to? Miyłość?
Gma siado na ocy.
Cichučko po licu
łza sie torkom tocy.
Mroki kajsi ginom.
Słonko juz wyziro
Przed Miastem syroko
droga sie otwiyro.

STANISŁAW A. HODOROWICZ

Z tradycją w świat

*Stoimy na progu wyzwania na miarę
tysiącletniej historii Polski.*

Przytoczone słowa stanowią motto do mojego artykułu, a ich sens jest związany z obliczem współczesnego świata. Wyznacza je szybko postępujący wzrost znaczenia ponadnarodowych koncernów o zyskach i możliwościach finansowych wyższych od możliwości gospodarek wielu państw, transformacja z ustroju bazującego na produkcji rolnej do osadzonego na przemyśle tak zwanych wysokich technologii, niezwykle szybko rozwijające się metody przekazu informacji i komunikacji medialnej z internetem na czele, liberalizm społeczny i moralny relatywizm. Taki świat stanowi wyzwanie do naszej z nim asymilacji. Zarazem asymilacji właściwej, bowiem jest ważne, aby nie tylko do niego wejść, lecz także mieć zdolności i umiejętności bycia w nim oraz umiejętności życia przy zachowaniu własnej tożsamości. Droga ku temu najkrótsza i zarazem chyba najprostsza wiedzie poprzez Unię Europejską. Warunkują to aspekty geopolityczne, cywilizacyjne, historyczne i kulturowe. Wkraczając na nowe ścieżki, musimy dokonać zmian w obszarze politycznym, gospodarczym, społecznym i mentalnym. Przeobrażenia te powinny być dokonywane rozważnie i z refleksją, bowiem ten nowy dla nas świat cechują nie tylko pozytywne walory związane z postępem cywilizacyjnym oraz humanitarnymi aspektami współczesnych demokracji zachodnich, ale także poważne zagrożenia.

Jedno z podstawowych stwarza nadmierna majoryzacja idei wolnego rynku. Jako doktryna gospodarcza, niewątpliwie słuszna i święcąca tryumf w walce kapitalizmu z komunizmem. Osadzony na jej kanonach kapitalizm o ludzkim obliczu w państwach demokratycznych zlikwidował rewolucyjne nastroje, zapewniając społecznościom godziwy poziom życia i zarazem wyzwalając ich twórczy potencjał. Jednakże z drugiej strony rozwinął model państwa konsumpcyjnego, prowadzący często do nadmiernego przeceniania w życiu człowieka wartości utylitarnych oraz eliminacji jego osobowości w wymiarze religijnym, etycznym i kulturowym. W konsekwencji może to rodzić zjawiska patologiczne: niszczenie norm moralnych, wyrzucanie słabych poza marginesy

Tekst artykułu miał być wygłoszony przez autora do uczestników VI Światowych Rekolekcji Podhalańskich w Rzymie w lutym 2003 r. Choroba i pozostanie autora w Nowym Targu pokrzyżowały te plany. Referat odczytany został przez ks. Witolda J. Kowalowa w trakcie wykładów prof. Stanisława Grygiela, ambasador Hanny Suchockiej i o. Leona Knabita.

życia społecznego, degradację środowiska, zachłanność, korupcję. To dlatego Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* mówi: „Żaden system nie może absolutyzować wolności gospodarczej, lekceważąc jej wymiar etyczny i religijny”.

Drugie poważne zagrożenie niesie nie w pełni ukształtowana konstrukcja ideologiczna Unii. Jean Monnet, jeden z założycieli EWG, wypowiedział pogląd: „Zmierzamy do naszego celu, Stanów Zjednoczonych Europy, drogą bez powrotu”.

Takie stanowisko u wielu budzi sprzeciw. W swoim czasie dobitnie wyraził to generał Charles de Gaulle: „Nie chcemy Europy ponadnarodowej. Narody istnieją. To nie może ot tak sobie zniknąć”.

Uzasadniając to stwierdzenie podkreślał, że trudno o analogię pomiędzy trwającą tysiąc czy dwa tysiące lat historią narodów europejskich i dwustuletnią historią Stanów Zjednoczonych. W chwili obecnej dominuje chyba koncepcja „państwa związków”, bliska gaullistowskiej idei „Europy ojczyzn” i również odczuciom naszego narodu, doświadczonego ponad dwustuletnią tradycją walk o niepodległość.

Kolejne zagrożenie leży w rozumieniu praw człowieka. W ogłoszonej przez ONZ w 1948 roku „Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka”, godność człowieka traktowana jest jako mu przyrodzona i niezbywalna. Nie może przeto być ustalana przez jakiegokolwiek autorytety. Inny pogląd wyraża „Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej”, proklamowana w Nicei w roku 2000. Wedle niej, nie istnieje wspólna dla wszystkich absolutna prawda o człowieku. W rezultacie prawa człowieka powinny być nadawane, jako pokłosie dyskusji i pertraktacji. W ten sposób powstają nowe normy i prawa. Ot, chociażby do eutanazji, aborcji czy małżeństw homoseksualnych. Z tego też powodu w preambule wspomnianej „Karty” nie odwołano się do religijnego dziedzictwa Europy. Ojciec Święty nawiązując do tego zagrożenia, podczas pielgrzymki do Polski w 1997 roku, w Akademickim Kościele św. Anny w Krakowie wypowiedział słowa:

Wielki spór o człowieka u nas, w Polsce, wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił. Formy degradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego, stały się bardziej subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne. Potrzeba dziś wielkiej czujności w tej dziedzinie.

Na koniec należy zauważyć, że Unia posiada także swoje wewnętrzne trudności wynikające z dużych różnic pomiędzy krajami członkowskimi. W chwili obecnej wyraźny wzrost gospodarczy i spadek bezrobocia ma miejsce tylko w Irlandii i Holandii. Znacznie niższy poziom występuje w Niemczech i we Francji. Gospodarczo Grecji jest daleko do Danii i podobnie Portugalii do Niemiec. Dość niski w Unii jest poziom przedsiębiorczości. O ile w Stanach Zjednoczonych działalność gospodarczą prowadzi 10,5% ludności, o tyle w Niemczech i Belgii tylko odpowiednio 5,5% i 3%, co jest całkowicie porównywalne z naszym wskaźnikiem wynoszącym 4,4%. W niektórych krajach Unii wysoki jest stopień korupcji. Tylko dwa państwa Unii, a mianowicie Finlandia

i Dania, zaliczane są do grona państw najmniej skorumpowanych. Wielka Brytania zajmuje 10 lokatę, Francja – 25, zaś Grecja – 44. Te dysproporcje rodzą określone napięcia i, co istotniejsze, wyznaczają drabinę różnych poziomów rozwoju i bytu poszczególnych społeczeństw.

Na tle tego, co powiedziałem, mogą się rodzić wątpliwości dotyczące naszej drogi do Unii. Kiedy eurozwolennicy jednym tchem, przytaczając naszą góralską śpiewkę, głoszą:

*Kiebyś był se nie wymyśłł,
tobys dostłł coś pomysłłł,
z tom dziewczynom Unijom ...*

to nie bez powodu eurosceptycy mogą im chociażby odpowiedzieć:

*Na wiersycku stoła, piekno sie widziła.
Kiek se ku mniej przysęł, jedyn ząbek miała.*

Cokolwiek jednak by sądzić, Unia bezsprzecznie sprzyja bogactwu materialnemu, stabilizacji politycznej i bogactwu wolności całego europejskiego kontynentu. Dla nas stanowi także realną szansę wejścia w świat globalnej cywilizacji rozwiniętego społeczeństwa Trzeciego Millenium. I rzecz paradoksalna, nasza szansa jest potęgowana wspomnianymi zagrożeniami w unijnym organizmie. To właśnie przede wszystkim z tych powodów Unia nas potrzebuje. Wybitny brytyjski historyk Norman Davies, tak pisze:

Kwestia przetrwania Polski ma kardynalne znaczenie dla całej Europy. Wiele tradycyjnych wartości Europy Zachodniej rozpułynęło się bez śladu w komforcie lat powojennych. Polacy w tym czasie przechodzili ogniowy test prześladowań i nędzy. Kiedy Europejczycy na Zachodzie wznosili góry masła, Polacy wznosili kościoły. Te symbole przeciwstawnych priorytetów są oczywiste. To powoduje, że każda ze stron będzie miała coś do zaoferowania. Zachód nakarmi Polskę swoim masłem, Polska odplaci Zachodowi przechowaną tradycją.

Odplacić przechowaną tradycją, zakorzenionym etosem istotnych wartości, ale także umiejętnością ich pogodzenia z nowoczesnością. Oto jedno z podstawowych zadań w procesie integracji. Równocześnie nawiązując do przytoczonych słów Normana Daviesa, trzeba zdać sobie sprawę, że przysłowiowe „góry masła”, nie oznaczają natychmiastowego skoku do wzrostu gospodarczego i dobrobytu z chwilą formalnego zespolenia z Unią. Tworzenie takiej iluzji jest wielkim błędem i politycznym, i społecznym. Przystąpienie do Unii powinno dać możliwość i impuls do zmian, które prowadzić będą do naszego istotnego wkładu bezpośredniego, wyznaczającego nam godziwy udział w podziale wytworzonych dóbr.

Godząc się, że przystąpienie do Unii umożliwi realizację wyzwań współczesności i zarazem daje szansę na pokonanie drogi do niej, dokonajmy krótkiego oglądu naszej aktualnej polskości. Otóż w ostatnim dziesięcioleciu w Polsce dokonały się duże zmiany prowadzące do bardzo wielu pozytywnych, ale także i negatywnych zjawisk. Pomijając te pierwsze, bowiem nie budzą one obaw, wśród drugich szczególnie niepokój rodzi zbyt głęboko postępujące roz-

warstwienie społeczeństwa. Ryszard Kapuściński w opisie podwarszawskiego Konstancina taki oto przekazuje obrazek naszej rzeczywistości:

Kontrasty. Bogactwo, a obok, przez siatkę, przez ogrodzenie – bieda (...). Naprzeciw tych białych dworców, pałaców, niemal zamków – zabłocone, nie wybrukowane ulice, krzywe, połamane chodniki, sterty śmieci, plastikowych butelek, metalowych, zardzewiałych puszek. I potłuczone latarnie, odrapane znaki drogowe.

Podział na biednych i bogatych potęguje rozwarstwienie na ambitnych, może czasami nawet nadmiernie, i tych, u których to uczucie jest stłamszone. Według miesięcznika „Reader’s Digest”, aż 59% Polaków deklaruje się być ambitnymi, ale tylko 9% uważa, że się spełnili lub spełniają. Te odczucia rodzą w społeczeństwie dalsze podziały: na zadowolonych i frustratów, zaradnych i sparaliżowanych bezradnością, pełnych sukcesu i nieudaczników, ludzi prących do wiedzy i stojących na pozycji jej braku. To wszystko wyznacza naszą współczesną polskość rodzącą poważne zagrożenia. Sprzyja ona bowiem nie tylko poszerzaniu się grupy euroseptyków, ale przede wszystkim stwarza pole do wewnętrznych konfliktów społecznych, których bezpośrednim wyrazem staje się niespokojna ulica i parlamentarne burdy, zaś efektem pośrednim mogą być wybuchy antysystemowe. Obok tych niebezpieczeństw, może to również prowadzić do lokowania się na marginesie europejskiej rodziny. Sytuacja taka powodowałaby pogłębienie frustracji. Naturalną bowiem cechą człowieka jest tendencja do porównywania poziomów życia. Ten, po wejściu do Unii, będziemy odnosić nie do czasu przeszłego, lecz dzisiejszego, cechującego Francuzów, Niemców czy Brytyjczyków. To wszystko jest groźne dla harmonijnego funkcjonowania zarówno struktury państwowej, jak również ponadpaństwowej-unijnej. Dobitny wyraz troski, zrodzonej przez tę sytuację, znajdujemy w homilii Ojca Świętego, wygłoszonej 2 czerwca 1997 roku w Legnicy, kiedy wskazywał, by tak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawa i tak kierować gospodarką kraju, aby bolesne zjawiska życia społecznego znalazły swe właściwe rozwiązanie. Dla nas przede wszystkim oznacza to, by rzucić pomosty pomiędzy częścią społeczeństwa bogatą i zadowoloną, a tą, którą nazwalibyśmy nieporadną. Z tym przekonaniem jedną z cotygodniowych refleksji zamieszczanych w podhalańskiej edycji „Dziennika Polskiego” zatytułowalem *Mostów chybio*, pisząc:

Dyć idzie nie to te bez wode. Chybio mostów pomiędzy ludziskami. Dość sie poobzierać, by na kroku kozdym dożyć w norodzie jory. Poniejedni wiedom zycie, jakoby nieprzymierzający dziady. Drudzy zaś, bez nie krocajom po wierch światowemu. Ci nosom sie górnje, zaś inni rackujom jakoby pod brzemiem. Postrzegomy sposobnyk zaradnościom i takowyk, co bezradnościom stojom. Co rus, to syćko na kozdym kroku. Takowo nasa dzisiejso polskość podziałami znacono. To nie wróży nicego dobrego. Tom rozumność majom mieć przecie ci, wtorym sie powiedło i wiedzie. Rozumność ta wycieko nie ino bez przycyne, by w zyciu być cłkiem. Dyć i bez to, coby sie samemu przed dopustem chronić. Bo tyz Moi Kochani cas pokozoł, co marniejom dobra odegrodzone łod tyk, wtoryk dopusty gnetom. Na to rada ino jedna – mosty sposobić. Ku nim dlo nik i ku

nom dlo sie. Kie takowe wyzdajemy, to i nos we wspólnocie świata uwazować bedom. A przecie kie to to zabiegomy, to i to to idzie.

Rekapitulując, należy jeszcze raz wrócić do podanego na wstępie motto. Faktycznie stoimy na progu wyzwania wejścia w nowy świat, a jednocześnie musimy pokonać zagrożenia i choroby, które nas trawią i potencjalnie nam grożą. Bowiern, jak powiedział ks. Profesor Józef Tischner:

Ciągniey za sobą choroby socjalizmu i jednocześnie zdęrzamy się z chorobami kapitalizmu.

Europa, aby prawdziwie zdrowo żyć, potrzebuje duszy. Rzetelnej, opartej o tradycyjne wartości. Tej duszy, która nam Podhalanom każe śpiewać:

*Choćby jo se umar moja dusa wstanie,
ino se usłysz góralskie śpiewanie.*

Dać Europie duszę i sobie przyszłość. W tym tkwi sedno szczególnej roli naszego pokolenia. By z tego szumu, w jakim żyjemy, powstała harmonijna muzyka, do ucha przystająca i nam, i następcom. Trzeba bowiem pamiętać, że źródło, korzenie i pierwsze aspiracje narodu stanowią fundament czaru dla każdego następnego pokolenia. Będąc, mamy się stawać przez wyzwolenie tkwiących w nas walorów podhalańskiej tradycji. Stanowi ją wielopokoleniowe praktykowanie i przestrzeganie norm i wartości określających style myślenia i działania, poczucie tożsamości, obyczaje oraz zachowania w procesie przystosowywania się do nowych warunków. Ten ostatni aspekt wymaga podkreślenia. Wielu sądzi bowiem, że tradycja i nowoczesność, względnie tradycja i postęp, wzajemnie się wykluczają. Nic bardziej błędnego. Najdobitniej oddaje to myśl C.F. von Weizsäckera:

Tradycja jest zachowanym postępnem, postęp – tradycją kontynuowaną.

Dlatego powtarzając za Władysławem Orkanem, że tradycja jest godnością, dumą i szlachectwem, postrzegać ją należy jako wewnętrzny głos, który ma zespałać i rodzinę Podhalan, i rodzinę Polaków, by „ojczyznę jeszcze wywyższyć, wolą i wspólnym czynem wynieść ją ku niebu”. Rozwinięcie przeto jej świadomości na progu wyzwania jest celem nadrzędnym.

Dotyczy to przede wszystkim wiary. Tej naszej, opartej na wiejskiej podhalańskiej religijności, w której uderza przekonanie, że los pojedynczego człowieka nie jest Bogu obojętny. W opowiadaniu Jana Krzeptowskiego Sabaly zatytułowanym *O śmierci* czytamy, że kiedy ta miała obiekcję, czy ze świata zabierać wdowę, matkę siedmiorga dzieci, otrzymała od Pana Jezusa polecenie: *W ocymnieniu przynieś małom skalke z morza!* A następnie: *Gryź skalke!* Kiedy, nie bez trudu śmierć skalke rozgryzła, okazało się, że: *We wnuku mały chrobocek siedzi i ruso sie.* Wtedy usłyszała: *Patrzojze kanalijo jedna, jo wiem, ka takie małe chrobocki siadujom i zyjom, i nie dom im z głodu skapać, a o dzieciak byk zabocył?* Dla tak odczuwanej wiary człowiek jest jej podmiotem. Z tym przekonaniem zbójnik ruszający „za bucki” krzyz na piersi zrobił, zgodził paciórnek do Świętego Jantoniego, do Ponjezusa wzdychnon i seł. Szedł i śpiewał:

*Dopomóc nom Boze i tym naszym nozkom,
kiedy nos poniesom ku luptowskiem wierskom.*

W tej naszej wierze jest też świadomość, że Bóg nie jest na zawołanie. Powtarzane w podhalańskich domach powiedzenie *Mieły, Mocny kany?* czy dziecku dawana często przestroga *Nie wołoj Pana Boga po próżnicy!* sytuują Go w dalekiej przestrzeni. Równocześnie każą ufać. Taka postawa jest bliska człowiekowi przez swoją naturalność i zarazem budująca, zdolna popychać go do pokonywania gór życia. Drogą prostą wiedzie ona także do drugiej przyrodzonej nam wartości. Talentu wolności.

Wolność z wiarą jest ściśle związana, ponieważ na wierze zasadzona jest moralność. Z kolei bez tej nie można ustanowić prawdziwej wolności. Prawdziwa wolność. „Śleboda”, jak powiadamy. „Śleboda”, o którą wołał Augustyn Suski:

*Stań sie sercem, ślebodo!
Powietrzem stań sie i płuca im ozkuj!
Niek rosnom!*

Śleboda skutkująca naszą mentalnością, która sprawia, że prawdziwym źródłem autorytetu dla nas nie są postanowienia sprawujących władzę, lecz własne serca i umysły. Każąca śpiewać:

*Cy jo se nie siubaj, cyk jo ojca ni miot,
coby wto ciupazkom nade mnoem wywijoł.*

Także powodująca, że nie chcemy być przedmiotem, lecz podmiotem polityki. Również wyzwalająca u człowieka świadomość bycia, a nie tylko posiadania. Przez to bardzo bliska katolickiej nauki społecznej, zgodnie z którą, etyce wyłącznego użycia należy przeciwstawiać etykę ograniczeń i wyrzeczeń. To ona Józskowi Bryjce z Tischnerowskiej *Filozofii po góralsku* na propozycję dworzanina:

*Kiebyś ty Józek umioł troche karku zginać, to byś ty na zomku w Niedzicy
móg nie takie jedzenie mieć*

pozwoliła odpowiedzieć:

*Kiebyś ty umioł takom bryjke warzyć, to byś nie musioł przed panami
kark giąć.*

I wreszcie ta śleboda z orkanowskich przykazań:

*Ukochaj swobodę, prawo człowieka wolnego – swoje i cudze. Masz to, synu
Podbala położone dokumentnie – jeśli zrozumiesz tradycję – w testamentie ojców”.*

Trzecim niezwykle istotnym składnikiem podhalańskiej tradycji jest umiłowanie rodnej ziemi.

*Góry moje, góry, te nase uboce,
kie wos jo nie widze, serce moje płace.*

To umiłowanie skutkuje nieprzecinaniem związku z rodzinnymi stronami. Świadom tego, Władysław Orkan mógł zawołać:

Wróć braciom, coś wiedzą zdobyli!

Ono także pozwala postrzegać jej piękno:

Z bukowińskich wierchów, tatrzańskie widoki.

Drugik takich ni ma, jako świat syroki.

Daje także ukształtowane wiekami poczucie wartości, które pokoleniom Nowobielskich, Szewczyków, Klimków, Dziadoni, Parów, Budzów, Obrochtów i wielu innym kazało „iść na ciupagi i flinty”, nie skąpić „ni pota, ni krwie”, by „Madziarom swoik skoł i hol” nie oddać. W wymiarze szerszym – narodowym to ono stało się gwarancją wolności. Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński powiedział:

To naród, który ogarniał sercem każdy zagon i nie pozwolił go sobie wydrzeć spowodował, że przetrwaliśmy.

Przetrwaliśmy jarzmo zaborców, tragedię Kulturkampfu ostatniej wojny i kolektywizację socjalistycznego okresu powojennego. Ale to odczucie ma także ważne współcześnie znaczenie społeczne. Badania przeprowadzone przez dr hab. Grażynę Pawelską-Skrzypek z Uniwersytetu Jagiellońskiego dobitnie pokazują, że mieszkańcy Podhala są grupą ludności w Polsce najbardziej zadowoloną z miejsca zamieszkania, a równocześnie cechującą się pozytywnym nastawieniem do przyszłości. W bezpośrednim związku z tym pozostaje postawa, w której obok celów rozwoju gospodarczego priorytetowo traktowane są również cele społeczne. Jakby wprost wyrażane naszą śpiewką:

Duzo wody cieknie, a mały młyn miele.

Nie kozdy szczęśliwy, co posiada wiele.

Z takowego nastawienia wynikają następne powszechnie szanowane wartości. Sprowadzają się one do mądrości, by w życiu nie być ani smokiem, ani wilkiem. Sens tego dobitnie oddają dwie gadki. Pierwsza Stanisława Krzeptowskiego-Białego o podhalańskim smoku ukazuje, jak ten rósł. Kiedy był jeszcze mały, to „chodziel od gazdy do gazdy i o strawe pytoł. Wte dobry był i warmuz, grzyby, moskol owsiany cy kapka bryje”. Ale za lat parę, „bryja musiała być z mlykiem słodkim, moskol z masłem, kluski ze skwarkami, jajeśnica ze spyrkom”. Po pewnym czasie i to nie wystarczyło. Wziął się do „kur, kacek, gęsi, baranów, cieląt”. A jeszcze później „świń, krów, bycków, kóni”. Wreszcie, „kie ludziskom zagroził to i przepod, bo na swojego trefiel”. Postawę wilka oddaje gadka Jana Krzeptowskiego-Sabały. Nawiązując do sensu tego opowiadania, tak piszę we wspomnianym „Podhalańskim Dzienniku Polskim”:

Dzioto sie to wte, kie Pon Bóg do zycio przydawoł strawe wselinijakiemu stworzeniu. Kie padło na wilka, tyn skory beł ino do jedzenio. We łbie ni mioł ni łorzby i siejby, ni tyz košby i młocki. To ta Pon Bóg kobyłe mu zeżreć przyzwolył. Coz kie ta zadkiem prała i nijak przystępu ku niej ni mioł. Wte padło na barana. Padło. Telo ze tyn beł przemyślny i rzece: „Kie juz mnie mos zeżreć, to na

roz. Łozdziow kufe to ci do niej skoce". Tak wej sie i stało. Baron skoczył, wilka przyćmielo na kwile godnom. Nei baron useł, zaś wilk łostoł z dumackom cy pojod, cy nie pojod. Wiera Ostomieli, na podholańskiej Dziedzinie nie wilki by-tujom. Robota nom nie dziwno i nie zamiarujemy ino kufy łozdziawiać. Momy tyz rozumność, co lekućko nie bedzie, no dyc ku hasnowi mo postużyć. To nom starcy, zaś na mowe utoro ćmi, nerwica nos trzepie.

Faktycznie denerwuje, bowiem nasza tradycja odrzuca postawę żarłocznego, nienasyconego smoka i leniwego wilka. Co więcej, nie tylko ukazuje jak zachować wyważone życiowo stanowisko, lecz również wskazuje, jak do tego zespolenia, o którym traktujemy, i wchodzić mądrze, i żyć w nim mądrze. Tak o tym z kolei w „dziennikowej pisacce” traktuje:

Gwary wedle Unije beło juz nicego. Wselinijako furt nie dość za wiela. To ta i w tyj pisacce niedbom co nieco przepedzieć. Mom zaś postanowienie rzec, co nom Podholańcom niepiło lękacka ku takowemu zespoleniu. Cemuz? Sporo by wycytywać. Na tyn roz dość zboczyć, co górole we krwi ku tyj zyniacce majom słusne łodniesienie. Nasomprzód bez to, co kozdom rzec, abo i gadzine, mierku-jemy wyprógować. Dyc nie po próżnicy śpiewomy:

*Wto kupuje, nie przewodzi, tyn kulawe kupi.
Wto sie zynić nie spróguje, tyn do śmierzci głupi.*

Tak wej Kochani! Momy rozumność prógacki. No to nie syćko. Bo kie do łozynka dońdzie, w nim sie znojsć potrefimy. Ba jakoz? Nie darmo starzy po-wiadali, co z babom trza w zyciu starunku, jako nieprzymierzający z kóniem. Bez holofu, łobycajnie, na cas tyz i poklepać, no dyc zrazu zazowadlić i prze-żydzac. Wte i posłuch bedzie i pospólny ciąg ku robocie. Tak sie nom Ostomieli zuyka ino trzymać, to i z tom Babom-Unijom kietzac bedzie.

Tak więc stoi przed nami wyzwanie nowej perci. Cisną się w tym momen-cie na usta słowa Stanisława Nędzy-Kubińca:

*Na nowom perć, słonecnom grań,
ka wiater orły wodzi,
hej, poćcie hań, hej, poćcie hań,
juhasi holni młodzi.*

*W podniebny szlak, ka w nocny cas
ozesuł gwiozdy Bóg.
Wykrzesac perć, wyrabac las –
posukać swoik dróg.*

Wypodo nom se winsować, by na nowom dróge krocyć, znojsć swojom orlom pyrć, by wierzyć co kietzac bedzie we wspólnocie Ojczyzny i zespoleniu Ojczyzn, by ku temu syćkiemu mieć rozumność i wóle wydobyć z wnuka wartości nasyj tradycyje. Tego dej Boze nom i rodnyj Podholańskiej Dziedzi-nie! Tego dej Boze Norodowi!

GRZEGORZ ZAMOYSKI

Instytucje oszczędnościowo-kredytowe w Nowym Targu w okresie zaborów (do 1914 roku)

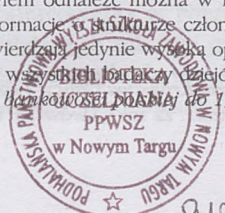
Uwagi wstępne

Działalność oszczędnościowo-pożyczkowa w Nowym Targu ma zapewne tradycje sięgające początków miasta. Niestety nie prowadzono do tej pory badań na ten temat – po części zapewne z powodu skromnej bazy źródłowej, co powoduje zupełny niemal brak informacji o funkcjonowaniu kredytu na tym terenie w czasach przedzoborowych, a ściślej: przed okresem autonomicznym. Nie popełnimy większego błędu, jeśli powiemy, iż udzielanie pożyczek na procent nie miało formy zinstytucjonalizowanej, a trudniły się tym osoby fizyczne, głównie Żydzi. Tak było w innych miejscowościach o podobnym potencjale ludnościowym i poziomie rozwoju gospodarczego, trudno więc przypuszczać, że w Nowym Targu panowała zupełnie inna sytuacja¹.

Wiek XIX przyniósł wiele zmian na polu ekonomicznym. Gwałtowny wzrost działalności gospodarczej, wymiany handlowej wymuszał zapotrzebowanie na kredyt, szybko rosła więc sieć banków komercyjnych, działających w formie spółek kapitałowych². Popyt na kredyt zgłaszało też rolnictwo wraz z postę-

¹ Motywem, który skłonił mnie do zajęcia się właśnie stosunkami kredytowymi w Nowym Targu w czasach zaborów, jest zupełny brak badań nad tą problematyką, widoczny także w dotychczasowych monografiach. Problemu tego nie poruszyli z oczywistych względów Baran i Wyrobisz; nie zajęli się nim także Autorzy nowszej monografii miasta. Wydaje się, że powodem jest brak zachowanych źródeł historycznych, których nie udało się odnaleźć w archiwach Krakowa, Nowego Targu, Nowego Sącza, archiwach muzeów oraz w bibliotekach. Wyjątkiem jest zachowany w nowotarskim Archiwum Państwowym zespół akt Komunalnej Kasy Oszczędności w Nowym Targu, liczący 109 j.a. W zespole tym przechowywana jest także pochodząca z lata 1897–1923 dokumentacja nowotarskiego Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego. Liczy ona jednak tylko 1 j.a. W Bibliotece Jagiellońskiej udało się odnaleźć wydawane drukiem przez Franciszka Fołtyna w Wadowicach *Zamknięcia Rachunków Towarzystwa Zaliczkowego stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką*, odnoszące się do lat 1891–1893. Nie udało się natomiast odnaleźć informacji o nowotarskich stowarzyszeniach oszczędnościowych w aktach Sądu Obwodowego w Nowym Sączu, prowadzącego rejestry handlowe. Wielką pomocą w pozyskaniu źródeł odnoszących się do tego zagadnienia były natomiast publikowane corocznie we Lwowie w latach 1874–1912 *Statystyki Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych w Galicji z Wielkim Księstwem Krakowskim*, które są nieocenionym źródłem informacji o galicyjskich stowarzyszeniach zarobkowych, bowiem odnaleźć można w nich informacje dotyczące wyników prowadzonej działalności, szerokie informacje o strukturze członków, władzach spółdzielni itp. *Statystyki Stowarzyszeń Zarobkowych...* potwierdzają jedynie wyjątkowo opinię o austriackich (galicyjskich) źródłach statystycznych, docenianą przez wyśiadeł borka w dziełach tego zaboru.

² Szerzej zob. W. Morański, *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998, passim.



pującą komercjalizacją tej gałęzi wytwórczości. Dominujące w Galicji drobne gospodarstwa nie były w stanie udźwignąć drogiego kredytu bankowego, nie były też atrakcyjnym partnerem dla dużych banków akcyjnych. Rozwiązaniem problemu braku gotówki na XIX-wiecznej wsi był ruch spółdzielczy, proponujący tworzenie towarzystw i kas będących zrzeszeniem osób, a nie kapitałów, przez to znacznie bardziej przyjaznych i możliwych do zaakceptowania przez niezamożne grupy społeczno-zawodowe. Idea tworzenia niekomercyjnych instytucji kredytowych dotarła na ziemię polskie z krajów niemieckich, gdzie aktywnie na tym polu działali Herman Schulze i Fryderyk Raiffeisen, twórcy i propagatorzy dwóch typów kooperatyw kredytowych.

W drugiej połowie XIX stulecia problem popytu na dogodny kredyt nasilił się także w Nowym Targu. Był on w tym czasie typowym miasteczkiem galicyjskim – siedzibą c.k. Starostwa – władz powiatu politycznego i Rady Powiatowej, spełniającej funkcję powiatowych władz samorządowych. W mieście funkcjonował Sąd Powiatowy, urząd skarbowy i poczta³. Na początku okresu autonomicznego w 1869 r. liczyło ono blisko 4,7 tys. mieszkańców, których liczba wzrosła w 1910 r. do ponad 9,2 tys., m.in. w związku z przyłączeniem okolicznych przysiółków. Wśród mieszkańców miasta przez cały badany okres dominowali katolicy, którzy w 1900 r. stanowili 85,9% ludności. Była to w warunkach ówczesnej Galicji sytuacja dosyć wyjątkowa, bowiem w wielu miastach, także tej części Galicji, Żydzi stanowili znacznie wyższy odsetek mieszkańców; w 1900 r. stanowili 13,5% populacji Nowego Targu (por. Tabl. nr 2). W strukturze społeczno-zawodowej dominowali rolnicy oraz drobni kupcy i rzemieślnicy. Zdecydowanie rolniczy charakter miał też powiat nowotarski, nie odbiegając pod tym względem od innych regionów Galicji.

Tablica 1.

Ludność w Nowym Targu i w powiecie nowotarskim w latach 1869–1910

Wyszczególnienie	1869	1880	1890	1900	1910
Powiat	57419	70251	74900	78995	80767
m. Nowy Targ	4658	.	5878*	6546	9225**

* – wraz z Gazdami, Pod Niwą i Kowańcem; ** – wraz z Klikuszową i Kowańcem

Źródło: *Orts-Repertorium des Königreiches Galizien und Lodomerien mit dem Großherzogthume Krakau. Auf Grundlage der Volkszählung vom Jahre 1869 bearbeitet von der K.K. Statistischen Central-Commission, Wien 1874, s. 142–143; Ergebnisse nach dem Stande vom 31. December 1880 in Galizien ausgeführten Zählung der Bevölkerung und der häuslichen Nutzthiere, Wien 1882, s. 48–49; Vollständiges Ortschaften-Verzeichnis der im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder nach den Ergebnissen der Volkszählung vom 31. December 1890, Wien 1892, s. 394; Gemeindelexicon der im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder. Bearbeitung auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dezember 1900, Bd Galizien, Wien 1907; Allgemeines Verzeichnis der Ortsgemeinden und Ortschaften Oesterreichs nach dem Ergebnissen der Volkszählung vom 31. Dezember 1910, Wien 1915, s. 360–361.*

³ Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim za rok 1870 (dalej: Szematyzm... za rok), Lwów 1871, passim.

W mieście istniały więc warunki do utworzenia instytucji kredytowej, zaś struktura społeczno-zawodowa mieszkańców i niski poziom ich zamożności przemawiały za stowarzyszeniem zaliczkowym. Sprzyjały temu również dogodne warunki organizacyjno-prawne dla funkcjonowania tego typu instytucji, o czym w dalszej części opracowania. Jak się jednak wydaje, istniały także pewne ograniczenia dla powstania instytucji kredytowych i rozwoju różnych form aktywności społecznej. Do ograniczeń tych należał głównie bardzo wysoki poziom analfabetyzmu – spis ludności z 1880 r. wskazał, że na terenie miasta oraz powiatu nowotarskiego jedynie 4846 osób (6,9% jego ludności) potrafiło pisać i czytać! Struktura wyznaniowa, społeczno-zawodowa a także niski poziom oświaty determinowały rozwój instytucji samorządowych w okresie autonomicznym. Powodowały także wzrost aktywności społecznej inteligencji – adwokatów, księży, urzędników, którzy inspirowali powstawanie stowarzyszeń i instytucji kulturalnych czy gospodarczych.

Tablica 2.

Struktura wyznaniowa ludności w Nowym Targu i powiecie nowotarskim w latach 1880 i 1910

Wyznanie	1880	1900	
	powiat	powiat	miasto
Rzymskokatolicy	65972	74092	5623
Żydzi	1817	2174	900
Grekokatolicy	2432	2416	13
Ewangelicy	30	13	10
Razem	70251	78995	6546
W tym umiejących pisać i czytać	4846	.	.

Źródło: *Ergebnisse nach dem Stande vom 31. December 1880 in Galizien ausgeführten Zählung der Bevölkerung und der häuslichen Nutzthiere*, Wien 1882, s. 48–49; *Gemeindelexicon der im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder. Bearbeitung auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dezember 1900*, Bd Galizien, Wien 1907, s. 422 i 813.

Towarzystwo Zaliczkowe

Powstanie towarzystw zaliczkowych, stowarzyszeń gospodarczych o charakterze spółdzielczym nastąpiło w Galicji w drugiej połowie XIX w. U podstaw ich tworzenia legła potrzeba taniego i łatwo dostępnego kredytu, którego nie oferowały miejscowe instytucje finansowe – banki oraz osoby trudniące się udzielaniem pożyczek, głównie Żydzi. Szanse takie stwarzały natomiast spółdzielcze instytucje oszczędnościowo-pożyczkowe, programowo rezygnujące z maksymalizacji zysku na rzecz zaspokajania potrzeb członków spółdzielni. Zasady działania kooperatyw kredytowych opracowano w Niemczech, skąd przeniesiono je na grunt polski. Zarówno działające w zaborze pruskim banki ludowe, jak i galicyjskie towarzystwa zaliczkowe, wybrały model autorstwa Hermana Schulzego z Delitzsch – mniej atrakcyjny dla niezamożnej ludności

rolniczej, za to bardziej efektywny i stwarzający możliwości udzielania kredytów znacznie wyższych niż innego typu stowarzyszenia i spółki oszczędnościowo-pożyczkowe⁴.

Momentem przełomowym dla spółdzielczości oszczędnościowej w Galicji był rok 1873, kiedy ukazała się, utrzymana w liberalnym duchu, austriacka ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych⁵. Zapotrzebowanie na kredyt, wzorce organizacyjne, wreszcie brak ograniczeń formalnoprawnych przy rejestracji stowarzyszeń gospodarczych – to czynniki w największym stopniu skłaniające do rozwiązywania lokalnych problemów ekonomicznych przy pomocy organizacji spółdzielczych. Masowy rozwój towarzystw kredytowych był więc tylko kwestią czasu. Na Podhalu jako pierwsze powstało Towarzystwo Zaliczkowe w Nowym Targu (1877), które w ten sposób stało się najstarszą podhalańską instytucją oszczędnościowo-kredytową i było pionierem wśród zrzeszeń spółdzielczych systemu Schulzego na tym terenie. Wkrótce kolejne stowarzyszenia tego typu powstały w Zakopanem, Nowym Targu i Czarnym Dunajcu⁶. Na przełomie stuleci podobne stowarzyszenia funkcjonowały także w Nowym Sączu, Limanowej, Jordanowie, Mszanie Dolnej a na terenie powiatu nowotarskiego również w Krościenku⁷.

Inicjatorami powołania Towarzystwa Zaliczkowego byli zapewne członkowie nowotarskiej Rady Powiatowej a pierwszym formalnym krokiem prowadzącym do powołania w tym mieście towarzystwa zaliczkowego było zebranie założycielskie, które odbyło się zapewne w kwietniu 1877 r.⁸ Zebrani uchwalili statut stowarzyszenia oraz wybrali jego władze – trzyosobową dyrekcję i liczącą jedenastu członków radę nadzorczą. Pierwszym dyrektorem został Józef Schował, naczelnik (burmistrz) miasta a skład dyrekcji uzupełniali przedstawiciele miejscowej społeczności żydowskiej – kupiec Izidor (Jakub) Goldfinger oraz lekarz powiatowy – dr Izidor Tromelschläger⁹. Prezesem pierwszej „histo-

⁴ Pierwsze towarzystwa zaliczkowe na terenie Galicji utworzono w latach sześćdziesiątych, przy czym szczególną rolę w rozwoju bankowości spółdzielczej odegrało Miejskie Towarzystwo Pożyczkowe w Brzeżanach (powstałe w 1864 r.), którego statut stał się swoistym wzorcem organizacyjnym dla podobnych instytucji zakładanych w miastach i miasteczkach galicyjskich.

⁵ *Ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9 IV 1873*, „Dziennik Praw Państwa” 1873, nr 70, [w:] *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych. Z inicjatywy lwowskiego Towarzystwa Prawniczego opracowany przez fachowe siły pod redakcją Jerzego Piwockiego, radcy Namiestnictwa we Lwowie*, T. IV, Lwów 1903, s. 116 i nast.

⁶ W Zakopanem było nim Towarzystwo Zaliczkowe (1882), w Nowym Targu Towarzystwo Rolniczo-Zaliczkowe (1897) a w Czarnym Dunajcu miejscowe Towarzystwo Zaliczkowe (1905).

⁷ Od 1877 r. w Nowym Sączu istniała Kasa Zaliczkowa, od 1909 r. – Bank Mieszczański a od 1909 r. – Kasa Udziałowa. W Limanowej Towarzystwo Zaliczkowe prowadziło swą działalność od 1878 r., w Jordanowie miejscowe Stowarzyszenie Pożyczkowe „Praca i Oszczędność” od 1880 r.), w Mszanie Dolnej tamtejsze Towarzystwo Zaliczkowe od 1894 r. zaś na terenie powiatu nowotarskiego w Krościenku Towarzystwo Zaliczkowe od roku 1896.

⁸ Brak zachowanych źródeł nie pozwala na dokładne potwierdzenie tego faktu. Zdaje się jednak na to wskazywać kilka czynników. Po pierwsze – we władzach stowarzyszenia znajdowały się osoby, które jednocześnie były członkami Rady Powiatowej bądź Wydziału Powiatowego. Po drugie – informacje pochodzące z zachowanych „Roczników Stowarzyszeń” sugerują, że Towarzystwo Zaliczkowe miało charakter stowarzyszenia „powiatowego”. Po trzecie – tego typu instytucje były na terenie Galicji tworzone również przez Rady Powiatowe – np. w Krośnie tamtejsza Rada Powiatowa utworzyła w 1873 r. Towarzystwo Zaliczkowe (zob. E. B e r e ś, *Z działalności krosnieńskiej Rady Powiatowej w latach 1868–1914*, „Prace Historyczno-Archwalne”, 2002, T. XII, s. 38).

⁹ *Szematyzm...za rok 1878*, s. 27.

rycznej” rady nadzorczej został Feliks Pławicki, który kierował jej pracami w latach 1877–1881¹⁰.

Warunkiem rozpoczęcia działalności przez Towarzystwo był ustawowy wymóg jego sądowej rejestracji. Wniosek w tej sprawie złożono w Sądzie Obwodowym w Nowym Sączu, który zarejestrował statut – co oznaczało także rejestrację towarzystwa – swoją uchwałą z dnia 21 VII 1877 r. (l. 3766)¹¹. Nowotarskie Towarzystwo Zaliczkowe zostało wpisane do rejestru handlowego pod firmą: *Towarzystwo Zaliczkowe, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką*¹². Siedzibą towarzystwa był Nowy Targ, zaś celem działania ustawowe „dostarczenie członkom kapitałów obrotowych”. Udziały członkowskie ustalono na nie mniej niż 20 i nie więcej niż 500 zł; najniższa miesięczna wkładka wynosiła 50 ct. Udział można było wpłacić jednorazowo lub w ratach miesięcznych, w wysokości minimum 1 zł¹³. Równoległe z wpisem Towarzystwa do rejestru handlowego sąd zatwierdził jego statut i skład personalny władz, ustalony podczas zebrania założycielskiego. W materiałach archiwalnych nie zachował się niestety pierwszy statut nowotarskiego Towarzystwa Zaliczkowego.

Nałożony na powstające w Galicji towarzystwa obowiązek zgodności przyjętego statutu z obowiązującym ustawodawstwem pozwala jednak w przybliżeniu określić jego podstawowe założenia. W świetle obowiązującego prawa towarzystwo posiadało status stowarzyszenia gospodarczego o odpowiedzialności nieograniczonej, co oznaczało solidarną odpowiedzialność członków za jego zobowiązania. Było to rozwiązanie stosunkowo rzadko stosowane przez spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe systemu Schulzego, chociaż przypadki takie zdarzały się na terenie Galicji znacznie częściej niż w zaborze pruskim. Wynikało to z troski o bezpieczeństwo towarzystw, gdyż odpowiedzialność nieograniczona mogła – w przypadku upadłości – doprowadzić do ruiny niezamożne przecież gospodarstwa chłopskie i drobne zakłady rzemieślnicze, które najczęściej korzystały z ich usług¹⁴. Poręka prywatnym majątkiem wszystkich udziałowców wymuszała większą przezorność i ostrożność w działalności finansowej spółdzielni, a także w przyjmowaniu nowych członków. Środki uzyskiwane ze sprzedaży udziałów powiększały kapitał obrotowy towarzystwa, zaś z opłat wstępnych i części zysku tworzone obowiązkowo fundusz rezerwowy, przeznaczony na pokrycie ewentualnych strat. Statut określał, iż z czasem musiał on osiągnąć poziom minimum 10% sumy wartości wykupionych udziałów członkowskich. Był to więc – obok solidarnej odpowiedzialności członków – drugi filar w systemie bezpieczeństwa spółki, mający istotny wpływ na jej wizerunek, jako instytucji poważnej i godnej zaufania.

¹⁰ *Roczniki Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych w Galicji i Wielkim Księstwie Krakowskim* za lata 1877–1881, *passim*.

¹¹ Przez cały okres autonomiczny Nowy Targ znajdował się w obwodzie działania sądu w Nowym Sączu.

¹² *Rocznik Stowarzyszeń Zarobkowych...* za rok 1878, s. 21.

¹³ *Roczniki Stowarzyszeń Zarobkowych za lata 1877–1912*, *passim*.

¹⁴ W stowarzyszeniach spółdzielczych o odpowiedzialności ograniczonej członkowie odpowiadali za zobowiązania podobnie jak w spółkach kapitałowych, tj. do wysokości posiadanych udziałów.

Brak zachowanego pierwotnego statutu nowotarskiego Towarzystwa uniemożliwia dokładne określenie, kto po jego myśli mógł być jego członkiem. Ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych nie wskazywała jednak ograniczeń w tym względzie. Można więc przypuścić, że członkiem Towarzystwa Zaliczkowego mógł zostać każdy pełnoletni obywatel bez względu na wyznanie, pod warunkiem wpłacenia wpisowego i wykupienia – na zasadach podanych wyżej – udziału członkowskiego¹⁵. Członkostwo dawało prawo do uczestniczenia z głosem stanowiącym w walnym zgromadzeniu, zaciągania pożyczek i partycypowania w podziale dywidendy.

Tak określone statutowe podstawy funkcjonowania spowodowały dynamiczny rozwój działalności stowarzyszenia, szczególnie w latach 1880–1905. Przekonują nas o tym informacje zamieszczone w Tabl. nr 4. Miarą atrakcyjności i zaufania do Towarzystwa był wzrost liczby członków, szczególnie dynamiczny w latach 1877–1884. Tendencja ta utrzymywała się do pierwszych lat XX stulecia, bowiem w 1905 r. liczyło ono 3326 członków. W latach następnych – pomimo utrzymywania się dobrej koniunktury gospodarczej – liczba członków Towarzystwa zmniejszała się – w roku 1912 ich liczba spadła w porównaniu z rokiem 1905 o blisko tysiąc (czyli o prawie 30%). Przyczyną była z pewnością rosnąca konkurencja funkcjonujących już wtedy pozostałych instytucji finansowych w Nowym Targu (szczególnie Powiatowej Kasy Oszczędności i Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego), a także w innych miejscowościach powiatu – Zakopanem, Krościenku czy Czarnym Dunajcu. To spostrzeżenie zdaje się potwierdzać fakt, że spadek liczby członków dotyczył przede wszystkim rolników, którzy przez powstanie nowych stowarzyszeń zarobkowych w innych miejscowościach uzyskali łatwiejszy dostęp do taniego kredytu.

W chwili powstania towarzystwa przeważali w nim mieszkańcy miasta – świadczy o tym struktura zawodowa członków. W latach następnych towarzystwo zostało zdominowane przez chłopów, którzy stanowili przez cały badany okres przeważającą grupę członków – np. w 1898 r. stanowili aż 87,4% członków; w latach następnych ich odsetek spadał – w 1912 r. do 78,5%. Oprócz chłopów licznie reprezentowani byli wśród członków stowarzyszenia kupcy oraz rzemieślnicy (w 1912 r. prawie 16%), natomiast mniejszy odsetek członków stanowiły osoby wykonujące wolne zawody, rentierzy itp. – stanowili oni na koniec badanego okresu w 1912 r. 5,6% członków. Sporadycznie akces do Towarzystwa zgłaszali przedstawiciele większej własności ziemskiej.

Obowiązujące na terenie monarchii habsburskiej ustawodawstwo w zakresie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych pozwala przypuszczać, że najwyższą władzą towarzystwa było walne zgromadzenie, które tworzyli wszyscy jego członkowie. Uchwały walnego zgromadzenia zapadały zwykłą większością, a jedynie zmiana statutu wymagała większości 2/3 głosów przy obecności minimum 3/4 ogółu członków. Do najważniejszych kompetencji walnego zgromadzenia należała możliwość zmiany statutu, powoływanie rady nadzorczej,

¹⁵ Członkowie mogli oczywiście wykupić większą liczbę udziałów, jednak nie miało to znaczenia przy głosowaniu na walnym zgromadzeniu, gdyż w przypadku organizacji spółdzielczych każdy członek dysponował jednym głosem, niezależnie od liczby posiadanych udziałów. Była to jedna z fundamentalnych zasad różniących kooperatywy od spółek kapitałowych.

Tablica 3.

Struktura członków Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu w latach 1877–1912

Źródła utrzymania i zawody członków	1877	1884	1891	1898	1905	1912
Rękodzielnicy i przemysłowcy	28	85	92	106	122	160
Handlarze i kupcy	10	105	100	126	148	213
Fabrykanci	4	4	3	0	0	0
Rolnicy	29	1711	1983	2506	3	5
Właściciele i dzierżawcy większych posiadłości	3	8	0	3	65	80
Pracujący umysłowo	3	62	0	50	2904	1832
Kapitałiści, właściciele realności i bez określonego zajęcia	21	68	100	76	84	45
Razem	98	2043	2278	2867	3326	2335

Źródło: *Roczniki Stowarzyszeń Zarobkowych...* za lata 1877–1912, passim.

zatwierdzanie umów w sprawie nabywania i zbywania nieruchomości, wreszcie decyzje w sprawie rozwiązania towarzystwa i podziału jego majątku. Obrady walnego zgromadzenia odbywały się w trybie zwyczajnym – raz w roku – lub nadzwyczajnym, na wniosek rady lub grupy członków.

Funkcje organu kontrolnego sprawowała rada nadzorcza, wybierana na trzyletnią kadencję. Każdego roku wymieniano 1/3 składu rady, przy czym członkowie ustępujący wyznaczani byli w drodze losowania, zaś ich następcy powoływani przez walne zgromadzenie. Osoby tworzące radę wybierały spośród siebie przewodniczącego i sekretarza, którzy kierowali jej działalnością bieżącą. W sferze uprawnień rady znajdowało się uchwalanie regulaminów, ustalanie stóp procentowych, określanie maksymalnej wysokości pożyczki i wkładu oszczędnościowego, sprzedaż-kupno nieruchomości, a także decyzja o przystąpieniu towarzystwa do związku rewizyjnego. Niektóre z wymienionych wyżej uprawnień, np. ustalanie stóp procentowych czy handel nieruchomościami, rada realizowała we współpracy z dyrekcją. Niezwykle istotną prerogatywą rady był wybór dyrekcji towarzystwa.

Dyrekcję tworzyli: dyrektor, jego zastępca, podskarbi i kontroler. Była ona ciałem o charakterze wykonawczym, kierującym bieżącą działalnością finansową i organizacyjną towarzystwa. Członkowie dyrekcji wykonywali swe obowiązki społecznie, jednak walne zgromadzenie mogło podjąć uchwałę o przeniesieniu na ich wynagrodzenie części czystego zysku.

Działalność nowotarskiego Towarzystwa na podstawie statutu z 1877 r. trwała blisko dziesięć lat, bowiem został on zmieniony uchwałą sądeckiego Sądu Obwodowego z dnia 28 VIII 1886 r. (l. 6269). Nowy statut nie wprowadził w zasadzie żadnych istotnych zmian w sposobie działania i organizacji władz spółki, poza dokonaniem istotnej zmiany, która dotyczyła zmiany poręki nieograniczonej na ograniczoną. Drobne modyfikacje dotyczyły także nazwy towarzystwa, występującego od tej pory pod firmą *Towarzystwo Zaliczkowe*

w Nowym Targu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką¹⁶. Kolejna zmiana w statucie towarzystwa miała miejsce w 1907 r. i została przyjęta uchwałą Sadu Obwodowego w Nowym Sączu z dnia 16 XI 1907 r. (l. 231). Niestety brak zachowanego statutu nie pozwala na stwierdzenie, co było przedmiotem dokonanych w nim zmian. Być może wprowadzone zapisy dotyczyły ustalenia nowej wysokości udziału i wpisowego¹⁷. Zapewne w nowym statucie utrzymano zapis o obowiązku tworzenia na dotychczasowych zasadach funduszu rezerwowego oraz precyzyjniej określono sposób zabezpieczenia udzielanych pożyczek. W zależności od wysokości pożyczki były to: skrypty dłużne (okres spłaty do 2,5 roku), weksle (3–6 miesięcy), zastaw, poręczyciele i hipoteka.

Organami stowarzyszenia pozostały w dalszym ciągu: walne zgromadzenie, rada nadzorcza i dyrekcja, jednak ich funkcjonowanie uległo modyfikacji. Właściwie dotyczy to rady i dyrekcji Towarzystwa, gdyż przepisy dotyczące zwoływania i kompetencji walnego zgromadzenia nie różniły się zbyt wiele od poprzednich. W dalszym ciągu obowiązywała zasada, iż walne zgromadzenie zbiera się w trybie zwyczajnym raz w roku – w pierwszym kwartale – lub też jest zwoływane w dowolnym terminie z inicjatywy rady, dyrekcji bądź też na wniosek 1/20 ogólnej liczby członków. Rada nadzorcza pozostała w dwunastoosobowym składzie, jednak jej kadencję wydłużono do sześciu lat. Statut utrzymał zapewne w mocy konieczność wymiany 1/3 członków rady w trybie dwuletnim, przy czym sposób, w jaki to robiono, pozostał ten sam (tzn. losowanie osób ustępujących i wybory uzupełniające).

Powoływaną przez radę nadzorczą dyrekcję tworzyli, jak dotychczas, trzej dyrektorzy oraz ich zastępca. Dyrekcja, kierująca bieżącą działalnością Towarzystwa i reprezentująca je na zewnątrz, także przed organami sądowymi, swe decyzje podejmowała kolegialnie i tak też za nie odpowiadała. Dokonane zmiany dawały zapewne większe gwarancje, iż utrzymany zostanie spółdzielczy charakter stowarzyszenia, działającego na rzecz zaspokojenia potrzeb swych członków, nie zaś dla osiągnięcia maksymalnego zysku. Doświadczenia zaboru pruskiego wskazują, iż pokusa komercjalizacji była duża i sporo tamtejszych stowarzyszeń kredytowych (tzw. banków ludowych) zapomniało o celu, dla którego były powoływane, przekształcając się z czasem w spółki kapitałowe¹⁸.

Dokonywane w tym czasie przez towarzystwa zaliczkowe w Galicji zmiany statutowe dotyczyły przede wszystkim ich finansów. Określano, iż kapitał obrotowy pochodzi ze środków własnych (udziały, fundusze rezerwowe) oraz kapitałów pozyskiwanych z zewnątrz (wkłady oszczędnościowe, kredyty bankowe). Dla zabezpieczenia płynności tworzony był kapitał rezerwowy, jak do-

¹⁶ *Rocznik Stowarzyszeń Zarobkowych...* za rok 1886, s. 19.

¹⁷ W 1892 r. nastąpiła w Cesarstwie Austro-Węgierskim reforma walutowa. W miejsce istniejącej do tej pory od 1857 r. monety srebrnej – guldena (florena) wprowadzono walutę złotą – koronę, która dzieliła się na 100 halerzy, przyjmując powszechnie zasadę, że 1 gulden = 2 korony (zob. H. Cywiński, *Pieniądz. Przegląd encyklopedyczny*, Warszawa 1992, s. 87 i 104). Szerzej o tej problematyce zob. np. A. Gilewicz, *Stosunki pieniężne w Galicji w latach 1772–1914*, „Rocznik Przemysłu” 1958, T. IX, z. 1, s. 151–185 czy Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź–Gdańsk 1981, s. 203–211.

¹⁸ Zob. *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego, cz. I do 1918 roku*, pod red. S. Ingłota, Warszawa 1971.

tychczas pochodzący z wpisowego, odsetek od jego ulokowania, nadwyżek i części zysku – minimum 10%. Ustalano, że wielkość funduszu rezerwowego nie powinna być niższa niż 20% kapitału obrotowego¹⁹. Obok funduszu rezerwowego istniała tzw. rezerwa strat, będąca dodatkowym zabezpieczeniem działalności spółki. Środki na ten cel pochodziły z dobrowolnych opłat członków, drobnych odpisów i odsetek bankowych. Statut przewidywał możliwość tworzenia innych rezerw, np. rezerwy podatkowej czy kursowej. Utrzymywano obowiązujące do tej pory formy zabezpieczenia pożyczek, jednak możliwości ich uzyskiwania pozbawieni zostali członkowie dyrekcji. Dyrektorzy nie mogli także występować jako poręczyciele kredytów udzielanych innym osobom. Szczególnie istotny dla kredytobiorców był zapis zabraniający pobierania od pożyczek jakichkolwiek opłat, poza odsetkami. Można przypuszczać, że identyczne przepisy obowiązywały w nowotarskim Towarzystwie Zaliczkowym.

O funkcjonowaniu nowotarskiego Towarzystwa zdaje się świadczyć jego stabilne kierownictwo. Przez pierwsze lata istnienia kierowały nim władze, powołane w momencie jego powstania. Pierwszą dyrekcję towarzystwa w latach 1877–1881 stanowili: Jakub Goldfinger, Józef Schowal i dr Izidor Tromelschläger. W 1882 r. miejsce dr. Tromelschlägera zajął żydowski lekarz dr Herman Schein, jedna z najwybitniejszych w tamtym okresie postaci społeczności izraelskiej w mieście – lekarz miejski i powiatowy, członek Rady Powiatowej oraz Rady Szkolnej Powiatowej, w której reprezentował gminę żydowską. Dr Schein pozostawał we władzach Towarzystwa co najmniej do 1912 r. Kupiec Jakub Goldfinger pełnił obowiązki dyrektora towarzystwa do 1897 r., gdy jego miejsce zajął nowotarzanin Wawrzyniec Ptaś. W 1896 r. przez rok członkiem dyrekcji był aptekarz Michał Kwiecieński, którego w roku następnym zastąpił adwokat dr Ernest Geissler. Tak więc przed wybuchem pierwszej wojny światowej dyrekcję tworzyli: dr H. Schein, W. Ptaś i dr E. Geissler. Ustabilizowanie władz wykonawczych Towarzystwa oznaczało z pewnością, że jego dyrektorzy cieszyli się dużym zaufaniem jego członków. Dowodem na tę tezę mogą być również (omówione niżej) wyniki działalności stowarzyszenia.

Brak zachowanych materiałów archiwalnych nie pozwala natomiast na pełne określenie zmian zachodzących w składzie rady nadzorczej Towarzystwa a duża rotacja w jej składzie wynikała częściowo z wymogów statutowych. Zachowane materiały pozwalają jedynie określić jej skład z lat 1891–1893 oraz zaprezentować jej prezesów. Pierwszym przewodniczącym rady był Feliks Pławicki, który był jej prezesem w latach 1877–1881. Kolejnymi przewodniczącymi rady byli: dr Izidor Tromelschläger (w latach 1881–1883) oraz Józef Kwapiński (w latach 1884–1885), po którym prezesem rady byli księża: w latach 1886–1891 ks. Ferdynand Muchowicz – proboszcz nowotarski, a w latach 1891–1896 ks. Piotr Krawczyński – proboszcz ludźmierski, w tamtym okresie jedna z najbardziej aktywnych postaci na Podhalu. Po nim prezesami rady byli kolejno: Adam Uznański, dr Jan Zduń, Witold Uznański a od 1911 r. zakopiańczyk – dr Andrzej Chramiec.

Zachowany materiał źródłowy nie pozwala dokładnie prześledzić składu rady nadzorczej Towarzystwa. W momencie jego powstania w 1877 r. liczyła

¹⁹ W przypadku rozwiązania Towarzystwa pozostały fundusz rezerwowi miał być przeznaczony na rzecz polskich instytucji kulturalnych lub humanitarnych.

ona jedynie dwóch członków, ale w roku następnym ich liczba wynosiła już jedenaście²⁰. W latach 1891–1893 – jedynych, dla których udało się odnaleźć pełne listy członków rady – w jej skład wchodziło 9–11 osób. W ich gronie znaleźli się: Józef Schowal (Schowall) – emerytowany naczelnik miasta, Jakub Potkanowicz – naczelnik miasta, Maciej Dudziński – emerytowany dyrektor szkoły, Jan Doerfler – emerytowany komisarz skarbowy, kupcy i „mieszczanie” – Kazimierz Liberak, Jan Pietraszkiewicz – sekretarz Rady Powiatowej, Piotr Wrocławiak, Kasper Ott, Wawrzyniec Ptaś. Wśród nich także Żydzi: Izidor Goldfinger, Izak Riegelhaupt i Salomon Goldmann – dzierżawca browaru. Nie sposób jednak wymienić wszystkich jej członków w latach 1874–1914, bowiem lista ta obejmuje z pewnością dziesiątki osób.

Obok organów statutowych przez cały okres funkcjonowania Towarzystwa działała trzyosobowa komisja rewizyjna (tzw. komisja lustracyjna). Pełniła ona funkcje kontrolne, sprawdzając corocznie stan organizacyjno-finansowy (księgi) spółki. Zachowane dane pozwalają jedynie na odtworzenie jej składu w latach 1891–1893, kiedy tworzyli ją: Wawrzyniec Ptaś, Mikołaj Halikowski oraz Jan Pietraszkiewicz.

W tym okresie Towarzystwo nie było członkiem lwowskiego Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych, zrzeszającego galicyjskie instytucje spółdzielcze opierające swą działalność na zasadach Schulzego. Dostępne informacje pozwalają stwierdzić, że było nim dopiero w latach 1905–1912²¹.

Tablica 4.

Działalność Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu w latach 1877–1912

Wyszczególnienie	1877	1880	1885	1890	1895	1900	1905	1910	1912
Członkowie	98	682	2073	2313	2745	3084	3326	2253	2335
Stosunek obcego kapitału ²²	2,26	2,86	1,66	2,70	3,31	4,07	6,81	6,35	5,79
Suma udzielonych pożyczek	9625	161401,8	27666,5	146504,7	157947,3	719018	3149860	3339146,2	3335622,3
Ruch kasowy	20860,7	387208,3	272409,6	618160,2	734704,8	2440655,5	8218797,4	11056354,2	9671728,2
Udziały członków	2792	20565,7	73316,7	82968,1	95549,4	202127,1	230769,6	244769,3	242318,5
Fundusz rezerwowy	109,4	1371,4	6086,8	13657,8	20749,8	48424,5	53401,5	89514,1	112024,7
Czysty zysk	102,7	3883,1	10684,5	10969,6	12066,9	33550,4	62154,7	63459	71059
Stan pożyczek udzielonych	9510	90685	220760,3	295084	463136,5	1182696,4	2082536,4	2253948	2020879,2
Wkładki na rachunki bieżące	6574,6	42873,3	134059,7	251251,2	384550,4	1022674	1901577,3	1786304	1775187

Źródło: *Roczniki Stowarzyszeń Zarobkowych...* za lata 1877–1912, passim.

²⁰ *Rocznik Stowarzyszeń Zarobkowych...* za rok 1877, passim.

²¹ *Roczniki Stowarzyszeń Zarobkowych...* za lata 1898–1912, passim. Brak jednak informacji o dacie przyjęcia Towarzystwa do Związku.

²² Jest to tzw. wskaźnik terminowych wkładów kapitałowych (*DTCR*), który wyraża związek między kapitałem własnym a rozmiarem wkładów bankowych. Im większe są wkłady bankowe, tym większy jest potencjalny zysk z inwestycji, ponieważ wkłady te są zamieniane w inwestycje.

W działalności ekonomicznej Towarzystwa wyróżnić należy trzy dość wyraźnie zarysowane okresy. Pierwszy z nich, mniej więcej do połowy lat osiemdziesiątych XIX w., wypełniony był poczynaniami mającymi na celu budowę i osadzenie stowarzyszenia w miejscowym środowisku gospodarczym oraz pozyskiwanie członków a wraz z nimi funduszy niezbędnych do rozwijania działalności. Osiągany zysk był w całości przeznaczany na inwestycje, gdyż w latach tych nie wypłacano dywidendy od udziałów. Drugi okres, obejmujący lata do początków XX w., charakteryzuje się rozwojem bazy członkowskiej oraz wyraźnym wzrostem działalności kredytowo-oszczędnościowej Towarzystwa. Okres trzeci – to ostatnie lata przed wybuchem I wojny światowej, gdy rosła konkurencja na rynku finansowym – mimo stosunkowo niezłej koniunktury gospodarczej – spowodowała spowolnienie rozwoju Towarzystwa.

Zachętą do korzystania z oferty kredytowej było niskie oprocentowanie pożyczek, którego wysokość obniżyła się z 12% w roku 1877, do 6,5% w roku 1905. W tym samym czasie wkłady oszczędnościowe oprocentowane były na poziomie od 6 do 4,5 punktu²³. Dobra sytuacja ekonomiczna Towarzystwa pozwalała na systematyczne wypłacanie dywidendy na poziomie 8–12%, co dodatkowo skłaniało do wykupywania udziałów członkowskich. Oferowane przez Towarzystwo warunki kredytowe były najkorzystniejsze spośród wszystkich towarzystw zaliczkowych, choć od początków XX w. ostrą konkurencję stanowiła miejscowa Kasa Oszczędności, która oferowała m.in. niższe oprocentowanie kredytów, szczególnie hipotecznych – w granicach 5,5–6%. Warto zwrócić uwagę, że we wszystkich instytucjach finansowych w mieście oprocentowanie wkładów oszczędności było w tym okresie niższe od oprocentowania udzielanych kredytów zaledwie o 1,5–2%. Ta niewielka różnica stanowiła oczywiście zysk instytucji, możliwy m.in. dzięki niskim kosztom administracyjnym, na co składały się niskie koszty osobowe, możliwe przy niewielkim zatrudnieniu.

W ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej systematyczny wzrost działalności został nieco zahamowany (por. Tabl. nr 4). Zmalała liczba członków – przy niezmienionej strukturze, wolniej niż dotychczas rosły podstawowe wskaźniki finansowe, a w przypadku zysku nastąpił nawet spadek, choć rok 1912 był pod tym względem bardzo korzystny. Utrzymane na tym samym poziomie stopy procentowe i nieznacznie tylko zmniejszona dywidenda wskazują, że przyczyn takiego stanu rzeczy szukać należy raczej w otoczeniu zewnętrznym.

Z pewnością duży wpływ na nieco słabsze wyniki miała konkurencja na lokalnym rynku finansowym. Stanowiły ją trzy stowarzyszenia kredytowe, powstałe w latach 1897–1910 (będzie o nich mowa później) i przede wszystkim Powiatowa Kasa Oszczędności. W roku 1912, dysponując znacznie mniejszymi kapitałami własnymi, potrafiły rozwinąć działalność finansową do poziomu osiąganego przez Towarzystwo, a w niektórych rodzajach (np. na rynku kredytowym) nawet je prześcignąć. Z pewnością przejęły one część jego poten-

Większe wkłady zapewniają większe bezpieczeństwo akcjonariuszy. Wskaźnik ten jest jednym z parametrów informujących o bezpieczeństwie wkładów (por. J. G. Siegel, J. K. Shim, S. W. Hartman, *Przewodnik po finansach. 201 narzędzi podejmowania decyzji dla menadżerów*, Warszawa 1995, s. 152–153).

²³ *Rocznik Stowarzyszeń Zarobkowych...* za rok 1912, Tab. I (stowarzyszenia związkowe).

cyjnych członków a zarazem klientów. Trudno określić, w jakim stopniu zaważyła na tym solidarność grupowa (np. etniczno-wyznaniowa), z pewnością jednak nie małym, zważywszy na jednoczesny rozwój towarzystw organizowanych przez społeczność żydowską.

Rosnąca konkurencja zmusiła też działaczy Towarzystwa do poszukiwania środków obrotowych w dużych bankach galicyjskich, co w okresach wcześniejszych było zjawiskiem rzadkim. W latach 1878–1905 wielkość zaciąganych pożyczek była stosunkowo niewielka. W 1878 r. zaciągnięto kredyt w krakowskim Towarzystwie Ubezpieczeń wzajemnych na sumę 3000 zł, w latach 1881–1883 – w nowotarskim Wydziale Powiatowym na kwotę niewiele przekraczającą 3,6 tys. zł a w 1905 r. pożyczka w Banku Austro-Węgierskim opiewała na sumę 36285 koron. Pod koniec okresu autonomicznego wysokość zadłużenia Towarzystwa wyraźnie wzrosła (zob. Tabl. nr 5).

Tablica 5.

Pożyczki w innych instytucjach finansowych zaciągnięte przez nowotarskie Towarzystwo Zaliczkowe w latach 1909–1912

Instytucja	1909	1911	1912
Bank Austro-Węgierski	63849	–	52976
Bank Krajowy	99975	61248	88818
Inne zakłady (kasy oszczędności)	204586	193175	134819
Pożyczki prywatne	140856	–	–
Razem	509262,90	254422,82	276613,32

Źródło: *Roczniki Stowarzyszeń Zarobkowych...* za lata 1909–1912, passim.

Najczęściej stosowaną formą zabezpieczenia udzielanych pożyczek, zwłaszcza w ostatnich latach badanego okresu, były skrypty dłużne i weksle (wcześniej także hipoteka). W roku 1912 na skrypty udzielono 70% wszystkich pożyczek, zaś resztę zabezpieczono weksłami²⁴.

Instytucje spółdzielcze, a do takich należało nowotarskie Towarzystwo Zaliczkowe, zajmowały się nie tylko działalnością ekonomiczną, ale realizowały ważne funkcje społeczne. W przypadku stowarzyszeń oszczędnościowo-pożyczkowych było to najczęściej wspieranie finansowe ważnych dla lokalnego środowiska przedsięwzięć lub instytucji. Towarzystwo Zaliczkowe nie było pod tym względem wyjątkiem, przekazując na te cele znaczne kwoty, co znajduje swój wyraz w sporządzanych bilansach. Decyzja o dotacjach należała do walnego zgromadzenia, które przeznaczało na nie część wypracowanego zysku. Jedyne zachowane informacje odnoszą się do lat 1891–1893 – wówczas niewielkie kwoty subwencji przekazano dla oddziału Towarzystwa Szkoły Ludowej w Nowym Targu, tamtejszej „straży ogniowej”, dla „biednych dzieci szkolnych” a w roku 1891 większy datek przekazano dla powstającej w mieście szkoły przemysłowej²⁵. Niestety – ze względu na brak zachowanych źródeł nie można wskazać innych obdarowanych.

²⁴ *Rocznik Stowarzyszeń Zarobkowych...* za rok 1912, Tabl. IV.

²⁵ *Zamknięcia rachunków Towarzystwa Zaliczkowego...* za lata 1891–1893, passim.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Zaliczkowego
STOWARZYSZENIA
zarejestrowanego z ograniczoną poręką
za rok 1892
W NOWYM TARGU.



Składem Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu.
Drukarnia Franciszka Poljusa w Wiedziadach.
1893.

Strona tytułowa „Zamknięcia rachunków Towarzystwa Zaliczkowego za rok 1892”

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu

Powstanie galicyjskich kas oszczędności było odpowiedzią na społeczne zapotrzebowanie na instytucje finansowe, które dawałyby możliwości zdeponowania wolnych środków osobom średniozamożnym w sposób przede wszystkim bezpieczny. Ludność ta, nie dysponując kapitałem a być może i predyspozycjami, nie była skłonna do przedsięwzięć finansowych, skłaniając się ku podnoszeniu swego standardu materialnego w dłuższym czasie poprzez lokowanie oszczędności w instytucjach godnych zaufania, tj. mających solidne gwarancje i inwestujących w pewne instrumenty rynku pieniężnego. Sytuacja taka była zjawiskiem powszechnym w Europie pierwszej połowy XIX stulecia, stąd też już wtedy zaczęły powstawać na większą skalę bezpieczne kasy oszczędności, powiązane z samorządem lokalnym. Na ziemiach polskich najwcześniej pojawiły się one w Wielkopolsce i na Pomorzu, stanowiąc istotny element pruskiego systemu bankowego.

Czynnikiem, który doprowadził do szybkiego rozwoju kas oszczędności w monarchii habsburskiej, było sprzyjające ustawodawstwo, stwarzające ramy prawne do ich tworzenia. Zakładano je na mocy przepisów z 1844 r. (tzw. regulatyw cesarski) początkowo w Austrii, później także w innych krajach Cesarstwa²⁶. Podstawowym celem, dla którego zakładano instytucje oszczędności i kredytu komunalnego było, zgodnie z oczekiwaniami, stworzenie możliwości dla bezpiecznego lokowania środków przez klasy niezamożne, a przez to rozwijanie w nich ducha przedsiębiorczości i oszczędności. Według tego prawa, najbardziej odpowiednie dla zakładania kas były tzw. *stowarzyszenia przyjaciół ludzkości*, ale mogły to czynić również lokalne samorządy (gminy, powiaty). Kasy w Galicji, w przeciwieństwie do pruskich, posiadały osobowość prawną, zachowując w stosunku do związków komunalnych pełną odrębność i samodzielność. Kontrolę nad nimi powierzono władzom państwowym, które realizowały ją za pośrednictwem komisarzy rządowych, ustanowionych dla każdej kasy. Istotą kas oszczędności był z założenia ich niekomercyjny charakter, wzmocniony dodatkowo stosownymi zapisami w statutach. Ograniczały one wysokość przyjmowanych wkładów na jedną książeczkę, nakazywały stosować malejącą wysokość oprocentowania lokat powyżej określonego poziomu, a także zmuszały kasy do ustalania niższych stóp procentowych w porównaniu z innymi instytucjami działającymi na danym terenie. Dla zminimalizowania groźby upadłości mogły one inwestować powierzone środki tylko w przedsięwzięcia obciążone minimalnym stopniem ryzyka²⁷.

Pierwszą kasą oszczędnościową w zaborze austriackim była Galicyjska Kasa Oszczędności założona we Lwowie w 1844 r., utworzona na bazie istniejącej tam wcześniej placówki terenowej austriackiej Pocztowej Kasy Oszczędności²⁸. Dopiero w 1861 r. powstała kolejna – w Tarnowie, a w roku następnym Kasa Oszczędności Miasta Rzeszowa. Szybki wzrost liczby kas nastąpił w Galicji szczególnie w latach 1895–1900. Początkowo miały one zasięg miejski, z czasem coraz częściej zakładano kasy powiatowe. Na koniec XIX stulecia na terenie tego zaboru funkcjonowało już 45 kas oszczędności, a w 1918 r. na obszarze Galicji i Śląska Cieszyńskiego działało 58 kas oszczędności²⁹. W 1902 r. powołano we Lwowie Związek Galicyjskich Kas Oszczędności, do którego w 1912 należało 45 kas³⁰. Związek wypełniał funkcje lustracyjne, a także ułatwiał obrót pieniężny między kasami, zwoływał walne zgromadzenia oraz zajmował się działalnością popularyzatorską i statystyką³¹.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu była jedną z najmłodszych tego typu instytucji w zaborze austriackim. Jej statut został zatwierdzony

²⁶ *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych...*, t. IV, s. 89.

²⁷ Por. G. Zamoycki, *Prawne podstawy funkcjonowania komunalnych kas oszczędności na ziemiach polskich w okresie zaborów*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. LIII, 2001, z. 1.

²⁸ Szerzej zob. T. Łopuszański, *Galicyjskie kasy oszczędności, ich rozwój i stan obecny*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych”, T. IV, z. 3, Lwów 1894.

²⁹ A. Molicki, *Kasy oszczędności w Galicji z końcem wieku XIX. Studium ekonomiczno-finansowe*, Kraków 1903, s. 11.

³⁰ Z. Witaszczyk, *Kasy oszczędności w Galicji na tle kas oszczędności w monarchii habsburskiej*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, 1997, T. V, s. 157.

³¹ Związek utworzono z inicjatywy Jana Kantego Steczkowskiego, wówczas dyrektora Galicyjskiej Kasy Oszczędności, później m.in. premiera rządu Rady Regencyjnej, ministra skarbu, dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

2 IV 1897 r. reskrytem c.k. Namiestnictwa (l. 27118) a swoją działalność rozpoczęła 1 sierpnia tego samego roku. Ze względu na osobę inicjatora – samorząd powiatowy, kasa nowotarska od samego początku swój zasięg rozciągnęła na obszar powiatu nowotarskiego³².

Organizację i funkcjonowanie Kasy regulował wspomniany wcześniej statut uchwalony 28 I 1897 r. przez Radę Powiatową w Nowym Targu i zatwierdzony na początku kwietnia tego roku przez Namiestnictwo we Lwowie³³. Obowiązywał on do uchwalenia nowego statutu w dniu 1 V 1902 r., który został zatwierdzony przez c.k. Namiestnictwo 16 II 1904 r.³⁴ Kolejne, drobne zmiany statutu dokonane zostały w latach 1910–1911. Zawierały one nakaz zatrudnienia stale urzędującego dyrektora, który posiadał „fachowe kwalifikacje”, oraz dwóch dyrektorów i dwóch ich zastępców przez Wydział Powiatowy³⁵.

Kasą kierował wydział, w skład którego wchodził: przewodniczący, komisarz rządowy – był nim starosta powiatowy lub urzędnik starostwa, czteroosobowa dyrekcja, syndyk oraz urzędnicy. Z reguły funkcję komisarza rządowego pełnili wyznaczeni urzędnicy Starostwa nowotarskiego. Z zachowanych informacji wynika, że byli nimi kolejno: radca Namiestnictwa Władysław Kowalikowski (1898–1899), Wiktor Zaczekiewicz (1900–1904) – od 1906 r. starosta komisaryczny w Buczaczu³⁶, Stanisław Porth (1905–1906), Lucjan Borek Prek (1907), Kazimierz Nowicki (1909–1910), dr Maksymilian Jampolski (1911), Jan Palmi (1912) oraz w latach 1913–1914 – Władysław Grodzicki.

W składzie wydziału Kasy odnaleźć można wiele znanych postaci Podhala m.in.: ks. Piotra Krawczyńskiego (1904–1914), dr. Ernesta Geislera (1904–1914), dr Kazimierza Nowotnego (1904–1906), Stanisława Lgockiego (1904–1910), Jana Balińskiego (1904–1914), Wojciecha Waksmundzkiego (1907–1914), Wawrzyńca Ptasia (1904–1914), Józefa Rajskiego (1909–1914), Józefa Sieczkę (1907–1914) czy dr. Jana Bednarskiego (1910–1914).

Dyrekcję nowotarskiej Kasy tworzyli: ks. Piotr Krawczyński (1897–1910), dr Marcin Kozłeki (1897–1900), Wojciech Kamiński (1899), Aleksander Lgocki (1900–1913), dr Józef Kaden (1901–1903), Jan Pietraszkiewicz (1904–1910), dr Jan Bednarski (1911–1914), Józef Rajski (1911–1913) oraz sędzia sądu powiatowego w Nowym Targu dr Zygmunt Wasiewicz (1914).

Od 1900 r. nadzór nad funkcjonowaniem rachunkowości w kasie sprawował Aleksander Lgocki. Podlegał mu kasjer, rachmistrzowie-buchalterzy oraz tzw. likwidatorzy, zajmujący się kontrolą weksli. Wśród urzędników kasy ważną postacią był kasjer – od chwili powstania kasy był nim Jan Pietraszkiewicz,

³² Kasy oszczędności (*Sparkassen*) działały także w innych miejscowościach Galicji. W 1911 r. było ich w zaborze 52 a najbliższe funkcjonowały w Nowym Sączu (miejska – od 1871 r.), Myślenicach (powiatowa – od 1881 r.), Wadowicach (powiatowa – od 1876 r.), Żywcu (miejska – od 1893 r.) oraz dwie kasy w Krakowie (miejska od 1866 r. oraz powiatowa – od 1882 r.) oraz w Podgórzu (miejska – od 1897 r.).

³³ *Statut Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu*, Bochnia 1897 (drukarnia W. Pisza).

³⁴ *Statut Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu*, Nowy Targ 1904 (drukarnia L. Borka).

³⁵ Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Nowym Targu (dalej: APNT), Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Nowotarskiego w Nowym Targu (dalej: KKONT), sygn. 6, *Dodatek zawierający zmiany statutów Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu*, Nowy Targ 1911.

³⁶ *Szematyzm...* za rok 1906, s. 22.

który pełnił także obowiązki sekretarza w miejscowej Radzie Powiatowej. Oprócz niego należy wymienić rachmistrzów prowadzących rachunkowość – pierwotnie Stanisława Łuczakowskiego a po jego odejściu w 1901 r. – Ardaliona Chromowskiego, Stanisława Jaworskiego, Stanisława Karafiata, Bolesława Połomskiego czy Maurycego Frączka. Od 1911 r. w kasie zatrudniono pierwszą kobietę – Annę Wiśniewską (Kador) a od 1904 r. Michała Mroszczaka – początkowo jako praktykanta, potem rachmistrza i likwidatora. Z dostępnych źródeł wynika, że w latach 1897–1914 kasa oszczędności zatrudniała 2–4 pracowników prowadzących rachunkowość kasy³⁷.

W swej działalności kasa nowotarska, podobnie jak pozostałe kasy oszczędności na terenie Galicji, na pierwszym miejscu stawiała bezpieczeństwo wkładów, lokując je w przedsięwzięcia mniej ryzykowne, przy czym na wszelkie zobowiązania posiadała ona porękę samorządu powiatowego. Pewne wymogi w tym względzie wynikały zresztą wprost ze wspomnianych wcześniej przepisów państwowych z 1844 r., które wyraźnie określały kierunek inwestycji – w pożyczki hipoteczne, państwowe i krajowe papiery wartościowe, akcje Banku Austro-Węgierskiego, zaliczki dla gmin, pożyczki dla zakładów zastawniczych wreszcie w dyskonto weksli. Zgodnie z tymi przepisami zysk i fundusz rezerwowy kasa przeznaczala na finansowanie działalności służącej miejscowej społeczności i ludziom niezamożnym.

Tablica 6.

Oszczędności zgromadzone w Powiatowej Kasie Oszczędności w latach 1897–1914

Lata	Wkłady				Średnia kwota zgromadzona na książeczce
	Liczba książeczek	Wpłaty	Zwroty	Stan wkładów na koniec roku	
1897	241	62452,85	957,7	61495,15	256,23
1898	397	88537	24488	129822	327,01
1899	588	75707	44532	167477	569,64
1900	686	206681	108147	449695	655,53
1901	800	244435	145278	570781	713,48
1902	985	344626	184354	759002	770,56
1903	1163	546362	347096	994545,56	821,14
1904	1392	467885	433263	1073726,55	771,36
1905	1459	524923	411531	1237389,81	848,12
1906	1842	870969	537887	1631815,28	885,89
1907	1934	993910	745867	1956937,17	1011,86
1908	2142	884879	777615	2153587,84	1005,41
1909	2232	1159788	1128048	2280115,80	1021,56
1910	2415	968028	968081	2381460,19	986,11
1911	2733	1307376	1204636	2592896,27	948,74
1912	.	.	.	2853864,48	.
1913	.	.	.	3007591,51	.
1914	.	.	.	2875045,23	.

Źródło: APNT, KKONT, sygn. 60, passim.

³⁷ APNT, KKONT, sygn. 60, *Zamknięcia rachunków Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu* z lat 1897–1914, passim; *Szematyzmy* za lata 1898–1914, passim.

Działalność Kasy w latach 1897–1914 wykazuje systematyczny wzrost liczby książeczek oszczędności i kwoty gromadzonych na nich oszczędności. Systematycznie rosła też średnia wielkość zgromadzonych wkładów, która była znacznie wyższa niż na rachunkach oszczędnościowych w działających stowarzyszeniach zarobkowych. I tak w 1911 r. wśród posiadaczy rachunków oszczędnościowych („wkładek oszczędności”) największy odsetek (39,1%) stanowili właściciele oszczędności w przedziale 100–200 K oraz 200–1000 K (26,5%). Wraz z posiadaczami oszczędności do 100 koron (13,8%) stanowili więc prawie 80% depozytariuszy Kasy³⁸. Taka struktura oszczędności zdaje się przeczyć przypuszczeniom, że kasy oszczędności były instytucjami dla bardziej zasobnych warstw społecznych Galicji.

Tablica 7.

Działalność Powiatowej Kasy Oszczędności w latach 1897–1914

Lata	Pożyczki hipoteczne	Pożyczki wekslowe	Zaliczki na zastaw papierów wartościowych	Zysk	Fundusz rezerwowy	Obroty kasowe
1897	41591,05	12517,26	950	238	0	.
1898	99893	29858	2083	2296	138	.
1899	108471	58089	2055	3514	1219	.
1900	234841	171068	7210	8887	5431	.
1901	366100	184751	6649	12422	10350	.
1902	448300	274380	5429	15227	10799	.
1903	645231,28	345407,12	2730	24436	20144	4284476,12
1904	679393,8	395694,15	2423	25843	28750	4357598,1
1905	758273,84	526572,64	12143	26113	42061	5793000,54
1906	991511,47	615969,55	8990	28009	55737,47	7587131,54
1907	1273066,28	730587,88	7447	34719	66861,19	9836392,42
1908	1413639,45	739316,07	40275	23229,2	69505,07	10328006,38
1909	1482920,63	709196	43775	14559,21	90585,08	9829976,9
1910	1589568,89	694696	32820	16059,53	104404,21	9081479,58
1911	1690602	813573	22112	22333,1	113124,72	.
1912	1847636,28	863494,45	18138,44	7110,12	151514,86	11337117,9
1913	1898992,27	1048550,42	80425	11014,48	152457,95	14170716,8
1914	1893297,14	953373,8	81645	.	159139,81	11030684,52

Źródło: APNT, KKONT, sygn. 60, passim.

Choć osiągniany przez Kasę Oszczędności zysk był mniejszy, niż osiągało m.in. Towarzystwo Zaliczkowe, to jednak warto zwrócić uwagę na zdecydowanie większy fundusz rezerwowy, świadczący m.in. o większym bezpieczeństwie wkładów zgromadzonych w Kasie Oszczędności. Jednocześnie zdecydowanie wyższa niż w towarzystwach zaliczkowych była średnia kwota zgromadzonych w niej oszczędności.

³⁸ *Statistik der Sparkassen in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern für das Jahr 1911*, „Österreichische Statistik”, Neue Folge, 10. Band, 1. Heft, Wien 1913, s. 53.

Istnienie w Nowym Targu Towarzystwa Zaliczkowego spowodowało – paradoksalnie – powstanie w 1897 r. nowego stowarzyszenia zarobkowego – Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego, którego zebranie założycielskie odbyło się 2 V 1897 r. Według zachowanej dokumentacji (zachowana firma na pieczęci z 1897 r.), nosiło ono pierwotnie nazwę *Katolickie Towarzystwo Rolniczo-Zaliczkowe w Nowym Targu z Filią w Czarnym Dunajcu stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką*³⁹. Występując pod tą firmą wskazywało, jak można się domyślać, nie tylko na skład wyznaniowy swych członków, ale także niejako pośrednio oskarżało Towarzystwo Zaliczkowe o nadmierny udział w jego władzach osób pochodzenia żydowskiego.

Konflikty tego rodzaju stały się na przełomie XIX i XX w. stałym elementem życia gospodarczego w Galicji i były jednym z przejawów rodzącego się w tym zaborze polsko-żydowskiego konfliktu ekonomicznego⁴⁰. Jednak powstanie Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego trudno oceniać wyłącznie w tych kategoriach. Trudno bowiem uznać nowotarskie Towarzystwo Zaliczkowe za opanowane przez społeczność żydowską. Zapewne także żaden z zapisów statutu tej spółdzielni nie poruszał kwestii wyznaniowych, czego dowodem liczna obecność w niej katolików – także księży – a fakt uczestnictwa w jej władzach Żydów wynikał z ich uczestnictwa w pracach Rady Powiatowej, która miała decydujący wpływ na kształt władz Towarzystwa.

Podczas zebrania założycielskiego w dniu 2 V 1897 r. przyjęto statut towarzystwa, który został zarejestrowany 22 V 1897 r. przez sądecki Sąd Obwodowy (l. 4108). Jednak jeszcze w tym samym roku dokonano dwóch drobnych korekt w dniach 5 IX i 26 X – dotyczyły one między innymi zmiany firmy na *Towarzystwo Rolniczo-Zaliczkowe w Nowym Targu stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką*. Kolejnej zmiany statutu dokonano 24 XI 1911 r.

Pierwszym prezesem rady nadzorczej tego Towarzystwa został ks. Leopold Brozik, który następnie w latach 1900–1901 pełnił funkcje wiceprzewodniczącego rady. W latach 1898–1900 prezesem nadzorczej rady Towarzystwa był dr Jan Zduń, po nim – w latach 1902–1910 Stanisław Lgocki a od 1911 r. – Józef Grabowski.

Wśród dyrektorów Towarzystwa dostrzegamy dr. Kazimierza Nowotnego (1897–1912), Walentego Wierzbickiego (1897), Władysława Dudzińskiego (1897 i 1911–1912), księży Franciszka Żurka (1898) i Michała Wawrzynowskiego (1898–1901), Franciszka Pyzowskiego (1901), burmistrza Józefa Rajskego (1902–1912) i Michała Kabłaka (1902–1910).

Z całą pewnością członkostwo w Towarzystwie Rolniczo-Zaliczkowym ograniczono wyłącznie do chrześcijan. Świadczy o tym nie tylko pierwotna

³⁹ APNT, KKONT, sygn. 107, b.p.

⁴⁰ Charakterystycznym bez wątpienia zjawiskiem jest fakt, że w zachowanych materiałach na ogólną liczbę 1147 stowarzyszeń zaliczkowych istniejących w Galicji w 1912 r. jedynie 4 można określić jako dostępne wyłącznie dla katolików – bez wątpienia te, które w swej nazwie zawierały przymiotnik „katolicki” lub „chrześcijański”. Stowarzyszenia te istniały w Krakowie, Rzeszowie, Stanisławowie i Wadowicach. Zapewne jednak liczbę tych spółdzielni należy powiększyć o te, które w swych statutach jednoznacznie wskazywały na wyznaniowy skład swych członków (por. *Rocznik Stowarzyszeń Zarobkowych...* za rok 1912, Tabl. I).

nazwa tego stowarzyszenia, ale także fakt, iż w zachowanym spisie członków z 1911 r. nie udało się odnaleźć ani jednego nazwiska wskazującego na członkostwo w nim Żydów. W tym roku członkami Towarzystwa byli m.in. dr Jan Bednarski, dr Józef Borowicz, ks. Rajmund Baryczewski, ks. Jan Bułat, Cech Murarski w Nowym Targu, dr Andrzej Chramiec, dr Franciszek Gradecki, ks. Józef Dańkowski, ks. Franciszek Haber, dr Kazimierz Krotoski, dr Tadeusz Kwieciński, ks. Andrzej Leśniak, dr Henryk Szarski oraz ks. Michał Wawrzynowski⁴¹.

Tablica 8.

Struktura członków Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego w latach 1898–1912

Źródła utrzymania i zawody członków	1898	1900	1903	1905	1909	1912
Rękodzielników i przemysłowców	–	–	27	62	80	76
Handlarzy i kupców	–	–	21	21	25	24
Rolników	698	1066	1317	1526	1794	1794
Właściciele i dzierżawców większych posiadłości	–	–	5	166	196	107
Pracujących umysłowo	–	–	92	3	11	–
Razem	698	1066	1463	1778	2106	2001

Źródło: *Rocznik Stowarzyszeń Zarobkowych...* za lata 1898–1912, passim.

Mimo obecności licznych przedstawicieli inteligencji, trzon członków tego Towarzystwa stanowili chłopi, którzy tworzyli główną bazą członkowską obu nowotarskich towarzystw zaliczkowych. Powstanie w Nowym Targu nowego stowarzyszenia zarobkowego spowodowało widoczny po 1905 r. przepływ członków Towarzystwa Zaliczkowego do Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego. Przyczyną tego zjawiska z całą pewnością była agitacja prowadzona wśród chłopów przez księży. Trudno bowiem wskazać na przyczyny ekonomiczne, bowiem oferowane warunki – wysokość udzielanych pożyczek i wielkość stosowanej stopy procentowej – przemawiały na korzyść Towarzystwa Zaliczkowego. Dane zaczerpnięte z Tabl. nr 4 i 9 informują także o lepszych wynikach i bardziej prężnej działalności Towarzystwa Zaliczkowego, co widoczne było przede wszystkim w sumie udzielonych kredytów oraz wielkości posiadanych przez towarzystwa udziałów członkowskich. Wielkość udzielanych kredytów stanowiła oczywiście o wielkości osiąganego zysku, a ten o wysokości funduszu rezerwowego. Z danych prezentowanych przez oba towarzystwa zaliczkowe wynika, że zdecydowanie lepsze wyniki działalności osiągało Towarzystwo Zaliczkowe. Wielkość zysku osiągniętego w roku 1912 stawiało je na czołowym miejscu w Galicji – jedynie największe towarzystwa zaliczkowe z Krakowa i Lwowa osiągnęły większy zysk niż nowotarskie Towarzystwo Zaliczkowe⁴².

⁴¹ APNT, KKONT, sygn. 107, b.p.

⁴² W 1912 r. większy zysk od nowotarskiego Towarzystwa Zaliczkowego wypracowały krakowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu (219948 K) oraz lwowskie stowarzyszenia: Bank Zaliczkowy (142464 K) i Związek Ziemian (84297 K); zob. *Rocznik Stowarzyszeń Zarobkowych...* za rok 1912, Tabl. I.

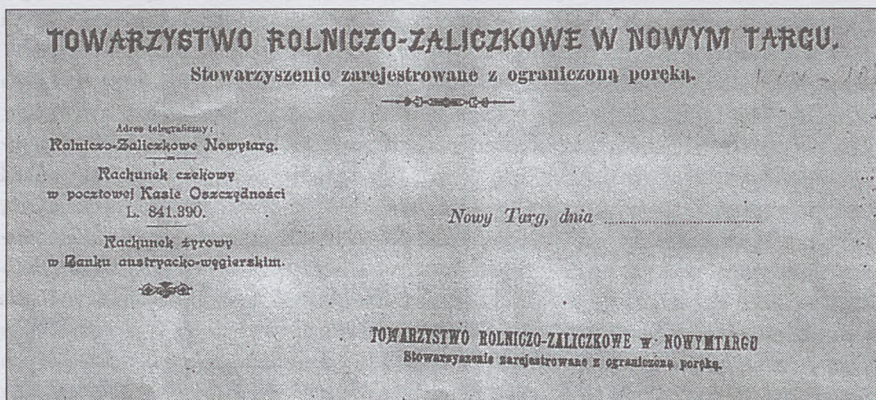
Porównując funkcjonowanie obu towarzystw zaliczkowych łatwo zauważyć, że w pod koniec badanego okresu – w 1912 r. – średnia wielkość zgromadzonych składek członkowskich wynosiła w Towarzystwie Zaliczkowym – 760,25 K, natomiast w Towarzystwie Rolniczo-Zaliczkowym jedynie 312,29 K.

Tablica 9.

Działalność Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego w Nowym Targu w latach 1897–1912

Lata	1897	1900	1905	1910	1912
Członkowie	250	1066	1778	2173	2001
Stosunek obcego kapitału	1,20	3,57	6,46	6,68	5,98
Suma udzielonych pożyczek	.	517169,24	540801,4	1325682,51	1400040,19
Ruch kasowy	59624,52	631047,6	859180,15	1076099,25	7740823,18
Udziały członków	12652,85	51965,41	55118,44	73721,84	81088,07
Fundusz rezerwowy	357,57	3356,5	14760	20804,68	23979,45
Czysty zysk	331,68	4707,65	6790,21	2767,52	11128,7
Stan pożyczek udzielonych	20054,65	190150,87	429537,05	594110,69	640778,5
Wkłádki na rachunki bieżące	12117,79	161946,04	451759,98	590219,2	624863,9

Źródło: *Roczniki Stowarzyszeń Zarobkowych...* za lata 1898-1912, passim.



Druk firmowy Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego

Żydowskie instytucje oszczędnościowo-kredytowe

Do zasadniczych przyczyn, które spowodowały gwałtowny rozwój sieci żydowskich towarzystw zaliczkowych na przełomie XIX i XX w., należy zaliczyć napływ w tym okresie do Galicji kapitału bankowego, co wiązało się także z rozwojem działalności poważnych banków na terenie zaboru. W efekcie coraz bardziej zbędne stawało się żydowskie pośrednictwo w handlu pie-

nieżnym w dotychczasowej lichwiarskiej formie. Poważny wpływ na to zjawisko miał także bardzo silny rozwój kas Raiffeisena i towarzystw zaliczkowych działających według systemu Schultzego z Delitzsch, które cieszyły się znacznym poparciem władz krajowych. Z tej strony była to dla prywatnego, drobnego bankierstwa żydowskiego bardzo dotkliwa konkurencja. Część bankierów żydowskich, z reguły mało zasobnych w kapitały, ratowała więc swą sytuację poprzez wykorzystanie dobrodziejstw płynących z ustawy o stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych i zakładała spółdzielnie kredytowe, które – według pejoratywnego określenia Ignacego Schipera – były „banczkami familijnymi”. Jego też zdaniem, miały one klientelę czysto żydowską, lecz ich słabość ekonomiczna była przyczyną częstych bankructw⁴³. Dla wielu badaczy (m.in. wspomnianego Schipera) położenie ekonomiczne ludności żydowskiej w Galicji pogarszało się szczególnie od początku XX w., między innymi na skutek niektórych działań władz krajowych. Z tego też względu sami Żydzi podejmowali również działania m.in. przeciwko odwoływaniu się w walce ekonomicznej do hasła antysemitów⁴⁴. Dla Karola Kuliszera – ówczesnego znawcy problemu – żydowskie towarzystwa kredytowe realizowały zasadniczą myśl Schultzego a wzrost liczby żydowskich stowarzyszeń zarobkowych był źródłem zwolnienia tempa przyrostu proletariatu żydowskiego. Było to jednak objawem ciężkiej choroby kraju, wzrostu pośredników, bez równoczesnego zwiększenia się ilości produkowanych dóbr i postępującego rozdrobnienia handlu⁴⁵. Temu rozdrobnieniu i konkurencji w handlu odpowiadał rozrost żydowskich stowarzyszeń zarobkowych, przy równoczesnym ich wegetowaniu – w znacznej części w małych miastach i miasteczkach, wreszcie bardzo liczne przypadki rozwiązywania tych towarzystw jeszcze przed podjęciem czynności⁴⁶. Z kolei dla Tadeusza Łopuszańskiego – część spośród żydowskich stowarzyszeń była w rzeczywistości asocjacjami kapitalistycznymi, nastawionymi głównie na zysk⁴⁷. Na podstawie oficjalnej statystyki Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych nie da się skonstatować, które towarzystwa rzeczywiście wyzyskiwały, czyli uprawiały lichwę. Udziały powyżej 50 zł, wysokość dywidendy, różnica pobieranych od pożyczek i wkładów procentów wyższa niż 2% – te znamiona K. Kulischer przyjął jako charakterystyczne dla towarzystw żydowskich nastawionych przede wszystkim na zysk⁴⁸.

W takich warunkach w 1908 r. grupa kilkunastu Żydów z Nowego Targu, w zdecydowanej większości kupców, powołała do życia pierwsze w tym mie-

⁴³ I. Schiper, *Żydzi w bankowości i kredycie*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, t. II, wyd. I. Schiper, A. Tartakower, A. Haftka, Warszawa 1936, s. 461. Warto zwrócić także uwagę na powstanie żydowskich społecznych instytucji kredytowych, założonych i wspieranych przez JCA (Jewish Colonisation Association) – przed wybuchem I wojny działało ich w Galicji tylko 21.

⁴⁴ W celu poprawy pogarszających się warunków materialnych ludności żydowskiej postulowano rozwój i umacnianie istniejących już oraz tworzenie nowych źródeł utrzymania. Podkreślano potrzebę gruntownego i fachowego wykształcenia przyszłych kupców i rzemieślników. Postulaty takie formułował m. in. dr Emil Byk – prezes największej w Galicji lwowskiej gminy wyznaniowej.

⁴⁵ K. Kolischer, *Organizacja kredytu w Galicji*, Lwów 1900, s. 39.

⁴⁶ Ibidem, s. 39.

⁴⁷ T. Łopuszański, *Żydowskie stowarzyszenia kredytowe Galicji*, „*Ekonomista Polski*”, Lwów 1893, t. XIII, s. 2.

⁴⁸ K. Kolischer, s. 39.

ście żydowskie stowarzyszenie kredytowe. W chwili jego powstania w Galicji działało już ponad 650 takich stowarzyszeń, w zdecydowanej większości nie zrzeszonych w lwowskim Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych⁴⁹. Podstawą uznania ich za „żydowskie” był przede wszystkim skład ich władz⁵⁰.

Działalność dwóch izraelskich towarzystw kredytowych w Nowym Targu była stosunkowo krótka (starsze w chwili wybuchu wojny liczyło niespełna sześć lat), jednak osiągnęły one poziom zbliżony do mającego znacznie dłuższe tradycje Towarzystwa Zaliczkowego. Nie zachowały się niestety żadne wytworzone przez nie materiały dokumentujące ich działalność, zaś statystyki stowarzyszeń gospodarczych dostarczają skąpych informacji. Można przypuścić, że cel działalności tych stowarzyszeń, zarejestrowanych z poręką ograniczoną, był podobny jak innych towarzystw kredytowych, tj. dostarczenie członkom „gotowych pieniędzy” potrzebnych na cele obrotowe w gospodarstwie, przemyśle i handlu. Środki na realizację tego celu pochodzić miały przede wszystkim z udziałów członkowskich.

Pierwszym z tych stowarzyszeń było Towarzystwo Kredytowe dla Handlu i Przemysłu (*Kredit-Verein für Handel und Gewerbe*). Zostało ono założone w 1908 a jego statut przyjęto 1 XII 1908 r. Statut tego towarzystwa został zarejestrowany w Sądzie Obwodowym w Nowym Sączu 31 XII 1908 r. (l.cz. firm. 287) a niektóre jego zapisy zostały zmienione uchwałą tego sądu z dnia 26 XI 1910 r.

Z dostępnych informacji wynika, że we władzach tego stowarzyszenia znaleźli się wyłącznie przedstawiciele mniejszości żydowskiej. Prezesem Rady Nadzorczej był kupiec H. Pacanower, zaś dyrekcję stowarzyszenia tworzyli: Szymon Kempner, Joachim Silberring i Abraham Freundlich. Przez cały okres przed I wojną światową towarzystwo zatrudniało urzędnika prowadzącego bieżącą obsługę firmy – był nim Józef Folkmann.

Tablica 10.

Działalność Towarzystwa Kredytowego dla Handlu i Przemysłu w latach 1909–1911

Wyszczególnienie	1909	1910	1911
Członkowie	152	346	289
Stosunek obcego kapitału	1,93	3,19	4,24
Suma udzielonych pożyczek	236703,05	363832,32	435770,44
Ruch kasowy	2230817,92	4199648	5265681,42
Udziały członków	85800	139861	82410
Fundusz rezerwowy	441	689	2924,12
Czysty zysk	7098,11	5047,65	8575,96
Stan pożyczek udzielonych	717492,3	1133537,55	1383274,54
Wkładki na rachunki bieżące	37018,91	111407,51	125717,81

Źródło: *Roczniki Stowarzyszeń Zarobkowych...* za lata 1909–1912, passim.

⁴⁹ *Rocznik Stowarzyszeń Zarobkowych...* za rok 1908, Tabl. I.

⁵⁰ Szerzej omówiłem problematykę żydowskich towarzystw zaliczkowych w Galicji w swym wystąpieniu *Żydowskie towarzystwa zaliczkowe w Galicji doby autonomicznej* podczas obrad XVI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu (15–18 września 1999 r.). Niestety – jak wszystkie referaty zaprezentowane w sekcji historii gospodarczej – nadal oczekuje ono na druk!

Drugim z nowotarskich żydowskich stowarzyszeń zaliczkowych był *Bank Związkowy, stowarzyszenie zarejestrowane z 2-ną ogr. poręką*. Zostało ono założone wiosną 1910 r. a przyjęty podczas zebrania założycielskiego w dniu 25 IV 1910 r. statut został zarejestrowany w Sądzie Obwodowym w Nowym Sączu 14 V 1910 r. (l.cz. firm. 103). W przeciwieństwie do Towarzystwa Kredytowego dla Handlu i Przemysłu we władzach tego stowarzyszenia znaleźli się – oprócz Żydów – również Polacy. Prezesem Rady Nadzorczej był Marcin Głabiński a jej wiceprezesem – Józef Gębura. Faktycznie jednak bieżące zarządzanie stowarzyszeniem pozostawało w rękach dwuosobowej dyrekcji, którą tworzyli Żydzi – adwokat dr Bernard Kohn i Juliusz Syrop. Żydami byli również urzędnicy stowarzyszenia – Salomon Kolber oraz Salomea Mandel.

Tablica 11.

Działalność Banku Związkowego w latach 1910–1912

Wyszczególnienie	1910	1911	1912
Członkowie	224	289	690
Stosunek obcego kapitału	2,49	6,64	4,28
Suma udzielonych pożyczek	438079,2	936551,99	761367,66
Ruch kasowy	2723696,3	14956595	18561486,38
Udziały członków	92060	146841,95	157789,11
Fundusz rezerwowy	1835,03	2269,65	9970,85
Czysty zysk	7359,06	16869,71	15095,25
Stan pożyczek udzielonych	690871,85	2648703,35	2820107,61
Wkładki na rachunki bieżące	80717,41	186084,75	114472,32

Źródło: *Roczniki Stowarzyszeń Zarobkowych...* za lata 1910–1912, passim.

Mimo ograniczonej liczby członków, wyniki ekonomiczne osiągnięte przez oba stowarzyszenia – szczególnie w zestawieniu z wynikami starszych towarzystw zaliczkowych były na dość wysokim poziomie. Jak wynika z powyższych danych, największym żydowskim towarzystwem kredytowym był Bank Związkowy. W 1911 r. wysokość praktycznie wszystkich wskaźników wskazywała na lepsze wyniki osiągnięte przez tę spółdzielnię. Zrzeszała ona także więcej członków – w 1912 r. ponad dwa razy więcej.

Wypracowany przez oba stowarzyszenia zysk świadczył jednak o dobrej efektywności działania, a co za tym idzie – o dobrych perspektywach na przyszłość⁵¹.

⁵¹ W porównaniu z instytucjami chrześcijańskimi stosowało ono zdecydowanie wyższe oprocentowanie kredytów – w badanym roku na poziomie 10, płaciło jednak wyższe odsetki od wkładów oszczędnościowych.

W lata pierwszej wojny światowej Nowy Targ wkroczył z pięcioma instytucjami oszczędnościowo-kredytowymi, z których Towarzystwo Zaliczkowe działało w tamtejszym środowisku przez ponad czterdzieści lat. Powiatowa Kasa Oszczędności czy też stowarzyszenia izraelskie powstały dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku bądź też w okresie późniejszym. Nie było to jednak zjawisko wyjątkowe, proces taki zaobserwować można w większości miast i miasteczek galicyjskich⁵².

Ze względu na słaby rozwój przemysłu w zaborze austriackim, ukształtowany na tym terenie system instytucji finansowych oparty był przede wszystkim na stowarzyszeniach oszczędnościowo-pożyczkowych o charakterze spółdzielczym (towarzystwa zaliczkowe, później wiejskie spółki kredytowe, tzw. kasy Stefczyka)⁵³ i komunalnych kasach oszczędności, powiązanych z lokalnym samorządem gminnym i powiatowym.

Nie inaczej było w Nowym Targu. Powstałe tam instytucje nie były bankami komercyjnymi, lecz właśnie zakładami mającymi dostarczyć członkom taniego kredytu bądź też umożliwić bezpieczne lokowanie, z reguły niedużych oszczędności. Była to odpowiedź na zapotrzebowanie społeczności, w której przeważali rolnicy, rzemieślnicy i kupcy, a także drobni przedsiębiorcy. Grup tych po prostu nie stać było na wyżej oprocentowany kredyt bankowy; z pewnością też większość miałaby problemy z jego uzyskaniem.

W mieszanej narodowościowo i wyznaniowo ludności miasta chęć stworzenia niekomercyjnej instytucji kredytowej wykazywały obydwie społeczności – chrześcijańska i żydowska. Towarzystwo Rolniczo-Zaliczkowe zdominowane zostało przez katolików, z kolei inne towarzystwa skupiały wyłącznie Izraelitów.

Ocena nowotarskich instytucji oszczędnościowo-kredytowych każe priorytet przyznać Towarzystwu Zaliczkowemu. Przemawiają za tym względy natury organizacyjnej – najdłuższy okres działania, największa liczba członków – ale też pozycja finansowa i rola na lokalnym rynku pieniężnym.

Powiatowa Kasa Oszczędności, nastawiona głównie na pozyskiwanie wkładów, ceniona była przede wszystkim za ich bezpieczeństwo. Jej wypłacalność gwarantował samorząd powiatowy, a ten oczywiście nie mógł upaść. Na tle tych instytucji towarzystwa izraelskie pokazują się jako instytucje stosunkowo małe, jeśli chodzi o bazę członkowską i kapitały własne (fundusz udziałowy, kapitał rezerwowy), jednak bardzo prężne i aktywne na polu działalności finansowej. Pozwoliło to w końcu badanego okresu dojść niektórym z nich do poziomu funkcjonującego od blisko czterdziestu lat Towarzystwa Zaliczkowego. Wpływ na to miała większa elastyczność przy udzielaniu kredytów i za-

⁵² Zob. np. J. B a s t a, *Instytucje oszczędnościowo-kredytowe w Kolbuszowej w okresie zaborów (do 1914 roku)*, [w:] *Kolbuszowa. 300 lat miasta*, pod red. J. Bardana, Kolbuszowa 2001, s. 161–180.

⁵³ W 1908 r. w gminach powiatu nowotarskiego działało 8 spółdzielni – Kas Stefczyka. Istniały one w Chochołowie, Czarnym Dunajcu, Odrowążu, Ostrowsku, Poroninie, Szaflarach i Szczawnicy, skupiały 3,0 tys. członków, którym udzieliły 1235,0 tys. koron kredytów (por. *Rocznik Spółek Oszczędności i Pożyczek (systemu Raiffeisena) jako też innych spółek rolniczych w Galicyi zostających pod patronatem Wydziału Krajowego za rok 1908*, Lwów 1908, s. 8–37).

pewne korzystanie w dużym stopniu z zewnętrznych źródeł zasilania. Ta ostatnia teza wynika z wiedzy pozaźródłowej, gdyż zachowane materiały nie podają na ten temat żadnych informacji.

Sposób działania i zabezpieczenie powodowało, iż w instytucjach chrześcijańskich chętniej lokowano oszczędności, zaś więcej kredytów udzielały w sumie towarzystwa żydowskie. Różnice narodowościowe i wyznaniowe nie były jednak na tyle istotne, by uniemożliwić wspólną działalność na rzecz niezamożnego przecież społeczeństwa – a taki przecież cel przyświecał wszystkim instytucjom oszczędnościowo-kredytowym działającym w Nowym Targu. Nie ulega wątpliwości, iż na miarę swych możliwości był on przez nie realizowany ku pożytkowi mieszkańców miasta i regionu.



Kapliczka na Buflaku, wybudowana w 1882 r.

Rys. Tadeusz Jędrysko

BEATA KOWALIK

Między parafią a kahałem Z dziejów stosunków wyznaniowych w Nowym Targu na przełomie XIX i XX stulecia

Spółeczność Nowego Targu przełomu XIX i XX w. tworzyła zbiorowość typową dla większości miast galicyjskich. W 1870 r. katolicy obrządku łacińskiego stanowili ponad 93% całej populacji, Żydzi natomiast ok. 6%. W 20 lat później odsetek starozakonnnych wzrósł do 13%. W 1910 r. proporcje kształtowały się jeszcze bardziej korzystnie dla Żydów, których było już blisko 15%¹. Egzystencja religijna toczyła się w ramach zinstytucjonalizowanych struktur parafii rzymskokatolickiej i kahału – izraelickiej gminy wyznaniowej. Okresowo pojawiający się w stolicy Podhala grekokatolicy, ewangelicy, Ormianie i przedstawiciele innych, bliżej nieokreślonych wyznań nie stworzyli trwałych form organizacyjnych, pozostawiając po sobie niewielki ślad jedynie w statystyce sporządzanej dla potrzeb państwa i kościoła.

Po włączeniu w 1846 r. Wolnego Miasta Krakowa do Austrii pojawiła się możliwość reaktywowania diecezji krakowskiej w obrębie cesarstwa habsburskiego, przy jednoczesnym zachowaniu granicy politycznej ze wschodnim sąsiadem. W zaistniałej sytuacji nonsensem stała się przynależność do odległego Tarnowa parafii położonych w niewielkiej odległości od podwawelskiego grodu (Podgórze, Płaszów), jak również ziem w naturalny sposób ciężących do niego ze względu na historyczne związki z dawnym biskupstwem krakowskim: myślenickiej, wadowickiej, oświęcimskiej, żywieckiej i Podhala². Pod wpływem żądań opinii publicznej i wystąpień polskich posłów w parlamencie wiedeńskim „prastara diecezja krakowska” odbudowana została w 1880 r. w wyniku wydzielenia z diecezji tarnowskiej pięciu dekanatów (Biała, Oświęcim, Skawina, Wadowice, Żywiec) i niektórych parafii z czterech kolejnych (Dobczyce, Maków, Myślenice i Wieliczka)³. W 1886 r. wcielono do niej deka-

¹ Wg spisów ludności, w 1870 r. Nowy Targ zamieszkiwało 4658 osób, w 1890 r. – 5898, a w 1910 r. – 9225 osób. Zob. T. Gąsowski, *Rozwój demograficzny Nowego Targu w latach 1776–1945*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, s. 447, tab. 11; I. Weinfeld, *Ludność miejska Galicji i jej skład wyznaniowy, 1881–1910*, [w:] *Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych*, t. 24, 1912, z. 2, tabl. G.

² Diecezja tarnowska utworzona po I rozbiorze Polski w wyniku rozpadu diecezji krakowskiej, której część znalazła się w zaborze rosyjskim, po krótkotrwałej likwidacji ponownie została erygowana w 1821 r. Wśród 26 wchodzących w jej skład dekanatów i 295 parafii znajdowały się dekanat i parafia nowotarska. S. Dobrzański, *Restauracja diecezji krakowskiej w latach 80-tych XIX w.*, [w:] *Studia z dziejów Kościoła w Polsce*, T. II, 1977, s. 86; B. Kumor, *Diecezja Tarnowska dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 135.

³ Tamże, s. 142–144; S. Dobrzański, *Restauracja diecezji krakowskiej...*, s. 91–92.

naty: Maków, Myślenice, Niepołomice i Nowy Targ, finalizując tym samym wieloletnie zabiegi o rozgraniczenie biskupstw przy poszanowaniu tradycji i uwzględnieniu warunków komunikacyjnych⁴.

W analizowanym okresie⁵ parafia nowotarska obejmowała swym zasięgiem terytorium miasta oraz sąsiadującej z nim miejscowości Niwa. Początkowo jej integralną część stanowiła również wieś Waksmund, która pod koniec XIX stulecia uzyskała status ekspozytury. Ekspozytura w Waksmundzie i filia w Klikuszowej były oddziałami terenowymi parafii, podległymi proboszczowi nowotarskiemu.

Życie religijne mieszkańców miasta koncentrowało się wokół miejscowej fary, kilkakrotnie w swej historii narażonej na niszczycielskie skutki pożarów. W 1872 r., po kolejnym z nich, świątynię, a także plebanię i budynki gospodarcze odbudowano dzięki funduszom państwowym i olbrzymiemu wysiłkowi lokalnej społeczności. Odnowiono wówczas ołtarz główny, ambonę i chrzcielnicę, ozdabiając je złoceniami za 1020 złr. zgromadzoną przez parafian. Proboszcz Ferdynand Muchowicz zakupił ławki, dywan, feretrony oraz sztandary i ornaty. W kościele pojawiła się nowa kamienna posadzka i balaski wykonane dzięki darowiźnie Józefa Dąbrowskiego⁶. Stan wewnętrznego wyposażenia obiektu bardziej szczegółowo udało się odtworzyć na podstawie raportu z wizytacji przeprowadzonej w 1887 r. przez dziekana Leopolda Chmielowskiego⁷. Z relacji tej wynika, że w ołtarzu głównym „lakierowanym i suto złoconym”, oprócz tabernakulum, znajdował się obraz patronki św. Katarzyny i figura ukrzyżowanego Chrystusa Pana. Z prawej strony mieściły się trzy mniejsze ołtarze. Pierwszym, posiadającym na zasuwie obraz *Wieczera Pańska*, a w środku malowidło *Przemienienie Pańskie*, opiekowały się cechy garbarski i szewski, drugim natomiast, z wizerunkami św. Floriana i św. Jana Kantego, cech kowali. Obok niego usytuowana była kaplica różańcowa z obrazem *Pocieszenie Matki Boskiej*, obsługiwana przez bractwo różańcowe i cech kuśnierski. Trzeci ołtarz, z podobiznami św. Szymona Judy – apostoła i św. Franciszka oraz statuą św. Antoniego, utrzymywało w należyтым porządku bractwo III Zakonu św. Franciszka i cech krawiecki. Z lewej strony wznosiły się kolejne trzy ołtarze. Pierwszy zawierał wizerunki św. Agnieszki, św. Walentego i św. Anny, drugi św. Benedykta, św. Rozalii i św. Tekli, a trzeci św. Barbary i św. Mikołaja. Według słów dziekana, w nawie po lewej stronie, obok pierwszego ołtarza, znajdowała się chrzcielnica. Protokół zawierał ponadto spis drobnych akcesoriów o znaczeniu rytualnym.

W sprawozdaniu z 1887 r. nie zostały zawarte żadne negatywne opinie na temat wyglądu świątyni, ale już w pięć lat później ten sam wizytujący zauważył w tym względzie pewne zaniedbania. W swoim raporcie odnotował, że w kościele, a zwłaszcza w zakrystii, panuje wilgoć, zwrócił uwagę na nierówną posadzkę, „pomięte, przyprószone i stęchłe” obrusy, a przede wszystkim na bardzo niebezpieczne i niedozwolone praktyki oświetlenia ołtarzy lampami

⁴ B. Kumor, *Diecezja Tarnowska...*, s. 151–153.

⁵ Za przełom XIX i XX w. przyjmuję okres autonomii galicyjskiej 1867–1918.

⁶ B. Kumor, *Stosunki kościelne 1770–1918*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu...*, s. 310.

⁷ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt. AKM), Wizytacje dekanatu nowotarskiego, 1887 r.

„wypchanymi łojem.” Stwierdzone usterki nie przesłoniły inicjatyw proboszcza, księdza Michała Wawrzynowskiego, od roku zarządzającego nowotarskim beneficjum, takich jak wymiana gontów na dachu, remont katafalku, odnowienie wnętrza tabernakulum, zakupienie obrazu św. Katarzyny, a także naczyń i szat liturgicznych⁸.

Najważniejszym zadaniem, jakie stało u progu XX stulecia przed mieszkańcami rozrastającej się liczebnie parafii, okazała się budowa większego kościoła. W myśl obowiązujących przepisów sprawami wnoszenia nowych i utrzymywania istniejących obiektów sakralnych, jak również towarzyszących im zabudowań, zajmowały się komitety parafialne, składające się z proboszcza i przedstawicieli patrona⁹. Ponieważ prawo patronatu należało w Nowym Targu do rady miejskiej¹⁰, powyższe obowiązki pełniło zawsze trzech wybranych z jej grona członków¹¹. W 1902 r. z inicjatywy ks. Michała Wawrzynowskiego rajcy powołali jednak odrębny komitet, któremu powierzono realizację projektu¹². Moralnego poparcia udzielił przedsięwzięciu konsystorz książecko-biskupi, a namiestnictwo zezwoliło na gromadzenie środków finansowych pochodzących z dobrowolnych datków i ofiar. Rolę „cegiełek” spełniły obrazki z wizerunkiem św. Katarzyny, wysyłane do rodaków mieszkających nie tylko na obszarze Galicji, lecz także w Ameryce. Niestety, sfinalizowanie szczytnych zamiarów przesłonił spór, jaki wybuchł pomiędzy proboszczem a współdziałającymi ze sobą członkami komitetów: budowy nowego kościoła i parafialnego, zakończony rezygnacją ks. Wawrzynowskiego z dalszej współpracy z nimi. Swoim dotychczasowym doradcom i pomocnikom zarzucił pleban nieuczciwość, nadużycia i nieporządki kasowe. Większość oskarżeń skierowanych było personalnie przeciwko Ignacemu Moczydłowskiemu, który uniesiony ambicją także opuścił zajmowane w komitecie stanowisko. Sprawa nabrała dużego rozgłosu. Wzajemne pretensje stron rozpatrywała m.in. Prokuratura Okręgowa w Nowym Sączu i Konsystorz Książecko-Biskupi w Krakowie¹³. Konflikt, choć formalnie rozstrzygnięty na korzyść ks. Wawrzynowskiego, przerodził się szybko w „regularną walkę” pomiędzy duchownymi a władzami Nowego Targu, co spowodowało, że do końca okresu autonomicznego nie udało się wyremonto-

⁸ Tamże, 1892.

⁹ *Zbiór przepisów odnoszących się do Kościoła i duchowieństwa*, opr. M. Kołodziej, Kraków 1913, s. 368-370.

¹⁰ Zgodnie z prawem patronatu, członkowie rady miejskiej wybierali kandydatów na stanowisko proboszcza z listy pretendentów przedkładanej im przez Konsystorz Książecko-Biskupi. Ostateczną decyzję w sprawie powierzenia funkcji podejmował biskup po zapoznaniu się z wynikami głosowania radnych, [w:] Archiwum Państwowe w Nowym Targu (dalej cyt. APNT), Księgi Uchwał Rady Miejskiej (dalej cyt. KURM), sygn. MNT 1, Protokół z dnia 11 maja 1872 r., s. 250.

¹¹ Tamże, Protokół z dnia 15 czerwca 1881 r., s. 509.

¹² W składzie komitetu znaleźli się początkowo: ks. Michał Wawrzynowski – proboszcz, Józef Rudzki – starosta, Mikołaj Halikowski – burmistrz, Wincenty Łobos – radca sądu krajowego, Ignacy Moczydłowski – sekretarz sądowy, Marcin Głabiński – właściciel realności, a z czasem i inni działacze społeczni: dr Jan Bednarski, dr Artur Weigel, dr Marcin Kozlecki, Wawrzyniec Ptaś, Antoni Wiśniowski i Jan Baliński, [w:] *Kancelaria Rzymskokatolickiej Parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu* (dalej cyt. Kancelaria parafialna), *Księga Pamiątkowa budowy kościoła parafialnego w Nowym Targu*, bez paginacji, Protokoły z dnia 17 i 22 maja 1902 r.

¹³ AKM, Akta parafii nowotarskiej 1864–1928, Pisma kierowane ze strony burmistrza Nowego Targu i komitetu parafialnego do Konsystorza Książecko-Biskupiego w Krakowie z 1910 r.

wać starej ani zbudować nowej świątyni. Dodatkową przeszkodą okazał się również wybuch pierwszej wojny światowej.

Znacznie większym sentymentem niż kościół parafialny darzyli nowotarzańskie kościółki św. Anny, omijany – ich zdaniem – w cudowny sposób przez dziejowe zawieruchy. W 1902 r. zapadła decyzja o przeprowadzeniu gruntownego remontu obiektu. Urzeczywistnienie pomysłu powierzono zespołowi wybranemu 17 maja na posiedzeniu rady miejskiej¹⁴. W miesiąc później Kazimierz Engel sporządził kosztorys rekonstrukcji kaplicy¹⁵. Ponieważ w tym samym momencie ruszyła inicjatywa gromadzenia funduszy na budowę nowego kościoła, kolejna akcja wymagająca hojności obywateli mogła zakończyć się fiaskiem. Ambitny plan zyskał jednak duszpasterskie błogosławieństwo ks. kardynała Jana Puzyny, spotkał się również z ogromną życzliwością społeczną¹⁶. Na mocy umowy z 12 grudnia 1902 r. wykonanie robót ciesielskich zlecono Jędrzejowi Czubernatowi¹⁷. Generalnego odnowienia organów podjął się Mikołaj Galik¹⁸, a pomalowania kościoła wewnątrz – Adolf Bocheński¹⁹. Przy remoncie świątyni znaleźli zatrudnienie także: Michał Gebel – murarz, Józef Bełtowski – stolarz, Abraham Bauman – dekarz, Józef Grabowski – inżynier rady powiatowej i wielu innych fachowców. Kaplicę podwyższono o 2 metry, dano jej murowane fundamenty, zbudowano nową wieżę, babiniec, powiększono zakrystię, odnowiono polichromię. Posadzkę wykonano z betonu, a dach o drewnianej konstrukcji pokryto eternitem. Całość kosztów przekroczyła 10000 k.²⁰

26 lipca 1903 r. uroczystego poświęcenia odrestaurowanego kościółka w asyście znakomitych gości, duchownych i świeckich, dokonał ks. dziekan Piotr Krawczyński²¹. W gronie uczestników podniosłego wydarzenia zabrakło ks. Michała Wawrzynowskiego, który demonstracyjnie wyjechał na kilka dni do rodziny. Brak życzliwości miejscowego proboszcza dla przedsięwzięć komitetu odnotowana została już wcześniej w księdze pamiątkowej²². W rok później kaplica otrzymała oficjalny „indukt” na odprawianie mszy św. nie tylko w dniu uroczystości św. Anny, ale również w niedziele i święta. Kardynał Jan Puzyna przekazał ponadto „brewe papieskie” z 1875 r., potwierdzone niegdyś przez ordynariat tarnowski, nadające „odpust zupełny w dzień św. Anny po wieczne czasy”²³.

¹⁴ Komitet tworzyli: Ignacy Moczydłowski – przewodniczący, Marcin Głębiński – zastępca, Kazimierz Engel – skarbnik, Tomasz Batkiewicz – członek, [w:] Kancelaria parafialna, *Księga pamiątkowa komitetu kościółka św. Anny*, (dalej cyt. Księga pamiątkowa), t. 1, s. 1.

¹⁵ Tamże, Kosztorys na rekonstrukcję kościoła św. Anny w Nowym Targu z dnia 1 czerwca 1902 r.

¹⁶ Zagadnienie remontu kościółka przedstawił ks. Mieczysław Łukaszczyk w opracowaniu *650 lat parafii św. Katarzyny w Nowym Targu*, Kalwaria Zebrzydowska 1997, s. 32–44.

¹⁷ Kancelaria parafialna, *Księga pamiątkowa*, t. 1, s. 66.

¹⁸ Tamże, s. 121.

¹⁹ Tamże, t. 2, s. 238–239.

²⁰ Tamże, s. 264, 399–400.

²¹ Tamże, s. 309–312.

²² Tamże, s. 186–188.

²³ Tamże, Pismo ks. kardynała Jana Puzyny do proboszcza Michała Wawrzynowskiego z dnia 1 lipca 1904 r.

W 1910 r. nowy skład komitetu z Kazimierzem Engelem na czele zajął się porządkowaniem cmentarza, a przede wszystkim wykonaniem muru okalającego jego teren, łącznie z kawałkiem gruntu zakupionym rok wcześniej. Kierownictwo robót powierzono Kazimierzowi Wiśniowskiemu – budowniczemu miejskiemu. Przedsięwzięcie sfinansowano pieniędzmi z funduszy społecznych i dotacji gminy²⁴. Do współpracy próbowano pozyskać samorząd sąsiadującej z Nowym Targiem Niwy, będącej częścią parafii korzystającej ze wspólnego miejsca pochówków. Odmowa partycypowania w kosztach spowodowała podwojenie wysokości taryf „pokładnego” dla tamtejszej ludności²⁵.

Do ciekawszych epizodów związanych z historią miejscowych kościołów należała walka o dzwony, opisana przez jednego z jej bezpośrednich uczestników, Jana Kupca, będącego wówczas uczniem nowotarskiego gimnazjum. Oto jak autor wspomina to niezwykle wydarzenie. „Działo się to pod koniec pierwszej wojny światowej [...], kiedy to już C.K. Austro-Węgry walczyły ostatkiem sił, a ludność przymierała głodem. W związku z trudnościami wojennymi, rekwizycje były na porządku dziennym, zabierano co się dało, a że armat i amunicji też brakowało dla cesarsko-królewskiej armii, zabrano się do konfiskaty dzwonów kościelnych, aby je przetopić na sprzęt wojenny. I rozpoczął się rabunek dzwonów dużych i małych z miejskich kościołów i wiejskich kościółków, a wybierali fachowcy, więc zabierali co najlepsze gatunkowo. „Aż wreszcie przyszła kolej i na dzwony w zabytkowym kościele w Nowym Targu”²⁶. Słowa Jana Kupca uwierzytelniła treść pisma, jakie 18 listopada 1917 r. skierował na ręce biskupa Adama Sapiehy burmistrz Józef Rajski. „Dzwony parafialne [...] zostały jak wszędzie przez zarząd wojskowy poddane rekwizycji, z których dwa zostały poprzednio już zarekwirowane, jak niemniej z drugiego ubocznego kościoła św. Anny trzy oraz inne dwa dzwony, razem zabrała wojskowość [...] już 7 dzwonów. Obecnie zamierzaną jest rekwizycja ostatnich dwóch dzwonów, które jak świadczy załączony odpis sprawozdania komisji i pismo C.K. Krajowego Urzędu konserwatorskiego w Krakowie są one z uwagi na wiek, gdyż pochodzą one z początku XVIII w., i znaczenie historyczne jakie ludność tutejsza do nich przywiązuje, bardzo cenną i drogą pamiątką, dwukrotnego spalania się Nowego Targu przed dwoma wiekami, które to dzwony zostały prawie cudem od zniszczenia uratowane i z tego powodu mieszkańcy otaczają ich zasłużoną opieką. [...] Prosimy o wyjednanie uwolnienia w mowie będących dwóch dzwonów parafialnych od rekwizycji, a w razie gdyby ta natychmiast nie była możliwym, przynajmniej o wyjednanie odroczenia tejże rekwizycji...”²⁷.

Jednocześnie burmistrz czynił starania o zatrzymanie dzwonów poprzez wykazanie ich artystyczno-zabytkowego charakteru, popartego ekspertyzą urzędu konserwatorskiego. Odwołania od decyzji władz wojskowych skierowane

²⁴ W zespole znaleźli się także: Leon Panczakiewicz, Jędrzej Czubernat i Franciszek Dworski, Kancelaria parafialna, *Księga Pamiątkowa*, t. 2, s. 459–463.

²⁵ Tamże, s. 463–465.

²⁶ Kancelaria parafialna, *Walka o dzwony* – wspomnienia Jana Kupca, spisane w Poroninie w 1922 r. (dalej cyt. *Walka o dzwony*), Dokument ten przechowywany jest również w dziale rękopisów Muzeum Podhalańskiego PTTK w Nowym Targu (dalej cyt. Muzeum Podhalańskie) sygn. KR-134/1.

²⁷ Kancelaria parafialna, Pismo burmistrza Józefa Rajskiego do biskupa Adama Sapiehy z dnia 18 listopada 1917 r.

zostały również do Konsystorza Księzęco-Biskupiego i do Namiestnictwa. Niestety, na niewiele się to zdało. W niedługim czasie na plebanię przybyła specjalna komisja, aby sfinalizować sprawę. Jak wynika z relacji naocznego świadka, delegację przywitał tłum kobiet wyposażonych w śmierzące jaja, błoto i kamienie. Nieproszeni goście ratowali się ucieczką pod lawiną spadających na nich razów, a bojowo nastawione kobiety wspólnie z młodzieżą zaciągnęły pod kościołem wartę. Dzwonów pilnowano dzień i noc. Aby ostatecznie rozwiązać problem, po kilku dniach wkroczył do akcji oddział saperów, wyekwirowany w sprzęt do budowy rusztowania, dzięki któremu planowano dostać się do okna dzwonnicy. Uzbrojeni żołnierze otoczyli wieżę szpalerem, odcinając od niej coraz liczniej gromadzących się ludzi. Gdy żmudna praca dobiegała już końca, „stała się rzecz nieoczekiwana [wspomina Jan Kupiec] ...tłum kobiet przerwał kordon [...], dopadł rusztowania, które pod naporem atakujących gruchnęło na ziemię i momentalnie zostało rozebrane na części”. Zanim zaskoczeni Austriacy chwycili za broń, elementy drewnianej konstrukcji popłynęły z nurtem Dunajca. Jak wynika z cytowanej relacji, po tym zajściu trochę uspokoiło się w mieście, szturm na wieżę nie został ponowiony. „Po paru dniach idę rano do gimnazjum – relacjonuje autor – a uczyliśmy się wtedy w gmachu „Sokoła”, gdyż budynek gimnazjum był zajęty przez szpital wojskowy, przechodząc obok kościoła spoglądałem jak co dzień na wieżę, gdzie przez okno widoczny był właśnie duży dzwon. Patrząc i oczom nie wierząc, dzwonu nie ma [...]. Dopiero po zakończeniu wojny dowiedziałem się co się z nim stało. Okazało się, że dzwon został zdjęty z wieży przez jedną noc, w tajemnicy przewieziony na Kowaniec i tam zakopany w ziemi”²⁸. Niestety bliższe okoliczności tego wydarzenia stanowią zagadkę. Nie wiadomo, kto ani w jaki sposób zabrał dzwony z wieży, nie do końca wiarygodne pozostaje także miejsce ich ukrycia. Można podejrzewać, że istotną rolę w tym przedsięwzięciu odegrały nowotarskie kobiety: Wiktoria Słowakiewicz z ul. Waksmundzkiej, Magdalena Batkiewicz i Magdalena Pajerska z ul. Szaflarskiej, Agata Chowaniec – żona Franciszka z ul. Długiej, Maria Dąbrowska – żona Bartłomieja z ul. Długiej, Maria Lipkowska – żona Wojciecha z ul. Waksmundzkiej, Anna Fryźlewicz z ul. Ogrodowej, Anastazja Bylina – żona Józefa z ul. Studziennej, Zuzanna i Józefa Gebel z ul. Waksmundzkiej oraz Maria Warpecha z ul. Strzelniczej – osoby bardzo zaangażowane w sprawę²⁹.

3 listopada 1918 r. Józefa Potkanowicz, Ludwika Balińska, Helena Pawlikowska i Maria Budzyk w imieniu Komitetu Wiecu Obywaterek zakomunikowały urzędowi parafialnemu w Nowym Targu następującą wiadomość: „Dzwony tutejsze, przechowane przed zaborczą i świętokradzką ręką byłego rządu austriackiego zostaną w tych dniach wydobyte z bezpiecznego ukrycia i zawisną napowrót na dawnym miejscu – aby miłym i upragnionym dźwię-

²⁸ Kancelaria parafialna, Walka o dzwony.

²⁹ Wymienione kobiety prowadziły spontanicznym działaniom podejmowanym w obronie dzwonów, traktując jak wroga każdego, kto próbował się do nich zbliżyć. W swej zapamiętałości nie dopuściły do wykonania odcisków bibułowych, potrzebnych do planowanej ekspertyzy artystyczno-historycznej dzwonów, niwecząc tym samym „linię obrony” przyjętą przez przedstawicieli lokalnego samorządu. Za znieważenie osób odpowiedzialnych za przygotowanie dokumentacji dla urzędu konserwatorskiego, burmistrz postanowił ukarać je kierując 20 listopada 1917 r. stosowny wniosek do starosty powiatowego. Pismo przechowywane jest w kancelarii parafialnej.

kiem swoim głosiły jak dawniej Chwałę Bożą na wolnej, ukochanej Polskiej Ziemi. [...] Fakt ten postanowiły tutejsze obywatelki uswięcić trwałą po wszystkie czasy pamiątką. [...] Pamiątką tą ma być, w myśl uchwały Wiecu, osobny dział funduszu na budowę nowej świątyni w mieście naszym, a powstać ma z opłat podzwonnego, które z dnia dzisiejszego mają ten fundusz zasilać. Wyłączny zarząd tym funduszem spoczywać będzie w rękach podpisanego komitetu”³⁰.

Przedstawiona historia, nosząca znamiona legendy, potwierdziła niezwykle silne przywiązanie miejscowej ludności do tradycji chrześcijańskiej i związanych z nią przedmiotów kultu. Do innych symboli religijnych budzących szczególnie sentyment należały kapliczki oraz krzyże i figury przydrożne. Część z nich stanowiła kulturową spuściznę minionych stuleci, np. kapliczka św. Jerzego, położona przy trasie do Ludźmierza, czy św. Doroty przy ulicy Waksmundzkiej³¹. W latach autonomii powstały jeszcze dwie: pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (NMP), wybudowana w 1867 r. przy drodze do Zakopanego, na mogiłach ofiar cholery³², i św. Jana Kantego, wzniesiona w 1904 r. w rynku³³.

W 1905 r. ważną misję społeczną rozpoczęły w Nowym Targu siostry serafitki, przybyłe z macierzystego domu zakonnego w Oświęcimiu. Pionierki: Stanisława Komar, Felicja Kleparska i Sabina Wieczorek zamieszkały w budynku obok targowicy, przeznaczonym na ochronkę i z dniem 1 września przejęły kierownictwo nad przedsięwzięciem. Początkowo funduszami instytucji zarządzał komitet złożony z przedstawicieli miejscowej elity intelektualnej ze starościną Stanisławą Rudzką na czele. W 1908 r. utrzymanie budynku i pracujących w nim zakonnice przejęła gmina, ale ofiarowane przez nią środki nie były w stanie zabezpieczyć potrzeb wszystkich osób objętych pomocą socjalną, zarówno dzieci, jak i dorosłych korzystających z opieki medycznej i darmowych posiłków. Funkcjonowanie sierocińca wspomagały akcje charytatywne organizowane wśród mieszkańców miasta, od 1909 r. pod przewodnictwem dr. Kazimierza Krotoskiego. W inicjatywy te włączali się zarówno wyznawcy religii rzymskokatolickiej, jak i mojżeszowej³⁴. W 1912 r. reprezentantki zgromadzenia rozszerzyły działalność wychowawczo-opiekuńczą o prowadzenie bursy gimnazjalnej, a po uruchomieniu w 1914 r. szpitala powszechnego rozpoczęły także pracę pielęgniarską. Zarówno w ochronce, jak i w szpitalu istniały niewielkie kaplice, podobna znajdowała się również w gmachu gimnazjum. Wszystkie one miały charakter wewnętrzny, służyły pensjonariuszom

³⁰ Tamże, Pismo Komitetu Wiecu obywatelek miasta do urzędu parafialnego w Nowym Targu z dnia 3 listopada 1918 r.

³¹ Historię kapliczek przedstawili: R. Kowalski, *Mapa Miega – źródło do dziejów kapliczek nowotarskich*, „U Świętej Katarzyny” nr 60/1999, s. 10, nr 61/1999, s. 10, nr 62/1999, s. 10; B. Kumor, *Kościół i życie religijne, oświata 1550–1770...*, s. 125–126.

³² AKM, Wizytacje dekanatu nowotarskiego, 1888 r.

³³ M. Łukaszczyk, *650 lat parafii św. Katarzyny...*, s. 46, R. Kowalski przytacza argumenty przemawiające za istnieniem obiektu sakralnego w rynku przed 1846 r., sugerując jednocześnie, że w 1904 r. został on jedynie przebudowany, por. *Kapliczka św. Jana Kantego w Nowym Targu*, „U Świętej Katarzyny”, nr 83/2001, s. 7–8.

³⁴ APNT, Akta Magistratu Miasta Nowego Targu (dalej cyt. AM), sygn. MNT 25, Materiały dotyczące ochronki, 1905 r.; Muzeum Podhalańskie, dział rękopisów, sygn. KR-132/5, Sprawozdanie z działalności Komitetu Ochronki pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Nowym Targu za rok 1910.

i pacjentom. Jeden raz w analizowanym okresie kaplica gimnazjalna, wykorzystana została do celów prywatnych. W 1912 r. odbył się tam ślub córki dyrektora szkoły. Argumenty uzasadniające taką właśnie konieczność, przedstawione przez dr. Krotoskiego w piśmie do Konsystorza Książęco-Biskupiego, uchyliły rąbka lokalnej obyczajowości:

Niżej podpisany prosi o pozwolenie odbycia ślubu córki Maryi z p. Stanisławem Rozmuskim, w kaplicy gimnazjalnej, motywuje w sposób następujący:

1. Koszta, które ślub w obecnej porze w kościele parafialnym spowoduje, wyniosą paręset koron. Chodzi nie tylko o doróżki ale i ciepłe ubrania weselne dla licznej rodziny podpisanego.

2. Mimo to niewykluczone są w obecnej porze w zimnym i ostrym klimacie nowotarskim zaziębienia, spowodowane tem, że orszak weselny tradycyjnie inaczej przecież ubrać się musi, niż zwykle.

Ponieważ córka podpisanego, mająca wyjść za mąż, z łatwością ulega zaziębieniu, a przed paru tygodniami zagrożoną była zapaleniem ślepej kieszki, z tego powodu, mając kaplicę gimnazjalną pod ręką, można uchylić ewentualne zaziębienia.

3. Chodzi o uniknięcie manifestacji weselnych, które w Nowym Targu są przyjęte, a nie konieczne kulturalne. Na ślub córki dyrektora gawieź z całego miasta z pewnością się zbiegnie, by robić niepotrzebne i z reguły nieprzyjemne krytyczne uwagi, przy powrocie do domu tworzą tu ulicznicy bramy jakieś, przed którymi optać się trzeba, przyczem o przestraszenie koni i wypadek nie trudno.

Z tych powodów szereg osób inteligentnych, chcąc uniknąć zgietku i widowiska, bierze często ślub czy w Zakopanem, czy w Krakowie lub gdzie indziej. Mając kaplicę gimnazjalną pod ręką, podpisany chciałby dla uniknięcia tych wszystkich kosztów i ewentualnych wypadków i niekulturalnych widowisk skorzystać z niej raz dla siebie, tembardziej, że przecież przez 9 lat już pracuję w tym Zakładzie nie bez korzyści dla drugich³⁵.

Religijność miejscowej ludności łączyła się ściśle z obrzędowością i tradycjami ludowymi. Nowotarżanie licznie uczestniczyli w nabożeństwach niedzielnych, celebrowali również święta wynikające z kalendarza liturgicznego, a w szczególności Boże Narodzenie i Wielkanoc. Dużą wagę przywiązywali do wszelkiego rodzaju sakramentaliów, czyli rzeczy poświęconych przez księdza w trakcie mszy św., m.in. chleba, soli i wody w dzień św. Agaty, jabłek w św. Błażeja, gromnic w uroczystość Najświętszej Marii Panny, wianków, kwiatów i ziół w oktawę Bożego Ciała i święto Wniebowzięcia NMP, owsa w św. Szczepana czy wina w św. Jana Ewangelisty³⁶.

W mieście silnie rozwijał się kult patronów – opiekunów obiektów sakralnych, bractw, straży ogniowej, dzieci i młodzieży oraz kult maryjny. Istotny element liturgii Bożego Ciała, ceremonii ku czci NMP Różańcowej i wielu innych stanowiły procesje, organizowane wokół rynku. Prawie każdej uroczy-

³⁵ AKM, Akta parafii nowotarskiej 1864–1928, Pismo dr. Kazimierza Krotoskiego do Konsystorza Książęco-Biskupiego z dnia 5 listopada 1912 r.

³⁶ Kancelaria parafialna, Liber publicatrum pro Nowy Targ – Księga ogłoszeń duszpasterskich, (dalej cyt. Liber publicatrum), bez paginacji.

stości towarzyszył post, traktowany jako rodzaj pokuty i wewnętrznego oczyszczenia³⁷. Powstrzymanie się od spożywania mięsa, nawet przez dłuższy czas, nie sprawiało trudności biedniejszej części społeczeństwa, chronicznie pozbawionej tego artykułu w codziennym jadłospisie. Bogatsi szanowali krótkie, jednodniowe posty, a chcąc złagodzić ciężar dłuższych, bardziej dotkliwych, starali się o uzyskanie dyspensy u wysokich władz kościelnych. W 1911 r. Konsystorz Książęco-Biskupi przychylił się do tego rodzaju prośby, skierowanej przez Franciszka Dworskiego – „oficjanta kancelaryjnego”. Pod warunkiem systematycznego odmawiania w południe litanii do Matki Boskiej, jego rodzina uzyskała zgodę na konsumpcję mięsa w czasie Wielkiego Postu, dwa razy dziennie w poniedziałki, wtorki oraz czwartki i raz dziennie w środy i w soboty³⁸.

Za podstawową wykładnię stanu wiary uznawali kapłani udział parafian w spowiedzi wielkanocnej. W 1898 r. ks. Michał Wawrzynowski zganił obecnych na mszy św. za niezbyt liczne wypełnianie powyższego obowiązku³⁹. W rok później w sprawozdaniu z wizytacji dekanalnej znalazła się informacja, że pracujące w miejscowych szkołach „nauczycielki uczęszczają do św. sakramentu, zaś panowie nauczyciele niestety nie wszyscy”⁴⁰. Sytuacja kształtowała się podobnie w ciągu kilku następnych lat. W 1902 r. proboszcz zgłosił dziekanowi, iż „do spowiedzi wielkanocnej, oprócz niektórych z inteligencji, przystąpili wszyscy”⁴¹.

W ocenie przedstawicieli hierarchii kościelnej zarówno etyka, jak i pobożność mieszkańców Nowego Targu przedstawiały się dobrze. W 1888 r. dziekan Leopold Chmielowski nadmienił, że „stan moralności w parafii zadowalnia [...], nie ma ani notorycznych rozpustników, ani pijaków, ani krzywdzicieli”⁴². Jego następcę, ks. Piotra Krawczyńskiego, zaniepokoiła natomiast obecność w mieście osób „zarażonych duchem socjalistycznym”. W swoim raporcie, z 1905 r. odnotował, iż „lud w dekanacie pracowity, zapobiegliwy, z bardzo małymi wyjątkami [...], a z powodu tych cnót nieprzyjazny dla żadnych zachcianek przewrotowych, chociaż już do niego zaczynają zaglądać towarzysze krakowscy ze swojemi odezwaniami”⁴³.

Opinie duchownych nie zawsze pokrywały się z odczuciami samych wiernych. W 1905 r. grupa świątłych obywateli, inspirowanych przez Karola Stopińskiego – redaktora „Gazety Podatrzkańskiej”, „nie mogą znieść strasznej demoralizacji i szału opilstwa w tutejszym powiecie, a zwłaszcza w Nowym Targu”, zwróciła się do Konsystorza Książęco-Biskupiego z sugestią dotyczącą konieczności urządzenia misji katolickich, będących – ich zdaniem, jedyną szansą na podniesienie obyczajności parafian i umocnienie uczuć religijnych⁴⁴. Jeszcze w tym samym roku inicjatywa została wprowadzona w czyn.

³⁷ Tamże.

³⁸ AKM, Akta parafii nowotarskiej 1864–1928, pismo Franciszka Dworskiego do Konsystorza Książęco-Biskupiego z marca 1911 r.

³⁹ Kancelaria parafialna, Liber publicatronum, wpis z 1898 r.

⁴⁰ AKM, Wizytacje dekanatu nowotarskiego, 1899 r.

⁴¹ Tamże, 1902 r.

⁴² Tamże, 1888 r.

⁴³ Tamże, 1905 r.

⁴⁴ Tamże, Akta parafii nowotarskiej 1864–1928, pismo obywateli Nowego Targu do Konsystorza Książęco-Biskupiego z 1905 r.

Ciemnota i zacofanie dużej części lokalnej społeczności powodowały, że ludziom tym znacznie łatwiej przychodziło podporządkowanie się utartym kanonom obrzędów kościelnych niż stosowanie w praktyce zasad dekalogu. Na porządku dziennym były kradzieże płodów rolnych bezpośrednio z pól i ogrodów, drewna na opał z lasu, inwentarza żywego i innego dobytku. Bilans strat gospodarczych przedstawiał proboszcz po zakończeniu mszy św., na prośbę osób poszkodowanych, żywiących nadzieję, że publiczny apel obudzi w winowajcach lub świadkach zajścia wyrzuty sumienia i nada sprawie korzystny obrót. Niestety, nie wiadomo, czy za stosowana metoda przynosiła oczekiwane rezultaty⁴⁵.

W naturze nowotarzan leżała skłonność do sąsiedzkich waśni i częstego procesowania się. Rażący brak kultury niektórych chrześcijan powodował ostentacyjne reprimendy ze strony proboszcza: „Zabrania się, by też w kościele na posadzkę nie spluwać, nie smarzać, gdyż to jest obrzydliwe i znieważenie miejsca świętego”⁴⁶. Z czasem w świątyni pojawiły się tabliczki, dobitnie eksponujące powyższy zakaz.

Prawdziwy dopust boży stanowiło uwodzenie dziewcząt, reprezentatywne dla całego regionu⁴⁷. W 1894 r. w trakcie ogłoszeń duszpasterskich ks. Wawrzynowski przedstawił zgromadzonym komunikat następującej treści: „Przypomina się, aby wszystkie dziewczęta dorosłe i młodsze wiedziały, że policja tutejsza otrzymała rozkaz aresztowania ich gdy się wieczór pokażą na podcieniach z parobkami”⁴⁸. Zarządzenie władz nie poprawiło stanu moralności, o czym świadczyły anonse rodziców, poszukujących swoich pociech za pośrednictwem urzędu parafialnego. Z ambony nierzadko padały słowa: „pewnemu człowiekowi [...] uszła dziewczyna, mająca lat 15, już dwa tygodnie...”, „pewnemu człowiekowi [...] zaginęła córka, dosyć dorosła, już pięć tygodni...”, „Ufirom z lasu zginęła córka, kto by o niej wiedział niech da znać...”⁴⁹.

Złą sławę przynosił miastu prowadzony na Kowańcu przez obywatela Bednarza-Bedańskiego, „dom rozpusty i niekoncesjonowany wyszynk trunków”⁵⁰. Brak reakcji na gorszący proceder ze strony władz politycznych, a przede wszystkim kościelnych, stał się tematem kilku artykułów prasowych. „Czemuż to ks. proboszczu nie postarasz się, aby wstrętną dziewczę Agnieszkę [główną atrakcję wzmiankowanego przybytku] wypędzić poza granice parafii?” – monitował autor jednego z nich, sugerując ponadto, że osoba duchowna przymyka również oczy na żyjących od dawna „w dzikim małżeństwie żyda C... z katoliczką K...”⁵¹.

Walce ze słaabościami oraz pogłębianiu religijności wiernych służyły rozwijające się, po czasowym zniesieniu przez system józefiński, kościelne stowarzyszenia osób świeckich⁵². Większość z nich zajmowała się organizowaniem

⁴⁵ Kancelaria parafialna, Liber publicatrum, wpisy z lat: 1894, 1906, 1917.

⁴⁶ Tamże, wpis z 1903 r.

⁴⁷ W. W n u k, *Moje Podbale*, Warszawa 1968, s. 150–152.

⁴⁸ Kancelaria parafialna, Liber publicatrum, wpis z 1894 r.

⁴⁹ Tamże, wpis z lat: 1898, 1905 i 1911.

⁵⁰ „Gazeta Podtatrzańska”, nr 39 z 1904 r., s. 5–6.

⁵¹ „Gazeta Sądecka”, nr 1 z 1905 r., s. 3.

⁵² W Nowym Targu funkcjonowały: Bractwo św. Anny, Towarzystwo Wstrzemięźliwości, Bractwo Różańcowe, III Zakon św. Franciszka, Dzieło Dzieciństwa Jezus, Apostolstwo Modlitwy, Brac-

spotkań modlitewnych dla swoich członków i szerzeniem kultu patronów poprzez uczestnictwo w nabożeństwach oraz otaczanie troską powierzonych im opiece kaplic i ołtarzy. Największe oddziaływanie społeczne miało Towarzystwo Wstrzemięźliwości, ukierunkowane w swej ideologii na podnoszenie moralności mieszkańców zagrożonych plagą alkoholizmu. Każdy wstępujący w jego szeregi musiał złożyć uroczyste przyrzeczenie, że przez całe życie powstrzymać się będzie od spożywania „wszelkich palonych trunków, jako to: wódki, araku, rumu, likierów, spirytusu i od tego wszystkiego, co się z tych napojów wyrabia”. Zobowiązywał się również „z umiarkowaniem używać wina, miodu, piwa i tym podobnych napojów rozpalających”. Do bractwa przyjęty mógł zostać „każdy bez różnicy płci i wieku katolik i dzieci, jednak dopiero po pierwszej komunii świętej”⁵³. Do stowarzyszenia najliczniej przystępowały kobiety i młodzież, rzadziej mężczyźni. Złamanie surowych zasad wspólnoty groziło upomnieniem ze strony przełożonego, a kiedy ono nie skutkowało, usunięciem z grona braci i sióstr.

Poprawę stanu moralności i wzrost pobożności przynosiły misje parafialne. W 1881 r. po raz pierwszy urządził je ks. Ferdynand Muchowicz, zapraszając do współpracy ojców jezuitów⁵⁴. Kolejne miały miejsce w latach: 1893, 1898 i 1905⁵⁵. Z myślą o wychowaniu młodego pokolenia w poszanowaniu dla wiary i tradycji w 1911 r. wprowadzono nowy rodzaj katechezy – rekolekcje wielkopostne. W rok później rozpoczął działalność Związek Młodzieży Katolickiej⁵⁶.

Niezwykle interesującą sferę egzystencji parafialnej stanowiły relacje z „innowiercami”. Pomimo izolacji kulturowej, chrześcijańscy obywatele miasta pozostawali w specyficznej symbiozie z ludnością wyznania mojżeszowego. Indywidualną emancypację prawną przyniosła Żydom galicyjskim austriacka ustawa zasadnicza z 21 grudnia 1867 r.⁵⁷ Jako zbiorowość nie zostali jednak uznani za naród, a otrzymali wyłącznie status wspólnoty religijnej, co pozbawiło ich przywileju posługiwania się własnym językiem w szkołach, urzędach i życiu publicznym⁵⁸. Jednostką nadrzędną, organizującą izraelitów w sferze wiary, edukacji, spraw socjalnych oraz kontaktów z administracją rządową, była gmina (kahał)⁵⁹. W kręgu jej oddziaływania znajdowali się ludzie zamieszkujący określone terytorium, a także zespół instytucji religijnych, oświatowych i ogólnobytowych, utrzymywanych przez żydowski samorząd. Najczęściej obszar gminy pokrywał się z granicami okręgu metrykalnego, wytyczonego przez władzę państwową jako agenda zajmująca się prowadzeniem ewidencji ludności.

two Niepokalanego Poczęcia NMP, Bractwo Męki Zbawiciela i Stowarzyszenie Żywego Różańca. B. Kumor, *Słowniki kościelne 1770–1918...*, s. 315; M. Łukaszczyk, *650 lat parafii św. Katarzyny...*, s. 25, 27, 29; Kancelaria Parafialna, Księga Braci i Sióstr III Zakonu (1871–1936), Księga Bractwa Wstrzemięźliwości (1844–1966), Kronika Kongregacji III Zakonu (1913–1949), Księga członków III Zakonu św. Franciszka (1873–1948).

⁵³ Kancelaria parafialna, Księga Bractwa Wstrzemięźliwości, bez paginacji, Ustawy Bractwa Wstrzemięźliwości zaprowadzonego w Diecezji Krakowskiej w 1895 r.

⁵⁴ M. Łukaszczyk, *650 lat parafii św. Katarzyny...*, s. 27.

⁵⁵ Tamże, s. 28, 30 i 47.

⁵⁶ Tamże, s. 52–53.

⁵⁷ J. Michalewicz, *Żydowskie gminy wyznaniowe i żydowskie okręgi metrykalne w Galicji*, Kraków 1995, s. 18.

⁵⁸ *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 82.

⁵⁹ J. Michalewicz, *Żydowskie gminy...*, s. 13.

W analizowanym okresie na obszarze powiatu nowotarskiego funkcjonowały dwie gminy wyznaniowe i odpowiadające im dwa okręgi metrykalne: w Krościenku i Nowym Targu. Nowotarska gmina izraelicka obejmowała swoim zasięgiem miasto i 64 okoliczne wsie⁶⁰. Rolę przełożonego i zarazem duchowego przywódcy kahału pełnił rabin. Do jego kompetencji należały sprawy religijne, ewidencyjne oraz szkolnictwo. Nadzór nad funduszami gminy sprawował wybierany spośród jej członków trzyosobowy, świecki zarząd, podlegający miejscowej władzy politycznej. Powyższa zależność zobowiązywała zarząd do przedkładania starostom preliminarzy budżetowych na kolejne lata. W zestawieniach tych ujmowano dochody płynące z majątku kahalnego: z łaźni, opłat za place na cmentarzu itp. Wydatki ograniczano do potrzeb rytualnych, nazywanych domestykalnymi. Zatwierdzony przez starostę plan finansowy dawał podstawę do prac nad właściwym budżetem. Bardzo ważną rolę odgrywały w nim tzw. repartycje, czyli obciążenia podatkowe rozdzielane na poszczególne rodziny⁶¹.

W początkowym okresie autonomii nowotarski kahał liczył około 1000 członków. Posiadał bożnicę, umieszczoną tymczasowo w wynajmowanym pomieszczeniu, cmentarz przy ulicy Strzelniczej⁶², szkołę oraz rzeźnię rytualną służącą do zaopatrywania się w mięso koszerne⁶³. Niestety, nie wiadomo, gdzie znajdowały się rzeźnia i szkoła ani jaki obiekt zaadaptowano na dom modlitwy. Synagoga przy ulicy Szerokiej wzniesiona została dopiero w 1891 r.⁶⁴ Z lakonicznych źródeł udało się odtworzyć zaledwie kilka nazwisk pracujących w gminie wyznaniowej funkcjonariuszy: rabinów – Jakuba Hirscha i Berischa Strocha, obrzezujących – Hirscha Meiera Ernsta, Marca Wolfa, Jakuba Manna oraz ogładcza zwłok – dr. Hermana Scheina⁶⁵. W 1911 r. Żydzi posiadali już trzy bożnice. Uwadze radnych nie uszło, iż są one „utrzymane w idealnej czystości” w przeciwieństwie do kościoła parafialnego⁶⁶. W 1915 r. na 42 domy usytuowane w Rynku 20 kamienic znajdowało się w rękach izraelitów⁶⁷.

⁶⁰ Były to: Bańska, Białka, Biały Dunajec, Brzegi, Bukowina, Chabówka, Chochołów, Ciche, Czarny Dunajec, Czorsztyn, Dębno, Długopole, Dział, Dzianisz, Gliczarów, Groń, Gronków, Hałuszowa, Harkłowa, Huba, Klikuszowa, Kluszkowce, Knurów, Kościelisko, Krauszów, Krośnica, Lasek, Leśnica, Ludźmierz, Łopuszna, Maniowy, Maruszyna, Międzyzyczerwienne, Mizerna, Morawczyzna, Murzasichle, Niwa, Obidowa, Odrowąż, Ostrowsko, Pieniążkowice, Podczerwone, Ponice, Poronin, Pyzówka, Ratułów, Rdzawka, Rogoźnik, Rokiciny, Sieniawa z Bielanką, Skrzypne, Sromowce Niżne, Sromowce Wyżne, Stare Bystre, Szaflary, Szlembark, Waksmund, Witów, Wróblówka, Zakopane z Olczą, Załuczne, Zaskale, Ząb-Suche (por. J. Michalewicz, *Żydowskie gminy...*, s. 140).

⁶¹ Tamże, s. 16.

⁶² Obecnie ulica Jana Pawła II.

⁶³ J. Michalewicz, *Żydowskie gminy...*, s. 75 i 80.

⁶⁴ APNT, AM, sygn. MNT 23, Zamknięcie rachunkowe gminy izraelickiej w Nowym Targu za rok 1889/90. Dzisiaj w budynku dawnej bożnicy mieści się Kino „Tatry”.

⁶⁵ APNT, Księgi stanu cywilnego gminy wyznaniowej izraelickiej w Nowym Targu z lat 1883–1939, sygn. 421. Herman Schein pełnił obowiązki lekarza miejskiego. W 1899 otrzymał tytuł honorowego obywatela Nowego Targu (por. I. Łukaszkiewicz, *Obywatele honorowi miasta Nowego Targu*, Nowy Targ 2000, s. 16–18).

⁶⁶ APNT, KURM, sygn. MNT. 6, Protokół z dnia 18 lutego 1911 r., s. 99–100. Oprócz synagogi głównej, znajdującej się przy ul. Szerokiej, żydowskie domy modlitwy istniały przy ul. Nadwodniej i Szaflarskiej.

⁶⁷ „Gazeta Podhalańska” nr 10 z 1915 r., s. 5.

Niewątpliwa przewaga ekonomiczna i intelektualna nad pozostałymi mieszkańcami miasta dawała im silną pozycję niemal we wszystkich sferach życia społecznego.

Do cech etosu cywilizacji starozakonných należała troska o poziom wykształcenia członków wspólnoty, sięgająca początków historii kahałów. Wiedzę ogólną zdobywały żydowskie dzieci w szkołach publicznych, do których w 1868 r. wprowadzono również naukę religii mojżeszowej w połączeniu z biblią i językiem hebrajskim⁶⁸. Fakt ten nie osłabił działalności chederów – szkółek wyznaniowych, istniejących prawie w każdej gminie, umożliwiających ich wychowankom zgłębianie Talmudu i poznawanie zasad liturgii. Tradycyjna forma edukacji miała zagorzałych zwolenników wśród wielu izraelickich rodziców, skłonnych zignorować na jej rzecz usankcjonowany prawnie obowiązek kształcenia dzieci w zakładach państwowych. W 1883 r. Dawid Lowenstein uzyskał zgodę władz na uruchomienie takiej placówki w Nowym Targu „w domu Józefa Cyrwusa pod numerem 157, w izbie oglądanej przez c.k. lekarza powiatowego”⁶⁹.

Rok później Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej wniosło petycję do sejmu krajowego, domagając się rozwiązania chederów i zmuszenia rządu do skuteczniejszego egzekwowania przymusu szkolnego wobec żydowskich uczniów. Protest nie spowodował wprawdzie likwidacji szkółek, ale w jego konsekwencji otoczono ich funkcjonowanie specjalnym nadzorem. Dyspozycje od namiestnika otrzymał w tej sprawie także starosta nowotarski: wzmożonej kontroli podlegać miały warunki higieniczne obiektów oraz program nauczania, który nie mógł wykraczać poza przedmioty talmudyczne. Egzekucja wzmiankowanego zarządzenia nie ominęła Dawida Lowensteina. W 1887 r. musiał on ponownie rozpocząć starania o uzyskanie koncesji na prowadzenie szkoły, bowiem przyznane mu pięć lat wcześniej pełnomocnictwo uległo dezaktualizacji⁷⁰.

Codzienną egzystencję kahału wyznaczały zasady religijne. Modły i obyczaje określały plan dnia i tygodnia, sposób ubierania się, odżywiania i innych czynności. W piątkowy wieczór zamierała wszelka praca, a po zapadnięciu zmroku Żydzi gromadzili się przy szabasowych stołach i świecach. W sobotę powszechnie świętowano, sklepy i zakłady pozostawały zamknięte. Życie powoli powracało do normy w niedzielę. W myśl obowiązującego prawa dopiero jednak w poniedziałek pełną parą mogły ruszyć izraelickie przedsiębiorstwa. Niektóre staroobrzędowe formy kultu opisał w swojej autobiografii Leopold Trepper⁷¹, wspominając lata młodości spędzone w Nowym Targu. „Moi rodzice byli wprawdzie wierzącymi, ale nie mocno ortodoksyjnymi Żydami. Pewnie, że w każdy piątkowy wieczór matka zapalała świece, była też ryba na kolację, nawet jeśli za to musieliśmy pościć w południe, aby wyrównać zbytne koszty.

⁶⁸ J. Michalewicz, *Żydowskie gminy...*, s. 58.

⁶⁹ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt. APK), Akta Starostwa Powiatowego w Nowym Targu, (dalej cyt. ASN), sygn. STNT 28, plik 56, Pismo c.k. starosty do Dawida Lowensteina z 14 listopada 1883 r.

⁷⁰ Tamże, Sprawozdanie starosty nowotarskiego z 12 grudnia z 1886 r. W 1887 r. Dawid Lowenstein musiał się starać o nową koncesję, bowiem przeniósł cheder do swojego własnego domu, znajdującego się pod nr 153. Niestety nie wiadomo, jaka to była ulica.

⁷¹ L. Trepper, *Die Wahrheit. Autobiographie des „Grand Chef“ der Roten Kapelle*, Freiburg 1995.

Chodziliśmy też w sobotę do synagogi. Ale dla nas dzieci, religijność polegała jednak głównie na wierności tradycyjnym świętom, w czasie których w dużym towarzystwie zasiadaliśmy do stołu i dostawaliśmy do jedzenia tak smaczne rzeczy, jak nigdy. Wprawdzie zwyczajowo jedliśmy koszerne, ale to też miało swoje granice. Czasami moja matka posyłała mnie do rzeźnika, abym kupił szynkę, upominając przy tym: uważaj, żeby nikt cię nie widział, gdy będziesz wchodził do sklepu!⁷²

W pamiętniku Treppera znalazł się również obraz smutnej ceremonii żałobnej. W 1917 r. po śmierci ojca „według starego żydowskiego zwyczaju, życie w rodzinie zamarło na 8 dni. Okiennice były zamknięte, lustro zasłonięte. Przez cały tydzień rodzina siedziała o zmroku na niskich krzesłach”⁷³. Zachariasz Trepper spoczął na izraelickim kirkucie (cmentarzu)⁷⁴.

W cytowanym przekazie bardzo ciepło przedstawione zostały wzajemne relacje łączące społeczność chrześcijańską z wyznawcami religii mojżeszowej. Wynika z niego, że antysemityzm w mieście nie istniał. „Obie gminy, żydowska i katolicka, miały wobec siebie najbardziej przyjazny stosunek”. Uzasadniając prawdziwość powyższej wypowiedzi przytoczył autor historię, która wydarzyła się w 1912 r.: „Pewnego dnia oczekiwano w Nowym Targu arcybiskupa krakowskiego Monsignore Sapiechę. Pobożni katolicy przygotowywali się, aby godnie go przyjąć. To było normalne. Ale ku największemu zdziwieniu, także gmina żydowska tak pilnie przygotowywała się na to przyjęcie, że arcybiskup w dniu wizyty, w obecności tysięcy katolików pobłogosławił rabina, który z wielką pompą kroczył ze swej synagogi!”⁷⁵

Dobrosąsiedzkie stosunki znalazły odzwierciedlenie w ogłoszeniach duszpasterskich miejscowej parafii. W jednym z nich, pochodzącym z 1895 r., proboszcz zaapelował do sumienia wiernych: „Pewnemu izraelitowi zginęła gęś we środę, kto by też znalazł niechaj odda”⁷⁶. Znacznie więcej kontrowersji wywoływała rywalizacja na tle ekonomicznym. Nawet drobiazgi urastały na tym polu do rangi prawdziwych problemów, co potwierdził anons następującej treści: „Komitet zarządzający obchody 3 Maja prosi, aby kokardki kupować u nich, a nie u Żydów po sklepach, bo nikt sklepów żydowskich nie upoważnił do sprzedaży”⁷⁷. Z dystansem odnoszono się również do wspólnoty, kiedy w grę wchodziły kwestie wiary i kultu chrześcijańskiego: „wobec tego, że ołtarze znajdują się tam, gdzie tylko sami żydzi, przeto do nich nie pójdzie procesją z Najświętszym Sakramentem” – zdecydował w 1901 r. ks. Wawrzynowski⁷⁸.

⁷² L. Dałl, *Leopold Trepper – Żyd z Nowego Targu*, „Almanach Nowotarski” nr 3, rok 1998, s. 129–130.

⁷³ Tamże, s. 130.

⁷⁴ Obrzęd pochówku był znaczącym aktem religijnym Żydów, dlatego przywiązywali oni dużą wagę do wyglądu cmentarza i godnego ceremoniału. Zajmowały się tym fundacje kapitałowe zwane Chewra kadisza, niekiedy opiekujące się również chorymi. Fundacja taka istniała w Nowym Targu już około 1870 r. (por. J. Michalewicz, *Żydowskie gminy...*, s. 82).

⁷⁵ L. Dałl, *Leopold Trepper...*, s. 129.

⁷⁶ Kancelaria parafialna, Liber publicatrum, wpis z 1895 r.

⁷⁷ Tamże, wpis z 1914 r.

⁷⁸ Tamże, wpis z 1901 r.

Wielu Izraelitów było uznanymi w środowisku przedsiębiorcami, lekarzami i adwokatami. Odmienność kulturowo-religijna nie tworzyła bariery w zakresie korzystania z oferowanych przez nich usług. Z reguły doceniano wiedzę i profesjonalizm Żydów, choć niekiedy sytuacje sporne powodowały, że emocje brały górę nad zdrowym rozsądkiem i ożywały tkwiące w podświadomości katolików stereotypy. W 1892 r. do c.k. Namiestnictwa w Lwowie wpłynęła skarga na dr. Blumenfelda, skierowana przez Julię Gołębiankę – „nauczycielkę bezprawnie emerytowaną”⁷⁹. „Pod dniem 1 kwietnia br. podniosłam słowa prawdy – zakomunikowała Gołębianka – że c.k. fizyk powiatowy w Nowym Targu jest żyd, niemiec, bo z Wiednia tu przyjechał i zupełnie nieudolny i niezdolny do czynności fizyka powiatowego. [...] Pan Blumenfeld, niemiecki żyd [...], wydał oszczercze świadectwo o moim zdrowiu, bez badania [...], po rozmowie krótkiej z nim. [...] Fizyk powiatowy nauczycielkę zupełnie zdrową fizycznie i umysłowo oszczerzo przedstawia za nieudolną do pracy...”. Zarzuty dotyczące kompetencji jednego człowieka w kolejnych słowach pisma przybrały formę ataku na wszystkich starozakonnych reprezentantów miejscowej służby medycznej. „Całe zdrowie miasta, liczącego do 6000 mieszkańców i powiatu, prócz zakładów kąpielowych w Zakopanem, pozostaje w rękach żydowskich i w opiece żydowskiej. Oprócz lekarzy w aptece jest dwóch izraelitów- praktykantów, z których usiłuje koniecznie tę aptekę koniecznie zakupić [...], od Pana Kwiecińskiego. [...] Niemieckie żydy brzydzą się katolikami i wszystko im trefne od katolików, prócz pieniędzy. Wiele osób nie mając zaufania do żydów lekarzy [...], po rady lekarskie jedzie do Krakowa”⁸⁰.

Drobne nieporozumienia, reprezentatywne dla wielonarodowościowego środowiska, nigdy nie przybrały w Nowym Targu charakteru patologii, nawet wówczas, gdy w 1898 r. w innych miastach galicyjskich: Nowym Sączu, Starym Sączu, Gorlicach czy Wieliczce dochodziło do prawdziwych wojen religijnych⁸¹. Wspólna codzienność, zmaganie się z przeciwnościami losu: biedą, klęskami elementarnymi, chorobami, tragediami wojny sprzyjały asymilacji. Obawy budziła jedynie emancypacja Żydów i ich rosnąca przewaga ekonomiczno-finansowa. W zachowanych źródłach, o różnej proveniencji i stopniu wiarygodności, nie znalazły się dowody nietolerancji i wrogości w stosunkach łączących parafię z izraelską gminą wyznaniową. Z dużym przekonaniem można stwierdzić, że obydwie środowiska potrafiły zachować bezpieczną granicę pomiędzy religijnością a fanatyzmem.

⁷⁹ APK, ASN, sygn. STNT 28, Plik 56, Pismo Julii Gołębianki do c.k. Namiestnictwa w Lwowie z dnia 1 kwietnia 1892 r.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ *Najnowsze dzieje Żydów...*, s. 103.

MARCIN JAGŁA

Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Targu Część II Działalność w latach 1914–1939

W przededniu I wojny światowej Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Targu była na tle innych okolicznych straży najlepiej wyposażoną jednostką. Posiadała przy tym dobrze wyszkolonych strażaków – ochotników. Była w stałej gotowości bojowej i szybko reagowała w przypadku pojawienia się najmniejszego pożaru. Wielokrotnie zdarzało się, iż po przybyciu na miejsce pożaru gaszonego przez inne jednostki dowódca nowotarskiej straży przejmował dowodzenie nad całą akcją. Strażacy czynnie angażowali się też w życie społeczne miasta. Żadna miejska uroczystość nie mogła się odbyć bez udziału orkiestry strażackiej kierowanej przez kapelmistrza Józefa Stastnego.

Nowy Rok 1914 powitali nowotarscy strażacy pierwszą akcją gaśniczą. W nocy z 2 na 3 stycznia wybuchł pożar na strychu kamienicy Blumenstocha, znajdującej się na ul. Ludźmierskiej. „Gazeta Podhalańska” relacjonując przebieg akcji podała, iż „dzięki sprawności straży pożarnej nowotarskiej pod komendą naczelnika p. Dworskiego oraz dzięki akcji ratunkowej podjętej także przez ludność – pożar, mimo silnego wiatru stłumiono”¹. Pomimo sprawnie przeprowadzonej akcji, straty poniesione przez mieszkańców kamienicy były znaczne. Pożar dodatkowo wywołał popłoch w całym mieście.

Na pierwszym strażackim zebraniu w 1914 r. było obecnych 67 druhów ochotników. Sprawozdanie z czynności za rok 1913 złożone przez naczelnika Straży Franciszka Dworskiego w obecności druhów oraz prezesa Józefa Rajskiego zostało jednogłośnie przyjęte. Walne Zgromadzenie w uznaniu zasług dla straży nadało godność Członka Honorowego Nowotarskiej Ochotniczej Straży Pożarnej żonie naczelnika – Marii Dworskiej. Na zebraniu tym prezes straży Józef Rajski zalecił strażakom częstsze korzystanie z czytelni strażackiej. W trakcie zebrania Józef Rajski w imieniu Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych we Lwowie wręczył druhom Jędrzejowi Podkanowiczowi i Ferdynandowi Skibie odznaki honorowe w dowód uznania za dwudziestoletnią służbę².

Dnia 21 kwietnia 1914 r. odbyło się zebranie Wydziału Rady Strażackiej, na którym byli obecni: Franciszek Dworski, Jan Paleczny, Jędrzej Różański, Stani-

¹ „Gazeta Podhalańska”, nr 2, 11 stycznia 1914 r., s. 10.

² Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Targu (dalej AOSP), Księga Uchwał Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej 1906 (dalej KUTOSP), Protokół z dnia 11 stycznia 1914 r.

slaw Kuna, Józef Czubernat i Józef Stastny. Postanowiono urządzić tradycyjne już „święcone” w dniu 26 kwietnia. Uroczystości strażackie z okazji dnia patrona straży św. Floriana zaplanowano na 10 maja, a 10 czerwca zamierzano zorganizować festyn w Parku Miejskim. W planach była także wycieczka drużów strażaków do Krakowa³. Jak się wkrótce okazało, plany te zostały zweryfikowane przez bieg historii. Tymczasem 23 maja straż brała udział w akcji gaszenia pożaru w Miętustwie, gdzie płonęło 11 gospodarstw chłopskich. Obok nowotarskiej straży w akcji gaszenia ognia brały udział straże pożarne z Ludźmierza, Chochołowa, Ratułowa i Cichego⁴.



Fot. E. Morawetz, ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego PTTK

Rozwój Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Targu w poważnym stopniu zahamowały historyczne zdarzenia związane z wybuchem i przebiegiem I wojny światowej. Zabójstwo arcyksięcia Habsburga w Sarajewie stało się detonatorem pobudzającym w całej Europie – a z czasem i w świecie – nagromadzone latami punkty zapalne tłumione do tej pory polityką „Świętego Przymierza”. Społeczeństwo Podhala było do wojny przygotowane, bowiem już na początku 1913 r. młodzież podhalańska zaczęła się organizować w lokalnych formacjach militarno-politycznych, które przyjęły nazwę Drużyn Podhalańskich. Drużyny Podhalańskie były legalną organizacją paramilitarną przygotowującą młodzież do służby w wojsku. 3 maja 1913 r. na zjeździe w Nowym Targu Drużyny połączyły się w Związek Drużyn Podhalańskich z Józefem Rajskim jako drugim wiceprezesem Związku. Obradujący w Nowym Targu walny Zjazd

³ AOSP, KUTOSP, Protokół z dnia 21 kwietnia 1914 r.

⁴ „Gazeta Podhalańska”, nr 22, 31 maja 1914 r., s. 8.

Drużyn Podhalańskich podjął 21 czerwca 1914 r. uchwałę o rozpoczęciu pertraktacji odnośnie połączenia Drużyn Podhalańskich z Polskimi Drużynami Strzeleckimi⁵. Mobilizacja Polskich Drużyn Strzeleckich z chwilą wybuchu wojny objęła Drużyny Podhalańskie (Drużyny Podhalańskie weszły w skład II Brygady Legionów).

„Gazeta Podhalańska” na bieżąco relacjonowała wydarzenia związane z wybuchem wojny, w późniejszym okresie drukowała także wiadomości z frontu oraz listy poległych. W dniu 5 lipca gazetę otwierała następująca relacja: „W niedzielę po południu nadeszła straszna wiadomość o zamordowaniu austro-węgierskiego następcy trony Franciszka Ferdynanda i jego małżonki Zofii, w stolicy Bośni w Sarajewie. W pierwszej chwili nikt nie chciał dać wiary potwornej wieści, wieczorem jednak przyszło jej potwierdzenie. Na drugi dzień przyszły z Krakowa nadzwyczajne wydania gazet, donoszące o zbrodni. Zaplanowało ogólne poruszenie”⁶. Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie i już w sierpniowym numerze „Gazety Podhalańskiej” czytamy: „Na podstawie najwyższej decyzji jego Ces. i Apost. Mości z dnia 28 lipca 1914 r. wystosowano dzisiaj do narodu królewskiego serbskiego, zredagowane w języku francuskim wypowiedzenie wojny. (...) Wieści o wypowiedzeniu wojny Austro-Węgier Serbii dotarły lotem błyskawicy do najdalszych zakątków górskich. Ludność przyjęła te wiadomości spokojnie a powołani do służby rezerwiści odjechali z okrzykami »precz z Serbią!«, »pójdziemy jeszcze na Moskale!«. W Nowym Targu odbyła się we wtorek wieczorem wielka manifestacja z okazji odjazdu powołanych pod broń...”⁷. Wśród powołanych pod broń znalazło się wielu druhów strażackich. Na miejscu zostali jedynie starsi oraz bardzo młodzi, nie objęci akcją poboru do wojska, co uniemożliwiło normalne funkcjonowanie obrony przeciwpożarowej. Brak zorganizowanych służb ratowniczych zmusił władze miejskie do wystosowania odezwy w sprawie utworzenia w mieście straży obywatelskiej, która miała za zadanie patrolowanie ulic miasta i czuwanie nad bezpieczeństwem publicznym⁸.

Z chwilą wybuchu wojny życie miasta zostało podporządkowane zaistniałej sytuacji. Urządzano szpitale, organizowano nocne patrole, służbę pocztową, pomagano przy żniwach i sianokosach. Wielu ludzi nie do końca było zorientowanych w nowej sytuacji. Na Podhalu w obawie przed szpiegami wprowadzono godzinę policyjną oraz przepustki. Posiedzenia rady miejskiej z uwagi na wcielenie radnych do wojska odbywały się nieregularnie. Powołano Powiatowy Komitet Narodowy, którego zadaniem było niesienie pomocy byłym legionistom, rannym oraz sierotom po legionistach. Przewodniczącym Komitetu został Ignacy Moczydłowski⁹. Strażnica straży pożarnej przy ul. Kościuszki, podobnie jak budynek Gimnazjum, została przeznaczona na szpital¹⁰.

⁵ W. B. Moś, *Strzelcy podhalańscy 1918-1939*, Karków 1989, s. 10; „Gazeta Podhalańska”, nr 26, 28 czerwca 1914, s. 1-2.

⁶ „Gazeta Podhalańska”, nr 27, 5 lipca 1914 r., s. 1.

⁷ „Gazeta Podhalańska”, nr 31, 2 sierpnia 1914 r., s. 3-4

⁸ „Gazeta Podhalańska”, nr 37, 9 sierpnia 1914 r., s. 6.

⁹ B. Czajekka, *Miasto w latach 1867-1918*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ 1991, s. 299.

¹⁰ J. K. Jagła, F. Janczy, A. Kudasik, *Z dziejów Gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu*, Nowy Targ 1994, s. 36, „Gazeta Podhalańska”, nr 5, 7 lutego 1915 r., s. 1.

Młodzież uczęszczająca do Gimnazjum zaczęła masowo wstępować do Legionów. W 1914 r. z 287 gimnazjalistów do Legionów wstąpiło 62¹¹. W lutym 1915 roku profesorowie przebywający w Nowym Targu wystąpili z inicjatywą zorganizowania bezpłatnych kursów gimnazjalnych, aby umożliwić uczniom nadrobienie zaległości. W związku z powyższym burmistrz miasta Józef Rajski udostępnił na ten cel dwie sale strażnicy. Nauka odbywała się w systemie dwuzmianowym¹².

Brak zmobilizowanych pod broń mieszkańców Nowego Targu był szczególnie widoczny podczas obchodów świąt państwowych, odbywających się mimo prowadzenia działań wojennych. 2 maja 1915 r. odbywały się uroczystości z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja. „Gazeta Podhalańska” relacjonowała w ten oto sposób: „Nad tłumem powiewają trzy sztandary. Pod jednym stanęła garstka młodzieży gimnazjalnej, niewielka, zadumana myślą do kolegów ulatująca, którzy nowe rocznice Ojczyźnie w depozyt składają. Pod drugim »Związkowcy«, młodzież mieszczańska, przyszli obywatele i pracownicy u fundamentów społeczeństwa (...). I w Straży brak najtęższych – a niejeden może już nigdy nie wróci”¹³. W szczególny sposób brakowało orkiestry strażackiej zawsze obecnej na uroczystościach miejskich, której kapelmistrz Józef Stastny, a i też większa jej część zostali powołani pod broń.

W maju strażacy zmagali się z pożarem torfowiska pod Rogoźnikiem. Unosząca się nad pogorzeliem łuna była tak wieka, że pobliscy mieszkańcy mieli wrażenie, jakby palił się cały Ludźmier¹⁴. Mimo ubytków kadrowych strażacy wykazali się bohaterstwem w akcji gaszenia pożaru zabudowań przy ul. Ludźmierskiej, 7 lipca 1915 r.¹⁵ Na miejsce pożaru przybyła straż wyposażona w cztery sikawki i przy pomocy służby kolejowej z sikawką kolejową poskromiła żywioł. Akcją osobiście dowodził naczelnik straży Franciszek Dworski¹⁶.

Braki w szeregach straży starano się uzupełniać ludźmi w podeszłym wieku, nie objętymi zaciągami wojskowym. Wydział Rady Strażackiej w składzie: Franciszek Dworski, Jędrzej Różański, Ignacy Pajerski, Antoni Mikiweicz, Michał Skalski, Jędrzej Czubernat upoważnił naczelnika do uzupełniania niedoborów właśnie takimi ludźmi¹⁷.

Problematyka strażacka była obecna na łamach „Gazety Podhalańskiej”, która przekazywała wiadomości organizacyjne oraz prowadziła prewencyjną akcję przeciwpożarową wśród mieszkańców Podhala. W artykule dotyczącym organizacji straży pożarnych czytamy: „Wojna światowa zabrała do szeregów prawie wszystkich lepiej wykształconych strażaków, by zamiast pożarów tłumili wroga, który przez długie lata nękał nas, niepokoił i czekał na zdobycie naszego kraju. Wrogiem zaś straży ogniowej jest pożar, który niszczy nasze zabudowania i obraca je w gruzy i popiół i obraca w niwecz naszą pracę. By

¹¹ J. K. Jagła, F. Janczy, A. Kudasik, dz. cyt., s. 29.

¹² Tamże, s. 39, „Gazeta Podhalańska”, nr 6, 14 lutego 1915 r., s. 7.

¹³ „Gazeta Podhalańska”, nr 18, 9 maja 1915 r., s. 1.

¹⁴ „Gazeta Podhalańska”, nr 23, 13 czerwca 1915 r., s. 7.

¹⁵ „Gazeta Podhalańska”, nr 27, 10 lipca 1915 r., s. 7.

¹⁶ „Gazeta Podhalańska”, nr 28, 18 lipca 1915 r., s. 7.

¹⁷ AOSP, KUTOSP, Protokół z dnia 28 maja 1916 r.

stłumić skutecznie pożar potrzeba do tego ludzi wyszkolonych, to też pozostali w domu naczelnicy straży pożarnych lub naczelnicy gmin powinni bezwarunkowo uzupełnić ludzi przy strażach pożarnych z takich ludzi, którzy nie należą do pospolitego ruszenia – uzupełniony oddział dobrze wyćwiczyć z przyrządami pożarniczymi, a szczególnie wyćwiczyć szczegółowo działanie sikawki i jej skutki przy pożarze...”¹⁸. W dalszej części artykułu przestrzegano przed pozostawianiem dzieci bez opieki w domu, zostawianiem przy dzieciach ognia w piecu oraz zapalek.

24 czerwca 1916 r. strażacy uczestniczyli w uroczystości Bożego Ciała. Dziennikarz „Gazety Podhalańskiej” skrupulatnie zauważył, iż „nie było w tym roku tak licznej straży zabrakło też muzyki która po inne lata przygrywała w czasie pochodu procesyjnego”¹⁹. Kolejny raz czerwony kur dał o sobie znać w lipcu 1916 r., kiedy to płonął most kolejowy. Tym razem bohaterstwem przy gaszeniu wykazali się nowotarscy kolejarze pod przewodnictwem kasjera Ulatowskiego. Straż pożarna, gdy przybyła na miejsce pożaru, zastała jedynie zgłiszcza i metrową dziurę w pomoście²⁰.

Pierwsze w 1917 r. zebranie Wydziału Straży Pożarnej odbyło się 7 stycznia. W zebraniu brali udział: Franciszek Dworski, Jędrzej Różański, Józef Czubernat, Michał Skalski i Ignacy Pajerski. Uchwalono zwołanie Walnego Zgromadzenia na 14 stycznia. Ponadto naczelnik straży złożył obszernie sprawozdanie z wykonywanych czynności w latach 1914, 1915, 1916²¹. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Targu odbyło się 14 stycznia 1917 r. W zgromadzeniu uczestniczyli ze strony Wydziału: burmistrz Józef Rajski, naczelnik Franciszek Dworski, zastępca Jan Paleczny; członkowie: Jędrzej Różański, Ignacy Pajerski, Michał Skalski oraz 28 członków czynnych i wspierających. Józef Rajski na samym początku zebrania stwierdził, iż tak niska frekwencja spowodowana jest udziałem prawie 2/3 członków OSP w zawierusze wojennej. Polecił uczcić pamięć zmarłych w ciągu minionych trzech lat członków OSP w osobach: Jana Staszla (członek honorowy), Jakuba Korczaka – poległego na froncie, Bronisława Rekuckiego oraz członków wspierających: Marii Rajskiej, Floriana Klimkiewicza. Prezes wraz z naczelnikiem złożyli także wyjaśnienia odnośnie uzupełnienia członków Wydziału po wakatach spowodowanych mobilizacją. W wyniku wyborów naczelnikiem OSP przez aklamację został mianowany ponownie Franciszek Dworski, komendantem I Oddziału – Jan Paleczny, komendantem II Oddziału – Michał Skalski, komendantem III Oddziału – Ignacy Pajerski. W skład Wydziału OSP weszli: Jędrzej Różański, Antoni Mikiewicz, Jędrzej Czubernat, a sekretarzem został Adam Kowalski. Wybrano też Komisję Rewizyjną w osobach: Bernarda Hamerschlaga, Maksymiliana Studentowicza i Walentego Rajskiego. W związku z zajęciem strażnicy na cele wojskowe naczelnik Dworski zwrócił się do burmistrza Rajskiego z prośbą o udostępnienie magistrackiej sali obrad na potrzeby organizacji teoretycznych ćwiczeń strażackich²².

¹⁸ „Gazeta Podhalańska”, nr 13, 26 marca 1916 r., s. 7.

¹⁹ „Gazeta Podhalańska”, nr 27, 2 lipca 1916 r., s. 6.

²⁰ „Gazeta Podhalańska”, nr 29 16 lipca 1916 r., s. 6.

²¹ AOSP, KUTOSP, Protokół z dnia 7 stycznia 1917 r.

²² AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 14 stycznia 1917 r.

27 maja nowotarscy strażacy brali udział w akcji gaśniczej tragicznego w skutkach pożaru, który miał miejsce w Czarnym Dunajcu. W pożarze spłonęło 25 zabudowań gospodarczych oraz 16 domów mieszkalnych²³. Trudny do opanowania pożar wybuchł 20 czerwca w lasach należących częściowo do miasta i dworu Uznańskich w Szaflarach. Ogień został zaprószony przez iskrę, która wydobyla się spod pędzącego parowozu²⁴. Nowotarscy strażacy po raz kolejny wykazali się męstwem 29 czerwca, kiedy to zapaliły się torfowiska w nowotarskim lesie na Czerwonem. Torfowiska są trudne do ugaszenia bowiem ogień czai się pod ziemią i pozornie ugaszony wybucha na nowo. Ostatecznie ogień udało się ugasić dopiero w sierpniu dzięki wykopaniu rowów. W ofiarnej akcji gaszenia tego niezwykle uciążliwego i groźnego pożaru uczestniczyli nowotarscy strażacy, ochotnicy oraz wojsko²⁵.

Ostatnie protokołowane w ciągu kolejnych trzech lat posiedzenie Wydziału OSP odbyło się 13 października 1917 r. Na posiedzeniu w obecności Franciszka Dworskiego, Jędrzeja Czubernata, Ignacego Pajerskiego, Michała Skalskiego, Jana Palecznego oraz sekretarza Adama Kowalskiego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności straży wygłoszone przez naczelnika. Postanowiono również włączyć się w uroczystości zainicjowane przez Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego ku czci poległych na frontach członków Towarzystwa i Straży Pożarnej. Nabożeństwo żałobne wyznaczono na 30 listopada²⁶.

Ku końcowi miała się wojna. Z frontów i obozów wracali najlepsi synowie Nowego Targu. Odradzało się życie, po tylu latach, w wolnej i niepodległej Polsce. 10 października 1918 r. dotarła do miasta treść manifestu Rady Regencyjnej, w którym jako cel swojej działalności podawała utworzenie niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, co potraktowano jako początek niepodległości²⁷. Jeszcze tego samego dnia ratusz i wszystkie ważniejsze budowle zostały udekorowane flagami biało-czerwonymi, a burmistrz wygłosił płomienne przemówienie, w którym Radzie Regencyjnej złożył wyrazy czci i wdzięczności za ogłoszenie manifestu proklamującego utworzenie państwa polskiego. Na ten dzień datuje się powstanie pod przewodnictwem dr. Jana Bednarskiego Powiatowej Organizacji Narodowej. 1 listopada członkowie Powiatowej Organizacji Narodowej przystąpili do przejmowania władzy i podporządkowania sobie całej administracji. Towarzyszyła temu zmiana austriackich symboli narodowych na polskie oraz składanie ślubowania przez urzędników i wojskowych na wierność i posłuszeństwo władzom polskim²⁸. 4 listopada ślubowanie takie złożył Józef Rajski (pełniący obowiązki prezesa straży), po czym w uroczysty sposób objął stanowisko burmistrza.

19 listopada w barakach wojskowych na Czerwonem w Nowym Targu wybuchł pożar, spowodowany przez piec znajdujący się w stolarni. Z relacji

²³ „Gazeta Podhalańska”, nr 24, 10 czerwca 1917 r., s. 6.

²⁴ „Gazeta Podhalańska”, nr 27, 21 lipca 1917 r., s. 4.

²⁵ „Gazeta Podhalańska”, nr 28, 8 lipca 1917 r., s. 6; „Gazeta Podhalańska”, nr 32, 5 sierpnia 1917 r., s. 6; „Gazeta Podhalańska”, nr 33, 12 sierpnia 1917 r., s. 6.

²⁶ AOSP, KUTOSP, Protokół z dnia 13 października 1917 r.

²⁷ Archiwum Państwowe w Nowym Targu (dalej APNT), Księga Uchwał Rady Miasta (dalej KURM) 1910–1919, sygn. MNT 6, Protokół z posiedzenia Rady Miasta Nowego Targu z dnia 10 października 1918, s. 751.

²⁸ L. Mroczka, *Galicji rozstanie z Austrią*, Kraków 1990, s. 153.

„Gazety Podhalańskiej” wynika, iż „w akcji ratunkowej wzięła udział straż pożarna, która z podziwu godną szybkością przybyła na miejsce wypadku”²⁹. Po raz kolejny dzięki męstwu, odwadze i wyszkoleniu strażacy wygrali walkę z czerwonym kurem.

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości upłynęły na kształtowaniu aparatu administracyjnego i usuwaniu śladów panowania austriackiego. Organizowano wiece dla poparcia naszych praw do Gdańska i dostępu do morza, wiele emocji wzbudzał także spór o przynależność do Polski Spisza i Orawy. Przede wszystkim eksponowano symbole narodowe. W mieście odbywały się tłumne zgromadzenia i liczne manifestacje patriotyczne³⁰. 7 marca 1920 r. członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej obok młodzieży szkolnej i innych organizacji społecznych uczestniczyli w uroczystości zaślubin Podhala z morzem. Symbolicznego aktu zaślubin dokonał Przewodniczący Rady Powiatowej Jerzy Uznański ubrany w bogaty strój staropolski. Uroczystości zostały zakłócone przez dźwięki trąbki strażackiej oznajmiającej pożar. Okazało się, że w jednym z domów przy ul. Długiej nieznan sprawca podpalił szmatę, która wywołała obfity dym. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane³¹.

Dnia 29 czerwca 1920 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Straży Pożarnej w składzie: Franciszek Dworski, Józef Czubernat, Antoni Mikiewicz, Jędrzej Różański, Michał Skalski, Adam Kowalski (sekretarz). Wyznaczono termin Walnego Zgromadzenia na 4 lipca 1920 r. oraz wydelegowano Franciszka Dworskiego na Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych odbywający się w Rzeszowie³². Walne Zgromadzenie odbyło się zgodnie z planem 4 lipca. W Zgromadzeniu oprócz członków Wydziału uczestniczyło 27 członków czynnych; na marginesie warto zaznaczyć, iż w 1914 roku przed wybuchem wojny w Walnym Zgromadzeniu brało udział 67 członków. Wojna, walki i niepokoje dotyczące II Rzeczypospolitą wywarły ogromne piętno także na Ochotniczej Straży Pożarnej. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie naczelnika z czynności wykonywanych w latach 1917–1919, następnie dokonało wyboru władz w składzie: Józef Rajski – prezes, Franciszek Dworski – naczelnik, Jan Harynek – z-ca naczelnika, Jędrzej Podkanowicz, Stanisław Kuna – komendanci, Jędrzej Różański, Józef Czubernat, Wincenty Stryczek, Adam Kowalski, Tomasz Ścisłowicz – członkowie Wydziału. Członkami Komisji Rewizyjnej zostali: Maksymilian Studentowicz, Bernard Hamerschlag, Walenty Rajski. Na Zgromadzeniu poruszono m.in. sprawy zajętej przez wojsko strażnicy, zakupienia mundurów strażackich, bowiem stare zostały wysłane jeńcom wojennym. Wincenty Apostoł zgłosił postulat ponownego zawiązania orkiestry strażackiej, której brak był szczególnie odczuwany przez mieszkańców Nowego Targu. Naczelnik Dworski, który piastował godność zastępcy burmistrza, obiecał rychłe rozwiązanie poruszanych problemów³³. Postulat dotyczący zorganizowania na nowo

²⁹ „Gazeta Podhalańska”, nr 47, 24 listopada 1918 r., s. 6.

³⁰ C. Brzoza, *Okres międzywojenny (1918–1939)*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, dz. cyt., s. 324.

³¹ „Gazeta Podhalańska”, nr 14, s.14 marca 1920 r., s. 3 i 6.

³² AOSP, KUOSP. Protokół z dnia 29 czerwca 1920 r.

³³ AOSP, KUTOSP, Protokół z dnia 4 lipca 1920 r.; Franciszek Dworski od 4 lutego 1919 r. do listopada 1922 r. piastował godność zastępcy burmistrza, a od 14 grudnia 1922 r. do 12 sierpnia 1924 r. burmistrza miasta Nowego Targu.

orkiestry strażackiej został zrealizowany w 1922 r., kiedy pod kierownictwem kapelmistrza Józefa Stastnego po raz pierwszy od wielu lat uświetniła uroczystość rezurekcji³⁴. Bardzo szybko na Podhalu popularność zdobył utwór pt. *Hymn Podhalański* skomponowany przez J. Stastnego do słów Zygmunta Lubertowicza, dedykowany dr. Janowi Bednarskiemu:

*Nie damy Popradowej fali,
Spisza z Orawą, z praojców sławą,
Wszak oni ziem tę posiadali,
Aż po niziny, aż po Wag siny, – hen!
Nie damy Tatr i szczytów ziemi,
Ani kamienia, aż w pokolenia,
Bronić jej będziemy piersi swemi,
Tak Bóg nam każe, – Jego ołtarze – tu!
W Dunajcu Chrobry bił granice,
A tych rycerzy, buf w Tatrach leży,
Jak piorun błyszczy ich szablice,
Pójdą na boje, po ziemie swoje – tam!
Tu na Tatr szczytach, my górale,
Wszystkimi siły, ojczyzny milej,
Dzień, noc będziemy strzec wytrwale,
Więc Polsko droga, tu masz na wroga – straż!³⁵*

Po latach nieobecności orkiestra strażacka znowu zaczęła uświetniać uroczystości państwowe. 3 maja 1923 r. miejskie uroczyste obchody uchwalenia Konstytucji rozpoczynały się pobudką odegraną przez orkiestrę pod kierownictwem kapelmistrza Stastnego³⁶. Obowiązki strażackie przyszło wypełniać 1 grudnia, kiedy nowotarscy strażacy uczestniczyli w akcji gaszenia pożaru w zabudowaniach Jerzego Uznańskiego w Szaflarach. Pałac spłonął niemalże doszczętnie. Strażacy gasili ogień sikawkami i ratowali dobytek znajdujący się w budynku. W walce z żywiołem brali także udział strażacy z Szaflar oraz bardzo ofiarna miejscowa ludność³⁷.

Uroczyscie dla strażaków przebiegł maj 1924 r. Na ich barkach spoczęło przygotowanie uroczystości trzeciomajowych. Orkiestra strażacka tradycyjnie odegrała pobudkę, druhowie ustawili przed Ratuszem ołtarz i przystroili go kwiatami³⁸. 4 maja, w salach strażnicy odbyło się święcone nowotarskich strażaków. W czasie uroczystości Adam Zapiórkowski nakreślił żywot św. Floriana – patrona strażaków. Obszerne przemówienia wygłosili: prezes OSP – Józef Rajski, starosta nowotarski Adam Strzelbicki oraz naczelnik Franciszek Dworski. Wznoszono toasty na cześć dyrektora Gimnazjum prof. Jakuba Zachemskiego i „najstarszego i nieustraszonego w ogniu strażaka” Jędrzeja Różańskiego. Zabawa trwała do późnych godzin nocnych przy dźwiękach imponująco

³⁴ „Gazeta Podhalańska”, nr 16, 16 kwietnia 1922 r., s. 5.

³⁵ „Gazeta Podhalańska”, nr 19, 7 maja 1922 r., s. 6.

³⁶ „Gazeta Podhalańska”, nr 20, 13 maja 1923 r., s. 5.

³⁷ „Gazeta Podhalańska”, nr 50, 2 grudnia 1923 r., s. 2; „Gazeta Podhalańska”, nr 51, 16 grudnia 1923 r., s. 6.

³⁸ „Gazeta Podhalańska”, nr 20, 18 maja 1924 r., s. 8.



*Nowotarska orkiestra strażacka, 1925 r. Fot. E. Morawetz.
Fotografia pochodzi ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego PTTK*

wielkiej, bo trzydziestoosobowej orkiestry strażackiej pod batutą J. Stastnego³⁹.

28 września orkiestra strażacka brała udział w uroczystości przejścia na emeryturę Izabeli Liberakowej – dyrektorki Powszechnej Szkoły Żeńskiej i nauczycieli tej szkoły: Anieli Łojasiewiczówny oraz Jana Góralika. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym odprawionym przez ks. Michała Wawrzynowskiego. Następnie kilkutyśięczny korowód przy dźwiękach orkiestry straży pożarnej przemarszerował do sal „Sokoła”, gdzie Izabela Liberakowa odebrała dyplom pierwszej obywatelki honorowej miasta Nowego Targu⁴⁰.

W październiku „Gazeta Podhalańska” informowała o mianowaniu Franciszka Dworskiego przez Związek Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego Naczelnikiem Okręgu IV, w skład którego weszły powiaty: nowotarski, spisko-orawski i makowski⁴¹. Odtąd na naczelniku Dworskim spoczywał obowiązek nadzoru nie tylko nad miejską, ale także powiatowymi jednostkami OSP. W 1924 r. nowotarscy strażacy brali udział w gaszeniu trzech pożarów kominowych, pięć razy byli w stanie gotowości na skutek fałszywych alarmów. Do straży należało 55 członków czynnych. Druhowie odbyli pięć ćwiczeń toporowych, osiem sikawkowych, dwa ćwiczenia sygnalizacyjne i trzy całego korpusu. Na wyposażeniu straży znajdowały się następujące rekwizyty: 3 sikawki czterokołowe, 9 drabin, 38 mundurów wraz z pasami i toporami, 43 hełmy skórzane, 80 rogatywek, 600 metrów węży tłoczonych, 36 metrów węży

³⁹ Tamże, s. 9.

⁴⁰ „Gazeta Podhalańska”, nr 40, 5 października 1924 r., s. 11; I. Łukaszkowa, B. Słuszkiewicz, *Obywatele Honorowi Miasta Nowego Targu*, Nowy Targ 2000 r., s. 51.

⁴¹ „Gazeta Podhalańska”, nr 41, 12 października 1924 r., s. 10. Franciszek Dworski funkcję naczelnika IV Okręgu pełnił do 15 listopada 1933 r.

ssących, 40 wiader, 6 bosaków, beczkowóz czterokołowy, beczkowóz dwukolowy i jeden wóz ratunkowy⁴².

Pierwsze w 1925 roku zebranie Wydziału OSP odbyło się 4 stycznia. Postanowiono wystąpić do Rady Miasta o subwencję na zakup umundurowania – w pierwszej kolejności dla członków orkiestry strażackiej i członków Wydziału⁴³. Na kolejnym posiedzeniu 25 stycznia, F. Dworski poinformował, iż Rada Miejska przyznała straży subwencję w wysokości 3000 zł na zakup umundurowania. Naczelnik w związku z tym przedstawił oferty kilku firm wraz z dostarczonymi próbkami sukna. Wydział zobowiązał naczelnika, by mundury były gotowe przed Świątami Wielkanocnymi⁴⁴. 7 stycznia wybuchł pożar w koszarach wojskowych. Dzięki szybkiej i sprawnej akcji nowotarskich strażaków, wojska i ludności cywilnej udało się ocalić jeden z płonących baraków⁴⁵. Dnia 13 marca odbyło się kolejne posiedzenie Wydziału, na którym ustalono datę Walnego Zgromadzenia na 25 marca 1925 r. Naczelnik poinformował także, iż uszyto już około 20 mundurów, ponadto wniósł prośby do Związku Straży Pożarnych w Krakowie o przekazanie 20 toporów, pasów i hełmów oraz do Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia w Krakowie o udzielenie subwencji na zakup 300 metrów węzy⁴⁶. Zamówienie na topory, pasy i hełmy blaszane zostało zrealizowane w Centralnym Biurze Dostawy Przyborów Pożarnych i Maszyn dla Miast – „Krakus” w Krakowie⁴⁷. Walne Zgromadzenie członków OSP odbyło się zgodnie z planem 25 marca. Wzięło w nim udział 75 członków czynnych i wspierających, co świadczy o odbudowaniu szeregów straży. Zgromadzenie uchwaliło nowy statut zgodnie ze wskazaniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które opracowało wzorcowy statut dla OSP. Wprowadzał on zmiany organizacyjne w składzie Zarządu, polegające na poszerzeniu jego składu. Zakładał powołanie zastępcy prezesa oraz zastępców członków Zarządu. Kadencja Zarządu trwała trzy lata, przy czym co roku 1/3 jego składu ulegała rotacji. Prezesa, jego zastępcę, naczelnika oraz Zarząd wybierało Walne Zgromadzenie, z kolei Zarząd spośród siebie wybierał skarbnika i sekretarza. Dopuszczono także powołanie kapelana i lekarza Towarzystwa. Zgodnie z zaleceniami statutu dokonano wyboru władz w składzie: Józef Rajski – prezes, Józef Chodorowicz – z-ca prezesa⁴⁸, Franciszek Dworski – naczelnik, Jędrzej Podkanowicz – z-ca naczelnika, Jan Harynek – gospodarz. Członkami Zarządu zostali: Józef Stastny, Adam Kowalski, Jędrzej Różański, Józef Czubernat, Jakub Mroszczak, Stanisław Krauszowski, Franciszek Lipkowski. Zastępcami członków Zarządu: Antoni Mikiwicz, Jan Siaszkiewicz, Tomasz Ścisłowicz, i Ludwik Iskrzycki. Do Komisji Rewizyjnej wybrano Adama Zapiórkowskiego, Maksymiliana Studentowicza i Jana Ujwarego. Adiutantem naczelnika został Adam Kowalski, dowódcą I Oddziału (toporowego) – Jędrzej Podkanowicz, II Oddziału (sikawkowego) – Ignacy Pajerski, III Oddziału (porządkowego) – Michał Skalski. Walne Zgromadzenie po-

⁴² AOSP, Wykaz statystyczny za rok 1924.

⁴³ AOSP, KUOSP. Protokół z dnia 4 stycznia 1925 r.

⁴⁴ AOSP, KUOSP. Protokół z dnia 20 stycznia 1925 r.

⁴⁵ „Gazeta Podhalańska”, nr 4, 25 stycznia 1925 r., s. 9.

⁴⁶ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 13 marca 1925 r.

⁴⁷ AOSP, Rachunek z dnia 27 marca 1925 r.

⁴⁸ Walne Zgromadzenie na wniosek naczelnika Dworskiego zastępcą prezesa jednogłośnie wybrało ks. dr. Franciszka Karabulę, jednak ten z uwagi na brak czasu godności nie przyjął.

stanowiło obowiązki kapelana straży powierzyć ks. dr. Franciszkowi Karabule, z kolei lekarzem Towarzystwa został miejski lekarz dr Józef Spieszny⁴⁹.

Naczelnik Dworski złożył na ręce burmistrza Rajskiego podziękowanie za subwencję w wysokości 3000 udzieloną na zakup 50 mundurów przekazanych orkiestrze i członkom Wydziału. Burmistrz w odpowiedzi zobowiązał się do pomocy finansowej na rozbudowanie strażnicy oraz zakup koni. Ostatecznie Zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia, wybierając Józefa Stastnego na skarbnika a Adama Kowalskiego na sekretarza Zarządu⁵⁰.



Fot. E. Morawetz, ze zbiorów Muzeum Podbalańskiego PTTK

W szczególny sposób zaczęto przygotowywać tradycyjne uroczystości, czyli święcone, obchody uchwalenia Konstytucji 3 Maja, dzień św. Floriana, którego datę przelożono na 10 maja (niedziela). W tym dniu została odprawiona uroczysta msza święta z udziałem orkiestry strażackiej oraz druhow w pełnym rynsztunku. Wspólnie z paniami Towarzystwa Teatru i Chóru Ludowego strażacy zbierali datki na rzecz straży. Ponadto 31 maja urządzono w Parku Miejski festyn. W sumie udało się zebrać kwotę w wysokości 1239,09 zł⁵¹. 14 czerwca odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie członków OSP, na którym w obecności 79 członków przyznano honorowe członkostwo Inspektorowi Pożarnictwa na Województwo Krakowskie Adamowi Biedroniowi-Kalinowskiemu oraz Michałowi Mikule – Instruktorowi Związku⁵². Od 5 do 11 lipca w nowotarskiej strażnicy odbywał się kurs pożarnictwa zorganizowany z inicjatywy Inspektoratu

⁴⁹ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 25 marca 1925 r.

⁵⁰ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 10 kwietnia 1925 r.

⁵¹ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 6 czerwca 1925 r.

⁵² AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 14 czerwca 1925 r.

Związku Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego. W kursie wzięło udział 28 delegatów reprezentujących IV Okręg. Strażacy doskonalili swoje umiejętności wykorzystując w tym celu sprzęt pożarniczy miejscowej straży. 12 lipca nowotarska straż pożarna była gospodarzem Zlotu Okręgowego, w którym uczestniczyło przeszło 200 osób. Odbyło się uroczyste nabożeństwo i egzamin dla druhow uczestniczących w kursie pożarnictwa⁵³. 27 września orkiestra strażacka brała udział w uroczystości poświęcenia nadbudowanego drugiego piętra w szkole męskiej⁵⁴.

Góralskie temperamenty strażaków dały o sobie znać podczas zabawy urządzonej w strażnicy 18 października. Utarczki słowne, wzajemne znieważenia, awantura, w końcu bójka zakończyła się dla krewkich strażaków wydaleniem z Towarzystwa. Awantura podczas zabawy była przyczyną zwołania w dniu 25 listopada Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w związku z zaskarżeniem wcześniejszej decyzji Zarządu o wykluczeniu z szeregów straży pięciu członków i udzieleniu nagany dwóm następnym⁵⁵. Ostatnie posiedzenie Zarządu w 1925 r. odbyło się 13 grudnia. Na posiedzeniu tym ustalono termin spotkania opłatkowego oraz postanowiono zakupić z funduszy straży portrety Franciszka Dworskiego i Józefa Stastnego, które miały zostać powieszone w strażnicy obok portretów innych zasłużonych dla OSP osób⁵⁶.

Na zebraniu Zarządu, które odbyło się 4 marca 1926 r., postanowiono wystąpić do władz miasta o zatrudnienie drugiego kominiarza w związku z coraz częściej pojawiającymi się pożarami spowodowanymi nieszczelnościami lub zanieczyszczeniem przewodów kominowych. W Nowym Targu zatrudniony był jeden kominiarz Józef Sikora, który był już w podeszłym wieku. Do chwili zatrudnienia dodatkowego kominiarza członkowie straży zobowiązali się do systematycznego przeprowadzania przeglądów kominów w mieście⁵⁷. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków odbyło się 21 marca 1926 r. w obecności 59 członków. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie naczelnika z czynności wykonywanych w 1925 r. oraz udzieliło Zarządowi absolutorium. Ksiądz dr Franciszek Karabuła wystąpił do członków OSP z prośbą o wydelegowanie strażaków do asysty przy Grobie Pańskim oraz podziękował za udział strażaków w porządkowaniu Kościoła przed Wielkanocą⁵⁸. Tradycyjnie druhowie uczestniczyli w uroczystościach miejskich, urządzono też spotkanie w dzień św. Floriana oraz festyn strażacki. W sumie po odliczeniu kosztów własnych imprezy te przyniosły czysty dochód w wysokości 493 zł, z czego 120 zł przeznaczono dla Towarzystwa św. Wincentego á Paulo⁵⁹. 26 lipca odbyła się polowa msza św. przed kościołem św. Anny, w której uczestniczyła orkiestra strażacka pod batutą J. Stastnego. Udział orkiestry został zaznaczony odegraniem pieśni kościelnych⁶⁰. Strażacy czynnie uczestniczyli też w obchodach ósmej

⁵³ AOSP, rękopis z dnia 19 lipca 1925 r. Do Świątecznego Wydziału Rady Powiatowej w Nowym Targu.

⁵⁴ „Gazeta Podhalańska”, nr 41, 11 października 1925 r., s. 10.

⁵⁵ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 25 listopada 1925 r.

⁵⁶ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 13 grudnia 1925 r.

⁵⁷ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 4 marca 1926 r.

⁵⁸ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 21 marca 1926 r.

⁵⁹ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 22 lipca 1926 r.

⁶⁰ „Gazeta Podhalańska”, nr 31, 1 sierpnia 1926 r., s. 10–11.

rocznicy powstania Państwa Polskiego, odbywających się 1 listopada. Po mszy św. uczestnicy obchodów udali się pod Ratusz, gdzie przemówienie wygłosił burmistrz Rajski. Następnie przy dźwiękach orkiestry strażackiej odbyła się defilada z udziałem wojska, straży pożarnej i Sokoła⁶¹.

16 stycznia 1927 r. w salach remizy strażackiej odbyło się spotkanie opłatkowe członków OSP. Niemały dochód do kasy strażackiej przynosiły opłaty z tytułu wynajmowania sal strażnicy na wesela i zabawy. Członkowie OSP korzystali z niższych opłat. Dodatkowo każdorazowo pobierano kaucję w wysokości 50 zł na pokrycie ewentualnych szkód wyrządzonych przez gości weselnych. Z czasem, aby wynająć salę na wesele, trzeba było obowiązkowo skorzystać z usług muzycznych orkiestry strażackiej. W dniach od 2 do 5 lutego pomieszczenia strażnicy zostały udostępnione Towarzystwu Hodowli Drobiu i Gołębi, które zorganizowało wystawę ptaków⁶². Remiza strażacka była wykorzystywana na spotkania wielu towarzystw i związków działających na terenie miasta, dlatego strażacy postanowili wystąpić do Rady Miasta o jej rozbudowę. 24 kwietnia zorganizowano dla członków straży i ich rodzin „święcone”, a 1 maja tradycyjne obchody dnia patrona straży pożarnej połączone ze zbiórką pieniędzy. Strażacy asystowali też przy grobie Chrystusa Pana. W maju uczestniczyli w akcji sadzenia drzew. Stale przeprowadzali w domach nowotarzań kontrolę strychów i przewodów kominowych⁶³.

Każdorazowy wyjazd do pożaru oznajmiała trąbka. Na wniosek naczelnika Dworskiego postanowiono uchwalić stałe roczne wynagrodzenie w wysokości 24 zł dla trębacza straży Michała Chudoby⁶⁴. Nowotarska straż była dobrze zorganizowana i posiadała bogate wyposażenie, aby jednak usprawnić jej działanie Zarząd podjął starania o zakup nowoczesnej na owe czasy sikawki motorowej. Mając zapewnienie pokrycia części kosztów zakupu sikawki przez Towarzystwo Ubezpieczeń z Warszawy wystąpiono do władz miasta o wyasygnowanie pozostałej części sumy potrzebnej na zakup⁶⁵. W trosce o sprawność druhów, a w szczególności zdobycie odpowiedniej wiedzy strażackiej, postanowiono urządzić sześciotygodniowy kurs strażacki w budynku strażnicy. Dodatkowo na 23 października zaplanowano zorganizowanie ćwiczeń strażackich połączonych z wieczorną zabawą⁶⁶.

1 kwietnia 1928 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej. Miłym akcentem Zgromadzenia było odczytanie przez prezesa J. Rajskiego pisma skierowanego przez Związek Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego, w którym wyrażono podziękowanie dla członków nowotarskiej straży, a w szczególności Jakuba Chudoby, za udział w zawodach straży pożarnych w Poznaniu, gdzie straż Województwa Krakowskiego zajęła I miejsce. Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie za lata 1926, 1927 oraz udzieliło Zarządowi absolutorium. Następnie dokonało wyboru władz Towarzystwa w składzie: Józef Rajski – prezes, Józef Chodorowicz – z-ca pre-

⁶¹ „Gazeta Podhalańska”, nr 45, 7 listopada 1926 r., s. 8.

⁶² AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 9 lutego 1927 r.

⁶³ AOSP, Raport z działalności plutonu (korpusu) za rok 1927.

⁶⁴ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 19 kwietnia 1927 r.

⁶⁵ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 30 sierpnia 1927 r.

⁶⁶ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 12 października 1927 r.

zesa, Franciszek Dworski – naczelnik, Jędrzej Podkanowicz – z-ca naczelnika. Członkowie Zarządu: Józef Rajski, Józef Chodorowicz, Jędrzej Różański, Józef Stastny, Adam Kowalski, Jan Harynek, Stanisław Rekucki, Tomasz Ścisłowicz. Zastępcami członków Zarządu zostali: Jakub Mroszczak, Stanisław Borowicz, Jan Siaszkiewicz, Antoni Mikiewicz. Wybrano też komendantów Oddziałów: I – Jędrzej Podkanowicz, II – Michał Fryźlewicz, III – Michał Skalski⁶⁷.

Tragicznie zapisał się dzień 7 maja, bowiem w tym dniu strażacy interweniowali przy gaszeniu dwóch pożarów. Pierwszy miał miejsce na Kowańcu, gdzie w zabudowaniach gospodarza Giełczyńskiego spłonęła kuźnia i dach stajni. Kolejny pożar wybuchł w zabudowaniach Klary Srał w Ostrowsku i był spowodowany wadliwą budową komina. Skutki pożaru były straszne, bowiem spłonął dom oraz stodoła. Następnie pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania i strawił cztery domy, stodoły, stajnie i sieczkarnię. Jak informowała „Gazeta Podhalańska”, „pożar udało się stłumić dopiero Ochotniczej Straży Pożarnej, która z Nowego Targu pośpieszyła na ratunek”⁶⁸.

Strażakom udało się, dzięki subwencji Rady Miasta, zakupić sikawkę motorową wraz z samochodem Mercedes Benz. Strażacy odebrali ją 7 lipca 1928 r. Pięć dni po dokonaniu zakupu sikawka przeszła chrzest bojowy w trakcie pożaru w Wąksmundzie. Pożar został spowodowany przez dzieci, które zostawione bez opieki podpaliły słomę znajdującą się w piwnicy. Gaszenie pożaru utrudniał silny wiatr, który przeniósł ogień na siedem domów mieszkalnych. Po przybyciu nowotarskiej straży wyposażonej w nowoczesną sikawkę motorową w ciągu 45 minut udało się opanować żywioł. Na uwagę zasługuje fakt szybkiego zaznajomienia się strażaków z działaniem nowo zakupionej sikawki⁶⁹. Po tym wydarzeniu naczelnik F. Dworski apelował na łamach „Gazety Podhalańskiej” o przestrzeganie zasad przeciwpożarowych, w szczególności niepozostawianie dzieci bez opieki, wzmożoną ostrożność podczas karmienia bydła w stajni przy świetle lamp naftowych, solidne gaszenie lamp i latarni⁷⁰.

17 września nowotarscy strażacy uczestniczyli w akcji gaszenia wielkiego pożaru w Dziale. Pożar został spowodowany przez jednego z gospodarzy, który za pomocą dymu chciał otruć szczury w piwnicy. W wyniku jego nieostrożności spłonęło 21 domostw. Nowotarscy strażacy pod przewodnictwem naczelnika F. Dworskiego zajęli się zabezpieczeniem pozostałych domów przed spalaniem⁷¹.

W 1928 r. miasto uroczyście obchodziło dziesięciolecie odzyskania niepodległości. W Parku Miejskim na tę okazję został odbudowany kopiec, który zyskał nazwę „Kopca Wolności”. Rada Miejska ufundowała dwa stypendia im. Józefa Piłsudskiego – 600 złotych rocznie dla absolwenta uczęszczającego na studia wyższe, 400 złotych rocznie dla ucznia praktycznego zawodu rękodzielniczo-przemysłowego⁷². Uchwały te burmistrz osobiście zakomunikował z balkonu ratuszowego tłumnie zebranym mieszkańcom. W uroczystościach uczestniczyli członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej.

⁶⁷ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 1 kwietnia 1928 r.

⁶⁸ „Gazeta Podhalańska”, nr 20, 13 maja 1928 r., s. 11.

⁶⁹ „Gazeta Podhalańska”, nr 31, 29 lipca 1928 r., s. 10.

⁷⁰ „Gazeta Podhalańska”, nr 39, 23 września 1928 r., s. 5.

⁷¹ Tamże, s. 10.

⁷² APNT, KURM 1926 – 1935, MNT 2, Protokół... z dnia 11 listopada 1928, s. 242.

Po raz kolejny powinności strażackie przyszło wypełniać nowotarskim druhom 19 listopada, kiedy uczestniczyli w gaszeniu pożaru, jaki miał miejsce w Czarnym Dunajcu. O wyszkoleniu nowotarskich druhów niech świadczy następujący opis akcji: „Trzeba przyznać, że jedna tylko straż pożarna należyście wyposażona to straż nowotarska, która działała bardzo sprawnie i spokojnie, z czego można wnioskować, że jest należyście wyćwiczoną, bo działanie jej przy pożarze jest bardzo skuteczne, to też wszystkie straże powinny brać z niej wzór i naukę”⁷³.

Wraz z nadejściem nowego roku strażacy urządzali i brali udział w spotkaniach opłatkowych i zabawach karnawałowych. 13 stycznia w budynku strażnicy odbył się opłatek strażacki. 2 lutego orkiestra strażacka zaprezentowała koncert kołęd w czasie spotkania opłatkowego Związku Legionistów i Strzelca⁷⁴. Na 7 lutego zaplanowano zorganizowanie wspólnej zabawy z członkami Towarzystwa Teatru i Chóru Ludowego⁷⁵. Straż Pożarna była przez władze miasta traktowana w sposób szczególny. Miasto nieodpłatnie udostępniało temu stowarzyszeniu budynek strażnicy. Cały ciężar odpłatności za energię elektryczną spoczywał także na Magistracie. Dodatkowo miasto starało się systematycznie wyposażać strażaków w potrzebny ekwipunek. W 1929 r. roczna subwencja dla straży wyniosła 1200 zł i była uzupełniana przez organizację spotkań okolicznościowych, festynów i zabaw. 7 kwietnia odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków OSP, w którym uczestniczyło 87 członków. Zgromadzenie wybrało do Zarządu Józefa Rajskiego, Jakuba Chudobę i Jana Harynka, którzy mieli piastować tę godność w roku 1929 r. Jak już nadmieniono, wybrani na trzy lata członkowie Zarządu pełnili swoje obowiązki rotacyjnie. Okazało się, że Związek Straży Pożarnych w Krakowie nie zaaprobował wyboru z 1 kwietnia 1928 r. Jędrzeja Podkanowicza na zastępcę naczelnika, bowiem nie posiadał on wymaganych kwalifikacji do pełnienia tej funkcji. Walne Zgromadzenie wybrało więc na to stanowisko Jana Siąskiewicza. W podziękowaniu Radzie Miejskiej za wspieranie działalności przeciwpożarowej strażacy okazali jej szacunek przez powstanie z miejsc. Burmistrz J. Rajski zaapelował do członków straży o bardziej liczny udział w uroczystościach narodowych i miejskich. Podkreślił, iż jest to jeden z najbardziej zaszczytnych obowiązków dla każdego strażaka i że jego nieprzestrzeganie będzie karane wydalaniem ze służby⁷⁶.

Efekty reprimendy dało się zauważyć podczas obchodów trzeciomajowych. Uroczystości rozpoczął 2 maja capstrzyk odegrany przez orkiestrę strażacką. Następnego dnia odbyły się nabożeństwa równocześnie w kościele parafialnym i synagodze, po których nastąpiła defilada wokół Rynku w takt marsza granego przez orkiestrę prowadzoną przez J. Stastnego. Odbyły się również zawody sportowe, koncert orkiestry strażackiej i uroczysta akademii w Sokole, która zwieńczyła obchody⁷⁷. Szczególnie doniosły charakter miało święto

⁷³ „Gazeta Podhalańska”, nr 49, 2 grudnia 1928 r., s. 10.

⁷⁴ „Gazeta Podhalańska”, nr 7, 10 lutego 1929 r., s. 10.

⁷⁵ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 27 stycznia 1929 r.

⁷⁶ AOSP, KUOSP, Protokół z dnia 7 kwietnia 1929 r.

⁷⁷ „Gazeta Podhalańska”, nr 19, 5 maja 1929 r., s. 2, „Gazeta Podhalańska”, nr 20, 12 maja 1929 r., s. 10.

strażackie w dniu imienin patrona św. Floriana. 5 maja uroczystość rozpoczęło nabożeństwo z kazaniem ks. dr. Franciszka Karabuły – kapelana OSP, który podkreślił ogromne znaczenie straży. Z tej okazji odbyły się uroczystości miejskie, pokazy strażackie, defilada w takt marsza granego przez strażacką orkiestrę. Kapelan straży ksiądz proboszcz Franciszek Karabuła poświęcił nowy nabytek nowotarskich strażackich druhowów – wspaniałą jak na owe czasy motorową sikawkę. Kronika wspomina, że nabyto ją „staraniem naczelnika OSP Franciszka Dworskiego i prezesa OSP Józefa Rajskiego przy silnem poparciu na Radzie miejskiej, księdza proboszcza i Kapelana D^{ra} Franciszka Karabuły”⁷⁸.



Fot. E. Morawetz, ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego PTTK

Zachowały się w księdze pamiątkowej straży podpisy gości biorących udział w tym podniosłym wydarzeniu. Nie brakuje wśród nich nikogo z ważniejszych obywateli stolicy Podhala. Reprezentowane były wszystkie władze administracyjne i przedstawiciele działających w mieście organizacji społecznych.

Kontynuując akcję pozyskiwania środków na uzupełnienie przyrządów strażackich 11 sierpnia 1929 r. zorganizowali strażacy w Parku Miejskim festyn. Dochód z festynu wyniósł 905 zł 43 gr⁷⁹. 11 listopada Nowy Targ uroczystie obchodził Święto Odzyskania Niepodległości. Wszystkie witryny sklepowe i okna domów prywatnych były przyozdobione wizerunkami Marszałka Piłsudskiego. Uroczystości rozpoczęły się 10 listopada odegraniem przez orkiestrę strażacką przed Ratuszem capstrzyku. Nazajutrz odbyło się nabożeństwo, a po nim uroczysta akademія na nowotarskim Rynku. Tu także licznie stawili się druhowie strażacy, szczególnie zaś swą obecność zagna-

⁷⁸ AOSP, Pamiątka Założenia Straży Pożarnej Ochotniczej w Nowym Targu 1881 (dalej PZSPO) (zbiór bez paginacji).

⁷⁹ „Gazeta Podhalańska”, nr 33, 11 sierpnia 1929 r., s. 11.

czyła orkiestra⁸⁰. Orkiestra strażacka towarzyszyła też otwarciu i poświęceniu w dniu 8 grudnia strzelnicy małokalibrowej oddanej dla użytku Oddziału Przy sposobienia Wojskowego⁸¹.

Styczeń 1930 r. zapisał się uczestnictwem orkiestry strażackiej w uroczystościach opłatkowych. Orkiestra zyskiwała w Nowym Targu coraz większą popularność. 19 stycznia wystąpiła na uroczystym opłatku Związku Hallerczyków, gdzie zaprezentowała utwory taneczne zarówno dla młodzieży, jak i osób starszych⁸². 25 stycznia w budynku strażnicy odbył się opłatek Związku Strzeleckiego i Towarzystwa Przyjaciół Strzelca, oczywiście przy dźwiękach orkiestry strażackiej⁸³. 9 marca strażacy muzycy uczestniczyli w uroczystości Dnia Strzelca w Nowym Targu. Akademia z tej okazji odbyła się w budynku Sokoła, gdzie na koniec wyemitowano film *Szlakiem polskiej kadrowki*⁸⁴. 19 marca Nowy Targ obchodził uroczystości związane z imieninami Józefa Piłsudskiego. Obchody rozpoczął capstrzyk strażacki. Druhowie odświętnie umundurowani brali udział w defiladzie przed budynkiem Magistratu. Orkiestra strażacka urozmaicała akademię, która odbyła się w budynku Sokoła.⁸⁵

Naczelnik nowotarskiej straży pożarnej Franciszek Dworski, pełnił, jak już wspomniano, obowiązki naczelnika IV Okręgu. Stale dbał nie tylko o poziom wyszkolenia miejscowych strażaków, ale akcją szkoleń strażackich starał się objąć cały okręg. W dniach od 24 marca do 1 kwietnia był członkiem Komisji Egzaminacyjnej we Frydmanie, gdzie odbył się kurs pożarniczy dla strażaków z rejonu Spisza⁸⁶. Podobny kurs dla strażaków podhalańskich odbył się rok później w Poroninie i Czarnym Dunajcu. W Nowym Targu odbywały się też regularne ćwiczenia strażackie. Oprócz organizowania szkoleń strażackich przeprowadził w lipcu 1930 r. wizytację straży pożarnych w Ludźmierzu, Krauszowie, Dziale, Pieniążkowicach, Wróblówce, Czarnym Dunajcu, Podczerwonem, Koniówce, Chochołowie, Frydmanie, Krempachach, Nowej Białej, Niedzicy, Kacwinie, Łapszach Niżnych, Łapszach Wyżnych, Trybszu, Jurgowie i Białce. W większości wizytowanych jednostek panował nieporządek i brakowało odpowiedniego sprzętu przeciwpożarowego. Druhowie ochotnicy systematycznie zapominali też o uiszczaniu składek członkowskich⁸⁷.

Trzeba przyznać, że ówczesne władze miejskie w pełni doceniały rolę i znaczenie straży w życiu miasta. Od roku 1930 wprowadzona została stała służba przeciwpożarowa, bowiem na etatach magistrackich zatrudniono czterech stałych pracowników. Strażacy ci w wolnych chwilach byli wykorzystywani przez Magistrat do innych powinności⁸⁸.

W 1931 r. nowotarska Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła jubileusz pięćdziesięciolecia działalności. Od początku roku skupiono się na przygoto-

⁸⁰ „Gazeta Podhalańska”, nr 47, 17 listopada 1929 r., s. 9.

⁸¹ „Gazeta Podhalańska”, nr 51, 15 grudnia 1929 r., s. 8.

⁸² „Gazeta Podhalańska”, nr 4, 26 stycznia 1930 r., s. 10.

⁸³ „Gazeta Podhalańska”, nr 5, 2 lutego 1930 r., s. 11.

⁸⁴ „Gazeta Podhalańska”, nr 12, 23 marca 1930 r., s. 10.

⁸⁵ „Gazeta Podhalańska”, nr 11, 16 marca 1930 r., s. 2.

⁸⁶ „Gazeta Podhalańska”, nr 16, 20 kwietnia 1930 r., s. 10–11.

⁸⁷ AOSP, Rozkaz nr 4 z dnia 8 sierpnia 1930 r.

⁸⁸ I. G a z d a, J. J a g ł a, R. H o ł y, *100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Targu 1881–1981*, Nowy Targ 1981, s. 10.

waniach organizacyjnych. Oczywiście, strażacy brali udział w dorocznych imprezach opłatkowych i uroczystościach miejskich, jednak ranga uroczystych obchodów strażackiego jubileuszu była tak duża, że warto przytoczyć bardziej dokładny opis tego przedsięwzięcia. Obchody święta strażackiego odbyły się 7 czerwca. W kronice OSP zachowała się dokładna relacja z przebiegu uroczystości, upamiętniająca ten największy w dotychczasowej historii OSP moment jej działalności. Ze względu na dużą wartość merytoryczną i historyczną relacji zachowanej w kronice przytaczam ją w całości.

Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Targu założona w dniu 10 maja 1881 r. z inicjatywy ś. p. Józefa Schowala burmistrza obchodziła uroczystie w dniu 7 czerwca 1931 50 lecie swego istnienia pod protektoratem

J. E. Najprzewielebniejszego Księcia – Metropolity Adama Sapiechy.

J. W. P. Dra Mikołaja Kwaśniewskiego, wojewody Krakowskiego

J. W. Pana Inż. Stanisława Twardo, wojewody Warszawskiego i prezesa Głównego Związku Strażactwa R. P. oraz J. W. Pana Dra Piotra Wielgusa, prezesa Zarządu Związku województwa Krakowskiego.

Do Komitetu honorowego zaproszeni zostali:

J. W. P. Skalecka Zofja, małżonka Starosty

J. W. P. Rajska Marja, małżonka Burmistrza

J. W. P. Dworska Marja, małżonka Naczelnika Straży

J. W. P. Skalecki Stanisław, Starosta

Przewiel. Ks. Dr Franciszek Karabuła, proboszcz

Przewiel. Ks. Adolf Zagrodzki, wikary

Przewiel. Ks. Stanisław Grabowski, wikary

J. W. Pan Galica Andrzej, generał

J. W. Pan Osiecki Ludwik, naczelnik W.S.

J. W. Pan Dr Kaplicki Mieczysław

J. W. Pan Gwiżdż Feliks, poseł na Sejm

J. W. Pan Krawczyński Franciszek, radca sądowy

J. W. Pan Zachemski Jakób, dyrektor gimn. w Krakowie

J. W. Pan Czech Ludwik, dyrektor gimn.

J. W. Pan Niżyński Franciszek, insp. szkolny

J. W. Pan Ornatowski Julian, pptk. P.K.26.

J. W. Pan Stec Jan, kapitan P.W. i W.F.

J. W. Pan Dr Ciszek Franciszek, lekarz i Red. Gaz. Podh.

J. W. Pan Drużbacki Franciszek, dyr. Kom. Kasy. Oszczędnościowej

J. W. Inż. Winnicki Leopold, burmistrz Zakopanego

J. W. Biedroń – Kalinowski Adam, insp. pożarn.

J. W. Pan Balara Michał, naczelnik rejonu IV. Okręgu

J. W. Pan Bielaski Ignacy, naczelnik rejonu IV. Okręgu

J. W. Pan Wierciek Józef, naczelnik rejonu IV. Okręgu

J. W. Pan Wójcik Józef, naczelnik rejonu IV. Okręgu

Komitet Wykonawczy stanowili:

J. W. P. Rajski Józef, prezes O.S.P. burmistrz m. Nowego Targu

J. W. P. Chodorowicz Józef, viceprezes O.S.P. i viceburmistrz

J. W. P. Dworski Franciszek, naczelnik O.S.P. i naczelnik IV Okr. O.S.P.

J. W. P. Harynek Jan, sekretarz O.S.P.

J.W.P. Zapiórkowski Adam, gospodarz O.S.P.

J.W.P. Stiasny Józef, kapelmistrz O.S.P.

J.W.P. Stanek Jan, asesor miejski

W onym czasie, kiedy obchodzono uroczystości jubileuszu O.S.P. w Nowym Targu – godność prezydenta Rzeczypospolitej polskiej piastował Jaśnie Wielmożny Pan Dr Ignacy Mościcki, profesor inżynierji i chemji.

Na czele rządu stał J.W. Pan Walery Sławek, od 27/5, 1931 Aleksander Prystor, piastując godność prezesa Rady ministrów. Godność marszałka Sejmu piastował Prof. Kazimierz Świtalski, a godność marszałka Senatu Władysław Raczkiewicz. Pierwszy Marszałek Polski J.W. Pan Józef Piłsudski, piastował godność ministra spraw wojskowych.

Powiat nowotarski połączony ze Spiszem i Orawą, na którego czele stał Starosta Stanisław Skalecki stanowił część składową województwa Krakowskiego, pozostającego pod zwierzchnictwem wojewody Dr Mikołaja Kwaśniewskiego. Godność vicemarszałka Tymczasowego Samorządu powiatowego piastował z nominacji J.W. Pan Franciszek Družbacki zaś godność burmistrza miasta J.W. Pan Józef Rajski. Rada miejska składała się z 48 miu radnych oraz 24 zastępców. Na czele parafji stał Ks. Dr Kanonik Franciszek Karabula, proboszcz, mając do pomocy 2ch wikariuszy Ks. Adolfa Zagrodzkiego i Stanisława Grabowskiego. Naczelnikiem Sądu Grodzkiego był radca sądowy Franciszek Krawczyński, dyrektorem gimnazjum prof. Ludwik Czech, dyrektorem Seminarjum żeńskiego prof. Władysław Szybowski, dyrektorem 7 klasowej szkoły męskiej nauczyciel Stanisław Ambroż, naczelnikiem poczty Henryk Kubnen, Komendantem Powiatowej Komendy Uzupełnień podpułkownik Ornatowski, Komendantem Powiatowej Komendy Policji Państwowej komisarz Leon Leśniowski.

Na czele kongregacji kupieckiej – jako zrzeszenia kupiectwa chrześcijańskiego na powiat nowotarski – stał Adam Zapiórkowski, na czele Stowarzyszenia Rękodzielników – przełożony – starszy Józef Chodorowicz, na czele „Sokoła” prezes Dr Jan Lisowski, na czele „Strzelca” Komendant Józef Kozaczko, na czele Związku Młodzieży Katolickiej – patron Ks. Adolf Zagrodzki.

Spółceństwo w Odrodzonej Polsce dokładało wszelkich starań, aby obronę przeciwpożarową postawić na wyżynie doskonałości. Powstał przeto Główny Związek Strażactwa R. P. w Warszawie, a obowiązki prezesa pełnił wojewoda warszawski J. W. Pan Ilnż Stanisław Twardo. Obowiązki naczelnego inspektora strażactwa pełnił Szymon Jaroszewski zaś podinspektora W. Pan Józef Mikus. Godność prezesa Związku Strażactwa na województwo Krakowskie piastował wojewoda J. W. Pan Dr Mikołaj Kwaśniewski. na czele zarządu wojewódzkiego stał J. W. Pan Dr Piotr Wielgus, wiceprezydent miasta Krakowa. Obowiązki inspektora pożarnictwa na województwo Krakowskie pełnił W. Pan Adam Biedroń – Kalinowski. Związek wojewódzki składał się z 19 okręgów Nowy Targ stanowił okręg IV ty, na czele którego stał naczelnik okręgowy Franciszek Dworski (emerytowany – były burmistrz miasta Nowego Targu) pełniąc zarazem obowiązki naczelnika miejscowego Oddziału O.S.P. miejskiej. zarząd Oddziału O.S.P. w Nowym Targu składał się z następujących osób:

Prezes: Józef Rajski, burmistrz miasta

Viceprezes: Józef Chodorowicz, viceburmistrz miasta

Komendant: Franciszek Dworski – naczelnik IV. okręgu

Sekretarz: Adam Zapiórkowski, kupiec
Kasjer: Józef Stiaśny, Kapelmistrz O.S.P.

Do Komisji Rewizyjnej należeli: pp Polak Edward, Rekucki Stanisław, Lubertowicz Władysław.

W ten sposób zorganizowane władze Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Targu, przystąpiły do urządzania uroczystości Jubileuszowych według następującego programu:

Program Uroczystości

Godzina 6^a Pobudka

Godzina 7^{ma} Zbiórka Oddz. O.S.P na Strażnicy

Godzina 8^{ma} Wymarsz na rynek

Godzina 8,30 Raport przed Władzami

Godzina 9^a Nabożeństwo z kazaniem w kościele paraf.

Godzina 10^a Poświęcenie sztandaru Jubilata i wbijanie gwoździ do drzewca przed Magistratem

Godzina 11,30 Przemówienie i oddanie czci śp. zmarłym Druhom

Godzina 11,45 Odznaczenie zasłużonych Druhów

Godzina 12^a Defilada

Godzina 13^a Wspólne śniadanie

Godzina 15^a Ćwiczenia strażackie

Godzina 16^a Zabawa Ogrodowa w parku miejskim Bufet we własnym zarządzie.

W niedzielę 7 – go czerwca 1931 r. obchodziła uroczystość 50 – cio lecie swego istnienia Ochotnicza straż pożarna w Nowym Targu. Mimo niepogody w godzinach rannych i przedpołudniowych – przybyły na uroczystość liczne delegacje oraz oddziały bojowe z orkiestrami w sile 796 druhów, należących do okręgu IV – tego, tj. podhalańskiego.

Z sąsiednich powiatów przybyła ochot. straż pożarna z Nowego Sącza z orkiestrą i oddziałem bojowym w sile 50-ciu druhów.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym celebrowanym przez ks. kan. Dr Karabulę. Kazanie okolicznościowe pełne wzniosłych wskazań – wygłosił ks. kaznodzieja prof. Zagrodzki.

Po uroczystościach kościelnych połączonych z poświęceniem sztandaru „Jubilata” – naczelnik okręgowy p. Fr. Dworski złożył raport przed prezesem Zarządu wojewódzkiego p. Wielgusem poczem rozpoczęło się wbijanie gwoździ do drzewca. Pierwszy gwóźdź wbił imieniem J.W. Wojewody, - starosta krakowski, p. Dr Wnęk. Następne: generał Galica, poseł Gwiżdż, poseł Hyla, poseł Szyszko i senator Stenko i. t. d.

W czasie ceremonji wbijania gwoździ, przejeżdżał przez Nowy Targ p. minister rolnictwa Janusz Półczyński w tow. p. wojewody Kwaśniewskiego. Na widok auta z emblematami państwowemi orkiestra odegrała hymn narodowy, a pan minister zaciekawiony tak licznymi szeregami straży oraz masami ludu, zatrzymał się na chwilę, aby wziąć udział w uroczystości. Po zaznajomieniu się z celem uroczystości pan minister złożył łaskawie 100 zł. na gwóźdź do sztandaru, poczem odjechał w dalszą podróż inspekcyjną po ziemi podhalańskiej.

Z balkonu Magistratu przemawiał gospodarz miasta p. burmistrz Rajski oraz prezes Zarządu wojewódz. p. Wielgus, poczem nastąpiło odznaczenie zasłużonych druhów, a w szczególności druha naczelnika okręgu IV p. Fr. Dworskiego

srebrnym krzyżem zasługi. Imponująco wypadła defilada oddziałów przed reprezentantami władz. Przy dźwiękach 2-ch orkiestr przemaszzerowało z górą 800 dziarskich drubów strażaków, zbudzając podziw swą postawą i wyszkoleniem. Po zakończeniu defilady urządzono wspólny posiłek i wypoczynek. O godz. 15-tej stanęła Straż Poż. w Nowym Targu do ćwiczeń bojowych zainscenizowanych pożarem budynku Magistratu.

Ponieważ chmury rozeszły się po niebie i zajaśniała piękna słoneczna pogoda, przeto w myśl programu zakończono uroczystość zabawą ogrodową w parku miejskim, która przy miłym nastroju licznych rzesz mieszczaństwa przeciągnęła się do godz. 22-giej. Tak wspaniałej uroczystości nacechowanej karnością organizacyjną i patriotyzmem – Nowy Targ nie pamięta⁸⁹.



Fot. E. Morawetz, ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego PTTK

W 1931 r. na terenie powiatu nowotarskiego wraz ze Spiszem i Orawą miało miejsce 61 wypadków pożarowych. Całkowicie lub częściowo spłonęło 56 budynków mieszkalnych oraz 50 zabudowań gospodarczych. Ofiary pożarów poniosły straty na łączną kwotę 273.470 zł⁹⁰. Powyższa statystyka świadczy o sporym zapotrzebowaniu na działalność ochotniczych straży pożarnych. Według wykazu sporządzonego 4 listopada 1931 r., do Ochotniczej Straży Pożarnej należało 85 czynnych członków⁹¹. Oprócz czynnych członków do straży należeli członkowie wspierający, którzy nie uczestniczyli czynnie w akcjach, jednak uiszczali składki członkowskie. Na liście członków wspierających znaj-

⁸⁹ AOSP, PZSPO; również „Gazeta Podhalańska”, nr 24, 14 czerwca 1931 r., s. 10.

⁹⁰ „Gazeta Podhalańska”, nr 7, 14 lutego 1932 r., s. 9–10.

⁹¹ AOSP, Lista składek członkowskich, członków czynnych Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Targu.

duje się 81 nazwisk, wśród nich wielu przedstawicieli narodowości żydowskiej. Pojawiają się następujące nazwiska: Blumenstoh, Dorf, Fertig, Eichenbaum, Engländer, Goldner, Goldberg, Goldstein, Gross, Grünsberg, Gutfreund, Gottreich, Hamerschlag, Herz, Lindenberger, Lehrhaupt, Mendler, Morgenbeser, Singer, Steinlauf, Weinstein, Zeiger⁹².

W 1932 r. Franciszek Dworski za pośrednictwem „Gazety Podhalańskiej” wydawał rozkazy i rozporządzenia dla druhow strażaków z IV Okręgu. Przedstawiał tam informację na temat bieżącej działalności straży, ale też przestrzegał przed nieostrożnością w posługiwaniu się ogniem. Apelował do władz miast i gmin o należyte wyposażanie jednostek strażackich w nowoczesny sprzęt, a do naczelników straży o zapewnienie podległym druhom odpowiedniego wyszkolenia. Naczelnik zwrócił się ponadto do wszystkich druhow z apelem o zaprenumerowanie „Gazety Podhalańskiej” w związku z ukazywaniem się na jej łamach rozkazów strażackich.

10 stycznia 1932 r. nowotarscy druhowie ochotnicy gościli u siebie strażaków z zaprzyjaźnionej słowackiej jednostki w Twardoszynie. Słowaccy strażacy zostali przyjęci w ratuszu przez burmistrza Rajskiego, następnie uczestniczyli w oplatku strażackim zorganizowanym w remizie⁹³. 14 lutego zakończył się trzymiesięczny kurs strażacki. Najmłodszy jego uczestnik miał 24 lata a najstarszy 65 lat. Kurs zwieńczony egzaminem zaliczyło 24 strażaków z Nowego Targu. Byli to: Franciszek Bachulski, Franciszek Batkiewicz, Jan Bryniarski, Jakub Chowaniec, Franciszek Chudoba, Ludwik Długopolski, Wojciech Dziołoń, Michał Fryźlewicz, Władysław Fryźlewicz, Kazimierz Gielczyński, Franciszek Jaskierski, Jan Klimowski, Michał Krauzowicz, Józef Kwak, Magierski Michał, Władysław Mozdyniewicz, Jakub Mroszczak, Stefan Litwin, Franciszek Romański, Michał Skalski, Tomasz Ścisłowicz, Jan Wielkiewicz, Alojzy Zubek, Adam Zapiórkowski. Po zakończeniu egzaminu głos zabrał ks. dr Franciszek Karabuła, który podkreślił duże znaczenie wyszkolenia strażackiego. Naczelnik Dworski oznajmił, iż dobrze wyszkolony oddział strażacki zwalnia władze miasta od utrzymywania stałej straży zawodowej, a tym samym daje ok. 20.000 zł oszczędności⁹⁴.

Tradycyjnie strażacy włączali się w organizację uroczystości miejskich. 19 marca uczestniczyli w obchodach imienin Marszałka Piłsudskiego, 3 maja orkiestra strażacka uświetniała obchody uchwalenia Konstytucji. Przyszło też strażakom zмагаć się z czerwonym kurem. W nocy z 26 na 27 maja wybuchł bowiem pożar w kościele parafialnym w Nowym Targu. Ogień nie szczędził przez lata tej świątyni, tym bardziej pożar był dla mieszkańców miasta bolesny. Spłonęły dwa ołtarze znajdujące się po prawej stronie nawy kościoła. Ołtarzami opiekowały się cechy murarzy i piekarzy. Strażacy bohatersko ugasili ogień i nie pozwolili do rozprzestrzenienia się pożaru w pozostałej części kościoła⁹⁵. 12 czerwca druhowie skorzystali z zaproszenia zaprzyjaźnionej straży pożarnej w Trzcianie, gdzie uczestniczyli w uroczystości poświęcenia sztandaru i sikawki motorowej. W uroczystości udział wzięło 44 druhow pod przewodnictwem

⁹² AOSP, Lista członków popierających Ochotniczą Straż Pożarną w Nowym Targu za rok 1931.

⁹³ „Gazeta Podhalańska”, nr 3, 17 stycznia 1932 r., s. 7–8.

⁹⁴ „Gazeta Podhalańska”, nr 9, 28 lutego 1932 r., s. 9.

⁹⁵ „Gazeta Podhalańska”, nr 22, 29 maja 1932 r., s. 11.

Józefa Rajskiego i Franciszka Dworskiego wraz z orkiestrą strażacką⁹⁶. W nocy z 2 na 3 lipca wybuchł groźny w skutkach pożar w Klikuszowej. Spłonęło łącznie 9 domów. Udział w akcji gaśniczej wzięły wszystkie okoliczne straże pożarne z nowotarską na czele. Cała akcja gaszenia pożaru dowodzona była przez naczelnika Dworskiego⁹⁷. Do tragicznego w skutkach pożaru doszło niestety w Szaflarach. Dnia 16 sierpnia nowotarska straż brała udział w akcji ratowniczo-gaśniczej wspólnie z jednostkami z Zakopanego, Nowej Białej, Łopusznej, Trybsza, Czarnego Dunajca, Ludźmierza, Białego Dunajca i Szaflar. Pomimo szeroko zakrojonych działań spłonęło 58 gospodarstw⁹⁸. W nocy z 27 na 28 września nowotarska straż gasiła pożar, do którego doszło w Szczawnicy. Płonęło 8 zabudowań gospodarczych. Akcją dowodził F. Dworski. Pożar udało się ugasić dzięki sikawce motorowej będącej na wyposażeniu nowotarskich strażaków⁹⁹. 2 listopada wybuchł pożar przy ul. Długiej w piwnicy domu p. Sowińskiego. Pożar został ugaszony po godzinnej akcji ratunkowej. Dzięki ofiarności strażaków udało się uniknąć większych strat¹⁰⁰. Dnia 11 listopada Straż brała udział w uroczystości z okazji 14. rocznicy odzyskania niepodległości. Uroczystość miała szczególny charakter, doszło bowiem do odsłonięcia tablicy pamiątkowej umiejscowionej na Ratuszu, poświęconej poległym w walkach 1920 r. synom Podhala¹⁰¹. W 1932 r. powołano do życia dodatkowy oddział Straży Pożarnej na Kowańcu. W skład oddziału weszli strażacy, którzy zamieszkiwali tę dzielnicę miasta. 21 listopada Zarząd OSP podjął uchwałę o wystosowaniu do władz miasta prośby o wydzielenie z terenów szkolnych potrzebnego placu na wybudowanie remizy, w której miał być przechowywany sprzęt strażacki¹⁰².

Strażakom przybywało zadań i nowych obowiązków. Władze związku kładły szczególnie nacisk na realizowanie celów wychowawczych. Do zadań strażaków należało uczestniczenie w uroczystościach, ale i też w coraz częściej organizowanych pogadankach na tematy bieżące. W jednym z rozkazów publikowanych na łamach „Gazety Podhalańskiej” naczelnik Dworski polecił zorganizowanie pogadanki na temat: powstania styczniowego, organizacji i zadań władz samorządowych, obrony przeciwlotniczej, praw i obowiązków obywatela. Zalecił noszenie kompletnego umundurowania oraz podejmowanie pracy nad tężyzną fizyczną¹⁰³. 10 marca 1933 r. Józef Stastny złożył rezygnację z funkcji członka Zarządu oraz skarbnika. Zastrzegł jednak, że nadal chce pozostać zwykłym członkiem straży¹⁰⁴. Warto nadmienić, iż od listopada 1932 r. przestał być kapelmistrzem orkiestry strażackiej. Jego rezygnacja z posady negatywnie odbiła się na orkiestrze, gdyż jej członkowie na znak protestu nie przychodzili na próby. Obowiązki kapelmistrza przejął Franciszek Potoczek, który nie został jednak zaakceptowany przez część członków orkiestry.

⁹⁶ „Gazeta Podhalańska”, nr 25, 19 czerwca 1932 r., s. 7–8.

⁹⁷ „Gazeta Podhalańska”, nr 30, 24 lipca 1932 r., s. 11.

⁹⁸ „Gazeta Podhalańska”, nr 34, 21 sierpnia 1932 r., s. 7.

⁹⁹ „Gazeta Podhalańska”, nr 42, 16 października 1932 r., s. 8–9.

¹⁰⁰ „Gazeta Podhalańska”, nr 45, 6 listopada 1932 r., s. 11.

¹⁰¹ „Gazeta Podhalańska”, nr 47, 20 listopada 1932 r., s. 10.

¹⁰² AOSP, pismo z dnia 24 listopada 1932 r. do Światłej Rady Miejskiej Miasta Nowego Targu.

¹⁰³ „Gazeta Podhalańska”, nr 4, 22 stycznia 1933 r., s. 8.

¹⁰⁴ AOSP, pismo z dnia 10 marca 1933 r.

19 kwietnia Zarząd OSP podjął uchwałę o rozpisaniu konkursu na posadę kierownika orkiestry miejskiej¹⁰⁵. Stało się to po zlekceważeniu przez muzyków próby przed Świętami Wielkanocnymi. Po tym wydarzeniu wielu z nich otrzymało nagany bądź zostało wydalonych ze służby. Konkurs na kapełmistrza został rozstrzygnięty 20 czerwca i obowiązki te powierzono Czesławowi Królowi, który otrzymał wynagrodzenie miesięczne w wysokości 100 zł. Umowę podpisano jednak na próbny okres trzech miesięcy¹⁰⁶. Kolejnym kapełmistrem został Władysław Wiśniowski, powołany na to stanowisko we wrześniu 1934 r.

Po zażegnaniu kłopotów z orkiestrą członkowie straży uczestniczyli w organizacji święta z okazji 3 Maja. Tradycyjnie uroczystości rozpoczął dzień wcześniej strażacki capstrzyk. Nazajutrz po mszy świętej odbyła się prelekcja wygłoszona przez prof. Stanisława Mroza, a po niej defilada z udziałem strażaków. Uroczystości zakończyła akademia w budynku Sokoła i zawody strzeleckie¹⁰⁷. 9 lipca naczelnik F. Dworski podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej otrzymał dyplom Honorowego Obywatela Miasta Nowego Targu. Było to niezwykle wyróżnienie dla Naczelnika straży, który w latach 1919–1922 piastował godność zastępcy burmistrza, a od 14 grudnia 1922 r. do 12 sierpnia 1924 r. burmistrza Miasta¹⁰⁸.

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1933 r. Główny Związek Straży Pożarnych RP wraz z podległymi jednostkami został uznany za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Nadano też Związkowi nowy statut, w myśl którego dotychczasowe Związki Okręgowe i Wojewódzkie Straży Pożarnych zostały połączone w jeden Związek Straży Pożarnych RP podzielony na Związki Wojewódzkie i Oddziały Powiatowe. W ten sposób organizacja strażacka otrzymała jednolitą formę organizacyjną¹⁰⁹. 13 marca 1934 r. weszła w życie znowelizowana ustawa „o ochronie przed pożarami i innymi klęskami” nakładająca na każdą gminę obowiązek zorganizowania ochotniczej straży pożarnej. Gminy liczące ponad 40.000 mieszkańców miały obowiązek utrzymywania zawodowej straży pożarnej. Na gminach ciążył obowiązek wyposażania straży w sprzęt techniczny, zapewnienia jej pomieszczenia oraz odpowiedniej ilości wody na akcje ratunkowe, utrzymywania w gotowości urządzeń sygnalizacyjnych i alarmowych, a także wspieranie akcji społecznych w celu tworzenia i utrzymywania straży pożarnych¹¹⁰. Najważniejszą uroczystością przygotowaną w 1934 r. przez nowotarską straż pożarną był Wielki Złot Podhalańskich Straży Pożarnych. 27 maja do Nowego Targu przyjechały 73 oddziały straży z całego Podhala, a także Spisza i Orawy. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10. od zbiórki na Placu Słowackiego i defilady do Rynku, skąd strażacy udali się na mszę świętą. Po nabożeństwie strażacy defilowali po

¹⁰⁵ AOSP, pismo Do Zwierzchności Gminnej z dnia 24 kwietnia 1933 r.

¹⁰⁶ AOSP, pismo do Czesława Króla z dnia 19 czerwca 1933 r.

¹⁰⁷ „Gazeta Podhalańska”, nr 17, 7 maja 1933 r., s. 7.

¹⁰⁸ B. Słuszkiewicz, *Burmistrzowie Nowego Targu. Galeria portretów historycznych 1867–2002*, Nowy Targ 2002 r., s. 60–61.

¹⁰⁹ AOSP, pismo z dnia 2 stycznia 1934 r. „Do Ogółu Straży Pożarnych zrzeszonych w Gł. Związku Straży Pożarnych RP”.

¹¹⁰ AOSP, Ustawa z dnia 13 marca 1934 r. „o ochronie przed pożarami i innymi klęskami”, (maszynopis).

Rynku oddając honory władzom powiatowym i miejskim, następnie odbyły się prezentacje orkiestr strażackich z Nowego Targu i Zakopanego oraz pokazy sprawnościowe i ćwiczenia strażackie. Po części oficjalnej strażacy wraz z licznymi przybyłymi mieszkańcami Nowego Targu udali się do parku na festyn, w czasie którego zorganizowano konkurs orkiestr strażackich. Festyn miał niespotykany dotychczas przebieg, bowiem wzięło w nim udział 8 orkiestr strażackich i 5 muzyk góralskich. Z konkursu wyłączono orkiestry nowotarską i zakopiańską jako prezentujące zbyt wysoki poziom. W związku z tym pierwsze miejsce przypadło orkiestrze z Łapsz Wyżnych. Zlot Podhalańskich Straży Pożarnych pokazał, że na Podhalu funkcjonowała imponująca liczba prężnie działających organizacji. Udowodnił również niebywałą sprawność organizacyjną druhów¹¹¹. W lipcu Podhale nawiedziła katastrofalna w skutkach klęska powodzi.



Zerwany most na Białym Dunajcu. Fotografia pochodzi z albumu „Powódź w powiecie nowotarskim” znajdującego się w zbiorach PTPN

W samym tylko Nowym Targu woda zabrała 15 domów i zniszczyła most na Dunajcu. Zalaniu uległy pola uprawne w przededniu zbiorów, drogi, mosty. Podhalańskie lotniska opustoszały. Do akcji ratunkowej zostały włączone straże pożarne, w tym także nowotarska, które zajęły się ratowaniem dobytku, a po opadnięciu wód usuwaniem skutków powodzi¹¹². Strażacy włączyli się również w prace Powiatowego Komitetu Pomocy dla Powodzian, do którego zadań należało zaopatrywanie ludności w żywność, ochrona sanitarna, a także zbiórka pieniędzy dla osób poszkodowanych. Po przejściu fali powodziowej zajęli się odbudową kominów w zniszczonych domach.

¹¹¹ „Gazeta Podhalańska”, nr 15, 3 czerwca 1934 r., s. 5.

¹¹² „Gazeta Podhalańska”, nr 21, 29 lipca 1934 r., s. 1.

20 stycznia 1935 r. członkowie straży pożarnej uczestniczyli w uroczystości opłatkowej. W spotkaniu tym udział wzięło przeszło stu strażaków ochotników wraz z rodzinami oraz władze miejskie i powiatowe. Jak relacjonuje „Gazeta Podhalańska”, zabawa strażacka trwała do białego rana¹¹³. Na początku 1935 r. w szeregach straży było zrzeszonych 65 członków czynnych i 80 wspierających. Dochód straży stanowiły składki członkowskie, zbiórki uliczne, środki uzyskane z organizacji zabaw i festynów, a także subwencja udzielona przez miasto, która w 1935 r. wynosiła 1000 zł. Strażacy ponosili wydatki na opłacenie kapelmistrza, zapłatę wynagrodzenia osobie prowadzącej kursy strażackie, opłacenie ubezpieczenia, abonamentu radiowego oraz materiałów biurowych¹¹⁴. 14 stycznia 1935 r. Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych został zatwierdzony nowy wzorcowy statut dla Ochotniczych Straży Pożarnych. Wszystkie straże zostały zobowiązane do zatwierdzenia obowiązującego statutu. Nowotarska Straż Pożarna przyjęła nowy statut na Walnym Zgromadzeniu 30 marca 1935 r. Nowotarska strażnica coraz częściej była wykorzystywana przez władze powiatowe Związku. W każdy czwartek, będący tradycyjnie dniem targowym, remiza pełniła funkcję świetlicy dla druhów z okolicznych miejscowości, którzy spotykali się z przedstawicielami Oddziału Powiatowego. 25 lipca w nowotarskiej strażnicy odbyło się posiedzenie Rady Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych RP. W zebraniu uczestniczyli prezesi i naczelnicy Ochotniczych Straży Pożarnych. W trakcie zebrania władze złożyły sprawozdanie z działalności, po czym przystąpiono do wyborów. Nowym prezesem został Franciszek Drużbacki w miejsce dr. Franaciszka Ciszka, który złożył rezygnację z pełnionej funkcji¹¹⁵.

Według wykazu sprzętu sporządzonego w 1935 r., nowotarska straż pożarna była w posiadaniu: 2 sikawek czterokołowych, 1 sikawki czterokołowej (bez skrzyni), 1 sikawki dwukołowej, 1 sikawki motorowej (uszkodzonej), 1 sikawki motorowej (przenośnej z agregatem), 1 wozu ratunkowego (wymagającego naprawy), 1 wozu rekwizytowego, 1 wozu rekwizytowego (dwukołowego), 1 beczkowozu czterokołowego (w bardzo złym stanie), 1 beczkowozu dwukołowego, 750 metrów węży tłoczących do sikawek ręcznych, 540 metrów węży tłoczących do sikawek motorowych, 57 metrów węży ssących, 16 drabin różnego rodzaju, 1 drabiny mechanicznej – dwukołowej, 15 bosaków, 55 toporów, 21 wiader pożarniczych, 9 prądownic, 92 granatowych mundurów strażackich (w złym stanie), 31 mundurów drelichowych, 72 czarnych hełmów (w złym stanie), 92 rogatywek, 63 pasów bojowych, 9 pasów zwykłych, 3 trąbek sygnalizacyjnych¹¹⁶.

Przybywało zadań, które rosły proporcjonalnie do wzrostu szacunku do tej instytucji. Nie było większej uroczystości czy obchodów bez udziału strażaków, a zwłaszcza dumi OSP, jaką była orkiestra. Prowadzono szeroką akcję profilaktyczną, stąd i pożarów w owym czasie zbyt wielu nie notowano. Szczególny nacisk władze strażackie kładły na profilaktykę. Miały temu służyć „dni propagandy strażackiej” oraz „tydzień strażacki”. Ta ostatnia uroczystość odby-

¹¹³ „Gazeta Podhalańska”, nr 2, 27 stycznia 1935 r., s. 6.

¹¹⁴ AOSP, Zestawienie kasowe Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Targu.

¹¹⁵ „Gazeta Podhalańska”, nr 16, 28 lipca 1935 r., s. 4–5.

¹¹⁶ AOSP, Wykaz Posiadanego Sprzętu (rękopis).

ła się w dniach 20–26 września 1936 r. W ramach „tygodnia strażackiego” zorganizowano zbiórki uliczne, emisje filmów strażackich oraz pokazowe ćwiczenia bojowe¹¹⁷. W 1936 r. zorganizowano trzytygodniowy kurs strażacki I, II, i III stopnia.

W kursie uczestniczyło 37 strażaków skoszarowanych w nowotarskiej strażnicy. Kurs zakończył się 20 grudnia złożeniem egzaminu¹¹⁸. Stosując się do zaleceń i wskazań strażaków, staraniem władz miasta w 1937 r. wybudowano pięć studni przeciwpożarowych umiejscowionych na ulicach Ogrodowej, Krzywej i Gimnazjalnej. Całkowity koszt budowy studni wyniósł 6000 zł¹¹⁹.



Ćwiczenia strażackie, 1931 r.

Fot. E. Morawetz, ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego PTTK

W listopadzie 1938 r. odbyły się wielkie uroczystości związane z uczczeniem dwudziestej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W nowotarskich obchodach tego święta brała udział ludność z całego niemalże powiatu. Z tej okazji przedstawicielom Wojska Polskiego przekazano ciężkie i lekkie karabiny maszynowe zakupione ze zbiórek prowadzonych wśród ludności Podhala. W uroczystościach brali udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań, partii politycznych i stowarzyszeń. Nie zabrakło też wśród nich nowotarskich strażaków na czele z orkiestrą strażacką¹²⁰. W ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny na skutek zaostrej sytuacji i groźby najazdu niemieckiego podjęto starania mające na celu przygotowanie ludności cywilnej do działań obronnych. Instruowano o zachowaniu się w przypadku ogłoszenia

¹¹⁷ „Gazeta Podhala”, nr 6, 20 września 1936 r., s. 8.

¹¹⁸ „Gazeta Podhala”, nr 13, 27 grudnia 1936 r., s. 11.

¹¹⁹ „Gazeta Podhala”, nr 22, 31 października 1937 r., s. 7.

¹²⁰ J. Kasperek, *Podhale w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1990 r., s. 13.

alarmu lotniczego oraz o konieczności zaciemnienia mieszkań. Organizowano kursy w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W celu skutecznego gaszenia ewentualnych pożarów, jakie mogły wybuchnąć na skutek działań wojennych, w stan gotowości została postawiona straż pożarna. W pełnej gotowości bojowej trwali strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Targu dzień i noc. W tej gotowości zastała ich nowa pożoga wojenna, która okryła Polskę 1 września 1939 r.



Rys. Tadeusz Jędrysko

ADOLF SZPYTMA

Pierwsza stacja benzynowa w Nowym Targu

Kiedy w 1800 r. Szwajcar Izaak de Rivar skonstruował prymitywny pojazd drogowy o napędzie spalinowym, nie przypuszczał, że tworzy podwaliny pod nowy typ maszyny, która opanuje cały świat. Prace nad konstrukcją silnika spalinowego trwały prawie cały XIX w. Pierwszy silnik benzynowy pojawia się w 1864 r., a w 1881 r. Francuz A. Bolle na swoim samochodzie osiąga szybkość 60km/h. Przełomowym wynalazkiem był szybkobieżny silnik benzynowy zbudowany w 1883r. przez Gottleiba Daimlera¹.

Kolejny przełom następuje w 1895 r. – bracia Edward i Andrzej Michelin wynaleźli pneumatyczną oponę z dętką. Wynalazek ten przyczynił się do rozwoju pojazdów mechanicznych: rowerów, motocykli, samochodów i samolotów².

Pierwsze wyścigi samochodowe zorganizowane we Francji w 1895 r. dały początek przemysłowej produkcji tych pojazdów, która rozwija się do obecnych czasów, przynosząc nowe rozwiązania konstrukcyjne prezentowane na światowych salonach samochodowych każdego roku³.

Równoległe z udoskonaleniem silników spalinowych, od 1852 r. za sprawą wynalazku aptekarza z Krosna Ignacego Łukasiewicza, prowadzono intensywne doświadczenia, które zaowocowały otrzymaniem benzyny. To właśnie ona stała się podstawowym paliwem silników spalinowych.

Zapotrzebowanie na paliwa dla silników doprowadziło do gwałtownej eksploatacji złóż ropy naftowej. W Galicji kulminacyjnym momentem był rok 1909, w którym wydobyto 2 mln ton ropy. Głównymi ośrodkami przetwórstwa ropy naftowej były: Gorlice, Jasło, Jedlicze, Trzebinia, Czechowice, Drohobycz i pobliska Limanowa⁴.

Pierwsze produkty naftowe w Nowym Targu pojawiły się z początkiem lat osiemdziesiątych XIX w., kiedy Karol Laur kupiec i radny Miejskiej Rady uzyskał zgodę Gminy na dzierżawę oświetlenia rynku i najważniejszych ulic w mieście lampami naftowymi. Do domów mieszkalnych również zaczęto wprowadzać oświetlenie naftowe, które stosowano do czasu zainstalowania oświetlenia elektrycznego. Pierwsze informacje o samochodach w naszym mieście

¹ Gottlieb Daimler (1834–1900), niemiecki inż. konstruktor i przemysłowiec; Daimler-Motoren-Gesellschaft założone w 1890 r.

² Edouard Michelin (1859–1940), francuski przemysłowiec, wynalazca i artysta malarz. Andre Michelin (1853–1931), brat i współpracownik Edwarda.

³ S.Berezowski, *Zarys geografii komunikacji*, Warszawa, 1975 r., s. 74.

⁴ S.Berezowski, *Geografia Ekonomiczna Polski*, Warszawa, 1973 r. Przegląd poszczególnych gałęzi przemysłu – ropa naftowa, s. 224.

pochodzą z 1906 r. Starostwo w Nowym Targu zwraca się do Rady Miasta, by ta zatwierdziła dochody ubezpieczeniowe od przedsiębiorstwa ruchu automobilowego dla przewozu poczty, towarów i osób⁵.

8 czerwca 1912 roku Rada Miasta zatwierdziła Reskrypt c.k. Starostwa Nowego Targu z 16 kwietnia 1912 r. L.U. 993, dotyczący uruchomienia pierwszej linii autobusowej między Nowym Targiem, Szczawnicą a Starym Sączem. Rada Miejska uznała, że taki system jest bardzo wskazany nie tylko do przewozu osób, ale też poczty i towarów⁶.

Radny Józef Grabowski zwrócił się do burmistrza Józefa Rajskiego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń w myśl §71. i 73. Ustawy o Policji Drogowej, by automobile nie przejeżdżały przez miasto z nadzwyczajną szybkością. Proponował, by takie zarządzenie wydać na podstawie uchwały Rady Miejskiej. Wskazał również, aby przy wjazdowych ulicach do miasta umieścić tablice z ostrzeżeniem, iż „szybka jazda automobilami przez miasto jest wzbroniona”⁷.

Pierwszym mieszkańcem miasta, który miał samochód osobowy, był Aleksander Lgocki – kierownik Kasy Zaliczkowo-Pożyczkowej. Był prezesem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i kierownikiem Klubu Automobilowego. Samochodów przybywało każdego roku.

W tym też czasie powstał pierwszy warsztat naprawczy samochodów, którego właścicielem był Franciszek Bojęś. Akcesoria do samochodów, a przede wszystkim dętki i opony do kół samochodowych można było nabyć w sklepie Lucjana Brożka.

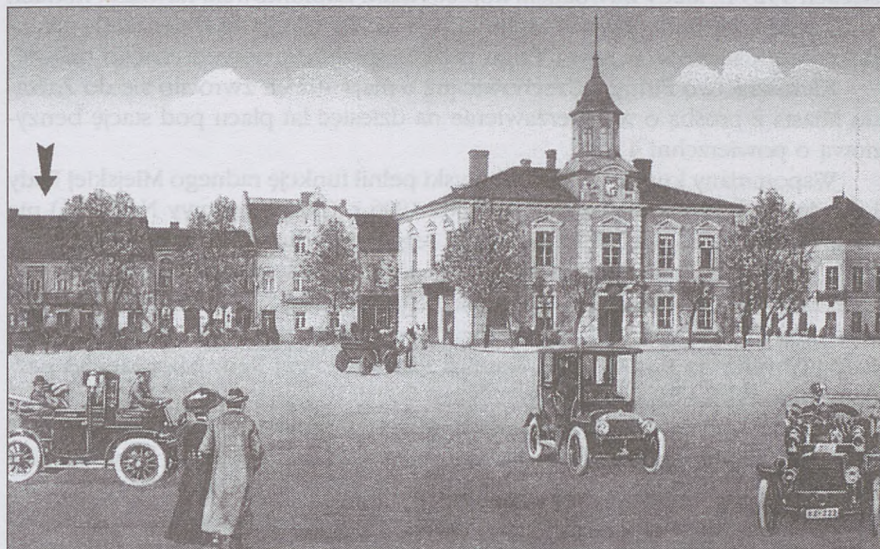
Pojawienie się samochodów osobowych już w 1903 r., autobusów, samochodów ciężarowych, a wreszcie i motocykli (w Nowym Targu pojawiły się one jako ostatnie) zmuszało kupców do dostarczania pojazdom odpowiedniego paliwa. Największe zainteresowanie dostarczaniem benzyny do samochodów wykazał Izaak Degen. Był on właścicielem kamienicy w Rynku (pod nr 14). W jednej jej części znajdowała się cukiernia, a w drugiej sklep z wieloma artykułami, w tym i z benzyną. Sprzedaż odbywała się na chodniku i w sklepie – benzynę pompowano ręcznie do pojemników – wiader. Kupiec ten zawarł umowę z rafinerią w Drohobyczu⁸. Rodzina Degenów utrzymywała kontakty handlowe z tą rafinerią do wybuchu II wojny światowej. W latach trzydziestych handel benzyną prowadził Szymon Degen, który reprezentował w Nowym Targu „POLMIN” Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych. Sprzedaż benzyny bezpośrednio z beczek na chodniku stwarzała poważne zagrożenie, zwłaszcza w dni słoneczne. Zarząd Miasta wiele razy postulował, by Rada Miejska zakazała sprzedaży benzyny w tym centralnym miejscu Rynku – jednak bezskutecznie.

⁵ Archiwum Państwowe w Nowym Targu – dalej: AP NT MNT-4 Księga protokołów Rady Miejskiej z 29.11.1906 r. p. 2 s. 117. Reskrypt Starostwa NT z 15.11.1906 r. L. 19941.

⁶ APNT MNT 6 Księga posiedzeń Rady Miasta. Protokół z 8.06.1912 r. p. 7, s. 171.

⁷ Tamże, Protokół z 1 września 1912 r., p. 2, s. 188.

⁸ Rafineria w Drohobyczu powstała w 1910 r. Jej centrala „POLMIN” Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych znajdowała się we Lwowie. Swoje Oddziały miała w całej Galicji, w tym i w Krakowie – początkowo przy ul. Basztowej 24, później na ul. Szczepańskiej 9. Pismo „POLMIN” P.F.O.M. O. Kraków w 1279 BK/ D z 14.09.1935 r.



*Samochody na Rynku Nowego Targu.
Strzałką zaznaczona kamienica Degenów*



Samochód ciężarowy z lat 30-tych

Zorganizowaną sprzedaż benzyny zaczęto prowadzić w pierwszych miesiącach 1925 r., kiedy nowotarski kupiec Adam Zapiórkowski nawiązał kontakt z rafinerią ropy naftowej w Czechowicach (stacja kolejowa Dziedzice), planując zainstalowanie w Nowym Targu punktu sprzedaży nowoczesnego paliwa⁹.

Kierownictwo Firmy z Czechowic już 6 maja 1925 r. zwróciło się do Zarządu Miasta z prośbą o wydzierżawienie na dziesięć lat placu pod stację benzynową o powierzchni 4 m²¹⁰.

Wspomniany kupiec A. Zapiórkowski pełnił funkcję radnego Miejskiej Rady i zgodnie z § 19 Ustawy z dnia 3 lipca 1896 r. (Dz. Urzędowy Nr 51/96) nie mógł prowadzić przedsiębiorstwa. Z tego względu nie on, ale jego żona, Franciszka Zapiórkowska, zwróciła się do Zarządu Miasta z prośbą o wydzierżawienie kawałka gruntu obok cegielni, przy magazynach wojskowych, na którym chciała wybudować prowizoryczny skład nafty. Podanie rozpatrywano na posiedzeniu Komisji Przemysłowej Rady Miejskiej 13 października 1925 r.¹¹.

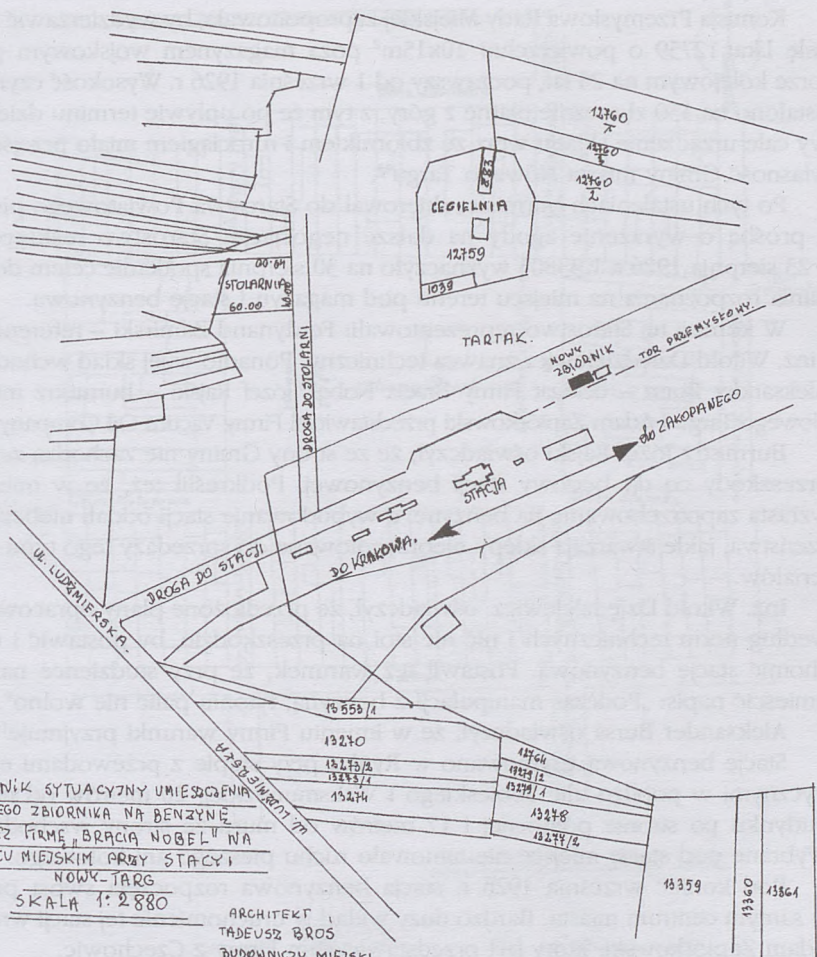
Projekt ten na posiedzeniu Rady Miasta wywołał spore zamieszanie – dr F. Bahr zaproponował, by rozpatrzyć prośbę żony radnego pozytywnie, ale postawił i drugi wniosek, by sprawą zajęła się Komisja Prawna Rady Miejskiej. Miałyby ona sprawdzić, czy istnieje możliwość wydania radnemu Zapiórkowskiemu karty przemysłowej bez utraty mandatu radnego. Radny Franciszek Dworski wniósł protest – udowadniał, że składy nafty są bardzo niebezpieczne dla mieszkańców a „całe miasto może pójść z dymem”, toteż skład należy umieścić poza miastem. Radny Franciszek Styś postawił wniosek, by nie wydzierżawiać placu. Kolejną propozycję zgłosił dr F. Bahr – zaproponował, by radni F. Styś i inż. J. Rams odbyli naradę z kupcami zajmującymi się sprzedażą artykułów do napędu automobili i dokładnie omówili problem przechowywania tych materiałów w odpowiednich magazynach. Józef Jończy zasugerował, aby tym kupcom, którzy nie przystąpią do budowy magazynów, zabronić handlowania materiałami naftopochodnymi w mieście. Dr Jan Lisowski i Henryk Fischgrund poparli prośbę Franciszki Zapiórkowskiej. Po zakończonej dyskusji wniosek rozpatrzono pozytywnie dopiero na kolejnym posiedzeniu Rady Miejskiej.

8 lutego 1926 r. pomiędzy Magistratem miasta Nowego Targu, reprezentowanym przez burmistrza Józefa Rajskego i asesorów – inż. Józefa Ramsa i Józefa Chodorowicza – podpisano umowę z Firmą Vacuum Oil Company SA z Czechowic, dotyczącą budowy stacji benzynowej w Rynku. Umowa dzierżawna przewidywała okres dziesięciu lat przy opłacie rocznej 400 zł. W umowie zastrzeżono, że wszelkie prace związane z zamontowaniem stacji wykona najemca z zachowaniem wszystkich środków ostrożności związanych z zagrożeniem przeciwpożarowym. Stacja miała też zostać zabezpieczona przed samoczynnym wypływem benzyny na zewnątrz. Projektantem stacji benzynowej był inżynier górniczy Wacław Bóbr. Po podpisaniu umowy 8 lutego 1926 r. pismo z propozycją wydzierżawienia terenu miejskiego przy stacji kolejowej

⁹ Rafineria „SCHODNICA”, obecnie Zakłady Rafineryjne S.A. w Czechowicach-Dziedzicach ul. Łukasiewicza 2 powstała 15.01.1896 r. jako filia Amerykańskiej Kompanii, której siedziba mieściła się w Nowym Jorku. Kompania ta nazywała się KACUUM OIL COMPANY S.A. Na terenie Polski jej przedstawicielstwo miało miejsce w Warszawie przy ul. Piusa XI 10.

¹⁰ APNT ZMNT 8. Księga Protokołów Posiedzeń Zwierzchności Miasta i Komisji 1924–1929 s. 441.

¹¹ Tamże, Protokół z 13.10.1925 r. p. 5, s. 563.



PLANIK SYTUACYJNY UMIESZCZENIA
 NOWEGO ZBIORNIKA NA BENZYNĘ
 PRZEZ FIRMĘ „BRACIA NOBEL” NA
 PLACU MIEJSKIM PRZY STACJI
 NOWY-TARG

SKALA 1:2880

ARCHITEKT
 TADEUSZ BROS
 BUDOWNICZY MIEJSKI

skierowała Firma Bracia Nobel. Chciała ona wbudować pod ziemią zbiornik na naftę i postawić magazyn na beczki i inny sprzęt. Była również zainteresowana budową stacji benzynowej. Zarząd Miasta był zdziwiony, że Towarzystwo Naftowe – Bracia Nobel występuje o dzierżawę tych samych terenów, co Vacuum Oil Company¹².

1 maja 1926 r. Rada Miejska rozpatrywała propozycję wydzierżawienia terenu miejskiego przy stacji kolejowej pod budowę zbiornika i magazynu na naftę Firmie Bracia Nobel w Polsce S.A. Rozmawiano również o stacji benzynowej w Rynku.

Komisja Przemysłowa Rady Miejskiej zaproponowała, by wydzierżawić parcelę I.kat.12759 o powierzchni 10x15m² poza magazynem wojskowym przy torze kolejowym na 25 lat, począwszy od 1 września 1926 r. Wysokość czynszu ustalono na 150 zł rocznie płatne z góry, z tym że po upływie terminu dzierżawy całe urządzenie składu wraz ze zbiornikiem i rurociągiem miało przejść na własność Gminy miasta Nowego Targu¹³.

Po tych ustaleniach burmistrz skierował do Starostwa Powiatowego pismo z prośbą o wyrażenie zgody na dalsze negocjacje. Starostwo reskryptem z 23 sierpnia 1926 r. L.33805 wyznaczyło na 30 sierpnia spotkanie celem dokonania rozpoznania na miejscu terenu pod magazyn i stację benzynową.

W komisji tej Starostwo reprezentowali: Ferdynand Zamirski – referendarz i inż. Witold Dziędzielewicz znawca techniczny. Ponadto w jej skład wchodził: Aleksander Bursa – delegat Firmy Bracia Nobel, Józef Rajski – burmistrz miasta Nowego Targu i Adam Zapiórkowski przedstawiciel Firmy Vacuum Oil Company SA.

Burmistrz Józef Rajski oświadczył, że ze strony Gminy nie zachodzą żadne przeszkody co do budowy stacji benzynowej. Podkreślił też, że w mieście wzrasta zapotrzebowanie na benzynę, a wybudowanie stacji oddali niebezpieczeństwa, jakie stwarzają sklepy nieprzygotowane do sprzedaży tego typu materiałów.

Inż. Witold Dziędzielewicz oświadczył, że przedłożone plany opracowano według norm technicznych i nic nie stoi na przeszkodzie, by postawić i uruchomić stację benzynową. Postawił też warunek, że przy studziencie należy umieścić napis: „Podczas manipulacji z benzyną, tytoniu palić nie wolno”.

Aleksander Bursa oświadczył, że w imieniu Firmy warunki przyjmuje¹⁴.

Stację benzynową usytuowano w Rynku przy słupie z przewodami elektrycznymi w pobliżu ulic Sobieskiego i Waksmundzkiej, 20 metrów od muru budynku po stronie północnej i 17 metrów od muru ze strony wschodniej. Wybrane pod stację miejsce nie tamowało ruchu pieszego ani kołowego.

Pod koniec września 1926 r. stacja benzynowa rozpoczęła swoją pracę w samym centrum miasta. Bardzo duży wkład w uruchomienie tej stacji wniósł Adam Zapiórkowski, który był przedstawicielem Firmy z Czechowic.

Dystrybutor benzynowy¹⁵ mimo ręcznego napędu, był bardzo sprawny – legalizowany, typu 3177-14. Składał się z: pompki skrzydłowej 1¹/₄ średnicy,

¹² Firma Bracia Nobel reprezentowała Towarzystwo Przemysłu Naftowego SA w Warszawie Aleja Jerozolimska 57 (między tymi firmami istniała ścisła współpraca – uwaga autora).

¹³ APNT-ZMNT-173 Teczka Nobel, L.4614/26 s. 16.

¹⁴ APNT ZMNT-173 Teczka Nobel, Protokół s. 19–20.

¹⁵ APNT ZMNT-173 Teczka Nobel opis techniczny stacji benzynowej s. 85 i 86. Przyrząd do mierzenia benzyny był produkcji amerykańskiej fabryki GILBERT i BARKER SPRINGFIELD MASS, typ GBT-3177.

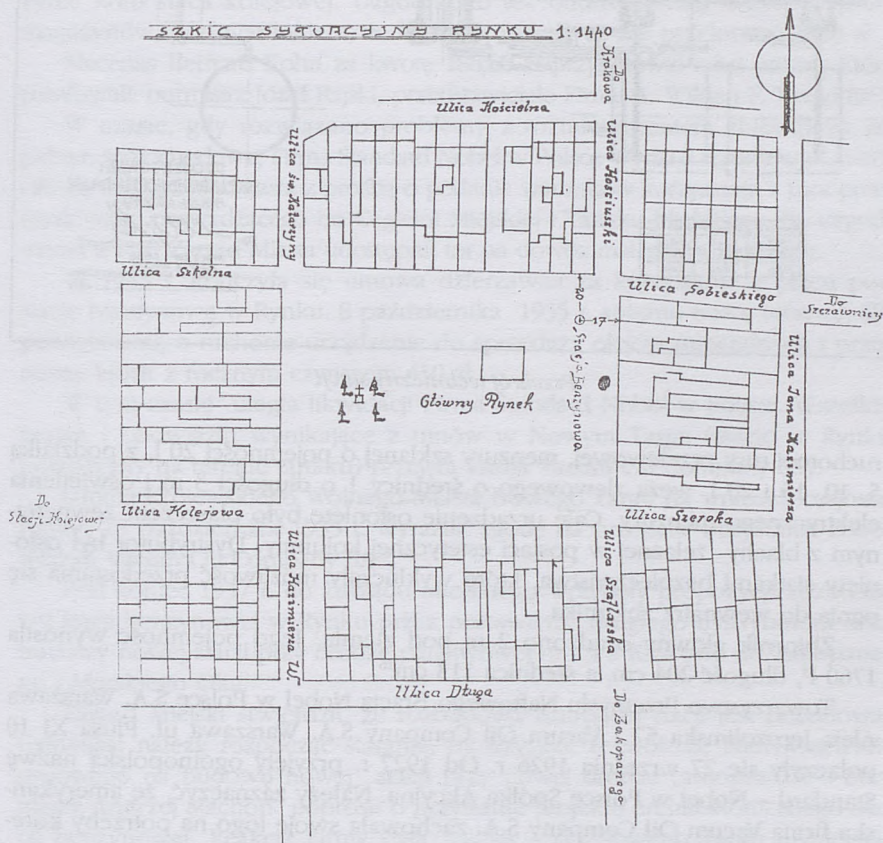


PLAN

STACJI BENZYNOWEJ W NOWYM TARGU
VACUUM OIL COMPANYJI S. A. CZECHOWICE

PÓŁNOC

SZKIC SYNOPTYCZNY MIASTA 1:1440



Nowy Targ 312 926

ZMNT - o/M. Targ
173

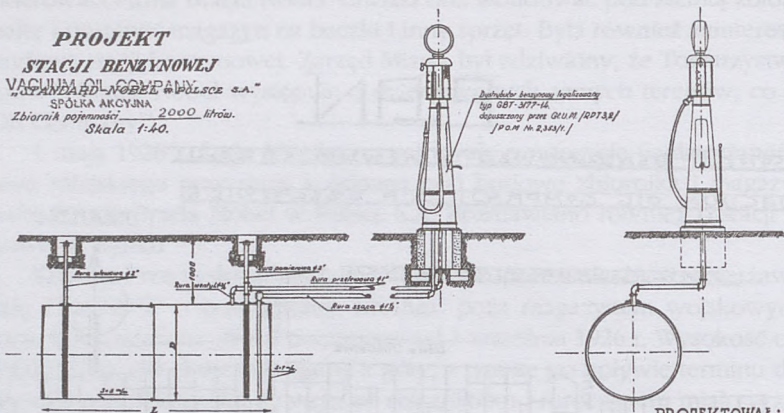
Rys. J. Chodorowicz

Plan lokalizacji stacji benzynowej w Nowym Targu.
Rys. J. Chodorowicz, budowniczy miejski

PROJEKT

STACJI BENZYNOWEJ

VACUUM OIL COMPANY
 „STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.”
 SPÓŁKA AKCYJNA
 Zbiornik pojemności 2000 litrów.
 Skala 1:40.



Średnica D	Długość L	Pojemność
1183	3340	5000
1130	2500	2500
1130	2040	2000

PROJEKTOWAŁ:
 WACŁAW BOBR
 SPÓŁKA AKCYJNA
 PP. *elija*
 WACŁAW BOBR
 INŻYNIER ROBOCZY
 UL. POW. POLSK. 101, 00-909, 0-49-02.
 WARSZAWA, DN. 02. 7.

Przekrój techniczny stacji

ruchomej rury przelewowej, menzury szklanej o pojemności 20 l, z podziałką 5, 10, 15 i 20 l, węża zlewowego o średnicy 1 o długości 3 m i oświetlenia elektrycznego menzury. Całe urządzenie osłonięte było płaszczem zewnętrznym z blachy żelaznej w postaci estetycznej kolumny. Dystrybutor był osłonięty siatkami bezpieczeństwa, które wykluczały możliwość przedostania się ognia do wewnątrz zbiornika.

Zbiornik główny osadzono 2 m pod ziemią. Jego pojemność wynosiła 1760 l³, długość 204 cm, a średnica 113 cm¹⁶.

Towarzystwo Przemysłu Naftowego Bracia Nobel w Polsce S.A. Warszawa Aleja Jerozolimska 57 i Vacuum Oil Company S.A. Warszawa ul. Piusa XI 10 połączyły się 27 września 1926 r. Od 1927 r. przyjęły ogólnopolską nazwę Standard – Nobel w Polsce Spółka Akcyjna. Należy zaznaczyć, że amerykańska firma Vacuum Oil Company S.A. zachowała swoje logo na potrzeby korespondencji.

W tym czasie Adam Zapiórkowski otrzymał zgodę na wybudowanie magazynu drewnianego (26/09.1927 L.5101/27) do przechowywania beczek i sprzętu potrzebnego przy zbiornikach naftowych pod warunkiem spełnienia wymogów technicznych i estetycznych.

Na początku 1929 r. Firma Standard Nobel w Polsce – Wydział Handlowy zaproponowała wyposażenie stacji benzynowej w drugi zbiornik na paliwo o pojemności 5000 l oraz zainstalowanie zbiornika benzynowego na placu tartacznym o pojemności 37 000 l.

¹⁶ Tamże, pismo L.582/26 s. 3 i 4.

W trakcie ustalania lokalizacji zbiornika przy stacji benzynowej pojawiły się różnice zdań w kwestii ustalenia czynszu. Starostwo Powiatowe zleciło burmistrzowi załatwienie tych problemów samodzielnie. Po negocjacjach w lipcu 1929 r. podpisano umowy dotyczące zainstalowania drugiego zbiornika przy stacji benzynowej. Czas trwania umowy określono na 30 lat z rocznym czynszem 150 zł płatnym z góry za cały okres dzierżawy (tj. 4500 zł). Jednocześnie ustalono, że konieczne jest przygotowanie tekstu umowy na wbudowanie zbiornika benzynowego o pojemności 37 000 l przy istniejącym już magazynie koło stacji kolejowej. Uzgodniono też budowę drogi dojazdowej do magazynów, pod warunkiem, że koszt tej inwestycji nie przekroczy 1500 zł.

Mecenas Bernard Kohn za kwotę 186,80 zł przygotował tekst umów, które parafowali: burmistrz Józef Rajski, przedstawiciele Firmy A. Wilde i F. Trzcziński¹⁷.

W czasie, gdy rozwiązano problemy z rozmieszczeniem zbiorników na paliwo samochodowe, Firma Standard Nobel w Polsce Wydział Handlowy¹⁸ zwróciła się do Zarządu Miasta z prośbą o podanie warunków korzystania z toru przemysłowego prowadzącego do Cegielni Miejskiej i Tartaku Miejskiego. Po uzgodnieniu z PKP Zarząd Miasta udostępnił tor na dowóz materiałów pędnych.

W 1935 r. kończyła się umowa dzierżawna za korzystanie z placu pod stacją benzynową w Rynku. 8 października 1935 r. spisano nową umowę, ale powiększoną o ruchome urządzenie do sprzedaży olejów mineralnych i przenośny kiosk z rocznym czynszem 450 zł.

W tym czasie uległa likwidacji Firma Standard Nobel w Polsce. Wszelkie prawa i obowiązki wynikające z umów w Nowym Targu (stację w Rynku i magazyny na terenie tartaku) przejęła Firma Vacuum Oil Company S.A.

Gmina Królewskiego Wolnego Miasta Nowego Targu na wniosek cesjonariuszki 18 października 1935 r. wyraziła zgodę na przejście wszystkich zobowiązań Vacuum Oil Company SA¹⁹.

Pod koniec 1937 r. do Zarządu Miejskiego wpłynęły propozycje rozbudowy stacji benzynowej w Rynku przez postawienie drugiego dystrybutora oraz budowy nowej stacji przy drodze państwowej nr 13 z Krakowa do Zakopanego i Morskiego Oka.

Zarząd Miejski stwierdził, że rozbudowa istniejącej stacji jest bezcelowa, natomiast należy rozpocząć starania, by uzyskać zezwolenie Starostwa Państwowego na budowę nowej stacji przy nowej drodze „autostradzie”. Burmistrz Andrzej Stachorń poprosił o przysłanie projektu architektonicznego stacji benzynowej. Reakcja Firmy była szybka – do Nowego Targu przyjechał inż. Schmeidel, by zapoznać się z terenem i wybrać miejsce pod nową stację przy skrzyżowaniu drogi z Krakowa do Zakopanego z drogą z Czarnego Dunajca do Czorsztyna i Szczawnicy. Prace związane z budową drogi opóźniały się, dlatego druga stacja benzynowa pozostała tylko w planach.

Pod koniec 1938 r. stację benzynową przejęła Firma „Karpaty”. W połowie 1939 r. wystąpiła ona do Zarządu Miejskiego z wnioskiem o wyrażenie zgody na przesunięcie stacji w kierunku ul. Piłsudskiego (Kościuszki), aby uzyskać miejsce do ustawiania reklam. Magistrat odmówił przesunięcia stacji, sugeru-

¹⁷ APNT ZMNT-173 Teczka Nobel s. 55, pismo z 30 lipca 1929 r. nr 46381.

¹⁸ APNT ZMNT-173, pismo z 1 lipca 1929 r. nr 39617.

¹⁹ APNT ZMNT-173, pismo 18 października 1935 r. w.5-a/12/35.

jąc, że reklamy można wywiesić na budynkach lub ustawić je w widocznych miejscach na chodnikach i placach²⁰.

W związku ze sprzedażą tartaku miejskiego, magazyny usytuowane na palcu tartacznym znalazły się w nowej sytuacji własnościowej. Rada Miejska wspólnie z Zarządem Miasta w umowie kupna sprzedaży tartaku zastrzegła sobie, że „Nabywcy (Lasy Państwowe w Cieszynie) zobowiąże się przejąć wszelkie zobowiązania Gminy wynikające z zawartych umów dzierżawnych pod ziemią podziemne olei naturalnych firm: Vacuum Oil Company S.A., Karpaty i Polmin²¹.

1.09.1939 r. tj. w dniu wkroczenia wojsk okupacyjnych do Nowego Targu na stacji benzynowej miał miejsce pożar. Samochód osobowy prowadzony przez wojskowego, który zatrzymał się, by zatankować paliwo, nagle stanął w płomieniach. Pożar ten wywołał spore zamieszanie, gdyż w mieście uznano go za dowód wkroczenia Niemców²².

Niemcy po swym faktycznym wejściu do Nowego Targu opanowali w pierwszej kolejności dworzec kolejowy, następnie magazyny z paliwami mieszczące się na terenie tartacznym. Zajęli również stację benzynową w Rynku.

Stacja benzynowa i magazyny były przez cały okres okupacji pod specjalnym nadzorem okupanta.

Ostatni tydzień okupacji niemieckiej był bardzo nerwowy, rodziny niemieckie opuszczające miasto zaopatrywały się w jak największe ilości benzyny, tankując nie tylko do zbiorników samochodowych, ale też do specjalnych pojemników. Wieczorem w piątek 27 stycznia 1945 r. pod magazyn paliw zaczęły zjeżdżać samochody osobowe i ciężarowe.

Według pisemnej relacji głównego mechanika tartaku Józefa Skrzypka przez całą noc przybyło około 300 samochodów. Gdyby przyjąć, że było ich nawet o połowę mniej, to i tak świadczyłoby to, że magazyny były dobrze zaopatrzone w paliwa.

Po rozbiciu stacji rozdzielczej prądu elektrycznego o lokomobili na tartaku około godziny pierwszej w nocy przerwano tankowanie przy pomocy pomp elektrycznych. Poszczególne szoferzy (kierowcy) sami tankowali paliwo do samochodów używając pomp ręcznych. Nad ranem, mimo że ochrona wartownicza tartaku była zdjęta, jeden z oficerów rozkazał przeprowadzić głównego mechanika do pompowania paliw²³.

²⁰ APNT ZMNT-496 Protokół z posiedz. Zarządu Miasta z 11 lipca 1939 r., s. 22.

²¹ APNT ZMNT-497 Protokół R. Miejskiej i Kom. Przemysł. nr 2/39 z 20.04.1939 r., s. 5.

²² R. Kowalski, *Powiat Nowotarski w kampanii wrześniowej 1939 roku. Dokumenty i relacje*. Nowy Targ 1999 r., s. 38.

²³ J. Skrzypek, *Historia Miejskiego Tartaku w Nowym Targu*, s. 15 własność prywatna. „Naraz drzwi się otwierają i wchodzi sześciu żołnierzy niemieckich i zabierają mnie i mojego synka Józka. A w domu krzyk i lament. Była może godzina czwarta po północy i pytają się -Gdzie jest magazyn z benzyna i ropą?. Ja ich zaprowadziłem do tartacznego magazynu ale im chodziło o inny, wielki magazyn. Zrozumiałem że chodzi o magazyn wielki ten koło stacji kolejowej, ale też był na placu tartacznym i tam ich zaprowadziłem. Tam było dużo beczek z paliwem. Musieliśmy z małym chłopcem ładować na samochody i wojsko też pomagało. Było około 35 beczek wielkich. Potem nas dali do pompy, pompować ropę. I tak my pompowali i pompowali, aż już się zaczęło rozwidniać jak my przestali pompować, bo już w zbiorniku nic nie było. Potem cichutko poza magazyn i przyszliśmy do domu mało żywi. Niemcy pojechali. Tak my przeżyli ostatnią noc strasliwą jak Niemcy uciekali z tartaku. Była to sobota”.

Następnego dnia, z soboty na niedzielę, wkraczająca do Nowego Targu armia radziecka otrzymała informacje, że na terenie tartaku są magazyny paliw. Ku rozczarowaniu żołnierzy radzieckich, zbiorniki okazały się puste. Mimo to żołnierze przeszli magazyny i korzystali z nich przez wiele miesięcy. Po oddaniu magazynów dawni dzierżawcy zaczęli przywracać je do normalnego użytku.

Centrala Produktów Naftowych Oddział Wojewódzki w Krakowie pismem z 15 maja 1948 r. zwróciła się o wydzierżawienie zbiorników znajdujących się na terenie tartaku na okres trzech lat za opłatą dzierżawną 10 000 zł rocznie od jednego zbiornika²⁴.

Zarząd Miejski 3 listopada 1948 r. podjął uchwałę o wydzierżawieniu magazynów i stacji benzynowej, ale umowy nie podpisano²⁵.

Burmistrz Tomasz Magierski na Posiedzeniu 10 stycznia 1949 r. stwierdził, że rozmowy prowadzone z CPN – Oddział Kraków nie mogą być zakończone pozytywnie, ponieważ „utrzymane będą w mocy umowy z firmami Bracia Nobel i Karpaty i do tych firm należy wystąpić o podanie nowych warunków umów²⁶”.

Zastępca burmistrza inż. Kazimierz Nenko na posiedzeniu Zarządu Miasta w dniu 12 marca 1949 r. odczytał ponowną prośbę krakowskiej CPN, dotyczącą dzierżawy placów wraz ze zbiornikami.

Członek Zarządu Miejskiego Bolesław Soczuk stwierdził, że zbiorniki znajdujące się na placu tartacznym w pobliżu stacji kolejowej są bardzo niebezpieczne i ze względu na bezpieczeństwo p-pożarowe należy je przenieść w inne miejsce. W związku z tym wystąpieniem wstrzymano spisanie umowy na dzierżawę terenu, zbiorników i stacji benzynowej²⁷.

Burmistrz Edward Kotowski na posiedzeniu Zarządu Miasta 13.07.1949 r. przedstawił nowe warunki umowy dzierżawnej. Zaproponował, by magazyny na paliwa płynne wydzierżawić na 5 lat od 1 stycznia 1946 r. za kwotę jednego tysiąca złotych miesięcznie, z tym że płatność będzie wnoszona do 5. każdego bieżącego miesiąca²⁸.

Magazyny produktów naftowych znajdujące się na terenie tartaku otrzymały nazwę Składu Paliw Naftowych. Ich kierownikiem mianowano J. Michałika. Od 15 grudnia 1960 r. do 31 grudnia 1982 r., tj. do czasu przejścia na emeryturę, funkcję kierownika pełnił Kazimierz Samolej. Kolejnym kierownikiem został Krzysztof Rajski, który pracuje na tym stanowisku do dzisiaj.

Spisanie umowy pomiędzy Centralą Produktów Naftowych – Oddział Wojewódzki w Krakowie a Zarządem Miasta w Nowym Targu zakończyło ważny etap dziejów nowotarskiej stacji benzynowej.

²⁴ Tymczasowy Rząd w Lublinie 14 sierpnia 1944 r. wydał zarządzenie o powołaniu do działalności Polskiego Monopolu Naftowego. Z Lublina 15 lutego 1945 r. przeniesiono Centralę Monopolu do Krakowa, gdzie mieściła się przy Al. Mickiewicza 41 (biura później przeniesiono na ul. Rakowicką 39). W 1947 r. dyrekcję CPN przeniesiono do Warszawy. W Krakowie i in. miastach wojewódzkich utworzono oddziały wojewódzkie.

²⁵ APNT ZMNT-II-2 Księga Protokołów Zarządu Miasta. Protokół z 3 listopada 1948 r., s. 236.

²⁶ Tamże, Protokół 1/49 z 10.01.1949. Zarząd Miasta nie miał rozeznania o sytuacji. Firma Standard Nobel dawno nie istniała. Firma Vacuum Oil Company była już upaństwowiona (przyp. autora).

²⁷ Tamże, Protokół Nr 4/49 ad. V p. 3, s. 25.

²⁸ Tamże, Protokół Nr 12/49 z 13 lipca 1949 r., p. 10, s. 57.

Po przejściu stacji benzynowej przez CPN, nowy gospodarz mianował kierownikiem Koralewicza, następnie Michała Krila; później przez wiele lat kierownikiem był Witold Korczak.

W 1956 r. Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Stanisław Antolak podjął starania o usunięcie stacji benzynowej z Rynku²⁹.

Inicjatywa ta została zrealizowana dzięki temu, że FIS przyznał Zakopanemu prawo organizacji zawodów narciarskich o charakterze światowym. Przygotowania do nich przyczyniły się do wybudowania u zbiegu ulic Szaflarskiej i Krakowskiej nowoczesnej stacji benzynowej z kawiarnią i zakładem naprawczym samochodów. Stacja ta rozpoczęła pracę 2 stycznia 1962 r. Pierwszym kierownikiem nowej stacji był Jan Ripier³⁰.

Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Bolesław Sidziński z ulgą i nutą nostalgii zlecił Miejskiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej w Nowym Targu demontaż stacji benzynowej w Rynku, która służyła mieszkańcom od 1926 do 1962 r.

Obecnie w Nowym Targu istnieje osiem stacji benzynowych ważniejszych koncernów i firm, np. ORLEN – Polski Koncern Naftowy, Petrochemia Płock, BP, Shell i inne.

Równoległe z budową stacji benzynowej przy ul. Szaflarskiej prowadzono też budowę nowych magazynów paliw przy ul. Składowej 11.

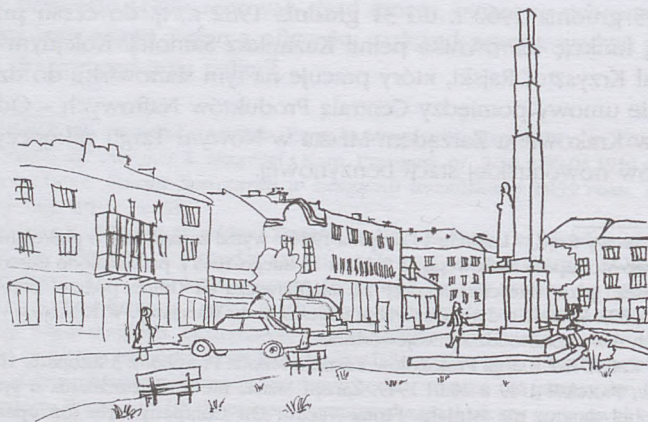
Nowe i większe od poprzednich magazyny Centrali Produktów Naftowych oddano do eksploatacji z początkiem 1962 r. Przeniesienie na nowe miejsce odbyło się pod kierunkiem Kazimierza Samoleja.

Wysłużone magazyny z placu tartaczego uległy likwidacji.

Obecnie zbiorniki na ul. Składowej zarządzane są przez ORLEN – Polski Koncern Naftowy S.A.

²⁹ B. Słuszkiewicz, *Burmistrzowie Nowego Targu. Galeria portretów historycznych*. Kraków 2002, s. 116.

³⁰ Informacji udzielił p. Adam Worwa – praktykant na stacji od jej powstania, następnie pracownik, kierownik i właściciel.



Rys. Andrzej Milewski

DANUTA KSIĄŻKIEWICZ-TYLKA

Nauczyciele nowotarskiego gimnazjum w latach 1904–1918

Rok szkolny 1904/1905 został zainaugurowany w nowo otwartym gimnazjum 6 września 1904 roku, natomiast główne uroczystości związane z tym wydarzeniem odbyły się 10 września tegoż roku. W uroczystościach udział wzięli: c.k. krajowy inspektor – radca dr L. German, władze rządowe z posłem J. Bednarskim oraz dr K. Krotoski¹. Ostatni z wymienionych został dyrektorem szkoły.

Kazimierz Michał Krotoski (ps. Wielkopolanin) żył w latach 1860–1937. Był historykiem, pedagogiem i publicystą. Ukończył protestanckie gimnazjum w Krotoszynie, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w zakresie historii, geografii i germanistyki. Był współzałożycielem akademickiego Koła Filaretów. W 1896 roku otworzył przewod doktorski. Pracował jako suplent w III Gimnazjum w Krakowie i w Podgórzu oraz w Nowym Sączu, gdzie został mianowany nauczycielem rzeczywistym. Zajmował się zbieraniem materiałów do dziejów Polski w XI–XIII wieku. Ogłaszał różne recenzje w „Kwartalniku Historycznym” i „Przeglądzie Powszechnym”. W artykule *Czy plan naukowy w gimnazjum galicyjskim jest wykonalny bez nadmiernego obciążenia młodzieży* („Muzeum” 1895) krytykował przeładowanie podręczników faktami, czym zraził sobie autorów ze sfer uniwersyteckich. Niebawem konflikt pogłębił się zarówno na polu naukowym, jak i politycznym.

Kazimierz Krotoski brał udział w życiu politycznym. Zwiąawszy się ze Stronnictwem Katolicko-Narodowym, rozpoczął ostrą walkę piórem i słowem z socjalizmem i ruchem ludowym.

Zapał polemiczny Krotoskiego ogarnął także sferę pedagogiki i dydaktyki. Przeciwstawiał się on ograniczeniu dziejów ojczystych do historii monarchii austro-węgierskiej i niewłaściwemu programowaniu dwustopniowości tego przedmiotu. Zarzucał Bobrzyńskiemu arbitralność w niedocenianiu opinii pedagogów – praktyków (*Nowe idee w naszym szkolnictwie*, Kraków 1908). W tym czasie był już dyrektorem gimnazjum w Nowym Targu. Jako członek Rady Miejskiej wyróżniał się energią i troską o sprawy miasta. Wydał podręcznik dla III klasy *Opowiadania z dziejów monarchii austro-węgierskiej w związku z historią powszechną*. Innowacją jego podręczników było wprowadzenie do nich tekstów na wzór szwedzki i licznych mapek na wzór niemiecki.

¹ K. Władyka, *Krótki rys około zabiegów i usiłowań utworzenia gimnazjum w Nowym Targu*, Nowy Targ 1907, s. 76.

W czasie wojny Krotoski próbował zorganizować kursy dla młodzieży w Salzburgu, ponieważ nowotarskie gimnazjum zajęto na szpital wojskowy. Po przełamaniu frontu rosyjskiego pod Gorlicami Kazimierz Krotoski ponownie objął kierownictwo gimnazjum w Nowym Targu. Po odrodzeniu się państwa polskiego w 1919 roku wrócił do rodzinnej Wielkopolski. Zmarł 15 lutego 1937 roku w Poznaniu².

W 1906 roku w nowotarskim gimnazjum rozpoczęli pracę: ks. Jan Bułat, Cyprian Kamecki, Andrzej Stasicki, Antoni Bryzek, dr medycyny Edward Niezabitowski oraz Florian Sobieniowski³.

Edward Feliks Lubicz Niezabitowski żył w latach 1875–1946. Był znanym zoologiem, paleontologiem i równocześnie profesorem Uniwersytetu Poznańskiego. W latach 1894–1899 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim medycynę, a w latach 1899–1902 nauki przyrodnicze. Odbywał wycieczki naukowe do muzeów przyrodniczych Wiednia, Grazu, Triestu, Wenecji i do stacji biologicznej w Riece.

Prowadził badania nad fauną owadów zwłok ludzkich. Wynikiem jego pracy była publikacja *Experimentelle Beiträge zur Lehre von der Leichenfauna* mająca duże znaczenie w literaturze światowej.

Z powodu trudności etatowych na UJ Niezabitowski złożył w 1903 roku egzamin państwowy na nauczyciela szkół średnich i po odbyciu praktyki nauczycielskiej w Gimnazjum św. Anny i św. Jacka w Krakowie przeniósł się w 1906 roku do Gimnazjum w Nowym Targu, gdzie pracował jako profesor historii naturalnej i lekarz szkolny.

W ciągu piętnastoletniego pobytu w nowotarskim gimnazjum zorganizował tam pracownię i wzorcowy gabinet przyrodniczy oraz pierwsze w Galicji bezpłatne ambulatorium dla uczniów. Prowadząc też prywatną praktykę lekarską, dał się poznać jako dobry diagnosta. W uznaniu zasług został Honorowym Obywatelom miasta Nowego Targu. Rząd austriacki odznaczył go Złotym Krzyżem Zasługi z Koroną.

Niezabitowski opracował florę wysokich torfowisk Podhala. W 1907 roku Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie powierzyło mu opracowanie odkrytych w Staruni szczątków mamuta i nosorożca. W celu dokonania badań porównawczych Niezabitowski odbył podróż naukową do muzeów i ogrodów zoologicznych w Londynie, Paryżu, Brukseli, Berlinie, Monachium, Rzymie i wielu innych miastach. Prowadził badania nad fauną i florą morską w Trieście.

W czasie I wojny światowej Niezabitowski został dyrektorem zorganizowanego przez siebie w gmachu nowotarskiego gimnazjum szpitala wojskowego Czerwonego Krzyża. Po jego ewakuacji został kierownikiem szpitala wojskowego na froncie włoskim w Maliborze nad Drawą. W 1918 roku wrócił do Nowego Targu i objął na krótko kierownictwo gimnazjum państwowego.

Od 1921 roku na stałe związał się z Poznaniem, gdzie wykładał na wydziale rolniczo-leśnym Uniwersytetu Poznańskiego.

Okres II wojny światowej Niezabitowski spędził w Warszawie. Podczas oblężenia tego miasta w 1939 roku pracował jako lekarz w Szpitalu Ujazdow-

² *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, Wrocław 1970, s. 346–348.

³ K. Władyka, op. cit., s. 76–77.

skim. W czasie okupacji niemieckiej brał udział w tajnym nauczaniu, wykładając anatomię i histologię w Miejskiej Szkole Rolniczej.

W październiku 1945 roku ciężko chory wrócił do Wielkopolski. Zmarł 5 listopada 1946 roku w Poznaniu, gdzie został pochowany na cmentarzu Winiarskim⁴.

W roku szkolnym 1906/1907 w miarę przybywania klas wzrastała także liczba uczących. Nowymi osobami zatrudnionymi w gimnazjum byli: Franciszek Ćwikowski, Stanisław Deleka oraz Jan Tomasz Dziedzic. Osoby te dekretem c.k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 17 czerwca 1906 roku zostały zastępcami nauczycieli. Karol Władysław zatrudniony w gimnazjum po zdaniu egzaminu został rzeczywistym nauczycielem. Obok wymienionych, w szkole pracowali też nauczyciele uczący w niepełnym wymiarze: Józef Czaja, Jan Góralik oraz Szczęsny Połomski. Religii rzymsko-katolickiej uczył ks. Jan Bułat, który na mocy reskryptu c.k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 1 września 1908 roku został nauczycielem rzeczywistym. Natomiast religii mojżeszowej uczył Tobiasz Marmorek Frauenglas, nauczyciel szkół ludowych w Nowym Targu. Cyprian Kamecki na mocy rozporządzenia c.k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 17 czerwca 1906 roku został przeniesiony do gimnazjum św. Jacka w Krakowie⁵.

Tabela 1.

Liczba nauczycieli zatrudnionych w latach 1904–1914

Lata	Nauczyciele z tytułem profesora	Nauczyciele rzeczywisci	Zastępcy nauczycieli	Inni nauczyciele	Razem
1904/05	-	1	3	-	4
1905/06	-	2	5	-	7
1906/07	-	3	7	6	16
1907/08	-	6	7	7	20
1908/09	-	9	9	9	27
1909/10	2	6	13	9	30
1910/11	3	11	12	10	36
1911/12	6	7	12	10	35
1912/13	7	5	10	8	31
1913/14	6	7	9	7	29
Razem	24	58	88	66	235
%	10,2	24,4	37,3	28,1	100

Źródło: Sprawozdania Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za lata 1904/05–1913/14.

Jak wynika z zestawienia za poszczególne lata, grono pedagogiczne było bardzo zróżnicowane. W każdym roku szkolnym w gimnazjum było zatrudnionych więcej zastępców nauczycieli (bez mianowania) lub prowadzących przed-

⁴ *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 97–99.

⁵ Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1908/09, Nowy Targ 1909, s. 63.

mioty nadobowiązkowe niż pełnoprawnych nauczycieli. Dopiero od 1909 roku zaczęła wzrastać liczba nauczycieli rzeczywistych oraz z tytułem profesora. Do roku 1914 w szkole uczyło 10,2% profesorów, 24,4% nauczycieli rzeczywistych, 37,3% zastępców nauczycieli oraz 28,1% prowadzących przedmioty nadobowiązkowe.

Nauczyciele gimnazjalni mieli możliwość korzystania z kursów doszkalających. Jeden z takich kursów przeznaczony dla nauczycieli przedmiotów matematyczno-przyrodniczych został zorganizowany przez Uniwersytet Lwowski w 1913 roku⁶.

Nauczyciele nowotarskiego Gimnazjum i miejscowych szkół ludowych brali udział w różnego rodzaju akcjach społeczno-oświatowych. Zorganizowano między innymi, w 1908 roku, kurs dla analfabetów, którym kierował profesor Jan Dziedzic. W 1913 roku do Towarzystwa Rolniczego w Nowym Targu należało 12 pedagogów⁷.

Interesującym faktem jest, że w samym Nowym Targu nie było na tyle wykształconych ludzi, aby mogli podjąć pracę w gimnazjum. Dlatego też nauczyciele nowotarskiego gimnazjum wywodzili się z różnych miejscowości całej Polski. Przedstawia to poniższa tabela.

Tabela 2.

Liczba nauczycieli przybyłych do Gimnazjum w Nowym Targu w latach 1904–1914

Miejscowość skąd przybyli nauczyciele	Liczba nauczycieli w poszczególnych latach										Razem	
	1904 1905	1905 1906	1906 1907	1907 1908	1908 1909	1909 1910	1910 1911	1911 1912	1912 1913	1913 1914	Liczba	%
Kraków – św. Jacka	-	1	-	1	-	1	1	-	1	-	5	3,0
Bochnia	-	-	1	1	1	-	-	-	-	-	3	1,9
Podgórze	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	1	0,6
Tarnów	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	1	0,6
Lwów	-	-	-	-	-	1	1	-	-	-	2	1,3
Mielec	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	1	0,6
Przemysł	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	1	0,6
Rzeszów	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2	2	1,3
Pozostali (wcześniej przyjęci)	4	6	9	10	16	19	21	25	21	19	150	91,0
Ogółem	4	7	10	13	18	23	23	25	22	21	166	100,0

Źródło: Sprawozdania Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za lata szkolne 1904/1905–1913/1914.

Odpowiednio wyszkoleni nauczyciele przybywali do pracy w nowotarskim gimnazjum z całej Polski. Najwięcej kadry, bo 3%, przyjechało z Krakowa, w dawnej stolicy praktykowano w gimnazjum św. Jacka. Około 2% przybyło z Bochni, następnie ze Lwowa, Rzeszowa, Podgórze, Mielca i Przemysła.

⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie, Akta Starostwa Nowy Targ, sygn. STNT. 23a plik 34 ok. z 7 lutego 1913.

⁷ „Gazeta Podhalańska”, 1914, nr 6, s. 4–5.

Część przyjezdnego grona pracowała w szkole od jej założenia w 1904 r. do wybuchu I wojny światowej w 1914 roku.

Na początku sierpnia 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Wieść ta obiegła całą Europę. Dla jednych była nadzieją na odzyskanie przez Polskę niepodległości po 123 latach zaborów, a więc wyzwaliała chęć walki przeciwko okupantowi, w drugich wzbudzała lęk i przerażenie.

W ramach powszechnej mobilizacji, już w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku powołano pod broń kilku nauczycieli gimnazjum:

- 1) rzeczywistego nauczyciela Błażeja Groblickiego,
- 2) rzeczywistego nauczyciela Jana Pawła Mazurkiewicza,
- 3) rzeczywistego nauczyciela Jana Sierosławskiego,
- 4) profesora Wincentego Ogrodzińskiego, który dobrowolnie wstąpił do legionów.

Do pospolitego ruszenia powołano ponadto:

- 1) zastępcę nauczyciela Adolfa Bolka,
- 2) zastępcę nauczyciela Stanisława Delektę,
- 3) rzeczywistego nauczyciela Zygmunta Irzabka,
- 4) rzeczywistego nauczyciela Adolfa Kamińskiego,
- 5) zastępcę nauczyciela Engelberta Kermela,
- 6) profesora Karola Władykę.

Ze służby gimnazjalnej do wojska wstąpili:

- 1) tercjan szkolny Józef Sasny (także występuje w pisowni Stiasny),
- 2) starszy sługa pomocniczy Jan Wójcik,
- 3) młodszy sługa pomocniczy Jan Zajac⁸.

Dalszych rekrutowano jeszcze dwukrotnie, tj. 14 listopada 1914 r. i 31 maja 1915 r. Niestety, tylko niektórych nauczycieli udało się dyrekcji zwolnić ze służby wojskowej⁹.

Tabeka nr 3.

Nauczyciele i obsługa nowotarskiego gimnazjum w Legionach w 1914 r.

Grono pedagogiczne i obsługa szkoły	Liczba etatów pedagogicznych i obsługi obowiązująca w szkole	Liczba nauczycieli w Legionach	% nauczycieli i obsługi w Legionach
Profesorowie	6	3	50
Nauczyciele rzeczywiści	7	5	71,4
Zastępcy nauczycieli	10	3	30
Tercjan szkolny i jego zastępca	2	1	50
Słudzy pomocniczy	2	2	100
Razem	27	14	51,8

Źródło: Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1914/1915, Nowy Targ 1915, s. 4–5.

⁸ Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1914/15, Nowy Targ 1915, s. 3–5.

⁹ H. K r a m a r z, *Szkołnictwo (1867–1945)*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, pr. zb. pod red. M. Adamczyka, Nowy Targ 1991, s. 426.

Analizując powyższą tabelę można wyciągnąć następujące wnioski: spośród pełnej liczby pracowników zatrudnionych w gimnazjum (kadra nauczycielska i obsługa szkoły) przeszło 50% zostało powołanych do wojska. Największa liczba legionistów to przede wszystkim nauczyciele rzeczywiści, profesorowie i zastępcy nauczycieli. W wojsku znalazła się również prawie cała obsługa szkoły.

Warto dodać, że ci, którzy walczyli na froncie, przechodzili nierzadko burzliwe koleje losu. Na przykład profesor K. Baran został ranny w nogę w bitwie pod Józefowem pod koniec września 1914 r. i dostał się do szpitala krakowskiego. Leczył się również z choroby psychicznej w szpitalu ołomunieckim. B. Groblicki dostał się do niewoli rosyjskiej pod Cieszą Górną między Lublinem a Kraśnikiem 25 sierpnia 1914 roku i przebywał w Barnaulu. J. Sierosławski, żołnierz obrony krajowej, przydzielony do żandarmerii, pełnił służbę w Nowym Targu. J. Mazurkiewicz dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał w Tobolsku, następnie w Semiapatyńsku. Tercjan J. Stasny, powołany do obrony krajowej, pełnił służbę w szpitalu Czerwonego Krzyża w Nowym Targu, który mieścił się w budynku gimnazjum. Władze wojskowe zwolniły A. Bolka, s. Delektę, Z. Irzabka i A. Kamińskiego po dłuższym lub krótszym pobycie w wojsku, jako niezdatnych do dalszej służby wojskowej¹⁰.

W tym okresie budynek gimnazjum przeznaczono na szpital dla rannych żołnierzy. Organizatorem i kierownikiem całej akcji był prof. dr E. Niezabitowski, który urządził również aptekę dla potrzeb szpitala. Wobec tego, że gmach gimnazjum został zajęty, gimnazjaliści kontynuowali naukę w budynku szkoły ludowej¹¹.

Gimnazjum nowotarskie w okresie I wojny światowej przysłużyło się Ojczyźnie, spełniając nie tylko obowiązek nauczania i wychowania młodzieży z Podhala i całego kraju, ale wykonując wiele posług dla obywateli naszego kraju. Dzięki interwencjom dyrektora i jego zastępców, około pięćdziesięciu uczniów służących w wojsku uzyskiwało urlopy i zdawało roczne egzaminy lub matury wojenne z wynikiem pomyślnym¹².

W latach 1914–1918 grono pedagogiczne wzięło udział w uroczystościach żałobnych po śmierci swoich kolegów. 6 października 1915 roku zmarł ks. Jan Bułat, stały katecheta w nowotarskim gimnazjum. 23 października 1916 roku został pochowany profesor gimnazjum i prefekt „Bursy Chocenińskiej” Engelbert Kermel. W ostatnim roku wojny zmarł Tomasz Buła, nauczyciel gimnazjum. Krótko przedstawię notki biograficzne zmarłych nauczycieli.

Ksiądz Jan Bułat urodził się w 1875 roku w Szczytnikach. Ukończył Gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Następnie studiował teologię. Był wikarym w Choczni, Myślenicach i Nowym Targu. Z chwilą założenia gimnazjum był jednym z pierwszych nauczycieli. Stał na czele Bursy gimnazjalnej, jako prefekt i długoletni członek Wydziału. Jako członek Rady miejskiej i Rady powiatowej służył społeczeństwu. Za wydatną pracę został odznaczony *expositorium canonicale*¹³.

¹⁰ Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1914/1915, Nowy Targ 1915, s. 3–5.

¹¹ H. Kramarz, *Szkołnictwo (1867–1945)*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu...*, s. 427.

¹² Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1917/1918, Nowy Targ 1918, s. 5–7.

¹³ Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1915/1916, Nowy Targ 1916, s. 61.

Engelbert Kermel urodził w 1883 roku na Śląsku Cieszyńskim. Gimnazjum ukończył w Cieszynie, studia uniwersyteckie w Krakowie i Berlinie. Był nauczycielem w gimnazjum cieszyńskim, następnie w prywatnym polskim gimnazjum w Kutach. Tam też zaskoczyła go inwazja rosyjska. Po ofensywie wojsk sprzymierzonych w 1915 roku przeniósł się na zachód i otrzymał zajęcie w gimnazjum nowotarskim w roku szkolnym 1915/1916. Był też literatem, władającym językiem polskim i niemieckim. Wydał pracę dydaktyczną pt. *Samouczek języka niemieckiego* w 6 zeszytach¹⁴.

Tomasz Buła urodził się w 1877 roku w Białym Dunajcu. Ukończywszy szkołę ludową w Nowym Targu, podążył pieszo do Krakowa, gdzie ukończył gimnazjum św. Anny i w 1901 roku zapisał się na Wydział Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. W życiu akademickim brał czynny udział jako prezes Akademickiego Koła TSL, następnie współredaktor tygodnika ludowego „Ojczyzna” i członek licznych stowarzyszeń, delegacji i komitetów akademickich. Za nielegalną działalność uświadamiającą narodowo Polaków został skazany przez rząd carski na uwięzienie i pięć tygodni spędził w więzieniu w Lublinie. Po wyjściu na wolność został nauczycielem seminarium nauczycielskiego w Warszawie. We wrześniu 1907 roku wrócił na stałe na Podhalę, gdzie objął posadę nauczyciela w nowotarskim gimnazjum. Czynnie działał w organizacjach TSL, Kółek Rolniczych, Bursie gimnazjalnej. Był też redaktorem „Gazety Podhalańskiej”, delegatem KBK. W spuściźnie literackiej zostawił pracę uniwersytecką „Polacy na Węgrzech”¹⁵.

¹⁴ Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1916/1917, Nowy Targ 1917, s. 24.

¹⁵ Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1917/1918, Nowy Targ 1918, s. 12.



Fragment stalowego ogrodzenia przy kapliczce św. Jana Kantego w Rynku, stan z 1973 r. Rys. Tadeusz Jędrzyński

s. ERMINIA ANNA JUSIEL

Dzieje Sióstr Serafitek w Nowym Targu

Wstęp

Historia Kościoła ukazuje działalność zakonów i zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich, oddających się pracy apostołskiej i misyjnej oraz różnym dziełom zrodzonym z miłości chrześcijańskiej. Jan Paweł II w *Vita Consecrata* pisał: „W tym wspaniałym i różnorodnym świadectwie znajdują odzwierciedlenie wielorakie dary, jakich Bóg udzielił założycielom i założycielkom, którzy otwierając się na działanie Ducha św. umieli odczytywać »znaki czasu« i w natchniony sposób odpowiadać na coraz to nowe potrzeby”¹. Niewątpliwie „znaki czasu” umiał odczytać Ojciec Honorat Koźmiński, z którego inicjatywy powstały nowe formy życia konsekrowanego – zgromadzenia bezhabitowe. Dzieło Ojca Honorata było nowością w Kościele i, jak oceniają historycy, wyprzedziło o około 100 lat założenia Soboru Watykańskiego II, ukazującego potrzebę odnowy życia chrześcijańskiego. Poprzez swą działalność zakonotwórczą Ojciec Honorat niweczył plany zaborców, którzy dążyli do zlikwidowania życia zakonnego na ziemiach polskich. Był on założycielem 24 zgromadzeń zakonnych, z których 17 istnieje i pełni swoją misję w Kościele. Jednym z nich jest Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej, zwanych „Serafitekami”. Siostry idąc za charyzmatem swoich Założycieli, Ojca Honorata Koźmińskiego i Matki Małgorzaty Łucji Szewczyk, poświęcają się apostołskiej służbie ubogim, starcom, chorym oraz religijnemu wychowaniu dzieci i młodzieży.

Początki Zgromadzenia

Rok 1864 wraz z upadkiem powstania styczniowego przyniósł represje i prześladowania Polaków w zaborze rosyjskim. Nie ominęły one Kościoła katolickiego. „Car najpierw uderzył w klasztory Warszawy i Królestwa. Nakazem cara z 8 listopada 1864 r. przystąpiono w nocy z 27 na 28 listopada tegoż roku do kasaty 117 klasztorów męskich i żeńskich. Pozostawiono tylko 35 klasztorów tzw. etatowych, gdzie skomasowano wszystkie osoby zakonne ze skonfiskowanych klasztorów”².

Ponadto pozamykano nowicjaty. Zabroniono przyjmować kogokolwiek do zakonu. Według koncepcji władz Rosji, zakony miały przestać istnieć, jakby niezauważalnie, mówiąc inaczej: miały umrzeć śmiercią naturalną.

Kasata zadała decydujący cios życiu zakonnemu, niektóre zakony przestały istnieć, inne wegetowały. Wówczas na terenie Królestwa Polskiego Ojciec

¹ Jan Paweł II, *Vita Consecrata*, Żabki 1996, s. 13–14.

² W. Kluz, *Ziarnko gorczycy*, Warszawa 1987, s. 45.

Honorat Koźmiński wprowadził ideę zakonów o życiu ukrytym. Członkowie tych zakonów nie mieli używać stroju zakonnego, a życie wspólnotowe musieli organizować inaczej, nie według tradycyjnych form. Przykładem miał być dla nich Chrystus i Matka Najświętsza. Ich życie ukryte w Nazarecie miało być wzorem do naśladowania i zachętą do stosowania idei w życiu.

Wśród licznych zgromadzeń założonych przez Ojca Honorata, w 1881 r. powstaje Zgromadzenie Siostrzyczek Ubogich jako zgromadzenie ukryte, bezhabitowe. Współzałożycielką zgromadzenia była Łucja Szewczyk. Ojciec Honorat tak o niej pisał: „Łucja, czuła chęć poświęcenia się ostatniej nędzy. Przyjechała więc do Zakroczymia, znalazła sobie takich nędzarzy i z dziwnym zamiłowaniem im się poświęciła. Zachęcone jej przykładem zaczęły się przyłączać osoby pobożne... Bóg jej błogosławił”³.

Ojciec Honorat wyraźnie określił cel zgromadzenia podając gotowe „Ustawy dla Siostrzyczek Ubogich”. Głównym celem nowo powstałego zgromadzenia ma być praca nad własnym udoskonaleniem duchowym, obok służenia ludziom potrzebującym pomocy: ubogim, starcom, kalekom. Siostry z wybranej jałmużny, w naturze lub pieniądzach, najpierw powinny pomóc potrzebującym, a to, co pozostanie, przeznaczyć na własne utrzymanie. Powinny przede wszystkim pamiętać, że zawsze potrzebujący jest najważniejszy, jemu w pierwszej kolejności trzeba pomóc. Natomiast same, zachowując skromność i umiar, powinny mieć świadomość, że służąc ubogim, służą Chrystusowi.

W dziesięć lat po założeniu zgromadzenia siostry za zgodę Ojca Honorata przeniosły się na teren Galicji, by swobodnie pełnić zadania, które Bóg im wyznaczył. Osiedliły się w Hałcnowie, w dworku ofiarowanym przez państwa Czechów.

W Hałcnowie zmienił się kształt nowo powstałego zgromadzenia. 14 sierpnia 1891 r. siostry z rąk kardynała Albina Dunajewskiego otrzymały habitę i odtąd zgromadzenie zaczęło występować jako habitowe.

Po wyremontowaniu i odpowiednim przystosowaniu domu w Hałcnowie do potrzeb zgromadzenia powstaje zakład dla starców. Jednak w ówczesnym środowisku w zamożnej wsi nie chorzy i starcy należeli do tych, którzy najbardziej potrzebowali opieki. Była pewna liczba dzieci – sierot i półsierot, którym w pierwszej kolejności należało udzielić pomocy: odpowiednio je wychować i przygotować do dorosłego życia. Tym bardziej, że w niedalekim Oświęcimiu siostry budowały zakład dla staruszek.

Ojciec Honorat o zmianach zachodzących w zgromadzeniu pisał: „Eminencja kard. Dunajewski darzył je (siostry) wielką życzliwością. Wkrótce przybyła tamże Przełożona Generalna i zbudowała w Oświęcimiu klasztor i zakład ubogich. Na prośbę dwóch ordynariuszy objęły te siostry szpital, ochronki dla małych dzieci i szkołę wiejską, chociaż to wszystko nie łączyło się z ich pierwotnym celem: przyjęły też habitę zakonną z rąk wspomnianego Kardynała i zmieniły nazwę swego zgromadzenia”⁴.

Zakładając Zgromadzenie Siostrzyczek Ubogich, Założyciele wyznaczyli mu konkretny cel: poświęcenie się dla starców, kalek i ubogich. Po przybyciu do

³ M. Werner, *O. Honorat Koźmiński, Kapucyn*, Poznań–Warszawa 1972, s. 369.

⁴ *Wybór Pism O. Honorata Koźmińskiego*, Warszawa 1988, cz. 5, s. 59.

Galicji siostry otwarte na wszelką biedę ludzką swoją troską otoczyły również dzieci, zwłaszcza te najbiedniejsze. Ustawy z 1889 r. uwzględniają pracę wśród dzieci. „Zadaniem głównym sióstr będzie uchronić od zgorzenia i zepsucia dziatki pozbawione opieki rodzicielskiej, a w starcach naprawić to, co w ich życiu było błędnego i przygotowanie ich do dobrej śmierci. Żaden dom nie może być w innym celu założony jak tylko na ochronę dla dzieci, lub dla chronienia, żywienia i utrzymania ubogich, starców i kalek obojczych płci”⁵.

Na terenie Galicji zgromadzenie rozwijało się bardzo szybko, ponieważ nie brakowało ludzi biednych i opuszczonych w ówczesnym społeczeństwie. Nie brakowało również dziewcząt, które za przykładem Matki Małgorzaty Szewczyk pragnęły poświęcić swe życie najbardziej potrzebującym.

Zgromadzenie Sióstr Serafitek rozwinęło swą działalność w dwóch kierunkach: charytatywnym i wychowawczym. Swoją troską otoczyło ludzi najbiedniejszych: starców, kaleki oraz dzieci, zwłaszcza te pozbawione opieki rodzicielskiej. W 1905 r. Siostry Serafityki przybyły do Nowego Targu z Domu Głównego w Oświęcimiu i odtąd swoje życie związały z tym miastem.

Praca Sióstr Serafitek w Nowym Targu

Na przełomie XIX i XX w. wskutek rozwoju przemysłu i pracy zarobkowej rodziców poza domem małe dzieci pozostawały bez opieki. Dostrzegając ten problem, Zgromadzenie Sióstr Serafitek otworzyło w 1893 r. pierwszą ochronkę w Żywcu, a następne we Frydrychowicach i w Oświęcimiu. Inne przedszkola, w których zatrudnione były siostry, powstawały z inicjatywy Stowarzyszeń Dobroczynnych lub z troski księży proboszczów, którzy na terenie swojej parafii chcieli zapewnić dzieciom opiekę i wychowanie religijne.

W Nowym Targu ochronka została założona w 1905 r. na wniosek Rady Miejskiej, a pracę w niej powierzono Siostrze Serafitykom. „Rada Miejska stosownie do wniosku pana radnego Ignacego Moczydłowskiego celem uczczenia Jubileuszu 60-letniego panowania, w wykonaniu życzenia Najjaśniejszego Pana, uchwaliła istniejącą prywatną ochronkę w Nowym Targu pod wezwaniem św. Stanisława Kostki zostającą, przyjąć na własny koszt i o powziętej uchwale odpowiednie władze powiadomić”⁶.

Na ochronkę przeznaczono dom gminny, dawną karczmę, znajdującą się przy Targowicy niedaleko parku⁷. W kronice zgromadzenia zanotowano: „Dom był położony na nizinie, stąd narażony na częste wylewy Dunajca. Siostry nieraz doznały przykrych skutków nagłych wylewów rzeki, czasem musiały w nocy uciekać, a potem zmieniać w domu podłogi i piec”⁸.

W niedzielę 3 września przy udziale księży, władz miejskich i powiatowych, bractw i stowarzyszeń religijnych odbyło się poświęcenie ochronki. Przebywały w niej dzieci od 3 do 7 lat. Siostry swoją opieką objęły ponad 100 dzieci, z czego wynika, że zapotrzebowanie było ogromne. Praca wychowawcza w ochronce nie była prowadzona według ustalonego planu, ale raczej

⁵ Archiwum Domu Generalnego w Krakowie (dalej ADGKr), Konstytucje 1889 r., s. 1–3.

⁶ Z Księgi Uchwał Rady Miejskiej z dn. 6.05.1905 r.

⁷ Obecnie budynek Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina znajdujący się na ul. Parkowej 12.

⁸ ADP, Kronika Domu Filjalnego, rkp. t. I, s. 1.

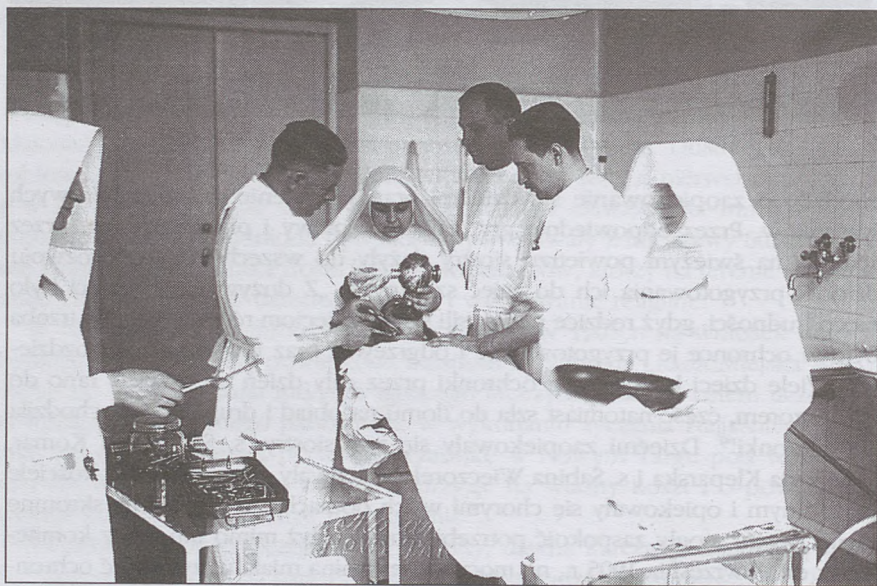


chodziło o zaopiekowanie się dziećmi oraz stworzenie miłych i zdrowych warunków. Przez odpowiednie gry, zabawy, śpiewy i przedstawienia, przez spacerowanie na świeżym powietrzu siostry dążyły do wszechstronnego rozwoju dzieci i przygotowania ich do zajęć szkolnych. „Z dożywianiem dzieci było nieco trudności, gdyż rodzice przynosili swym dzieciom różne wiktuały, trzeba było w ochronce je przygotowywać i odgrzewać oraz indywidualnie rozdzielać. Wiele dzieci korzystało z ochronki przez cały dzień od godz. 7 rano do 6 wieczorem, część natomiast szła do domu na obiad i drugi raz przychodziła do ochronki”⁹. Dziećmi zaopiekowały się trzy siostry: s. Stanisława Komar, s. Felicja Kleparska i s. Sabina Wieczorek. Pracowały one również w kościele parafialnym i opiekowały się chorymi w ich domach. Za otrzymane skromne ofiary siostry mogły zaspokoić potrzeby domu, gdyż mimo umowy z komitetem z dn. 3 września 1905 r., na mocy której gmina miała utrzymywać ochronkę i dbać o remonty budynku, pomoc ta nie wystarczała ani na utrzymanie sióstr, ani ochronki.

W 1912 r. otworzyły się nowe możliwości pracy Sióstr Serafitek w Nowym Targu. Wydział Powiatowy na posiedzeniu 2 maja 1912 r. uchwalił, by administrację budującego się Szpitala Powszechnego powierzyć Zgromadzeniu Sióstr Serafitek i prosił o przysłanie sióstr w celu dopilnowania i urządzenia budynku. 29 maja do pracy w szpitalu zostały skierowane następujące siostry: s. Benwenuta Miączyńska – przełożona domu, s. Elżbieta Pantoflińska, s. Teresa Szybalska oraz s. Michalina Cholewińska. Przez dwa lata siostry ciężko pracowały, by przygotować szpital na przyjęcie chorych. „Kaplica została umieszczona na pierwszym piętrze, w głównym budynku. Obok przewidziano mieszkanie dla zakonnicy, z klauzurą. We wnęce budynku główne-

⁹ Ibidem, s. 5.

go na zewnątrz, umieszczono dużą figurę Najświętszego Serca Pana Jezusa¹⁰. Ks. biskup A. Nowak dokonał poświęcenia szpitala 8 grudnia 1913 r., przy udziale księży, władz powiatowych i miejskich. Wkrótce zaczęto przyjmować chorych, mimo że oficjalnie szpital zaczął działać od 1 kwietnia 1914 r. Był przeznaczony na 80 chorych. Pracy w szpitalu podjęło się sześć siostr, ale wraz z wybuchem I wojny światowej liczba pracujących tu siostr znacznie wzrosła. „Zwykle liczył szpital w tych latach 150 łóżek, ale były okresy, że ranni i chorzy przybywali masowo, trzeba ich było umieszczać w korytarzach na siennikach, a w salach na dostawionych leżakach z braku łóżek. Ciągłe były operacje. Na cele szpitalne zajęto na jakiś czas nawet budynek gimnazjalny i bursę. Powiększył się również oddział zakaźny do 35 chorych”¹¹. Siostry przejęły nie tylko pracę pielęgniarską, ale również całą administrację i gospodarkę szpitala. Do ich zadań należało zaopatrzenie szpitala w żywność, co w czasie wojny nie było łatwe.



Fot. E. Morawetz, ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego PTTK

W 1912 r. Siostry Serafitki podjęły pracę w bursie dla chłopców w Nowym Targu. Do obowiązków sióstr należało prowadzenie administracji i kuchni. Praca w bursie nie była zgodna z celem zgromadzenia, dlatego w 1931 r. siostry zostały odwołane, a ich obowiązki przejął personel świecki.

Z chwilą odzyskania niepodległości Polska znalazła się w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej. Przyczyną tego były zniszczenia wojenne, zaniedbanie

¹⁰ Archiwum Domu Filjalnego (dalej ADF), J. Bar, „Historia domów”, Kraków 1964, mps, s. 170.

¹¹ Ibidem, s. 170.

przemysłu, a także zerwanie stosunków gospodarczych z państwami zaborczymi. Kryzys ekonomiczny i społeczny w latach międzywojennych dotkliwie odczuli mieszkańcy Podhala. Na skutek nieurodzaju i uprzednich rekwizycji wojskowych nad ludnością Podhala zawisła groźba głodu. Wśród niedożywionej ludności zaczęły się szerzyć choroby zakaźne. W tym czasie ochronki prowadzone przez siostry były zarówno instytucjami wychowawczymi, jak i opiekuńczymi. Wynikało to z wielkiej potrzeby dożywienia dzieci oraz zapewnienia im odzieży. Dbano również, by zapewnić dziecku normalny rozwój fizyczny, umysłowy i duchowy. Czas pobytu dzieci w ochronce wypełniały pogadanki religijne, moralne i patriotyczne oraz nauka wierszy i piosenek. Ćwiczenia gimnastyczne, zabawy ruchowe i odpoczynek na świeżym powietrzu wpływały na rozwój motoryczny dziecka, wytrzymałość organizmu i sprawność fizyczną. Przez robotki ręczne, rysowanie i modelowanie dzieci kształtowały poczucie estetyki i piękna, rozwijały sprawność manualną oraz wyobraźnię przestrzenną. W zimie w sali ochronki siostry organizowały trzymiesięczne kursy kroju i szycia dla dziewcząt, ponieważ dzieci z powodu mrozów nie przychodziły do przedszkola. W niedzielę natomiast sala ochronki udostępniana była dziewczętom z Sodalitacji Marjańskiej. „Dom przy Targowicy spełniał jeszcze jedną funkcję. Przechowała się tradycja dawnej karczmy, która na ochronkę została przerobiona, dlatego stale z okazji jarmarków i innych okoliczności prosili ludzie o nocleg lub posiłek, a kwestarki i kwestarze różnych zgromadzeń zatrzymywali się czasem po kilka dni. (...) Również liczni biedni gromadzili się po jałmużnę”¹².

Na prośbę Wydziału Powiatowego w Nowym Targu zgromadzenie przydzieliło w 1935 r. dwie siostry do prowadzenia kuchni w Powiatowej Wysokogórskiej Szkole Rolniczej na Kowańcu. Trudne warunki mieszkaniowe i znaczna odległość od kościoła sprawiły, że po pięciu miesiącach siostry zrezygnowały z tej pracy.

Rada Miejska w Nowym Targu swoją troską otoczyła dzieci organizując ochronkę, zakładając szkoły i bursę, zatroszczyła się o chorych – budując szpital, ale również przeznaczyła budynek dla najbiedniejszych, tzw. Dom Ubogich dla starców. W 1926 r. poproszono Siostry Serafity o prowadzenie administracji i opiekę nad ubogimi. Dom był utrzymywany przez miasto, które zapewniało ubogim wyżywienie i dbało o ich potrzeby

W chwili wybuchu II wojny światowej Zgromadzenie Sióstr Serafitek dzieliło się na trzy prowincje, posiadało 70 domów, 357 sióstr oraz 21 nowicjuszek. Siostry były przygotowane do pracy w szpitalach, przedszkolach i zakładach specjalnych, a poszczególne domy były coraz lepiej urządzone, by spełniać zadania zgodne z celem zgromadzenia. Wybuch wojny zdeorganizował prace zgromadzenia zwłaszcza w zakładach i szpitalach, ale mimo napotkanych trudności siostry nie przerwały swoich zajęć. Największą szkodą, jaką wyrządziła wojna, było rozbitcie zgromadzenia na trzy części. „Domy położone na zachodzie i północy Polski znalazły się na terenach włączonych bezpośrednio do Rzeszy niemieckiej i straciły łączność z zarządem generalnym, a domy leżące poza linią demarkacyjną zostały na jakiś czas odcięte od centrali zgromadzenia i łączności z domami znajdującymi się pod okupacją w Generalnej

¹²ADP, Kronika Domu Filjalnego, rkpt. t. I, s. 8.

Guberni. Domy pozostałe w Polsce centralnej i południowej stanowiły odłóg główny trzon zgromadzenia¹³. Podział zgromadzenia na trzy części utrudniał prace przełożonych prowincji oraz zarządu generalnego.

Dom w Nowym Targu należał do prowincji krakowskiej, której większość placówek znalazło się na terenie GG, ale dom prowincjalny w Oświęcimiu został włączony do Rzeszy.

Pomimo trudności zewnętrznych, jakie niosła ze sobą wojna, strat materialnych, zahamowania prac związanych z celem zgromadzenia i rozbitcia życia zakonnego, w latach 1939–1945 powstają nowe placówki oraz rozszerza się lub zmienia zakres prac w domach istniejących przed wojną. Zwrócono szczególną uwagę na akcje charytatywne (wysiedlenia, obozy, więzienia), ale nie zaniedbano wychowania dzieci, zwłaszcza najmłodszych.



Fot. E. Morawetz, ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego PTTK

W czasie wojny Siostry Serafity w Nowym Targu prowadziły trzy placówki: ochronkę, szpital i Dom Ubogich, w którym liczba sióstr ciągle wzrastała. Liczba sióstr zwiększyła się do 14, gdyż pracy było coraz więcej. Pracujące w szpitalu siostry pomagały w ucieczce rannym partyzantom i więźniom politycznym. Dostarczały partyzantom leków i opatrunków. W związku z tym siostry, a zwłaszcza przełożona domu, s. Roberta Dudtówna była wzywana na przesłuchania. Na pytania zadawane przez Niemców miała tylko jedną odpowiedź: „Nic nie wiem” i pokazując różaniec mówiła: „To jest moja polityka”. Wobec takiej odpowiedzi, spokoju i opanowania siostry Niemcy wypuszczali ją na wolność.

¹³ J. Bar, *Zgromadzenie Sióstr Serafitek*, [w:] *Prawo Kanoniczne*, Warszawa 1963, s. 83.

Trudne warunki okupacji nie spowodowały przerw pracy w ochronce aż do maja 1942 r., kiedy to władze niemieckie zabrały dom przy Targowicy. Siostry zmuszone były się przenieść na Kowaniec do domu ks. Kobyłeckiego, gdzie od kilku tygodni s. Tomira Starczyk, wydelegowana przez Radę Główną Opiekuńcza, prowadziła zakład dla chłopców. W niewygodnym, małym domu od tej chwili działały dwie instytucje: zakład dla 16 chłopców, wysiedlonych czy też „pozbieranych” z ulicy, i przedszkole prowadzone nieoficjalnie, przy milczącej zgodzie Niemców. Aby wyżywić swoich podopiecznych, siostry prowadziły małe gospodarstwo i pomagały sobie wzajemnie.

Po zakończeniu działań wojennych władze miejskie zajęły się rozesłaniem chłopców w różne strony i zakład został rozwiązany. Siostry powróciły do domu przy Targowicy i otworzyły dwuoddziałowe przedszkole, które prowadziły do 1 września 1949 r. Tym razem nie okupant, ale władze państwowe zabrały im ochronkę, w której pracowały z wielką ofiarnością przeszło 40 lat. Siostry zmuszone były szukać schronienia u ludzi świeckich. Znalazły je w małym i wilgotnym domu pana Knurowskiego przy ul. Manifestu Lipcowego 77. Podobny los spotkał dwie pozostałe placówki w Nowym Targu. 1 listopada 1952 r. na polecenie władz komunistycznych siostry opuściły Dom Ubogich. Najdłużej pracowały w szpitalu, ale i tu od 1949 r. były usuwane, a na ich miejsce wchodził personel świecki. Siostry ze swojej pracy w szpitalu wywiązywały się wzorowo, toteż były wysoko cenione przez personel medyczny i pacjentów. Nie uchroniło ich to jednak od masowych zwolnień. W 1953 r. pozostały tylko dwie siostry: s. Amancja Tomczak prowadząca aptekę i s. Lucylla Piela pracująca na sali operacyjnej, ale po kilku miesiącach i im wypowiedziano pracę. Z szerokiej działalności w szpitalu pozostawiono siostrom tylko opiekę nad kaplicą.

Siostry Serafitki w krótkim czasie utraciły pracę w ochronce, szpitalu i w Domu Ubogich. Część sióstr wyjechała z Nowego Targu, a te, które pozostały, przestawiły się na pracę w parafii. Prymas Wyszyński w „Instrukcji o współpracy zakonnic z duszpasterstwem parafialnym” pisał: „Jedną z form działalności apostolskiej i dobroczynnej zakonnic jest praca parafialna, do której zachęca się w szczególnie sposób osoby zakonne”¹⁴. Postawa nowotarskich Serafitek stanowiła swoistą odpowiedź na wezwanie ks. Prymasa, a zarazem świadectwo wierności Kościołowi w tych trudnych czasach. Siostry zajęły się pracą parafialną, czyli pełniły obowiązki zakrystianek, prały bieliznę kościelną do okolicznych kościołów, pracowały w kancelarii parafialnej oraz opiekowały się chorymi i biednymi w parafii. W roku szkolnym 1957–58 s. Joanilla Ruszczyńska uczyła religii w szkole podstawowej w klasach od I do III, około 450 dzieci.

W lipcu 1961 r. weszła w życie ustawa o rozwoju szkolnictwa, stwierdzająca m.in., że szkoła państwowa jest instytucją świecką. Nauczanie religii mogło odbywać się tylko w punktach katechetycznych. Siostry podjęły się katechizacji dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym na terenie Nowego Targu i w okolicznych parafiach. Do zadań katechetek należało przeprowadzenie katechezy zgodnie z programem przyjętym w diecezji, uczestniczenie w nabożeństwach dla dzieci, wykonanie gazetki w sali katechetycznej zgodnie

¹⁴ ADP, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, Instrukcja o współpracy zakonnic z duszpasterstwem parafialnym, N.2762/71/P, z dn. 15.08.1971 r.

z rokiem liturgicznym. Ponadto zobowiązane były do uzupełniania swoich kwalifikacji zawodowych przez udział w kursach i rekolekcjach organizowanych przez kurie diecezjalną.

W 1933 r. zgromadzenie zakupiło parcelę budowlaną (629 m) przy ul. Na Równi. W latach 50. siostry planowały wybudować dom na własnej działce. Nigdy jednak do tego nie doszło, ponieważ działka została im zabrana przez władze państwowe i przeznaczona na inne cele.

Za zgodą Kurii Metropolitarnej w Krakowie i przy życzliwym poparciu ks. proboszcza Józefa Dyby 1 października 1959 r. siostry otrzymały mieszkanie na starej plebani przy kościele św. Katarzyny. Zrodził się pomysł utworzenia przedszkola, ale nie udzieliły na to zezwolenia władze państwowe. Odpowiadając na potrzeby miejscowej ludności siostry utworzyły jednak tzw. „Ośrodek pomocy sąsiedzkiej”, który w latach komunistycznych funkcjonował pod nazwą „przechowalnia”. Mieszkanie na plebani zrobiło się ciasne, dlatego sio-



stry w 1963 r. wynajęły lokal u pani Różańskiej, a we wrześniu 1964 r. mieszkanie przy ul. Słonecznej. Ta tułaczka trwała do 1973 r., kiedy to siostry zakupiły dom przy ul. Długiej 14. Tu swobodniej rozwinęły pracę wychowawczą z małymi dziećmi, jednak w dalszym ciągu w tzw. „przechowalni”, ponieważ nie można było używać nazwy przedszkole. Liczba zgłaszających się dzieci wzrosła z każdym rokiem. Siostry przygotowane do pracy w przedszkolu odchodziły na emeryturę. Brakowało fachowej siły do pracy z małymi dziećmi, ponieważ siostry nie mogły kształcić się na państwowych uczelniach. Dopiero w latach 80. Siostry Urszulanki dostały pozwolenie na prowadzenie dwuletniego Studium Małego Dziecka w Krakowie, w którym przygotowywały się do pracy z dziećmi również Siostry Serafitki.

Załamanie się systemu komunistycznego w grudniu 1989 r. przyniosło nowe możliwości pracy na polu wychowawczym i katechetycznym, ale też niemałe trudności. We wrześniu 1990 r., gdy katecheza wracała do szkół, system szkolny znajdował się w głębokim kryzysie. Przyczyną tego były „niskie płace powodujące negatywną selekcję kadr nauczycielskich, przeciążenie programów wiedzą encyklopedyczną, a nie ćwiczenie zdolności, nadmierne zagęszczenie uczniów w szkole, powszechna nerwowość”¹⁵.

Decyzja o powrocie religii do szkół nie zapadła w Ministerstwie Edukacji Narodowej, lecz na szczeblu wyższym, w wyniku porozumienia między Episkopatem a Rządem. Ministerstwo, jako urząd państwowy, działało zgodnie z zasadą subordynacji służbowej. Ustawa oświatowa z 9 października 1991 r. mówiła o prawie rodziców do religijnego wychowania dzieci i o wprowadzeniu nauczania religii do szkół. Za podstawę wychowania przyjęto chrześcijański system wartości jako uniwersalny system etyczny, stąd przed katechezą w szkole stanęły określone zadania: miała się ona „zająć wielostronną interpretacją rzeczywistości ludzkiej, kształtować refleksyjność, krytycyzm w katechizowanych, angażować ich w wartości objawienia i kultury ludzkiej oraz przekazywać rzetelną wiedzę religijną, by doprowadzić do wiary dojrzałej”¹⁶. Katecheza powinna dostarczać katechizowanym odpowiedniego zasobu wartości i zasad moralnych, co wymaga intensywnej formacji katechetów. Celem katechezy jest przekazywanie wiary, dlatego zdobywanie wiedzy powinno iść w parze z pogłębieniem wiary. Katecheta powinien dawać świadectwo swojej własnej wiary i być autentycznym świadkiem Chrystusa.

Serafitki podjęły się nauki religii w nowotarskich szkołach podstawowych. We wrześniu 1990 r. cztery siostry rozpoczęły katechizację dzieci w szkołach znajdujących się na terenie parafii św. Katarzyny i Najświętszego Serca Pana Jezusa. Były to: s. Iluminata Engelman, s. Gizela Chowaniec, s. Asteria Meres i s. Iwona Żmuda. Od czasu wejścia katechezy do szkół powiększył się zakres obowiązków sióstr katechetek. Do zadań związanych z pracą parafialną dołączyła praca na rzecz szkoły. Siostry, by podkreślić doniosłość świąt chrześcijańskich, organizują na terenie szkoły misteria wielkanoce, jasełka i inne spektakle. Obecnie w szkołach podstawowych prowadzą katechezę trzy siostry, natomiast jedna uczy dzieci w przedszkolach.

Zmiany w pracy wychowawczej nastąpiły nie tylko na polu katechetycznym. 23 marca 1995 r. ochronka prowadzona przez siostry została wpisana do ewidencji placówek niepublicznych i otrzymała nazwę: Ochronka Zgromadzenia Sióstr Serafitek p. w. Dzieciątka Jezus. Przedszkole wypełnia cele i zadania, które określone są w ustawie o systemie oświaty, ale w duchu wartości i zasad chrześcijańskich. Funkcjonuje jako placówka wychowania katolickiego, w związku z tym według statutu:

1. Pomaga rodzinie w wychowaniu i sprawowaniu opieki nad dzieckiem. uczestniczy w jej trosce o bezpieczeństwo, zdrowie i prawidłowy rozwój dziecka.

¹⁵ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1991*, Warszawa 1992, s. 416.

¹⁶ ADF, „Wzwyż” nr 2/1992, Sprawozdanie z sympozjum katechetycznego.

¹⁷ Statut Przedszkola Niepublicznego Zgromadzenia Sióstr Serafitek, § 5, s. 3.

2. *Wspomaga indywidualny rozwój dziecka.*

3. *Realizuje swe zadania w ścisłej współpracy z rodzicami (opiek u nam i l dziecka, a także z instytucjami świeckimi i kościelnymi, wspierającymi działalność przedszkola*¹⁷.

Obecnie w przedszkolu przebywa 50 dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Zajęcia z dziećmi prowadzi s. Benigna Gacek, która przygotowanie pedagogiczne zdobyła na WSP w Krakowie, i s. Aniela Plewa – studentka Akademii Pedagogicznej.

Po długiej nieobecności sióstr w szpitalu miejskim 2 września 1996 r. rozpoczęła pracę na oddziale chirurgicznym s. Ludmiła Ruś, pielęgniarka dyplomowana. Do pracy w szpitalu została przyjęta na skutek prośb i interwencji ks. prałata Mieczysława Łukaszczyka. Oprócz pracy pielęgniarskiej siostrze powierzono także pieczę nad kaplicą szpitalną.

Na uwagę zasługuje również praca wśród chorych podjęta z ramienia parafii, przez s. Benwenutę Jaszowską. Do zadań opiekunki parafialnej należy wyszukiwanie ludzi najbardziej potrzebujących, odwiedzanie ich i wykonywanie ustalonych posług oraz przygotowanie do przyjęcia sakramentów. Siostra dociera do ludzi najbardziej ubogich materialnie i duchowo. Po roku 1990 otworzyły się nowe możliwości pracy dla zgromadzeń zakonnych, siostry zyskały też możliwość uzupełniania swoich kwalifikacji w szkołach i na wyższych uczelniach. Zgromadzenie Sióstr Serafitek otwarte na aktualne potrzeby ludzi i Kościoła podjęło się katechizacji w szkołach i w przedszkolach, pracy w szpitalach i parafiach, czego przykładem jest placówka w Nowym Targu.

Posłowie

Siostry Serafityki osiedliły się w 1905 r. w Nowym Targu, by przyjąć prace wychowawcze w miejscowej ochronce i otoczyć opieką chorych oraz ubogich. Działalność sióstr została zakłócona przez wydarzenia I i II wojny światowej a także przez trudne lata 50. i 60., kiedy to władze państwowe PRL-u odbierały im instytucje charytatywne i wychowawcze. Z tych to powodów zmieniały się warunki pracy, dochodziły też nowe obowiązki, ale charakter działalności opiekuńczo-wychowawczej nie uległ zmianie. Jak głosi papież Jan Paweł II: „Specyficzny charakter każdego Instytutu kształtuje właściwy mu styl dążenia do świętości oraz apostołstwa, co prowadzi zazwyczaj do uformowania się tradycji, na którą składają się pewne obiektywne elementy. Dlatego Kościół troszczy się o to, aby Instytuty wzrastały i rozwijały się zgodnie z duchem założycieli i założycielek oraz własną zdrową tradycją”¹⁸. Historia działalności Sióstr Serafitek w Nowym Targu to relacja między ich pracą opiekuńczo-wychowawczą a katechizacją, którą prowadziły i nadal prowadzą zgodnie z charyzmatem swoich Założycieli. Siostry Serafityki poprzez swoją blisko stuletnią pracę wrosły w nowotarską społeczność oraz działalność katechetyczno-ewangelizacyjną parafii.

¹⁸ Jan Paweł II, op. cit., s. 80–81.

MAŁGORZATA SAWICKA

Kongregacja Kupiecka w Nowym Targu Początki działalności – próba zapisu

W numerze 1 z 1948 r. miesięcznika „Kupiec Polski”, wydawanego przez Krakowską Kongregację Kupiecką w Krakowie, ukazała się notatka mojego dziadka Adama Zapiórkowskiego, założyciela i długoletniego prezesa Kongregacji Kupieckiej w Nowym Targu, napisana z okazji 40-lecia wydawania pisma, zatytułowana *Wspomnienia sprzed 40-tu laty*. Składając redakcji okolicznościowe życzenia dziadek równocześnie informował, że „obecnie organizacja nowotarska nosi nazwę Powiatowa Kongregacja Kupiecka w Nowym Targu, ma kancelarię w Rynku, liczy 305 członków, zatrudnia 2 siły biurowe, ma własny inwentarz biurowy i Zarząd 14-osobowy odbywający co dwa tygodnie plenarne posiedzenia” (ilustr. 1).

„W czasie ukazywania się pierwszych numerów «Kupca Polskiego» – wspominał dziadek – praca w handlu należała do ciężkich zajęć fizycznych i umysłowych, jakie każdy pracownik handlowy musiał pokonywać. Sklepy były otwarte bez przerwy od 6-tej rano do 10-tej wieczór, a czasem i dłużej, bo każdy sklep pragnął sprzedać jak najwięcej nagromadzonych towarów, aby móc podać bieżącym płatnościom. Składy i sklepy przepełnione były towarami, ale wobec przemożnej konkurencji osiągnięcie jakiegoś takiego zysku należało do wielkiej umiejętności zawodowej jaką jest (względnie była) sztuka sprzedawania.

W ówczesnych warunkach założenie nowego przedsiębiorstwa handlowego należało do rzadkości i dopiero po wojnie światowej zaistniała koniunktura na otwieranie nowych sklepów. Istniały tedy firmy dawne, zasobne, ustosunkowane, ale i te borykały się z trudnościami, bowiem kupiectwo nie było należycie zorganizowane.

Handel uprawiali głównie Żydzi – ilość firm chrześcijańskich była względnie niska. Ówczesna młodzież handlowa nie miała dużych widoków na przyszłość w handlu, toteż masowo odpływała do urzędów państwowych, a jedynie wybitnie zdolne jednostki pozostawały w handlu.

I oto w tych ciężkich czasach, pełnych zwątpienia i niewiary w przyszłość ukazały się pierwsze egzemplarze «Kupca Polskiego» w Krakowie, które z prawdziwym entuzjazmem przyjęła młodzież handlowa. «Kupiec Polski» zalecał, by cenić wysoko jedność stanu kupieckiego i aby zawsze postępować w myśl etyki kupieckiej, którą młodzież poznawała i przyswajała sobie w czasie czteroletniej praktyki. Wiadomości jakie czytałem w pierwszych numerach «Kupca Polskiego» jako młody handlowiec, utkwiły mi na zawsze w pamięci i są mi dotąd drogowskazami w mojej pracy zawodowej”.

A jakie były początki działalności organizacji kupieckiej w naszym mieście?

Z odnalezionych w archiwum rodzinnym dokumentów można odczytać wiele interesujących faktów, które towarzyszyły organizowaniu się kupców w Nowy Targu.

Adam Zapiórkowski przyjechał do Nowego Targu na początku 1910 roku po odbytej czteroletniej praktyce handlowej oraz ukończonym kursie księgowości kupieckiej, jako młody i energiczny dwudziestoczteroletni przedstawiciel firmy Reim i S-ka w Krakowie, w celu założenia w Nowym Targu Składnicy Kółek Rolniczych.

Tutaj poznał siedemnastoletnią nowotarżankę Franciszkę Dworską, którą poślubił jeszcze w listopadzie tego samego roku. Po dwóch latach przepracowanych na stanowisku kierownika i doprowadzeniu Składnicy do pełnego rozkwitu dziadek otworzył w Rynku własny sklep pod nazwą HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH I DROBIAZGOWYCH.

W Nowym Targu interesy ludzi trudniących się handlem reprezentowało w tym czasie stowarzyszenie skupiające członków bez względu na narodowość i wyznanie. Ponieważ liczebnie przeważali w nim Żydzi, mieli oni przewagę w jego władzach. Pierwszym zachowanym dokumentem jest komunikat z walnego zebrania kupców i gospodnio-szynkarzy, które odbyło się 29 stycznia 1914 roku w miejskiej sali obrad. Udział w zebraniu wzięły 54 osoby na ogólną liczbę 504 członków stowarzyszenia. Na sali obrad przeważali liczebnie katolicy, którzy „harmonizowali zgodność swych poglądów oraz zapatrywań na sprawy ogólne z Izraelitami”. W dyskusji, m.in. na wniosek Adama Zapiórkowskiego, wstawiono do preliminarza dochodów i rozchodów na rok 1914 kwotę 10 koron na prenumeratę „Kupca Polskiego” dla stowarzyszenia. W trakcie dyskusji nad reorganizacją stowarzyszenia „po przedstawieniu korzyści, jakie można osiągnąć przez zwartą i jednolitą organizację, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie Stowarzyszenia nie rozdzielać na dwa odrębne, lecz utworzyć sekcyje zawodowe z zastrzeżeniem, że uchwały sekcyj będą pod każdym względem respektowane przez ścisły Wydział”.

Jednak po I wojnie światowej wśród nowotarżkich kupców zaostrzyły się konflikty polsko-żydowskie, które wywołały tendencje do organizacyjnego oddzielenia się Polaków od Żydów.

Po burzliwym okresie wojny światowej i ostatecznym osiedleniu się w Nowym Targu Adam Zapiórkowski przystąpił do działań mających na celu założenie odrębnej organizacji kupieckiej w mieście. Zachowane pismo z kwietnia 1921 roku to prośba do „Gazety Podhalańskiej” o zamieszczenie informacji z wyborów do Stowarzyszenia Kupców w Nowym Targu, które „odbyły się 7 kwietnia br. w sali obrad Rady Miejskiej przy udziale z górą 250 uczestników, w obecności komisarza rządowego. Takiego zainteresowania się sprawami Stowarzyszenia Kupców nie było nigdy dotąd w Nowym Targu, toteż fakt tego żywiołowego zjawiska chętnie notujemy” – pisała „Gazeta Podhalańska”.

Dopiero jednak po upływie roku, 19 marca 1922 odbyło się pierwsze zebranie nowej organizacji w celu oficjalnego założenia Zamiejscowego Oddziału Kongregacji Kupieckiej w Nowym Targu. Obrady otworzył mój dziadek „przedstawiając zebrany w perspektywie przyszły ustrój organizacyjny Izb Gospodarczych w Polsce, z którego wynika, że kupiectwo chrześcijańskie chcąc mieć jaki taki wpływ na wybór przyszłych delegatów do wspomnianych Izb musi się jak

ZARZĄD

POWIATOWEJ
KONGREGACJI
KUPIECKIEJ
w NOWYM TARGU

1947.



ZAPROCHAŃSKI ADAM
PROCH



JACEK STEFAN JAN
JAN



STANISŁAW JÓZEF
SZECHTYNIARZ



DAJUSI STANISŁAW
SZMERLIŃSKI



CYCHY STANISŁAW
CICHY



PROCH STANISŁAW
PROCH



CYCHY STANISŁAW
CICHY



PROCH STANISŁAW
PROCH



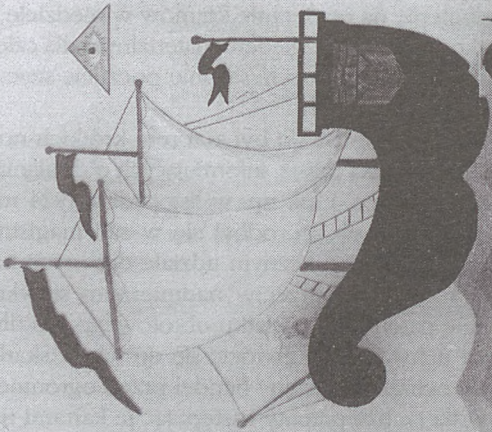
PROCH STANISŁAW
PROCH



PROCH STANISŁAW
PROCH



PROCH STANISŁAW
PROCH



najrychlej ściśle zorganizować. Obecny na zebraniu poseł p. Józef Rajski podkreślił z naciskiem wielkie znaczenie moralne organizowania się w obecnej dobie i w swoim półgodzinnym przemówieniu uzasadnił rzeczowo względami natury ekonomiczno-politycznej potrzebę założenia KK w Nowym Targu”.

W końcu postanowiono zawiadomić KK w Krakowie o fakcie zawiązania w Nowym Targu organizacji kupieckiej. Nowa organizacja, obok popierania interesów kupieckich oraz szkolnictwa zawodowego, za cel stawiała sobie również dążenie do „unarodowienia” handlu polskiego.

Jednak oficjalną datą powołania w Nowym Targu Kongregacji Kupieckiej jest 30 marca 1922 r., kiedy to na wiecu Kupiectwa Podhalańskiego założono Oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej „dla wzajemnego popierania i obrony interesów chrześcijańskich kupców i przemysłowców w okręgu powiatu nowotarskiego oraz na Spiszu i Orawie”. W odezwie, która została zredagowana oraz rozesłana do wszystkich zainteresowanych, Adam Zapiórkowski pisał m.in.: „Wobec powstania do życia niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej jest dziś naszym obowiązkiem zorganizować się zawodowo i policzyć swe siły, byśmy mogli stać się czynnikiem państwowotwórczym jak ongiś przed wiekami w czasie największego dobrobytu w Polsce. Pamiętajmy o tem, że przez obecnie zainicjowaną organizację stwarzamy lepszą przyszłość dla naszych dzieci i dla przyszłych pokoleń”.

Zachowało się jedno z pierwszych pism (nr 3/22 z 6 kwietnia 1922 r.), które nowy Oddział KK wystosował do Starostwa Powiatowego w Nowym Targu.

„W myśl artykułu 10 ustawy z 8 grudnia 1919 roku o spoczynku niedzielnym – pisał mój dziadek – zwracamy się niniejszym do Świątnego Starostwa z uprzejmą prośbą o łaskawe zastosowanie w całej rozciągłości powyższej ustawy w Nowym Targu wychodząc z założenia, że wydane przed rokiem przez Starostwo tymczasowe zezwolenie na otwieranie kramów w niedzielę na czas nieograniczony jest wielce szkodliwe pod względem materialnym dla członków naszego zrzeszenia, a ponadto osłabia w dużym stopniu poczucie szacunku dla władz ustawodawczych i wykonawczych”.

Należy tutaj wspomnieć, że Adam Zapiórkowski był autorem krótkich notatek, które na bieżąco ukazywały się w lokalnej prasie, informujących o działaniach i problemach Oddziału KK w Nowym Targu. I tak np. w listopadzie 1924 roku „Gazeta Podhalańska” donosiła: „Dnia 25 ub. m. odbył się w sali magistratu wiec kupiectwa chrześcijańskiego przy bardzo licznym udziale drobnych handlarzy i rękodzielników, aby zaprotestować przeciw nadmiernym stawkom podatkowym nakładanym w formie patentów i podatku obrotowego. Po dłuższej dyskusji zapadła jednomyślna uchwała, aby zwrócić się do władz skarbowych, by zechciały w myśl ustawy ochraniać drobny handel przed ogromnymi stawkami podatkowymi i znieśli dla tychże patenty zastępując je kartami rejestracyjnymi, gdyż w przeciwnym razie zniknie z powierzchni drobny handel i rękodzielo, a w konsekwencji chrześcijańskie mieszczaństwo”.

Pod koniec 1924 roku nowotarska KK przeprowadziła ogólną rejestrację wszystkich trudniących się handlem i przemysłem; okazało się, że na przestrzeni trzech lat przeszło 150 osób, w tym 30 sklepów zrezygnowało z prowadzonej działalności, nie mogąc podołać obciążeniom fiskalnym.

Swiat Kupiecki

TYGODNIK GOSPODARCZY

ORGAN ZRZESZEŃ KUPIECKICH, ZŁĄCZONYCH W ZWIĄZKACH TOWARZYSTW KUPIECKICH
OKRĘGU POMORSKIEGO, NADNOTECKIEGO, GÓRNOŚLĄSKIEGO I POZNAŃSKIEGO

WYDAWCA: W imieniu Rady Związków Towarzystw Kupieckich
Polski Zachodniej: Związek Towarzystw Kupieckich
z siedzibą w Poznaniu.

REDAKCJA: Związek Towarzystw Kupieckich z siedz. w Poznaniu
ul. Pocztowa 31 - Telefon: 52.39 - Konto czekowe
w P. K. O. 201971.

L. dz.

POZNAŃ, dnia 3 lipca 1926.

Wielm. Pan

Adam Zapierkowski,
Przesz Kongregacji Kupieckiej,

Nowy Targ.

Przystępując do wydawania wspólnego organu
"Swiat Kupiecki" - "Kupiec Polski", mającego odtworzyć potrzeby,
nieodmagania i nastroje obu dzielnic, potrzebować będziemy
oczyścić takiego materiału redakcyjnego, który by te na-
stroje i potrzeby kupiectwa Małopolski odzwierciedlał.

W tej myśli zwracamy się do W Pana Prezesa,
o łaskawą współpracę z nami, przez nadsyłanie nam swych arty-
kułów oraz cennych uwag i wskazówek, i to czy osobiście, czy
też przez Członków organizacji W Panów.

W nadziei, że W Pan Prezes nam naszej prośbie
nie odmówi, wzgl. zainteresuje swych członków, kreślimy się

z wysektem pozowaniem

Swiat Kupiecki
Kongregacji Kupieckiej
- Redakcja -

W kwietniu 1924 odbył się w Poznaniu Zjazd Kupiectwa Polskiego, na którym prawdopodobnie Adam Zapiórkowski został wybrany korespondentem terenowym czasopisma ogólnokrajowego „Świat Kupiecki” (ilustr. 2).

Przekazywał tam zarówno informacje dotyczące problemów handlu podhalańskiego, jak też przemyslenia bardziej ogólne. W jednym z artykułów pisał: „Zorganizowane kupiectwo oraz prasa zawodowa mają ogromne pole do działania. Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego może zaofiarować przemysłowi dane z Oddziałów powiatowych o rzetelności kupców, aby w zamian członkowie należący do organizacji mogli korzystać z dogodnych warunków kredytowych, by w ten sposób ożywić stosunki handlowe, wzbudzić zaufanie przemysłowców do zawodowego i zorganizowanego kupiectwa. Niechaj przemysłowcy raz nareszcie uświadomią sobie, że ochrona celna nie po to istnieje, aby zakłady przemysłowe gromadziły majątki i kupowały po kilkanaście zagranicznych aut dla swych agentów, ale po to aby dany przemysł w kraju rozwinąć i zatrudnić masy bezrobotnych”.

W 1925 roku w wydany przez nowotarską KK okólniku nr 16 czytamy: „W sprawie czasu otwarcia sklepów wypowiedzieli się nasi członkowie Wydziału za 11 godzinnym dniem pracy w handlu. Sklepy powinny być otwarte przez 10 godzin tj. od 8 rano do pierwszej po południu i od 2giej do 7 wieczór, zaś 1 godzina w południe powinna być bezwzględnie poświęcona przymusowej porze obiadowej, aby kupcy i personel handlowy mieli możliwość spokojnego zjedzenia obiadu na wzór kulturalnych narodów”.

W zachowanym sprawozdaniu pisanym przez mojego dziadka pod koniec 1928 roku do „Szanownej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie” czytamy m.in.: „W roku sprawozdawczym 1928 w życiu organizacyjnym Oddziału KK w N. Targu zarysowało się znaczne osłabienie i rozluźnienie spowodowane liberalnością nowej ustawy przemysłowej. Na ogólną liczbę 220 członków zarejestrowanych tylko 50-ciu uiszczyło składkę członkowską, płacąc dobrowolnie od 6–12 zł rocznie. Mimo tych niepowodzeń Zarząd Oddziału KK pracował usilnie, aby przekonać opornych o potrzebie należenia do organizacji zawodowej. W tym celu wydaliśmy drukiem własnym nakładem statut dostosowany do nowej ustawy przemysłowej. Wydaliśmy drukiem cennik towarów mieszanych, którego brak odczuwano szczególnie w powiecie. W „Gazecie Podhalańskiej” zamieściliśmy recenzje polskiej ustawy przemysłowej oraz w osobnym artykule uwagi na temat «domokrażstwa» aby w ten sposób zwrócić uwagę na naszą działalność organizacyjną. W końcu należy nadmienić, że Święto Kupiectwa w dniu 8 grudnia obchodziliśmy podniosłe uroczystą mszą świętą, o której zawiadomiliśmy ogół mieszkańców, aby w ten sposób podkreślić ciągłość pracy organizacyjnej”.

W jesieni 1928 roku odbyły się wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, podczas których Adam Zapiórkowski został wybrany Radcą Izby (ilustr. 3).

Pod koniec 1932 roku nowotarska KK rozpoczęła akcję utworzenia w mieście hurtowni artykułów spożywczych. W tym celu kilku członów Kongregacji postanowiło zawiązać spółkę z kapitałem 50.000 zł. „Na początek przewidujemy sprowadzenie wagonami cukru, ryżu, mąki, otrąb, kaszy i kilku innych artykułów mających zbyt w powiecie – pisano w ogłoszeniu, które zostało



KRAKOWSKA KONGREGACJA KUPIECKA W KRAKOWIE

RYNEK GŁÓWNY L. 34, „PAŁAC SPISKI“

TEL. Nr. 4710.

KONTO P. K. O. 401.220.

Kraków, dnia 19. września 1929.

L: 815/29.

D o

JWPana Adama Zapiórkowskiego . .
Prezesa Oddziału K.K.K. oraz Rady Izby Handlowej
w . N . O . W . Y . M . . T . A . R . G . U

W związku z wyjazdem JWPana Radcy na uroczystości jubileuszowe do Poznania z ramienia K.K.K. przesyłamy uprzejmie nadesłane nam ze Związku Towarzystw Kupieckich z Poznania zaproszenia na uroczystą mszę, akademję jubileuszową oraz obiad.

Na wypadek, gdyby JWPan Radca niespodziewanie w wyjeździe został przeszkodzony - prosimy uprzejmie o zawiadomienie na czas Gen.Sekretarjat, abyśmy byli w stanie uprosić inne osoby.

Prezydjum K.K.K. powierza równocześnie JWPanu oficjalną reprezentację Oddziałów K.K.K.

Z PREZYDJUM KRAKOWSKIEJ KONGREGACJI KUPIECKIEJ:

Starszy *z. l.*

Gen.Sekretarz:

Eugeniusz Jakubowski

UWAGA! Uprzejmie nadmieniamy iż z ramienia K.K.K. w Krakowie wyjeżdżają do Poznania na uroczystości jubileuszowe Radcowie, Józef Weiss oraz Dr. Rudolf Radzyński, z Którymi JWPan Radca raczy się w Poznaniu zetknąć.

zamieszczone w prasie fachowej – Do spółki poszukujemy człowieka, o ile możliwości fachowca z kapitałem od 15 do 20.000 zł, któryby jako kierownik przedsiębiorstwo prowadził. Sprzedaż prowadzono by wyłącznie hurtową tj. sklepom a nie konsumentom”.

Problem pojawia się ponownie na początku 1934 roku. W odpowiedzi otrzymano kilka ofert z różnych stron Polski, nawet z Warszawy, ale brak danych o ostatecznym rozstrzygnięciu tego pomysłu.

W sprawozdaniu z działalności nowotarskiej KK za 1936 rok przesłanym do KK w Krakowie czytamy m.in., że „lokalu własnego nie posiadamy, zebrania odbywają się w prywatnym mieszkaniu prezesa lub magistracie. Majątku nieruchomości Oddział nie posiada, natomiast posiadamy obligacje Pożyczki Narodowej. Wg stanu na dzień 31.12.1936 wpływy kasowe ze składek członkowskich wynosiły zł 172,35. Z innych źródeł dochodów nie było.

Z końcem grudnia 1936 należało do oddziału 25 członków opłacających składkę miesięczną od 20 gr do 1,00 zł. Komisja rewizyjna znalazła zupełną zgodność zamknięć rachunkowych ze stanem faktycznym, stawiając wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorium z czynności i rachunków.

Adresy członków Zarządu:

Prezes Adam Zapiórkowski – Rynek 12

Wiceprezes Józef Klimczyński – Rynek 5

Sekretarz Józef Skalski – ul. Kościuszki 5

Skarbnik Czesław Gaczoł – ul. Długa 84”.

Kongregacja zajmowała się również szkoleniem zawodowym i podnoszeniem kwalifikacji członków związku. Zachowało się pismo z KK we Lwowie informujące o wysłaniu do Nowego Targu kilku egzemplarzy fachowych książek.

W świątecznym wydaniu „Gazety Podhala” z grudnia 1937 roku ukazało się ogłoszenie firm chrześcijańskich działających w Nowym Targu. Nowotarska Kongregacja wydała też odezwę skierowaną do „ogółu obywatelstwa królewskiego wolnego miasta Nowego Targu” dotyczącą wstrzymywania się od zakupów w niedziele i święta (ilustr. 4).

15 maja 1938 roku na apel ogłoszony przez Krakowską Kongregację Kupiecką odbyła się pielgrzymka Kupiectwa Polskiego do Częstochowy „celem złożenia hołdu Najświętszej Maryi Pannie, Patronce i Opiekunce Kupiectwa Polskiego oraz dla zmanifestowania naszej stałości w wierze i przywiązaniu do Kościoła Katolickiego”.

Na wiosnę 1939 w nowotarskiej KK rozpoczęto przygotowania do uroczystego poświęcenia sztandaru Oddziału. Informacje o tym rozesłano do wielu firm współpracujących z kupcami nowotarskimi oraz do wszystkich terenowych oddziałów Krakowskiej Kongregacji. Do Nowego Targu nadeszło wiele życzeń pisanych na papierach firmowych ówczesnych firm oraz przemysłowców działających w całej Polsce; w dokumentach dziadka zachowała się ich bogata kolekcja (ilustr. 5).

15 sierpnia 1939 roku podczas uroczystej mszy świętej w kościele Świętej Katarzyny nowotarscy kupcy złożyli ślubowanie: „My członkowie Kongregacji Kupieckiej w Nowym Targu przystępujący z własnej inicjatywy do organizacji zawodowej przyrzekam, że przy nowo poświęconym sztandarze wiernie stać

Odezwa.

Stwierdzamy publicznie, że od pewnego czasu większość mieszkańców Nowego Targu zaczyna bez skrpułów uskuteczniać zakupy w niedziele i święta. Pomijając sam fakt wchodzenia bocznymi drzwiami do kramów i kramików ubliżający godności obywatelskiej — zauważamy, że objawy tego rodzaju naruszają „trzęcie“ przykazanie Boskie streszczające się w słowach: „Pamiętaj abyś dzień święty święcił!“ a nadto są niepaństwowe, stojące w sprzeczności z ustawami nakazującymi bezwzględny spoczynek niedzielny w handlu i przemyśle. — Wycho-
dząc z założenia, że inteligencja i mieszczaństwo winni świecić ludowi przykładem, z tej racji zwracamy się z usilną prośbą do ogółu obywatelstwa królewskiego wolnego miasta Nowego Targu, aby w myśl zasad jedności narodowej opartej na dogmatach etyki chrześcijańskiej — przestrzegali więcej przykazania Boskie i ustawy państwowe — wstrzymując się od zakupów w niedziele i święta.

KONGREGACJA KUPIECKA

ODDZIAŁ

W NOWYM TARGU.

Drukarnia Podhalańska w Nowym Targu Tel. 99.

będziemy. W szczególności ślubujemy pod tym sztandarem pracować usilnie na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym na pożytek drogiej nam Ojczyzny i całego społeczeństwa, a gdy zajdzie potrzeba stanąć w szeregach obrońców granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”.

Uroczystość wypadła dobrze, pogoda dopisała, uczestników było dużo. Piękne okolicznościowe kazanie wygłoszone przez ks. kanonika Karabulę zrobiło silne wrażenie na wszystkich obecnych w kościele. „W załączeniu przesyłamy krótką notatkę redakcyjną z „Gazety Podhala“ o odbytej uroczystości oraz 4 zdjęcia dokonane w czasie uroczystości” — pisał prezes Oddziału do Świątnej Zwierzchności w Krakowie.

Za dwa tygodnie rozpoczęła się II wojna światowa.

A stara maszyna do pisania firmy „Mercedes”, na której Adam Zapiórkowski sumiennie rejestrował kolejne zdarzenia z życia nowotarskiego Oddziału Kongregacji Kupieckiej, stoi czasem na wystawie naszego sklepu AYRA, założonego w części dawnego lokalu handlowego mojego dziadka.

STANISŁAW KOSTKA MICHALCZUK
TADEUSZ M. TRAJDOS

Szymon Kawalski Spiski malarz kościelny późnego baroku

Na jego osobę i twórczość nie zwrócili uwagi inwentaryzatorzy zabytków powiatu nowotarskiego ani w latach międzywojennych, ani w roku 1951. Dopiero o. Gerard Brumirski Sch. P. w swym maszynopisie „Niedzica, zarys historii parafii i kościoła” z 1966 r., umieścił krótką wzmiankę o kaplicy św. Rozalii i przytoczył teksty napisów odczytanych na obrazie ołtarzowym, które informowały o twórcy – Szymonie Kawalskim i dacie powstania malowidła: 1769 r. Wiadomości te uzupełnił S. K. Michalczuk po kwerendzie w niedzickim archiwum parafialnym i identyfikacji obrazów w tamtejszym kościele, i opublikował w *Słowniku Artystów Polskich* (t. 4, 1986). Pochodzeniem i dorobkiem artystycznym tego malarza zajął się również T. M. Trajdos, który omówił wyniki swych badań w artykule pt. *Kaplica w Niedzicy. Początki kultu św. Rozalii na Zamagurzu Spiskim* („Nasza Przeszość” t. 82, 1994). Nasze dociekania nad postacią i dorobkiem artystycznym nieznanego malarza spiskiego – w miarę dalszych kwerend archiwalnych i badań terenowych – poszły w nieco różnych kierunkach, postanowiliśmy zatem, dla uniknięcia rozbieżności, wspólnie opublikować swoje materiały i przemyślenia. Wykorzystaliśmy przy tym spostrzeżenia i odkrycia dotyczące zachowanych malowideł Szymona Kawalskiego, dokonane w trakcie prac konserwatorskich w niedzickim kościele przez konserwatorów Andrzeja i Antoniego Guzików w latach 1983–2002. Nasze studium nie stanowi jeszcze wyczerpującej monografii o tym prowincjonalnym malarzu, ale przedstawia tę tajemniczą w spiskim środowisku wiejskim postać polskiego malarza, zapelniającego swymi dziełami tutejsze kościoły i kaplice. Jako człowiek – poszedł w zapomnienie. Jako artysta – wciąż pośredniczy między Panem Bogiem i wiernym ludem!

W Łapszach Niżnych

Rodzina Kawalskich pojawiła się na Zamagurzu Spiskim w 2. ćwierci XVIII w. na skutek objęcia plebanii w Łapszach Niżnych przez miechowitę o. Tomasza Kawalskiego¹. Jego działalność w Łapszach odnotowują źródła od wiosny

¹O. G. Brumirski, „Łapsze Niżne. Zarys historii parafii i kościoła”, mps., Kraków 1966, s. 58 podaje rok 1733 jako początek jurysdykcji o. Tomasza w Łapszach Niżnych. Inne źródła archiwalne wymieniają rok 1732: *Catalogus Fratrum ac Sororum Confraternitatis Sanctae Annae...*, wpisy z r. 1732, Archiwum Parafialne w Kacwinie. *Acta visitationum ecclesiarum ab a. 1752–1774*, wizytacja 1758, s. 280, Archiwum Parafialne w Miechowie, depozyt: ABMK, Lublin.

1732 r., a trwała ona aż 36 lat, do końca roku 1768. Wizytatorzy cenili go jako plebana za wyniki duszpasterskie, energiczną i sumienną pracę oraz starania o wystrój kościoła.

Gotycka świątynia, sięgająca swymi początkami 1. poł. XIV w., została ufundowana przez Kokosza Berzewiczego, a wkrótce potem przeszła na własność Bożogrobców-Miechowitów z prepozytury w Lendaku². W końcu XVII w. była „bardzo bliska ruiny”, ale wkrótce, dzięki staraniom kolejnych plebanów: o. Stanisława Zagórskiego i o. Łukasza Kuźnickiego, została odnowiona. Generalny remont zakończono konsekracją, dokonaną w roku 1715 przez biskupa Łukasza Nataly³. We wnętrzu poza nową polichromią na stropie nawy, opatrzoną inskrypcją: „RESTAURATUM Ao 1714 Die 14 Aug”, ustawiono trzy nowe ołtarze: główny – poświęcony patronowi kościoła św. Kwirynowi – i dwa boczne przy ścianie tęczowej – św. Mikołaja po stronie lekcji i Marii Panny po stronie ewangelii⁴.

O. Tomasz Kawalski zastał więc stary kościół w dobrym stanie, z wnętrzem urządzonym w stylu barokowym, i nic nie wskazuje na to, że podejmował większe inwestycje w klasztornej parafii. Nawet zwieńczenie kościelnej wieży nowym baniastym hełmem z latarnią, pokrytym blachą, nastąpiło w trzy lata po jego odejściu, w roku 1771, kiedy kolejnym plebanem był o. Stanisław Królikowski⁵. Niewątpliwym dziełem o. Kawalskiego było zaprowadzenie nowych ksiąg metrykalnych w 1742 r., które stanowiły kontynuację wcześniejszych, nie zachowanych⁶. Dzięki nim możemy odtworzyć – między innymi – dzieje rodziny Kawalskich – mieszkańców Łapsz Niżnych, z których wywodzi się Szymon Kawalski – malarz obrazów kościelnych na Spiszu.

Zaskakujące jest współbrzmienie nazwiska ojca plebana Tomasza Kawalskiego z nazwiskiem tej łapszańskiej licznej rodziny, co prowadzi nas do podjęcia różnorodnych spekulacji.

1. Kawalskich nie upamiętniły księgi metrykalne parafii Polskiego Spisza przed rokiem 1742. Poza Łapszami Niżnymi nazwisko to w tym czasie nie występuje.

2. Wszystko wskazuje na to, że rodzina o tym nazwisku związana była z osobą łapszańskiego plebana i przybyła tu po objęciu przez niego tutejszej parafii. Jej losy śledzimy w miejscowych księgach metrykalnych od początku 1742 r. Pamiętajmy jednak, że księgi obecnie dostępne, a więc z lat 1742–1805, były kontynuacją wcześniejszych – nie zachowanych. O. Tomasz Kawalski rozpoczął w nich wpisy metrykalne w dziesiątym roku swego urzędowania w Łapszach Niżnych, niewykluczone zatem, że jego krewni przybyli tu wcześniej – między latami 1732–1742.

²T. M. Trajdos, *Wizytacja Zsigraya z roku 1700 na Zamagurzu Spiskim*, Szczawnica 1992, s. 12–13 i 31. Tenże, *O patronie Łapsz Niżnych*, „Prace Pienińskie”, t. 6, 1994, s. 65.

³O. G. Brumirski, j.w., s. 34.

⁴Tamże, s. 37–38.

⁵Tamże, s. 58, oraz *Zabytki Sztuki w Polsce, Inwentarz Topograficzny, powiat nowotarski*, oprac. T. Szydłowski, Warszawa 1938, s. 95.

⁶Archiwum Paraf. w Łapszach Niżnych, „Tomus 2. Matrica Baptisatorum, Copulatorum, Defunctorum ab Anno 1742 usque 1805 exclusive. Ecclesiae Parochialis Also Laps”. Założona przez: „Minister Thomas Kawalski”.

3. Nie udało się ustalić, skąd przybyli, tak jak nie wiemy, skąd trafił do klasztoru Bożogrobców w Miechowie o. Kawalski.

4. 4 lutego 1742 r. Mikołaj Kawalski z żoną Dorotą Krupską (nazwisko to również nie było znane na Spiszu) wydali swoją córkę Salomeę za mąż za Wojciecha Pukańskiego. Fakt ten wskazuje na pobyt rodziny Kawalskich w Łąpszach Niżnych co najmniej paroletni, co umożliwiło Salomei poznanie kawalera Wojciecha i doprowadziło obojga do decyzji zawarcia małżeństwa. Czas ten zadecydował również o takim wejściu tej rodziny w miejscowe środowisko, że ślub z miejscowym chłopem był możliwy.

8 grudnia 1742 r., a więc w niecały rok po owym ślubie, dowiadujemy się, że inne małżeństwo – złożone z Mariny Kawalskiej i Jakuba Czempy – ochrzciło w Łąpszach swoją córeczkę Mariannę. Z zapisu tego wynika, że Mikołaj Kawalski i Dorota Krupska, poza córką Salomeą, mogli mieć jeszcze córkę Marinę, która też w Łąpszach wyszła za mąż za Jakuba Czempę (typowe tutaj nazwisko!) przed rokiem 1742, i że im właśnie urodziła się córeczka Marianna. Jak się wkrótce okaże, oba te zapisy metrykalne i nasze przypuszczenia co do rodzinnych koligacji tej rodziny to dopiero początek.

Z dalszych zapisów ojca plebana wynika, że dziadkowie Kawalscy – Mikołaj i Dorota opuścili Łąpsze i zapewne powrócili w swoje rodzinne strony. W łąpszańskich księgach metrykalnych więcej się nie pojawili. Podobnie zniknęli gdzieś po ślubie Salomea z mężem Wojciechem Pukańskim. On wystąpił jeszcze w Łąpszach Niżnych jako ojciec chrzestny, 15 czerwca 1747 r. z dopiskiem przy nazwisku „de Nedec” – z Niedzicy, i to umożliwiło odnalezienie ich obojga właśnie tam, w latach 1742–1747 wraz z potomstwem⁷.

Natomiast Marina Kawalska z mężem Jakubem Czempą, pozostali w Łąpszach Niżnych na stałe. W 1750 r. ochrzciła drugą córkę Katarzynę. A Marina do roku 1769 występowała w roli matki chrzestnej 18 razy, co dobitnie świadczy o jej poważaniu w miejscowym środowisku. Oboje dożyli lat siedemdziesięciu; Jakub zmarł w r. 1779, Marina w r. 1801.

Następną osobą o tym nazwisku był Wawrzyniec Kawalski, wymieniany w zapisach metrykalnych w latach 1753–1766. Wielokrotnie jako ojciec chrzestny i raz (6 XI 1762 r.) jako świadek na ślubie z dopiskiem: „Wszyscy z Łąpsz Niżnych”. Można być niemal pewnym, że był on bratem obu wyżej opisanych siostr: Salomei i Mariny.

Ostatnim członkiem tej rodziny był bohater naszego opracowania – Szymon Kawalski.

Z kontekstu przytoczonych tu faktów, dotyczących rodziny Kawalskich, a zaczerpniętych z łąpszańskich ksiąg metrykalnych wynika, że mógł on być czwartym dzieckiem Mikołaja i Doroty Kawalskich, przybyłych do Łąpsz Niżnych po objęciu tutejszego probostwa przez o. Tomasza Kawalskiego. A jeśli przyjmiemy, że Mikołaj był rodzonym bratem o. Tomasza, to Szymon Kawalski

⁷ Archiwum Paraf. w Niedzicy, „Matrica Baptisatorum, Copulatorum et Defunctorum 1742–1775”. Założona przez ks. Michała Lorenca. Bez oprawy. W księdze tej rodzina Pukańskich występuje od pierwszych jej stron: Wojciech Pukański był ojcem chrzestnym 20 X 1742., Salomea jako matka chrzestna wystąpiła 4 II 1743 r. Chrzest ich syna – Jerzego odbył się 14 I 1744 r., a ich córki – Zuzanny 17 II 1746 r. Potem Wojciech Pukański, jako ojciec chrz. występuje w l. 1746–1747. Dalsze zapisy nie były sprawdzane. Rodzina ta stale mieszka w Niedzicy do dziś.

był bratankiem tego ostatniego. Wszystko zatem, co Szymon zdziałał na Spiszu, jako wzięty i ceniony malarz, będzie brało początek od inicjatywy i zapobiegliwości jego stryja o. Tomasza, który w ciągu 36 lat kierowania parafią Łąpsz Niżnych wyrobił sobie godną pozycję na tym terenie.

Potwierdzeniem naszego domniemania jest zbieg w roku 1763 dwóch faktów, jakie zaistniały w Łąpszach Niżnych. Oto 7 i 8 grudnia tegoż roku Szymon Kawalski występuje w roli ojca chrzestnego. W tym samym roku namalowany został obraz św. Kwiryra biskupa, pozostający do dziś w ołtarzu głównym kościoła parafialnego i noszący datę „1763”.

Powie ktoś – po prostu zbieg okoliczności! Odpowiemy – przeczą temu fakty, których nie brakuje, aby udowodnić, że jest to pierwszy obraz, jaki możemy przypisać temu malarzowi.

Wspomnieliśmy już, że o. Tomasz Kawalski zastał w roku 1732 kościół parafialny po generalnym remoncie, z nowymi ołtarzami i polichromią na stropie. Trudno pogodzić się z tym, żeby nowy ołtarz główny nie miał nowego obrazu patrona kościoła. Najprawdopodobniej był kompletny, ale z nieznanych nam powodów o. Tomasz wymienił w nim obraz św. Kwiryra, zastępując „stary”, niespełna pięćdziesięcioletni, dziełem swego bratanka – Szymona Kawalskiego. Tak, jak po roku 1799 wymieniono w tymże ołtarzu jego zwieńczenie, zastępując obraz św. Rozalii rzeźbiarskim przedstawieniem Boga Ojca, unoszącego się w glorii nad kulą ziemską w obłokach, i Duchem Świętym w postaci gołębic⁸.

Na obrazie św. Kwiryra, o cechach podobnych do sygnowanych dzieł Kawalskiego, obok daty 1763 nie zachowała się sygnatura⁹.

Obecność domniemanego autora obrazu w Łąpszach Niżnych w roku 1763, potwierdzona wpisami do księgi metrykalnej w grudniu tegoż roku, skomentowana została formą tych zapisów. 7 grudnia „Simon Kavalsky” trzyma do chrztu razem z „Mariną Franczek” córeczkę Błażeja Nalepki i Róży Timkowej – Ewę. Następnego dnia, 8 grudnia, razem z Jadwigą Uraską trzyma do chrztu Tomasza, syna Baltazara Stanka i Reginy Kaczmarczik. Jeden i drugi zapis kończy się słowami: „Omnes Also Labs” – wszyscy z Niżnych Łąpsz.

Tak więc ta forma zapisu świadczy jednoznacznie o tym, że Szymon Kawalski nie pojawił się w Łąpszach Niżnych dopiero w dniach chrztów, lecz przebywał tu dłużej, skoro został uznany za stałego mieszkańca tej wsi, miał z tuziemcami kontakty sąsiedzkie i towarzyskie, był osobą poważaną przez nich i zaszczyconą wyborem na ojca chrzestnego ich dzieci. Podobnie zatem, jak jego rodzeństwo, mógł przybyć tu z rodzicami przed rokiem 1742 i wyjeżdżać do miejsca, gdzie pobierał naukę malarstwa artystycznego i to – jak się dalej okaże – w szerokim zakresie tego rzemiosła i tej sztuki.

⁸ Fundatorem ołtarza głównego, jak i dwóch bocznych oraz ozdobnej belki tęczowej i ambo-ny, po dewastacji wnętrza świątyni w roku 1712 przez protestanckich rebeliantów, był współwłaściciel wsi Baltazar Górgye starszy, jak wskazują na to jego herby umieszczone na drzwiczkach ołtarzowych. Por. T. M. Trajdos, *O patronie Łąpsz Niżnych...*, op. cit., s. 66. W opisie ołtarza głównego w wizytacji z 1799 r. wymieniono w zwieńczeniu obraz św. Rozalii.

⁹ Obraz ten, wraz z ołtarzem, był konserwowany przez art. kons. Jadwigę Rachwałową z Krakowa i następnie poświęcony 15 VIII 1956 r. Dokumentacja konserwatorska powinna być przechowywana w arch. Woj. Konserwatora Zabytków w Krakowie. Datę odczytał w r. 1930 prof. T. Szydłowski, por. *Zabytki Sztuki w Polsce...*, op. cit., s. 96.

Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że młody Szymon nabył umiejętności w rzemiośle artystycznym w macierzystym kościele i klasztorze bożogrobców – miechowitów w Miechowie. Ten średniowieczny zespół architektoniczny spłonął wraz z wyposażeniem w pożarze całego miasta w roku 1745 i przez następne dwa dziesięciolecia (1749–1771) trwały tam ogromne prace budowlane i remontowe, które doprowadziły do barokizacji architektury całego zespołu i jego wyposażenia (nowe ołtarze z licznymi obrazami i rzeźbami, sztukaterie, nowe sprzęty). Wykonawcami tych prac byli artyści i rzemieślnicy krakowscy, i oni mogli być mistrzami młodego adepta – bliskiego krewnego jednego z ojców zakonników.

Potwierdzeniem związków Szymona Kawalskiego z przebywającą tu rodziną i Łąpszami Niżnymi jest trzeci zapis w księdze metrykalnej, pod datą 15 sierpnia 1766 r. Chrzczeni byli wówczas dwaj bliźniacy: Mateusz i Michał, synowie Szymona Młodzińskiego i Mariny Nalepczonki. Rodzicami chrzestnymi były dwie pary: Marcin Kretowicz – łąpszański organista i Marina Kawalska – prawdopodobnie siostra Szymona oraz Szymon Kawalski i Marina Pirchała. I tu znów dopisano, że „wszyscy z Łąpsz Niżnych”. Chrztu udzielił ksiądz pleban „Thomas Kavalsky”.

W ten sposób zamknął się krąg rodzinny i sąsiedzki interesujących nas osób. Bliscy sobie byli oczywiście Kawalscy. Bliscy im byli mieszkańcy wsi i osoby bezpośrednio związane z kościołem – w tym wypadku organista.

Ten zapis jest ostatnim śladem pobytu w Łąpszach Niżnych Szymona Kawalskiego. Wkrótce spotykamy go w pobliskiej Niedzicy, gdzie od roku 1742 zamieszkała na stałe wspomniana już jego siostra Salomea z mężem Wojciechem Pukańskim.

W Niedzicy

W kościele niedzickim trwała ostatnia faza prac nad barokizacją średniowiecznej budowli, odzyskanej przed stu laty od luteranów. Najpoważniejsze prace budowlane przeprowadzono w ostatnich latach pełnienia funkcji plebana przez ks. Michała Lorenca (1725–1752): nawę przykryto sklepieniem, dobudowano przedsionek od południa, przebudowano zakrystię i wzniesiono od strony północnej obszerną kaplicę Matki Boskiej Bolesnej z kryptą grobową, wykonano nowe dachy i przystąpiono do urządzenia wystroju wnętrza. Zachowane zapisy wydatków kościelnych, prowadzone systematycznie przez ks. Lorenca od roku 1748, świadczą o kontynuacji wcześniej rozpoczętych prac, ich wielorodności i zatrudnianych wykonawcach¹⁰.

W kolejnym dziesięcioleciu (1753–1764) funkcję plebana pełnił ks. Władysław Budahazy, który – jak świadczą zapisy kościelnych wydatków z tych lat – podjął kontynuację prac budowlanych i artystycznych w kościele niedzickim w znacznie skromniejszym zakresie. Malarzowi – raz tylko wymienionemu

¹⁰ Archiwum Paraf. w Niedzicy, najstarsza zachowana księga, formatu 10 x 31 cm, oprawiona w dwie bukowe deseczki, tzw. „tutka”, zawierająca zapisy metrykalne oraz rachunki przychodów i wydatków. Pierwszy zapis metrykalny na str. 1 (numerację stron, ołówkiem, naniosłem sam – S. K. M. – w r. 1982) jest datowany: 7 XII 1687 r., ostatni zaś z r. 1770. Rachunki – prowadzone chaotycznie przez kolejnych plebanów, pełne skreśleń, co przy zniszczeniu brzegów wielu kartek uniemożliwia pełne odtworzenie kościelnej księgowości. Księgę tę będziemy cytowali jako: „Tutka” – 1687–1780.

z imienia: Jakub – płacił drobne kwoty za malowanie pięciu antependiów, obu chórów oraz dwóch obrazów i drzewców do chorągwi. Stolarzowi, z którym współpracował rzeźbiarz, płacono za prace na chórze i przy antependiach. Więcej zarobili muratorzy i wymieniony wśród nich „Magister”, tj. mistrz – być może „Simon Mislevecz”, bo pojawiali się i tacy, którzy sprawdzali stan kościelnej wieży, pracowali przy skarpach i murze okalającym kościelny cmentarz.

Dopiero przedsiębiorcza działalność ks. Szymona Gorełowicza, proboszcza w latach 1764–1794, doprowadziła do zakończenia prac i wyposażenia całego wnętrza kościoła w późnobarokowy i rokokowy wystrój, zachwycający swym bogactwem i poziomem artystycznym. Urodzony w Kacwinie 15 października 1724 r., jako syn Jana i Elżbiety z Ludźmierza, „a więc po matce pewny Polak” – jak pisał ks. Józef Świsstek¹¹ – był plebanem w Jurgowie, później w Łąpszach Wyżnych (1758–1764), gdzie wystawił nowy kościół w roku 1760. W Niedzicy, w ciągu 30 lat owocnej pracy i w dużej mierze za własne pieniądze, wyposażył kościół w nowe ołtarze, belkę tęczową, ambonę i chrzcielnicę. Dokończył urządzenie kaplicy Matki Boskiej Bolesnej. Wzniósł kaplicę św. Bartłomieja i urządził kaplicę św. Rozalii. Wystawił nową plebanię i dom dla ubogich. Zmarł 5 listopada 1794 r. i został pochowany w krypcie pod kaplicą Matki Boskiej Bolesnej, przy osiemnastowiecznych właścicielach niedzickiego zamku¹².

Ks. Szymon Gorełowicz, obok wielu wykonawców, zatrudnił do prac prowadzonych w kościele malarza Szymona Kawalskiego – sąsiada z Łąpsz Niżnych, którego poznał za pośrednictwem proboszcza o. Tomasza Kawalskiego. Świadczą o tym zapisy kościelnych przychodów i wydatków, kontynuowane przez niego od 17 czerwca 1764 r. we wspomnianej już (por. przypis 10) księdze „tutce”. W roku 1765, na str. 275, zapisał: „NB D. Pictor venit pro labore die 29 Aprilis”. Co tłumaczymy: Nota bene (uważaj dobrze) Pan Malarz przybył do pracy 29 kwietnia 1765 r. W tymże roku – jak wynika z wydatków (s. 189–191) – trwały prace m.in. przy ołtarzu, pracował dowożony „Magister Sculptor” (mistrz – snycerz), a malarzowi zapłacono za grób-sarkofag Chrystusa i antependium oraz ozdoby do ołtarza Błogosławionej Panny Marii (BVM), co utożsamiamy z ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej w Jej nowej kaplicy. W roku 1767 zapisano wydatek na malarza za wymalowanie wskazówek zegara na wieży kościelnej (s. 194). Ale nigdy dotąd nie wymieniono jego imienia i nazwiska. Dopiero w roku 1768 (s. 195–196) zapisał ks. Gorełowicz, że „Pictor Simon Kavalsky” zgodził się pozłocić ołtarz „B.V.M.” za kwotę 320 flor. ger. (tj. złotych reńskich) i 4 kwietnia otrzymał tytułem wynagrodzenia pierwszą ratę 60,20 ger. flor. Następna rata, 120 ger. flor., została wypłacona w ciągu roku. A obok wielu innych wydatków na rzeźby, skrzynki i meble spotykamy zapisy wypłat „Malarzowi” za prace (złocenie i malowanie): świeczników, skrzynek, rzeźb, ławek,

¹¹ O. G. Brumirski, „Niedzica. Krótka historia parafii i kościoła”, wyd. komputerowe, Kraków 2002, s. 114–115; ks. Józef Świsstek, proboszcz niedzicki w okresie 1 X 1928 – 15 VIII 1934 i od lutego 1939 do 1 VII 1940 r., autor „Series animarum parochiae Niedzica Curatorum”, rkps, 1939 r. przechowywany w Arch. Paraf.

¹² T. M. Trajdos, *Polscy plebani na Zamagurzu Spiskim*, [w:] *Spisz, wielokulturowe dziedzictwo*, red. A. Kroh, Sejny 2000, s. 64, 66; tenże, *Z dziejów XVIII-wiecznego Jurgowa*, „Prace Pienińskie”, t. 7, 1995, s. 68; tenże, *Perła spiskiego rokoka (o kościele w Łąpszach Wyżnych)*, „Wierchy”, t. 54, 1985, wyd. 1988, s. 198. Por. też: S. K. Michalczyk, *Rycerze, magnaci i panowie, właściciele zamku „Dunajec” w Niedzicy*, Kraków 1998, s. 33, oraz O. G. Brumirski, *Niedzica...*, op. cit., s. 103.

kanonów, rzeźby B.V.M., „scen do ołtarza wielkiego” i „za malowanie Kaplicy” – duża kwota: 70, która niewątpliwie dotyczy kaplicy Matki Boskiej Bolesnej (s. 196). W następnym roku, 1769 wypłacono za „dwa ołtarze” 300 – jak można się domyślać – stolarzowi i snycerzom, a „także za obrazy do nich 4,21”, którą to zapłatę możemy odnieść do dwóch ołtarzy bocznych św. Mikołaja i św. Barbary (s. 197), na co mamy dowód w postaci inskrypcji odnalezionej przez pp. Guzików. Jednocześnie zapłacono za obraz „B.V.M.D.” – Matki Boskiej Bolesnej, 12, do którego to obrazu zaraz powrócimy.

I tak moglibyśmy jeszcze w następnych latach, do roku 1780, wyliczać wydatki na urządzenie wystroju kościoła i remonty, głównie dachów krytych gontami. W zapisach tych nie spotykamy już nazwiska naszego malarza, ale „Pictori”, czyli malarzowi płacono wielokrotnie, podobnie jak za obrazy ołtarzowe bądź do chorągwi. Zapisy te wymienimy, licząc się z prawdopodobieństwem ich związku z Szymonem Kawalskim, który – jak dowodzą niedzickie księgi metrykalne – nie rozstał się z Niedzicą do początku roku 1780.

W roku 1770 wydano dużą kwotę za „złoto, srebro i farby” i zaraz potem zapłacono malarzowi za dwa ołtarze dalszą ratę 150. Snycerzowi wypłacono 150 za ołtarz boczny B.V.M. (zapewne św. Rodziny) oraz za uzupełnienia w wielkim ołtarzu 100 i za tabernakulum 50. A za obraz do wielkiego ołtarza – zapewne Szymonowi Kawalskiemu, jak wskazuje na to technologia i styl tego obrazu, zapłacono 12 (s. 198). W roku 1771 wydano na farby i olej 7,16 i zaraz potem zapłacono malarzowi za obrazy 12, być może do bocznego ołtarza św. Rodziny (s. 199). W roku 1772 płacono malarzowi za malowanie pod chórem oraz ławek i drzwi, razem 24,12, a później za obraz do chorągwi, malowanie i złocenie krzyża i inne prace (s. 200). W roku 1773 po wydatkach na farby i materiały pozłotnicze zapłacono malarzowi „za robotę całego ołtarza 90,-” (s. 201). W roku 1774 wymieniono już jedynie obrazy do feretronów i chorągwi, co wskazuje na zakończenie prac nad urządzeniem wewnętrznego wystroju kościoła.

Pod tym przydługim przeglądem wydatków, dzięki któremu dowiadujemy się, co i kiedy wykonał Malarz, powróćmy do wnętrza niedzickiego kościoła i ustalmy, co dziś możemy uznać za autorskie dzieło Szymona Kawalskiego.

Według wizytacji Jana Zsigraya z roku 1700¹³, w kościele niedzickim poza ołtarzem głównym – św. Bartłomieja Apostoła, były trzy ołtarze boczne: jeden św. Mikołaja i dwa pod wezwaniem Błogosławionej Marii Dziewicy. Ks. Michał Lorencs w swoim inwentarzu kościoła z r. 1742 określił te dwa ołtarze dokładniej: jeden – Niepokalanego Poczęcia NMP, drugi – Matki Boskiej Bolesnej z figurą Piety¹⁴.

Niebawem w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej – zbudowanej przez ks. Lorencsa – stanął trzeci ołtarz pod wezwaniem maryjnym i należy przyjąć, że ten właśnie ołtarz powierzono w r. 1768 do wyzłocenia Szymonowi Kawalskiemu. Od roku 1765 pracował przy nim snycerz, a przyjęty 29 kwietnia tegoż roku do prac pozłotniczych i malarskich Kawalski wykonał do niego antependium, tumbę i ozdoby. Natomiast wszystkie ołtarze wymienione przez Zsigraya i ks. Lorencsa zostały zlikwidowane. Jedynie jeden z nich przeniesiono zapewne do kaplicy św. Rozalii, o czym jeszcze będzie mowa.

¹³ T. M. Trajdos, *Wizytacja Zsigraya...*, op.cit., s. 11.

¹⁴ O. G. Brumirski, op. cit., s. 155–157.



Fot. 1. Szymon Kawański, św. Barbara – obraz w kościele parafialnym w Niedzicy. Fot. Antoni Guzik, 2001 r.



Fot. 2. Szymon Kawański, św. Mikołaj – obraz w kościele parafialnym w Niedzicy. Fot. Antoni Guzik, 2001 r.



Fot. 7. Jan Nepomucen Kawalski, św. Michał Archanioł – obraz z kaplicy – obecnie w kościele p.w. św. Andrzeja w Niedzicy-Zamku.
Fot. Antoni Gruzik, 2000 r.



Fot. 8. Fereiron z obrazem św. Michała Archanioła w kościele paraf. w Trybszu. Fot. S. K. Michalczyk, 2002 r.

W roku 1769 ks. Gorelewicz zapłacił Malarzowi za 4 obrazy do dwóch nowo sprawionych ołtarzy oraz obraz „B.V.M.D.” – czyli Matki Boskiej Bolesnej. Zapis ten bez wątpliwości odnosi się do Szymona Kawalskiego. Chodzi o dwa nowe ołtarze boczne stojące przy ścianie tęczowej nawy: św. Mikołaja i św. Barbary (fot. 1 i 2).

Ołtarze te, poza obrazami głównymi, miały obrazy w zwieńczeniach. Wszystkie zostały wymienione w roku 1912 na obrazy Lajosa Tare z Budapesztu, co wiązało się ze zmianą wezwań ołtarzy – św. Mikołaja na Najświętszego Serca Pana Jezusa, a św. Barbary na Matki Boskiej Różańcowej. Stare obrazy (główne) szczęśliwie się zachowały i zostały odrestaurowane w latach 2000 – 2001 przez art. kons. Antoniego Guzika. Małe obrazki ze zwieńczeń ołtarzowych (z których jeden – w ołtarzu św. Barbary – przedstawiał św. Sebastiana, a drugi w ołtarzu św. Mikołaja – św. Teklę¹⁵) przepadły. Ale w trakcie restauracji tych ołtarzy, w zwieńczeniu ołtarza św. Barbary znaleziono pierwotne podobrazie – drewnianą deseczkę z łańskim napisem, informującym że powstały one sumptem plebana „Szymona Gorelewicza”, wymalowane zaś są przez „Simona Kavalskyego” w marcu 1770 r. Ponadto na obrazie św. Barbary zachowała się sygnatura: „1770 Simon Kavalsky pinxit...”, zawsze czytelna w tym fragmencie. Natomiast obraz św. Mikołaja w dolnej partii został niegdyś obcięty i sygnatura się nie zachowała.

Nie dotrwał do naszych czasów, wspomniany wraz z tamtymi, obraz Matki Boskiej Bolesnej. Najprawdopodobniej był on przeznaczony do ołtarza w kaplicy pod tym wezwaniem, której wykończenie było dziełem ks. Gorelewicza. Umieszczony był w ozdobnej ramie, dziś wypełnionej czerwoną płaszczyzną, stanowiącą tło rzeźby Pieta¹⁶.

Szczegółowa analiza zapisów wydatków kościelnych i odkrycie przez konserwatorów Andrzeja i Antoniego Guzików ściennych polichromii we wnętrzach niedzickiego kościoła przekonują nas o zbieżności wypłaty malarzowi „za malowanie kaplicy” – dokonanej w 1768 r. z malowidłami odkrytymi w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej. Odkryto tam i uwidoczniono sceny pasyjne na całej ścianie południowej, opatrzone komentującymi podpisami łańskimi. Wspomniani konserwatorzy, dokonujący w 1992 r. rozwarstwień odkrytych malowideł w prezbiterium, a w 1984 r. w kaplicy, nie korzystali ze źródeł archiwalnych, jakie stanowi księga „tutka” z prowadzoną w niej kościelną księgowością z XVII i XVIII w. Jedynie na podstawie kolejności nawarstwień i cech stylowych bardzo trafnie wydatowali malowidła późnobarokowe z rokokowymi elementami na rok ok. 1770¹⁷. Możemy zatem – bez żadnego ryzyka – zidentyfikować je z dziełami naszego „Malarza” – Szymona Kawalskiego. W prezbiterium zacho-

¹⁵ „Tutka” – 1687–1780, s. 197. Ołtarze te z oryginalnymi obrazami wymieniają wizytacje kanoniczne kościoła parafialnego w Niedzicy z r. 1801 i 1832 (biskupa spiskiego Jana de Revaya), przechowywane w: Statny oblastny archiv w Levoci.

¹⁶ Przypuszcza się – bez potwierdzenia w dokumentach archiwalnych – że rzeźba ta stała na ołtarzu w końcu XIX w., kiedy przeniesiono ją z kaplicy w murze okalającym cmentarz kościelny. Por. A. Skorupa, *Zabytkowe kościoły Polskiego Spisza*, Kraków 2001, s. 113. Wówczas zapewne wyjęto z ramy obraz Kawalskiego.

¹⁷ Archiwum Paraf. w Niedzicy: A. Guzik, „Dokumentacja konserwatorska. Malowidła ścienne z ok. 1770 r. w kaplicy M. B. Bolesnej kościoła św. Bartłomieja w Niedzicy”, mps. 1988, oraz A. Guzik, „Dokumentacja prac badawczo-poszukiwawczych malarstwa ściennego prezbiterium kościoła p.w. św. Bartłomieja w Niedzicy”. Praca kwalifikacyjna I stopnia pod kierunkiem prof. dr. Władysława Zalewskiego, Kraków 1998.

wały się ich fragmenty, odsłonięto tam bowiem przede wszystkim najstarsze warstwy fresków z przełomu XIV i XV w. Podobnie, tylko fragmenty można było pokazać w nawie. Kaplica Matki Boskiej Bolesnej, chociaż nie cała, jest najokazalszym świadectwem ściennego malarstwa, jakie wykonał Kawalski i jakie dziś znamy w jego zachowanej spuściźnie artystycznej.

Rzucają one nowe światło na prowincjonalnego wprawdzie, ale jakże wszechstronnego artystę, operującego z dużą swobodą kompozycjami scen wielofigurowych, motywami architektonicznymi i bogactwem motywów ornamentalnych, charakterystycznych dla sztuki późnego baroku i rokoka.

Identyfikacja pozostałych obrazów ołtarzowych w niedzickim kościele, na podstawie fragmentarycznych źródeł archiwalnych, nastęrcza pewne wątpliwości.

W roku 1770 zapłacono „za obraz do wielkiego ołtarza 12” i można mieć pewność, że chodzi tu o obraz św. Bartłomieja (fot. 3). Tyle samo bowiem zapłacono przed rokiem za ołtarzowy obraz Matki Boskiej Bolesnej, ten nie zachowany. Na obrazie patrona kościoła niedzickiego nie została odnaleziona ani data, ani sygnatura... Jedynie na „elemencie ołtarza zasłoniętym przez obraz” widnieje namalowany rok „1771”¹⁸. O autorstwie Kawalskiego jednoznacznie świadczy charakter stylowy i liczne detale tego obrazu.

Możemy również uznać za jego prace obraz św. Anny Samotrzeciej umieszczony w zwieńczeniu ołtarza głównego oraz plafonik ze sceną męczeństwa św. Bartłomieja we wnęce za tabernakulum w tym ołtarzu. Za malowidła te zapłacono Kawalskiemu w 1768 r. 8 zł reńskich.

W roku 1771 znów zapłacono „Malarzowi za Obrazy 12”. Być może zapis ten dotyczy jednego z dwóch obrazów do ołtarza bocznego św. Rodziny, za który w poprzednim roku zapłacono 150 snyderzowi. Dolny – główny obraz niedużego formatu przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem w typie włoskim¹⁹. Górny – w zwieńczeniu, św. Rodziny, namalowany jest w typowej manierze naszego mistrza – Szymona Kawalskiego.

Na tym nie kończą się prace dokonane przez Kawalskiego w niedzickim kościele. Z kontekstu zapisów wydatków moglibyśmy jeszcze wybrać i identyfikować roboty pozłotnicze i malarskie przy ołtarzach, meblach, parapetach chórów muzycznych itp. Jest tam również dużo informacji o feretronach i kościelnych chorągwiach. Jego możliwości wykonawczo-artystyczne były – jak wynika z tych zapisów – wszechstronne. Możemy również przypuszczać, że nie pracował sam, miał zapewne pomocników lub uczniów, a jednym z nich był jego syn – o czym jeszcze będzie mowa.

W trakcie kilkunastoletniego pobytu w Niedzicy wykonywał też obrazy do miejscowych kaplic. Zachował się przypisywany mu obraz św. Bartłomieja w kaplicy niedzickiego patrona, wzniesionej przez ks. Szymona Gorelewicza, obecnie wymagającej konserwacji ołtarza wraz z obrazem²⁰ (fot. 4).

¹⁸ A. Guzik, *Odsłonięcie i konserwacja rysunków...*, op. cit., s. 75, oraz „Tutka” – 1687–1780, s. 196, gdzie w r. 1768 zapisany został wydatek: 8 zł ren. za sceny do ołtarza głównego.

¹⁹ Obraz ten jest kopią jakiegoś pierwowzoru włoskiego, wykonaną – jak stwierdził art. kons. Antoni Guzik – w konwencji obcej Kawalskiemu.

²⁰ We wspomnianej w przypisie 15 wizytacji bpa Jozefa Belika z r. 1832 zapisano: „Pięta [kaplica] jest przy drodze do Kacwina św. Bartłomieja Apostoła przez Szymona Gorilowicza miejscowego proboszcza w 1773 r. przy wsparciu kasy kościelnej wzniesiona. Ozdobiona obrazem św. Bartłomieja restaurowanym samorzutnie w 1828 r. Mszy się tu nie odprawia, są procesje”.

Innym nie zachowanym dziełem Kawalskiego było malowidło z przedstawieniem św. Floriana w malowanej rokokowej ramie, umieszczone na elewacji plebani po prawej stronie ganku. Plebania, wybudowana przez ks. Gorelewicza w roku 1779, po wielokrotnych przebudowach służyła miejscowym księżom do lutego 2003 r. Malowidło istniało jeszcze przed drugą wojną światową. Opatrzona było datą „ukrytą” w chronostikonie napisu: 1779²¹. Nie wydaje się prawdopodobne, aby tak bliski Kawalskiemu protektor mógł zlecić wykonanie tej „wizytówki” na swoim domu innemu malarzowi!

Najwymowniejszym dziełem współpracy proboszcza i malarza była do niedawna kaplica św. Rozalii, gdzie do roku 1993 przetrwał najbardziej znany obraz naszego malarza.

Obraz przedstawiał św. Rozalię – patronkę ofiar epidemii i pomorów – siedzącą na skale przed rozkopanym grobem wypełnionym beładnie ciałami



Fot. A. Szymon Kawalski, Obraz św. Rozalii z roku 1769 w oltarzu kaplicy w Niedzicy. Fot. S. K. Michalczuk, 1984 r.

²¹ *Zabytki Sztuki w Polsce...*, op. cit., s. 114. Plebania została rozebrana w lutym 2003 r., a na jej miejscu rozpoczęto budowę nowego budynku parafialnego.

zmarłych. Święta, ubrana w wykwintny strój wskazujący na jej królewskie pochodzenie, tuli do siebie drewniany krucyfiks i wpatrzona jest w otwartą księgę wspartą na trupiej czaszce. Za nią rozciąga się malowniczy krajobraz, a nad nią, na tle obłoków z główkami cherubinów, unosi się aniołek trzymający pęki róż, którymi obsypuje świętą. Różany wieniec wieńczy również jej głowę. Na krawędzi grobu stoi mały krucyfiks, z datą na podstawie: „1769”, obok palą się w lichtarzach dwie świece. Po prawej ich stronie, poniżej trójkątnego rydla, umieszczony jest tekst sygnatury: „Simon Kavalsky pinxit/ Sub ARD: Sim. Gorilovicz/ Par: Nedecensis/ Anno 1769/...Mense 7bris”. Dół obrazu, namalowanego techniką olejną na płótnie, wypełniony był jasnym pasem z napisem majuskułą w czterech wierszach:

O ŚWIĘTA ROZALIA, BRÓŃ NAS OD NIEMOCY CIĘSZKIEI,
I OD MOROWEI RANY, WE WSI TUTEISZEI NIEDZICKIEI.
MY ZA PATRONKE SOBIE WYWOLILIZMY TU CIEBIE,
ABYŚMY MOGLI KROLOWAĆ Z TOBĄ SPOŁECZNIE W NIEBIE, 1769

W zapisach wydatków kościelnych, prowadzonych przez ks. Gorełowicza, nie figuruje kwota wypłacona Kawalskiemu za ten obraz. Można stąd wnosić, że był to dar malarza dla społeczności niedzickiej, co zresztą potwierdza forma powyższego tekstu, skierowanego do św. Rozalii przez mieszkańców Niedzicy ich gwarową polszczyzną. Autorem czterowiersza był zapewne ks. Szymon Gorełowicz.

Ten wkład Kawalskiego w wotum złożonego św. Rozalii był nawet zinterpretowany jako dzieło fundacji w postaci całej kaplicy, wystawionej w pobliżu „cholerycznej” Mogiły – jak nazywano to miejsce na dawnych polach dworskich, przy polnej drodze nad prawym brzegiem Niedziczanki²². Później próbowano związać fundację tej kaplicy z pierwszym lub drugim pokoleniem nawróconych na katolicyzm Palocsayów, właścicieli dóbr niedzickich, i pierwszym po reformacji katolickim plebanem niedzickim Janem Szechowiczem lub jego następcami: Janem i Michałem Peryńskimi²³. Podstawą do takiego domniemania był ołtarz o cechach stylowych z połowy XVII w., z herbem Horwathów – Palocsayów w zwieńczeniu. Monogram „SPDP” – Stephanus Palocsay Dominus Palocsaye – T. M. Trajdos zidentyfikował z osobami Stefana Palocsaya seniora i jego syna Stefana, co pozwoliło datować ołtarz na lata 1645–1670, i co tym samym ułatwiło datowanie na te właśnie lata powstania kaplicy. Wizytacja 1700 r. określa ją jako istniejącą od dłuższego czasu, opatrzoną odpustami na święto patronki. Tymczasem bliższa analiza kształtu i wymiarów ołtarza nasunęła przypuszczenie, że pierwotnie był on przeznaczony dla niedzickiego kościoła, skąd został przeniesiony do kaplicy dopiero w roku 1769, kiedy ks. Gorełowicz, przy udziale Kawalskiego, wstawiał do kościoła nowe rokokowe ołtarze. Natomiast rzeźbione figury św. Sebastiana i Rocha, związane ikonograficznie z patronką kaplicy św. Rozalią, a noszące cechy stylowe jeszcze XVII w., pochodziły najprawdopodobniej z pierwotnego wyposażenia kaplicy.

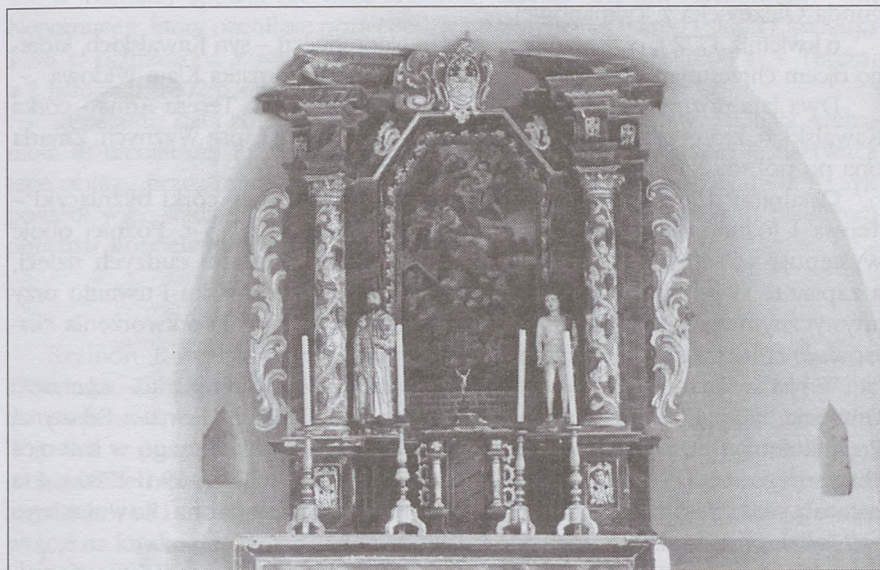
Trzykrotnie powtórzona na obrazie św. Rozalii data „1769” łącznie z miesiącem wrześniem utwierdza nas w przekonaniu, że stara, zbudowana

²² Tak interpretuje powstanie tej kaplicy ojciec G. Brumirski, por. *Niedzica...*, op. cit., s. 103.

²³ T. M. Trajdos, *Kaplica w Niedzicy. Początki kultu św. Rozalii na Zamagurzu Spiskim*, „Nasza Przeszość”, t. 82, 1994, s. 356–371.

w trzeciej ćwierci XVII w. kaplica przy Mogile – z nieznanymi nam powodów – była urządzana od nowa dzięki staraniom ks. Gorełowicza i darowi Kawalskiego, a otwarta dla wiernych w dzień jej patronki św. Rozalii 4 września 1769 r.

Kres tej wspaniałej, niepowtarzalnej historycznej i kulturowej pamiątki z tamtych czasów nastąpił w ostatnich tygodniach 1993 r., kiedy wciąż niezidentyfikowani wandalę włamali się do kaplicy i ukradli obraz wraz z dwoma drewnianymi figurami świętych Rocha i Sebastiana²⁴.



Fot. B. Ołtarz w kaplicy św. Rozalii w Niedzicy.
Fot. S. K. Michalczyk, 1984 r.

Wiemy już, że Szymon Kawalski rozpoczął pracę w Niedzicy 29 kwietnia 1765 r., zatrudniony przez ks. Gorełowicza. Pamiętamy też, że jeszcze 15 sierpnia 1766 r. – wraz ze swą siostrą Marią – wystąpił wśród innych jeszcze osób w Łapszach Niżnych jako ojciec chrzestny, a w zapisie metrykalnym – sporządzonym przez jego stryja ks. Tomasza Kawalskiego – czytamy: „Wszyscy z Łapsz Niżnych”.

Pobyt Kawalskiego w Niedzicy okazał się jednak trwały. Zaowocował zawarciem tu przez malarza związku małżeńskiego w dniu 23 stycznia 1769 r., a więc w trakcie intensywnych prac w niedzickim kościele. Jego żoną została Regina Relowska, córka Wojciecha Relowskiego, zwanego też Greben, z Kacwina.²⁵ Zapis metrykalny o ślubie, dokonany ręką ks. Gorełowicza, brzmi: „Simon Kawalski artysta malarz kawaler niedzicki. Regina Relowska córka

²⁴ Obraz (o wymiarach: wys. 142 cm, szer. 69,5 cm, pł. ol.) oraz figury św. Rocha i św. Sebastiana (wys. ok. 65 cm, drewniane polichr.) nie zostały odnalezione. Dziś analizujemy je na podstawie dokumentacji fotograficznej, wykonanej w r. 1984 przez S. K. Michalczyka i w r. 1993 przez T. M. Trajdosą.

²⁵ Toponimiczne nazwisko wskazuje na przybyszów z polskiej wioski Relów z południowej rubieży Zamagurza. Tego rodzaju nazwiska przybierały rodziny chłopskie w nowym miejscu zamieszkania. W tym wypadku przybysze z Relowa byli w Kacwinie Relowskimi, których spotykamy

Wojciecha Relowskiego, inaczej Grebena Kacwińskiego. Świadcowie: sławetny pan Aleksander Hornlak, sławetny pan Marcin Scechowicz, Zarządca. Asystent: ten sam który wyżej – Szymon Gorilowicz, miejscowy proboszcz²⁶.

Dokładnie w rok później, 23 stycznia 1770 r. odbył się chrzest córki Kawalskich – Rozalii Barbary. W zapisie ojciec został tym razem utytułowany: „D. Simeon Kawalski Artis Pictoriae Magister”, a więc: Pan Szymon Kawalski Mistrz Sztuki Malarskiej. Matkę natomiast nazwano: „Regina Grebenka”. Jako rodzice chrzestni wystąpili: Jan Mosorcik – pleban z Łapsz Wyżnych i Konegunda Olexevicka z Tyłmanowej.

6 kwietnia 1772 r. ochrzczony został Jan Nepomucen – syn Kawalskich, którego ojcem chrzestnym był sam ks. Szymon Gorełowicz a matką Klara Widowa.

Dwa lata później, 6 kwietnia 1774 r. była ochrzczona Teresa Anna - córka Kawalskich, której ojcem chrzestnym był znów pleban z Łapsz Wyżnych. Zmarła ona po pół roku 18 sierpnia.

Ostatnimi dziećmi Reginy i Szymona Kawalskich były córki bliźniaczki – Teresa i Joanna, które przysły na świat 26 września 1775 r. Później oboje występują w zapisach metrykalnych jako rodzice chrzestni cudzych dzieci, a zapisy te świadczą o ich pozycji w miejscowym środowisku i trwaniu przy artystycznym warsztacie pracy. Jest to szczególnie ważne dla odtworzenia *curriculum vitae* naszego malarza.

W roli świadka wystąpił on również na ślubie swojej szwagierki – Agnieszki Grebenki, która 17 listopada 1771 r. wyszła za Jana Galika, wdowca z Falsztyna. Po kilkuletniej przerwie, w latach 1775–1780 znów spotykamy go w roli ojca chrzestnego: 4 i 27 III 1775, 25 II 1776, 18 IV 1777, 15 I 1778 i 19 II 1780 r. I ta ostatnia data jest ostatnim świadectwem pobytu Szymona Kawalskiego w Niedzicy²⁷.

Później występuje w zapisach metrykalnych już tylko sama Regina Kawalska (czasem: Kowalska) i można przypuszczać, że została w Niedzicy sama: 8 IX 1780, 25 XII 1785, 11 IV 1786 i 25 VI 1788. Jej zgon, w wieku 70 lat (co budzi pewne wątpliwości nie dające się wyjaśnić bez znajomości daty jej urodzenia, nie odnalezionej w księgach metrykalnych w Kacwinie) i pochówek na nowym cmentarzu niedzickim odnotowano pod datą 14 marca 1796 r.

w tutejszych księgach metrykalnych w latach 1679–1745. Kontakty Szymona Kawalskiego w Kacwinie z Reginą Relowską z tutejszej chłopskiej rodziny mógł ułatwić tamtejszy rodak a protektor malarza, pleban Szymon Gorełowicz. Duże znaczenie miały również kacwińskie znajomości ks. Tomasza Kawalskiego, który od r. 1732 był członkiem kacwińskiego bractwa św. Anny, a w r. 1750 został wybrany jego asesorem, zob. też Aneks II.

²⁶ Archiwum Paraf. w Niedzicy, „Matrica Baptisatorum, Copulatorum...”, op. cit., k. 58. Z księgi tej wypisane zostały również zapisy metrykalne dotyczące rodziny Kawalskich. Kolejna księga metrykalna nosi oznaczenie „Tom I” i obejmuje lata 1775–1821, jest ona dla nas źródłem wypisów metrykalnych z tych lat. Za umożliwienie kwerendy w Archiwum Parafialnym autorzy serdecznie dziękują kolejnym Księżom Proboszczom Parafii Niedzickiej, a szczególnie Ks. Dziekanowi Marianowi Wanatowi.

²⁷ W niektórych zapisach metrykalnych, poczynając od r. 1771, przy imieniu i nazwisku Szymona Kawalskiego pojawia się tytułatura przysługująca osobie szlachetnie urodzonej, co utwierdziło w przekonaniu Tadeusza M. Trajdosa o szlacheckim pochodzeniu malarza Kawalskiego. Nie podziela tego stanowiska drugi autor niniejszego artykułu – Stanisław K. Michalczuk. W aneksie zatem zostały umieszczone polemiczne tezy na ten temat obu autorów, aby ostateczne wnioski mogli wyciągnąć sami Czytelnicy.

W niedzickich księgach metrykalnych widnieją jeszcze zapisy dotyczące dzieci Szymona i Reginy Kawalskich. Wynika z nich, że najstarsza córka – Rozalia wyszła za mąż za Stefana Trnawskiego vel Tornawskiego, kotlarza („Kupfersmied”) w Niedzicy, w dniu 1 lutego 1796 r., a 25 listopada tegoż roku został ochrzczony ich syn Andrzej. Zamieszkali w Niedzicy na stałe, skoro później spotykamy Stefana jako ojca chrzestnego, a 28 lutego 1799 r. ochrzczony został ich drugi syn – Augustyn.

W Niedzicy spędził pierwsze lata swej działalności syn Kawalskich – Jan Nepomucen, który ożenił się poza Niedzicą z Małgorzatą Palmowską. 17 kwietnia 1798 r. ochrzczona została ich córka – Józefa, 3 stycznia 1800 r. – Teresa, a 2 listopada 1802 r. – syn Ferdynand.

Ta ostatnia data zbiega się z datą na sygnaturze obrazu św. Michała Archanioła w niedzickiej kaplicy pod Taborem, odsłoniętej w trakcie konserwacji tego obrazu przez mgra Antoniego Guzika: „Pinx: Joan Kavalszky 1802”²⁸, Syn poszedł więc śladami ojca i w wieku 30 lat stał się samodzielnym malarzem obrazów kościelnych (fot. 7).

Na Spiszu Środkowym

Szymon Kawalski występuje w metrykach niedzickich do 19 lutego 1780 roku. Zamówienia niedzickie wygasły. Pleban – opiekun nie miał już nic do zaferowania. Trzeba było z czegoś żyć. Malarz musiał podjąć decyzję. Wyjechał w poszukiwaniu pracy na środkowy Spisz. W Niedzicy pozostała jego rodzina. Nie należy tego rozumieć jako porzucenia. Zapewne wędrował, szukał zamówień, tu i ówdzie osiadał na trochę, po czym z garścią guldenów pewnie wracał na krótko do swoich. Gdyby podjął próbę ucieczki od rodziny, czekałoby go powszechne surowe potępienie, bo takie były rygory moralne i obyczaje społeczeństwa spiskiego. „Zła sława” poszłaby za nim szlakiem tułaczki.

W roku 1784 namalował sygnowany obraz *Zwiastowanie* dla kościoła filialnego w Farkaszowcach w okręgu kieżmarskim (fot. 5). Bliskie jego artystycznego warsztatu są również obrazy św. Jana Nepomucena (fot. 6) i św. Rodziny z kościoła w Haligowicach na Zamagurzu oraz tamtejszy feretron z obrazami św. Floriana i Nawiedzenia (dziś w kaplicy cmentarnej). Haligowice należały wtedy do parafii Rychwałd, być może te obrazy były pierwotnie przeznaczone do kościoła rychwałdzkiego. Mógł je zresztą wykonać mieszkając jeszcze w Niedzicy.

Dalsze losy Szymona Kawalskiego nie są jeszcze znane. Kwerendy w metrykach pogrzebów w parafii Abrahamowce (obejmującej Farkaszowce), a także w parafiach miejskich w Spiskim Czwartku i Kieżmarku okazały się negatywne. Milczą również na ten temat źródła archiwalne niedzickie. Nie wiadomo, gdzie skończył życie i gdzie został pochowany. Tak jak i lista jego prac malarskich nie jest do końca znana. Szkoda, że ciągle nie wiemy, czy Szymon Kawalski umierał w biedzie i goryczy, czy w ukojeniu, które byłoby należną nagrodą za jego pracowite życie.

²⁸ Sygnatura ta została wymieniona w wizytacji z r. 1832 bpa Jozefa Belika: „Pinxit Joannes Kavalszky 1802”, por. przypis 15.

Podobnie nieznaną są dalsze losy jego syna Jana Nepomucena, który w roku 1802 namalował do niedzickiej kaplicy obraz św. Michała Archanioła i któremu możemy przypisać niesygnowany obraz tegoż świętego w feretronie kościele św. Elżbiety w Trybszu (fot. 8). W tymże roku mieszkał na stałe w Niedzicy i ochrzcił tu trzecie dziecko – syna Ferdynanda. Milczenie niedzickich metryk wskazuje na to, że ten trzydziestoletni malarz poszedł śladami ojca i gdzieś wyemigrował, szukając pracy i chleba.

Przypadek Szymona i Jana Nepomucena Kawalskich potwierdza wielokrotnie badane zjawisko. Nawet w tak nasyconym obiektami sakralnymi peryferyjnym terenie wiejskim dłuższe utrzymanie pracowni malarskiej, nastawionej wyłącznie na tematykę religijną, było absolutnie niemożliwe. Po pierwsze dlatego, że szybko dochodziło do wyczerpania lokalnych zamówień, zależnych zresztą wyłącznie od energii fundacyjnej, inwencji i dobrej woli miejscowych plebanów. Po drugie dlatego, że małe Zamagurze w drugiej połowie XVIII w. zatrudniało na dłużej lub krócej, równolegle kilkunastu czynnych malarzy. Zatem konkurencja była ostra. A jak widać po zachowanych pracach, reprezentowali oni różną skalę talentu, umiejętności i wprawy, i co ciekawsze – najrozmaitsze odmiany stylowe, od „ekspresyjnego” lub „ludowego” baroku po czyste rokoko albo syntezę rokoka z klasycyzmem. Na tym tle twórczość obu Kawalskich ma na Zamagurzu Spiskim swoje zasłużone miejsce.

ANEKS I

Autorzy niniejszego artykułu zachowali odmienne stanowisko w kwestii i pochodzenia stanowego Szymona Kawalskiego. W tym miejscu pragną się podzielić swoimi spostrzeżeniami i wątpliwościami, ze świadomością, że dla ostatecznego rozwiązania tej sprawy brak na razie przesądających materiałów źródłowych.

Tadeusz M. Trajdos

Pochodzenie społeczne rodziny Kawalskich wyjaśniają zapiski metrykalne dokonane przez plebana Niedzicy Szymona Gorełowicza, a dotyczące Szymona Kawalskiego. Gorełowicz zachęcił malarza do długiego zamieszkania w tej wsi, najpewniej przekonał go do „lokalnego” ożenku oraz zapewnił mu na kilka lat godziwe środki utrzymania dzięki serii zleceń artystycznych. Trzeba zatem przyjąć, że o Szymonie Kawalskim wiedział dużo – i to nie tylko z jego ust, ale też z opowiadań krewnego artysty (stryja?) plebana z Łapsz Niżnych miechowity Tomasza Kawalskiego. Tymczasem w zapisach 17 i 20 listopada 1771 r. oraz 18 sierpnia 1774 r. określił go mianem „Generosus Dominus”. W myśl obowiązującej wówczas ściśle przestrzeganej nomenklatury stanowej ujawnił tym samym nie tylko szlachectwo Kawalskiego, ale też fakt jego narodzin w domu szlacheckim, a więc dziedziczną przynależność do tego stanu.

Wypada zatem uznać, że przynajmniej „linia ojczysta” rodziny Szymona Kawalskiego należała do polskiego stanu szlacheckiego. Przeprowadziłem szeroką kwerendę w źródłach heraldycznych i genealogicznych. Rodziny tej nie udało mi się znaleźć, nie wyjaśniłem więc jej pochodzenia i dziejów. Nie dysponujemy jednak kompletnym materiałem źródłowym. W 2. i 3. ćw. XVIII w.

istniała cała rzesza drobnej, zbiedniałej szlachty, należącej do paru kategorii ekonomicznych. Wymieńmy szlachtę zaściankową na ziemi własnej, szlachtę czynszową na dzierżawach w posiadłościach magnackich i kościelnych, „gołotę” w postaci dworskiej klienteli magnackiej, oficjalistów i „sługi pańskie” bez żadnego majątku, wreszcie tworzącą się wbrew prawu pospolitemu i przywilejom stanowym tzw. „szlachtę miejską”, szukającą zatrudnienia w urzędach lub wolnych zawodach, a nawet, mimo groźby utraty szlachectwa, czepiającą się handlu czy rzemiosła. Przypuszczam, że z takiego środowiska, może z „gołoty”, może z zaścianka, wywodziła się rodzina Kawalskich.

Bez wątpienia moje przekonanie osłabia fakt, że pleban Kawalski w metrykach Łapsz Niżnych ani razu nie zaznaczył szlachectwa Szymona. A przecież właśnie tam powinien tę przynależność uwypuklić. Mniejsze znaczenie ma brak not pochodzenia szlacheckiego przy wzmiankach o innych Kawalskich, gdyż dokładnie nie znamy ich relacji pokrewieństwa, a rekonstrukcja ich powiązań rodzinnych dokonana w powyższym tekście przez p. doktora Stanisława K. Michalczuka jest jedynie hipotezą. Wymaga też zastanowienia, dlaczego jedynie trzy razy zaznaczono jego „szlachetne urodzenie” w Niedzicy, pomijając np. ten wpis przy okazji jego ślubu. Jednak w innych wpisach, o ile nie był określony jako mistrz sztuki malarskiej, zawsze tytułowano go „pan” (*Dominus*). Ludziom stanu kmiecego ten tytuł nie przysługiwał. Rzadko pisano tak również o „łykach”. A zatem Kawalski był stale społecznie wyróżniany w Niedzicy mimo chłopskiego ożenku. Naturalnie, tę „pańskość” można przypisywać kunsztowi malarskiemu i dobrym stosunkom z plebanami. Sądzę, że Kawalski był dla miejscowych „panem” w tym tradycyjnym, czyli stanowym sensie, chociaż nie miał oparcia w większym majątku i żył przecież wyłącznie w środowisku wiejskim. Można wątpić, czy go zapraszano na Zamek Niedzicki. O jego pochodzeniu pleban niedzicki jednak rozpowiadał, gdyż tak tłumacząc obecność szlacheckich świadków w 1769 r. na ślubie Szymona i Reginy, prowizora dominium niedzickiego Marcina Szczechowicza i Aleksandra Hornlaka. Sława początkującego malarza nie sprowadziłaby tych panów do kościoła niedzickiego, nawet na prośbę Gorełowicza. Musieli uznać, że są na uroczystości osoby równej im stanem.

Chłopskie małżeństwo zapewniało Kawalskiemu wiele korzyści. Sądzę, że od dawna nie krępował się barierami stanowymi i nie zważał na ewentualny mezalians, gdyż, o ile należał do stanu szlacheckiego, jego przywileje były kompletnie nieprzydatne w nowym środowisku. Konieczność szukania zarobku w peryferyjnym środowisku wiejskim na granicy dwóch państw, a od 1772 r. dwóch krajów koronnych jednej monarchii, nauczyła go bez wątpienia pragmatyzmu.

Z zapisów metrykalnych można sądzić, że Kawalscy zaprzyjaźnili się z dwoma chłopskimi rodzinami w Niedzicy: Michała Widy i Klary z domu Almássy (rodowitej Węgierki) oraz Wojciecha i Elżbiety Łukusiów. Mistrz Szymon utrzymał też bliskie kontakty z plebanem Łapsz Wyżnych (1774), a potem Maciaszowiec (1780) Janem Mozorem oraz kolejnym plebanem – miechowitą z Łapsz Niżnych Ignacym Kralikiewiczem (1774). Dodajmy, że Mozor był duchownym polskim, w 1801 r. piastował godność dziekana dunajeckiego, a w 1805 r. zmarł jako wicedziekan w Czarnym Dunajcu. Dzieł malarskich

Kawalskiego w Maciaszowcach i Łapszach Wyżnych nie udało się jednak zidentyfikować.

Do ciekawych znajomości naszego malarza zaliczyłbym też franciszkanina – obserwanta Tyburcego Faltina vel Fabina, goszczącego w Niedzicy w 1775 r., który chrzcił córkę Teresę, jedną z bliźniaczek Kawalskich. W tym kręgu wymiemy jeszcze śląską Niemkę, mieszkankę Niedzicy, nawróconą z luteranizmu przez Gorełowicza, pannę Zuzannę Teresę Funkin, wyraźnie zaprzyjaźnioną z rodziną malarza. Występowała ona w parze z mistrzem Szymonem jako matka chrzestna (1775, 1778), ale Kawalscy zaprosili ją jako matkę chrzestną córeczek Teresy Anny (1774) i Teresy (1775), którym ofiarowała swoje drugie imię. Matką chrzestną drugiej bliźniaczki Joanny (1775) była z kolei panna Kinga Aleksiewicka z Tylmanowej, a więc sądecka znajoma malarza, co rzuca ciekawe światło na jego ewentualną obecność na pograniczu Polski w dolinie Dunajca.

Stanisław K. Michalczuk

Domniemanie szlachectwa Szymona Kawalskiego jedynie na podstawie paru zapisów metrykalnych parafii niedzickiej jest bezzasadne. Gdyby Kawalscy wywodzili się z polskiej szlachty, nie omieszkaliby tego utrwalić na piśmie w metrykalnych zapisach swoich krewnych o. Tomasz Kawalski. A tymczasem w założonych przez niego księgach metrykalnych tytułu *Dominus* ani *Dominus Generosus* przy nazwisku Kawalski nie spotykamy, chociaż, nie licząc innych osób z tej rodziny, sam Szymon Kawalski – domniemany bratanek plebana – występuje tam trzykrotnie.

Podobnie wygląda to w księgach niedzickich. W „Tutce” – 1687–1780 ks. Szymon Gorełowicz, pod datą 29 kwietnia 1765 r., zanotował, że „D. Pictor venit pro labore...”, co odnosimy do Szymona Kawalskiego. W następnych zapisach o jego pracach i wynagrodzeniach nazywa go już nie „Pan Malarz”, a wprost „Pictor Simon Kavalski”. W księgach metrykalnych niedzickich Szymon Kawalski – czasem Kowalski – wymieniony jest 16 razy w latach 1769–1780. W tym 3 razy przed jego imieniem i nazwiskiem nie ma żadnego tytułu. 10 razy wpisano literę „D.”, czyli *Dominus* – Pan, dodając po nazwisku parę tylko razy: „Artis Pictore”, albo „Artis Pictore Magister” – Mistrz Sztuki Malarskiej. Natomiast jedynie 3 razy przed jego imieniem i nazwiskiem pojawiają się litery: „D. G.” – *Dominus Generosus* lub całe słowa: „Dominus Generosus”, czyli tytuł szlachecki: Szlachetny Pan. Warto podkreślić, że zastosowanie tej tytułatury nastąpiło zupełnie przypadkowo. Oto w zapisie z 23 stycznia 1769 r. dotyczącym zawarcia przez Szymona Kawalskiego ślubu z córką kacwińskiego chłopca, kiedy jako świadkowie wystąpili utytułowani: „Perillustris Dominus” – Prześwietny Pan, zarządcy dóbr zamku niedzickiego, przy asyście udzielającego ślubu miejscowego proboszcza, pracodawcy i zapewne przyjaciela ks. Szymona Gorełowicza, sam Kowalski nie otrzymał żadnego tytułu, a jedynie zawodo-
wy „Artis Pictorae” – Malarz, uprawiający sztukę.

Tytułaturę zastosowano przy okazji wystąpienia Kawalskiego w charakterze świadka na ślubie jego szwagierki 17 listopada 1771 r., poprzedzając imię i nazwisko malarza literami „D. G.”, a więc tytułując go „Dominus Generosus” – Szlachetny Pan lub Szlachetnie urodzony Pan. Pełne brzmienie tytułu: „Do-

minus Generosus Simon Kavalski cum D. Sua Con.”, czyli Pan Szlachetnie urodzony z Panią swoją Żoną – odczytujemy w zapisie chrztu nieślubnej córki jakiejś panny Joanny z 20 listopada 1771 r., kiedy oboje Kawalscy wystąpili jako rodzice chrzestni, a chrztu udzielał sam ksiądz pleban Gorełowicz. Po raz trzeci „Gen. D. Sim. Kavalski” został tak właśnie zapisany przy okazji śmierci jego półrocznej córki Teresy w dniu 18 sierpnia 1774 r.

Trzeba zatem – trzymając się faktów zawartych w źródłach pisanych i nie mając innych wiadomości o pochodzeniu rodziny Kawalskich – przyjąć, że tytułatura szlachecka była zastosowana przy nazwisku naszego malarza tylko w Niedzicy, zapewne za przyczyną ks. Szymona Gorełowicza, wywodzącego się z chłopskiej rodziny z Kacwina, który w Szymonie Kawalskim widział kogoś z zewnątrz tutejszej społeczności, zarabiającego nie pracą pańszczyźnianego chłopca lub rzemieślnika domokrażcy, lecz kunsztem malarskim. Nie można również wykluczyć, że nasz malarz – dzięki swemu stryjowi o. Tomaszowi Kawalskiemu, plebanowi z Łapsz Niżnych – doskonale wprowadzony w środowisko miejscowego kleru obsługiwał też miejscową i okoliczną szlachtę, malując wizerunki portretowe. Tymi usługami można tłumaczyć jego wejście i w to środowisko, czego dowody mamy w zapisach metrykalnych, jako jedynym źródle dziś nam dostępnym, pozwalającym odtworzyć jego żywot w Niedzicy.

Warto jeszcze zauważyć, że jego syn – Jan Nepomucen (oraz córki) nigdy nie był tytułowany jako szlachcic. Może i jemu w miarę upływu lat udało się uzyskać pozycję wolnego artysty malarza, urastającą ponad lokalną przeciętność spiskich wsi dzięki dorobkowi rzemieślniczo-artystycznemu mistrza kunsztu malarskiego.

ANEKS II

Relowscy występują w metrykach Kacwina, ale tylko do r. 1745. Do 1710 r. napotykamy wpisy osób z tej rodziny do kacwińskiego bractwa św. Anny. Metryki Kacwina notują rodziny o tym nazwisku od 1679 r. W 1738 r. zapisano wiadomość o śmierci bliźniąt Wojciecha Relowskiego. Być może był to ojciec Reginy. Jej przodków nie należy kojarzyć z rodziną sołtysią z Relowa, którą założył w 1568 r. wraz z wykupem sołectwa i huty szkła czeski Niemiec, majster szklarz Jan Gruber alias Rueber, zob. E. Pavlik, Šoltýska rodina Rel'ovských z Rel'ova, "Z minulosti Spiša", t. IX/X, 2001/2002, s. 130. Jego potomkowie nosili nazwisko Relowskich lub Rilowskich. Niektóre z gałęzi tego rodu uzyskały węgierską nobilitację. Według E. Pavlika, op. cit., s. 131, do potomków Grubera można zaliczyć m.in. Urbana Rilowskiego zamieszkałego w Kacwinie w 1 ćwierci XVIII w., żonatego z krakowianką Elżbietą Futajewicz.

W samych Łapszach Niżnych mieszkała też rodzina Relowskich m.in. Agnieszka Relowska z tej wsi w 1703 r. przystąpiła do bractwa św. Anny. Matrymniałny wybór Szymona był zatem ułatwiony i zdeterminowany przez wiele okoliczności.

TADEUSZ M. TRAJDOS

Dawne ołtarze kościoła w Niedzicy

Kościół parafialny św. Bartłomieja w Niedzicy odznacza się bogatym wystrójem tudzież wyposażeniem na znakomitym poziomie artystycznym. Można tu znaleźć godne uwagi zabytki gotyku, baroku i rokoka. Szczególną okazałością, obfitością zdobień, mnóstwem cennych rzeźb i obrazów wabią oko liczne ołtarze. Dziś jest ich pięć. Ten stan rzeczy utrzymuje się od połowy XVIII w. Zmieniał się wszakże wygląd ołtarzy, a nawet ich usytuowanie. Zadaniem niniejszego artykułu jest przypomnienie dziejów ołtarzy tego kościoła w przedziale czasowym uchwytnym źródłowo, tj. od połowy XVII do 2. ćwierci XIX w. Posiadamy bowiem z tego okresu aż osiem sprawozdań wizytatorów. Początkowo, po rekatołicyzacji Zamagurza tzw. generalne wizytacje kanoniczne przeprowadzali prepozyci spiscy lub z ich delegacji kanonicy kapituły spiskiej. Raz jeden, w 1752 r., wizytował parafię spiskie sam arcybiskup ostrzyhomski. Następnie dokonywali ich osobiście biskupi-ordynariusze powołanej w 1776 r. diecezji spiskiej.

Parafia niedzicka została odzyskana z rąk luteranów w 1640 r. Pierwszą wizytację przeprowadził w 1655 r. nieznanym z nazwiska kanonik spiski, wysłany przez prepozyta spiskiego Jánoša Pálfalvaya¹. Odwiedził Niedzicę w okresie jurysdykcji plebana Jana Peryńskiego². W kościele znalazł cztery ołtarze, stanowiące w znacznej mierze spuściznę wyposażenia gotyckiego. Luteranie na Spiszu rzadko niszczyli katolickie ołtarze średniowieczne. Szanowali retabula (ale tylko jako pomniki pobożności) poświęcone Apostołom, Ewangelistom, Ojcom i Doktorom Kościoła albo zawierające sceny dogmatyczne i chrystologiczne (Boże Ciało, Męka Pańska, Trójca św.). Tolerowali też przedstawienia maryjne. Ograniczali się niekiedy do zamykania skrzyń ołtarzowych, tak że wierni cały rok oglądali jedynie rewersy skrzydeł.

W kościele niedzickim przetrwał nienaruszony gotycki malowany ołtarz główny św. Bartłomieja, wykonany w okresie 1435–1445, dzieło wybitnego artysty cechowego z Sądecczyzny, tzw. Mistrza Maciejowickiego³. Przy tęczy, koło ambony, po lewej stronie (strona Ewangelii) stał w 1655 r. ołtarz Matki

¹ Štátny Oblastný Archiv, Levoča (ŠOBA), Visitatio Ecclesiarum Terrae Scepusiensis...Joannem Palfalvay...peracta Anno Domini 1656, Quam alia longe fusior in eodem hoc opere praecedit sed Visitatore non nominato de Anno 1655, s. 166–167.

² Archiwum Paraf., Niedzica, G. Brumirski, „Niedzica – zarys historii parafii i kościoła”, 1966, mps, s. 46; T. M. Trajdos, *Polscy plebani na Zamagurzu Spiskim*, [w:] *Spisz, wielokulturowe dziedzictwo*, red. A. Kroh, Sejny 2000, s. 64.

³ E. Polak-Trajdos, *Twórczość Mistrza Maciejowickiego na tle malarstwa rejonu sądeckiego XV wieku*, „Rocznik Historii Sztuki”, t. 9, 1973, s. 54.

Boskiej Bolesnej z przedstawieniem Piety. Ołtarz ten z kształtu i wyglądu spodobał się kanonikowi goszczącemu w Niedzicy, co może sugerować, że został postawiony znacznie później niż ołtarz główny, np. koło połowy XVI w. już w stylu renesansowym. Sto lat później uważano jeszcze ten styl za „nowoczesny” i „elegancki” w przeciwieństwie do gotyku. Pamiętajmy zaś, że luteranizm opanował Niedzicę zapewne dopiero w 1589 roku⁴. Niestety, wizytator nie określił precyzyjnie, czy w ołtarzu maryjnym znajdował się obraz czy rzeźba Piety. Po prawej stronie przy tęczycy (strona Epistoły) mieścił się ołtarz św. Mikołaja, najpewniej jeszcze gotycki ołtarz skrzydłowy, gdyż usunięto z niego zniszczony ze starości obraz tego świętego (*propter vetustatem imago ejus est remota*) i w zamian umieszczono wizerunek (*imago*) Zbawiciela u Słupa, czyli temat pasyjny. Cztery ołtarz stał przy bocznym wejściu do kościoła, a więc na południowej ścianie nawy. Znajdowała się tu druga Pieta, zwana przez wizytatora *imago*. Chodziło jednak o figurę rzeźbioną, czego dowodzi wizytacja z 1731 roku. W trakcie wizytacji 1655 r. kult tej figury był już mocno i od dawna ugruntowany, a więc z epoki przed reformacją. Kanonik dowiedział się, że za sprawą tej Piety odnotowano wiele cudów. Doszło do masowych uzdrowień. Lud miejscowy odnosił się do tej figury z najwyższą czcią. Przy ołtarzu odprawiano częste msze. Troskę budził jego stan, gdyż po prostu chylił się ku upadkowi ze starości. Wizytator polecił dokonać jego renowacji przy najbliższej sposobności, „podnieść” gotycki ołtarz, a najlepiej wystarać się o nową solidniejszą nastawę. Radził ją tak umieścić, żeby nawet po zamknięciu kościoła wierni mogli odmawiać modlitwę i zanosić błagania, spoglądając na cudowny wizerunek przez specjalny otwór w bocznych drzwiach.

W parafii niedzickiej odrodził się zatem po 1640 r. ośrodek czci ludowej dla wizerunku przynoszącego łaski. Przy dalszym pomyślnym rozwoju Pieta nadałaby kościołowi św. Bartłomieja rangę sanktuarium pielgrzymkowego. Zmurszały gotycki ołtarz zawierał rzeźbę Współmęki (*Compassio*), która miała długą historię. Przynosiła wiernym ukojenie, ratunek, pociechę. W ówczesnym kościele niedzickim zwraca w ogóle uwagę mnogość wyobrażeń nawiązujących do Męki Pańskiej. Oceniam to zjawisko jako klarowne odwołanie do formacji duchowej, ukształtowanej w epoce kartuzów, zakonu bardzo wrażliwego na nurt pobożności dolorystycznej.

Na temat ołtarza „cudownej Piety” wiemy znacznie więcej dzięki prepozytowi Janowi Peltzowi, który w 1731 r. wizytował Niedzicę⁵. Opowiedziano mu legendę o pochodzeniu tej rzeźby, bez wątpienia gotyckiej. Wedle tej relacji, husyci złupili „starożytnie opactwo” w lasach koło Falsztyna. Zdarzenie to mogło nastąpić jedynie w roku 1431 lub 1433⁶. Ruiny budowli klasztornej pod Falsztynem potwierdziły sondażowe wykopaliska. Należy ją kojarzyć raczej z eremem kartuskim, filią Czerwonego Klasztoru niż

⁴ T. M. Trajdos, *Szkie z dziejów Zamağurza*, Kraków 1997, s. 17.

⁵ ŠOBA, Levoča, Fond: Kanonické vizitácie, Visitatio Ecclesiarum Terrae Scepusiensis per... Joannem Peltz...peracta Anno Domini 1731, s. 270.

⁶ O. Šimek, *Husitiżmus a reformácia na Spiši*, Liptovsky Mikulaš–Bratislava 1971, s. 30; H. Ruciński, *Husyci, Jan Jiskra i bratrzyacy na Spiszu...*, [w:] *Spisz...*, s. 92–93. W tej okolicy husyci grasowali w 1431 r. m.in. łupiąc Czerwony Klasztor oraz Spiską Starą Wieś, a następnie w kwietniu 1433 r., gdy spustoszyli ponownie dobra Czerwonego Klasztoru; por. M. Gotkiewicz, *Legandy spiskie*, „Wierchy”, t. 37, 1968, s. 208.

z siedzibą miechowitów⁷. Bożogrobcy stronili od głuszy leśnej. Ich reguła nakazywała podjęcie publicznego duszpasterstwa i dzieł miłosierdzia⁸. Natomiast zakon kartuzów miał charakter typowo pustelniczy i kontemplacyjny. Naturalnie, okoliczności lokalne mogły te normy zmienić, np. karuzi przejęli przecież aż dwie średniowieczne parafie na Zamagurzu, Starą Wieś i Niedzicę. W każdym razie w sąsiedztwie Niedzicy można się było w XV w. spodziewać raczej kartuzji, a nie innego zakonu.

Legenda podawała, że Pietę ze zrujnowanego kościoła klasztorowego znaleziono „w lesie”. Peltz nie wyjaśnił dostatecznie, czy odnaleźli ją rabusie-husyci, czy też miejscowi chłopci po wycofaniu się napastników. Figurę usiłowano odwieźć do Kacwina na furze zaprzężonej w sześć par wołów. Zaprzęg stanął jak wryty w Niedzicy i nie mógł ruszyć dalej. Bóg chciał, by tu pozostała. Rzeźbę ulokowano zatem w kościele niedzickim. Konstrukcja przytoczonej historii to najczystszy *topos*. Koloryt lokalny zapewnia jedynie wątek fałszyński i wspomnienie husytów, elementy niewątpliwie autentyczne. Legendy o ustanowieniu miejsca czci cudownego wizerunku odwoływały się bardzo często do motywu nadprzyrodzonego „zatrzymania” (wędrówka, kupca, zaprzęgu, wozu, konia itd.) jako widomego znaku woli Bożej.

Polecenie kanonika-wizytatora z 1655 r. zostało spełnione tylko częściowo. Rok później odwiedził Niedzicę sam prepozyt Pálfalvai wraz z kanonikiem Mártonem Bilcsányi⁹. Próbował ustalić, czy plebani na Zamagurzu wykonywali zarządzenia poprzedniego wizytatora. Ołtarz Piety został „podniesiony”, więc poddano go pobieżnej reperaturacji, ale nie postawiono nowego retabulum.

W 1693 r. odbyła się wizytacja prepozyta spiskiego Lászlo Mattyasovsky'ego¹⁰. Przyjmował go pleban Szymon Stefan Ludźmirski (1691–1695). Jesteśmy zdani jedynie na fragmenty opublikowane przez Hradzky'ego¹¹. Wiemy, że kościół niedzicki zachował cztery ołtarze, zapewne bez zmian od lat 1655–1656. Hradzky wydał także pełny tekst wizytacji kolejnego prepozyta Jánoša Zsigraya¹². Gościł go wtedy pleban Sebastian Franciszek Hanuszkowicz (1699–1711). Z wizytacji wynika, że nie uległa zmianie ani liczba ołtarzy, ani ich wezwania. W lapidarnym protokole Zsigraya brak jakichkolwiek szczegółów. Nie wiemy zatem, czy w ołtarzu maryjnym przy tęczy zachowała się jeszcze Pieta wzmiankowana w 1655 r. Nie wiadomo także, czy na ołtarz św. Mikołaja wrócił wizerunek patrona, czy pozostał *Zbawiciel u Słupa*. Nie wiemy też, czy sam ołtarz nie uległ przeróbkom barokowym. Możemy być jedynie pewni, że w ołtarzu głównym zachowano gotycki tryptyk. Kolejną wizytację przeprowadził w 1712 r. general-

⁷Tak błędnie mniemał M. Tobiasz, *Zagadka średniowiecznej osady w Falsztynie na Spiszu*, „Wierchy”, t. 34, 1965, s. 170–178.

⁸M. Starna wska, *Między Jerozolimą a Łukowem*, Warszawa 1999, s. 228, 248; J. Flaga, *Działalność duszpasterska bożogrobców na ziemiach Rzeczypospolitej u schyłku XVIII w.*, [w:] *Bożogrobcy w Polsce*, Miechów–Warszawa 1999, s. 100.

⁹Visitatio...Palfalvai, s. 217.

¹⁰ŠOBA, Levoča, M. Kamenická, *Kanonické vizitácie na Spiši ako historický prameň*, Bratislava 1972, s. 31.

¹¹J. Hradzky, *Additamenta ad initia, progressus ac praesens status Capituli ad sanctum Martinum de Monte Scepusio*, Szepesváralja 1903–1904, s. 571.

¹²Ibidem, s. 251; T. M. Trajdos, *Wizytacja Zsigraya z roku 1700 na Zamagurzu Spiskim*, Szczawnica 1992, s. 11; M. Kamenická, op. cit., s. 33–34.

ny wikariusz kapituły, kanonik István Loviskovich (Lowiszkowicz) po powrocie Zsigraya z wygnania (w 1703 r. uwięzili go, a potem wygnali kuruce Franciszka II Rakoczego). Znana jest we fragmentach drukowanych przez Hradzky'ego, a więc daje jedynie informację ogólną¹³. W kościele stały nadal cztery ołtarze. Rządził wtedy pleban Jan Slatkowski (1711–1725).

Obfitsze wiadomości przynosi wspomniana wizytacja prepozyta Jánoša Peltza z 1731 roku, zachowana na szczęście w oryginale¹⁴. Peltza przyjmował pleban-„budowniczy” Michał Lorencs (1725–1752). W prezbiterium stał już nowy ołtarz barokowy, ale zachowano w nim gotycki obraz tablicowy św. Bartłomieja pędzla Mistrza Maciejowickiego. Skrzydła tego ołtarza rozmieszczono po bokach. Przy tęczy znajdowały się ołtarze św. Mikołaja i Marii Panny, o których Peltz napisał niewiele. Przytoczył natomiast omówioną już wyżej legendę „cudownej Piety” w bocznym ołtarzu Matki Boskiej Bolesnej (przy wejściu bocznym).

Inwentarz sporządzony w 1742 r. przez plebana Lorenca wykazuje, że jeszcze wtedy utrzymał się tradycyjny zestaw ołtarzy. Istotną zmianę przynoszą dopiero lata 1742–1752 w związku z budową kaplicy Matki Boskiej Bolesnej (1745) z inicjatywy tego plebana¹⁵. W 1752 r. parafię niedzicką odwiedził nowy wizytator, arcybiskup Ostrzyhomia, prymas Węgier Miklos Csáky, równocześnie dziedziczny żupan spiski, wielki magnat i zwierzchnik ówczesnego prepozyta spiskiego Aleksandra Máriássy (1745–1755)¹⁶. Kwestionariusz wizytacyjny był drobiazgowy i staranny. Prymas nie pomijał detali wystroju i wyposażenia kościołów. Dla dziejów kościoła niedzickiego jest to zatem ważny dokument.

Ołtarz główny św. Bartłomieja został opisany jako nastawa kolumnowa, malowana i złożona, o „eleganckim” wyglądzie. Zdobiły go drewniane posągi Apostołów Piotra i Pawła oraz św. królów węgierskich Stefana i Władysława, komplet symbolizujący katolicką niezłomność i państwową przynależność do „apostolskiego” Królestwa Węgierskiego. Taki bowiem tytuł nosili władcy Węgier. W szczycie ołtarza umieszczono dwie figury aniołów. Na mense stało „wytworne” tabernakulum, a w nim osłonięte korporałem cyborium na hostie. Ołtarz miał pełne wyposażenie liturgiczne: krzyż, antepedia, manipularze, dzwonki, świeczniki, poduszki itd.

Jeśli porównamy ten opis z wyglądem ołtarza dziś istniejącego, okaże się, że podstawowe elementy ołtarza widzianego w 1752 r. niczym się nie różnią. Tymczasem dzisiejszy ołtarz, na postawie zachowanej na nim daty „1771” i dzięki notom rachunkowym w księdze parafialnej, jest przypisywany fundacji kolejnego plebana Szymona Gorełowicza. Wizytacja Csáky'ego upewnia nas, że za kadencji ks. Michała Lorenca istniał już w prezbiterium bogato zdobiony ołtarz barokowy i zapewne ten właśnie pleban polecił jego wykonanie. Można nawet wnioskować, że około połowy XVIII w. Lorencs wprowadził nowy komplet ołtarzy barokowych, usuwając zupełnie relikty wyposażenia gotyckiego. Z inwentarza 1742 r. wiadomo zresztą, że w ołtarzu maryjnym przy tęczy daw-

¹³J. Hradzky, op. cit., s. 571; M. Kamenická, op. cit., s. 26, 35.

¹⁴Visitatio...Peltz, s. 270; M. Kamenická, op. cit., s. 39–40.

¹⁵*Zabytki sztuki w Polsce, inwentarz topograficzny*, cz. III, t. I, z. 1, opr. T. Szydłowski, Warszawa 1938, s. 109; G. Brumirski, op. cit., s. 20; A. Skorupa, *Zabytkowe kościoły polskiego Spisza*, Kraków 2001, s. 95; Idem, *Kościół w Niedzicy i jego malowidła ścienne*, „Wierchy”, t. 65, 1999, s. 121.

¹⁶M. Kamenická, op. cit., s. 49–50.

ną Pietę już zastępował obraz lub posąg Niepokalanego Poczęcia. W 1752 r. Csáky oglądał zupełnie nowe ołtarze barokowe przy tęczu. Po lewej (strona Ewangelii) widniał ołtarz św. Barbary (w miejsce ołtarza maryjnego), z bocznymi figurami św. Rozalii i św. Apolonii oraz malowanym wizerunkiem św. Sebastiana w nasadzie, flankowanym przez dwa anioły, wszystko „pięknie malowane”, z portatylem i resztą potrzebnego wyposażenia. Po prawej (strona Epistoły) znalazł się też ołtarz nowy, ale z dotychczasowym wezwaniem św. Mikołaja, z obrazem patrona po środku nastawy, bocznymi figurami św. Józefa i św. Joachima oraz obrazem w szczycie ukazującym św. Teklę. Csáky dowiedział się, że ołtarz główny poświęcał prepozyt spiski i biskup waradyński Lászlo Hoszuthoty w 1645 r. Oczywiście chodziło o rekonsekrację ołtarza gotyckiego po odzyskaniu kościoła z rąk luteranów. Była to zapewne pierwsza wizyta dostojnika katolickiego w Niedzicy po tym przełomie. Przyjmował go wtedy pierwszy od pół stulecia pleban katolicki, sławny misjonarz rodem z Ratułowa Jan Sczechowicz, pionier rekatolicyzacji Spisza i Orawy z kręgu duchowieństwa polskiego. Csáky opisuje trzy wzmiankowane ołtarze jako struktury ozdobne, solidne, piękne. Niepodobna ich zatem uważać za retabula prowizoryczne¹⁷. Nasuwa się więc pytanie, po co Gorełowicz wprowadzał sporym kosztem nowe ołtarze w latach 1769–1771, identyczne pod względem ikonografii (obrazy i rzeźby)¹⁸. O ile wiem, w latach 1752–1768 nie dotknęła kościoła żadna katastrofa budowlana. Nie było też pożaru ani wojny. Z wizytacji Csáky’ego widać jasno, że program ikonograficzny i barokowy kształt wspomnianych ołtarzy stanowi w zakresie inwencji osobiste dzieło plebana Michała Lorencsa. Gorełowicz nie wprowadził do tego programu dosłownie ani jednego nowego elementu, z wyjątkiem być może formy „pokoiku” obudowującego obraz patrona kościoła, aniołów-kariatyd oraz obrazu w szczycie ołtarza *św. Anna Samotrzcza*, gdyż o nim wizytator nie napisał.

Przejdźmy do następnej zagadki. Csáky milczy na temat czwartego ołtarza w nawie kościelnej. Lorencs zlikwidował więc stary gotycki ołtarz „cudownej Piety”. Na kult Matki Bożej Współcierpiącej przeznaczył dobudowaną w 1745 r. kaplicę. Co się jednak stało z ową Pietą „husycką”, cudowną gotycką figurą? Ostatni raz wspomina o niej inwentarz z 1742 r.

Niektóre z podniesionych tu wątpliwości rozwiewa wizytacja biskupa spiskiego Jana Revaya z 1801 r. Csáky napisał, że ołtarze przy tęczu nie były konsekrowane. Revay wyjaśnia dlaczego. Były one konsekrowane, ale w 1715 r. przez biskupa Lukasa Natali, który obejźdzał wtedy Górne Węgry, poświęcając sacralia odebrane luteranom. Niewątpliwie niewiele wcześniej, może po ustąpieniu epidemii dżumy w 1711 r. i zawarciu w tym roku pokoju szatmarskiego przynoszącego triumf katolikom węgierskim, do kościoła niedzickiego wprowadzono pierwsze retabula barokowe, które opisał Peltz w 1731 r. Nowe ołtarze przy tęczu (Niepokalanego Poczęcia i św. Mikołaja) nie miały jednak szczęścia i 6 kwietnia 1750 r. runęło na nie sklepienie nawy, a zatem doszło do ich profanacji w rozumieniu prawa kanonicznego. To wiadomość olbrzymiej wagi. Po pierwsze, nie jest prawdą, że nawę zasklepił dopiero Go-

¹⁷ Takie przypuszczenie wysunął w rozmowie ze mną dr Stanisław K. Michalczuk.

¹⁸ *Zabytki Sztuki...*, op. cit., s. 110–111; A. Skorupa, *Zabytkowe kościoły...*, s. 106.

relowicz ok. 1770 r.¹⁹ Uczynił to już Michał Lorencs po 1731 r., gdyż wizytacja Peltza wspomina jeszcze o drewnianym stropie. Po drugie, katastrofa 1750 r. może tłumaczyć zagładę ołtarza „cudownej Piety”. Po trzecie, pozwala precyzować datę powstania ołtarza przy tęczy pod nowym wezwaniem według inwencji Lorencsa (św. Barbary i św. Mikołaja). Mogły one powstać między latem 1750 r. a latem 1752 r.

A jak ułożył się los kaplicy fundowanej przez tego plebana? W 1752 r. wizytator przedstawił kapliczny ołtarz Matki Boskiej Bolesnej jako uprzywilejowany i srebrzony, otoczony czcią kolatorów parafii i wiernych. Srebro darowała „pewna Niemka”, sutą donację uczyniła niejaka Anna Kook, liczne wota złożyła Anna Dobovay, a wota dziękczynne za uzdrowienie z choroby lub wypadku w postaci oczu i stóp ze srebra ofiarował sam Władysław Joaneli, pan niezwykle pobożny, zastawny posiadacz dominium dunajckiego. Ta relacja wskazuje na to, że sama cudowna rzeźba Piety ocalała z katastrofy 1750 r. i została przeniesiona do nowego ołtarza w kaplicy, a być może tam umieszczona już w 1745 r., a zatem zniszczeniu uległ jedynie stary ołtarz gotycki, pozbawiony już funkcji liturgicznych. Niestety, Csáky nie opisał wizerunku na ołtarzu w kaplicy. Jest to więc jedynie moje domniemanie, sądzę, że nie pozbawione podstaw.

Los starej Piety był już jednak przesądzony, zapewne z powodu starości. W 1769 r. pleban Gorełowicz polecił Szymonowi Kawalskiemu namalowanie obrazu Matki Boskiej Bolesnej do ołtarza w kaplicy. Czy ośmielił się zlekceważyć uczucia i nadzieje wotywnie rozmodlonego ludu? Wizerunki uchodzące za cudowne chroniono wówczas do najdrobniejszej cząstki, choćby butwiały czy próchniały. A jednak stara Pieta znikła bez śladu. Przepadł też obraz Kawalskiego z 1769 r., gdyż w drugiej połowie XIX w. zastąpiono go na ołtarzu kaplicy kolejną Pietą, datowaną na XVIII w., a przeniesioną z kaplicy w murze cmentarza kościelnego²⁰.

Jak wspomniałem, Szymonowi Gorełowiczowi przypisuje się powstanie dzisiejszych ołtarzy barokowych. Obrazy w nich umieszczone malował niewątpliwie Szymon Kawalski w latach 1769–1772. Dziełem oryginalnej inwencji Gorełowicza jest bez wątpienia boczny ołtarz św. Rodziny, wstawiony w 1771 r. Stał on pierwotnie przy ścianie południowej koło wejścia do kościoła, czyli na miejscu dawnej Piety. W takim położeniu oglądali go wizytatorzy z 1801 i 1832 r. Tym pierwszym był wspomniany biskup spiski Jan de Reva (Revay)²¹. Ołtarz św. Rodziny określił jako „niegdyś poświęcony Marii Pannie”, czyli nawiązał do tradycji gotyckiej. W 1832 r. parafię wizytował biskup spiski Józef Bélik²². Z jego opisu wynika, że – jeśli chodzi o ołtarze – od czasów Gorełowicza nic nie uległo zmianom. Był to skrupulatny wizytator, ale czasem mylił się w identyfikacji ikonograficznej. *Św. Annę Samotrzecia* ze szczytu ołtarza głównego

¹⁹ G. Brumirski, op. cit., s. 19; A. Skorupa, *Zabytkowe kościoły...*, s. 101; T. Szydłowski (*Zabytki sztuki...*, s. 110) pisał ostrożnie o zasklepieniu nawy w XVIII w.

²⁰ A. Skorupa, *Zabytkowe kościoły...*, s. 113; H. Pieńkowska, T. Staich, *Drogami skalnej ziemi*, Kraków 1956, s. 363.

²¹ ŠOBA, Levoča, *Visitatio Canonica Parochialis Ecclesiae Nedeczensis...die 16 Mensis Juji A.1801 peracta...*, s. 1; M. Kamenická, op. cit., s. 53–54.

²² Ibidem, *Canonica visitatio Parochialis Ecclesiae Nedeczensis...diebus 28 ac 29 mensis Junii Anno Domini 1832 peracta*, s. 2–3; M. Kamenická, op. cit., s. 57–58.

nazwał *Rodziną Chrystusa*, figurę św. Apolonii z ołtarza św. Barbary rozpoznał mylnie jako św. Dorotę, z kolei w ołtarzu św. Rodziny figurę św. Barbary pomylił ze św. Katarzyną.

Od czasów Gorełowicza ołtarze boczne przy tęczy tworzyły jedną całość konstrukcyjną wraz z belką tęczową i jej grupą Ukrzyżowania. Aż do końca XIX w. po lewej stronie znajdował się ołtarz św. Barbary z figurami Rozalii i Apolonii, po prawej – św. Mikołaja z figurami Józefa i Joachima. Dziś jest odwrotnie. Zmiana musiała nastąpić po pożarze wsi i kościoła w 1895 roku²³. W 1912 r. proboszcz Juliusz Rącz usunął stare obrazy św. Barbary i św. Mikołaja pędzla Kawalskiego (1770), choć na szczęście ocalały, i wprowadził na ich miejsce obrazy malowane przez Lajosa Tare z Budapesztu, ukazujące Matkę Boską Różańcową i Najświętsze Serce Jezusa²⁴. Być może już wtedy przypadły inne dzieła Kawalskiego, obrazy ze szczytów tych ołtarzy, *św. Sebastian* i *św. Tekla*. Pisze o nich jeszcze Bélik, nic o nich nie pisze Szydłowski. Wtedy też zapewne dokonano przestawienia figur ołtarzowych. Rozalię i Apolonię przeniesiono na prawą stronę, a Józefa i Joachima na lewą. Samych ołtarzy nie można było odwrotnie rozlokować, gdyż są przymocowane do faliście wygiętej belki tęczowej²⁵.

Relacje wizytatorów dowodzą, z jaką ostrożnością trzeba podejść do aktualnych twierdzeń w kwestii zmian wystroju kościoła niedzickiego w okresie nowożytnym. Mamy gruntowne badania konserwatorów, możemy zestawiać zapiski rachunkowe parafii i protokoły wizytacyjne, formułowane są wnioski z analizy formalnej, korzystamy nawet z inskrypcji upamiętniających przedsięwzięcia Gorełowicza. Można rzec – profuzja źródeł, świadectw pisanych i materialnych. A jednak chronologia tych zmian nadal nie jest przejrzysta. Wizytacje przekonują o przełomowym znaczeniu epoki Lorenca, a nie Gorełowicza, przede wszystkim odnośnie do ideowej koncepcji ołtarzy. Ich tematyka ikonograficzna została faktycznie wprowadzona przez Lorenca najpewniej w latach 1750–1752. Niepodobna jednak lekceważyć poważnych inwestycji artystycznych podjętych przez Gorełowicza. Wciąż jednak nie wiadomo, dlaczego barokowy zespół ołtarzy z lat 1750–1752 został zastąpiony zespołem barokowo-rokokowym już dwadzieścia lat później (1769–1771), kto wie czy nie podobnego kształtu, a na pewno niemal identycznej treści.

²³ A. Skorupa, *Zabytkowe kościoły...*, s. 96.

²⁴ G. Brumirski, op. cit., s. 26.

²⁵ Jestem wdzięczny panu doktorowi Stanisławowi K. Michalcukowi za sugestię wymiany rzeźb ołtarzowych przy zachowaniu starego układu retabulów.

BARBARA SŁUSZKIEWICZ

Przydomki górali w świetle księgi właścicieli realności Zakopanego z 1870 r.

Niniejszy artykuł wpisuje się w sposób przyczynkarski w prace onomastyczne na Podhalu i stanowią niejako uzupełnienie dwutomowego dzieła uznanego językoznawcy Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Józefa Bubaka pt. *Nazwiska Ludności dawnego starostwa nowotarskiego*.

Zwyczaj używania przydomków czy przezwisk najbardziej zakorzenił się na Podhalu. Największą liczbę przydomków spotkać można na terenie Zakopanego. Spowodowane było to przede wszystkim faktem występowania dużej liczby jednakowych nazwisk i powtarzalności tych samych imion. Stąd zachodziła potrzeba używania przy nazwisku, dla lepszej orientacji, różnorodnych przydomków. Były to więc „nazwiska przezwiskowe”, potocznie używane w środowisku lokalnym i przez to środowisko niejako akceptowane. Powstawały bardzo różnie, najczęściej w sposób przypadkowy. Trudno tutaj wysunąć jakąś hipotezę tłumaczącą wykształcenie się przezwiska.

Przydomki te odgrywały równorzędną rolę wobec nazwisk, stanowiąc niejako ich drugą część składową. Niekiedy całe rodziny czy też rody górali zakopiańskich nosiły przez kilka pokoleń te same przydomki, np. Bachledowie – przydomek Księdzularze, Gąsienice – Roje, Gąsienice – Ciaptaki, Gąsienice – Guty, Gąsienice – Faktory.

Bardzo często nazwisko traciło swoją funkcję prawną, a przydomki urastały do rangi nazwiska. Jest rzeczą ciekawą, że przydomki mieszkańców Zakopanego nie występowały tylko w życiu potocznym, ludowym, lecz posiadały tę samą funkcję prawną co nazwiska. Z czasem, prawdopodobnie w okresie zaboru austriackiego, każdy góral musiał używać obok nazwiska rodowego również przydomku podczas dokonywania jakichkolwiek czynności urzędowych. Stało się tak zapewne za sprawą powoływania górali do „assenterunku” tj. poboru do wojska. Wskutek dużej powtarzalności tych samych nazwisk i imion rekrutom niejednokrotnie udawało się uniknąć służby wojskowej. Aby temu zapobiec, Rząd Krajowy wspólnie z c.k. Główną Komendą Wojskową ustanowił 14 września 1836 r. rozporządzenie, by osoby przeznaczone do służby wojskowej posiadały obok imienia i nazwiska także przydomek¹. Wprowadzone wówczas formularze „Arkuszków przeznaczenia wojskowego dla lepszej ewidencji rekrutów” miały następujące rubryki:

¹ Zbiór Ustaw prowincjonalnych w Królestwie Galicji i Lodomerii z r. 1836, cz. II, s. 549–553, rozporządzenie nr 137.

1. Imię, nazwisko i przydomek
2. Numer domu
3. Miejsce urodzenia
4. Religia
5. Stan
6. Profesja
7. Miara stopy, cale i linie
8. Dlaczego nie stanął
9. Rezultat komisji assentującej
10. Podpisy członków Komisji (komisarz polityczny, oficer assentujący).

Materiał zawarty w niniejszym artykule przedstawiony został w formie słownika i stanowi podstawę dla rozważań etymologicznych nad przydomkami górali Zakopanego. Został on wyselekcjonowany z „Księgi właścicieli realności na terenie Zakopanego”. Księga pochodzi z przełomu XIX i XX wieku. Przechowywana jest obecnie w zbiorach archiwalnych Archiwum Państwowe w Nowym Targu, w zespole akt Zwierzchności Gminnej w Zakopanem z lat 1870–1928, pod sygnaturą GM Z 17.

Jest to rękopis o wymiarach 41 x 26 cm, w twardej oprawie ze skórzanym grzbietem i narożnikami. Księga liczy 331 stron, paginowanych wspólnie. Spisana jest w języku polskim, na pierwszej stronie nie ma napisu, wszystkie napisy w księdze zostały spisane jedną ręką. Zmienna jest tylko wielkość pisma, zaś barwa atramentu jest jednakowo czarna. Drobniejszym kształtem odznaczają się głównie dopiski do tekstu pierwotnego, związane z lokalizacją poszczególnych nieruchomości, stanowiące nazwy ról, dzielnic, przysiółków czy ulic Zakopanego, jak np. Chłąbówka, Hrube, Olcza, Galicówka, Rynek, Zwijazce. W rubryce „Uwagi” naniesione są czerwonym atramentem marginalne notatki. Niektóre zapisy wprowadzono później ołówkiem, uwzględniając zmiany np. właściciela posesji.

Numery domów oznaczone są numeratorem automatycznie odbitym według kolejności porządkowej. Wpisy do tego rejestru są uszeregowane według kolejnego numeru domu², a nie według porządku ulic, dzielnic czy przysiółków Zakopanego. Księga zawiera 18 rubryk, z których rzecz jasna największe znaczenie dla poniższych badań miały rubryki od numeru 1 do 5, dotyczące domów i ich właścicieli.

Materiał zawarty w powyższej Księdze jest niesłychanie bogaty i obszerny; poza informacjami o zabudowie i wyposażeniu gospodarczym, pozwala bowiem na określenie około 600 nazwisk z przydomkami³. Po przeprowadzeniu analizy stwierdzono, że wiele przydomków było pochodzenia rumuńskiego, słowackiego czy ruskiego, co ma związek z tzw. elementem wołoskim, który w XV wieku napłynął z terenów bałkańskich na Podhale⁴. Stąd mamy do czynienia z zapożyczeniami językowymi. Wszystkie zebrane przydomki zostały podzielone na sześć grup:

² Stosowane były numery domów dla całej miejscowości oraz odrębne dla każdej z ulic.

³ Przyjęto zasadę cytowania wszystkich nazwisk, a tym samym przydomków, gdyż to pozwoliło zaobserwować, że poszczególne rody góralskie posiadały te same przydomki.

⁴ K. Dobrowolski, *Migracje wołoskie na ziemiach polskich*. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, T. I. Lwów 1930 r., s. 137.

- I Przydomki odimienne – 194 nazwiska
- II Przydomki odapelatywne – 134 nazwiska
- III Przydomki zawodowe – 82 nazwiska
- IV Przydomki topograficzne – 75 nazwisk
- V Przydomki przymiotne – 62 nazwiska
- VI Przydomki niejasne – 78 nazwisk

Najliczniejszą grupę, jak wynika z zestawienia, stanowią przydomki odimienne, utworzone od imion męskich lub żeńskich.

Drugą grupę stanowią przydomki zawodowe, określające, czym zajmowali się górale. Rzucają one pewne światło na rzemiosło i przemysł zakopiański, np. Huciański – od hut kuźnickich, Hamernik – od Hamer Kuźnickich, Foluszniak – od folusza.

Następną grupę stanowią przydomki od apelatywów rodzimych i obcych. Apelatywu prostego i oczywistego nie tłumaczono, np. Ryś, Kozica, Klin, Grzmot.

Osobną grupę stanowią przydomki topograficzne, pochodzące bądź od nazw lokalnych związanych z charakterystycznym ukształtowaniem terenu, np. Lasek, Borowy, Grobłowy, bądź od nazw geograficznych, np. Gąsienica Jan Harędzki, Gąsienica Jan Nawieś.

Ostatnią grupę stanowią przydomki niejasne, których pochodzenia nie udało się zrekonstruować.

Przydomki odimienne

Bachleda Jędrzej Dorcarz	– od imienia Teodor lub zdrobniale Dorek, też od Doroty
Bachleda Anna Dorka	– j.w.
Bachleda Katarzyna Kubańska	– gw. Kubaiski, imię Kuba
Bachleda Jędrzej Kubański	– j.w.
Bachleda Jędrzej Wala	– im. Walenty
Bachleda Marcin-Tadziak	– im. Tadeusz
Bachleda Regina Galian	– może od im. Gallus
Bachleda Wojciech-Błaszczek	– cf. Błach, im. Błażej
Bachleda Anna-Majerczyk	– gw. Maiercik, Maiercika, cf. Majer, niem. im. Majer, Majcher, im. Melchior
Bachleda Antonina Piotrowa	– im. Piotr
Bachleda Maciej Wojcinej	– im. Wojciech
Bachleda Jan Wawrzków	– im. Wawrzyniec
Bednarz Józef Jasienko	– im. Jan
Chyc Tomasz Olesiak	– gw. Oleś, im. Aleksander
Chyc Jan Magdzin	– im. Magdalena
Chyc Paweł Maćkowy	– im. Maciej
Chyc Jan Rozulczyn	– może od im. Rozalia
Chyc Józef Teklarz	– im. Tekla
Chyc Jan Michałów	– im. Michał
Chyc Bronisław Maciąga	– może od cf. Maciuga, im. Maciej
Cipka Jan Galarowski	– cf. Galer, niem. Galler = Gallus
Gawlak Bartłomiej Kubik	– im. Kuba, Jakub

Galica Jędrzej Staszków	- cf. Stach, im. Stanisław
Gąsienica Jan Mikołajów	- im. Mikołaj
Gąsienica Wojciech Szymków	- im. Szymon
Gąsienica Jan Roj Michałowa	- im. Michał
Gąsienica Wojciech Sobczak	- cf. Sobek, im. Sebastian
Gąsienica Maciej Józkowy	- im. Józef
Gąsienica Jan Walczak	- gw. Valcak, cf. Walek, im. Walenty
Gąsienica Jędrzej Marcinów	- im. Marcin
Gąsienica Józef Janów	- im. Jan
Gąsienica Józef Jacak	- im. Jacek, Jacenty
Gąsienica Jan Tomkków	- im. Tomasz
Gąsienica Tomasz Bartków	- im. Bartłomiej
Gąsienica Jan Samek	- im. Samuel
Gąsienica Katarzyna Jasisko	- im. Jan
Gąsienica Jan Zuzaniak	- im. Zuzanna
Gąsienica Lorenz Fronck	- im. Franciszek
Gąsienica Jan Danielów	- im. Daniel
Gąsienica Jan Johymek	- im. Joachim
Gąsienica Jan Florek	- im. Florian
Gąsienica Józef Wawrytko	- cf. Wawrzek, im. Wawrzyniec
Gąsienica Szymon Kasprus	- im. Kacper
Gąsienica Jan Jędraś	- im. Jędrzej
Gąsienica Szymon Krzyś	- im. Krzysztof
Gąsienica Jan Krzystyniak	- im. Krystian, Krystyn
Gąsienica Stanisław Staszeczek	- cf. Staszek
Gąsienica Józef Stacho	- cf. Stach
Gąsienica Michał Bartków	- im. Bartłomiej
Gąsienica Jan Samek Kubiczek	- im. Kuba, Jakub
Gąsienica Jan Byrcyn	- może od im. Bertuś, Albert
Gąsienica Jan Trzeboni	- cf. Trebonia, Treboń, im. Trzebiemysł, Trzebiesław
Gut Józef Misiaga Młodszy	- im. Michał
Gut Stanisław Rejusin	- im. Regina
Gut Stasniśław Dorula	- słow. Dorula – przezwisko od im. Dorota
Gut Wojciech Zoniowski	- gw. Zoń, im. Zachariasz
Gut Ludwina Sobczak	- im. Senbastian
Gut Wiktoria Majerczyk	- gw. Mairercik, Maiercika, cf. majer, niem. im. Majer, Majcher, im. Melchior
Gut Jan Wojtków	- im. Wojciech
Gut Jan Maćków	- im. Maciej
Gut Wojciech Młodszy Marysin	- im. Maria
Gut Józef Jadwidzarz	- może od im. Jadwiga
Głowacka Maria Franda	- im. Franciszek
Janik Józef Pawłów	- im. Paweł
Kluś Jan Józkowego	- im. Józef
Król Andrzej Wojcieszek	- im. Wojciech
Król Józef Józga	- im. Józef

- Król Wojciech Michałowcy – im. Michał
 Król Jan Krzyś – im. Krzysztof
 Kaspruś Maciej Sobczyk – im. Sebastian
 Krupowski Szymon Szczepaniak – im. Szczepan
 Kozłowski Jędrzej Roman Łaś – im. Łazarz
 Kunz Stanisław Jasiński – im. Jan
 Mrowca Jędrzej Jarosz – gw. Iarosz, Iarosa, im. Hieronim,
 Jeremiasz, Jarosław
 Obrochta Andrzej Bartruś – im. Bartłomiej
 Pawlikowski Jan Mikuda – podstawa niejasna, być może od im.
 Nikodem
 Pawlikowski Franciszek Staszeczków – im. Staszek, Stanisław
 Piszczor Jędrzej Maczura – może Macura, cf. Maco, im. słow.
 Mathias lub Maciura = Maciora,
 ap. maciora – samica u zwierząt,
 zwłaszcza u świń
 Płaza Jakub Gutów – gw. pl. Gut, Guta, niem. gut = dobry
 lub od im. Gusław.
 Płaza Jan Jakubowego – im. Jakub
 Piszczor Jędrzej Haniarz – cf. Hanko, im. Johannes = Jan
 Roj Stanisław Szczepanów – im. Szczepan
 Sieczka Jan Kaspruś – im. Kacper
 Słowik Jan Fabian – im. Fabian
 Sobczak Józef Johymów – im. Joachim
 Sobczak Stanisławów – im. Staszek, Stanisław
 Ślimak Anna Majcher – im. Melchior
 Stachoń Jan Macusiów – im. Maciej
 Stachoń Jan Wawrzków – im. Wawrzyniec
 Stachoń Jakub Grzesiczek – im. Grzegorz
 Stachoń Jan Szymków – im. Szymon
 Stachoń Jan Gut – gw. pl. Gut, Guta, niem. gut = dobry
 lub od im. Gusław.
 Strączek Jakub Helias – im. Eliasz
 Tatar Józef Kubeczkulin – może od im. Kuba, Jakub
 Tomlan Michał Staszeczek – im. Stanisław
 Topór Józef Jasionków – im. Jan
 Trzebonia Aniela Tomusiczek – im. Tomasz
 Ustupska Maria Obrochta – gw. uObrokta, uObrokty, im. Albert,
 Olbracht
 Ustupski Wojciech Teklin – im. Tekla
 Ustupski Jan Kubeczek – im. Kuba, Jakub
 Ustupski Tomasz Wojtusiak – im. Wojciech
 Walczak Józef Michałów – im. Michał
 Walczak Józef Jędrków – im. Jędrzej
 Walczak Jan Piotrowski – im. Piotr
 Walkosz Teresa Jambor – cf. Ambrych, im. Ambroży
 Zielińska Katarzyna Janik – im. Jan

Zwijacz Jan Szymków – im. Szymon
Zwijacz Jędroł – im. Jędrzej

Przydomki od apelatywów

- Bachleda Józef Krupowski – gw. Krupa, Krupy, ap. krupa = zboże skruszone przyrządzone na kaszę
- Bachleda Jan Strączek – gw. Stroncek, Stroncka, ap. strąk, zdrobniale strączek
- Bachleda Jan Cetera – gw. Cetera, cf. rum. cetera = skrzypce
- Bachleda Wojciech Rybka Warzecha – ap. warzecha = wielka łyżka kuchenna używana przy gotowaniu potraw
- Bachleda Jan Rybka
- Bachleda Jan Wiater
- Bachleda Jan Pająk
- Bachleda Józef Cipka – gw. Cipka, Cipki, ap. cipa, zdr. cipka = kura, słow. cipka = kurczę
- Chyc Stanisław Mrowca – gw. Mrowca, ap. mrofca = mrówka
- Chyc Józef Magiera – gw. Mag'era, cf. magiera = czapka
- Chyc Jan Kuraś – gw. Kuraś, Kurasa, ap. kur, kuras = kogut
- Chyc Józef Mulik – ap. muł, zdr. mulik: 1\rodzaj gruntu, 2\zwierzę
- Chyc Maciej Spyrkowski – gw. Spyrka, Spyrki, ap. sperka, spyrka = kawałek słoniny
- Chyc Franciszek Kakarus – ap. kakarus = pręt (ząb) przymocowany do kosiska
- Czarniak Jan Pająk
- Chramiec Józef Głąbik – ap. głąb = pień niektórych jarzyn, jak np. kapusty, sałaty
- Chramiec Józef Francuz
- Chramiec Wojciech Francuz
- Fiedor Katarzyna Toczek – ap. toczek: 1\krążek, koło, 2\rodzaj rośliny z rodziny grzybów
- Fedro Anna Roj – ap. rojek = wół mały, rasy góralskiej
- Fabian Józef Słowik
- Gawlak Jan Socka – gw. Soha, Sohy, ap. socka = pług lub szalas letni
- Galarowski Maciej Cipka
- Gąsienica Jędrzej Pitoń – gw. Pitoń, ap. pit, pita = penis
- Gąsienica Regina Kocyniec Sieczka – gw. Secka, ap. sieczka = słoma drobno krajana na paszę
- Gąsienica Maciej Firek – ap. firka = ptaszek podobny do sikory, słow. firka = strojnisia
- Gąsienica Wojciech Szustek – ap. sustek – roślina
- Gąsienica Stanisła Krzeptowski – cf. Chrzeptowski, chrept, chrepta, ap.chrzept – grzbiet

- Gąsienica Józef Ciulaż
 Gąsienica Józef Łuszczek – gw. Łuscek, Łuscka, cf. Łuszcz, ap. łuszcz
 = roślina dzwonic wielki
- Gąsienica Jan Rój Spyrkowski
 Gąsienica Stanisław Rój
 Gąsienica Józef Firek
 Gąsienica Sebastian Dudkowski – ap. dudka = mała duda, piszczałka,
 fujarka
- Gąsienica Jan Jarząbek – gw., ap. jarząbek – ptak kurowaty
 z rodziny cietrzewi
- Gąsienica Regina Szostak – gw. Szostak, Szóstka, ap. szostak:
 1\ liczba szostka, 2\ pieniądz z sześciu
 jednostek
- Gąsienica Jan Topór – ap. topór
- Gąsienica Jan Cipka Wiater
 Gąsienica Maciej Mraźnica – słow. mraźnica, ap. mraźnica =
 w halach albo leśnych pastwiskach
 zagroda dla bydła, koni lub owiec,
 zrobiona z całych smreków nie
 obrzeczanych z gałęzi
- Gąsienica Jan Dudłak – gw. dudłać, dudnić, dudniący głos
- Gut Jan Ryś
 Gut Wojciech Żołnierz
 Gut Maria Szczerba – ap. szczerba
- Gut Jan Sieczka
 Haza Maciej Kurniawa – ap. kurniawa = zadymka
- Jarząbek Jan Bąk – gw. Bonk, Bonka, ap. bąk = 1\ ptak,
 2\ owad
- Kukuc Wojciech Baliga – rum. baliga = łajno, gnój
- Karpień Józef Szostak
 Kluś Maciej Figura – gw. F'igura, F'igury, ap. figura =
 1\ posąg, 2\ krzyż przy drodze
- Król Jan Magiel – ap. magiel = przyrząd do gładzenia
 bielizny
- Kuś Franciszek Moryś
 Majcher Jan Ślimak
 Migiel Jan Mrowca
 Mrowca Jędrzej Cukier
 Mrowca Józef Ciulaż
 Mrowca Wojciech Migiel – gw. Migla, ap. mignąć, migać
- Mrowca Jan Zieliński – ap. zielony
- Mrowca Wojciech Kleta – ap. kleta = przybudówka na narzędzia
 gospodarskie przy domu
 lub zaczynku⁵

⁵ K. Dobrowolski, *Włosciańskie rozporządzenie ostatniej woli na Podbalu w XVII i XVIII w.*, „Prace Komisji Etnograficznej”, nr 15, 1933, s. 211.

- Rybka Maria Marduła – gw. Marduła, Marduły, cf. Mardała, ap. mardać, merdać, majdać, majtać, kiwać, machać
- Roj Maria Spyrkowska
Stachoń Maciej Koszarek – gw. Kuosar, ap. koszar = zagroda dla owiec na hali
- Stachoń Jan Tutoń – ap. tutka = pysk u krowy lub gatunek jabłka
- Stefaniak Józef Madziar – nazwa osobowa Madziar – Węgier
Stachoń Józef Haziak – gw. Xaza, Xazy, węg. haz: 1\ dom, 2\ chałupa, 3\ izba 4\ haza = ojczyzna, kraj
- Stopka Jan Czajka – ap. czajka = ptak podkasany, kulikowaty
- Szczepaniak Jan Krupowski
opór Stanisław Kat
Topór Franciszek Króliczek
Topór Józef Rojczyn – ap. rojek
- Tylka Anna Suleja – może od gw. Sulka, Sulk'i, ap. sulka = podłużny ziemniak
- Trzebonia Józef Słomiak – ap. słoma
- Ustupski Jakub Chyc – ap. chyc, hyc = skok, szust, myk
- Walkosz Jan Kośla
Walkosz Jan Strzelców – ap. strzelec
- Walkosz Jędrzej Klin
Walczak Jakub Gąsienica – gw., ap. gąsienica = pierwsza forma przejściowa owadu
- Zwijacz Paweł Król
Zwijacz Agnieszka Kozicula – od ap. kozica
- Zwijacz Józef Chłopecki
Zwijacz Jan Grzmot
Zwijacz Jan Bąk
Żeglin Jan Kozak

Przydomki zawodowe (lub grupa społeczna)

- Bachleda Anna Baca – ap. baca – stary pasterz dozorujący nad juhasami, pasącymi owce w Tatrach
- Bachleda Jan Szeliga – cf. sieliga, ros. seliga – drzązek kruszcowy lub szeliga – herb księżyc rogami do góry w środku krzyż kawalerski, na hełmie ogon pawli
- Bachleda Jędrzej Grabarz – ap. grobarz, grabarz – ten co kopie groby
- Bachleda Wojciech Faber – łac. faber – rzemieślnik kowal
- Bachleda Jan Księżyk – ap. ksiądz
- Bachleda Józef Księdzularz – j.w.

- Bachleda Jan Faktorczyn – od słowa faktor = pośrednik
w różnych sprawach, ten kto stara
się doprowadzić do jakiejś ugody
- Bachleda Jan Hamernik – ap. hamernik – właściciel hamernii,
człowiek pracujący w hamernii
- Brzega Jan Knap – gw. knap, knapa, ap. knap, knóp,
knop - tkacz, sukiennik
- Chyc Jan Płóciennik – osoba wyrabiająca płótno
- Cipka Jan Cieśla
- Faktor Jędrzej Knap
- Galica Anna Juhas – gw., ap. juchas – pasterz, owczarz
- Gąsienica Jan Bednarz – rzemieślnik wyrabiający naczynia
klepkowe, np. szafliki, beczki
- Gąsienica Jakub Kleryk – ap. kleryk
- Gąsienica Maciej Kowal – ap. kowal
- Gąsienica Anna Kołodziej – ap. kołodziej
- Gąsienica Wojciech Juhas – pasterz opiekujący się owcami
- Gąsienica Jędrzej Gładczan Krawiec
- Gąsienica Jan Mięszacz – słow. masiar – rzeźnik cf. mięszarz – rzeźnik
- Gąsienica Jędrzej Stolarz – rzemieślnik wytwarzający przedmioty
w drewnie
- Gąsienica Ludwina Kościelna
- Gut Jakub Szewc
- Gut Anna Kowalów – ap. kowal
- Gut Franciszek Faktor – od słowa faktor = pośrednik
w różnych sprawach, ten kto stara się
doprowadzić do jakiejś ugody
- Kluś Jan Cieśla
- Kuś Jan Gimajny – z j. niem gemeine – pospolity,
zwyczajny w wojsku
- Król Jan Jędraga Młynarz
- Król Jędrzej Bednarz
- Mrowca Jan Piekarz
- Marduła Józef Kułach – gw., ap. kułach – odpadki powstałe
przy folowaniu sukna
- Roj Stanisław Kuśnierz – rzemieślnik wyprawiający skóry
- Strączek Jakub Foluśnik – od słow. folusz – młyn do ubijania sukna
- Strączek Jędrzej Kowaliczek – ap. kowal
- Topór Jan Huciański – od nazwy miejscowej Huta,
w dawnych czasach była fabryka
do przetapiania rudy, wydobywanej
w Starej Robocie (PAR)
- Topór Józef Mięszarz
- Walkosz Wojciech Biskup – ap. biskup

Przydomki topograficzne

- Bachleda Teresa Źarska – n. m. Źary, część wsi Odrowąż, pow. nowotarski lub Źar n. m. w Olczy, obecnie osiedle Zakopanego
- Bachleda Jan Rówienka – Równień – cz. wsi Sromowce Wyżne, Frydman, także polana.
- Bachleda Jędrzej od Mostu (Mostowy)
- Chyc Jędrzej Borowy – ap. bór, na Podhalu oznacza torfowisko
- Chyc Agnieszka Sowińska – n. m. Sowina, wieś w pow. jasielskim
- Duźniak Wojciech Brzega – od ujścia Potoku Antałowskiego, aż prawie do Kojśówki wznosi się długi pas stromego „brzegu” = obryw zbocza, może od gwarowego brzeg, brzyzek. PAR
- Gąsienica Maria Gewont – nazwa gór. PAR
- Gąsienica Maciej Gronikowski – ap. groń, n. m. Groń, istniało osiedle Groń na pn. od Kir
- Gąsienica Jędrzej Bystrzan – n. m. Bystre, dzielnica Zakopanego
- Gąsienica Jan Paweł Kotelnicki – n. m. rola Kotelnica, wzgórze kończące wierz Gubałówki od wschodu, PAR
- Gąsienica Jan Harędzki – n. m. Harenda, część Zakopanego
- Gąsienica Jan Laskowy – ap. las
- Gąsienica Stanisław Roj Bukowian – n. m. wieś Bukowina
- Gąsienica Jędrzej Brzega – n. m. wieś Brzegi
- Gąsienica Józef z Podedrogi
- Gąsienica Józef Gładczan – rola Gładkie w Zakopanem
- Gąsienica Józef Zarycki – n. m. Zaryte, wieś w pow. nowotarskim
- Gąsienica Jan Nawieś – n. m., teren za osiedlem, wsią, jako wspólnota gromadzka
- Gut Jędrzej Skawica – może od n. m. Skawa, wieś w pow. myślenickim
- Gut Jan Faktor Poronin – n. m. Poronin, wieś w pow. nowotarskim
- Ġut Jędrzej Borowy
- Gut Władysław Mostowy
- Jarząbek Jan Gewont – nazwa góry w Tatrach
- Król Franciszek Łęgowski – n. m. Łęg, wieś w pow. sądeckim
- Kluś Wojciech Harędzki
- Kubin Józef Leśnicki – n. m. Leśnica, wieś w pow. nowotarskim lub od zawodu leśniczego
- Majerczyk Jan Podlipowski – n. m. Podlipie, wieś w pow. dąbrowskim
- Marduła Franciszek Wirchowy – ap. wierzch
- Roj Maciej Bukowian
- Stachoń Jan Gut Groblowy
- Ustupski Maciej Poroński – n. m. Poronin
- Walkosz Jan Berda Sichlan – n. m. Sichła, wieś w pow. nowotarskim obecnie część wioski Murzasichle

Przydomki przymiotne

- Bachleda Jan Wolek – może od ap. wole
- Chyc Jan Kręty
- Chramiec Józef Guziczek – może od cf. Guziak. gw. gużok, ap. guz – narośl
- Chramiec Józef Chramiosek – cf. Chram, ap. chramać, chrom, chromy = kulawy
- Gąsienica Jan Ciaptak – gw. captak, captaka – słowo o człowieku lub zwierzęciu chodzącym szmatławo
- Gąsienica Maciej Ciemny
- Gąsienica Wojciech Roj Chudy
- Gąsienica Anna Kręta
- Gąsienica Jędrzej Gładki Stary
- Gewont Maria Młodsza
- Gut Jakub Bury – gw. bury, ap. bury – ciemnoszary z plamami
- Gut Jan Fudala – fudal'a, Fudal'e gw., rum. fudul= dumny, ambitny, samochwalny
- Gut Jan Wnęk – od słowa wnuk
- Kulach Jędrzej Maślany – ap. maślany – niedołęga, safandula – przenośnia
- Kluś Michał Podobny
- Karpień Jan Mordas – cf., ap. mordarz – zabójca, zbój, siepacz
- Łojas Katarzyna Kośla – ap. kośla, koślak = człowiek koślawy, mający krzywe nogi
- Macura Jan Piszczor – gw. piscur, piscura, ap. piszcz – krzyk, człowiek krzykliwy
- Majerczyk Jan Hajduk – ap. hajduk: 1\ rozbójnik, rabuś, zbój, 2\ sługa dworski
- Palider Klara Bachleda – cf. Bachled, gw., rum. bahli = psuć się, gnić, bahlit = stęchły, mrukliwy
- Stachoń Jan Ślepy
- Stachoń Maciej Zwijacz – cf. Swijacz, gw. zviiać, zviiaca, ap. zwijacz = człowiek przebiegły
- Stopka Jędrzej Dziaduś
- Topór Jakub Czarny – cf. Dziad, ap. dziad – żebrak, biedak
- Topór Stanisław Głuchy
- Topór Jędrzej Kapac – ap. kapacz = człowiek zapobiegliwy, pracowity
- Topór Józef Mądry
- Topór Jakub Jadzarz – ap. jadzić = srożyć się, sierdzić się, jątrzyć się
- Ustupska Katarzyna Mądra
- Ustupski Jan Śmieszek – cf. śmiech
- Ustupski Jakub Guziczek – cf. guz

Walkosz Jan Zmarzły
Walkosz Maciej Kośla
Zwijacz Jędrzej Bolesny
Zwijacz Wojciech Bezręki

Przydomki niejasne

Bachleda Jan Wias
Bachleda Jan Wraj
Bachleda Jakub Curuś
Bachleda Wojciech Tajber
Bachleda Maciej Prażec
Brzega Wojciech Duźniak
Chyc Jan Cieś
Cukier Maciej Kozianiak
Gąsienica Wojciech Kujon
Gąsienica Jan Ladzi
Gąsienica Wojciech Mracielnik
Gut Jan Chmenia
Gąsienica Regina Kocyniec
Król Jacenty Rebel
Król Jędrzej Muma
Łaś Jędrzej Kabówczar
Mrowca Wojciech Kuster
Rybka Józef Zabawski
Szczeniawski Ignacy Portyczówka
Stopka Jan Czebarniak
Stachoń Jan Mamczar
Sieczka Maria Pędzimąż
Topór Michał Futer
Trzebunia Jakub Niebies
Topór Józef Smaś
Ustupski Jan Dudlak
Zubek Ludwina Kocanda

Wykaz skrótów:

ap. – apelatyw, znaczenie słowa

cf. – confer

gw. – gwarowy

rum. – rumuński

słow. – słowacki

n.m. – nazwa miejscowa

Znaczenie przydomków przy nazwiskach zrekonstruowałam na podstawie pracy prof. Józefa Bubaka pt. *Nazwiska ludności dawnego starostwa nowotaraskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970 oraz Witolda Paryskiego (skrót PAR) „Słownik gwarowy”, maszynopis w materiałach pośmiertnych autora.

JACEK MŁODKOWSKI
LESZEK BAJOREK

Jubileusze Zespołu Zbiorników Wodnych Czorsztyn – Niedzica – Sromowce Wyżne S.A. przypadające w roku 2002

W 2002 roku minął pięcioletni okres eksploatacji obiektów Zespołu Zbiorników Wodnych Czorsztyn – Niedzica – Sromowce Wyżne imienia profesora Gabriela Narutowicza. Ten fakt oraz przypadająca w grudniu tego samego roku



Okolicznościowy medal wydany z okazji 5-lecia eksploatacji

80. rocznica tragicznej śmierci wybitnego inżyniera hydrotechnika, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jest okazją do przedstawienia na łamach „Almanachu” informacji na temat zbiorników na Dunajcu i sylwetki ich patrona.

Ukończona w 1997 roku budowa zbiorników wodnych w Czorsztynie i Niedzicy ma bardzo długą i ciekawą historię, a w jej powstanie zaangażowanych było wielu wybitnych polskich inżynierów budownictwa wodnego z Gabrielem Narutowiczem na czele.

Już w 1904 r. w umysłach twórców zagospodarowania górnego Dunajca pojawiła się koncepcja energetycznego wykorzystania potencjału wód.

W 1919 profesor Gabriel Narutowicz zaopiniował na życzenie Ministra Robót Publicznych projekty zbiorników na karpackich dopływach Wisły, w tym na Dunajcu.

Gabriel Narutowicz (1865–1922) studiował w Zurychu, gdzie ukończył politechnikę i w 1908 roku został profesorem budownictwa wodnego. Zdobył międzynarodową sławę w swojej specjalności, kierując budową kilku elektrowni wodnych w państwach Europy Zachodniej. Po zakończeniu I wojny światowej powrócił do kraju, gdzie pełnił ważne funkcje publiczne. Był kolejno: prezesem Akademii Nauk Technicznych i Krajowej Rady Odbudowy, ministrem robót publicznych, ministrem spraw zagranicznych. Wreszcie 9 grudnia 1922 roku został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe (połączone izby Sejmu i Senatu) głosami lewicy, centrum i mniejszości narodowych na prezydenta Rzeczypospolitej. 16 grudnia 1922 roku przybywającego na wernisaż do Zachęty prezydenta zastrzelił Eugeniusz Niewiadomski, fanatyczny zwolennik endecji. Profesor Gabriel Narutowicz pochowany został w podziemiach Katedry Warszawskiej.

Decyzje o budowie zbiorników na Dunajcu w Rożnowie i Czorsztynie zapadają już po śmierci Profesora w 1934 roku. Roku, który był świadkiem największej powodzi XX stulecia w tym rejonie. W roku 1935 przystąpiono do budowy zapory w Rożnowie, której wykonawcą była spółka polsko-francuska. Podczas okupacji niemieckiej robót nie przerwano, były one prowadzone przez Polaków pod nadzorem niemieckim. Zaporę wraz z elektrownią oddano do użytku w 1942 roku.

Studia dla budowy zapory w Niedzicy zostają wznowione po wojnie już w roku 1946. Ważniejsze decyzje i etapy budowy zespołu zbiorników przebiegały w czasie następująco: po przeprowadzeniu badań i opracowaniu koncepcji studiów i założeń przyjęto w roku 1964 Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wariant z budową zapory betonowej; w latach 1971–1972 następuje aktualizacja założeń techniczno-ekonomicznych dla całości przedsięwzięcia i wprowadzenie do realizacji zapory typu ziemnego; w roku 1975 r. rozpoczęto budowę obiektów hydrotechnicznych zespołu zbiorników; w trakcie realizacji w latach 1977–1978 wprowadzono zmianę koncepcji uszczelnienia zapory ziemnej w Niedzicy na centralny rdzeń z gliny zamiast ekranu asfaltowego i dokonano wyboru turbozespołów odwracalnych typu Deriaza produkcji CKD Blansko – dwa turbozespoły o mocy łącznej 92 MW; przegrodzenie koryta Dunajca w Niedzicy i przepuszczenie jego wód przez sztolnie energetyczno-spustowe nastąpiło w listopadzie 1988 r.; w roku 1994 ukończono budowę zbiornika wyrównawczego Sromowce Wyżne i uruchomiono elektrownię Sromowce, wyposażoną w cztery turbozespoły Flyghita produkcji szwedzkiej o mocy łącznej 2,1 MW.

Wreszcie dzień 9 lipca 1997 r. był dla realizowanego przedsięwzięcia historyczną datą oddania do eksploatacji zespołu zbiorników wodnych Czorsztyn – Niedzica – Sromowce Wyżne imienia Gabriela Narutowicza z jednoczesnym przepuszczeniem przez zaporę fali kulminacyjnej. Już w momencie oddania do użytku potwierdziła się słuszność decyzji naszych ojców, co do konieczności ujarznienia górnego Dunajca poprzez budowę zbiorników retencyjnych.

Inwestycja ta przez cały okres budowy, a zwłaszcza w latach osiemdziesiątych miała wielu przeciwników, a spektakularne, nagłaśniane przed społeczeństwem akcje ekologów zakłócały proces budowy. W dniu oddania kulminacja fali powodziowej wpływająca do zbiornika czorsztyńskiego o wielkości 1.400 m³/s została zredukowana do 600 m³/s chroniąc wiele zabudowań



N5 Dunajca pod Niedzicą i Czorsztynem o 1928.
Ubezpieczenie drogi pow.

Fot. 1. Wizytacja terenu przyszłej budowy w roku 1928.
Fotografia nieznanego autora (Archiwum ZZW)

i istnień ludzkich w dolinie Dunajca i Wisły poniżej stopnia w Sromowcach. Od grudnia 1997 i obecnie eksploatacja jest prowadzona przez powołaną do tego celu jednoosobową Spółkę Akcyjną Skarbu Państwa pod nazwą „Zespół Zbiorników Wodnych Czorsztyń – Niedzica – Sromowce Wyżne”. Pięcioletni okres eksploatacji to gospodarka wodna na Dunajcu połączona z produkcją energii elektrycznej, utrzymanie, obserwacja i pomiary budowli piętrzących, prace modernizacyjne, konserwacje maszyn i urządzeń.

Działalnością uzupełniającą produkcję energii elektrycznej jest utworzenie w 1999 r. Oddziału Usług Hotelarsko-Turystycznych wykorzystującego obiekty i tereny pozostałe po zapleczu budowy. Przekwalifikowano hotel robotniczy położony nad potokiem Niedziczanka z dala od ruchu ulicznego na hotel turystyczny, w którym po modernizacji uzyskano 104 miejsca noclegowe wraz z restauracją, dwie sale konferencyjne, kawiarenkę internetową oraz zaplecze z sauną, kortem tenisowym, wypożyczalnią rowerów górskich i placem zabaw dla dzieci. Poniżej zapory w Sromowcach Wyżnych, na Polanę Sosny w bezpośrednim sąsiedztwie międzynarodowego przejścia granicznego ze Słowacją, przeniesiono i odrestaurowano Chatę z Łapsz Niżnych z początku XX wieku, uzyskując pokoje dwu- i trzyosobowe i łącząc wysoki standard użytkowy

z oryginalnymi elementami wyposażenia, zachowując tradycję i kulturę Spisza. Perłą Polany Sosny jest osiemnastowieczny wieczny Dwór modrzewiowy z Grywałdu, którego wnętrze zaadaptowano na restaurację serwującą oryginalne dania kuchni polskiej i węgierskiej. Wystrój restauracji zachowuje elementy z epoki i pozwala odczuć klimat osiemnastowiecznego wiecznego dworku polskiego.



Fot. 2. Kompleks rekreacyjny na Polanie Sosny

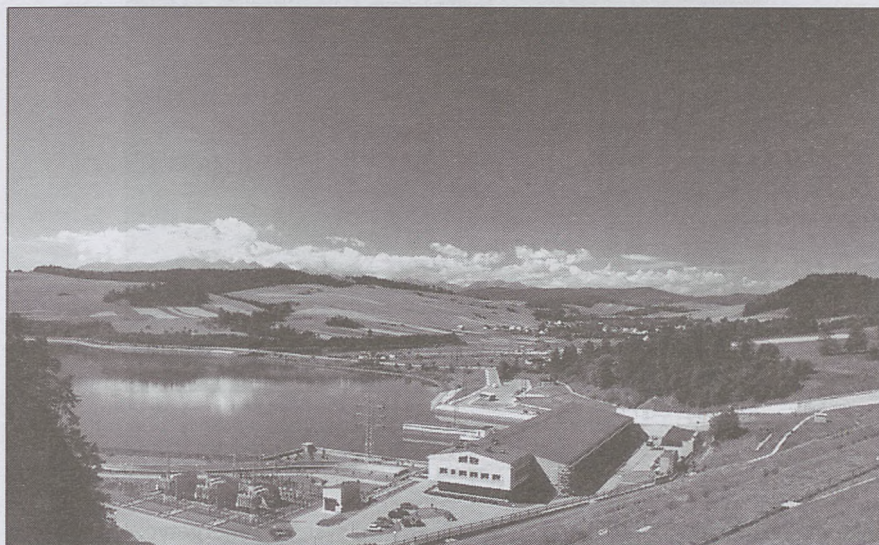
Kompleks turystyczny na Polanie Sosny uzupełnia pole carawingowe w kat. dwóch gwiazdek z 35 miejscami dla przyczep i samochodów i z pełnym węzłem sanitarnym. Obiekt został wpisany do Polskiej Federacji Campingu i Carawangu pod numerem 38. W roku 2001 oddano do użytku Dom Wycieczkowy położony na południowym nasłonecznionym stoku góry Tabor z widokiem na jezioro sromowieckie, Pieniny, Zamagurze Spiskie i Tatry. Do dyspozycji turystów są pokoje jedno-, dwu- i trzyosobowe z pełnym węzłem sanitarnym oraz całodziennym wyżywieniem. Dom dysponuje 60 miejscami noclegowymi. Obiekt posiada sale TV SAT, salę ze stołem bilardowym, stołem do tenisa, kawiarenkę. Położony w malowniczym terenie, jest doskonałą bazą wypadową dla turystyki pieszej, rowerowej i zmotoryzowanej po regionie obejmującym Spisz i Podhale oraz górskie trasy w Pieninach i Gorcach. Można także skorzystać z bliskości granicy i zwiedzić tereny naszych południowych sąsiadów.

Utworzenie w górskim krajobrazie sztucznego zbiornika wodnego otworzyło nowe, niespotykane w tym rejonie możliwości uprawiania sportów wodnych, co przyczyniło się do intensywnego rozwoju żeglarstwa z licznymi imprezami regatowymi, w tym regat otwartych o „Zieloną Wstęgę Jeziora Czorsztyńskiego”. Regaty są sponsorowane przez Zespół Zbiorników Wodnych, a ich termin ustalono na 15 sierpnia każdego roku.

Wokół zbiornika powstało wiele przystani wodnych i wypożyczalni sprzętu pływającego oraz kąpielisko Zamajerz u stóp Zamku w Niedzicy. Ofertę turystyczną wzbogacają rejsy wycieczkowe statkiem i gondolą po jeziorze. Nad jeziorem czorsztyńskim można też łowić większość ryb słodkowodnych. Tutejsze wody obfitują w wiele gatunków ryb, a najsłynniejsze to głowacica, pstrąg i lipień.

W sąsiedztwie Polany Sosny funkcjonują nowoczesne wyciągi orczykowe przy sztucznie śnieżonych, utrzymanych ratrakami i oświetlonych wieczorem trasach. Sztuczne śnieżenie i północne nachylenie stoków zapewnia możliwe

długi sezon narciarski. Cztery urozmaicone trasy zjazdowe o różnym stopniu trudności w tym „ośla łączka” z wyciągiem dla dzieci i początkujących narciarzy sprawia, że kompleks jest atrakcyjny dla każdego narciarza i snowboardzisty. Na stokach zlokalizowano stylowe obiekty gastronomii, zaplecza sanitarnego i technicznego wraz z wypożyczalnią sprzętu narciarskiego. Nad bezpieczeństwem narciarzy czuwa grupa z Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dowodem atrakcyjności tego kompleksu z profesjonalnie przygotowanymi trasami było powierzenie Oddziałowi Usług Hotelarsko-Turystycznych przez Komitet Organizacyjny Pucharu „Family Cup” zorganizowania ogólnopolskiego finału zawodów w marcu 2002 roku.



Fot. 3. Elektrownia Wodna w Niedzicy – widok ogólny

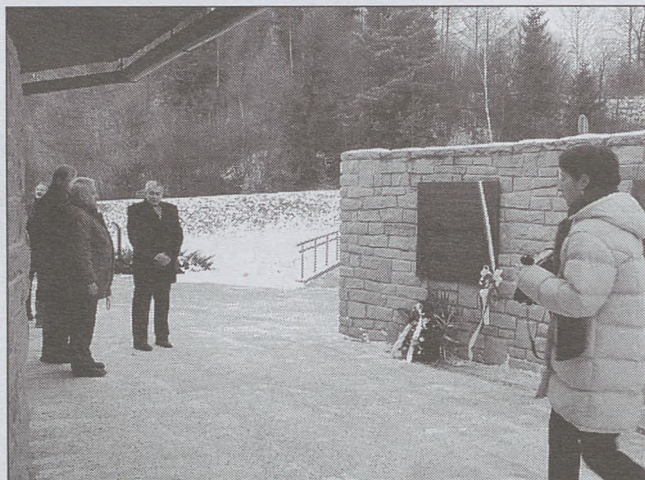
Naturalne warunki i atrakcyjność krajobrazu stanowią punkt wyjściowy dla uprawiania narciarstwa śladowego i turystyki pieszej. Baza noclegowa i gastronomiczna oferowana w okresie letnim pozostaje do dyspozycji turystów przez cały rok, także w sezonie zimowym.

Rozwijając działalność turystyczną, Spółka nie zapomina o dalszym rozwoju działalności podstawowej. Postęp techniczny, jaki dokonał się w trakcie 22-letniego okresu budowy oraz w ostatnim okresie zmusza do prowadzenia inwestycji modernizacyjnych zainstalowanych urządzeń w celu utrzymania nowoczesnego profilu działania.

Wprowadzony system sekwencyjnego sterowania odwracalnymi turbozespołami pozwala sprostać elektrowni wyzwaniom, jakie niosą przemiany na rynku energetycznym. Zainstalowane turbozespoły produkują energię z przepływu naturalnego i pracy pompowej oraz spełniają rolę regulacyjną w systemie energetycznym. Powyższy układ stwarza możliwości regulacyjne z dostosowaniem się do nagłych zmian w systemie energetycznym, jak obciążenia i odciążenia.

Zainstalowane urządzenia zezwalają na samostart turbozespołów w wypadku awarii systemu energetycznego i braku zasilania z zewnątrz, co pozwala zasilić innych wytwórców energii. Przykładem tego były przeprowadzone dwie udane próby uruchomienia elektrowni Skawina.

Dla ochrony miejscowości Frydman przed spiętrzonymi wodami zbiornika czorszyńskiego kluczowe znaczenie mają zainstalowane pompy w wale ochronnym. Dla zapewnienia ciągłości zasilania pompowni ułożono w czaszy zbior-



Fot. 4. Uroczystość złożenia kwiatów pod tablicą pamiątkową poświęconą patronowi Zespołu Zbiorników Wodnych (Archiwum ZZW)

nika czorszyńskiego kabel 15 kV, niezależny od systemu energetycznego, wraz z światłowodem, umożliwiającym sterowanie i monitoring zainstalowanych urządzeń pompowych. Wykorzystując ułożony kabel uzyskano także możliwość zasilania w energię elektryczną obszarów położonych na lewym brzegu jeziora, które do tej pory nie były uzbrojone w sieć energetyczną. Niezależnie od produkcji energii elektrycznej i utrzymania obiektów hydrotechnicznych spółka dba o należyty stan zbiorników i ich otoczenia.

Dunajec i Białka, zasilając wodami zbiornik czorszyński, niosą w trakcie wezbrań powodziowych spore ilości śmieci i zanieczyszczeń. Aby utrzymać czystość wód i obrzeży zbiorników, corocznie wydajemy znaczne środki na czyszczenie, zbieranie, segregowanie i wywóz zanieczyszczeń, mimo że spółka nie jest ich producentem. Podobny problem dotyczy również potoku Niedziczanka i zbiornika sromowieckiego.

Dla ochrony wód przed potencjalnym zanieczyszczeniem stosowane są ekologiczne oleje biodegralne. W okresie migracji płazów pracownicy Spółki rozkładają płotki z siatki, uniemożliwiające wędrówkę płazów przez ciągi komunikacyjne. W celu zmniejszenia erozyjnego oddziaływania wód zbiornika na brzegi prowadzi się zabudowę biologiczną obrzeży zbiornika w jego granicach eksploatacyjnych. Aby przywrócić regionowi w pełni jego dawną

specyfikę i klimat, starosta nowotarski przy udziale Spółki wprowadził zakaz używania łodzi z silnikami o napędzie spalinowym.

Reasumując, po wielu latach budowy i pięcioletnim okresie eksploatacji zespół zbiorników wodnych Czorsztyn – Niedzica – Sromowce Wyżne nie budzi już takich sporów i emocji. Przeprowadzenie kilku fal powodziowych, zasilanie przełomu Dunajca zwiększonymi przepływami w okresach suszy i bezawaryjna praca urządzeń dowiodły słuszności założeń projektowych. Liczni turyści i ludność miejscowa korzystają z rekreacyjnych możliwości jeziora. Jesteśmy przeświadczeni, że profesor Gabriel Narutowicz ponownie wydałby pozytywną opinię, tym razem oceniając już ukończone dzieło!

Wszystkie fotografie pochodzą z archiwum ZZW Czorsztyn – Niedzica – Sromowce Wyżne S.A.



Rys. Tadeusz Jędrysko

ELŻBIETA JACHYMIAK-MIODUNKA

Książka i literatura w życiu nowotarzan w okresie dwudziestolecia międzywojennego

Biblioteki, czytelnie i księgarnie

Książka była w ówczesnej Polsce towarem rzadkim i drogim. Średnia liczba książek na jednego mieszkańca Polski w latach 1929–1938 wynosiła 0,7 egzemplarza. Wpływ na upowszechnienie książki mogło mieć uchwalenie ustawy bibliotecznej, nakładającej na gminy obowiązek utrzymywania bibliotek, do czego jednak nie doszło, mimo usilnych starań kół bibliotekarskich¹. Koniecznym posunięciem stało się zatem stworzenie instytucji, które ułatwiłyby dostęp do książki.

Najbardziej cennymi i powszechnymi instytucjami umożliwiającymi kontakt z książką były biblioteki i czytelnie. W małym, prowincjonalnym mieście, jakim był Nowy Targ, między tymi instytucjami, zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu po odzyskaniu niepodległości, nie było praktycznie żadnej różnicy. Czytelnie, podobnie jak biblioteki, zajmowały się wypożyczaniem książek². Dopiero w latach trzydziestych da się zauważyć pewną specjalizację czytelnia, polegającą na udostępnianiu prasy. Instytucje te zakładano i prowadzono przede wszystkim siłami społecznymi, nie licząc bibliotek i czytelnia szkolnych.

W latach 1918–1939 w Nowym Targu funkcjonowały biblioteki i czytelnie szkolne, przeznaczone dla dzieci i młodzieży uczącej się w danej szkole oraz dla grona nauczycielskiego, ponadto biblioteki i czytelnie zorganizowane i utrzymywane przez miejscowe towarzystwa, z których korzystanie miało na ogół charakter powszechny. Szczególna rola przypadła szkole, będącej instytucją inicjacji czytelniczej. To szkoła przyzwyczajała do obcowania z książką, uczyła dokonywać wyborów literackich. Na formowanie się gustu literackiego wpływ miał tzw. przymus czytelniczy istniejący w odniesieniu do szkolnego kanonu lektur. Zachowane źródła nie pozwalają na dokładne poznanie sposobu funkcjonowania i zawartości nowotarskich bibliotek szkolnych, za wyjątkiem biblioteki gimnazjalnej. W przypadku szkół powszechnych (w Nowym Targu istniały dwie, męska i żeńska) książki do bibliotek szkolnych miały być

Artykuł opracowany został na podstawie pracy magisterskiej pt. „Życie kulturalne Nowego Targu w latach 1918–1939” napisanej pod kierunkiem dr. hab. Piotra Franaszka w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w roku 2001.

¹ S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918–1932)*, Wrocław 1973, s. 36, 341.

² Czytelnia Katolicka zamieszczała w miejscowej prasie ogłoszenia następującej treści: „Uprasa się (...) o zwrot wypożyczonych książek, gdyż w przeciwnym razie ogłosimy nazwiska” – „Gazeta Podhalańska” (dalej: GP), nr 44 z 30 października 1921, s. 6, nr 45 z 6 listopada 1921, s. 7.

pozyskiwane z funduszy rządowych³. Państwo przeznaczało jednak na ten cel niewielkie środki pieniężne. Tym zapewne należy tłumaczyć pomoc finansową, jaką władze miasta Nowego Targu udzielały dyrektorom szkół powszechnych z przeznaczeniem na bibliotekę⁴. Inną formą pozyskiwania funduszy na zakup książek do bibliotek szkół powszechnych było organizowanie przez nauczycieli wieczorów artystycznych z udziałem uczennic i uczniów. Dochód uzyskany podczas jednego z takich wieczorów „rozdzielono w równych częściach po 101 złotych dla obu szkół [męskiej i żeńskiej – przyp. E. J.-M.] i zakupiono za to doborowe dziełka dla młodzieży szkolnej”⁵. Swoją bibliotekę posiadała również istniejąca w Nowym Targu Państwowa Szkoła Zawodowa Spisko-Orawska „Szarotka”⁶. Z kolei Powiatowa Wysockogórska Szkoła Rolnicza, istniejąca w stolicy Podhala od 1934 roku, uzyskiwała na funkcjonowanie biblioteki nauczycielskiej i uczniowskiej środki finansowe z budżetu powiatowego, np. na rok 1938/1939 preliminowano na ten cel 100 złotych. W bibliotece tej dominowały pozycje z zakresu rolnictwa, hodowli i ogrodnictwa⁷. Własną bibliotekę, zarówno nauczycielską, jak i uczniowską, posiadało Miejskie Seminarium Nauczycielskie Żeńskie. W trakcie jego likwidacji, obwieszczeniem ze stycznia 1934 roku, Komisja Likwidacyjna ogłosiła publiczną sprzedaż obu księgozbiorów⁸. O zakup starał się, lecz bezskutecznie, Władysław Genga, były dyrektor „Szarotki”, a wówczas dyrektor Szkoły Stolarskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej⁹. Ostatecznie, w wyniku licytacji przeprowadzonej w lutym 1934 roku, bibliotekę seminarium nabył dyrektor szkoły powszechnej Piotr Węgrzynek za cenę 171 złotych¹⁰.

Nie ulega wątpliwości, że spośród szkolnych bibliotek w Nowym Targu największa, a zarazem najbardziej wartościowa była biblioteka gimnazjalna. Mieściły się tu dwa odrębne zbiory, dla uczniów i nauczycieli. Zadaniem biblioteki uczniowskiej było „podnieść kulturę duchową uczniów, zapalić do

³ Wynikało to z ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych z 17 lutego 1922 roku, która dzieliła obowiązki w tym zakresie między władze państwowe i samorządowe (K. Trzebiatowski, *Szkołnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–1932*, Wrocław 1970, s. 77, 157–158).

⁴ Na rok szkolny 1929/1930 dyrektorzy obu nowotarskich szkół powszechnych otrzymali po 110 złotych (Archiwum Państwowe w Nowym Targu (dalej: APNT), Akta Zarządu Miasta Nowego Targu [dalej: ZMNT] 88, Księga kontowo-budżetowa. Wydatki. 1929–1930, s. 138; APNT, ZMNT 132, Księga kontowo-budżetowa. Wydatki. Rok 1932–1933, s. 175).

⁵ GP, nr 27 z 6.07.1924, s. 9.

⁶ „Gazeta Podhalańska” doniosła, że szkoła, by pozyskać środki finansowe na bibliotekę, urządziła loterię fantową (GP, nr 49 z 4.12.1932, s. 11).

⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APKr], Akta Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (dalej: UWKr) 95 a/III i IV, Księga budżetowa na rok 1938/1939. Zestawienie wydatków i dochodów Powiatowej Wysockogórskiej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu na rok 1938/1939, s. 79–80. Szkoła posiadała również czytelnię, w której dostępne były czasopisma o profilu rolniczym, m.in. „Zagroda Wzorowa”, „Bartnik Postępowy”, „Przysposobienie Rolnicze”, „Wieś Polska”, „Plon”, „Przeгляд Hodowlany”. Ze środków powiatowych na funkcjonowanie czytelnicy preliminowano na rok 1938/1939 75 złotych.

⁸ APNT, ZMNT 306, k. 39.

⁹ APNT, ZMNT 306, k. 49, 51.

¹⁰ Jak wynika z protokołu sporządzonego z licytacji, cena szacunkowa biblioteki wynosiła 340 zł a wywoławcza 170 zł, biblioteka została więc sprzedana znacznie poniżej swojej wartości (APNT, ZMNT 306, k. 40).

czytania dobrych i wartościowych książek, wytrącić im z ręki książkę złą”¹¹. Obok literatury pięknej w bibliotece znajdowały się pozycje historyczne i przyrodnicze. W roku szkolnym 1920/21 biblioteka uczniowska liczyła 410 dzieł, w roku 1933/34 już 1626¹². Według danych z roku szkolnego 1927/1928, biblioteka otwarta była dwa razy w tygodniu i korzystało z niej od 50% do 75% uczniów gimnazjum¹³. Obok tzw. „polskiej” biblioteki uczniowskiej w gimnazjum funkcjonowała, pod kierunkiem nauczyciela języka niemieckiego Józefa Pawelczaka, tzw. „biblioteka niemiecka”, zawierająca pozycje książkowe w języku niemieckim¹⁴. Z zachowanych sprawozdań dyrekcji gimnazjum wynika, że istniała również tzw. biblioteka dla ubogich uczniów, nazywana też biblioteką pomocy koleżeńskiej, która gromadziła i udostępniała uczniom podręczniki szkolne. W roku szkolnym 1920/1921 posiadała ona 2380 książek, z czego część była pozyskana z funduszu biblioteki a część z darów nauczycieli i uczniów. Prawdopodobnie istniała ona przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego¹⁵. Najbardziej zasobna i wartościowa spośród bibliotek gimnazjalnych była biblioteka dla nauczycieli, mimo że w czasie I wojny światowej część księgozbioru zaginęła. W roku szkolnym 1920/21 do dyspozycji grona nauczycielskiego pozostawało 1043 dzieł¹⁶. Do końca roku szkolnego 1933/34 biblioteka nauczycielska wzbogaciła się o 1845 dzieł, czyli dysponowała 2888 dziełami w 3339 tomach. Jej opiekunem był Kazimierz Baran¹⁷. W bibliotece nauczycielskiej obok pozycji z zakresu literatury pięknej można było znaleźć prace naukowe takich historyków, jak: Szymon Askenazy, Władysław Semkowicz, Maurycy Handelsmann, Władysław Konopczyński, Jan Ptaśnik czy Stanisław Zakrzewski¹⁸. Biblioteki funkcjonujące w nowotarskim gimnazjum zwiększały swój stan posiadania nie tylko dzięki zakupom z funduszy państwowych, lecz także dzięki darczyńcom, którzy doceniając rolę gimnazjum na Podhalu przekazywali im swoje księgozbiory. Wśród ofiarodawców

¹¹ Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu za rok szkolny 1927/28, s. 24. Zapewne większość z pozycji znajdujących się w wykazie lektur z języka polskiego w poszczególnych klasach gimnazjalnych znajdowała się w gimnazjalnej bibliotece (Sprawozdanie... za rok szkolny 1926/27, s. 19–21).

¹² Sprawozdanie... za rok szkolny 1920/21, s. 4, 8; Sprawozdanie... za rok szkolny 1933/34, s. 4, 13.

¹³ Sprawozdanie... za rok szkolny 1927/28, s. 24.

¹⁴ Sprawozdanie... za rok szkolny 1930/31, s. 18; Sprawozdanie... za rok szkolny 1931/32, s. 4.

¹⁵ Sprawozdanie... za rok 1917/18, s. 14; Sprawozdanie... za rok szkolny 1920/21, s. 4, 8; Sprawozdanie... za rok szkolny 1929/30, s. 4; Sprawozdanie... za rok szkolny 1930/31, s. 18; Sprawozdanie... za rok szkolny 1931/32, s. 4; Sprawozdanie... za rok szkolny 1932/33, s. 4. Uczniowie, poza biblioteką, mogli korzystać także z czytelnii, która oferowała im liczne tytuły prasowe, dostarczane nieodpłatnie przez redakcję „Gazety Podhalańskiej”. Były to m.in. „Płomyk”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Iskry”, „Ziemia”, „Wszczęświat”, „Sport Wodny”, „Filomata”, „Lot Polski”, „Orli Lot”, „Sternik”, „Stadjon”, „Skrzydłata Polska”, „Morze”, „Wynalazki i odkrycia”, „Trzeźwość”, „Na tropie”, „Harczerz”, „Młody Geograf”, „Nasz Świat” (Sprawozdanie... za rok szkolny 1928/29, s. 27; Sprawozdanie... za rok szkolny 1930/31, s. 43).

¹⁶ Sprawozdanie... za rok szkolny 1920/21, s. 8.

¹⁷ Kazimierz Baran, nauczyciel, opiekun archiwum miejskiego i wydawca źródeł do historii miasta, współautor pracy *Z przeszłości miasta Nowego Targu*, współpracownik prof. Franciszka Bujaka w trakcie prac nad V tomem, *Kodeksu Dyplomatycznego Małopolski* (F. Bujak, *Przedmowa*, [w:] K. i T. Baranowie, L. Wyrostek, *Z przeszłości miasta Nowego Targu*, Nowy Targ 1948, s. XII); Sprawozdanie... za rok szkolny 1933/34, s. 3, 13.

¹⁸ Sprawozdanie... za rok szkolny 1926/27, s. 24–26.

znalazł się dr Władysław Mech, lekarz gimnazjalny i nauczyciel przyrody, jak również Józef Ptaś, któremu dyrekcja gimnazjum, za pośrednictwem „Gazety Podhalańskiej”, dziękowała za podarunek „58 tomów różnych cennych dzieł”¹⁹.

Godnym odnotowania wydarzeniem było otwarcie w Nowym Targu w lutym 1932 roku, z inicjatywy ks. Michała Kani, pracowni dydaktyczno-pedagogicznej wraz z czytelnią i wypożyczalnią. Przeznaczona dla nauczycieli z całego powiatu nowotarskiego mieściła się w budynku tutejszego gimnazjum. Zgromadzono tu pozycje książkowe, przede wszystkim z zakresu pedagogiki i dydaktyki, wyselekcjonowane z biblioteki gimnazjalnej i innych bibliotek szkolnych, ofiarowane przez Radę Szkolną Powiatową i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W roku szkolnym 1933/34 księgozbiór czytelnicy liczył 224 dzieła w 288 tomach²⁰.

Spośród działających w Nowym Targu towarzystw najprężniej funkcjonującą bibliotekę posiadało od 1892 roku Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL), prowadzące wszechstronną działalność kulturalno-oświatową. W roku 1920 podjęło ono starania o uporządkowanie księgozbioru, mocno zniszczonego w trakcie działań wojennych²¹. Zanim jednak udało się to zrealizować, w miejscowym tygodniku można było przeczytać: „Tow. Szkoły Ludowej w N. Targu jest bez książek, bo wypożyczyli je czytelnicy i nie zwracają, czy to nie wstyd?”²². Ostatecznie biblioteka Towarzystwa rozpoczęła ponowną działalność w grudniu 1921 roku, a funkcję bibliotekarza pełnił wówczas Julian Lubertowicz. Mieściła się w Domu Ludowym (czyli w budynku Sokoła) w Nowym Targu, a korzystać z niej można było w każdą niedzielę od godz. 10 do 12 przed południem²³. W pierwszej połowie lat dwudziestych omawianego okresu liczyła ona około 1000 dzieł, głównie z zakresu beletrystyki²⁴. W 1934 roku w ramach nowotarskiego TSL powołano komisję, która dokonywała oceny nabywanych książek ze względu na ich wartość literacką i zgodność z wymaganiami czytelników²⁵.

¹⁹ J. K. Jagła, F. Janczy, A. Kudasik, *Z dziejów Gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu*, Nowy Targ 1994, s. 56; GP, nr 37 z 13.09.1925, s. 10; Józefowi Ptasowi podziękowanie złożyło także Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego (GP, nr 36 z 5 września 1926, s. 11).

²⁰ GP, nr 8 z 21 lutego 1932, s. 7, nr 44 z 30 października 1932, s. 10; Sprawozdanie... za rok szkolny 1931/32, s. 16; Sprawozdanie... za rok szkolny 1933/34, s. 16 (z czasopism dostępne tu były m. in. „Ruch Pedagogiczny”, „Muzeum”, „Oświata i Wychowanie”, „Język Polski”).

²¹ W Nowym Targu TSL powstało w 1892 roku, czyli w rok po rozpoczęciu działalności przez TSL w Krakowie (L. Zasztowt, *Towarzystwo Szkoły Ludowej*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 462). Na czele koła nowotarskiego TSL w omawianym okresie stali kolejno: Wincenty Ogrodziński, Władysław Mech, Franciszek Niżyński oraz Władysław Koszyk (GP, nr 21 z 22 maja 1921, s. 6, nr 15 z 13 kwietnia 1924, s. 6–7, nr 10 z 8 marca 1931, s. 11, nr 10 z 15 kwietnia 1934, s. 7). „Biblioteka, którą po raz czwarty z rządu zniszczyli nieznani sprawcy w czasie ostatniego wojkowego poboru, będzie po zwróceniu książek uporządkowana i uzupełniona, poczem rozpocznie ponownie działalność” (GP, nr 4 z 25 stycznia 1920, s. 6).

²² GP, nr 25 z 19 czerwca 1921, s. 5.

²³ GP, nr 21 z 22 maja 1921, s. 6; nr 49 z 4 grudnia 1921, s. 6.

²⁴ E. Chwałewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, T. II N–Z, Warszawa-Kraków 1927, s. 19. Jak wynika z przedmowy autora, informacje dotyczące Podhala dostarczone zostały przez Juliusza Zborowskiego (E. Chwałewik, *Zbiory polskie...*, T. I A–M, Warszawa-Kraków 1926, s. IX). Publikacja ta wśród księgozbiorów zgromadzonych w Nowym Targu błędnie wymienia także bibliotekę Kolegium OO. Jezuitów. Tymczasem w Nowym Targu nie było Kolegium Jezuickiego, a tym samym biblioteki.

²⁵ GP, nr 10 z 15 kwietnia 1934, s. 7.

Biblioteka ta została przeniesiona z Domu Ludowego w lipcu 1937 roku do nowej siedziby mieszczącej się przy Rynku nr 27 (w lokalu „Orbisu”). Pozwoliło to udostępnić ją korzystającym codziennie od 8 do 13 i od 15 do 19. Aby stworzyć dogodne warunki wypożyczania, studentów i młodzież szkolną zwolniono z obowiązku uiszczania kaucji, zaś urzędnikom państwowym i samorządowym kaucję tę obniżono. Dla młodzieży nie uczącej się przewidziano abonament ulgowy²⁶. Towarzystwu udało się stworzyć wartościową bibliotekę, która w 1939 roku liczyła już 2057 dzieł i „w zupełności zaspokajała – przyp. E. J.-M.] potrzeby kulturalne miejscowego społeczeństwa”. Ponadto nowotarskie koło TSL dostarczało książki ludności całego powiatu, tworząc tzw. ruchome komplety²⁷. Sukcesem zakończyły się także starania TSL o utworzenie „pierwszej publicznej czytelnicy książek i czasopism”. Czytelnia, „zaopatrzona we wszystkie czasopisma krajowe i niektóre zagraniczne”, została otwarta 1 lutego 1938 roku w lokalu „Orbis” przy Rynku. Z czytelnicy mógł korzystać każdy, kto uiszczył odpowiednią opłatę. Abonament miesięczny dla członków TSL wynosił 1 zł, zaś dla osób nie należących do Towarzystwa 1,50 zł. Za jednorazowy wstęp bez ograniczenia czasu pobytu trzeba było zapłacić 10 gr. Zdaniem miejscowej inteligencji, czytelnia ta stwarzała „choćby w pozorach w Nowym Targu atmosferę wielkiego miasta, duchowej stolicy Podhala”²⁸. TSL zabiegało o dotacje z budżetu miasta na pokrycie kosztów funkcjonowania biblioteki i czytelnicy, na które składały się: wynajem lokalu, światło, opał i opłacenie pracownika²⁹.

Obok TSL, własną bibliotekę, którą „Gazeta Podhalańska” w 1923 roku określiła, jako „najpokaźniejszą z bibliotek nowotarskich”, posiadało również Towarzystwo Kasynowe. W pierwszej połowie lat dwudziestych omawianego okresu liczyła około 2000 tomów, przede wszystkim z zakresu beletrystyki, wśród których dominowały dzieła z połowy XIX wieku³⁰. Aktywną działalność na polu czytelnictwa prowadziło Towarzystwo Czytelnicy Katolickiej, którego księgozbiór w pierwszej połowie lat dwudziestych liczył około 1200 tomów, zaś pod koniec tego dziesięciolecia wzrósł do około 3500 dzieł. Aby zdobyć środki na zakup nowych książek Towarzystwo organizowało zabawy taneczne cieszące się „poparciem i uznaniem najwybitniejszych sfer mieszczarskich i inteligentkich”³¹. Swój księgozbiór, liczący około 500 tomów, posiadało także

²⁶ „Gazeta Podhala”, nr 14 z 11 lipca 1937, s. 6.

²⁷ Tamże, nr 5 z 29 stycznia 1939, s. 5.

²⁸ Tamże, nr 4 z 30 stycznia 1938, s. 5, nr 7 z 20 lutego 1938, s. 4 („Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Czas”, „Głos Narodu”, „Piast”, „Naprzód”, „Robotnik”, „Strzelec”, „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Polska Zbrojna”, „Orędownik”, „Goniec Warszawski”, „Wróble na dachu”, „Prosto z mostu”, „Turysta w Polsce”, to tylko niektóre tytuły prasowe dostępne w nowo otwartej czytelnicy).

²⁹ W piśmie Inspektoratu Szkolnego Nowotarskiego z 6 lutego 1939 do Zarządu Miejskiego zawarta została prośba o wstawienie do budżetu na rok 1939/40 kwoty 500 zł na bibliotekę miejską TSL a 200 zł na czytelnicy TSL (APNT, ZMNT 304, k. 631).

³⁰ Towarzystwo Kasynowe to organizacja zrzeszająca miejscową inteligencję urzędniczą (GP, nr 10 z 4 marca 1923, s. 10; E. Chwałewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki...*, s. 19).

³¹ W połowie lat dwudziestych prezesem Towarzystwa był Zygmunt Lubertowicz, po nim funkcję tę piastował ks. Franciszek Karabuta. W 1928 roku Czytelnicy liczyła około 200 członków (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, fasc. Wizytacje dziekańskie. Dekanat Nowotarski 1928, Wizytacja dziekańska z 21 maja 1928; APKr, UWKr 430, Sprawozdanie z 27 listopada 1929, k. 663; APKr, UWKr 430, Sprawozdanie za miesiąc listopad 1932, k. 119; GP, nr 6 z 8 lutego 1925, s. 9, nr 7 z 15 lutego 1925, s. 8, nr 49 z 5 grudnia 1926, s. 8; E. Chwałewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki...*, s. 18).

Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego. Tworzyły go książki o treści beletrystycznej, popularno-naukowej, poezje, a także utwory sceniczne³².

Organizatorem życia kulturalnego społeczności żydowskiej w Nowym Targu była Czytelnia Żydowska. W jej ramach funkcjonowała biblioteka licząca w omawianym okresie około 3000 tomów w języku polskim, niemieckim, jidisz i hebrajskim. Tu również dominowała beletrystyka³³. Fundusze na zakup książek pozyskiwano dzięki organizowanym przez Czytelnię przedstawieniom teatralnym i odczytom. Przykładowo, w roku 1930 obrót Czytelni wyniósł 3 tys. 580 zł, z czego na zakup książek przeznaczono 1 tys. 231 zł³⁴.

Warto wspomnieć o tzw. bibliotece wiedeńskiej, którą Związek Podhalań otrzymał od polskiej młodzieży akademickiej z Wiednia w 1923 roku. Księgozbiór ten, liczący około 2000 dzieł, udało się sprowadzić do stolicy Podhala na początku 1925 roku, dzięki funduszom zebranych przez nowego właściciela za pośrednictwem „Gazety Podhalańskiej”³⁵. Największą część tego księgozbioru otrzymała biblioteka Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Nowym Targu, w dalszej kolejności biblioteka gimnazjum, zaś resztę biblioteki wiejskie³⁶.

Prywatny charakter miał księgozbiór profesora nowotarskiego gimnazjum, radnego miejskiego Wincentego Ogrodzińskiego. Zgromadził on około trzech tysięcy tomów z zakresu literatury polskiej i krytyki literackiej, wśród których znajdowały się oryginalne wydania pisarzy polskich XVII i XVIII wieku³⁷.

Ważne miejsce w krzewieniu kultury literackiej zajmowały, obok bibliotek i czytelni, księgarnie. O nowotarskim rynku księgarskim źródła mówią niewiele. Przez długi, bo ponad dwudziestoletni okres, właścicielką księgarni mieszczącej się przy Rynku nr 22 była Bronisława Massatsch. Z akt krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wynika, że koncesję na prowadzenie księgarni z pewnością posiadała już w roku 1905³⁸. W 1932 roku księgarnia przeszła w ręce przemysłowca Jana Kabłaka. Można było w niej nabyć „wszelkie podręczniki szkolne i metodyczne, beletrystykę, (...) przewodniki, mapy, widokówki, agencję gazet, kalendarze”, a także nuty, wyroby monopolu tytoniowego, znaczki pocztowe, weksle, zeszyty i atrament. Ponadto Kabłak uzyskał koncesję na prowadzenie wypożyczalni książek³⁹. Po nim właścicielem księgarni przy Rynku został w 1936 roku Mieczysław Rajski i z pewnością był nim do

³² Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego powstało w 1909 roku z inicjatywy Wincentego Apostoła, wchodząc w skład większej organizacji, jaką był Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie; S. Szewczyk-Przybylszowa, *Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu*, „Podhalanka”, T. IV: 1985, nr 2, s. 25.

³³ E. Chwałewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki...*, s. 19.

³⁴ „Nowy Dziennik”, nr 71 z 13 marca 1931, s. 8 (*List z Nowego Targu*).

³⁵ GP, nr 35 z 26 sierpnia 1923, s. 10; nr 40 z 30 września 1923, s. 7; nr 41 z 7 października 1923, s. 8; nr 1 z 6 stycznia 1924, s. 7; nr 7 z 15 lutego 1925, s. 8.

³⁶ GP, nr 36 z 5 września 1926, s. 3. Inym księgozbiorem, który mógł zasilić nowotarskie biblioteki, był księgozbiór należący do Baltazara Szopińskiego. Niestety biblioteka przez niego zgromadzona została doszczętnie zniszczona podczas I wojny światowej (J. Zborowski, *Z dziejów ludoznawstwa i muzealnictwa na Podhalu*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, R. VI: 1976, s. 76–78; J. Zborowski, *Zniszczenie zbiorów podhalańskich*, „Ziemia”, nr 3 z marca 1920, s. 91).

³⁷ E. Chwałewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki...*, s. 19.

³⁸ APKr, Akta Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie (dalej: IPHKr) I 359, brak pag.; GP, nr 35 z 27 sierpnia 1922, s. 8.

³⁹ GP, nr 10 z 6 marca 1932, s. 11, nr 22 z 15 września 1935, s. 8; APKr, IPHKr I 358, brak pag.

1938 roku, a może nawet do końca omawianego okresu⁴⁰. W grudniu 1926 Rada Miejska zezwoliła Leonardowi Zwolińskiemu, prowadzącemu księgarnię w Zakopanem, na otwarcie filii w Nowym Targu. O drugiej z księgarni funkcjonujących w stolicy Podhala wiadomo jedynie, że rzeczywiście rozpoczęła działalność i istniała przynajmniej do połowy 1927⁴¹. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy społeczność żydowska w Nowym Targu miała własną księgarnię. Wiadomo jedynie, że Żydzi starali się o koncesje dające im możliwość prowadzenia księgarni z reguły bezskutecznie, mimo poparcia radnych żydowskich. Rada Miejska odmówiła w 1921 roku Teodorowi Herzowi udzielenia koncesji „na księgarnię, antykwarnię i wypożyczalnię książek przy ul. Kościuszki”, zaś w 1925 odmownie rozpatrzono podanie Heleny Pregerowej⁴². W połowie lat trzydziestych firma „B. Kolber mł.” posiadająca sklep przy Rynku prowadziła sprzedaż podręczników szkolnych⁴³.

Inne formy uczestnictwa w kulturze literackiej

Kontakt z literaturą następował nie tylko dzięki funkcjonowaniu bibliotek, czytelni czy księgarni. Tekst literacki bowiem może być nie tylko czytany, ale i słuchany. Okazją ku temu były wieczory literackie i odczyty, wydarzenia i rocznice literackie, a także liczne akademie towarzyszące obchodom patriotycznym, które organizatorzy uświetniali poezją i prozą.

Wieczory literackie urządzano przede wszystkim tam, gdzie były liczniejsze środowiska pisarskie, czyli w większych miastach, a ponadto w miejscowościach uzdrowiskowych (m.in. w Zakopanem). Nowy Targ mógł liczyć jedynie na przyjazd literatów, którzy objeżdżając mniejsze miasta i wsie promowali swoją twórczość, często traktując tę działalność wyłącznie jako źródło dochodu. Taki wieczór został zorganizowany w auli nowotarskiego gimnazjum w czerwcu 1939 roku staraniem miejscowych towarzystw. W „wieczorze literatury chłopskiej” postaciami pierwszoplanowymi byli: Leon Kruczkowski, Marian Czuchnowski i Henryk Worcell, choć swoje utwory w gwarze góralskiej, zaprezentowała także ludowa poetka Aniela Stapińska⁴⁴. H. Worcell tak napisał w swoim pamiętniku o tym wieczorze: „Najwięcej pamiętam Czuchnowskiego, bo to był dowcipny gaduła, on też swoimi dowcipami i anegdotami ratował ten nudnawy wieczór. Nudnawy, bośmy tylko czytali swoje teksty, Stapińska

⁴⁰ „Gazeta Podhala”, nr 11 z 29 listopada 1936, s. 7, nr 26 z 26 grudnia 1937, s. 12, nr 4 z 30 stycznia 1938, s. 8.

⁴¹ APNT, ZMNT 2, Księga uchwał Rady Miasta Nowego Targu od 1. stycznia 1926-1935. Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej Nowego Targu z dnia 28 grudnia 1926, s. 60; GP, nr 32 z 7 sierpnia 1927, s. 12.

⁴² APNT, ZMNT 1, Protokół... z dnia 22 października 1921, s. 155, Protokół... z dnia 10 marca 1925, s. 506.

⁴³ „Gazeta Podhala”, nr 4 z 23 sierpnia 1936, s. 8.

⁴⁴ L. Kruczkowski, [w:] *Czy wiesz kto to jest?*, pod red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 385; M. Czuchnowski, [w:] *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, T. I A-I, pod red. E. Korzeniewskiej, Warszawa 1963, s. 398-400; H. Worcell, [w:] *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, T. III (R-Ż), pod red. E. Korzeniewskiej, Warszawa 1964, s. 531-533. Z relacji zamieszczonej w „Gazecie Podhala” wynika, że w wieczorze udział wzięła również poetka ludowa Hanka Nowobiliska, o czym nie wspomina jednak uczestnik wieczoru Henryk Worcell („Gazeta Podhala”, nr 25 z 18 czerwca 1939, s. 7; por. przypisy poniższy); J. Jagła, F. Janczy, A. Kudasik, *Z dziejów Gimnazjum...*, s. 149.

jakieś gwarowe opowiadanie, Kruczkowski fragment nowej powieści, ja zaś opowiadanie *Dowcip kapitana Kiralyi*, które później weszło do tomiku *Zdarczenia w mroku*. O Kruczkowskim tyle tylko wiedziałem, że jest autorem głośnej powieści *Kordian i cham*. On sam nie był elokwentny, nie wiem, czy poza odczytaniem swojego tekstu bodaj raz odezwał się do publiczności⁴⁵. Z jego wspomnień wynika, że odbył się również drugi wieczór literacki z udziałem powyższych osób, tym razem w jednej z nowotarskich restauracji⁴⁶. Niestety trudno ustalić, z jakim odzewem ze strony nowotarzań spotkało się przybycie do ich miasta znanych literatów i jak licznie wzięli oni udział w obu wieczorach. Z kolei brak przekazów źródłowych mówiących o wizytach innych literatów każe sądzić, że był to jedyny tego typu wieczór w stolicy Podhala w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Nawet położenie Nowego Targu blisko licznie odwiedzanego przez ludzi kultury, w tym pisarzy i poetów, Zakopanego nie spowodowało wzrostu zainteresowania tym niewielkim, powiatowym miastem. Organizowano tu jednak, staraniem zarówno miejscowych towarzystw, jak i osób indywidualnych, przede wszystkim nauczycieli języka polskiego, wieczory, akademie i odczyty poświęcone znaczącym postaciom polskiej i światowej literatury. W budynku Sokoła odbywały się wieczory ku czci Trzech Wieszczów organizowane „siłami gimnazjum”, zarówno dla młodzieży szkolnej, jak i szerokiej publiczności, połączone często ze zbiórką funduszy na cele społeczne⁴⁷. Z kolei utwory „współczesnych autorów polskich” miał zaprezentować mieszkańcom miasta Wincenty Hlouszek, miejscowy poeta, członek Związku Literatów Polskich. Nie wiadomo jednak, czy przygotowywany przez niego pod koniec 1937 roku recital poetycki się odbył⁴⁸. Śledząc różne przejawy działalności miejscowych środowisk na polu propagowania literatury, podkreślić należy rolę, jaką odegrał Zygmunt Lubertowicz. Wygłosił on w auli gimnazjalnej wiele odczytów, m.in. „Literatura tatrzańska”, „Legenda Tatr”, czy też ilustrowane „obrazami świetlnymi” odczyty o Słowackim i o *Panu Tadeuszu*. Możliwość ich wysłuchania mieli nie tylko uczniowie i nauczyciele gimnazjum, ale i szersza publiczność, odczyty bowiem najczęściej odbywały się w niedzielę, za niewielką opłatą⁴⁹. Warto odnotować także odczyt pt. „Wiek Szekspira”, autorstwa Tadeusza Bilińskiego, jednego

⁴⁵ H. Worcell, *Wpisani w Giewont*, Wrocław 1974, s. 25–26.

⁴⁶ Tamże, s. 26.

⁴⁷ GP, nr 51 z 18 grudnia 1921, s. 5. Dochód z jednego z takich wieczorów przeznaczony był na bursę gimnazjalną i tzw. pomoc koleżeńską na rzecz ubogich uczniów gimnazjum (GP, nr 49 z 5 grudnia 1926, s. 8).

⁴⁸ Wincenty Hlouszek, komisarz kontroli skarbowej w Nowym Targu, współpracownik „Gazety Podhalańskiej” i „Gazety Podhala”. Jako korespondent czasopism nowosądeckich, „Gońca Podhalańskiego” i „Tygodniowego Kuryera Podhalańskiego”, donosił o wydarzeniach kulturalnych odbywających się w Nowym Targu, często wystawiając im niską notę (GP, nr 19 z 11 maja 1924, s. 2, nr 31 z 31 lipca 1927, s. 1–3; „Gazeta Podhala”, nr 8 z 18 października 1936, s. 5, nr 10 z 15 listopada 1936, s. 1; „Gońca Podhalański”, nr 4 z 17 stycznia 1927, s. 5, nr 7 z 7 lutego 1927, s. 6; „Tygodniowy Kuryer Podhalański” (dalej: TKP), nr 33 z 8 sierpnia 1927, s. 3–5, nr 34 z 22 sierpnia 1927, s. 5); „Gazeta Podhala”, nr 24 z 28 listopada 1937, s. 7. Hlouszek wystąpił natomiast na antenie Polskiego Radia w Krakowie ze szkicem literackim pt. *Muza w kierpcach*, przybliżającym pieśni podhalańskie („Gazeta Podhala”, nr 47 z 27 listopada 1938, s. 7).

⁴⁹ GP, nr 3 z 18 stycznia 1920, s. 4, nr 11 z 12 marca 1922, s. 7, nr 44 z 29 października 1922, s. 6, nr 48 z 3 grudnia 1922, s. 6.

z nauczycieli gimnazjalnych, a także dyskusję nad powieścią Zofii Nałkowskiej pt. *Granica*, jaka zorganizowana została w ramach konferencji nauczycieli rejonu nowotarskiego w listopadzie 1937 roku⁵⁰.

Możliwość kontaktu z literaturą istniała także w trakcie obchodów organizowanych z okazji wydarzeń i rocznic literackich. Uroczystości obchodzono w Nowym Targu sprowadzenie do Polski prochów, zmarłego w 1916 roku w Szwajcarii Henryka Sienkiewicza. Miejskowa prasa, liczne plakaty informowały mieszkańców o programie uroczystości mającej się odbyć 26 października 1924 roku, zalecając jednocześnie, by „domy (...) ubrać w żałobne chorągwie, a wieczorem okna iluminować światłem”. Po porannym nabożeństwie w kościele parafialnym, wieczorem w sali Sokola odbyła się akademie, której towarzyszyła bogata oprawa muzyczna. W hołdzie Sienkiewiczowi przemówienie wygłosił Zygmunt Lubertowicz, zaś *Mowę nad trumną Wołodyjowskiego* Wincenty Apostoł, kierownik Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu⁵¹. Rok 1925 był w Polsce rokiem poświęconym Władysławowi Reymontowi, który w listopadzie 1924 roku otrzymał literacką Nagrodę Nobla. W sierpniu 1925 roku w Wierzchosławicach, rodzinnej wsi Wincentego Witosa, odbyła się uroczystość poświęcona laureatowi, zresztą z jego udziałem. Wzięła w niej udział przeszło siedemdziesięcioosobowa reprezentacja mieszkańców Podhala, w tym Nowego Targu, która zaprezentowała pieśni i taniec góralski⁵². W tym samym czasie w budynku nowotarskiego Sokola odbyła się uroczysta akademie na cześć Reymonta, której organizatorzy starali się przybliżyć słuchaczom nagrodzoną powieść *Chłopi* i osobę jej autora⁵³.

Sprowadzenie do Polski prochów Juliusza Słowackiego w 1927 roku mogło stać się okazją do przybliżenia mieszkańcom Podhala twórczości jednego z trzech wielkich polskich wieszczów epoki romantyzmu. Uroczystości związane z tym wydarzeniem wypadły jednak nader skromnie. W. Hlouszek, współpracujący z ukazującym się w Nowym Sączu „Tygodniowym Kuryerem Podhalańskim”, pisał: „Nikt słowa nie rzucił o jakimkolwiek artystycznym wieczorze ku czci Słowackiego i nikt się tem nie zainteresował! Ten niefrasobliwy sen Nowego Targu jest naprawdę bolesnym, ale i ... skandalicznym”⁵⁴. Ostatecznie komitet obchodów ku czci Słowackiego z Józefem Chodorowiczem, wiceburmistrzem Nowego Targu na czele, zorganizował uroczystość, na którą złożyły się zaledwie nabożeństwo i przemówienie Z. Lubertowicza przed gmachem Sokola⁵⁵. W tym czasie stolica Podhala przygotowywała się do obchodów jubileuszu trzydziestolecia pracy twórczej Władysława Orkana, która to uroczystość została zaplanowana na 7 sierpnia 1927 roku. Zorganizowanie dwóch imprez kulturalnych, mniej więcej w tym samym czasie, przekraczało możliwości mia-

⁵⁰ GP, nr 48 z 27 listopada 1921, s. 4; Sprawozdanie... za rok szkolny 1920/21, s. 3. „Gazeta Podhala”, nr 24 z 28 listopada 1937, s. 7.

⁵¹ GP, nr 43 z 26 października 1924, s. 9, nr 44 z 2 listopada 1924, s. 1–2. Aby wziąć udział w akademii, należało uiścić opłatę w wysokości 1 zł lub 50 gr. Młodzież szkolna i wojskowi – 20 gr. (Muzeum Podhalańskie w Nowym Targu, Zbiory plakatów).

⁵² GP, nr 31 z 2 sierpnia 1925, s. 4, nr 32 z 9 sierpnia 1925, s. 6, nr 33 z 16 sierpnia 1925, s. 10–11, nr 34 z 23 sierpnia 1925, s. 9–10.

⁵³ GP, nr 35 z 30 sierpnia 1925, s. 10.

⁵⁴ TKP, nr 21 z 23 maja 1927, s. 5.

⁵⁵ TKP, nr 29 z 18 lipca 1927, s. 5; GP, nr 27 z 3 lipca 1927, s. 11.

sta i niewielkiej grupy osób działających na polu kultury. Przygotowania do jubileuszu Orkana rozpoczęto już w marcu 1927 roku, jednak komitet obchodów powstał dopiero w czerwcu tego roku pod przewodnictwem burmistrza miasta Józefa Rajskego⁵⁶. Została wydana broszura poświęcona jubilatowi i jego twórczości, którą można było nabyć w redakcji „Gazety Podhalańskiej”, autorstwa Antoniego Zachemskiego⁵⁷. Sam Orkan, obawiając się złej organizacji obchodów przez miejscowych działaczy, zabiegał o to, by nad całością czuwał jego przyjaciel Feliks Gwiżdż. W liście do niego pisał: „Co do obchodu w N[owym] Targu – obawiam się wielu rzeczy. Z Miasta już tu miałem u siebie wizyty p. Guziaka (»rachimistrza i kompozita«, jak się sam nazywa), posłanego przez Lubertowicza; ma ponoć szkolić on orkiestry dętą (...). Dlatego proszę Cię – skoro wzięłeś se ten trud na głowę, nie wypuszczaj dyrygentwa z ręki i nie zostawiaj rzeczy przypadkowi”⁵⁸. Swoimi obawami podzielił się również z A. Zachemskim: „Bo szablon z tego wszystkiego, albo co gorzej może wypaść. (Nie chodzi tu już o »jubilat«, ale o widzów z Polski, którzy będą)”⁵⁹. W niedzielę 7 sierpnia 1927 roku odbyła się uroczystość, w której obok jubilata udział wzięli przedstawiciele miejscowych i krajowych władz⁶⁰. Nowotarski jubileusz Orkana spotkał się z szerokim echem w prasie ogólnopolskiej, choć nie było w relacjach tych zgodności co do tego, czy pisarz obchodzi dwudziestopięćciolecie czy też trzydziestolecie pracy twórczej⁶¹. Obchody na cześć Orkana były największym przedsięwzięciem kulturalnym zorganizowanym w stolicy Podhala w omawianym okresie. Inne rocznice kulturalne, organizowane głównie z inicjatywy młodzieży gimnazjalnej, obchodzone były z mniejszym rozmachem, choćby dwudziestopięćcioletnia rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego⁶².

Popularną formą uczestnictwa w życiu społeczno-kulturalnym Nowego Targu były wieczornice i akademie o charakterze patriotycznym, związane bądź

⁵⁶ Osobami od początku zaangażowanymi w organizację obchodów byli: Z. Lubertowicz, ks. Cz. Łukasik, Z. Jarosz i W. Hlouszek („Goniec Podhalański”, nr 13 z 21 marca 1927, s. 6). Komitet jubileuszowy apelował do gmin, które chciały wziąć udział w uroczystościach, by zgłosili swój udział i podali „liczbę konnych i muzyki” najpóźniej do 25 lipca, na ręce sekretarza komitetu jubileuszowego Z. Jarosza (GP, nr 26 z 26 czerwca 1927, s. 9).

⁵⁷ Antoni Zachemski, absolwent nowotarskiego gimnazjum, dziennikarz i literat, autor m.in. broszurki *Ruch podhalański* (S. Piotrowski, *Skalne Podbale w literaturze i kulturze polskiej*, Warszawa 1970, s. 358–360); GP, nr 11 z 13 marca 1927, s. 9, nr 18 z 1 maja 1927, s. 9, nr 30 z 24 lipca 1927, s. 10; Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 8619 III, t. 16, k. 145, List Lubertowicza do Orkana z 7 maja 1927.

⁵⁸ BJ, rkps 8645 III, k. 57, List Orkana do Gwiżdża z 5 lipca 1927. Feliks Gwiżdż już w sierpniu 1926 roku na posiedzeniu delegatów Ognisk Związku Podhalan i Zarządu Głównego w Nowym Targu zgłosił wniosek, „by w r. 1927 przy Zjeździe Podhalan odbył się też Jubileusz Orkana” i stanął na czele komitetu organizacyjnego (GP, nr 39 z 26 września 1926, s. 1); GP, nr 20 z 15 maja 1927, s. 10.

⁵⁹ BJ, rkps 8645 III, k. 57, List Orkana do Zachemskiego, bez daty, prawdopodobnie z czerwca lub lipca 1927.

⁶⁰ BJ, rkps 8637 III, k. 50, Zawiadomienie wysłane przez MWRIOP dla komitetu jubileuszowego w Nowym Targu; GP, nr 34 z 21 sierpnia 1927, s. 2, 3; TKP, nr 33 z 15 sierpnia 1927, s. 3.

⁶¹ Zapowiedzi uroczystości w Nowym Targu bądź relacje z niej ukazały się m.in. w „Chłopskim Sztandarze”, „Kurjerze Zachodnim”, „Gazecie Warszawskiej Porannej”, „Kurjerze Poznańskim”, „Słowie Pomorskim”, „Głosie Lubelskim” czy też „Dzienniku Wileńskim” (BJ, rkps 8696 IV, k. 248, 198, 203, 224, 227, 243, 256).

⁶² GP, nr 49 z 4 grudnia 1932, s. 10.

z historycznymi bądź z aktualnymi wydarzeniami w życiu kraju czy regionu. Często towarzyszyły im deklamacje prozy, poezji oraz występy teatrów amatorskich. Okazale świętowano 11 listopada – rocznicę odzyskania niepodległości, 3 maja – rocznicę uchwalenia konstytucji w 1791 roku, także imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego i prezydenta Ignacego Mościckiego⁶³. Organizatorem tych obchodów były najczęściej władze miejskie. O ważnych rocznicach pamiętały również szkoły, wśród nich zwłaszcza gimnazjum, a także miejscowe towarzystwa. W trakcie wieczoru zorganizowanego w auli gimnazjalnej dla upamiętnienia 58. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, obok części muzycznej można było usłyszeć wiersze Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego. „Gazeta Podhalańska” napisała: „Wieczorki gimnazjalne zaczynają znowu wyrabiać sobie zasłużone uznanie, które towarzyszyło im zwykle w latach przedwojennych”⁶⁴.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy Żydzi nowotarscy, różniący się od swoich sąsiadów religią i obyczajowością, brali udział w życiu kulturalno-społecznym miasta. Wiadomo jedynie, że podczas obchodów świąt państwowych społeczność żydowska miała swoich przedstawicieli obok władz miejskich⁶⁵. W centrum kultury żydowskiej w Nowym Targu, czyli w Czytelnicy Żydowskiej odbywały się wieczory literackie, odczyty i akademie, przede wszystkim poświęcone syjonizmowi. Urządzane tu były także kursy z zakresu literatury żydowskiej i hebrajskiej oraz z historii⁶⁶.

Zakończenie

Jak wynika z powyższych rozważań, w okresie dwudziestolecia międzywojennego nowotarżanie mieli możliwość stosunkowo łatwego, bezpośredniego kontaktu z książką i literaturą. Nie da się jednak ustalić, w jakim stopniu przeciętny mieszkaniec miasta z tej możliwości korzystał. Można jedynie przypuszczać, że chętniej brał udział w obchodach świąt patriotycznych czy rocznicach literackich, niż korzystał z oferty bibliotek, czytelnicy czy księgarni. Z całą pewnością książka i literatura odgrywały istotną rolę w życiu miejscowej inteligencji, a przynajmniej tej jej części, która je aktywnie popularyzowała. Trudno też stwierdzić, czy nowotarżanie na tle mieszkańców innych miast o podobnym statusie i wielkości w jakiś szczególny sposób wyróżniali się swoim stosunkiem do czytelnictwa.

⁶³ GP, nr 29 z 25 listopada 1934, s. 4-5, nr 19 z 10 maja 1931, s. 10; „Gazeta Podhala”, nr 10 z 15 listopada 1936, s. 11.

⁶⁴ GP, nr 13 z 27 marca 1921, s. 8, nr 42 z 17 października 1926, s. 11. Podczas zorganizowanego przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” wieczoru dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki deklamowano wiersze K. Ujejskiego (GP, nr 49 z 5 grudnia 1926, s. 8-9).

⁶⁵ Cz. Brzozza, *Żydzi nowotarscy między wojnami*, [w:] Dzieje miasta Nowego Targu, pod red. M. Adamczyka, Nowy Targ 1991, s. 360.

⁶⁶ Staraniem „Wizo”, czyli Międzynarodowej Organizacji Kobiet Żydowskich, wiosną 1931 roku odbyły się tu wieczory literackie („Nowy Dziennik”, nr 125 z 10 maja 1931, s. 11); „Nowy Dziennik”, nr 101 z 6 maja 1925, s. 4, nr 199 z 30 lipca 1930, s. 8, nr 114 z 26 kwietnia 1934, s. 8.

BARBARA SŁUSZKIEWICZ
(opracowanie i wybór)

Towarzystwo Budowy Tanich Domów dla urzędników w Nowym Targu

Dokument pochodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego w Nowym Targu, jest rękopiśmiennym czterostronicowym dokumentem założycielskim, spisany 27 czerwca 1912 r. w siedzibie Rady Gminnej w Nowym Targu, złożonym pod sygnaturą AP NT, Nr 658.

Założenie „Towarzystwa Budowy Tanich Domów dla urzędników w Nowym Targu”.

„Protokół spisany w dniu 27 czerwca 1912 r, w Nowym Targu w sali Rady gminnej w sprawie założenia „Towarzystwa tanich domów mieszkalnych dla urzędników w Nowym Targu». Obecni: Kazimierz Baran c.k. Profesor gimnazji., Ignacy Moczydłowski kwiestkowany Radca sądowy, Wincenty Ogrodziński c.k. Profesor gimnazjalny, Jan Patla c.k. star. Komisarz straży Skarbowej, Sabin Robak c.k. Zarządca podatkowy, Władysław Stachura c.k. kancelista Namiestnictwa, Karol Skrzywan c.k. oficyał Namiestnictwa, Stanisław Stahl c.k. oficyał podatkowy, Stanisław Wiśniowski c.k. sekretarz skarbu, Karol Władyka c.k. profesor gimnazjalny, Franciszek Panikiewicz c.k. sędzia, Jan Liszka c.k. oficyał podatkowy, ks. Jan Bułat c.k. profesor gimnazjalny, Ludwik Czech ck. profesor gimnazjalny, Jan Tomasz dziedzic ck. profesor gimnazjalny. Obecni wybrali przez aklamację przewodniczącym c.k. Radcę Ignacego Moczydłowskiego, który objąwszy przewodnictwo zaprosił na sekretarza zgromadzenia c.k. ofic. Namiestnictwa Karola Skrzywana. Przewodniczący po zagajeniu, zdał sprawę z dotychczasowej działalności Komitetu organizacyjnego i statutowego. Następnie przewodniczący udzielił głosu c.k. Sekretarzowi Skarbu Stanisławowi Wiśniowskiemu celem odczytania statutu Towarzystwa. Statut ten po dłuższej dyskusji uchwalono w brzmieniu tutaj dołączonym a zarazem uchwalono założenie Towarzystwa w brzmieniu jak w nagłówku. Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu składającego się z 5-ciu członków i 3-ch zastępców oraz Rady Nadzorczej składającej się z 5-ciu członków. Przewodniczący powołał na instruktorów c.k. sędziego Panikiewicza i c.k. Profesora gimnazjalnego Ludwika Czecha. Głosowanie odbywa się kartkami. Po ukończonym skrutacjum przewodniczący ogłasza wynik wyborów, a wybrani zostali

1. Do zarządu:

a) na członków: Ignacy Moczydłowski, radca sądowy, 13 głosów, Stani-

sław Wiśniowski – c.k. Sekretarz Skarbu – 14 głosów, Kazimierz Baran c.k. profesor gimnazjum – 12 głosów, Józef Rams inżynier Wydziału Krajowego – 14 głosów, Sabin Robak c.k. zarządca podatkowy – 14 głosów

b\ na zastępców Wincenty Ogrodziński c.k. prof. gimnazjalny – 10 głosów, Franciszek Panikiewcz – c.k. sędzia – 14 głosów, Karol Skrzywan c.k. oficyał namiestnictwa – 14 głosów

2. Do Rady Nadzorczej:

Karol Władyka c.k. prof. gimnazjalny – 12 głosów, Stanisław Jastrzębski c.k. poczmistrz – 13 głosów, Marek Palczyński ck. Zarządca podatkowy – 14 głosów, Jan Patla c.k. starszy komisarz Straży Skarbowej – 14 głosów, Jan Liszka c.k. oficyał podatkowy – 9 głosów. Przewodniczący ogłasza wynik wyborów za ważny. Wnioski członków wymienione w porządku dziennym niniejszego zgromadzenia nie miały miejsca, wobec czego przewodniczący zamyka zgromadzenie.

Na tym protokół zakończono. Ignacy Moczydłowski mp. Karol Skrzywan mp. (S: 3 k.). Wedle rejestru uwierzytelniony L.P.1138\12 Akt powyższy znany sądowi osobiście W.P.P. Ignacy Moczydłowski emeryt. c.k. Radca sądowy i Karol Skrzywan c.k. sekretarz Starostwa obaj z Nowego targu wobec Sądu własnoręcznie podpisali. Z kancelarii c.k. Sądu Powiatowego O.I. Nowy Targ, dnia 3 sierpnia 1912 (L.S.) Polak mp. oficyał”.

Z braku innych dokumentów trudno dzisiaj ustalić, czy udało się chociażby jeden budynek wybudować przez rzezione Towarzystwo. Niemniej jest ono w pewnym sensie prekursorem dzisiejszych Towarzystw Budownictwa Społecznego, które z różnym skutkiem próbują realizować budowę tanich mieszkań dla społeczności lokalnej.



Rys. Andrzej Milewski

JAGODA JURKOWSKA
SZCZEPAN KOWALSKI

Historia i współczesność Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu

Obchodzona w 2002 r. pięćdziesiąta rocznica powstania Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu stanowi okazję do refleksji nad jej historią, dorobkiem, kierunkami pracy i dniem dzisiejszym instytucji, która od pierwszych lat swego istnienia zajmuje ważne miejsce w życiu oświatowym i kulturalnym Nowego Targu.



Artykuł ten dotyczyć będzie najważniejszych dat i momentów z bogatej historii Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu oraz najbardziej charakterystycznych rysów działalności placówki i efektów, jakie osiągnęła w czasie swego półwiecznego istnienia, oraz celów, jakie stara się realizować obecnie.

Przygotowując ten artykuł oparliśmy się przede wszystkim na materiałach źródłowych: Kronice Biblioteki Pedagogicznej, dokumentacji bibliotecznej oraz pracy magisterskiej A. Kalaty „Biblioteka Pedagogiczna w Nowym Targu. Próba monografii”.

Biblioteki pedagogiczne rozpoczęły swoją działalność w środowisku nauczycielskim na początku XX w. Pierwsza tego typu placówka powstała w 1922 r. w Krakowie i nosiła nazwę Centralnej Biblioteki Nauczycielskiej Krakowskiego Kuratorium Okręgu Szkolnego. Do 1939 r. biblioteki pedagogiczne istniały przy wszystkich kuratoriach szkolnych. Gwałtowny rozwój tych instytucji, reprezentujących typ biblioteki resortowej i nawiązujących do tradycji bibliotek nauczycielskich okresu międzywojennego, nastąpił po 1945 r. W 1946 r. Naczelna Dyrekcja Bibliotek opracowała „Projekt Okręgowej Biblioteki Pedagogicznej”, który stwarzał możliwość budowy sieci bibliotek pedagogicznych¹. Do końca 1951 r. w każdym z siedemnastu województw istniała już biblioteka pedagogiczna pod nazwą: Centralna lub Okręgowa Biblioteka Pedagogiczna. W tym też okresie uwaga Wydziału Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych Ministerstwa Oświaty skupiała się na organizowaniu pedagogicznych bibliotek powiatowych². Na podstawie okólnika z 24 XI 1950 r. ogłoszonego przez Ministerstwo Oświaty księgozbiory byłych inspektoratów szkolnych miały być uporządkowane. Fakt ten zapowiadał organizowanie pedagogicznych bibliotek powiatowych³.

Pismo Ministerstwa Oświaty z lutego 1951 r. do centralnych bibliotek pedagogicznych zawierało preliminarz założenia w 1951 r. stu pedagogicznych bibliotek powiatowych, rozdzielnik dla poszczególnych województw oraz rodzaj pierwszej instrukcji w sprawie organizacji PBP i uporządkowania poddanych uprzednio selekcji zbiorów byłych inspektoratów szkolnych oraz różnych wydziałów oświaty prezydiów powiatowych rad narodowych⁴. Według rozdzielnika na województwo krakowskie przypadło 9 placówek⁵.

Centralna Biblioteka Nauczycielska (powstała w 1922 r.) rozpoczęła organizowanie bibliotek pedagogicznych w podporządkowanych jej powiatach, w wyniku czego w Nowym Targu powstała Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa przy Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Załącznikiem jej księgozbioru była Biblioteka Inspektoratu Szkolnego w Nowym Targu, którą prowadziła od 1950 r. Zofia Wilk. W 1951 r. Inspektorat Oświaty przekazał te zbiory Powiatowej Bibliotece Publicznej, gdzie były traktowane jako księgozbiór odrębny (umieszczono je w osobnej szafie).

Utworzona sieć bibliotek pedagogicznych realizujących zadania w dziedzinie kształcenia i doskonalenia nauczycieli uzyskała pełne podstawy prawne na mocy ustawy o bibliotekach z 1968 r. oraz wydanego na jej podstawie zarządzenia wykonawczego w sprawie statutów pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej i pedagogicznej biblioteki powiatowej.

Rok 1973 był przełomowy dla szkolnictwa. Szeroko zakrojony plan ogólnego rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski włączył wszystkie dziedziny życia w nurt nowych zadań. Pierwszoplanowym celem było przy-

¹ M. Drzewiecki, *Biblioteki szkolne i pedagogiczne w Polsce*. Rola w procesie dydaktycznym i miejsce w krajowej sieci biblioteczno-informacyjnej, Warszawa 1991, s. 78.

² Ibidem.

³ *40 lat pracy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie*, Warszawa 1963, s. 38.

⁴ Z. Dąbrowska, *Działalność sieci bibliotek pedagogicznych w dziedzinie informacji naukowej w latach 1945–1975*, Wrocław 1986, s. 17.

⁵ *40 lat pracy...*, op. cit., s. 39.

gotowanie dobrze wykształconej kadry. Biblioteki pedagogiczne stały się bazą tego doskonalenia i integralną częścią całego systemu kształcenia, zaspokajającą potrzeby doskonalącej się kadry oświatowo-wychowawczej.

W 1975 r. w związku z reformą podziału administracyjnego kraju powstało 49 bibliotek pedagogicznych stopnia wojewódzkiego i ponad 300 filii terenowych. Reforma ta była przyczyną zmiany struktury organizacyjnej biblioteki nowotarskiej. Stała się ona wówczas jedną z pięciu filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Nowym Sączu i w tej postaci funkcjonuje do dziś. Filia stanowi integralną część biblioteki wojewódzkiej pod względem administracyjnym, merytorycznym i finansowym. Działalność swą nowotarska placówka opiera na podstawie statutu i regulaminu uzgodnionego z dyrektorem biblioteki nowosądeckiej i zatwierdzonego przez Kuratorium Oświaty i Wychowania.



Do 1991 r. biblioteki pedagogiczne funkcjonowały bez zmian, wpisując się na stałe w krajobraz oświaty jako placówki wspierające proces dydaktyczno-wychowawczy. Sytuacja formalno-prawna bibliotek pedagogicznych uległa zdecydowanym przeobrażeniom w wyniku wdrożenia reformy oświaty i reformy administracyjnej w 1999 r. Nowy sposób awansu zawodowego nauczycieli zatwierdzony przez MEN wymaga bowiem od pedagogów ciągłego doskonalenia, a biblioteki pedagogiczne są w dobie tej reformy oświaty nieodzownym źródłem wiedzy i informacji.

W czasie swej pięćdziesięcioletniej historii biblioteka nowotarska wielokrotnie zmieniała swoją siedzibę. Pierwszym pomieszczeniem zajmowanym przez Pedagogiczną Bibliotekę Powiatową w Nowym Targu był dzielony wspólnie z Oddziałem Powiatowym ZNP niewielki pokój w budynku przy pl. Pokoju 33 (obecnie Rynek). W październiku 1956 r. PBP została przeniesiona do Bursy przy ul. Bolesława Wstydliwego 14. W 1961 r. zbiory biblioteki zostały przenie-

sione do Szkoły Podstawowej Nr 1 przy pl. J. Słowackiego 14 w Nowym Targu (obecne Gimnazjum Nr 1). Od 1982 r. siedziba biblioteki mieści się w Domu Nauczyciela przy ul. Królowej Jadwigi 1. W projekcie Domu Nauczyciela uzgodniono specjalne, odpowiednie pomieszczenie dla Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu.

Pierwszym pracownikiem PBP w Nowym Targu była Janina Stylińska, a po jej rezygnacji Inspektor Oświaty powołał do pracy w bibliotece Irenę Słowakiewicz, która od 1 września 1957 r. do 1968 r. pełniła funkcję kierownika biblioteki. Po niej obowiązki te przejęła Józefa Koszyk, a w latach 1987–2002 Jadwiga Chowaniec. Obecnie stanowisko to obejmuje Maria Jachymiak. Cechami wspólnymi znamionującymi działalność kolejnych kierowników biblioteki były m.in. troska o zaplecze materialne biblioteki oraz otwartość na nowe sensowne pomysły i projekty, co ściśle wiązało się i wiąże z troską o wysoki poziom świadczonych usług.

Od 1951 r. do 1957 r. w bibliotece zatrudniony był tylko jeden pracownik na pół etatu. Od 1958 r. do 1963 r. również jeden pracownik, ale już na cały etat; od 1964 r. do 1981 r. zatrudnionych było dwóch pracowników, od 1982 r. do 1992 r. – trzech, natomiast od 1993 r. do chwili obecnej – czterech. Zestawienie pracowników Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu przedstawia Tabela 1.

Tabela 1.

Lp.	Nazwisko i imię	Okres pracy
1.	Stylińska Janina	1951–1952
2.	Słowakiewicz Irena	1952–1971
3.	Wolska Jadwiga	1964
4.	Wolska Eliza	1964–1965
5.	Koszyk Józefa	1965–1995
6.	Kubicz Maria	1968–1970
7.	Chowaniec Jadwiga	1971–2002
8.	Nowicka Irena	1982–1984
9.	Piotrowska Danuta	1985–1986
10.	Kowalski Szczepan	1988–nadal
11.	Gabryś Anna	1993–2000
12.	Kalata Alicja	1995–1997
13.	Jachymiak Maria	1997–nadal
14.	Jurkowska Jagoda	2000–nadal
15.	Kruk Aldona	2002–nadal

Od czasu powstania Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu do chwili obecnej wzrost księgozbioru nie był jednolity. Biorąc pod uwagę gromadzone zbiory zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, można w dziejach tejże biblioteki wyróżnić pięć okresów.

Pierwszy to lata 1951–1957. Załącznikiem księgozbioru biblioteki pedagogicznej były zbiory Biblioteki Inspektoratu Szkolnego, które liczyły 596 wolumi-

nów. Były to książki z zakresu literatury pedagogicznej i politycznej. W okresie tym biblioteka otrzymywała książki i czasopisma również z Ministerstwa Oświaty, PBW w Krakowie oraz nowotarskiego Wydziału Oświaty PPRN. W latach tych księgozbiór wzrósł do 2 521 woluminów.

Lata 1958–1968 charakteryzowały się szybkim wzrostem ilościowym księgozbioru. Zakupiono wówczas pierwsze encyklopedie, słowniki, bibliografie oraz programy nauczania. W okresie tym liczba książek wzrosła do 16 075.

Kolejnym okresem w dziejach biblioteki były lata 1968–1979. Etap ten charakteryzował się gromadzeniem literatury naukowej, w której dominowały wydawnictwa informacyjno-bibliograficzne. Księgozbiór w tym okresie wzrósł do 28 531 woluminów.

W latach 1980–1989 zwiększyła się znacznie liczba książek pedagogicznych i metodycznych. Jednak w dalszym ciągu ich jakość i ilość nie była adekwatna do potrzeb czytelników. W okresie tym księgozbiór powiększył się do 34 404 woluminów.

W latach 1990–2002 dwukrotnie przeprowadzono selekcję i wycofano zdezaktualizowane książki społeczno-polityczne oraz niektóre pozycje naukowe. Zakupy nowości były i nadal są ograniczone do najpotrzebniejszych i uzależnione od ilości przeznaczonych dla biblioteki pieniędzy. Zakres gromadzenia zbiorów określany jest przez zadania, jakie ma biblioteka do wypełnienia w stosunku do potrzeb swoich użytkowników oraz środowiska, w jakim działa. A więc głównie potrzeby środowiska nauczycielskiego kształtują nasz księgozbiór.

Rozwój księgozbioru i czytelnictwa Pedagogicznej Biblioteki w Nowym Targu w latach 1952–2002 przedstawia Tabela 2.

* * *

Podstawą obecnego funkcjonowania Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu są następujące akty prawne:

- Ustawa z dn. 7 IX 1991 r. o systemie oświaty⁶,
- Rozporządzenie MEN z dn. 9 VI 1993 r. w sprawie organizacji i zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych⁷,
- Ustawa z 1997 r. o bibliotekach⁸,
- Statut Publicznej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Nowym Sączu oraz jej Regulamin.

Biblioteka nowotarska swym zasięgiem obejmuje obszar całego powiatu nowotarskiego i tatrzańskiego, pomimo istnienia na tym terenie dwóch innych Filii PBW, w Zakopanem i Rabce.

Ponieważ biblioteka powstała w 1952 r., jej zasób tworzą materiały wydawane po II wojnie światowej, natomiast wydawnictwa wcześniejsze zdarzają się sporadycznie. Księgozbiór biblioteki liczy obecnie 35 097 woluminów w księgozbiorze głównym (w tym 1 477 broszur) oraz 272 jednostki zbiorów specjalnych (płyty, kasety, kasety wideo). Księgozbiór gromadzony jest zgodnie z profilem biblioteki, a zatem przede wszystkim pod kątem potrzeb na-

⁶ Dz. U. 1991, Nr 95, poz. 425 z późn. zm.

⁷ Dz. U. 1993, Nr 52, poz. 243.

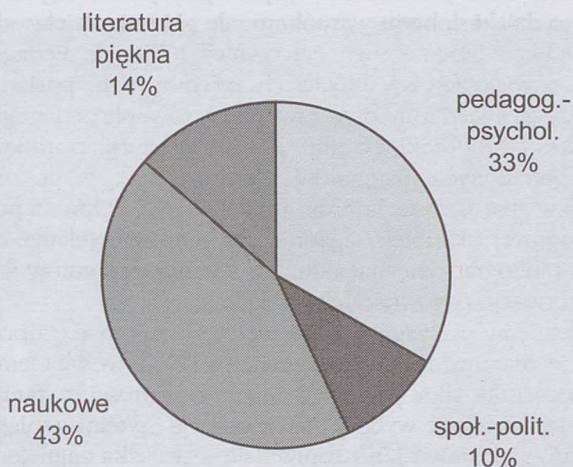
⁸ Dz. U. 1997, Nr 85, poz. 539.

Tabela nr 2

Rozwój księgozbioru i czytelnictwa Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu

Rok	Księgozbiór	Czytelnicy	Wypożyczenia
1952	635	44	277
1953	912	57	138
1954	1 721	87	485
1955	2 003	130	582
1956	2 147	154	516
1957	2 521	249	806
1958	3 353	145	1 921
1959	3 961	206	2 626
1960	5 198	607	3 633
1961	6 132	797	3 971
1962	7 669	674	4 673
1963	9 211	622	4 643
1964	10 456	698	5 910
1965	11 878	715	7 715
1966	13 298	871	8 581
1967	14 791	862	8 402
1968	16 075	823	8 461
1969	17 132	766	7 360
1970	18 372	793	7 608
1971	19 734	803	7 527
1972	21 027	896	8 477
1973	22 436	826	8 059
1974	23 361	886	8 459
1975	24 864	786	7 551
1976	25 852	779	7 280
1977	26 901	732	7 814
1978	27 775	768	7 774
1979	28 531	785	8 291
1980	28 832	803	8 314
1981	28 863	705	7 206
1982	29 548	851	8 472
1983	30 319	970	10 847
1984	31 180	986	11 271
1985	31 959	936	10 667
1986	32 285	1 022	12 050
1987	33 047	1 029	11 977
1988	33 800	1 039	9 187
1989	34 404	1 053	9 514
1990	34 309	1 067	9 924
1991	34 281	1 090	9 711
1992	34 313	1 104	9 869
1993	34 853	1 269	11 961
1994	34 848	1 499	15 129
1995	34 450	1 604	16 577
1996	33 530	1 676	17 855
1997	32 935	1 800	20 663
1998	33 176	1 944	20 641
1999	33 743	1 927	19 240
2000	34 313	2 032	19 492
2001	34 472	2 029	18 267
2002	35 097	2 061	19 338

uczycieli. Biblioteka gromadzi głównie literaturę metodyczną, naukową, popularnonaukową i klasykę literatury pięknej. Największy nacisk kładziony jest na takie dziedziny, jak: pedagogika, psychologia, dydaktyka. Biorąc pod uwagę szerokie zainteresowania nauczycieli, jak również fakt, iż z biblioteki korzystają nie tylko nauczyciele, staramy się, aby także inne dziedziny wiedzy były reprezentowane w naszym księgozbiorze, by każdy czytelnik przychodzący do biblioteki mógł znaleźć odpowiednią dla siebie książkę. Dlatego też, w naszych zbiorach znajdują się książki z niemal wszystkich dziedzin wiedzy, choć niektóre działy reprezentowane są tylko „symbolicznie”. Ogólną strukturę księgozbioru przedstawia poniższy wykres.



Biblioteka posiada także pokaźny zbiór czasopism. Są to przede wszystkim czasopisma ogólnopedagogiczne (np. „Edukacja”, „Edukacja i Dialog”, „Dyrektor Szkoły”, „Kwartalnik Pedagogiczny”, „Nowa Szkoła”, „Nowe w Szkole”, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, „Opieka – Wychowanie – Terapia”, „Psychologia Wychowawcza”, „Wychowanie Na Co Dzień”, „Wychowawca” i in.), czasopisma przedmiotowe dla nauczycieli (np. „Biologia w Szkole”, „Chemia w Szkole”, „Fizyka w Szkole”, „Edukacja Medialna”, „Lider, Matematyka”, „Polonistyka”, „Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne”, „Wychowanie Techniczne w Szkole”, „Wychowanie Muzyczne w Szkole”, „Życie Szkoły”, „Wychowanie w Przedszkolu” i in.) oraz czasopisma z innych dziedzin („Pamiętnik Literacki”, „Język Polski”, „Nowe Książki”, „Poznaj Swój Kraj”, „Poznaj Świat”, „Aura”, „Przyroda Polska”, „Remedium”, „U Świętej Katarzyny”, „Wierchy” i in.).

W zakresie aparatu wyszukiwawczego, oprócz podstawowych katalogów – alfabetycznego i systematycznego – istotną rolę odgrywają na bieżąco uzupełniane i dostosowywane do zmieniających się potrzeb kartoteki zagadnieniowe. Są to: kartoteka z zakresu pedagogiki i dydaktyki, dotycząca najbardziej aktualnych problemów edukacyjnych i społecznych, kartoteka osobowo-przedmiotowa oraz kartoteka regionalna.

Placówka nasza jest biblioteką specjalistyczną. Ma za zadanie służyć przede wszystkim nauczycielom i studentom przygotowującym się do zawodu nauczycielskiego. Osoby te stanowią główny trzon korzystających z naszej biblioteki. Nie ograniczamy się jednak tylko do tej kategorii czytelników. Z biblioteki korzystają także studenci innych kierunków, słuchacze szkół policealnych, uczniowie szkół średnich, pracownicy naukowcy, administracja oświatowa oraz osoby związane z działalnością kulturalno-oświatową. Liczba czytelników zapisanych do biblioteki w roku kalendarzowym systematycznie wzrasta. W 2002 r. było ich 2 061, przy czym nauczyciele stanowili 37,5%, studenci 45,9%, uczniowie 12,6%, inni 4%.

Głównym zadaniem każdej biblioteki jest gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów czytelnikom. Należyte wykonywanie tego zadania możliwe jest nie tylko dzięki dobrym warunkom, ale głównie dzięki odpowiednio przygotowanej kadrze bibliotecznej. Pracownicy Biblioteki Pedagogicznej są bibliotekarzami o wysokich kwalifikacjach zawodowych, posiadają wyższe wykształcenie, często dwukierunkowe, oraz przygotowanie pedagogiczne. Służą oni użytkownikom biblioteki swoimi wiadomościami, poradą i pomocą w dotarciu do potrzebnych materiałów, ukierunkowują w poszukiwaniach, a także instruują w sprawach techniczno-bibliotecznych. Oprócz podstawowej informacji katalogowej i kartotek zagadnieniowych, bibliotekarze opracowują też zestawienia bibliograficzne na aktualne tematy, przygotowują wystawki tematyczne i informacje o nowościach wydawniczych.

Swoich czytelników otaczamy opieką merytoryczną m.in. poprzez indywidualną informację. Staramy się ich uwrażliwić na podstawowe elementy kultury czytelniczej jednostki, takie jak: przekonanie o wartości czytania, potrzeby i motywy czytania, określone wybory i kompetencje czytelnicze. Jest to bardzo istotne, ponieważ – jak mówi Jan Kropiwnicki – „książka zajmuje w kulturze ludzkiej miejsce bardzo szczególne. Zarówno jako jeden z jej najważniejszych od tysiącleci elementów, jak też wciąż – mimo ogromnego rozwoju techniki – jeden z najistotniejszych jej nośników”.

Działalność biblioteki nie ogranicza się tylko do niej samej, dlatego staramy się rozwijać współpracę z innymi organizacjami i instytucjami, zwłaszcza z bibliotekami szkolnymi, m.in. poprzez organizację lekcji bibliotecznych, konsultacje dla nauczycieli-bibliotekarzy, wspieranie ich w realizacji ścieżki edukacyjnej „Edukacja czytelnicza i medialna”. Działając na płaszczyźnie dydaktycznej, jako nauczyciele-bibliotekarze, staramy się o to, aby nie tylko nauczyciel, ale również podmiot jego oddziaływań – uczeń lub student, poznał tajniki poszukiwań bibliotecznych oraz bibliograficznych, aby mógł wykorzystać je w odnajdywaniu rozwiązań nurtujących go problemów, zarówno w nauce, jak i potem w pracy zawodowej czy naukowej. Wiedza ta pozwala nabyć umiejętności organizowania pracy samokształceniowej i rozwiązywania problemów poprzez korzystanie z różnych źródeł informacji. W ten sposób dajemy świadectwo słowom Carla Ransona Rogersa: „Jedynym Człowiekiem naprawdę ukształtowanym jest ten, kto nauczył się, jak należy się uczyć, jak się przystosowywać i zmieniać, ten, kto zrozumiał, że żadna wiedza nie jest pewna i że jedynie zdolność do zdobywania wiedzy może prowadzić do ugruntowanej pewności”.

Integralną częścią Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu jest Wydział Zbiorów Muzealnych, czyli tzw. Muzeum Oświaty. Powstało ono w 1991 r. na podstawie decyzji Kuratora Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu nr 35/90 z dn. 15 X 1990 r. Początkowo funkcjonowało w Szkole Podstawowej Nr 11 w Nowym Targu, a od 1993 r. jego zbiory zostały przeniesione do pomieszczeń Biblioteki Pedagogicznej. Organizację i prowadzenie tego muzeum powierzono nauczycielce historii, mgr Annie Gabryś, która prowadziła je do 1999 r. W tym okresie zgromadziła pokaźny zbiór materiałów związanych z oświatą na naszym terenie. Przy wykorzystaniu zbiorów muzealnych zorganizowanych zostało sześć wystaw czasowych: „Tajne nauczanie w województwie nowosą-



deckim” (z okazji nadania Szkole Podstawowej nr 11 imienia Armii Krajowej); „Dr Edward Józef Tomaszewski – nauczyciel, patriota”; „Świadectwa i dyplomy szkolne do 1945 r.”; „ZNP w naszych zbiorach” (z okazji 90-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i 30-lecia chóru „Gorce”); „Seminarium Nauczycielskie im. M. Konopnickiej w Nowym Targu 1921–1933”; „Dzieje najstarszych nowotarskich szkół podstawowych”. Wystawy te były często wykorzystywane przez nauczycieli do lekcji. Od r. 2000, na skutek śmierci Anny Gabryś, działalność Muzeum Oświaty została w znacznym stopniu ograniczona, przede wszystkim z braku środków na dodatkowy etat. Nie oznacza to jednak jego likwidacji, a pracownicy biblioteki będą się starać w dalszym ciągu kontynuować tę działalność.

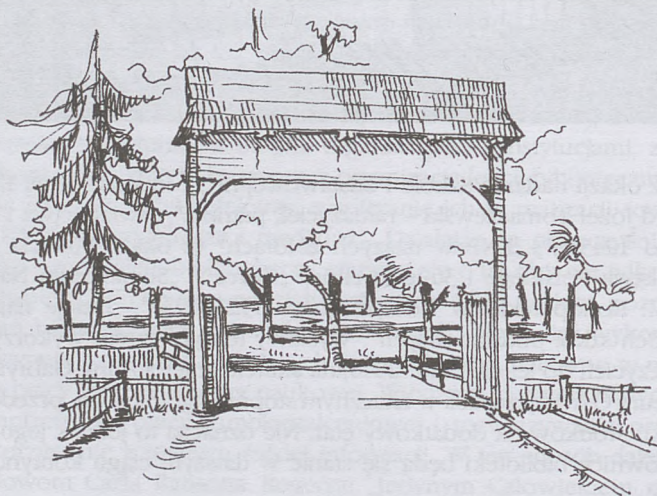
Głównym zadaniem Muzeum Oświaty w Nowym Targu jest gromadzenie materiałów związanych z oświatą w naszym regionie. Mogą to być dokumenty, książki, zdjęcia, podręczniki, sprzęty szkolne, prace uczniów i nauczycieli oraz inne przedmioty świadczące o działalności oświatowej i kulturalnej na naszym

terenie. Zbiory muzealne są gromadzone i opracowywane w sposób fachowy i rzetelny, zgodnie z przepisami muzealno-archiwalnymi. W ramach poszukiwania materiałów Muzeum zbiera także informacje na temat zbiorów i zasobów archiwalnych znajdujących się w innych instytucjach (przede wszystkim w szkołach). Wówczas dokumenty takie są dokładnie opisywane, a informacja o nich i miejscu ich przechowywania umieszczana w kartotece muzealnej.

Zwracamy się więc z prośbą do osób posiadających dokumenty lub materiały dotyczące historii oświaty podhalańskiej o ewentualne przekazanie ich do naszego Muzeum. Bardzo cennym materiałem mogą być też relacje i wspomnienia starszych nauczycieli.

* * *

Kończąc tę krótką prezentację Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu, pragniemy zwrócić się ku przyszłości, zarysowując dalsze jej plany, szanse i możliwości rozwoju. Niewątpliwie najważniejszym zadaniem na najbliższe lata będzie komputeryzacja i automatyzacja biblioteki w ramach sieci bibliotek pedagogicznych. Dużym wyzwaniem będą również nowe zadania biblioteki i oczekiwania użytkowników, jakie pojawią się w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Możliwości rozwoju naszej placówki widzimy też w związku z powstaniem Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, która będzie tworzyć lokalne środowisko naukowe i edukacyjne. Sądzymy, że dużą zaletą naszej biblioteki w podejmowaniu tych zadań jest dobry księgozbiór i odpowiednio przygotowana kadra. Mamy nadzieję, iż placówka ta w dalszym ciągu będzie się znacząco przyczyniała do rozwoju Miasta i regionu.



Brama wejściowa do Parku Miejskiego im. A. Mickiewicza w Nowym Targu, wybudowana w latach dwudziestych XX wieku. Rys. Tadeusz Jedrysko

DR MARIAN GOTKIEWICZ

Orawiacy na Bukowinie

Prezentowany poniżej tekst, powstały w 1971 lub 1972 roku, nawiązuje do tematyki, której Autor poświęcił kilkadziesiąt lat studiów i zwraca uwagę czytelnika na zagadnienie wiążące się z migracjami polskich górali na południową stronę Beskidów. Osiedlając się wśród innych nacji nie zawsze potrafili oni zachować podstawowe elementy rodzimej kultury, a z czasem zacierają się w nich pamięć o kraju ojców. O ich polskim pochodzeniu zaświadcza m.in. nazwiska, stanowiące względnie trwałe elementy kultury. Inaczej przedstawiała się sprawa w przypadku migracji większych grup wywodzących się z jednego regionu, które potrafiły w pewnych sprzyjających warunkach zachować własną tożsamość kulturową i narodową. Modelowym nieomal przykładem takiej grupy, która wyemigrowała na początku XIX w. z rejonu Kisuc i osiedliła się na terenie Bukowiny, a po II wojnie światowej w znaczącej części powróciła do Polski, są górale czadeccy. Tekst poniższy sygnalizuje także inne zagadnienie godne zainteresowania badawczego, a mianowicie działalność na Bukowinie polskich księży, w tym księży wywodzących się z Orawy.

Marek Gotkiewicz

Interesując się przeszłością Górnej Orawy spotykałem na niej wiele polskich nazwisk znanych już w XVI i XVII wieku po północnej stronie Beskidu, także na Podhalu, a zwłaszcza na terenie Śląska w dorzeczu Wisły, Olzy i Ostrawicy. Z tych nazwisk śląskich, zaczerpniętych z dokumentów Orawy i nierzadko dziś jeszcze [tam] występujących, a zarazem [obecnych] w dokumentach rumuńskiej Bukowiny wymieniłem niektóre, jak np. Biel, Bieleśz, Bryjak, Budasz, Bugar, Chabiniak, Drozd, Drozdek, Fefczak, Gajdusz, Garnek, Ganczar (Hanczar), Gawlik, Gomuła (Homola), Grupacz (Krupacz), Husar, Juraszek, Juryszczyk, Knapik, Kogut (Kohut), Koman, Kubaczka, Kuczak, Lehocki, Liszka, Łysik, Majeryk, Moniak, Niedziela, Pawlak (Pawlik), Orszulak, Pilch, Polaczek, Ramszak, Rewaj, Sroka, Stroka, Szuk, Świętek, Tkacz, Wawryk (Wawrzyk), Wilczek i inne.

Nazwiska te występują również nad górną Kysucą koło Czadcy i na rumuńskiej dzisiaj Bukowinie, przynależnej na przełomie 18 i 19 wieku do Austrii, do której skierowało się wiele rodzin z Czadecznego¹.

Chociaż przytoczone nazwiska wzięte są z rejestrów Orawy, myliłby się kto by sądził, że przynieśli je ludzie z tej krainy na Bukowinę. Nie! Na Bukowi-

¹ M. Gotkiewicz, *Szukamy krewnych na Bukowinie*, „Zaranie Śląskie”, z. 5, 1938.

nę w okolice Seretu i Czerniowiec przybyli ludzie z Czadeckiego już w r. 1803, a dopiero w 30 lat później losy rzuciły tam kilku Orawiaków.

Należał do nich ks. Marcin Serwiński, ur. w r. 1804 w orawskim Piekielniku. Objął on w r. 1830 stanowisko wikarego w Suczawie, skąd w ciągu 4 lat odwiedzał Jozseffalva i Andraszfalva, dwie węgierskie wioski, ponieważ pobrawszy nauki w Eger, Segedynie, Győr i w innych miastach węgierskich, poznał język ich mieszkańców. Do czadeckich górali siedzących w Kaliczance, Starej Hucie i Terebleczu miał za daleko. Po 4 latach został przeniesiony do Śniatynia a następnie do Tymowej, Wiśnicza wreszcie do Szczyrku, gdzie zmarł dnia 12.V.1865 r. Czuł się Polakiem, za motto swojego życiorysu nakreślonego [...] [w] swej ostatniej parafii, postawił dwuwiersz:

*Taki los zrzędził nam,
dzisiaj tu, jutro tam...*

Udany jego portret zdobił westybul tamtejszego kościoła. Krewni tego kapłana żyją jeszcze w orawskim Piekielniku.

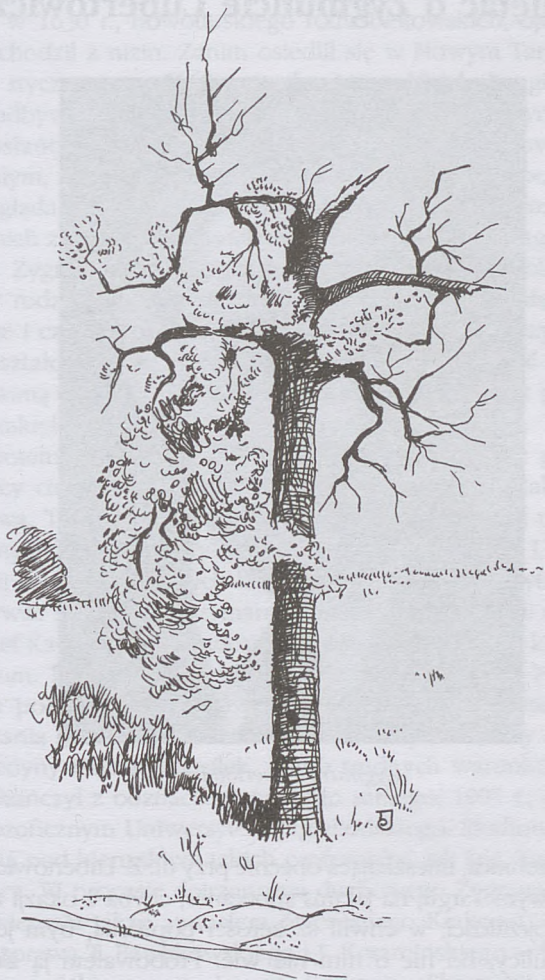
Okolo roku 1870 był proboszczem w węgierskiej wsi Istensegits na Bukowinie ks. Piróg z orawskiej Jabłonki, noszący przydomek Mudral. Ściągnął on do swej bukowińskiej parafii swojego krewniaka z Jabłonki, Andrzeja Wierczka, który tam się ożenił z siostrą katechety w Serecie. Ów Andrzej Wierczek, zanim osiadł na Bukowinie, terminował przez 2 lata w różnych zakładach ślusarskich na Węgrzech, aż trafił do swego wuja, ks. Piroga w Istensegits. Przybyło do niego dwóch służących parobków z Jabłonki. Według listu p. Józefy Machay-Mikowej posłanego mi w r. 1937 z Lipnicy Wielkiej, jeden z tych parobków powrócił do Jabłonki. Zapewne przebywał on dłuższy czas w Istensegits, bo ludzie opowiadali, że wróciwszy zapomniał całkiem swej polskiej mowy i posługiwał się tylko językiem węgierskim. O księdzu Pirogu, u którego bawił w gościnie przez 2 miesiące w r. 1886 Serafin Wierczek z Jabłonki, pisał mi w r.1938 także Gustaw Wierczek, nauczyciel z Zawoi, a w r. 1971 wspomniął o nim emerytowany profesor Eugeniusz Piekarczyk mieszkający z żoną w Matonogach w Jablonce.

Potomkowie górali z Czadeckiego, których nazwiska przytoczyłem, mieszkają jeszcze w liczbie ok. 2000 w Nowym Sokońcu, Pojanie Mikuli i Pleszy na Bukowinie. Część ich została repatriowana w latach 1945–1947 na Dolny Śląsk do powiatów wrocławskiego (Strzegomiany), dzierżoniowskiego (Piława Dolna, Tuszyn, Oleszna i in.), lwóweckiego (Zbylitów), jak również do województwa zielonogórskiego (powiaty Żagań, Żary, Głogów i inne). Zachowali oni swą polską gwarę, pieśni i zwyczaje, prawie identyczne z opisanymi przed 100 laty przez A.V. Šemberę i przed 80 laty przez R. Zawilińskiego². Samopoczucie narodowe mają polskie. Wzbudzają zainteresowanie naszych etnografów, gwaroznawców, historyków i literatów³.

² Alois Vojtech Šembera, *Mnobo-li jest Čechů, Moravanů a Slovaku a kde obyváji*, „Časopis Musea Kralovsti Českého”, Praha 1876; R. Zawiliński, *Przyczynek do etnografii górali polskich na Węgrzech*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, T. XVII, Kraków 1893, s. 1–13; tenże: *Przyczynek II do etnografii górali polskich na Węgrzech*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, Kraków, T. I, 1896.

³ M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat*, Kraków 1938; M. Małecki, G. Nandriş, *Uwagi o polskich gwarach na Bukowinie*, Kraków 1938; J. Reychman, *O góralach polskich*

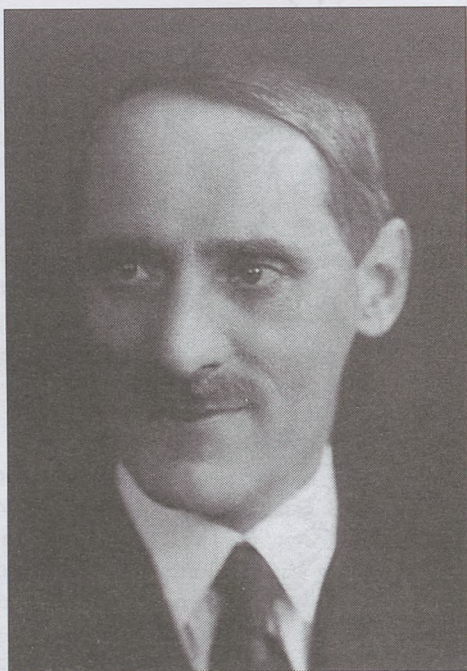
na Bukowinie, „Gospodarz Polski” 1937; M. Gotkiewicz, *Na tułaczach szlakach górali*, „Wierchy” t. XXV, 1956; tenże: *Szlakami czadeckich górali*, „7 Dni w Polsce” Nr 32, 1957; tenże: *Pojana stara i nowa*, „Kierunki” nr 17, 1959; tenże: *Zespół bukowiński z Brzeźnicy*, „Nadodrze” nr 20/187, 1969; tenże: *Zamknięte kolisko*, Zeszyty Raciborskie „Strzecha” nr 2, 1970; B. Jałowiecki, *Z badań nad procesem adaptacji i integracji społecznej na Dolnym Śląsku*. *Więś Strzegomiany*, „Sobóka”, R: VIII, 1963; K. Kolińska, *Sagi Kucharków i Swancarów*, „Świat” nr 39, 1966; H. Worcell, *Pojańczy*, „Odra”, nr 2, 1971.



Czarna Brzoza – Pomnik Przyrody przy drodze do Waksmunda (nieistniejąca).
Rys. Tadeusz Jędrzyso

ANDRZEJ KUDASIK

Pamiętać o Zygmuncie Lubertowiczu



Zygmunt Lubertowicz

Moja była uczennica, mieszkająca obecnie przy ul. Z. Lubertowicza na osiedlu Kowaniec w Nowym Targu, na jakimś spotkaniu, chyba z okazji rocznicy zdania egzaminu dojrzałości, w chwili szczerości poprosiła, bym jej powiedział coś o patronie ulicy, bo nic o nim nie wie. Próbowałem ją zawstydzić, że przecież aż dwie lekcje poświęciłem Z. Lubertowiczowi, kiedy chodziła do szkoły, nie pamiętam już, czy do Technikum Przemysłu Skórzanego CZSP, czy do Technikum Budowy Instrumentów Lutniczych (ale pamiętam, że na tych lekcjach mówiłem o jego życiu i twórczości oraz czytałem i analizowałem dwa sonety, jeden „gorczański” i jeden „tatrzański”). Nie mogła sobie tego przypomnieć – może nie utkwiły jej te lekcje w pamięci, a może po prostu na nich nie była. O Lubertowicza, kim był, pytali również inni. Ujmując sprawę w sposób

encyklopedyczny odpowiadałem wtedy: żył w latach 1883–1958, urodził się w Nowym Targu, zmarł w Bielsku, poeta, publicysta, działacz podhalańskiego ruchu regionalnego, długoletni profesor szkół średnich na kresach, w Nowym Targu i Bielsku, najsłynniejszym jego utworem są *Sonet y Tatrzzańskie*. I to, moim zdaniem, powinien wiedzieć każdy nowotarzanin. Ale ponieważ w bieżącym roku przypada 120. rocznica urodzin i 45. rocznica śmierci Zygmunta Lubertowicza, piszę o nim więcej.

Zygmunt Lubertowicz urodził się 10 września 1883 roku w Nowym Targu. Matka jego, Wilhelmina, pochodziła ze starego, notowanego w dokumentach miejskich już w 1630 r., nowotarskiego rodu Beltowskich, ojciec Ludwik Lubertowicz pochodził z nizin. Zanim osiedlił się w Nowym Targu, uczestniczył w powstaniu styczniowym 1863 r. (walczył w oddziale Langiewicza), potem przez 12 lat odbywał służbę w wojsku austriackim. W Nowym Targu był początkowo posłańcem sądowym, potem trudnił się sezonowo murarstwem i pracą na małym, zaledwie półmorgowym gospodarstwie – posagu żony. Niestety lubił zaglądać do kieliszka. Lubertowiczowie mieli ośmioro dzieci, ale większość z nich zmarła w niemowlęctwie, wiek dorosły osiągnęło tylko troje.

W 1890 r. Zygmunt Lubertowicz rozpoczął edukację szkolną. Przez osiem lat chodził w rodzinnym mieście do Szkoły Powszechnej Męskiej. Uczył się bardzo dobrze i często korzystał biblioteki TSL Kiedy ukończył szkołę, matka chciała go kształcić dalej, niestety nie było jej na to stać (zbiegło się to z niespodziewaną śmiercią Ludwika Lubertowicza), Zygmunt poszedł więc do pracy jako praktykant, najpierw w zakopiańskiej spółce hr. Władysława Zamoyskiego, potem w nowotarskim sklepie Jarkiewicza. Nie pracował długo. Dzięki pomocy ciotki Stanisławy Czerwonkowej i księdza Jabłońskiego udał się do Krakowa. Tam kontynuował edukację: cztery lata był uczniem Gimnazjum św. Anny i kolejne cztery – uczniem Gimnazjum IV. Uczył się bardzo dobrze, dzięki czemu w starszych klasach mógł być korepetytorem i tym sposobem zdobywać środki na utrzymanie. Finansowo pomagali mu od czasu do czasu: ks. Józef Kaczmarczyk i radca Kazimierz Laskowski, w klasie V otrzymywał stypendium. Bieda towarzyszyła mu jednak cały czas. Na szczęście dla niego i jemu podobnych uczniów siostry Felicjanki prowadziły już wtedy w Krakowie tanią kuchnię. Chodził więc na obiady do siostry Salomei i często był to jego jedyny dzienny posiłek. Mimo trudnych warunków materialnych gimnazjum ukończył z odznaczeniem. Tego samego, 1905 r., podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiował filologię polską i klasyczną pod kierunkiem takich profesorów, jak Łoś, Tarnowski, Tretiak i Windakiewicz. W procesie dojrzewania duchowego Zygmunta Lubertowicza ważną rolę odegrała także atmosfera ówczesnego Krakowa, oglądał bowiem w teatrze, za sprawą T. Pawlikowskiego i J. Kotarbińskiego – *Wesele* i *Warszawiankę* S. Wyspiańskiego oraz dramaty Szekspira, Słowackiego, Maeterlincka i Zapolskiej, czytał zakazane w innych zaborach książki. Pod względem ideowym zbliżył się wtedy do ruchu robotniczego, któremu przewodził Ignacy Daszyński. Równocześnie stał się działaczem społecznym. Pracował aktywnie w amatorskim ruchu teatralnym. Wystawiał w Nowym Targu (w sali Sokoła) oraz w okolicznych wioskach dramaty Plauta, Arystofanesa, Krasińskiego, Słowackiego, pokusił się nawet na zaprezentowanie podhalańskiej publiczności

sceny więziennej z *Dziadów* cz. III. Aktorami byli koledzy nowotarzańanie studjający wtedy w Krakowie. Wspomagali ich często starsi miłośnicy Melpomeny z Towarzystwa Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu, tacy jak: Apostoł, Gołuchowski, Dworski czy Władysław Lubertowicz, brat Zygmunta. Zespół teatralny wystawiał również sztuki ludowe, m.in. *Zrękowiny u Druzgały* i *Chochołowianie*.

W czasach gimnazjalnych pisał wiersze, które cieszyły się uznaniem nie tylko kolegów z ławy szkolnej oraz kilku profesorów, ale także redaktorów i wydawców ówczesnych gazet, bo je drukowali w takich pismach, jak: „Przedświt”, „Kurier Lwowski”, „Prawda” i „Piast”. Debiutował w 1901 r. na łamach pisma „Przedświt” wierszem pt. *Śpiący rycerze*, napisanym pod wpływem wrażeń odniesionych w czasie wakacyjnej wycieczki w Tatry, do Doliny Kościelińskiej, gdzie zobaczył wykutą w skale rzeźbę – dzieło nowotarżanina, swego krewnego, artysty rzeźbiarza Juliusza Bełtowskiego. W wierszu przedstawił góralską legendę o śpiących w Tatrach rycerzach króla Bolesława Chrobrego, którzy mają się obudzić, by walczyć o niepodległość Polski.

Studia ukończył Z. Lubertowicz w 1909 r. i tego samego roku rozpoczął pracę nauczycielską jako tzw. „suplet”, czyli „nieegzaminowany zastępca profesora gimnazjalnego” w odległych Brodach na Ukrainie (po egzaminie nauczycielskim, który zdał 7 maja 1912 r. na UJ był rzeczywistym profesorem gimnazjalnym). Niemal na drugi dzień po przyjeździe włączył się w nurt działalności społecznej Polonii Bukowińskiej. Pomagał w założeniu i prowadzeniu biblioteki polskiej w Domu Polskim oraz towarzystw: „Sokół”, „Gwiazda” i Związek Polskich Akademików. Pisał też artykuły do „Gazety Polskiej” i „Kuriera Lwowskiego”. Interweniował nimi w obronie żyjących na kresach Polaków, germanizowanych i prześladowanych przez żyjących również na kresach Niemców. W Brodach powstało również kilka jego cennych rozpraw krytyczno-literackich, m.in.: *Paleta barw i klejnotów w utworach J. Słowackiego, Kraśniński jako wieszcz narodowy*. W miejscowości tej poznał Lubertowicz Czeszkę Józefę Karasówną i po roku znajomości zawarł z nią związek małżeński. Mieli trójkę dzieci – dwie córki i syna. Warunki bytowe w Brodach nie były najlepsze i dlatego Lubertowiczowie wkrótce po ślubie przenieśli się do Czerniowiec, gdzie Zygmunt objął posadę w Gimnazjum Realnym. W 1909 r., czyli w okresie tzw. Młodej Polski, podczas wakacyjnego pobytu w Nowym Targu Z. Lubertowicz wydał własnym nakładem w drukarni Ignacego Borka swój pierwszy tomik poetycki pt. *U wrót Getsamenu*. Dedykował go Władysławowi Orkanowi i była to jakby deklaracja przystąpienia autora do Podhalańskiej Szkoły Poetyckiej. Tytuł utworu jest symboliczny. Getsamenem (Ogrodem Oliwnym) są dla Lubertowicza Tatry, góry, traktowane przez poetów Młodej Polski jako źródło doznań natury filozoficznej i emocjonalnej.

*Śni mi się jeszcze kraj daleki,
za piactwa pójdę rzeszą...
gdzie się kołyszą strojne smreki,
niech szumem mnie pocieszą! –*

gdzie Tatry barwą lśnią błękitną,
po balach rós się srebrzą krople, –
gdzie zimą po jedlinach kwitną,
tży szronu – lodu sopte...

hej zgaśnię może ta tęsknota,
gdy gniazdo swe zobaczą...
a nie! – to pójde w jasne wrota
i u nóg matki się rozplaczą

Człowiek pod wpływem rozwoju cywilizacji technicznej zagubił swą naturalną istotę i – zdaniem poety, będącego wtedy pod wpływem filozofii Nietzschego i Bergsona – jedyną drogą prowadzącą do jej odzyskania jest poddanie się oczyszczającemu wpływowi natury. Obcowanie z naturą pozwoli człowiekowi zapomnieć o troskach życia i – co najważniejsze – wyzwolić się z atmosfery niemocy i pesymizmu. Trzeba się zatracić w naturze, osiągnąć z nią związek o charakterze mistycznym. *U wrót Getsamenu* jest więc utworem typowym dla czasów na przełomie XIX i XX wieku, z charakterystyczną metaforyką, symbolami i nastrojowością. Szkoda, że nie został w porę przez krytyków dostrzeżony i należycie oceniony, bo był, moim zdaniem, równy wielu, które wtedy zostały uznane za wydarzenia literackie, jak choćby *Nietota* Tadeusza Micińskiego.

Kiedy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, Lubertowiczowie (Zygmunt z żoną, córeczką Jadzią i teściową) schronili się w Nowym Targu, w domu matki. Zygmunt Lubertowicz, chcąc ożywić trochę atmosferę panującą wtedy w mieście, wygłosił w salach Sokoła kilka odczytów, ale zainteresowanie nimi było niewielkie. Z Nowego Targu Szkolna Rada Krajowa ewakuowała go wraz z rodziną do Batelowa w Czechach. Uciekinierami serdecznie zaopiekowali się mieszkańcy tego cichego, oddalonego od frontowych działań wojennych miasteczka. Kiedy początek nowego roku szkolnego był już blisko, Z. Lubertowicz nie chcąc narażać rodziny na trudy podróży, przekonany, że są pod dobrą opieką i nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, zostawił ją w Batelowie, a sam powrócił do pełnienia obowiązków nauczycielskich w Czerniowcach, ale nie w Gimnazjum, a w Państwowym Seminarium Nauczycielskim. Pracował tylko trzy miesiące. Zbliżający się od wschodu „walec wojenny” spowodował, że ponownie znalazł się w rodzinnym mieście. Zamieszkał u chorej matki i opiekował się nią (dotychczasowy jej opiekun, brat Władysław, w bitwie pod Limanową dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał wtedy na Syberii). Wkrótce dołączyły do niego żona z córką.

W 1916 r., a więc jeszcze w czasie wojny, Zygmunt Lubertowicz otrzymał pracę w miejscowym Gimnazjum (zatrudnił go dyrektor Kazimierz Krotoski). Uczył języka polskiego, łaciny i greki. Niedziele spędzał na wędrownkach z uczniami po pięknych Gorcach. Trwałym (?) śladem wędrowek jest usypany z kamieni kopczyk na szlaku Kowaniec – Szuffłów – Graniczna, przy rozwidleniu trzech wąwozów (każdy wyruszający w Gorce turysta składał w tym miejscu kamień). Poznał wtedy Władysława Orkana i zaprzyjaźnił się z nim, pomógł mu, dostarczając potrzebnych informacji i dokumentów, przy pisaniu powieści *Kostka Napierski*.

Pod koniec I wojny światowej atmosfera w Nowym Targu i podobnych mu miastach była coraz gorsza, głównie z powodu panującej biedy, a nawet głodu. W 1918 r. Polska po 123 latach niewoli stała się znowu państwem niepodległym. Lubertowicz przyjął to z radością i aktywnie włączył się w życie społeczno-kulturalne Podhala. Wygłaszał patriotyczne mowy, działał w Komitecie Spisko-Orawskim i w Związku Podhalan (w podhalańskim ruchu regionalnym działał od 1911 r., uczestniczył w trzech najśłynniejszych Zjazdach Podhalan, a w Związku Podhalan – był członkiem najpierw Rady Naczelnej stowarzyszenia, potem, w latach 1936–1937, członkiem Zarządu Głównego), w 1918 r. redagował pismo „Echo Tatrzańskie”, a w latach 1921–1922 – „Gazetę Podhalańską”, w 1921 r. przez dwa tygodnie uczestniczył jako prelegent w akcji oświatowej na Śląsku. Będąc redaktorem nie tylko kwalifikował do druku nadsyłane materiały (oceniał, poprawiał, skracał itp.), ale także pisał tzw. wstępniaki. Powstały wtedy m.in. jego artykuły: *W przeddzień pokoju*, *Nad cichemi mogiłami*, *O niżkę artykułów pierwszej potrzeby*, *Pałaca sprawa*, *Do pracy!*, *Położenie na wschodzie*, *O kulturę Podhala*, *Zamach na polskość górnego Śląska*, *Otwarcie kursu rolniczego na Podhalu*. Informował w nich o wydarzeniach politycznych na ziemiach polskich, krytykował wszelkie nieprawości i wychowywał. Prócz artykułów publikował również na łamach wymienionych gazet wiersze satyryczne i opowiadania, np. *Najgenialniejszy człowiek*, którymi walczył z ludźmi odpowiedzialnymi za krzywdę ubogich. Godne podkreślenia jest to, że za pracę redakcyjną nie dostawał żadnego wynagrodzenia, była to praca społeczna.

W 1920 r. wydrukował za własne pieniądze we wspomnianym już zakładzie Ignacego Borka tomik wierszy pt. *Taniec paskarski czyli satyry dzisiejsze*. Składa się on z dwóch części. Każdą poprzedza wstęp, zwany *Programem*, w którym autor wyjaśnia, kogo i za co zamierza krytykować. Część pierwsza zawiera 8 pozycji, część druga – 17. Obie tematycznie są do siebie podobne – skierowane przeciwko szalejącej drożyznie, paskarzom, nieuczciwym kupcom, ograniczonym urzędnikom i... nieudolnym posłom oraz polityce Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Obie świadczą też wymownie o cywilnej odwadze Z. Lubertowicza, nauczyciela (urzędnika państwowego), którego sytuacja materialna w czasach gwałtownej dewaluacji marki polskiej była niezwykle ciężka.

Najbardziej znanym i udanym cyklem wierszy Z. Lubertowicza jest wydany dwa lata później, czyli w 1922 r., tomik pt. *Sonet y Tatrzańskie*. Dedykował go poeta swojej żonie na pamiątkę wspólnych wędrówek po górach. Wszystkie znajdujące się w tomiku utwory formą i tematyką są związane z okresem Młodej Polski. Formą, bo sonet był nie tylko rodzajem sprawdzianu umiejętności poetyckich (kto pisał sonety, mógł się uważać za dobrego poetę), ale i charakterystycznym dla Młodej Polski sposobem wzbogacania formalnego poezji. Tematyką również, bo przecież w okresie Młodej Polski traktowano Tatry jak wyjątkowe *sacrum*. *Sonet y Tatrzańskie* dzielą się na opisowe i opisowo-refleksyjne. 14 powstało pod wpływem wrażeń, doznanych w czasie wędrówek po Tatrach, 8 zrodziły wędrówki po Gorcach i Pieninach. Plastycznie i barwnie opisał w nich poeta nie tylko krajobraz, ale i zjawiska atmosferyczne. Oto mały przykład:

Widok z Gorców na Tatry

*Wyszedłem w Gorce rano... W dole wsi Podbala
Toną we mgle srebrzystej, spienionej jak morze.
Na szczytach zaś już słońce promieniste gorze
I blaski na powierzchni białych mgieł rozpala!*

*A przeciw nam w błękitów radosnym przestworze,
Czy potopu to zwisa błękitnawa fala
ponad mgłą? Nie! To skalny gród Tatr widny z dala
stu turniami się w słońce napatrzeć nie może!*

*Stoimy wśród gałęzi jodełek co wieńczą
Nas i cuda przed nami swą zieloną ramą,
Wpatrzeni w to przedziwne Boże uroczysko!*

*Zawieszeni nad mgłami, a pod słońca tęczą
Marzymy, by na wieki mieć rozkosz tę samą,
Tu rozbić swe namioty i Boga być blisko!*

Wszystkie sonety charakteryzuje kunsztowna budowa i staranny dobór rymów. Są związane z okresem Młodej Polski, ale nie ma w nich typowego dla tego okresu rozdarcia duszy, melancholii i pesymizmu, bo poetą przy pisaniu kierowała nie moda, a potrzeba wyrażania uczuć zrodzonych z długiego obcowania z górami i zafascynowania nimi.

W lutym 1924 r. otrzymał Lubertowicz interesującą pod względem finansowym ofertę pracy w prywatnym gimnazjum krzemienieckim. Przyjął ją i znowu pojechał na kresy. Wrócił jednak już w lipcu tego samego roku, bo pensja okazała się tylko trochę wyższa i nie otrzymał obiecanego mieszkania. Po powrocie, żeby zapewnić rodzinie jakieś warunki bytowe, uczył w Gimnazjum oraz w Spisko-Orawskiej Państwowej Szkole Zawodowej. Na działalność społeczną miał coraz mniej czasu i ochoty. W 1925 r. ukazało się drugie, uzupełnione o poemat pt. *Ostatni więzień Szlisselburga* i dwa cykle wierszy, tj. *Z duszy* i *Inne poezje*, wydanie *Sonetów Tatrzańskich*. Zamiast spodziewanego uznania spotkały jednak Lubertowicza same przykrości: pozbawiono go stanowisk: redaktora „Gazety Podhalańskiej” i prezesa czytelnicy katolickiej, a na dodatek odmownie załatwiono prośbę o powierzenie mu stanowiska dyrektora Gimnazjum, kiedy dotychczasowy dyrektor Jakub Zachemski został służbowo przeniesiony do Krakowa (to była jakby kara za to, że w 1918 r. skrytykował publicznie pomysł utworzenia w Nowym Targu szkoły wyznaniowej). Rozżalony na „Jeruzalem” (tak nazwał Nowy Targ w jednym ze swoich wierszy), wyjechał z rodziną do Bielska, gdzie został nauczycielem w Państwowym Gimnazjum Polskim w latach 1929–1936 uczył dodatkowo w niemieckim Prywatnym Ewangelickim Seminarium Nauczycielskim.

Ponadto pracował ofiarnie w Macierzy Szkolnej Śląska Cieszyńskiego, Polskim Związku Zachodnim, Lidze Morskiej i Kolonialnej i Kole Przyjaciół Harcerzy. Szczególną aktywność wykazywał na polu turystyki, od 1928 r. jako prezes bielskiego koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Należał do inicjatorów

budowy schroniska turystycznego w Zwardoniu. Podobnie jak w Nowym Targu często chodził z młodzieżą na wycieczki turystyczne po Beskidach Śląskich, uczył na nich miłości do tej pięknej ziemi.

Politycznie związany był w Bielsku najpierw z Partią Pracy, potem z Narodowo-Chrześcijańskim Zjednoczeniem Pracy i Obozem Zjednoczenia Narodowego. W latach 1928–1933 redagował pismo „Zjednoczenie”.

Mieszkając w Bielsku nie zapominał o Nowym Targu i co jakiś czas publikował na łamach „Gazety Podhalańskiej”, później w „Gazecie Podhala” swoje „rzeczy góralskie”: wiersze i opowiadania, m.in. *Jak Maryna swego chłopa pijatyki odudczyła*, *Jak doktor Pomeranc uleczył Srula Pasternaka z bólu zębów* oraz rozprawę historyczną pt. *Walka górali polskich o Morskie Oko*, w której na podstawie pamiętników górala z Białki Tatrzańskiej, potomka rodu Nowobilskich, Jana Burego, przedstawił mało znane wydarzenia, do jakich doszło przed słynnym procesem w Międzynarodowym Sądzie Rozjemczym w Grazu (proces trwał pięć lat, a wyrok przyznający stronie polskiej Morskie Oko zapadł 13.09.1902 r.). Rozprawa opublikowana została najpierw w odcinkach na łamach sierpniowych numerów „Gazety Podhalańskiej” w r. 1933, a w 1988 r. staraniem działacza ZPAP, nowotarzanina Ludwika Mrugały „Wiersycka” ukazało się jej wydanie książkowe z posłowiem red. Anny Szopińskiej (druk Oficyna Wydawnicza Urania w Krakowie, 63 strony, nakład 2000 egzemplarzy).

W 1936 r. napisał i wydrukował Zygmunt Lubertowicz *Przewodnik turystyczny po Bielsku* oraz *Przewodnik turystyczny po Beskidzie Śląskim i Małym*.

W 1938 r. obchodził jubileusz 30-lecia pracy oświatowej, społecznej i literackiej. Z tej okazji młodzież Gimnazjum w Bielsku wydała poświęcony jemu w całości numer pisma „Głos Młodych”, a w uroczystej akademii brali udział delegaci Związku Podhalan z Rabki i Skalnego Podhala, 3. Pułku Strzelców Podhalańskich, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz pisarze: Kazimierz Przerwa Tetmajer i Gustaw Morcinek.

We wrześniu 1939 r., gdy wybuchła II wojna światowa, Zygmunt Lubertowicz opuścił Bielsko i wraz z falą uciekinierów dotarł aż do Lwowa. Tam w 1940 r., po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną, ukończył sześciomiesięczny kurs historii, bo to było warunkiem zatrudnienia go w szkolnictwie. Prawie cztery lata uczył w miejscowościach Przemysłany i Świrz, woj. tarnopolskie. Pod koniec wojny udało mu się powrócić do Polski, nie mógł jednak udać się do Bielska, gdzie mieszkała jego rodzina, bo był poszukiwany przez gestapo za swoje przedwojenne wystąpienia przeciwko Hitlerowi. Osiadł w wiosce Waksmund k. Nowego Targu i tam od wiosny 1944 r. do sierpnia 1945 r. był kierownikiem Szkoły Powszechnej. W Waksmundzie napisał dwa dłuższe wiersze: *Pourót ostatni* i *Jarmark w Nowym Targu*. W pierwszym opisał egzekucję dwóch mieszkańców Waksmundu: Władysława Waksmundzkiego Seweryna i Michała Garbacza. Gestapo aresztowało ich w czasie drugiej pacyfikacji wioski, która miała miejsce 28 września 1943 r. Przez cztery miesiące przebywali w osławionej katowni „Palace” w Zakopanem. Byli torturowani. Mimo że do niczego się nie przyznali, zostali skazani na śmierć. Egzekucja odbyła się 11 lutego 1944 r. w pobliżu kościoła i szkoły, na oczach zmuszonych do jej oglądania dorosłych i dzieci. Skazańcy, to były już właściwie strzępy ludzkie, nie mogli iść o własnych siłach, więc gestapowcy zawlekli ich pod kościelny mur i zastrzelili.

Drugi, napisany gwarą podhalańską, wiersz jest dowcipnym obrazem organizowanego od wieków, zwyczajowo w każdy czwartek, na nowotarskim rynku jarmarku.

Po zakończeniu działań wojennych Z. Lubertowicz udał się do Bielska i tam pracował w I Państwowym Gimnazjum i Liceum, od 1949 r. w Szkole Ogólnokształcącej Żeńskiej Stopnia Licealnego. Po jej likwidacji wrócił do pracy w poprzedniej szkole – był w niej najpierw nauczycielem, potem bibliotekarzem. W latach 1947–1950 uczył równocześnie w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych oraz w Liceum Technik Plastycznych w Bielsku. Za pracę nauczycielską i działalność społeczną otrzymał różne odznaczenia, m.in. w 1938 r. Złoty Krzyż Zasługi, a w 1958 r. – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W 74. roku życia odbył z młodzieżą swą ostatnią wycieczkę tatrzańską: przez Zawrat do Morskiego Oka (!). Ostatnimi, napisanymi na kilka miesięcy przed śmiercią jego utworami są: pamiętnik pt. *Pół wieku polskiej szkoły i walki* (drukiem ukazał się w roku 2002 za zgodą wnuka poety Piotra Lubertowicza w krakowskim Wydawnictwie Miniatura) oraz wiersz *O sobie*, z którego pochodzi wymowny fragment:

*Kochałem ziemię ojczyzną
A wiatr najczęściej mnie słuchał
Byłem prawdziwym artystą,
Bo strzegłem wolności Ducha*

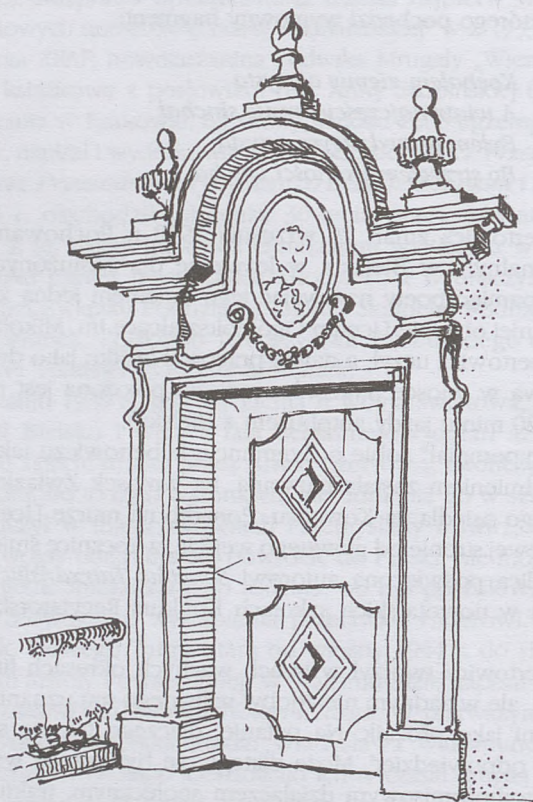
Zygmunt Lubertowicz zmarł 20 września 1958 r. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Bielsku, w kwaterze dla Zasłużonych. Wkrótce potem uczczono pamięć poety nazywając jego imieniem jedną z ulic miasta (znajduje się przy niej obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika, w którym Lubertowicz uczył, a nawet pracował krótko jako dyrektor) oraz Szkołę Podstawową w wiosce Straconka (wioska położona jest na zboczach Beskidu Małego, 20 minut jazdy autobusem z Bielska).

Po latach „przypomniał” sobie o Zygmuncie Lubertowiczu także rodzinny Nowy Targ. Jego imieniem została nazwana, na wniosek Związku Podhalań, jedna z ulic nowego osiedla na Kowańcu. Ponadto na murze Liceum Ogólnokształcącego, po lewej stronie od głównego wejścia, w rocznicę śmierci, umieszczona została tablica poświęcona autorowi *Sonetów Tatrzańskich* i co roku organizowany jest w nowotarskich szkołach Konkurs Recytatorski im. Z. Lubertowicza.

Zygmunt Lubertowicz tworzył w trzech ważnych okresach literatury polskiej (1891–1957), ale w żadnym nie zdobył należnego mu uznania i rozgłosu, ani jako poeta, ani jako prozaik. Na pytanie, dlaczego tak się stało, trudno dzisiaj, po latach, odpowiedzieć. Może dlatego, że był przede wszystkim nauczycielem i bezkompromisowym działaczem społecznym, traktującym pisanie jako zajęcie dodatkowe. Może pracy z młodzieżą i działalnością w różnych stowarzyszeniach tak się poświęcał, że nie miał czasu na żywszą działalność literacką. A może po prostu nie zabiegał o uznanie w oczach krytyków i historyków literatury, nie posyłał im do oceny swoich utworów i ci o jego twórczości nie wiedzieli. Wymowne jest to, że we wspomnieniach o nim podkreślane

są przede wszystkim jego zasługi jako „drogiego wychowawcy i serdecznego przyjaciela młodzieży”, mniej natomiast – zasługi na polu literatury (A. Hałatek, *Wspomnienie o Zygmuncie Lubertowiczu*, „Kalendarz Beskidzki”, 1973, s. 193). Utała się również opinia, że nie był Lubertowicz pisarzem wielkiego lotu i że styl jego twórczości, odzwierciedlający maniery pisarskie pierwszych dziesiątków lat XX wieku, nie odpowiada już smakowi estetycznemu współczesnych czytelników (Edmund Rosner, *Wokół Lubertowicza*, Kalendarz Beskidzki 1985, s. 57).

Moim zdaniem, jeżeli uznać, że „nie był pisarzem wysokiego lotu”, to należy dodać: na skalę ogólnopolską, bo w skali regionalnej był na pewno twórcą wybitnym. Dobrze się więc stało, że dzięki finansowemu wsparciu Zarządu Miasta Nowego Targu ukazały się jego *Dzieła Zebrane*. Pozwoli to z pewnością dłużej pamiętać o Zigmuncie Lubertowiczu.



Kościół parafialny św. Katarzyny w Nowym Targu.
Portal przy zakrystii z XVII wieku. W owalu malowany portret ks. Józefa Sawickiego
proboszcza nowotarskiego (1761–1794 r.). Rys. Tadeusz Jędrisko

JADWIGA ĆWIZEWICZ ADAMSKA

Zawsze widzę ją wśród książek

Od redakcji: 12 września 2002 roku Biblioteka Publiczna w Bukowinie Tatrzańskiej została nazwana imieniem Michaliny Ćwizewiczowej. W czasie uroczystości o patronce biblioteki mówiła m.in. córka Jadwiga. Poniższy tekst jest autoryzowanym zapisem jej wystąpienia.



Michalina Ćwizewicz, zdjęcie maturalne, 1922 r.

Do Bukowiny moja mama, wtedy jeszcze panna Michalina Stożek, przyjechała 1 września 1922 roku, niemal na drugi dzień po otrzymaniu dyplomu nauczycielskiego. Była to jej pierwsza i – jak się później okazało – jedyna praca w życiu. Uczyla w sumie 48 lat, a z Bukowiną związała się na całe 67 lat, lat wypełnionych ogromną pracą pionierską, pracą nauczycielską, społecznikowską i obowiązkami rodzinnymi. Wspominała je z zadumą i satysfakcją dobrze spełnionych zamierzeń.

Urodziła się 7 września 1902 roku w Mszanie Dolnej. Dzieciństwo miała ciężkie, gdyż bardzo wczesnie straciła matkę. Kiedy ojciec ożenił się po raz drugi, zaopiekowała się nią babka Dudziakowa z Odrowąża. Ojca odwiedzała

dosyć często. Odziedziczyła po nim pogodny charakter, poczucie humoru oraz miłość do książek i teatru. Gospodarstwo ojca było nieduże, żeby więc zdobyć środki utrzymanie, dorabiał fryzjerstwem. Miał wielu przyjaciół i znajomych. W jego domu zawsze było pełno ludzi. Bardzo dobrze grał na skrzypcach. Był członkiem miejscowej orkiestry, a ponadto udzielał się społecznie w życiu Mszany. W okresie Świąt Bożego Narodzenia chodził z kolegami po kolędzie z szopką (wcześniej trzeba było oczywiście wybudować szopkę, zrobić lalki i przygotować odpowiednie teksty).

Kiedy Michalina skończyła siedem lat, zaopiekowali się nią brat matki Kajetan i jego żona, mieszkający w Krakowie. Dzięki wujostwu skończyła nie tylko szkołę podstawową, ale i Seminarium Nauczycielskie. Warto wiedzieć, że wujostwo przygarnęli w tym samym czasie do swego domu także syna drugiej siostry Kajetana – Mariana Mięśowicza, późniejszego światowej sławy profesora fizyki. Mama przyjaźniła się z nim do końca życia i była to przyjaźń niezawodna: zawsze mogli na siebie liczyć.

Dyplom ukończenia Seminarium Nauczycielskiego otrzymała mama w maju 1922 r. Wraz z dyplomem dostała skierowanie do Inspektoratu Szkolnego w Nowym Targu. Wyglądała wtedy na znacznie młodszą: była drobna, filigranowa i miała duży warkocz. Nic więc dziwnego, że inspektor dokładnie oglądał jej dyplom i zadawał wiele pytań. Kiedy jego wątpliwości zostały rozwiane, mama dostała od niego przydział do pracy w Bukowinie. Inspektor nie umiał jej powiedzieć, gdzie dokładnie ta Bukowina się znajduje, poradził tylko, by poszła na targowisko, gdzie akurat odbywał się tradycyjny jarmark nowotarski, gdyż na pewno znajdzie tam kogoś z Bukowiny. Posłuchała dobrej rady i rzeczywiście dosyć szybko znalazła górala, który podjął się zawieźć ją do wioski. Jechała zwykłą furką po straszliwych wertepach. Trzęsło niemiłosiernie. Po kilku godzinach jazdy ogromnie zmęczona dotarła do celu. Zachwyciła się widokiem Tatr, ale zdziwiła ją niewielka liczba domów. Zamieszkała w chacie wdowy Antoniny Sztokwisz, która sama zajmowała się nie tylko prowadzeniem gospodarstwa, ale i wychowaniem dziewięciorga dzieci. Przyjęto ją bardzo serdecznie. Sztokwiszowa traktowała ją jak własną córkę. Mama szybko też zaprzyjaźniła się ze starszymi dziećmi, zwłaszcza z Helenką, która, jak ona, lubiła czytać książki.

Szkoła znajdowała się w kiepskim stanie: zaniedbany budynek, brak pomocy naukowych, niewielka liczba dzieci, niechętny stosunek władz lokalnych do spraw oświaty. Z powodu braku światła i opału jesienią i w czasie zimy warunki pracy były po prostu fatalne. Rósł niepokój i zniechęcenie młodej nauczycielki, była bliska złożenia rezygnacji.

Przyjazd nowego kierownika szkoły, Franciszka Cwizewicza, w 1923 r. wszystko odmienił, mimo że oboje w jednakowym stopniu obawiali się spotkania ze sobą. Młody, przystojny, szarmancki, energiczny kierownik przejął od razu wszystkie obowiązki administracyjne i organizacyjne. Porozumiał się z wójtem i sołtysiem oraz z najbardziej znaczącymi w wiosce gazdami: Kuchtami, Chowańcami, Dunajczanami, Budzami, Hodorowiczami, nawiązał kontakty z władzami powiatowymi. Szkoła wymagała remontu, więc ten remont został przeprowadzony, znikły też kłopoty z opałem, poprawiły się warunki pracy. Odciążona od spraw organizacyjnych mama mogła się teraz zająć ulubioną pracą – nauczaniem dzieci. Pan kierownik i pani nauczycielka jednakowo oce-

niali przyczyny panującej w Bukowinie biedy i zaniedbań. Zgodnie uważali, że sprawą najważniejszą jest uświadomienie mieszkańcom ich własnych wartości, wielorakich uzdolnień: rzemieślniczych, muzycznych, tanecznych, śpiewaczych, aktorskich itd. oraz przekonanie ich, że Bukowina może być letniskiem i zimowiskiem, co przyniesie poprawę sytuacji materialnej.



Michalina Ćwizewiczowa wśród uczniów przed szkołą, 1930 r.

Wspólna praca w szkole i działalność społeczna, zbieżne poglądy na rozwój wsi zaowocowały wielką wzajemną miłością. Pobrali się w listopadzie 1924 roku. Ślub odbył się w kościele św. Krzyża w Krakowie. Po ślubie zamieszkali razem w budynku szkoły, gdzie prócz sali lekcyjnej znajdowały się kuchnia i pokój. Wkrótce zaczęły przychodzić na świat dzieci. Mama urodziła nas troje – wszystkie w krakowskiej klinice położniczej, bo takie było życzenie ojca i wujostwa Dudziaków. Pierworodna Aniela była dzieckiem najukochańszym. Dzidzia, tak ją wszyscy nazywaliśmy, najzdolniejsza z nas, rozwijała się wspaniale: wczesnie nauczyła się czytać i całe dni spędzała na czytaniu książek, spokojna, nie sprawiała żadnych kłopotów. Zbyszek i ja różniliśmy się od niej bardzo. Rozbrykani, wszędobylscy, z mniejszym zapałem do nauki. Zbyszek pięknie tańczył i śpiewał w zespole. Oboje biegaliśmy po wierchach i potokach. Wracaliśmy brudni, zmęczeni, pokaleczeni, często w podartych ubraniach. Powroty kończyły się zwykle awanturami i płaczem.

Obydwoje rodzice wymagali od nas posłuszeństwa, pilności w nauce, uczyli samodzielności i odpowiedzialności. Mama, opiekuńcza, ale dość surowa, na lekcjach traktowała nas jak wszystkie inne dzieci, notowała spóźnienia, stawiała w kącie, gdy zbroiliśmy, nie przypominała o odrabianiu lekcji ani o tym, co było zadane. W pracach domowych i prowadzeniu zajęć na organizowanych

kursach szycia i haftu czasami pomagały mamie jej siostra i kuzynki. Nasze mieszkanie zawsze było pełne ludzi, odbywały się w nim różne zebrania, przychodziły dzieci w czasie przerw i przed próbami, przychodzili nauczyciele, ci zwykle w sprawach służbowych, a od kiedy w mieszkaniu utworzone zostało pośrednictwo pocztowe i zaczęła działać Kasa Stefczyka, także interesanci – mieszkańcy wioski i przyjezdni, których dzięki propagandzie z roku na rok było coraz więcej.

Od dziecka rozmiłowana w książkach, w pierwszych latach swej pracy w Bukowinie założyła w mieszkaniu ze zbiorów własnych i męża bibliotekę. Książki były wszędzie: na łózkach, na stole, na krzesłach, nawet na podłodze, bo mieszkanie było ciasne. Mamę zawsze widzę wśród książek. Z biblioteki korzystały początkowo tylko dzieci i starsza młodzież, później dołączyli do nich starsi. Wszystkich trzeba było uczyć korzystania z książek, omawiać treść, wyjaśniać, co niezrozumiałe. Mama z tatą, by zachęcić do czytania, organizowali konkursy czytelnicze, nagradzali zwycięzców książkami i stale powiększali zbiory biblioteczne. Kiedy budowany, z inicjatywy Cwizewiczów, Dom Ludowy nadawał się już do użytku, choć do ukończenia budowy było jeszcze daleko, biblioteka została do niego przeniesiona – i do dzisiaj się w nim znajduje. Mama dzięki pracy w bibliotece poznała wielu wspaniałych ludzi, byli wśród nich artyści, profesorowie, aktorzy, nauczyciele. Zawiązywały się przyjaźnie, nawet wieloletnie. Zachętą do odwiedzania biblioteki były znakomite zbiory oraz kompetentna i uroczą bibliotekarka.

Jako dziecko chodziłam często do biblioteki. Pamiętam do dzisiaj wspaniały zapach książek i czasopism. Magnesem przyciągającym mnie do tego przybytku była oczywiście mama, dzięki której miałam nieograniczone możliwości grzebania w książkach i gazetach.

Zespoły: teatralny i muzyczno-taneczny założyli rodzice już w 1923 r. Mama zajmowała się głównie zespołem teatralnym, była w nim reżyserem, kostiumologiem i scenografem, a tata, człowiek utalentowany muzycznie, grający na kilku instrumentach – zespołem muzyczno-tanecznym. Przedstawienia odbywały się w klasie, na scenie zbudowanej z ławek szkolnych. Kostiumy i dekoracje przygotowywali pod kierunkiem mamy sami aktorzy. Początkowo wystawiano sztuki niewielkie, ale zawsze tłumaczone na gwarę, żeby widzowie je rozumieli. Większość aktorów była ubrana w stroje góralskie. Mama też często ubierała się po góralsku. W ten prosty sposób starała się zapobiegać stopniowemu zanikaniu stroju góralskiego w wiosce.

Aktorami byli początkowo tylko uczniowie, potem do pracy wciągnięta została starsza młodzież i dorośli (zachętą były organizowane po przedstawieniach wspólne śpiewy i tańce). Przedstawienia cieszyły się coraz większym zainteresowaniem, przychodzili na nie nie tylko mieszkańcy Bukowiny, ale również ludzie z sąsiednich wiosek, zwłaszcza wtedy, gdy wystawiano sztuki regionalne, np. *Zrękówiny u Druzgały*, *Gody* czy *Jaselka*. Pamiętam nazwiska pierwszych aktorów, byli nimi: Tomek Kuchta, rodzeństwo Sztokwiszowie, Helena Łaciakowa, Franek, Jasiek, Bolek, Stanisław i Antonina Chowańcowie, Stanisław i Józef (dziadek obecnego kierownika Domu Ludowego) Kuchtowie, Karola Głodziakowa z mężem, Kazek Król – wszyscy doskonali, obdarzeni samorodnym talentem aktorskim. Następne pokolenie to: Helena Pacygowa,

Katarzyna Głodziakowa i oczywiście niezapomniany Józef Pitorak, którego osiągnięcia są wszystkim znane.

Okupacja hitlerowska była dla mamy i całej rodziny okresem bardzo ciężkim. Zgodnie z zarządzeniem władz niemieckich jako mężatka została zwolniona z pracy, tata mógł pracować, ale przeniesiono go „służbowo” na Niwę koło Nowego Targu. Nie było, jak obecnie, komunikacji autobusowej, więc mama piechotą chodziła niosąc jedzenie i wypraną bielizną z Bukowiny do miasta, jak jeszcze dzisiaj nazywają górale stolicę Podhala (pieszo, zwykle na niedzielę wędrował również ojciec). W 1941 r. tata znowu został przeniesiony, tym razem do Ochotnicy Górnej. Przychodził do Bukowiny często, głównie po



Chór Domu Ludowego – lato, 1932 r. Michalina Ćwizewiczowa – w stroju góralskim, siedzi po lewej stronie męża Franciszka

to, by spotkać się z Zarządem i Radą Nadzorczą Domu Ludowego. Zadenuncjowany, został aresztowany przez gestapo. Nikt nie wiedział, co się z nim stało. Dopiero rodzina mieszkająca w Zembrzycach dała znać, że znajduje się w zakopiańskiej katowni gestapo „Palace”. Mama piechotą chodziła do Zakopanego, najpierw po to, by zdobyć jakieś informacje, potem, by starać się o uwolnienie. Po czterech tygodniach więzienia tata wrócił. Zmaltretowany psychicznie, pobity, wyniszczony, ciężko chory. Wymagał bardzo troskliwej opieki i tę opiekę otrzymał od mamy, rodziny i przyjaciół. Mama troszczyła się o niego z pełną miłością i oddaniem, ale też z ogromnym lękiem, że Niemcy znowu przyjdą i zabiorą go. Za radą przyjaciół, kiedy tylko jego stan zdrowia poprawił się, tata opuścił Podhale i przeniósł się na Ziemię Kielecką, gdzie po przeszkoleniu pracował w spółdzielczości (Jędrzejów, Starachowice). Starsza córka Aniela również opuściła Bukowinę, bo groziło jej wywiezienie na przy-

musowe roboty do Niemiec. Zamieszkała u ciotki w Mszanie Dolnej i tam ciężko zachorowała. Nie udało się jej uratować, zmarła mając zaledwie 19 lat. Zbyszek dwa razy był już wieziony do Niemiec. Za pierwszym razem udało mu się uciec z transportu, za drugim razem trzeba było pomocy taty i przyjaciół, by go uwolnić z obozu przejściowego przy ul. Wąskiej w Krakowie. Trzeciego razu nie było, bo został uczniem szkoły handlowej w Zakopanem, co chroniło wtedy przed wywózką do Rzeszy.

Biednie było w naszym domu podczas wojny, ale radziliśmy sobie. Uprawialiśmy jarzyny, ziemniaki i jęczmień – na mąkę i kaszę, hodowali króliki (siano dla nich zbieraliśmy z wydzierżawionej łąki). W pracach polowych bardzo pomagali nam sąsiedzi. Za „Bóg zapłać” przywieźli na pole nawóz, zaorali, zasiali, potem skosili i dostarczyli do młyna. Z mąki mama piekła moskole i wspaniały chleb.

Pod pozorem spędzania czasu na wspólnym śpiewaniu, graniu oraz tańcach odbywało się w domu tajne nauczanie. Ja też w nim brałam udział. Uczyliśmy się języka polskiego, historii, geografii, matematyki, czytaliśmy wspólnie dużo książek i omawiali ich problematykę. Oczywiście, od czasu do czasu były także dyktanda, pamiętam, że raz zrobiłam w wyrazie *zuh* aż trzy błędy i długo się ze mnie śmiano. W tajnym nauczaniu pomagały mamie przyjezdne nauczycielki. Z inicjatywy mamy odwiedzaliśmy wtedy dosyć często dzieci ze Szpitala im. Dzieciątka Jezus, który po upadku Powstania Warszawskiego został przeniesiony do willi Morskie Oko w Bukowinie. Przed odwiedzinami zbieraliśmy dla nich we wsi pieniądze i żywność, starsi uczniowie czytali im książki, tańczyli i śpiewali.

Po wojnie mama wróciła do pracy w szkole. Do pracy powrócił też jako kierownik ojciec, ale ze względu na zły stan zdrowia wkrótce poprosił o urlop bezpłatny i kiedy go uzyskał, zajmował się już tylko prowadzeniem Domu Ludowego. Mama pomagała mu w tej pracy. Organizowali konkursy tańca, śpiewu i muzyki, co było początkiem dzisiejszych Sabałowych Bajań i Karnawałów Góralskich. Razem prowadzili zespół góralski i jeździli z nim na występy, np. w 1948 r. do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych, a rok później do Budapesztu na Festiwal Młodzieży Demokratycznej.

Po przejęciu Domu Ludowego przez Spółdzielnię Samopomoc Chłopska i przemianowaniu go na Dom Kultury ojciec zrezygnował z pracy, a mama przekazała zespoły Józkowi Pitorakowi. Nadal interesowała się ich działalnością, chodziła na występy, radziła, cieszyła się każdym ich sukcesem.

Przez długie lata pracowała w bibliotece. Po śmierci męża w listopadzie 1959 r. załamana przestała pracować. Dopiero po kilku latach dała się namówić na zajęcia w Kole Gospodyń Wiejskich – była w nim sekretarką, pomagała rozwiązywać różne problemy, organizować kursy gotowania, szycia haftowania, uprawy jarzyn itd.

Zawsze interesowała się sprawami Związku Podhalan i pomogła założyć w Bukowinie Oddział stowarzyszenia.

Za pracę swą i działalność społeczną otrzymała wiele odznaczeń: Medal Brązowy w 1938 r., Nagrodę im. Oskara Kolberga w 1974 r., Order Serca Matkom Wsi w 1975 r., Złotą Odznakę za Zasługi dla Gminy Bukowina Tatrzańska w 1977 r., Złoty Krzyż Zasługi w 1980 r., Krzyż Kawalerski Orderu

Odrodzenia Polski w 1983 oraz – rok później – tytuł Członka Honorowego Związku Podhalan (najwyższa godność w stowarzyszeniu).

Zmarła 16 lipca 1989 r. w Bukowinie. Pogrzeb odbył się 20 lipca. Mszę św. żałobną odprawił kapelan Związku Podhalan ks. prof. Józef Tischner. Podhale pożegnało ją z wielkim żalem, obecni byli nie tylko uczniowie i przyjaciele, lecz także delegacje z oddziałów Związku ze sztandarami, grała muzyka góralska, wygłoszono mowy.

I co najważniejsze: do tej pory wielu Bukowian wspomina ją z szacunkiem i sympatią.



Rys. Tadeusz Jędrisko

KRYSTYNA MIKULSKA

Jubileusz 50-lecia Chóru GORCE

Miejski Nauczycielski Chór GORCE istnieje 50 lat – to spory rozdział w historii życia kulturalnego Nowego Targu. To powód do dumy i radości dla jego założycieli, dyrygenta, członków i władz miasta, które w miarę możliwości wspierają jego działalność. Chór szczyci się swoim dorobkiem w postaci wysokich nagród zdobytych na licznych konkursach, wyróżnień i dyplomów, listów gratulacyjnych, artykułów prasowych, fotografii oraz, w ostatnich latach, kaset magnetofonowych, nagrań video i płyty kompaktowej.

Chór GORCE w Nowym Targu został założony w 1952 r. Był niejako kontynuacją podhalańskich tradycji śpiewaczych zapoczątkowanych w 1909 r. wraz z powstaniem Towarzystwa Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu. Założycielem i pierwszym dyrygentem był śp. dr Józef Grzybek – historyk, muzyk-organista, wychowawca wielu pokoleń, który prowadził chór przez dziewięć lat. Następnie przez cztery lata chórem dyrygował Władysław Kruszewski, a po nim przez rok – Hieronim Hamara.

W roku 1966 splotły się losy Chóru GORCE z Chórem Nauczycielskim, który został założony rok wcześniej (1965) przez nauczycielki: śp. Annę Dworską, Janinę Glińską i Marię Pałys. Z chwilą połączenia się tych dwóch zespołów kierownictwo muzyczne objął mgr Jan Szostek, a chór przyjął nazwę Chór Nauczycielski GORCE, kilka lat później zmienioną na aktualną do dziś: Miejski Nauczycielski Chór GORCE. Mgr Jan Szostek był dyrygentem chóru przez 31 lat (1966–1997). Jemu zawdzięcza on wysoki poziom wykonawstwa, bogaty repertuar, liczne nagrody i wyróżnienia. Od września 1997 r. chór prowadzi mgr Janina Glińska, współzałożycielka i pierwsza solistka Chóru Nauczycielskiego.

Członkami chóru w przeważającej mierze są amatorzy, jak dawniej mówiono „lubownicy pieśni” – ludzie, którzy kochają muzykę, nie szczędzą sił i czasu, by móc wspólnie śpiewać. Jest to zarazem zespół o wyraźnie określonym profilu artystycznym. Podstawę jego repertuaru stanowią utwory religijne na różne okresy roku liturgicznego, w opracowaniu wielogłosowym, w tym rzadko wykonywane kolędy góralskie, pieśni patriotyczne i inne okolicznościowe dawnych oraz współczesnych kompozytorów z różnych stron świata. Chór wykonuje także wiele kompozycji Józefa Edmunda Titza, wybitnego twórcy związanego z Nowym Targiem.

Chór GORCE bardzo często wzbogaca swoim śpiewem uroczystości Maryjne w Ludźmierzu, a także w innych okolicznych parafiach. Najczęściej jednak bierze udział w nabożeństwach w kościele św. Katarzyny w Nowym Targu, a ostatnio również w nowej parafii p.w. św. Jadwigi Królowej.

Chór bardzo sobie ceni współpracę z burmistrzem miasta i Radą miejską, cieszy się ogólną sympatią mieszkańców Nowego Targu. W ciągu roku występuje ok. 30 – 40 razy podczas różnych uroczystości – w swoim repertuarze ma ponad 200 utworów. Występując w góralskich strojach chórzyci podkreślają swoją przynależność do regionu, podhalańskiej małej ojczyzny, propagując jej kulturę i rozślawiając imię nie tylko w Polsce, ale i w czasie licznych podróży zagranicznych.

Jubileusz 50-lecia Chóru GORCE rozpoczął się w dniach 17 IX – 2 X 2002 r. pielgrzymką do europejskich sanktuariów maryjnych i innych miejsc świętych, jak Bazylika św. Antoniego w Padwie. W czasie tych niezwykłych dni, które były rekolekcjami przygotowującymi do jubileuszu, chór śpiewał w dniu odpustu w sanktuarium Matki Bożej Płaczącej w La Salette, w Alpach francuskich, następnie w Lourdes w łączności z wielotysięczną rzeszą pielgrzymów z różnych krajów świata wzbogacił modlitwę różańcową śpiewem *Bogurodzicy*. A po procesji ze światłami spontaniczny występ u stóp katedry zgromadził licznych słuchaczy, w tym wielu wzruszonych rodaków. Później pielgrzymi szlak wiódł do Portugalii, do Fatimy, gdzie chórzyci przeszli z modlitwą i śpiewem drogę krzyżową wśród gajów oliwnych i uświetnili liturgię mszy św. odprawionej w języku polskim przez duchowego opiekuna pielgrzymki, ks. Stanisława Wojcieszaka, proboszcza z Ochotnicy, od kilku lat zaprzyjaźnionego z chórem; podczas wieczornej modlitwy różańcowej z lampionami chór zaśpiewał *Gaude Mater Polonia*. Dalsza droga zaprowadziła pielgrzymów do sanktuarium hiszpańskiej Czarnej Madonny w opactwie benedyktyńskim w Montserrat, aż w końcu do przytulonego do skały kościółka i sanktuarium Ukoronowanej Piety w Spiazzi w północnych Włoszech.

Po powrocie chórzyci rozpoczęli intensywne przygotowania do Jubileuszowego Koncertu, który odbył się 23 XI 2002 r. w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Targu. Nieco wcześniej, 21 i 22 listopada 2002 r., w radiu Alex nadano dwie audycje – rozmowy o historii i aktualnych dokonaniach chóru z jej wieloletnią prezes Zofią Sokołowska. W tle rozmów rozbrzmiewały *Melodie z Podhala* J.E. Titzta w wykonaniu chóru. Również prasa wielokrotnie anonowała zbliżające się wydarzenie artystyczne w Nowym Targu, tj. uroczystości jubileuszowe w dniu św. Cecylii, patronki śpiewu chóralnego. W tym dniu rozpoczęto świętowanie uroczystą mszą św. w kościele św. Katarzyny z udziałem zaproszonych gości – piękne kazanie wygłosił ks. S. Wojcieszak, a chór śpiewał w podniosłym nastroju, który się wszystkim udzielał.

Kulminacyjnym punktem Jubileuszu 50-lecia chóru GORCE był koncert z udziałem zaproszonych zespołów i solistki z Krakowa, który odbył się 23 listopada 2002 roku w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury. Rozpoczął się on wspólnym wykonaniem *Gaude Mater Polonia*, następnie popłynęły koledy w wykonaniu Akademickiego Chóru „Organum” i zespołu „Ricerca” z Krakowa. Partie solowe wykonała Katarzyna Wiwer, na stałe występującą z Capellą Cracoviensis, która jest nowotarżanką i jako uczennica Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Targu karierę rozpoczynała w chórze GORCE. W jednym z utworów towarzyszył jej na trąbce Paweł Durowski – również absolwent tej szkoły. Duże wrażenie na publiczności zrobił fragment *Nieszpo-*

rów *Ludźmierskich*, skomponowanych również przez nowotarzanina – Jana Kantego Pawлуskiewicza.

Drugą część uroczystego koncertu rozpoczęło płomienne wykonanie hymnu chóru GORCE, kompozycji Józefa Edmunda Titza, po czym nakreśliła krótko historię chóru prezes Zofia Sokołowska.

W następnej kolejności na scenę weszli zaproszeni znakomici goście z przemówieniami, gratulacjami i życzeniami. Burmistrz Nowego Targu Marek Fryźlewicz na ręce dyrygentki chóru mgr Janiny Glińskiej oraz prezes Zofii Sokołowskiej złożył pamiątkowy adres, w którym czytamy „Życzę, aby Chór GORCE nadal tak wspaniale promował nasze miasto”. Starosta nowotarski Jan Lasyk złożył list gratulacyjny z podziękowaniem za wieloletnie kultywowanie tradycji śpiewaczej na Podhalu. Odczytano list z błogosławieństwem od metropolity krakowskiego ks. kardynała Franciszka Macharskiego – „Wasz śpiew zawsze podnosi serca ku Bożemu pięknu i chwale Ludźmierskiej Matki”. Gorące gratulacje z okazji Złotego Jubileuszu oraz pamiątkowy medal 600-lecia kultu Matki Boskiej Ludźmierskiej otrzymali chórzyści od kustosa bazyliki, ks. prałata Tadeusza Juchasa. Serdeczne życzenia dalszej pomyślności i sukcesów artystycznych złożyli: ks. prałat Mieczysław Łukaszczyk, proboszcz parafii św. Katarzyny, na terenie której chór ma swoją siedzibę, oraz ks. kanonik Stanisław Wojcieszak, proboszcz zaprzyjaźnionej z GORCAMI parafii w Ochotnicy. Nie zabrakło też delegacji Związku Podhalan z prezes Marią Staszal na czele, która gratulacje i życzenia złożyła piękną gwarą, dołączając do nich kosz z prezentami. Ten uroczysty moment uświetniła również poezja – Wanda Szado-Kudasikowa recytowała swoje wiersze, a Roman Dzioboń z serca wysnuł i wygłosił rymowaną laudację na cześć chóru. Wśród gości byli też przewodnicy z PTTK Oddział „Gorce” w Nowym Targu, których prezes Celina Sordyl w pamiątkowym adresie napisała: „Życzymy dalszego zapału w rozstawianiu pieśnią małej Ojczyzny”. Olbrzymi kosz kwiatów ofiarował GORCOM w dniu Złotego Jubileuszu wójt Szaflar Stanisław Ślimak.

Na fali tych emocji znakomicie zabrzmiała *Oda do radości* L. v. Beethovena, oficjalny hymn Unii Europejskiej, wykonana wspólnie przez wszystkich zgromadzonych na scenie artystów i część widowni. A później popłynęły ze sceny utwory polskich kompozytorów i autorów w wykonaniu Złotego Jubilata – Miejskiego Nauczycielskiego Chóru GORCE. Rozpoczęła je *Moja piosenka* – kompozycja Józefa Świdra do słów C. K. Norwida, którą chór wielokrotnie wykonywał dla Ojca Świętego Jana Pawła II, zarówno podczas jego wizyt w ojczyźnie, jak i w Watykanie. Następnie piękne wezwanie do Matki Boskiej *Matko scynśliwyk powrotów* P. Pałki, z którym chórzyści przewędrowali szczęśliwie prawie całą Europę. Mocnym finałowym akcentem były *Melodie z Podhala* Jana Pasierba Orlanda i *Idzie Jasiek na zbój* J. E. Titza oraz pieśń do słów narodowego wieszczka Adama Mickiewicza *Słowiczku mój* skomponowana przez Feliksa Nowowiejskiego. Na zakończenie koncertu – znów wspólnie – wykonano *Laudate Dominum* Ch. Gounoda i *Pieśń o Nowym Targu* Jana Kantego Pawлуskiewicza.

Dla ochłonięcia z artystycznych wrażeń po zakończeniu koncertu można było w holu Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu oglądać wystawę obrazującą historię i osiągnięcia 50-letniej działalności Miejskiego Nauczyciel-

skiego Chóru GORCE. Plakaty, pamiątkowe fotografie z koncertów w wielu znanych i pięknych zakątkach świata, dyplomy za zdobycie zaszczytnych pierwszych miejsc w rozmaitych konkursach śpiewaczych w kraju i za granicą, medale i inne pamiątki od zaprzyjaźnionych chórów z całej Europy. Nagromadziło się ich tyle, że może warto byłoby pokusić się o ich opracowanie i wydanie monografii chóru – jubileusz jest dobrą okazją do zainicjowania takiego przedsięwzięcia. Byłaby to jednocześnie znakomita wizytówka chóru i miasta, w którym działa od pięćdziesięciu lat.

Uroczystości zakończyły toasty – wszystkiego najlepszego chórowi GORCE!



Rys. Tadeusz Jędrysko

WOJCIECH KUDYBA

Orkan czytany na nowo

Trudno powiedzieć, by twórczość Władysława Orkana wciąż jeszcze cieszyła się popularnością. Wydaje się, iż autor powieści *W roztokach* z roku na rok traci czytelników – zwłaszcza młodych – staje się postacią coraz mniej znaną, niemal nieznaną. Powieści stworzone przez pisarza coraz słabiej funkcjonują w naszej świadomości literackiej, rzadko stają się przedmiotem refleksji, nie trafiają na szkolne lekcje języka polskiego. Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy? Czy Orkan wciąż ma współczesnemu czytelnikowi coś istotnego do powiedzenia? Czy jego pisma i działania społeczne wciąż jeszcze warto są przypominać, wciąż stanowią źródło inspiracji? Na te i inne pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy sesji naukowej poświęconej działalności społecznej i piśmnom wspomnianego artysty i działacza.

Symposium „Orkan czytany dzisiaj” odbywało się pod patronatem Telewizji Polskiej S.A i Premiera Jarosława Kalinowskiego w dniach 11–13 października 2002 r. Organizatorami konferencji stały się: Instytut Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu. Obrady toczyły się nieopodal domu poety, w Koninkach, a także w Nowym Targu i zgromadziły najwybitniejszych u nas znawców twórczości Orkana. Autorami referatów byli badacze literatury, przybyli z różnych ośrodków naukowych, oraz podhalańscy regionaliści i działacze społeczni. Dopisała także publiczność: sesja wzbudziła ogromne zainteresowanie lokalnych władz samorządowych, instytucji kulturalnych i młodzieży. Już sama temperatura obrad – częstotliwość polemik i żarliwość dyskusji świadczyły, iż Orkan wciąż jeszcze jest postacią „żywą” – budzącą kontrowersje, zachęcającą do myślenia.

Jakie zatem oblicze Orkana odsłoniły referaty prezentowane w Koninkach i Nowym Targu? Przedmiotem refleksji badawczej stała się podczas konferencji przede wszystkim literacka twórczość autora *Komorników*. Inaugurując obrady, prof. Franciszek Ziejka (UJ) podkreślił, iż twórczość Orkana – mimo cennej monografii S. Pigionia i późniejszych prac językoznawczych Z. Folejewskiego i J. Kobylińskiej – wciąż otwiera interesujące obszary poszukiwań. Zdaniem znawcy i wydawcy dzieł pisarza, refleksji i popularyzacji domagają się m.in.: poezja autora *W roztokach* i rzadko penetrowany teren prozy eksperymentalnej – mityczno-symbolicznej. Wciąż czekają na pełniejszy opis Orkanowe *Listy ze usi*, na przypomnienie zasługuje regionalistyczna myśl pisarza. Czy tak sformułowane postulaty badawcze zostały podjęte podczas dalszych obrad? Wydaje się, że tak. Można rzec, iż kolejne wypowiedzi uczestników konferencji

stanowiły jakiś rodzaj realizacji zadań nakreślonych w referacie *Orkan dzisiaj*. Zabrakło wprawdzie głosów o poezji autora *W roztokach*, pojawił się jednak referat o jego dramatach...

Wśród zaprezentowanych podczas sesji rozmaitych sposobów badania twórczości pisarza dominował nurt refleksji językoznawczej. Trzy referaty odślaniały pewne aspekty językowego obrazu świata zawartego w dziełach piewcy Gorców. Prof. Józefa Kobylańska (AP) zajęła się językowym portretem ojca. Referat *Obraz (stereotyp) ojca w utworach W. Orkana* ukazał cztery wizerunki omawianej postaci. Zdaniem autorki, w twórczości poety powraca portret ojca dobrego, w niektórych powieściach pojawia się ojciec skrzywdzony, niekiedy – ojciec zły, czasem zaś – jak w *Pomorze* – ojciec tragiczny.

Swoistym nawiązaniem do wspomnianej wypowiedzi stał się artykuł mgr Anny Mlekodaj (PPWSZ) *Językowy obraz rodziny w opowiadaniach W. Orkana*, w którym zostały przedstawione przede wszystkim językowe sposoby ewokacji relacji rodzinnych, formy rodzinnego komunikowania uczuć, podkreślania wzajemnej więzi, zarysowywania opozycji pomiędzy rodziną i światem zewnętrznym.

Ów ostatni problem rozwinęła dr Ewa Młynarczyk. W swej wypowiedzi *Językowe wykładniki opozycji „swoi – obcy” w utworach Władysława Orkana* referentka zwróciła uwagę na podstawowe elementy świadomości społecznej Podhala – odkrywane i utrwalone przez pisarza, który był zarazem ideologiem ruchu regionalnego. Ukazała podstawowe mechanizmy językowe, dzięki którym bohaterowie Orkanowych dzieł zaznaczają swoją rodzinną czy też terytorialną odrębność i tożsamość.

Wspomniane wyżej referaty przekonały zatem, że już sam język autora *Pomoru* odślania podstawowe elementy podhalańskiej kultury i mentalności, ukazuje związek pisarza z regionalną obyczajowością i charakterystycznym dla Podhala sposobem widzenia świata. O Orkanowym zakorzenieniu w kulturze Podkarpacia, w folklorze i pejzażu owego regionu jeszcze wyraźniej mówiły odczyty poświęcone wybranym motywom omawianej twórczości. Prof. Andrzej Sulikowski (Uniwersytet Szczeciński) w nadesłanym (lecz nie wygłoszonym) esej *Kultura karpacka w twórczości Władysława Orkana* przypomniał wysiłki pisarza, by ocalać w twórczości ginące słowa, ludowe piosenki, religijną obrzędowość, wiejskich bohaterów czy też świat podtatrzańskiej przyrody.

Orkan-folklorysta doczekał się podczas obrad osobnej rozprawki. Dr Anna Skoczek (UJ) w swej pracy *Folklor w twórczości Władysława Orkana* dokonała analizy pieśni ludowych pojawiających się w dramacie *Skapany świat* i w powieści *Komornicy*, podkreślając znawstwo, z jakim artysta przywoływał i interpretował w swej twórczości teksty ludowe.

W jaki jednak sposób poeta portretował świat natury? Mówił o tym m.in. dr Maciej Mączyński (AP). Tekst *W czarno-białych roztokach. (Uwagi o Orkanowskich barwach)* odślonił malarską wrażliwość prozaika, jego wyczulenie na odcień i zmienność barw. Orkan-kolorysta bliski jest – zdaniem dr. Mączyńskiego – impresjonistom. Tak jak oni stara się uchwycić ruch, płamę, nieostre kontury zmiennych zjawisk.

Czy zatem literackie portrety Gorców – tak częste choćby w powieści *W roztokach* – są obrazowym ekwiwalentem rzeczywistości? Czy Orkanowe

opisy rodzinnego pejzażu mają także walor dokumentu, pozostają wierne wobec topografii? Odpowiedzi na tak postawione pytanie udzieliła dr Ewa Strauchmann. Referat *Twórczość Władysława Orkana jako źródło informacji krajoznawczej* odsłonił m.in. reporterskie uzdolnienia pisarza, który, jak mało kto, umiał portretować Gorce. Jak zauważa badaczka, w niektórych opisach gorczańskiej przyrody – rozsianych w Orkanowej twórczości – nie brak drobnych pomyłek i topograficznych nieścisłości. Nie zmienia to jednak w sposób istotny wagi krajoznawczych spostrzeżeń artysty.

Autor powieści *Drzewiej* był przede wszystkim wielkim miłośnikiem lasu, na co zwrócił uwagę dr Alfred Król w szkicu *Obraz lasu w twórczości Władysława Orkana*. W powieści tej pradawna, pierwotna puszcza jest organiczną całością. Według referenta, poeta prezentuje zupełnie nowoczesne spojrzenie na przestrzeń leśną. Choć nie znał pojęcia biocenozy, to jednak dostrzegał bogactwo różnego rodzaju czynników decydujących o takim, a nie innym ukształtowaniu lasu...

Niekiedy zresztą przestrzeń krajobrazu, drogi czy też domu ma w twórczości Orkana charakter symboliczny – staje się odzwierciedleniem stanów psychicznych bohatera, bywa też nośnikiem sensów ogólniejszych – metafizycznych. Piszący te słowa wspominał o tym w eseju *Przestrzeń domu i drogi w twórczości Władysława Orkana*. Dla Franka Rakoczego – bohatera wspomnianej powieści *W roztokach* – przestrzeń domu i wioski staje się przecież przestrzenią więzienia, obszarem choroby i zła. Przestrzenią jasną i czystą stają się dla niego las i łąka. To one przynoszą spokój, otwierają nowe życiowe horyzonty, wprowadzają na drogę ku *sacrum*. Podobnie dzieje się w dramatach autora *Skapanego świata*. Także w nich przestrzeń świata przedstawionego staje się wykładnikiem mentalności i uczuć bohaterów. Obszernie mówiła o tym dr Teresa Kurzępa (UMCS) w referacie *Przestrzeń w twórczości dramatycznej Władysława Orkana*. Przedmiotem obserwacji badawczej stała się najpierw przestrzeń sceniczna projektowana w dramatach poety. Autorka zwróciła uwagę, iż ma ona u Orkana – zgodnie z obowiązującą wówczas konwencją – charakter realistyczny. Jest przestrzenią zamkniętą, wyposażoną w znaczące rekwizyty, zapelnioną pojedynczymi bohaterami lub tłumem. Często bywa przestrzenią wioski lub wiejskiej chałupy. Druga część tekstu mówiła natomiast o przestrzeni świata przedstawionego i jej semantyce – o tym, że w świecie bohaterów dramatów Orkana podstawowe znaczenie mają rozróżnienia na obszary święte i świeckie, swojskie i obce, otwarte i zamknięte...

Nie zabrakło jednak podczas sesji wypowiedzi, które szerzej i w sposób bardziej bezpośredni mówiłyby o ideach obecnych w utworach podhalańskiego publicysty i działacza społecznego. Okazało się, że na teksty Orkana można popatrzeć także poprzez pryzmat współczesnej myśli społecznej bądź politycznej. Taką próbę podjął m.in. prof. Stefan Rittel (Akademia Świętokrzyska). W referacie *Negocjowanie wartości społecznych w powieści Władysława Orkana „W roztokach”* badacz opisał konflikt bohaterów wspomnianej powieści, odwołując się do nowoczesnych teorii negocjacji. Przestrzeń świata przedstawionego została ujęta w pracy właśnie jako swoista „przestrzeń negocjacji”, w której dokonuje się proces „włączania” lub „wykluczania” i wciąż trwają wysiłki pozyskiwania akceptacji. Przestrzeń dialogu jest zarazem przestrzenią

wartości – to one przecież są zasadniczym przedmiotem negocjacji. Zdaniem referenta, klęska głównego bohatera ma swe źródło w tym, iż przyjmuje on w swoim życiu i postępowaniu zupełnie inny system wartości niż bliscy mu ludzie i cała społeczność wioski. Nie bez znaczenia jest jednak również brak zdolności negocjacyjnych...

Dziennikarskim dorobkiem pisarza zajął się przede wszystkim prof. B. Faron (AP). Przedmiotem uwagi krakowskiego znawcy twórczości Orkana stał się cykl felietonów pisarza. Artykuł „*Listy ze wsi*” *Władysława Orkana czytane dzisiaj* stał się próbą oceny publicystycznego dorobku pisarza. Co z owych felietonów ocalało? Jakie myśli, spostrzeżenia, uwagi zachowały swą aktualność? Zdaniem referenta, wciąż przekonuje społeczną wrażliwość publicysty: ostrość widzenia problemów społecznych, troska o pogardzanych, niepokój o najuboższych. Wciąż aktualna wydaje się także Orkanowa myśl o społecznej roli inteligencji – o tym, iż to właśnie inteligenci mają za zadanie przewyższać kolejne kryzysy. Świeżo brzmią też oczywiście wszystkie felietony poświęcone lokalnym zwyczajom, sposobom leczenia – te, jednym słowem, które stają się dziś ważnym źródłem wiedzy etnograficznej.

Władysław Orkan był jednak, jak to było mówione, nie tylko pisarzem, publicystą, ale i działaczem regionalnym. Na ten aspekt działalności autora *Komorników* zwrócili uwagę autorzy trzech tekstów. Dr Edward Chudziński w referacie *Władysław Orkan – regionalista i pisarz chłopski* podkreślił przede wszystkim, iż pisarz stał się w pewnym stopniu intelektualnym przywódcą ruchu społeczno-kulturalnego rozwijającego się na południu Polski w latach po odzyskaniu niepodległości. To właśnie on sformułował zasadnicze myśli na temat istoty Podhala i „podhalaizmu”, to on opracował program społecznego i kulturowego „odrodzenia” owego regionu, on przestrzegał przed utratą regionalnej tożsamości, on wreszcie, jak mało kto, bronił godności chłopskiej. Zdaniem badacza, właśnie działalność społeczna, a nie twórczość *stricte* literacka zapewnia Orkanowi trwałe miejsce w kulturze dwudziestolecia międzywojennego.

Wątek regionalistycznej myśli pisarza rozwinął także dr Jerzy Roszkowski, który w szkicu *Władysław Orkan jako twórca regionalizmu podhalańskiego* mówił właśnie o zaangażowaniu pisarza w tworzenie organizacji podhalańskich i wysiłku nakreślenia zasad i celów ich działania. Według badacza, *Wskazania dla synów Podhala* – wygłoszone podczas VI Zjazdu Podhalań w Czarnym Dunajcu w 1922 r. – po dziś dzień zachowały swoją aktualność. Co więcej, z dnia na dzień zyskują na wartości w dobie globalizacji i wielokrotnionych wysiłków ratowania regionalnych kultur.

Prace pisarza na rzecz tworzenia i rozbudowy Związku Podhalań obszerne przedstawił mgr Jan Hamerski. Referat *Władysław Orkan – współtwórca Związku Podhalań* przypominał szczegółowo fakty historyczne, które nie pozostawiają wątpliwości co do ogromnego zaangażowania pisarza w powołanie do życia organizacji skupiającej wszystkich Podhalań, co więcej: przekonują o znaczeniu myśli Orkana w formowaniu programowych założeń Związku...

Czyżby więc jednak miało się okazać, iż mimo oczywistych trudności, Orkan wciąż jest pisarzem „żywym”, wciąż obecnym w sercach Podhalań, wciąż kimś bliskim? Wydaje się, że konferencja zachęca do udzielenia odpowiedzi pozytywnej. Jej uczestnicy odwiedzili dom pisarza, szkołę, do której uczęsz-

czał, muzeum poświęcone właśnie jemu. Złożyli kwiaty pod jego pomnikiem i na jego grobie. Wysłuchali także rodzinnych wspomnień żyjącego kuzyna poety – płk. Jana Piwowarczyka.

Symposium stało się również okazją do szerszej refleksji nad kulturą Podhala i wybitnymi twórcami związanymi z tą częścią Polski. Uczestnicy odwiedzili też grób ks. prof. Józefa Tischnera i wzięli udział w spotkaniu z najwybitniejszym dziś piewcą Gorców – Julianem Kawalcem. Znakomity esej o jego twórczości (pt. *Juliana Kawalca pieśń starości*) wygłosił prof. Bolesław Faron z Akademii Pedagogicznej.

Wypada mieć nadzieję, że obfity plon sympozjum niebawem zyska formę książki i że znajdzie ona na Podhalu swoich czytelników i popularyzatorów.



Rys. Andrzej Milewski

ZOFIA GIEŁCZYŃSKA
MAGDALENA GUZIK

Kronika Nowego Targu i Powiatu Nowotarskiego Rok 2002

Styczeń

*

Pierwsze dni nowego roku upłynęły na zmaganiach z wiatrem, śniegiem i mrozem. Zima rozgościła się na dobre, a niezwykle obfite opady śniegu zmieniły krajobraz naszego miasta. Najgorzej było między 3 a 5 stycznia, kiedy zasypało kilka osiedli, m.in. Buflak i Nowe, gdzie trzeba było użyć ciężkiego sprzętu gąsienicowego do odśnieżenia dróg. Poruszanie się w tych dniach po „zakopiance” stało się niemożliwe. Sztab kryzysowy uruchomił trzy punkty informacyjne dla podróżnych, którzy ugrzęźli w gigantycznych korkach i zaspach i około trzysta z nich skorzystało z noclegu w Nowym Targu.

W zaspach ugrzęźły pociągi, a nawet pociąg ratunkowy do odśnieżania torów. Śnieg na torach zlikwidowali dopiero łopatami strażacy i funkcjonariusze Straży Granicznej. Niespotykane ilości śniegu spadły na nasze miasto (zwały sięgały 2 metrów) utrudniając poruszanie się, zwłaszcza zmotoryzowanym, a 25-stopniowe mrozy dały się we znaki mieszkańcom, ale nie spowodowały specjalnych zagrożeń.

*

5 stycznia oddano do dyspozycji odwiedzających Podhale atrakcję turystyczną – Szlak Gotycki. Wytyczona i oznakowana przez Fundację Rozwoju Regionu Jeziora Czorszyńskiego trasa, łącząca 18 znamienitych gotyckich zabytków regionu, jest częścią transgranicznego traktu turystycznego o długości 282 kilometrów (Nowy Targ – Kieżmark – Nowy Targ). Trasa szlaku i znajdujące się na niej obiekty zostały oznakowane specjalnymi tablicami zaprojektowanymi przez nowotarskiego plastyka Marcina Ozorowskiego. Został już wydany dwujęzyczny barwny folder obejmujący szlak i zabytki po stronie polskiej, a w niedługim czasie planuje się wydanie folderu obejmującego cały trakt. Zasady zwiedzania zabytków na całej trasie mają być ustalone przed sezonem turystycznym. Otwarcia Szlaku Gotyckiego dokonał Marek Nawara – Marszałek Województwa Małopolskiego.

*

Tego samego dnia odbyło się tradycyjne Spotkanie Noworoczne, na które burmistrz w imieniu władz miasta zaprosił gości do restauracji „Ruczaj”. W czasie spotkania przemówienie okolicznościowe wygłosił burmistrz Marek

Fryźlewicz, a toast noworoczny – przewodniczący Rady Miejskiej Zbigniew Sięka. Potem koncertował Big Band Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Targu. Spotkanie przebiegało w uroczystym, świątecznym nastroju, a oprawę muzyczną zapewnił zespół „Atut”.

Styczeń tradycyjnie obfitował w koncerty noworoczne i imprezy związane ze świętami Bożego Narodzenia, które zapoczątkowała Galeria „Jatki” organizując:

– 3 stycznia wieczór kolęd zatytułowany „Za Gwiazdą”. Kolędy śpiewał Chór Nauczycielski „Gorce”, a poetyckie strofy głosili Wanda Szado-Kudasikowa i Roman Dzioboń.

– 5 stycznia Nowotarski Oddział Związku Podhalan zaprosił na podhalański opłatek – noworoczne spotkanie i wspólne kolędowanie.

*

5 stycznia w Szczawnicy odbyła się Inauguracja Roku Jubileuszowego Szczawnica 2002 pod patronatem Wojewody Małopolskiego Jerzego Adamika. W skład Komitetu Honorowego weszli m.in.: Marszałek Województwa – Marek Nawara, Starosta Nowotarski – Jan Lasyk oraz Wicestarosta Nowotarski – Jan Hamerski.

*

6 stycznia uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych zaprezentowali w sali widowiskowej MOK spektakl „Zaopiekuj się mną”. Scenariusz napisał ks. Dariusz Ostrowski i wspólnie z polonistką ZSR Grażyną Krauzowicz-Klich wyreżyserowali przedstawienie składające się z pięciu niezależnych od siebie odsłon, z których każda opowiadała inną historię związaną ze świętami Bożego Narodzenia.

*

8 stycznia gościła w naszym mieście delegacja z Kieżmarku – miasta partnerskiego Nowego Targu. Podczas spotkania z udziałem primatora Franciszka Groholi omówiono plany współpracy na 2002 rok.

*

10 stycznia w Galerii „Jatki”, odbył się wieczór kolęd przygotowany przez nauczycieli i uczniów Szkoły Muzycznej. Wystąpili m.in. Ewa Kowalczyk, Marta Łączczyńska, Józef Pańszczyk, Marek Ciesielski, Wojciech Ingot.

*

14 stycznia, także w „Jatkach”, odbył się koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu scholi „Hosanna” z Waksunda i gimnazjalnego zespołu muzycznowokalnego z Krempach pod dyktando Sylwii Basty Fryźlewicz.

*

15 stycznia odbył się Noworoczny Koncert Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Targu. Na scenie MOK zaprezentowało się kilkudziesięciu utalentowanych wykonawców muzyki klasycznej i rozrywkowej: soliści, duety, chóry, orkiestra i zespół Big Band. W repertuarze znalazły się m.in. elementy świąteczne (kolędy i pastorałki) oraz karnawałowe.

*

W tym też dniu w „Goprówce” na Długiej Polanie odbył się tradycyjny opłatek seniorów Grupy Podhalańskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

19 stycznia chór „Echo Gorczańskie” koncertował pod dyrekcją Piotra Augustyna w sali widowiskowej MOK. „Wieczór z kolędą” zorganizowały: parafia NSPJ, Urząd Miasta i Miejski Ośrodek Kultury. Wolne datki publiczności chórzycy przekazali Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej w Nowym Targu.

*

Wielką popularnością cieszyły się w okresie poświątecznym „jasełka” wystawiane na ogół w szkołach dla dzieci i dorosłych. Wymienić warto m.in.:

– „Kolędowanie przy szopce” – spektakl jasełkowy, który przygotowali uczniowie kl. III Szkoły Podstawowej nr 5 pod kierunkiem nauczycielki Anny Pyzowskiej i wystawili w sali gimnastycznej w swojej szkole. Jasełka obejrzeli rodzice, dziadkowie, rodzeństwo małych aktorów oraz zaproszeni goście, wśród których byli także dyrektor szkoły Krzysztof Kuranda i burmistrz Marek Fryźlewicz.

– Jasełka przygotowane przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 pod kierunkiem nauczycieli i wystawione dla przedszkolaków oraz wychowanków Specjalnego Ośrodka Wychowawczego w Kotlinie i Prewentorium Kolejowego na Kowańcu.

– Wzruszające przedstawienie jasełkowe przygotowane przez dzieci upośledzone w stopniu umiarkowanym i znacznym pod kierunkiem nauczycieli w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1. Najpierw dzieci zaprezentowały jasełka swoim rodzicom podczas wywiadówki, a po raz drugi uczniom Szkoły Podstawowej nr 5.

*

W styczniu miały też miejsce różnorodne imprezy, akcje i spotkania podsumowujące dotychczasową działalność. Ważniejsze z nich to:

– Spotkanie samorządowców z Polski i Słowacji, przedstawicieli przygranicznych instytucji oraz Euroregionu Tatry, które odbyło się 11 stycznia w Starej Spiskiej Wsi, a poświęcone było podsumowaniu półrocznej współpracy powiatu nowotarskiego z okręgiem Kieżmark i ustaleniu planów na najbliższy okres.

– Wernisaż wystawy zatytułowanej „Plakat”, który odbył się 12 stycznia w Galerii „Jatki”. Autor prac – Michał Kliš – rektor ASP w Katowicach wygłosił przy tej okazji interesujący wykład na temat plakatu i swojej twórczości.

– Nowotarska edycja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która zagrała 13 stycznia. Starannie wcześniej przygotowana, zakrojona na szeroką skalę akcja została sprawnie przeprowadzona i przyniosła świetne wyniki. Szef nowotarskiego sztabu WOŚP – Krzysztof Wojtaszek – naczelnik Wydziału Promocji Urzędu Miasta na spotkaniu podsumowującym z zadowoleniem podkreślił hojność nowotarzan – wolontariusze zebrali 28,9 tys. złotych, kilka kilogramów wycofanych w Europie monet, a także dolary i trochę biżuterii. Była to także okazja do wspólnej zabawy. W sali widowiskowej MOK, szczerze wypełnionej publicznością, odbył się koncertowy maraton, który trwał do późnych godzin nocnych. Imprezy z tej okazji odbyły się też w Klubie „Dudek” i Piwnicy Mieszczańskiej. Do organizacji 12. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Nowym Targu przyłączył się również Powiat Nowotarski, w imieniu którego zagrały następujące zespoły: „Czardasz” z Niedzicy, „Kuz-

nia” z Jabłonki oraz kabaret „Truteń” ze Skawy, a pracownicy Biura Promocji Starostwa Nowotarskiego kwestowały z puszkami od Jurka Owsiaka dla chorych i potrzebujących dzieci.

*

Podsumowania 2001 roku dokonała nowotarska policja. Jak wynika z prowadzonych statystyk, wskaźnik zagrożenia przestępczością jest na naszym terenie w dalszym ciągu znacznie niższy niż w województwie małopolskim, ale niestety liczba przestępstw wzrasta. W sumie w ubiegłym roku odnotowano ich 3 755 na terenie powiatu nowotarskiego, a ujęto 2 600 sprawców, co świadczy o wykrywalności w granicach 70%. Zwiększyła się liczba przestępstw związanych z tzw. narkobiznesem. W sądzie znalazły finał dwie sprawy narkotykowe z ubiegłego roku (ośmiu nowotarzan zasiądzie na ławie oskarżonych pod zarzutem handlu narkotykami). W styczniu policja ujęła kolejnych handlarzy narkotyków, trzy osoby trafiły do aresztu. Zmalała natomiast liczba przestępstw rozbójniczych i drogowych, tak więc bezpieczniej było na nowotarskich drogach.

*

Nowotarscy młodzi karatecy odnieśli duży sukces zdobywając I miejsce drużynowo i wiele medali indywidualnych podczas Młodzieżowego Turnieju Karate w Nowym Sączu. Podopieczni trenera Franciszka Kolasy swoimi umiejętnościami i formą zdeklasowali rywali. W przygotowaniach młodzieży do zawodów brała też udział Ewa Pawlikowska – posiadaczka najwyższego w karate tytułu – *yokozumy*.

*

Urząd Miasta przeznaczył 20 tysięcy zł na organizację zajęć podczas ferii zimowych dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. Pieniądze otrzymały szkoły podstawowe, które przedstawiły program ferii dla nowotarskich dzieci, czyli nr 2, nr 6 i nr 11. Zaplanowano głównie turnieje sportowe, zabawy na świeżym powietrzu, wycieczki, a także zajęcia artystyczne i inne atrakcje. Ponadto wszystkie dzieci mogły bezpłatnie oglądać poranki filmowe w sali widowiskowej MOK.

*

W Medycznym Studium Zawodowym w Nowym Targu ośmiu absolwentów pielęgniarstwa złożyło ślubowanie, otrzymało dyplomy ukończenia szkoły i symboliczne białe czepki z czarnym paskiem – dowód zdobycia pielęgniarских uprawnień.

*

26 stycznia TV Kraków wyemitowała film *Na gotyckim szlaku*, pierwszy z krajoznawczego cyklu zatytułowanego *Z plecakiem i walizką*. Program poświęcony był kościołowi św. Anny w Nowym Targu – pierwszemu zabytkowi Szlaku Gotyckiego.

*

Warto odnotować, że w Nowym Targu, jak i w sąsiednich Szaflarach, funkcjonują prywatne biura pracy (z odpowiednimi upoważnieniami z Krajowego Biura Pracy), które mają konkretne propozycje dla bezrobotnych. Oferty dotyczą fachowców z różnych branż. Poszukiwane są m.in. pielęgniarki, elektrycy, kierowcy TIR-ów, piekarze, leśnicy, a nawet rolnicy. Przy panującym obecnie bezrobociu prywatne biura pracy stwarzają prawdziwą szansę wyjazdu na Zachód i podjęcia tam legalnej pracy.

*

26 stycznia w MOK otwarta została wystawa laureatów XXV Konkursu Amatorskiej Pracy Plastycznej pt. *RZEŹBA Kazimierza Skórskiego i Janiny Maślankowej*.

*

Pod koniec stycznia otwarto w Nowym Targu (Rynek 11) biuro poselskie Bronisława Dutki z Limanowej. Przy tej okazji odbyło się spotkanie działaczy PSL z całego Podhala.

*

29 stycznia Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce oraz Teatr Lalek „Rabcio” zorganizowały II Święto Kolędnicze pod hasłem „Dzieci Dzieciom”. Impreza odbyła się w ramach „Święta Gorców” pod patronatem Zarządu Głównego Związku Podhalan i Starostwa Nowotarskiego.

*

31 stycznia w Galerii „Jatki”, w ramach cyklu „Korespondencja sztuk”, można było obejrzeć multimedialną prezentację pt. „Nikifor uniwersalny” oraz wystawę prac Nikifora Krynickiego.

*

W tym dniu również odbył się w Ludźmierzu kongres Euroregionu „Tatry”, w czasie którego podsumowano działalność ET w ubiegłym roku oraz obradowano nad realizacją programu dotyczącego Małych Projektów Phare.

*

Warto odnotować, że po latach starań Zarząd Miasta Nowego Targu zakupił po okazjonej cenie Ośrodek Wypoczynkowy Przedsiębiorstwa „Ruch” na Czerwonom w pobliżu Lotniska, gdzie planuje się utworzenie centrum turystyczno-dydaktycznego.

Luty

*

2 lutego w sali widowiskowej MOK odbył się Koncert Noworoczny z udziałem zespołów muzyczno-wokalnych ze Lwowa, zespołu folklorystycznego „Hyrni” oraz zespołu „Mali Hyrni”, który zaprezentował „Jaselka”. Zebrane wolne datki przeznaczono na cele charytatywne.

*

2 lutego – w 55. rocznicę tragicznej śmierci partyzanta Podhala Józefa Kurasia „Ognia” – po raz 10 spotkali się na oplatku w Waksmundzie jego żołnierze, ich rodziny, dawni więźniowie polityczni okresu stalinizmu. Władze Powiatu Nowotarskiego reprezentowali Starosta Jan Lasyk oraz Sekretarz Powiatu Bronisław Bublik.

*

2 lutego w Osadzie Turystycznej w Kluszkowcach odbył się gminny konkurs potraw regionalnych przygotowanych przez gospodynie z gminy Czorsztyn. W komisji oceniającej potrawy był obecny Jan Hamerski – wiceprezes Zarządu Głównego Związku Podhalan, wicestarosta nowotarski.

*

2 lutego kopię cudownej figury Matki Boskiej Ludźmierskiej podarowała ludźmierska parafia kościołowi garnizonowemu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich im. Mieczysława L. Boruty Spiechowicza w Rzeszowie z okazji poświęcenia kaplicy i ołtarza w tym kościele.

Także 2 lutego odbył się na stoku i u stóp Długiej Polany VII Karnawał na Śniegu dla Dzieci, czyli zawody „O Memoriał Władysława Sięki”, w których wzięły udział dzieci z miasta i okolicznych wiosek. Organizatorom (Związkowi Podhalań) pomagali ratownicy GOPR, którzy czuwali nad narciarzami. Najwięcej uciechy uczestnikom i widzom sprawiły nie slalomy czy biegi, ale jazda „na czym kto może”, w której wzięli także udział rozbawieni rodzice.

Tegoroczna akcja „Ferie na sportowo” była bardzo udana. Półkolonie zorganizowane przez nowotarskie szkoły: „dwójkę”, „szóstkę” i „jedenastkę” pozwoliły około 150 dzieciom, głównie z rodzin ubogich i dysfunkcyjnych spędzić czas na wycieczkach, nartach, zajęciach terapeutycznych, integracyjnych itp. Także młodzież ze szkół ponadpodstawowych w czasie wolnym od nauki spotykała się na zajęciach sportowych, a koszykówka i siatkówka w sali gimnastycznej LO cieszyły się wręcz rekordową frekwencją. Dla amatorów narciarstwa biegowego przygotowano trasy w rejonie lotniska, których utrzymanie, podobnie jak w roku ubiegłym, finansuje miasto. Jest to coraz popularniejsza wśród nowotarzan forma aktywnego wypoczynku zimowa porą.

Dobra wiadomość dotarła do nowotarskich dzieci. Władze miejskie, kino „Tatry” i MOK postanowiły kontynuować rozpoczęte w czasie ferii zimowych Poranki Filmowe. Bezpłatnie filmy dla dzieci wyświetlane będą w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca.

MDK zorganizował I Konkurs Wiedzy o Nowym Targu dla uczniów szkół podstawowych. Jego głównym celem było zachęcenie dzieci i młodzieży do poznawania historii, tradycji i kultury swego miasta. Konkurs wygrała Agnieszka Batkiewicz. Zwycięzcom nagrody książkowe i rzeczowe wręczył burmistrz Marek Fryźlewicz. Przy okazji warto odnotować, że w Młodzieżowym Domu Kultury działa Klub Wiedzy o Regionie.

5 lutego wojewoda małopolski Jerzy Adamik odwiedził powiat nowotarski. Z głównymi problemami miasta i powiatu zapoznał się w czasie spotkania w siedzibie Starostwa oraz w czasie wyjazdów w teren. Wojewoda za najbardziej naglące problemy uznał: modernizację „zakopianki”, dokończenie (ciągącej się od 20 lat) budowy szpitala oraz sprawę wysypiska śmieci i obiecał pomoc w ich rozwiązaniu (fot. 1).

5 lutego zakończyły się XVIII Otwarte Mistrzostwa Podhala w Szachach zorganizowane pod patronatem honorowym starosty nowotarskiego. Puchar i tytuł Mistrza Podhala 2002 otrzymał Czesław Spisak – z klubu „Pasjonat” w Dankowicach.

6 lutego nowotarska młodzież obejrzała w MOK musical o tematyce biblijnej *Jonasz*. Było to połączenie tematyki starotestamentowej o głębokim przesłaniu moralnym z nowoczesną formą spektaklu.

*

8 lutego nowotarska firma „Wojas” – jako druga firma obuwnicza w Polsce, otrzymała certyfikat ISO 9001 stwierdzający wysoką jakość organizacji i zarządzania firmą. Na uroczystość z tej okazji do lokalu „Steskał” przybyli liczni goście, parlamentarzyści, samorządowcy, a wśród nich burmistrz Marek Fryżlewicz i starosta Jan Lasyk, którzy wręczyli prezesowi Wojasowi listy gratulacyjne. Przy okazji burmistrz podziękował prezesowi za wspieranie nowotarskiego sportu i kultury. ZPH „Wojas” działa od 1990 roku, zatrudnia 560 pracowników i produkuje około 700 tys. par obuwia rocznie na rynek krajowy i zagraniczny. Firma „Wojas” jest głównym sponsorem klubu hokejowego oraz licznych imprez w mieście.

*

8 lutego w Galerii „Jatki” odbył się wernisaż wystawy malarstwa, rysunku i grafiki Stanisława Mazusia. Następnego dnia w Galerii koncertowali uczniowie i nauczyciele Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Targu.

*

9 lutego w godzinach porannych Radio Plus nadało reportaż o Nowym Targu zatytułowany „Podróże nieduże”.

*

9 lutego w Mieście Dzieci Świata – jakim jest Rabka - odbył się wernisaż wystawy malarstwa i rysunku autorstwa wychowanków Ogniska Pracy Pozaszkolnej z Rabki. Dyplomy i słodycze wręczał młodym artystom Starosta Nowotarski – Jan Lasyk.

*

W tym samym dniu w rabczańskim Teatrze Lalek „Rabcio” odbyła się premiera najnowszej sztuki Jana Wilkowskiego pt. *Miś Tymoteusz rym, cim, ci*. Premierę przedstawienia w teatrze obejrzał z zebranymi dziećmi i rodzicami Starosta Nowotarski – Jan Lasyk.

*

W tym również dniu w nowotarskim Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym podsumowano IV edycję plebiscytu organizowanego przez „Gazetę Podhalańską” na najpopularniejszych piłkarzy i trenerów Podhalańskiego Podokręgu Piłki Nożnej. Najpopularniejszym szkoleniowcem okazał się Daniel Siworz Jordanowa, najpopularniejszym piłkarzem Robert Krzystyniak z Huraganu-Waksmund, a tytuł działacza roku przyznany został Franciszkowi Tomaszkowiczowi z Krempach. Po części oficjalnej gospodarz imprezy Stanisław Mrowca zaprosił wszystkich uczestników do wspólnej zabawy. Bal trwał aż do świtu.

*

10 lutego w Kluszkowcach na górze Wdżar odbyły się zawody narciarskie o Puchar Przechodni Związku Podhalań. W zawodach wzięli udział przedstawiciele 15 oddziałów z terenu całego Podhala. Warto przypomnieć, że pierwsze zawody dla członków Związku Podhalań odbyły się w 1979 roku.

*

12 lutego w salach nowotarskiego Ratusza otwarta została wystawa ze zbiorów ks. Władysława Podhalańskiego zatytułowana „Święte obrazy”. Proboszcz z Jurgowa zaprezentował najpiękniejsze prace ze swej gromadzonej od lat

kolekcji, zarówno reprodukcje znanych obrazów, jak i oryginalne dzieła sztuki, także twórczość ludową, naiwną. Najstarsze dzieło na wystawie to 350-letni obraz *Pan Jezus cierniem ukoronowany*, a na szczególną uwagę zasługuje zbiór obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej.

*

12 lutego Agencja Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa Oddział z Krakowa przy współpracy z Powiatem Nowotarskim zorganizowała szkolenie dla rolników z terenu powiatu w sprawie korzystania z pomocy finansowej programu przedakcesyjnego SAPARD Unii Europejskiej. W szkoleniu wzięło udział 20 rolników.

*

Jak wynika z oficjalnych danych nowotarskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, z różnych form pomocy korzysta łącznie w ciągu roku 870 rodzin. Liczba otrzymujących wsparcie od kilku lat utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie. Miasto swoje zadania w zakresie pomocy społecznej traktuje poważnie i pomaga potrzebującym w różnych formach, m.in. przez dożywianie, udzielanie zasiłków na leki, odzież itp. W 2001 roku nasze miasto wydatkowało na ten cel 768 tys. zł.

*

Miło odnotować, że lekarz stomatolog Justyna Grzywacz z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Medicusdental” w Nowym Targu otrzymała prestiżową statuetkę „Eskulapa 2001” – nagrodę przyznaną przez pacjentów w plebiscytcie zorganizowanym przez Ogólnopolską Sieć Informacji Medycznej.

*

15 lutego w Galerii „Jatki” odbyła się niecodzienna impreza – Posiady Kosmiczne z udziałem Wandy Czubernat, Wandy Kudasikowej, Jana Karpiela-Bułęcki i innych znakomitych gości, w tym również z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Radzono o góralach i góralszczyźnie.

*

W Liceum Ogólnokształcącym im. Seweryna Goszczyńskiego zakończono i podsumowano zorganizowany po raz drugi konkurs ekologiczny ph. „Moje spotkanie z przyrodą”, którego głównym celem było poszerzenie świadomości ekologicznej uczniów i uwrażliwienie ich na piękno otaczającej przyrody. Na konkurs dostarczono wielką liczbę prac z różnych dziedzin plastyki, wykonanych w różnych technikach, tak więc wystawa wieńcząca konkurs była imponująca.

*

16 lutego w Krynicy zaprezentowana została Jubileuszowa Wystawa Galerii „Jatki”, zawierająca prace artystów, którzy w ciągu 10 lat istnienia Galerii wystawiali w niej swoje dzieła. Honorowy patronat nad wystawą objęli: marszałek województwa małopolskiego Marek Nawara i burmistrz Marek Fryźlewicz.

*

17 lutego najliczniejsza w Nowym Targu organizacja społeczna – koło Polskiego Związku Wędkarskiego nr 16, działająca od 100 lat i licząca obecnie prawie 700 członków, przeprowadziła coroczne zebranie sprawozdawcze. Spotkanie było okazją do podsumowania minionego sezonu i poczynienia planów na rok bieżący. Koło organizuje dużą liczbę zawodów, pracuje z młodzieżą

(w ciągu ostatniego roku przyjęło 70 nowych, młodych członków), zajmuje się zarybianiem akwenów. Ważną dziedzinę działalności stanowią kontrole straży rybackiej. Jak podkreślił burmistrz Marek Fryźlewicz, wśród stowarzyszeń i klubów wędkarze należą do najbardziej aktywnych a dla nich wędkarstwo to nie tylko sport i hobby, ale także dbałość o stan środowiska naturalnego. Najbardziej zasłużeni wędkarze otrzymali dyplomy i puchary.

*

21 lutego nastąpiło przekazanie Nowemu Targowi tronu przez artystę Kazimierza Góreckiego, co stało się okazją do świetnej zabawy – happeningu pod hasłem „Nasi na tronie”. Imprezę prowadzili Leszek Mazan i Mieczysław Czuma. Według wstępnego projektu, do królewskiego tronu mieli się przymierzyć potencjalni kandydaci na burmistrza przyszłej kadencji, ale nie wszyscy skorzystali z zaproszenia, zmieniono więc formułę, powołano radę elekcyjną i umożliwiono kandydatom „posiedzenie” na tronie i wygłoszenie mów do poddanych. Najwięcej dowcipnych edyktów odczytał aktualny burmistrz, występujący jako Marek I. W trakcie happeningu zbierane były datki na działalność kuchni i stołówki PKPS im. Brata Alberta w Nowym Targu. Do puszek trafiło 1 700 zł oraz 500 dolarów ofiarowanych przez Koło nr 2 Związku Podhalan im. W. Orkana w Chicago.

*

21 lutego z okazji 156. rocznicy powstania chochołowskich chłopów pod dowództwem ks. Leopolda Kmietowicza oraz Jana Kantego Andrusikiewicza – organisty i nauczyciela przeciwko austriackiemu zaborcy odbyły się w Chochołowie uroczystości patriotyczne.

*

23 lutego po 12 latach starań w Zespole Szkół Ekonomicznych w Nowym Targu oddane zostało do użytku nowe, dobudowane do starej części szkoły skrzydło, mieszczące sześć klas lekcyjnych, aulę, pracownię komputerową i pokój nauczycielski. Uroczystość otwarcia i poświęcenia zgromadziła przedstawicieli władz miasta, powiatu, kuratorium oświaty, duchownych, dyrektorów szkół, nauczycieli, rodziców i młodzież. Spotkanie rozpoczęła dyrektor Jadwiga Baraniak, która przypomniała losy inwestycji i podziękowała wszystkim, którzy pomogli w rozbudowie budynku. Historię szkoły od lat okupacyjnych nakreśliła Maria Marek – nauczycielka z 41-letnim stażem, uhonorowana Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W czasie uroczystości wstępnie rozmawiano o kolejnej niezbędnej inwestycji – budowie sali gimnastycznej.

*

23 lutego w 200. rocznicę urodzin Józefa Stefana Szalaya dokonano w Szczawnicy uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci twórcy uzdrowiska. W uroczystościach wziął udział wicestarosta nowotarski Jan Hamerski – rodowity szczawniczaniec.

*

24 lutego obchodząca w ubiegłym roku 120-lecie istnienia nowotarska Ochotnicza Straż Pożarna otrzymała piękny prezent urodzinowy od Ojca Świętego Jana Pawła II – specjalne błogosławieństwo. Dokument z osobistym podpisem papieża przekazany został strażakom w czasie uroczystej mszy św. w kościele na Kowańcu.

Ponadto pod koniec lutego:

– Na stoku nowotarskiego Zadziału odbyły się III Mistrzostwa Województwa Małopolskiego zorganizowane dla dzieci specjalnej troski w narciarstwie zjazdowym, snowboardzie i biegu płaskim. Dzieci nie startujące w zawodach, brały udział w grach i zabawach na śniegu. Na Mistrzostwach Polski województwo małopolskie będzie reprezentować młodzież ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Nowym Targu.

– W siedzibie Stowarzyszenia dla Miasta odbył się kolejny wykład z cyklu: „Uczymy się demokracji”. Wygłosił go ksiądz Dariusz Ostrowski, a jego tematem były ważne sprawy dotyczące etyki w życiu publicznym.

– Bacowie z Podhala wybrali swojego prezesa. Został nim Władysław Klimowski z Nowego Targu. Wybrano także sześcioposobowy zarząd baców, który ma pilnować ich interesów w Związku Hodowców Owiec i Kóz.

27 lutego Państwowa Podhalańska Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu otrzymała z Urzędu Marszałkowskiego milion złotych na rozbudowę internatu Zespołu Szkół Rolniczych, w którym to budynku mieścić się będzie siedziba uczelni. Podczas Konwentu PPWSZ wicemarszałek Andrzej Sasuła przekazał rektorowi Stanisławowi Hodorowiczowi kontrakt, na mocy którego uczelnia otrzyma pieniądze. Razem z pieniędzmi z budżetu wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, a także z Ministerstwa Edukacji uczelnia będzie dysponować 2 milionami złotych na tegoroczne inwestycje.

28 lutego TV w programie II wyemitowała reportaż o nowotarskich Romach, przygotowany w ramach programu *U siebie*. Warto zaznaczyć, że Nowy Targ – jako jedna z niewielu jednostek administracyjnych – wystarał się dla swojej romskiej społeczności o środki pomocowe z programu rządowego. Około 30 tysięcy zł z rządowych funduszy zostało przeznaczonych na program edukacyjny, a więc zakup podręczników, prowadzenie zajęć wyrównawczych, kółek zainteresowań itp. w dwóch miejscowych szkołach.

Także w tym dniu odbyło się w MOK spotkanie z Jerzym Wcisło połączone z promocją jego nowej książki zatytułowanej *Przebudzenie, godność, wiara*.

Marzec

1 marca w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się koncert gwiazd krakowskiej Piwnicy pod Baranami: Beaty Rybotyckiej i Jacka Wójcickiego, gorąco oklaskiwanych przez nowotarską publiczność.

Władze Państwowej Podhalańskiej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu złożyły w Ministerstwie Edukacji Narodowej wniosek o utworzenie kolejnych specjalności, m.in. ochrony środowiska w rejonach górskich i podgórskich, budownictwa regionalnego, zintegrowanej edukacji wczesnoszkolnej. Uczelnia ogłosiła już tegoroczne warunki rekrutacji studentów.

*

Zespół folklorystyczny „Hyrni” utrzymuje liczne kontakty artystyczne m.in. z zespołami folklorystycznymi ze Słowacji, Austrii, Bułgarii, Węgier. W ramach współpracy kulturalnej zespół „Hyrni” gościł węgierski zespół „Kamut”. Węgrzy wystąpili na scenie nowotarskiego MOK oraz wzięli udział w warsztatach taneczno-muzycznych, ponadto z radością skorzystali z podhalańskich atrakcji zimowych, a przede wszystkim z uroków sportów narciarskich.

*

Klub Modelarzy Redukcyjnych „Skala” może się poszczycić kolejnymi sukcesami, które odnieśli jego członkowie na VIII Ogólnopolskim Konkursie Modeli Plastikowych i Kartonowych w Lublinie. Złoty medal zdobył Paweł Sularz za model niemieckiego bombowca Dornier, a srebrny Rafał Topa za samolot odrzutowy F-18.

*

4 marca w Nowym Targu odbyło się wyjazdowe posiedzenie małopolskiego zarządu Unii Wolności, w którym uczestniczyli szefowie podhalańskich kół UW. Obrady zdominowały tematy związane z wyborami samorządowymi.

*

Krakowski Sąd Gospodarczy zarejestrował stowarzyszenie Podhalańska Wspólnota Samorządowa – grupujące ludzi profesjonalnie zajmujących się zagadnieniami rozwoju gmin, powiatu oraz samorządu terytorialnego.

*

Dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 otrzymały od nowotarskich policjantów telewizor i magnetowid. Jest to kolejny efekt trwającej od lat współpracy funkcjonariuszy z Ośrodkiem.

*

Nowotarscy strażacy z OSP na Kowańcu otrzymali od Małopolskiego Komendanta Straży Pożarnej samochód gaśniczy. Dla strażaków było to zwińczenie zeszłorocznych obchodów 120-lecia ich jednostki i radość tym większa, że burmistrz Marek Fryźlewicz obiecał doposażyć samochód w brakujący, a niezbędny sprzęt.

*

Dla nowotarskiej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej zakupiony został specjalistyczny wóz marki MAN wyposażony w sprzęt gaśniczy, medyczny i techniczny niezbędny do prowadzenia akcji ratunkowych.

*

7 marca w MOK otwarta została wystawa „Stan wojenny – spojrzenie po dwudziestu latach”, przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej. Zaprezentowano na niej fotografie i różne dokumenty (ulotki, plakaty, rysunki itp.) upamiętniające wydarzenia z grudnia 1981 roku. Wernisaż stał się okazją do spotkania podhalańskich działaczy „Solidarności”.

*

8 marca w Galerii „Jatki” odbył się wernisaż wystawy prac dwóch artystów: Cecylia Kamińska-Kowalewska zaprezentowała miniatury tkackie a Stanisław Gał fotografie i szkło.

10 marca w Urzędzie Miasta odbyło się otwarte spotkanie parlamentarzystów, liderów Platformy Obywatelskiej: Macieja Płażyńskiego, Zyty Gilowskiej, Jana Marii Rokity z nowotarzanami. Dyskutowano o problemach ogólnopolskich, a przede wszystkim o zbliżających się wyborach samorządowych.

Marcowe Posiady Góralskie poświęcone były V Światowym Rekolekcjom Podhalańskim w Rzymie, w których uczestniczyło 130 górali. Wśród najliczniejszej grupy z Podhala byli także nowotarzanie. Uczestników rekolekcji przyjął na audyencji Ojciec Święty Jan Paweł II.

Pod hasłem konsolidowania się nowotarskiej prawicy odbyło się spotkanie przedstawicieli Samorządnej Polski z Krakowa z gośćmi zaproszonymi przez byłego burmistrza Józefa Ramsa.

Nowotarskie szkoły średnie rozpoczęły organizowanie tzw. dni otwartych, w czasie których gimnazjaliści mogą uzyskać rzetelne informacje na temat szkoły i zasad rekrutacji uczniów.

13 marca w Galerii Centrum Kultury Żydowskiej w Krakowie odbył się wernisaż wystawy 70 pastelii autorstwa znanej nowotarskiej dziennikarki – Beaty Zalot.

Burmistrz Marek Fryźlewicz przedstawił Społecznej Radzie Odnowy Zabytkowego Cmentarza Nowotarskiego projekt budowy lapidarium, które ma powstać przy głównej cmentarnej alei, gdzie znajdzie miejsce 14 zabytkowych, odnowionych krzyży. Autorem projektu jest artysta rzeźbiarz Piotr Chodorowicz.

Otwarte zostało przejście dla pieszych na „zakopiance”, łączące dwa odcinki ulicy Podtatrzańskiej. Rozwiązanie uciążliwego problemu, niewielkim nakładem kosztów, przyspieszyła interwencja posła Stanisława Jarmolińskiego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w trosce o pieszych, którzy w naszym mieście nie mają lekkiego życia, władze miasta zamierzają przygotować koncepcję rozwoju komunikacyjnego z uwzględnieniem ich potrzeb. Burmistrz Marek Fryźlewicz planuje wspólnie ze Starostwem skorzystać z oferty Politechniki Krakowskiej i przygotować dokumentację dotyczącą rozwiązań komunikacyjnych.

Nowotarski Parafialny Oddział Akcji Katolickiej działający przy parafii NSPJ podsumował dotychczasową działalność i dokonał wyboru władz. Prezesem Oddziału, liczącego obecnie 59 osób, został ponownie burmistrz Marek Fryźlewicz. Najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem Akcji w Nowym Targu jest organizowany z rozmachem przy Szkole Podstawowej nr 11 i Gimnazjum nr 2 Festyn Rodzinny, z którego dochód przeznaczony jest na prowadzenie świetlic socjoterapeutycznych działających przy tych szkołach.

16 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Koła nr 17 Związku Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych.

*

W kawiarni artystycznej „Plama” odbył się spektakl *Evviva l'arte* z pokazem mody dekadenccko-awangardowej, sztuką *Torquemada* i poezją. Publiczność, która szczelnie wypełniła stylowe wnętrza kawiarni, nagrodziła występy gromkimi brawami.

*

W Szkole Podstawowej nr 5 odbył się finał rejonowego konkursu „Znajomość Ewangelii św. Mateusza” organizowanego dla uczniów klas V–VI. Na archidiecezjalny szczebel konkursu zakwalifikowało się 10 uczestników.

*

Już po raz trzeci Nowy Targ był organizatorem eliminacji rejonowych Małopolskiego Przeglądu Dorobku Artystycznego Szkół Podstawowych i Gimnazjów. W przeglądzie wzięło udział ponad 40 grup teatralnych, tanecznych i muzycznych, w sumie około 500 uczniów, a w kategorii plastycznej zaprezentowano około 230 prac. Organizatorem eliminacji był Młodzieżowy Dom Kultury. Do finału Małopolskiego Przeglądu zakwalifikowały się z Nowego Targu zespoły: Body Fly z Gimnazjum nr 2, „Chochlik” ze Szkoły Podstawowej nr 3 i „Rebelianciki” ze Szkoły Podstawowej nr 5.

*

W MOK odbyła się premiera Misterium Męki Pańskiej – *Męka Jezusa Chrystusa oglądana w XX wieku*. W przygotowanie Misterium, zainspirowanego przez księdza Sławomira Kowalskiego, a wyreżyserowanego przez Stanisława Martensa, nauczyciela historii, zaangażowała się młodzież szkół średnich i gimnazjów. Przedstawienie dostarczyło licznie zgromadzonej publiczności silnych wzruszeń i refleksji w czasie wielkopostnym.

*

W Nowym Targu odbyło się szkolenie dyrektorów szkół podstawowych i gimnazjów dotyczące przeprowadzenia pierwszych od wprowadzenia reformy edukacji egzaminów dla uczniów klas VI i uczniów opuszczających gimnazja.

*

19 marca odbyło się w naszym mieście posiedzenie Rady Euroregionu „Tatry”, w czasie którego omawiano przygotowania do utworzenia w Nowym Targu Ośrodka Promocji i Współpracy Polsko-Słowackiej. Radni zapoznali się także z koncepcją organizacji projektu „Społeczeństwo obywatelskie w Euroregionie Tatry”, który obejmuje organizację Forum Młodzieży „Razem w Europie”, „Forum Miast ET” i warsztaty dla organizacji pozarządowych działających na terenie Euroregionu „Tatry”.

*

Do Nowego Targu trafiły trzy *Księgi Dziesięciolecia Polski Niepodległej 1989–1999*. Dyrektorzy Miejskiej Biblioteki Publicznej, Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego i Zespołu Szkół Technicznych odebrali je w Krakowie z rąk Małgorzaty Niezabitowskiej – szefowej Fundacji Księgi. Publikacja stanowi monumentalne dzieło przedstawiające zmiany, jakie nastąpiły w czasie pierwszych dziesięciu lat istnienia III Rzeczypospolitej. Obejmuje ona wszystkie dziedziny życia naszego kraju, zawiera 5180 ilustracji, jej objętość wynosi 1144 strony, a waga 1 egzemplarza – 11,5 kg.

21 marca w Galerii „Jatki” zespół instrumentalno-wokalny z Krempach zaprezentował wieczór poetycko-muzyczny ze starannie dobranym repertu-
arem związanym z Wielkim Postem. Spotkanie przygotowała Sylwia Basta-
Fryźlewicz.

*

Tego dnia również odbyło się kolejne spotkanie burmistrza Marka Fryźle-
wicza z mieszkańcami miasta, tym razem w Gimnazjum nr 2 przy Placu Evry.
Burmistrz wypowiadał się głównie na temat planów inwestycyjnych w mieście
w 2002 roku.

*

22 marca po raz pierwszy ulicami Nowego Targu przeszli uczestnicy nabo-
żeństwa wielkopostnego – Drogi Krzyżowej. Kilkuset wiernych kroczyło za
wielkim krzyżem od kościoła NSPJ przez Rynek do Kościoła św. Katarzyny.
Ceremonię przygotowała Akcja Katolicka działająca przy parafii Najświętszego
Serca Pana Jezusa przy współudziale parafii św. Katarzyny.

*

W tym samym dniu w MOK odbyły się eliminacje rejonowe XLVII Ogólno-
polskiego Konkursu Recytatorskiego dla powiatów: nowotarskiego i tatrzań-
skiego. Jury wytypowało do następnego etapu 13 recytatorów, w tym 4 z na-
szego miasta, w turnieju jednego aktora – Agnieszkę Rapacz z Nowego Targu,
a w turnieju poezji śpiewanej – Rafała Żura z Rabki.

*

22 marca – tydzień przed Wielkim Czwartkiem – w kościele św. Marii
Magdaleny w Rabce odbył się koncert „Stabat Mater” w wykonaniu Krakow-
skiego Zespołu Kameralnego.

*

23 marca otwarta została w Miejskim Ośrodku Kultury wystawa prac kra-
kowskiego fotografika Jana Zycha, zatytułowana „Indian Country”, zawierająca
egzotyczne zdjęcia z terenów Arizony, Colorado, Nowego Meksyku i Utah.

*

W tym też dniu odbył się w MOK finał wyborów Miss Ziemi Nowotarskiej.
O tytuł i główną nagrodę – wyjazd do Grecji – walczyło 14 dziewcząt. Zwycię-
żyła nowotarżanka Anna Sięka, a Anna Leśniak, również z Nowego Targu,
zdobyła tytuł Miss Publiczności. Dziewczęta będą reprezentować nasze miasto
na wyborach Miss Małopolski. Imprezę uatrakcyjniły występy Beaty Węglarz
i Marcina Półtoraka, uczestników telewizyjnej *Drogi do gwiazd*.

*

24 marca zorganizowano tradycyjny konkurs palm wielkanocnych pt. „Święto
Bazi” w Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce. Po mszy św. w kościele
św. Marii Magdaleny komisja konkursowa wybrała najpiękniejszą, najbardziej
tradycyjną i najwyższą palmę wielkanocną. Przedstawiono również program
obrzędowy „Hej bazie, bazie, bazicki” oparty na tekstach poetyckich Jana Fu-
dali – twórcy i pomysłodawcy święta – oraz poezje wielkanocne w wykonaniu
zespołu regionalnego „Robcusie”.

*

Podobnie jak w poprzednich miesiącach, w marcu odbywały się warsztaty w ramach przygotowywanej przez samorząd nowotarski Strategii Rozwoju Miasta. W czasie spotkań odbyło się szkolenie dla przedsiębiorców dotyczące wykorzystania środków pomocowych z tzw. Funduszu Mikro przyznającego bardzo korzystne kredyty i pożyczki ze środków Amerykańskiego Funduszu Pomocy dla Drobnej Przedsiębiorczości.

*

Ze sportu warto odnotować:

– sukces unihokeistów Magdy Szarotki Nowy Targ, którzy po raz trzeci zdobyli mistrzowski tytuł na zawodach w Siedlcach,

– świetny wynik Magdaleny Gąsior – Puchar Polski w short-tracku na zawodach w Białymstoku,

– Złoty Medal na Mistrzostwach Polski w kategorii juniorów młodszych wywalczony przez MMKS Nowy Targ – przyszłość nowotarskiego hokeja na lodzie,

– mistrzowski tytuł żaków młodszych „Szarotki”,

– w I Plebiscycie „Dziennika Polskiego” na najlepszych sportowców Podhala 2001 roku zwycięstwo odnieśli: Ewa Pawlikowska – karate i Jarosław Różański – hokej.

Ewa Pawlikowska dorzuciła w 2001 roku do swojej bogatej kolekcji kolejne tytuły: mistrzostwo Europy, wicemistrzostwo Świata i mistrzostwo obu Ameryk. Przy tej okazji burmistrz Marek Fryźlewicz poinformował, że w budżecie miasta zarezerwowano kilka tysięcy złotych na potrzeby sekcji karate. E. Pawlikowska nie tylko sama rozśławia miasto, ale prowadzi też zajęcia z adeptami karate, którzy już zaczynają odnosić sukcesy.

Kwiecień

*

3 kwietnia w Muzeum Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej wystawiono fotografie Piotra Krzywdy, autora wystawy „Przydrożne Pacierze” – kapliczki spod Babiej Góry.

*

Władze miasta podjęły decyzję w sprawie dowożenia dzieci do szkół na terenie Nowego Targu. Dzieci mieszkające dalej niż 4 km korzystać będą z usług Miejskiego Zakładu Komunikacji, a koszty pokryje miasto.

*

Osiedle Niwa to kolejna dzielnica miasta, gdzie planowane jest scalanie gruntów. Wniosek w tej sprawie zgłosili sami mieszkańcy, a samorząd obiecał pomoc w tym procesie, który jest długotrwały i kosztowny, ale w przyszłości pozwoli na szybszy rozwój osiedla.

*

Ośrodek Profilaktyczno-Rehabilitacyjny dla Dzieci, mieszczący się na Kowańcu, został przekształcony w Sanatorium Rehabilitacyjne. Warunki mikroklimatyczne w otulinie Gorczańskiego Parku Narodowego w pełni predysponują ten ośrodek do leczenia klimatycznego. Tak więc stolica Podhala ma pierwsze i jak na razie jedyne sanatorium.

4 kwietnia przedstawiciele władz miasta wzięli udział w spotkaniu z Głównym Inspektorem Ochrony Środowiska zorganizowanym w ministerstwie przez posła Bronisława Dutkę z Limanowej w sprawie umorzenia kar za nie zalegalizowane składowisko odpadów w Nowym Targu. Kary sięgają astronomicznej kwoty ponad 100 mln złotych. Minister obiecał szczegółowe zajęcie się tą sprawą i podjęcie pozytywnych dla miasta decyzji.

W MOK otwarta została 4 kwietnia wystawa prac plastycznych zgłoszonych na eliminacje powiatowe konkursu „Ogień, woda – dwa żywioły”, ogłoszonego przez Komendanta Głównego Straży Pożarnej. Najlepsze prace 23 autorów zakwalifikowano do następnego etapu konkursu. Po rozdaniu nagród laureatom strażacy zorganizowali dla wszystkich uczestników prezentację swego najnowszego sprzętu – wielozadaniowego samochodu bojowego.

Ruszyły prace generalnego remontu ul. Szaflarskiej. Remontowany jest odcinek od ul. Podtatrzańskiej do al. Solidarności, a następnie prace prowadzone będą od ul. Kopernika do al. Tysiąclecia. W tym roku zaplanowano na remont 1 mln 50 tys. zł, z czego około 2/3 sfinansuje miasto.

Przy nowotarskim Urzędzie Pracy powstało Informatyczne Centrum Edukacyjne. Uroczystego otwarcia dokonał 5 kwietnia marszałek Marek Nawara. Centrum dysponuje dwoma salami, w jednej znajduje się 10 stanowisk komputerowych wyposażonych w łącza internetowe, a w drugiej, dydaktycznej, sprzęt audiowizualny. ICE oferuje mieszkańcom naszego regionu (bezpłatnie!) naukę obsługi komputera i urządzeń biurowych, możliwość kształcenia się na odległość przy wykorzystaniu Internetu, korzystanie z baz danych o rynku pracy, edukacji itp. Oferta skierowana jest przede wszystkim do bezrobotnych absolwentów, osób zagrożonych utratą pracy, ale też wszystkich chcących podnieść swoje kwalifikacje.

5 kwietnia odbyło się walne zebranie, liczącej 162 członków, Nowotarskiej Izby Gospodarczej, w czasie którego prezes Jan Hajnos przedstawił sprawozdanie z działalności w ciągu ostatniego roku. Omawiane też były bieżące problemy i propozycje działalności na przyszłość.

Grupa Teatralna „Rebelianciki” ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Nowym Targu przedstawieniem „Niesforna IVC” zdobyła I miejsce w Małopolskim Przeglądzie Dorobku Artystycznego Szkół, który odbył się w Krakowie. Scenarzystką i reżyserem przedstawienia jest nauczycielka Barbara Mickiewicz, która pomysły do scenariusza zaczerpnęła z życia uczniów i życia szkoły.

Staraniem Klubu „Skala” i Muzeum PTTK w Nowym Targu 6 kwietnia w salach nowotarskiego Ratusza otwarta została III Podhalańska Wystawa Modeli Redukcyjnych, na której zaprezentowano repliki samolotów, okrętów, czołgów z okresu I i II wojny światowej, łącznie 400 modeli wykonanych przez 70 modelarzy z Polski, Węgier, Słowacji i Emiratów Arabskich. Wernisaż po-

przedziła uroczysta parada przedwojennego sprzętu wojskowego z udziałem oddziału kawalerii polskiej Krakowskiego Szwadronu Ułanów im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Z okazji wystawy Poczta Polska wydała okolicznościowe kartki i przygotowała specjalny stempel. Warto dodać, że modelarze podhalańscy wrócili z XIII Ogólnopolskiego Konkursu Modeli Kartonowych i Plastikowych z czterema medalami. Najwyższe trofeum przywiózł Rafał Topa – złoty medal za dioramę „Korea 1951”.

*

6 kwietnia w sali widowiskowej MOK odbył się koncert Krzysztofa Krawczyka. Artysta zaprezentował nowotarskiej publiczności swoje najbardziej znane i lubiane przeboje.

*

Także 6 kwietnia działkowcy z Państwowych Ogrodów Działkowych „Podhale” spotkali się na corocznym walnym zgromadzeniu. Wiodącym tematem rozmów było działające wysypisko śmieci usytuowane przy ogrodach działkowych, a właściwie jego szkodliwe oddziaływanie i ewentualność zaskarżenia władz miasta. W wyniku wyjaśnień i rozmów z przybyłym na spotkanie burmistrzem Markiem Fryźlewiczem osiągnięto porozumienie i działkowicze odstąpili od składania skargi. Wysypisko ma być w najbliższym czasie zrehabilitowane.

*

W nowotarskim Gimnazjum nr 2 odbył się rejonowy etap Konkursu Biblijnego, w którym wzięli udział gimnazjaliści z Podhala, Spiszu i Orawy. Wśród 5 laureatów, którzy najdokładniej znają Księgę Rodzaju, znalazła się Kinga Kabat z nowotarskiego Gimnazjum nr 2. Zwycięzcy eliminacji rejonowych udadzą się na finał diecezjalny, który odbędzie się w Krakowie.

*

Stowarzyszenie dla Miasta zorganizowało 8 kwietnia kolejny wykład z cyklu „Uczymy się demokracji”. Tym razem wystąpił wójt Jan Smarduch, który dzielił się ze słuchaczami refleksjami na temat pozycji samorządu terytorialnego w latach 1990–2002.

*

Płyta główna lądowiska śmigłowców przy nowotarskim szpitalu jest już gotowa. Trwają prace wykończeniowe, po których nastąpi odbiór techniczny i z lądowiska będzie można korzystać, by nieść pomoc pacjentom w nagłych i ciężkich przypadkach.

*

Nowotarskie Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego zajęło 11. miejsce w rankingu liceów małopolskich. Ranking zorganizowała „Gazeta Wyborcza” na podstawie danych z Małopolskiego Kuratorium Oświaty. Nauczyciele i młodzież licealna są dumni z wysokiej oceny ich szkoły.

*

Nowotarski Oddział Związku Podhalańców zorganizował 9 kwietnia w swojej siedzibie Posiady Góralskie. W uroczystym nastroju, przy świątecznym, suto zastawionym stole przyjmowano nowych członków, wśród nich wielu młodych ludzi. Aktualnie Oddział liczy 276 członków.

11 kwietnia w Galerii „Jatki” otwarta została Wystawa Pasteli artysty z Torunia prof. Andrzeja Gutfelda.

W nowotarskim szpitalu uruchomiony został tomograf komputerowy. W ciągu następných dni będzie już można korzystać również z mammografu, zakupionego ze środków pochodzących ze zbiorów wśród społeczności Nowego Targu i Podhala, a także z darów Polonii Amerykańskiej, oraz nowego aparatu rentgenowskiego. Wyposażenie w nowoczesny sprzęt pomoże w staraniach o przyjęcie szpitala do krajowej sieci szpitali publicznych.

12 kwietnia bibliotekarze z całego powiatu spotkali się na konferencji zorganizowanej przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Nowym Targu. Po wykładzie merytorycznym bibliotekarskie grono wsłuchało się w myśli ks. prof. J. Tischnera i w utwory poetyckie Jemu poświęcone. W spotkaniu uczestniczyli burmistrz Marek Fryźlewicz i członek Zarządu Powiatu Julian Stopka, którzy złożyli życzenia Bibliotece działającej w obecnym kształcie już rok.

Rozstrzygnięty został zorganizowany przez MDK konkurs plastyczny „Talentek 2002”, w którym wzięli udział uczniowie nowotarskich szkół podstawowych i gimnazjów. Na konkurs wpłynęło 187 prac wykonanych różnymi technikami; z najlepszych powstała wystawa, a w czasie jej otwarcia laureaci otrzymali z rąk burmistrza Marka Fryźlewicza nagrody i dyplomy.

Zespół Szkół Ekonomicznych w Nowym Targu podpisał umowę o współpracy z krakowską firmą „CDN” zajmującą się opracowywaniem programów komputerowych. Dzięki temu szkoła może korzystać z udostępnionych nieodpłatnie programów. Przy okazji uczniowie z nauczycielami wzięli udział w prezentacji nowych technologii informatycznych.

Maria Sendrowicz – szefowa nowotarskiego Urzędu Pracy podała najnowsze dane dotyczące bezrobocia na naszym terenie. Zarejestrowanych jest prawie 11 tysięcy osób bez pracy. Stopa bezrobocia w powiecie nowotarskim jest znacznie niższa niż krajowa, ale wynosi już 13,6%. W naszym mieście jest 2 450 bezrobotnych, w przytłaczającej większości są to młodzi ludzie. Prawo do zasiłku przysługuje tylko 17% zarejestrowanych.

16 kwietnia rozpoczęły się w Sokole pokazy prac dyplomowych, podsumowujące czteroletnią naukę uczniów Technikum Odzieżowego i Kaletniczego (ZSZ Nr 1). Była to świetna okazja do promocji szkoły, zaproszono więc gimnazjalistów do jej zwiedzenia, zapoznania się z funkcjonowaniem warsztatów i obejrzenia dokonań uczniów. Jak zwykle, największą popularnością cieszył się pokaz mody. Uczennice świetnie prezentowały się w zaprojektowanych i wykonanych przez siebie kreacjach: wieczorowych sukniach, eleganckich garsonkach, strojach sportowych, a także ekstrawaganckich ubraniach.

17 kwietnia na scenie MOK odbyły się eliminacje do finału Małopolskiego Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych Skawina–Kraków 2002. W prezentacjach wzięło udział ok. 240 uczniów z Nowego Targu i okolicznych miejscowości. Wśród artystycznie uzdolnionej młodzieży, która zakwalifikowała się do finału, znalazły się m.in. nowotarskie zespoły: muzyczny „Jest dobrze”, taneczne „Evry body”, „Body Fly” oraz zespół gimnastyczno-taneczny.

Podhalańska Wspólnota Samorządowa licząca obecnie 65 członków dokonała wyboru swych władz. W skład zarządu weszli: Stanisław Kowalczyk – jako prezes, Marek Fryźlewicz jako wiceprezes, Krystyna Góźdź – sekretarz, Marek Gruca – skarbnik oraz prof. S. Hodorowicz, M. Jałocha, K. Zapala.

18 kwietnia odbył się w MOK wykład z cyklu „Korespondencja Sztuk” zatytułowany „Anioł schizofrenii, anioł melancholii”. Wygłosił go prof. Tadeusz Chrzanowski.

18 kwietnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Łopusznej otwarto wystawę pt. „Życie i działalność ks. prof. Józefa Tischnera”.

20 kwietnia Samorząd Uczniowski Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego w Czarnym Dunajcu zorganizował II Przegląd Teatrów Szkół Salezjańskich.

20 kwietnia odbył się w Miejskim Ośrodku Kultury wernisaż wystawy 45-lecie TWÓRCZOŚCI ARCHITEKTA TADEUSZA JĘDRYSKO *PROJEKTY I AKWARELE*. Na jubileuszowej wystawie twórca zaprezentował ważniejsze zrealizowane projekty, m.in. kościoły, kaplice, budynki użyteczności publicznej, prywatne domy, a przede wszystkim ołtarz polowy na nowotarskim lotnisku wzniesiony dla Jana Pawła II w czasie I Pielgrzymki do Polski w 1979 roku, który jest ukoronowaniem jego osiągnięć architektonicznych. Ekspozycja obejmuje także malarstwo, które jest drugą pasją T. Jędryski, a zwłaszcza akwarele, na których utrwała piękno góralskiego krajobrazu i podhalańskiej architektury.

W tym też dniu w Galerii „Jatki” koncertowało trio gitar klasycznych w ramach cyklu „Galeria Gitary”.

Również 20 kwietnia otwarta została filia biura poselskiego Ryszarda Nowaka posła Prawa i Sprawiedliwości. Biuro mieści się przy ul. Szkolnej 1.

21 kwietnia w MOK Studio Teatralne zaprezentowało spektakl pt. *Czerń to odcień szarości*. Przedstawienie przygotowała młodzież na zajęciach warsztatowych pod kierunkiem Macieja Michalskiego na podstawie tekstów Samuela Becketta i Elizabeth Fow.

Młodzieżowy Dom Kultury przeprowadził eliminacje powiatowe Konkursu Recytatorskiego zorganizowanego dla uczniów szkół podstawowych. Z naszego miasta do dalszego etapu zakwalifikowało się dwoje dzieci.

Oddział PTTK w Nowym Targu przygotował eliminacje rejonowe XXX Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. Testy teoretyczne stanowiły wstęp do konkurencji praktycznych, jak: rowery tor przeszkód, „samarytanka”, bieg na orientację. Do finału wojewódzkiego zakwalifikowały się następujące drużyny: z LO im. S. Goszczyńskiego, „Po-szóstkowi” z Gimnazjum nr 1 i ze Szkoły Podstawowej nr 6.

24 kwietnia odbyło się posiedzenie Konwentu PPWSZ z udziałem wicemarszałka Andrzeja Sasuły. Zakończył się spór o internat Szkół Rolniczych, który decyzją Zarządu Powiatu uległ likwidacji, a cały obiekt przekazano PPWSZ.

Tego też dnia w Galerii „Jatki” odbył się „Koncert na wiosnę”, w którym wzięli udział uczniowie Szkoły Muzycznej pod kierunkiem Krystyny Ciesielskiej. Akompaniował Marek Ciesielski.

25 kwietnia uczniowie 6 szkół podhalańskich wzięli udział w II Mistrzostwach Pierwszej Pomocy PCK, które odbyły się w ZSR w Nowym Targu. I miejsce i Puchar Starosty otrzymał Zespół Szkół Rolniczych, II miejsce LO im. Seweryna Goszczyńskiego, a trzecie ZSZ nr 3 (wszystkie z Nowego Targu). Zwycięzcy eliminacji rejonowych pojedą na zawody wojewódzkie.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska przekaże do nowotarskiego Urzędu Miasta środki (bez mała 10 tys. zł) na realizację ciekawie opracowanego programu ekologicznego dla dzieci pt. „Rozdroża cywilizacji – twój wybór przyszłości”. W programie wezmą udział uczniowie z Gimnazjum nr 1 oraz innych szkół, które włączą się do akcji.

Tegoroczną akcję wielkiego sprzątanego koordynował Urząd Miasta. Młodzież nowotarskich szkół otrzymała 2121 par rękawic ochronnych i 1240 worków na śmieci. Młodzi sprząтали głównie okolice swych szkół, ale także bulwary, brzegi Białego i Czarnego Dunajca i inne zaśmiecone tereny. Władze okresowo zatrudniły 10 bezrobotnych, którzy usunęli z tzw. dzikich wysypisk około 7 ton śmieci. Przy okazji władze miasta apelowały do nowotarzan o posprzątanie swoich posesji i najbliższego otoczenia.

W ramach programu „Zielone Miasto” zasadzono w naszym mieście tysiąc młodych drzewek. Na tę akcję Nadleśnictwo przekazało nieodpłatnie sadzonki jawora, wiązu, olchy czarnej i kasztanowca.

Jedną z dwóch osób reprezentujących Polskę na międzynarodowej konferencji na Ukrainie była Stanisława Bulanda – kierująca Studium Medycznym w ZSR w Nowym Targu. Szkoleniowy mityng pn. „Rola kobiet w sytuacji zagrożenia” zorganizował Amerykański Czerwony Krzyż ze stanu Oregon.

Światowy Dzień Poezji uczcili najmłodszy czytelnicy Filii nr 1 MBP recytacjami najpiękniejszych wierszy poetów polskich dla dzieci.

*

W czasie II Tatrzańskiego Zlotu Pojazdów Zabytkowych im. Jana Rippera, nowotarżanie mieli okazję obejrzeć pojazdy uczestników Zlotu, a wśród nich czarny motocykl BMW R-35 z 1938 roku nowotarżanina Jacka Plewy.

*

26–28 kwietnia w Czarnym Dunajcu w tamtejszej remizie OSP przy współpracy Urzędu Gminy i Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu zorganizowano 27 „Przepatrzowiny Teatrów Regionalnych Małopolski”. Z terenu powiatu nowotarżskiego w przepatrzowinach uczestniczyli: Dziecięcy Zespół Regionalny „Watra” z Bańskiej Wyznej, „Bachledówka” z Czerwiennego, „Honielnik” z Czerwiennego, „Tatry” z Ratułowa, Regionalny Zespół Młodzieżowy „Watra” z Czarnego Dunajca, „Dunajec” z Niedzicy, „Kordoń” z Lipnicy Małej, Zespół Regionalny im. Ludwika Łojasa z Łopusznej, „Śwarni” z Nowego Targu oraz Amatorski Zespół Teatralny „Prawda” z Szaflar.

*

27 kwietnia odbyło się walne zebranie Oddziału Związku Podhalan w Nowym Targu. Po części sprawozdawczej i udzieleniu absolutorium dotychczasowemu Zarządowi oraz bardzo długich dyskusjach przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezeską została ponownie Maria Staszek.

*

Trwają przygotowania do spisu powszechnego. Szefem Miejskiego Biura Spisowego został Andrzej Zając. W naszym mieście pracować będzie 140 rachmistrzów, z których każdy ma odwiedzić co najmniej 74 gospodarstwa domowe. Burmistrz Marek Fryźlewicz apelował o przychyłność dla pracowników odwiedzających nasze domy. Dane, jakie zbiorą w czasie spisu, przydadzą się także samorządom.

*

W czasie sesji Rady Miejskiej 29 kwietnia Zarząd kierowany przez burmistrza Marka Fryźlewicza prawie jednogłośnie (jedna osoba wstrzymała się od głosu) uzyskał absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Komentując bardzo korzystny wynik głosowania burmistrz zwrócił uwagę na trudności wywołane kryzysem finansów publicznych zwłaszcza w dziedzinie opieki społecznej i oświaty. Mimo to udało się zrealizować niemal wszystkie z zaplanowanych inwestycji, oddano do użytku 17 komunalnych mieszkań, zredukowano o 2 miliony miejskie zadłużenie. Ponadto zwiększył się w tym czasie areal administrowanych przez miasto gruntów o ponad 15 ha.

*

29 kwietnia w MOK odbył się wykład Jerzego Madejskiego na temat twórczości Stanisława Kuskowskiego zatytułowany „Malarz światła i emocji”. W programie znalazła się prezentacja multimedialna dzieł artysty oraz wystawa jego prac z kolekcji rodziny Kuskowskich.

*

W nowotarżskiej Szkole Podstawowej nr 3, czterdziestu uczniów kl. II i III ubiegało się o tytuł Nowotarżskiego Mistrza Ortografii. Zawody odbyły się po raz pierwszy i – jak zapewniła dyr. Krystyna Góźdź – będą kontynuowane i obejmą także dzieci klas starszych. W tegorocznych zawodach zwyciężyli: w kl. II Łukasz Jurek i Anna Preneta. W Kl. III Mikołaj Kierski i Zuzanna Ciesielska.

*

Ze sportu warto odnotować dorobek nowotarskiego hokeja na lodzie w sezonie 2001/2002:

- sześć tytułów Mistrza Polski MMKS w kategoriach młodzieżowych,
- tytuł Mistrza Polski wywalczony przez hokeistów Old Boys Podhale Nowy Targ na zawodach w Gdańsku,
- 5 miejsce seniorów MMKS „Wojas” w rozgrywkach ekstraligowych.

Jak stwierdzono na konferencji prasowej z udziałem Firmy Wojas i burmistrza Marka Fryźlewicza, założony program został zrealizowany. Następny sezon zawodnicy rozpoczną jako drużyna Sportowej Spółki Akcyjnej Wojas „Podhale”, która jest już członkiem PZHL.

Maj

*

1 maja szefowa Urzędu Celnego w Nowym Targu Teresa Barnowska rozpoczęła pracę w Ministerstwie Finansów, gdzie pełni funkcję dyrektora Departamentu Kontroli Celnej. Dyrektorem Urzędu Celnego został Stanisław Bańczak.

*

Uroczystości z okazji Święta 3 Maja rozpoczęły się w naszym mieście tradycyjnie mszą św. w ogrodach kościoła św. Katarzyny, w czasie której wierni wysłuchali homilii ks. Henryka Paško. Potem uczestnicy wraz z orkiestrą i sztandarami przeszli w pochodzie ulicami miasta i Rynkiem. Wieczorem odbyła się uroczysta akademii w sali widowiskowej MOK. Okolicznościowe przemówienie wygłosił starosta Jan Lasyk, a spektakl zatytułowany „Lekcja historii” zaprezentowali uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego przygotowani przez nauczycieli: Katarzynę Żmudę i Jacka Waksmundzkiego. Na zakończenie wystąpił gościnnie włoski chór „Corale Isabella Gonzaga di Mantova” oraz chór nowotarski „Echo Gorczańskie”. Trzeciomajowy Festyn odbył się w innym miejscu niż w latach ubiegłych, a mianowicie na placu za stacją CPN. Ze zmiany miejsca zadowoleni byli mieszkańcy pobliskich osiedli, a zwłaszcza dzieci, które licznie korzystały z festynowych atrakcji.

*

1–3 maja Parafia w Spytkowicach zorganizowała pod patronatem Powiatu Nowotarskiego V Podhalański Przegląd Poezji Religijnej w ramach Spotkań Rodzin Katolickich „Kamyk”.

*

Nowotarski Oddział Związku Podhalańców gościł prof. Rudolfa Klimka – ginekologa i położnika, który w czasie majowych Posiadów Góralskich mówił o miłości i odpowiedzialności w oparciu o myśli Ojca Świętego Jana Pawła II.

*

4 maja na przystani w Kluszkowcach otwarto sezon żeglarski. W części oficjalnej komandor Jerzy Hirsz zapowiedział w swym wystąpieniu kontynuowanie budowy „bosmanki”, prowadzenie szkoleń i organizowanie regat. Arkadiusz Mancewicz i Mirosław Knurowski uhonorowani zostali odznaczeniami żeglarskimi, a nowi żeglarze otrzymali patenty. Wymarzona dla żeglarzy pogoda sprawiła, że na jeziorze zaroilo się od żaglówek. Dla tych na brzegu przygotowano rozliczne atrakcje, m.in. mogli podziwiać sprawność i umiejęt-

ności WOPR, strażaków, spadochroniarzy, a nawet jednostki antyterrorystycznej z Krakowa.

*

7 maja działacze nowotarskiej Unii Wolności zorganizowali prapreferendum europejskie. Nowotarżanie mieli możliwość oddać głos „za” lub „przeciw” przystąpieniu Polski do UE w trzech punktach w mieście, w których również rozdawano materiały na temat UE opracowane przez Centrum Informacji Komitetu Integracji Europejskiej.

*

Nowotarski Nauczycielski Chór „Gorce” pod dyrekcją Janiny Glińskiej zdobył Srebrny Dyplom w IV Małopolskim Konkursie Chórów zorganizowanym na zamku królewskim w Niepołomicach, w którym wzięło udział 38 zespołów chóralnych. Kilka dni później chór uczestniczył w II Wieczorze poezji i pieśni „Ave Maria” w Krośnie.

*

10 maja w Galerii „Jatki” odbył się wernisaż wystawy Marcina Nowaka – „Obrazy-objekty-instalacje-filmy”.

*

W tym też dniu zainaugurował działalność Klub Muzyczny Cameleon mieszczący się w piwnicach MOK. Działalność muzyczną rozpoczęły występy zespołów W.A.N. New Market Swing Band oraz De Press.

*

W dniach 10–12 maja w Miejskiej Hali Lodowej w Nowym Targu odbyły się VII Podhalańskie Targi Budownictwa, Ogrzewania i Wyposażenia Wnętrz. Choć w tym roku wystawców było mniej niż w latach ubiegłych, to jednak oferta była dość bogata, aranżacja stoisk znakomita, a jakość prezentowanych produktów bardzo dobra. „Złote Ciupagi” za najlepsze wyroby otrzymały trzy firmy: Makroterm z Zakopanego za Turbokominek, Prevar ze Skawiny za beton komórkowy, Małopolska Spółka Handlowa z Krakowa za minipompownię ścieków „Tegra 600”. Najciekawszą aranżację stoiska targowego przygotowała firma „Oknoplus” z Krakowa oraz Rautaruukki z Żyrardowa. Wśród zwiedzających Targi duże zainteresowanie wzbudziła II Wystawa Samochodowa.

*

11 maja zainaugurowana została doroczna największa masowa impreza piłkarska na Podhalu – XXI Turniej Dzikich Drużyn. W zawodach biorą udział uczniowie podstawówek, a dla gimnazjalistów – główny organizator dyr. Roman Matyasik – planuje taką imprezę we wrześniu.

*

13 maja w Parku Górnym w Szczawnicy odsłonięto tablicę pamiątkową w 126 rocznicę śmierci Józefa Szalaya. W uroczystościach odsłonięcia tablicy i popiersia twórcy uzdrowiska wzięli udział przedstawiciele władz województwa małopolskiego, reprezentacja Powiatu Nowotarskiego w osobach wicestarosty – Jana Hamerskiego oraz przewodniczącego Rady Powiatu Nowotarskiego – Eugeniusza Zajączkowskiego, przedstawiciele Republiki Węgierskiej – konsul generalny, ambasador, mieszkańcy i przedstawiciele władz Szczawnicy.

14 maja w nowotarskim Ratuszu odbyła się uroczysta promocja kolejnego 6 numeru ALMANACHU NOWOTARSKIEGO, zorganizowana przez Zarząd PTPN (wydawcę „Almanachu”) i Zarząd Miasta Nowego Targu. Zgodnie z zapowiedziami „Almanach” ukazał się, co ważne, przed wakacjami, jest lepszy edytorsko, najobszerniejszy z dotychczasowych, liczy prawie 300 stron i ma już kilka kartek z barwnymi reprodukcjami. Periodyk zakresem tematycznym obejmuje cały region, a bogata zawartość historyczno-dokumentacyjna czyni wydawnictwo cennym nie tylko dla dzisiejszych czytelników, lecz także przyszłych pokoleń.

*

Tego też dnia działacze PCK w Nowym Targu akademią dla młodzieży szkolnej zorganizowaną w MOK zakończyli „Tydzień PCK”. Okolicznościowe przemówienie wygłosiła prezes Zarządu Rejonowego Stanisław Bulanda, a program artystyczny przygotowali młodzi członkowie PCK.

*

14 maja odbyły się wybory rektora Państwowej Podhalańskiej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu. Rektorem został ponownie prof. Stanisław Hodowicz, a prorektorem prof. Anna Pawlak-Druzgała.

*

Przedstawiciele władz miejskich z z-cą nadleśniczego wybrali się w góry, by sprawdzić możliwość przeprowadzenia w rejonie górnego Kowańca i Oleksówek nowej trasy narciarskiej. Miasto chce przygotować konkretną ofertę budowy trasy i wyciągu krzeselkowego dla przyszłych inwestorów.

*

Burmistrz Marek Fryźlewicz podejmował w magistracie pułkownika Zdzisława Pichetę – jednego z bohaterów wojennych, którzy utrzymują z naszym miastem serdeczne kontakty. Pułkownik Picheta – prezes Stowarzyszenia Karpaczyków w Londynie przyjechał do kraju na obchody 60. rocznicy powstania 3. Dywizji Strzelców Karpackich i przy okazji odwiedził nasze miasto.

*

Mieszkańcy os. Bór mieli okazję przedstawić swoje problemy nowotarskiemu burmistrzowi na spotkaniu osiedlowym, które odbyło się 16 maja. Burmistrz omówił aktualnie prowadzone w mieście inwestycje, a mieszkańcy przedstawili problemy, które utrudniają życie w tej części miasta. Mówiono zwłaszcza o konieczności budowy sali gimnastycznej przy tut. szkole podstawowej, progu zwalniającym przejazdu koło szkoły, światłach na ul. Ludźmierskiej.

*

17 maja w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Targu.

*

W nowotarskim szpitalu oficjalnie oddano do użytku dwa nowe oddziały: diagnostykę i oddział neurologiczno-kardiologiczny. Pracownia diagnostyczna wyposażona jest w nowoczesny sprzęt: tomograf, mammograf, rentgen kostno-płucny i ultrasonograf. Oddziały i sprzęt poświęcił ksiądz Stanisław Olszówka, który przybył w zastępstwie księdza kardynała Franciszka Macharskiego.

*

19 maja w nowotarskim kościele NSPJ odbył się koncert muzyczny zatytułowany „Najpiękniejsze Pieśni Maryjne”. Licznie zgromadzeni w kościele wierni wysłuchali 12 pieśni wykonanych przez Katarzynę Wiwer (sopran) i Jacka Ozimkowskiego (bas). Solistom towarzyszył kwartet smyczkowy.

*

19 maja w Odrowążu Podhalańskim odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Feliksowi Gwiżdżowi – przedwojennemu działaczowi Związku Podhalan, dziennikarzowi, literatowi, posłowi i senatorowi RP. Tablicę ufundowała społeczność Czarnego Dunajca, a umieszczona ona została na ścianie domu rodzinnego Feliksa Gwiżdża. W uroczystościach uczestniczył Jan Hamerski – wiceprezes Zarządu Głównego Związku Podhalan oraz wicestarosta nowotarski.

*

Nowotarskie władze przekazały marszałkowi województwa małopolskiego wykaz inwestycji ponadregionalnych, które powinny zostać zrealizowane na terenie miasta. Jest to 25-punktowa lista obejmująca różne dziedziny od infrastruktury technicznej, przez komunalną, ochronę przyrody do infrastruktury społecznej, sporządzona – jak zaznaczył burmistrz Marek Fryźlewicz – na podstawie studium zagospodarowania przestrzennego i powstającą strategię rozwoju miasta. Warto nadmienić, że wielką wagę nowotarska władza przywiązuje do nowych rozwiązań komunikacyjnych, jak modernizacja ul. Krakowskiej, dwupoziomowe skrzyżowanie ul. Ludźmierskiej z linią kolejową, modernizacja al. Tysiąclecia i skrzyżowania z ul. Jana Pawła II, rozbudowa lotniska.

*

21 maja rozpoczął się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań, jak również Powszechny Spis Rolny. W powiecie nowotarskim rozpoczęło pracę 676 rachmistrzów, a w samym Nowym Targu 120, którzy spisować będą do 6 czerwca; potem z opracowanych danych dowiemy się, jakie zmiany nastąpiły od ostatniego spisu w roku 1988.

*

Zakład produkcyjno-handlowy WOJAS otrzymał za produkcję obuwia godło promocyjne „Teraz Polska”. Szef firmy Wiesław Wojas odebrał wyróżnienie 23 maja w Teatrze Wielkim w Warszawie, gdzie zakończyła się 7. edycja konkursu. Spośród 200 zgłoszonych firm nagrody otrzymało zaledwie 25.

*

24 maja w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się wieczór poetycki „Moja fascynacja – NORWID”, w wykonaniu krakowskiego aktora Piotra Cyrwusa pochodzącego z pobliskiego Waksmund. Artysta nie tylko recytował wiersze, ale także zajmując opowiadał o poecie i interpretował jego twórczość, a wszystko przy muzyce w wykonaniu Marka Keniga.

*

24 maja pod patronatem Powiatu Nowotarskiego zorganizowano w Szafarach IX Konkurs Recytatorski im. Augustyna Suskiego pt. „Strofy o Ojczyźnie”.

*

25 maja pod patronatem marszałka Małopolski przeprowadzono w Krościenku n.D. III Międzynarodowy Gwiazdzisty Zlot Turystyczny Szlakami Jana Pawła II.

*

25 maja Metropolita Krakowski ksiądz kardynał Franciszek Macharski w obecności proboszczów nowotarskich i sąsiednich parafii dokonał wmurowania kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego kościoła św. Jadwigi Królowej w Nowym Targu. Kościół budowany według projektu katowickiego architekta Michała Kuczmieńskiego jest już w stanie surowym, w ubiegłym miesiącu rozpoczęto prace przy instalacjach elektrycznych, a parafianie nie szczędząc trudu, czasu i pracy swych rąk zamierzają w niedługim czasie rozpocząć dzieło doprowadzić do szczęśliwego zakończenia. Obecnie trwa zbiórka pieniędzy na pokrycie kościoła blachą, a ponieważ potrzeby są w dalszym ciągu ogromne, ksiądz proboszcz Henryk Paško czyni starania o dalsze środki finansowe i ponawia apele do wiernych o wsparcie.

*

25 maja w rabczańskim Muzeum im. Władysława Orkana zorganizowano w ramach „Święta Gorców” tzw. Święto Orkanowskie, na którym spotkali się miłośnicy i sympatycy twórczości Władysława Orkana. W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Podhalan – prezes Andrzej Gąsienica Makowski oraz wiceprezes Jan Hamerski.

*

Także 25 maja w Galerii „Jatki” odbył się koncert muzyczny z cyklu „Galeria Gitary”. Koncertował Michał Nagy, który w tym samym dniu we wcześniejszych godzinach prowadził kurs mistrzowski w nowotarskiej Szkole Muzycznej.

*

Również w tym dniu odbył się w MOK wernisaż wystawy pokonkursowej „Matka w oczach dziecka”. Na tegoroczny konkurs zorganizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury napłynęło ponad 1500 prac ze 103 placówek oświatowych województwa małopolskiego. Podczas otwarcia wystawy laureaci otrzymali nagrody i wyróżnienia, a wszyscy uczestnicy mogli obejrzeć występy taneczne i muzyczne.

*

W tym też dniu odbyła się „Majówka 2002” – święto odbiorców miodu z pasieki „Pod Lasem”, na które mistrz pszczelarski Józef Różański zaprosił swych gości do pasieki w Spytkowicach.

*

26 maja odbył się na terenie Szkoły Podstawowej nr 11 IV Festyn Rodzinny zorganizowany przez Akcję Katolicką przy parafii NSPJ, Radę Rodziców Szkoły Podstawowej nr 11 i Gimnazjum nr 2. Nowotarzań przybyłych tłumnie, mimo zmiennej aury, oczekiwały rozliczne atrakcje: występy artystyczne, pokazy, zawody sportowe, wspinaczki, szczególnie widowiskowe pokazy sportów obronnych, aerobiku kobiet oraz karate w wykonaniu mistrzyni Europy i wicemistrzyni świata Ewy Pawlikowskiej. Występowali także laureaci telewizyjnej *Drogi do gwiazd* Beata Węglarz i Marcin Półtorak. Popularnością cieszyła się loteria (sprzedano 2 tysiące losów), a zebrane w czasie Festynu pieniądze przekazano na dożywianie i finansowanie kolonii dla najbiedniejszych dzieci z obydwu szkół. Festyn był także okazją do uroczystego przekazania przez Firmę Motoservice Adama Worwy sprzętu komputerowego dla świetlicy socjoterapeutycznej przy Szkole Podstawowej nr 11. Tegoroczny Festyn Rodzinny

zorganizowano z wielkim rozmachem, co było możliwe dzięki wyjątkowo dużej liczbie sponsorów, których udało się organizatorom pozyskać.

*

Podczas majowej sesji Rady Miejskiej Państwowa Straż Pożarna nagrodziła nowotaraskich funkcjonariuszy Straży Miejskiej. Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymał Jacek Roik. Sześciu wyróżniających się funkcjonariuszy otrzymało brązowe medale.

*

26 maja Strażacy Powiatu Nowotaraskiego obchodzili swoje patronalne święto w Ludźmierzu.

*

28 maja nowotaraskanie mieli możliwość wysłuchania w Miejskim Ośrodku Kultury wykładu prof. Jerzego Sadowskiego pt. „Nowe możliwości leczenia chorób serca”.

*

Uroczystość Bożego Ciała przypadła w tym roku dość wcześnie – 30 maja. Tradycyjna procesja, w której jak zawsze licznie uczestniczyli nowotaraskanie, przeszła ulicami miasta i Rynkiem. Tego też dnia, jak każe tradycja, rozpoczął się 61. Międzynarodowy Spływ Kajakowy im. Tadeusza Pilarczyka na Dunajcu. Niestety, złe warunki atmosferyczne, wezbrane i mętne wody Dunajca skłoniły organizatorów do odwołania I etapu, czyli odcinka Nowy Targ – Sromowce Wyżne.

*

30 maja Podhalańska Wspólnota Samorządowa świętowała otwarcie siedziby przy ul. Ogrodowej. Na uroczystości zjawili się wicemarszałek Andrzej Sasuła, parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele wojska i policji oraz oczywiście członkowie PWS (obecnie Wspólnota liczy 80 członków). Siedzibę poświęcił ksiądz prałat Mieczysław Łukaszczuk. Zaproszony na tę okazję gość – prof. Jerzy Sadowski z Kliniki Chirurgii Serca UJ wygłosił prelekcję na temat chorób serca i możliwości kardiochirurgii.

*

31 maja w Ludźmierzu rozpoczął się III Kongres Trzeźwości na Podhalu, którego myślą przewodnią było hasło: „Ocalić w człowieku obraz i podobieństwo Boże – wiarę, nadzieję, miłość, wolność”. Kongres trwał trzy dni, w czasie których odbywały się wykłady, seminaria, spotkania i dyskusje. Wśród licznych organizatorów Kongresu był także Urząd Miejski w Nowym Targu.

*

Chór „Echo Gorczańskie” z parafii NSPJ wziął udział w XII Międzynarodowym Festiwalu Chóralnej Pieśni Sakralnej, który organizowany jest dla uczczenia pamięci biskupa Jana Wojtaszka w Namestowie na Słowacji. Za prezentowany na Festiwalu repertuar „Echo Gorczańskie” otrzymało nagrody i wyróżnienia.

*

Ze sportu warto odnotować liczne sukcesy zawodniczki nowotaraskiego Klubu Olimp–Wojas – Joanny Krupy. Na Mistrzostwach Europy w Kulturystyce, które odbyły się w Budapeszcie, wywalczyła Złoty Medal, ponadto po raz szósty została mistrzynią Polski w kulturystyce występując indywidualnie w kategorii open. Sukcesem zakończył się także jej występ w parze z Bogdanem Szczotką na zawodach w Białymstoku, gdzie wywalczyli Złoty Medal.

*

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka dla nowotararskich dzieci młodszych i starszych przygotowano mnóstwo przyjemności i atrakcji. Imprez było tak wiele, że odbywały się przez kilka dni.

*

1 czerwca zgodnie z tradycją burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosił dzieciaki do Ratusza, w tym roku były to przedszkolaki z os. Bór. W ratuszowych salach nie zabrakło dla nich słodkiego poczęstunku i drobnych prezentów. Maluchy zrewanżowały się przedstawieniem „Brzydkie kaczątko” i własnoręcznie wykonanymi laurkami, a potem wspólnie pozowano do zdjęć.

*

1 czerwca staraniem Zarządu Miasta i Muzeum Podhalańskiego PTTK w Nowym Targu otwarta została wystawa „Dary dla Ojca Świętego Jana Pawła II” prezentująca część kolekcji przekazanej przez Ojca Świętego Muzeum Archidiecezjalnemu w Krakowie. W ceremonii otwarcia z udziałem ks. kardynała Franciszka Macharskiego, dzięki życzliwości którego udało się sprowadzić niezwykle zbiory, uczestniczyło wyjątkowo dużo nowotarzań, którzy podziwiali artystyczne przedmioty z całego świata; rzeźby, obrazy, krzyże, monety, a także pamiątki z pobytu Ojca Świętego na Podhalu. Burmistrz Marek Fryźlewicz, pomysłodawca wystawy, podkreślił w swym wystąpieniu, że ekspozycję zawdzięczamy także staraniom księdza Józefa Andrzeja Nowobilskiego z Krakowskiego Muzeum Archidiecezjalnego. Uroczystość uświetniły swym śpiewem „Stokrotki” z przedszkola siostr Serafitek. Im też w dniu ich święta ksiądz kardynał poświęcił najwięcej uwagi (fot. 2).

*

1 czerwca na przystani w Mizernej odbyło się uroczyste otwarcie Sezonu Żeglarskiego zorganizowane przez Yacht Klub Polski w Nowym Targu. Po wystąpieniu Komandora YKP podniesiono banderę, wręczono odznaczenia i dyplomy oraz zainaugurowano rejsy po Jeziorze Czorsztyńskim.

*

W tym też dniu wyruszyła V Piesza Pielgrzymka „Sursum corda” tzw. Droga Papieską z Zakopanego do Ludźmierza, w której uczestniczyła spora grupa nowotarzań. Pielgrzymka zakończyła się w ludźmierskim sanktuarium mszą św. odprawioną przez ks. kardynała Franciszka Macharskiego.

*

3 czerwca w ramach „Światowego Dnia bez Tytoniu” odbyła się w Nowym Targu, przy udziale dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich, impreza pod tytułem „Sport wolny od dymu tytoniowego – graj czysto”. Wzięło w niej udział ok. 500 uczniów z własnym programem artystycznym. W ramach tej imprezy odbył się finał konkursu plastycznego o tematyce antynikotynowej, były także pokazy, turnieje i inne atrakcje.

*

Na początku czerwca udała się do Watykanu delegacja z Podhala, w skład której wchodziła przedstawicielstwo Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej z rektorem prof. Stanisławem Hodorowiczem i przedstawiciele władz z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem. Duchowym przywódcą pielgrzymki

był ksiądz prałat Mieczysław Łukaszczyk. 4 czerwca papież przyjął delegację na audiencji prywatnej, w czasie której prof. Hodorowicz podziękował za wsparcie w staraniach o wyższą uczelnię w Nowym Targu, podarował Ojcu Świętemu czapkę akademicką z motywem podhalańskim i logo uczelni. Burmistrz Marek Fryźlewicz w imieniu nowotarskich władz podarował papieżowi posrebrzaną statuetkę św. Katarzyny i najnowszy 6 numer „Almanachu Nowotarskiego”.

*

5 czerwca nowotarskie Przedszkole nr 7 zorganizowało udaną wielką imprezę – „Festyn Rodzinny”, z której dochód w kwocie 2,5 tysiąca zł przeznaczony zostanie na zakup wyposażenia do przedszkolnego ogrodu.

*

7 czerwca w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się roczny szkolny koncert przygotowany przez Państwową Szkołę Muzyczną. Uczniowie i ich nauczyciele mieli okazję zaprezentowania szerokiej publiczności swych umiejętności i efektów pracy artystycznej.

*

W tym samym dniu Galeria „Jatki” zaprosiła na otwarcie wystawy malarstwa dwóch artystów: Jarosława Chrabąszcza – zatytułowanej „Światło” oraz Kamila Kuskowskiego – „Ukrzyżowania”.

*

Zorganizowany przez nowotarski Oddział PTTK kurs przewodnicki, który rozpoczął się w maju ubiegłego roku, dobiegł końca. Kandydaci na przewodników wysłuchali 300 godzin wykładów oraz uczestniczyli w zajęciach praktycznych, czyli wycieczkach. Egzamin nie był łatwy (najpierw testy, potem egzamin praktyczny na przewodnika terenowego i następnie egzamin na przewodnika górskiego). Uczestnicy kursu musieli posiadać sporą wiedzę z historii, architektury, przyrody itp. oraz dużo umiejętności praktycznych. Kurs ukończyły 33 osoby, do egzaminu terenowego przystąpiło 25 kandydatów, a zdały go 22 osoby. Na kurs uczęszczali głównie nowotarżanie, ale wśród uczestników byli też pracownicy Gorczańskiego Parku Narodowego, osoby z Mysłenicy, Krynicy i Szczawnicy. Będzie już miał kto zastąpić starych przewodników.

*

Zakończył się XXI Turniej Dzikich Drużyn zorganizowany przez Romana Matyasika dyrektora ZGZiR w Nowym Targu. Najlepszym zespołem okazał się Huragan Lasek, II miejsce zajęły Dzikie Czity z Nowego Targu, a III – Krauszowskie Podgórkki. Obecny na zakończeniu tej największej masowej imprezy piłkarskiej wiceburmistrz Eugeniusz Zajączkowski dziękował zawodnikom, gratulował zwycięzcom i życzył w przyszłości występów w reprezentacji kraju.

*

W nowotarskich szkołach średnich, jak zwykle o tej porze roku, odbywały się uroczyste pożegnania klas maturalnych, wręczanie świadectw i nagród dla najlepszych uczniów. Warto odnotować, że tradycyjnym zwyczajem burmistrz Marek Fryźlewicz ufundował prywatną nagrodę pieniężną dla najlepszego absolwenta Zespołu Szkół Rolniczych. W tym roku wręczył ją Joannie Stachoń, absolwentce Technikum Weterynaryjnego za znakomite wyniki w nauce (średnia ocen na świadectwie 5,8 a na maturze 4,75). Warto też wspomnieć, że mury szkolne Zespołu Szkół Technicznych opuścili pierwsi absolwenci Liceum Ogólnokształcącego.

*

Gościem na Posiadach Góralskich 11 czerwca był Jan Fudala dyrektor Muzeum im. W. Orkana w Rabce, który promował swą książkę *Gawędziołki o profesorze Tischnerze*. Była to znakomita okazja do wspomnień o Łopuszańskim Filozofie.

*

Nowotarscy uczniowie i przedszkolaki biorący udział w konkursie zorganizowanym przez Urząd Miasta uzbierali łącznie 48 ton makulatury. Zbiórka trwała 4 miesiące. W trakcie podsumowania konkursu 11 czerwca w sali obrad Urzędu burmistrz Marek Fryźlewicz zwrócił uwagę na walory edukacyjne rywalizacji uczniowskiej (ekwiwalent finansowy jest wręcz symboliczny). Wszyscy laureaci zostali nagrodzeni dyplomami, zabawkami i słodyczami. Wśród szkół podstawowych najlepsze wyniki osiągnęły: Szkoła Podstawowa nr 5 – I miejsce, nr 2 – II miejsce i nr 1 – III miejsce, a wśród przedszkoli: Przedszkole Miejskie nr 7 i kolejno nr 2 i nr 5.

*

12 czerwca w Zakopanem w ramach VI Konferencji „Miasta w Internecie” na temat wykorzystania internetu do rozwoju demokracji, oficjalna strona internetowa Powiatu Nowotarskiego www.nowotarski.pl otrzymała prestiżową nagrodę „Złotej @” za najlepszy serwis samorządowy w Polsce w kategorii „powiat”. Statuetkę odebrał starosta nowotarski Jan Lasyk, a na uroczystości wręczenia obecni byli również twórcy strony: Bronisław Bublik – sekretarz Powiatu, Rafał Dudek – twórca strony oraz przedstawiciel Biura Promocji odpowiedzialny za koordynację i aktualizację informacji na stronie Powiatu.

Każdy może znaleźć na oficjalnej stronie internetowej Powiatu Nowotarskiego coś dla siebie. Petenci Starostwa Powiatowego znajdą tutaj gotowe formularze i wnioski, aby usprawnić drogę załatwiania spraw, mogą zapoznać się z wybranym wydziałem, jego kompetencjami i pracownikami oraz możliwością kontaktu. Turyści odwiedzający nasz powiat mogą traktować oficjalną stronę Powiatu Nowotarskiego www.nowotarski.pl jako skarbnicę wiedzy i informacji o tym terenie i oferowanych atrakcjach turystycznych, mogą zdobyć informacje zarówno o organizowanych na tym terenie imprezach, jak i o gminach, w których się odbywają, o kulturze i tradycji góralskiej oraz Związku Podhalan.

Dostępna baza teleadresowa umożliwi znalezienie noclegu, informacji o bazie gastronomicznej oraz usługach turystycznych w danym miejscu w powiecie. Strona przedstawia możliwości spędzania czasu wolnego podczas pobytu zarówno wiosną, latem, zimą, jak i jesienią. Amatorom białego szaleństwa proponujemy wszechstronne informacje o wyciągach narciarskich, warunkach atmosferycznych oraz możliwości wypożyczenia sprzętu czy doskonaleniu umiejętności jazdy na nartach w szkołkach.

Proponowane szlaki piesze, rowerowe, samochodowe oraz konne przeznaczone są dla wszystkich tych, którzy poszukują kontaktu z przyrodą, z zabytkami kultury i atrakcjami na „wolnym powietrzu”. Pod hasłem „Pływanie wśród gór” na stronie Powiatu Nowotarskiego znajdują się propozycje spędzania czasu wolnego nad Jeziorem Czorsztyńskim, informacje o możliwości wypożyczenia łódki, kajaku lub roweru wodnego i zachęcają wszystkich do przyjeżdżania w nasze strony. Kurs statkiem „Biała Dama” lub spływ Dunajcem

na tratwach flisackich to dodatkowe atrakcje, na temat których można poczytać właśnie na stronie www.nowotarski.pl. Dla zapalonych poszukiwaczy skarbów i niespotykanych atrakcji mamy specjalne miejsce, gdzie znajdą coś dla siebie – „Skarby Podhala”, bo tak nazwano ten dział, są źródłem informacji o zabytkach, ciekawych miejscowościach, również uzdrowiskowych, wydarzeniach historycznych z terenu Podhala, ciekawostkach o torfowiskach, geologii i wędkarstwie.

Co słyhać w Powiecie Nowotarskim, w kraju i na świecie – o tym można poczytać w codziennie aktualizowanym serwisie dziennikarskim na stronie www.nowotarski.pl. Dodatkowe bieżące informacje z Powiatowego Urzędu Pracy oraz dane o szkołach z naszego powiatu ułatwią znalezienie pracy lub wymarzonej szkoły. Nasze serwisy są niezastąpione na deszczową porę, kiedy sposobem na pokonanie nudy jest rozwiązanie krzyżówki, gra w szachy, forum dyskusyjne, wirtualne zwiedzanie powiatu nowotarskiego.

Popularność strony www.nowotarski.pl wśród internautów w pełni obrazują statystyki oglądalności oficjalnej strony internetowej powiatu nowotarskiego, np. w styczniu 2002 roku całkowita liczba wywołań wyniosła 349.368, co daje średnio 469 wywołań na godzinę. Naszą stronę odwiedzają głównie internauci z Polski, ale częstymi gośćmi są również wizytujący ze Stanów Zjednoczonych, Włoch, Kanady, Węgier, Niemiec, Austrii, Holandii i Szwajcarii oraz – co zdumiewające – z Urugwaju, Japonii, Pakistanu i Meksyku.

Popularność strony wzrasta z miesiąca na miesiąc. Dzięki nadsyłanym opiniom i sugestiom odwiedzających www.nowotarski.pl, mamy możliwości jej ulepszenia i spełniania oczekiwań tych, którzy wpisali ten adres do „Ulubionych”.

*

13 czerwca zwołana została przez burmistrza Marka Fryźlewicza konferencja prasowa, której głównym tematem była ocena funkcjonowania nowotarskich ZOZ-ów. Podkreślono rolę zespołów niepublicznych, ich coraz lepsze funkcjonowanie, znajdujące uznanie pacjentów.

*

14 czerwca na Zamku w Niedzicy otwarto uroczystości związane z obchodami IX Dni Kultury Słowackiej w Małopolsce, organizowane przez Towarzystwo Słowaków w Polsce, Orawski Ośrodek Kultury w Dolnym Kubinie oraz Podtatrzański Ośrodek Kultury w Popradzie. Cykl imprez zorganizowano zarówno na Spiszu, jak i na Orawie.

*

Nowotarska Galeria „Jatki” prowadziła w czerwcu niezwykle ożywioną działalność: 14 czerwca odbył się spektakl poetycki zatytułowany „Tacy My” z udziałem młodych nowotarskich poetów skupionych wokół kawiarni „Plama”, którzy czytali swoje wiersze przygotowane do wydania we wspólnym tomiku.

*

15 czerwca w ramach cyklu „Galeria Gitary” koncertowali: Paweł Kwaśny i Roch Modrzejewski, a kilka dni później, 20 czerwca odbył się koncert „Biesiadnie i nie tylko”. Zespół muzyczno-wokalny z Gimnazjum w Krempachach pod kierunkiem Sylwii Basty-Fryźlewicz zachwylił publiczność zaprezentowanym repertuarem.

15 czerwca w Galerii „Jatki” odbył się I Konkurs Wiedzy o Podhalu. Wystartowało w nim 10 reprezentacji szkół podstawowych i gimnazjów. Zwyciężyli uczniowie z Krauszowa (w kat. szkół podstawowych) i Nowego Targu (w kat. gimnazjów). Pomysłodawcą konkursu był Marek Gotkiewicz, który prowadzi w Młodzieżowym Domu Kultury Klub Wiedzy o Regionie.

*

Tego samego dnia uroczystie otwarto i poświęcono nową restaurację regionalną „U Gazdy” na stacji benzynowej na os. Niwa. Zorganizowany z tej okazji bal charytatywny z loterią, aukcją i innymi atrakcjami zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele władz, m.in. burmistrz Marek Fryźlewicz, z-ca burmistrza Eugeniusz Zajączkowski, starosta Jan Lasyk oraz przedstawiciele biznesu. Zebrano ponad 11 tysięcy złotych, które trafią do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Nowym Targu.

*

15 czerwca przy współpracy Gminnej Biblioteki Publicznej w Kluszkowcach i Zarządu Gminy Czorsztyn zorganizowano w Maniowach i Czorsztynie promocję monografii autorstwa Andrzeja Niemca pt. *Maniowy wczoraj i dziś*.

*

Złoty i brązowy medal (Rafał Topa i Piotr Walicki), puchary i wyróżnienia przywieźli modelarze redukcyni Klubu „Skala” z V Otwartych Mistrzostw Kolekcji Modeli Plastikowych Toruń 2002. Poza nagrodami za kolekcje modeli, KMR „Skala” otrzymał wyróżnienie za popularyzację modelarstwa wśród dzieci i młodzieży.

*

Młodzieżowy Dom Kultury podsumował swoją działalność w roku szkolnym 2001/2002 koncertem finałowym zatytułowanym „Z ziół i chmur”, który odbył się 18 czerwca w sali widowiskowej MOK. Dyrektor Barbara Pachniowska oceniła rok jako wyjątkowy i istotnie wyjątkowo długa jest lista nagród, dyplomów i wyróżnień nie tylko w plastyce (tradycyjnie dobra pracownia plastyczna przyniosła świetne efekty w malarstwie, rzeźbie, ceramice), ale także w modelarstwie, tańcu i muzyce. Kolejne 9 nagród i wyróżnień dla całej placówki MDK przywiózł z Kielc z XXV Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Dzieci i Młodzieży. Wychowankowie i opiekunowie utalentowanej młodzieży mają powody do dumy i radości.

*

Yoshiko Onishi – nauczycielka języka japońskiego w LO im. Seweryna Goszczyńskiego zakończyła pierwszy rok nauczania zorganizowanym wspólnie z uczniami Dniem Japonii. Najpierw był odśpiewany hymn japoński, potem różne atrakcje, jak ceremonia parzenia herbaty, układanie kwiatów, a na zakończenie pokaz japońskich sztuk walki: judo i jujitsu.

*

19 czerwca w Warszawie w siedzibie Episkopatu Polski na zaproszenie ks. Prymasa kardynała Józefa Glempa spotkali się przedstawiciele miast, które miały zaszczyt gościć Ojca Św. Jana Pawła II. Podczas spotkania, w którym wziął udział burmistrz Marek Fryźlewicz, podkreślono, że idea spotkań miast „papieskich” wyszła z Nowego Targu i Ludźmierza, które zorganizowały po raz pierwszy



Fot. 1. Wizyta wojewody małopolskiego Jerzego Adamika w siedzibie Starostwa w dniu 5 lutego 2002 r. Fot. Andrzej Garbacz



Fot. 2. Otwarcie wystawy „Dary dla Ojca Świętego Jana Pawła II” w Muzeum Podbalańskim PTK w Nowym Targu w dniu 1 czerwca 2002 r. Fot. Andrzej Garbacz, Miejska Biblioteka Publiczna



Fot. 3. Poświęcenie sztandaru Rady Powiatu Nowotarskiego w Ludźmierzu w dniu 15 sierpnia 2002 r. Fot. Andrzej Garbacz



Fot. 4. Poświęcenie sztandaru Rady Powiatu Nowotarskiego w Ludźmierzu, na zdjęciu od prawej Eugeniusz Zajączkowski – przewodniczący Rady Powiatu Nowotarskiego, Karol Skrzypiec i Julian Kowalczyk – wiceprzewodniczący Rady Powiatu Nowotarskiego. Fot. Andrzej Garbacz



*Fot. 5. Jarmark Podbalański, 22–24 sierpnia 2002 r.
Fot. Marcin Jagła*



*Fot. 6. Jarmark Podbalański, 22–24 sierpnia 2002 r.
Fot. Marcin Jagła*



Fot. 7. Dzień Ziemi Nowotarskiej w ramach XXVI Targów Sztuki Ludowej w Krakowie. Fot. Wojciech Bublik



Fot. 8. Zespół Regionalny „Krościeńcany” z Krościenka n.D. podczas Dnia Ziemi Nowotarskiej w ramach XXVI Targów Sztuki Ludowej w Krakowie. Fot. Wojciech Bublik



Fot. 9. Przecięcie wstęgi i oficjalne oddanie do użytku wyremontowanego odcinka ulicy Szaflarskiej, 8 września 2002 r. Fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 10. Ostatnia sesja Rady Powiatu Nowotarskiego I kadencji w Osadzie Turystycznej „Czorsztyn” w dniu 9 października 2002 r. Fot. Andrzej Garbacz



Fot. 11. 30-lecie Koła Przewodników Beskidzkich i Terenowych PTTK w Nowym Targu, 19 października 2002 r. Fot. ze zb. M. Fryźlewicza



Fot. 12. Dzień Kultury Francuskiej, pierusza od lewej konsul Francji Michelle Raineri z Krakowa, 22 listopada 2002 r. Fot. ze zb. M. Fryźlewicza



Fot. 13. Ślubowanie burmistrza Marka Fryźlewicza, 25 listopada 2002 r.
Fot. Tadeusz Śmiałkowski



*Fot. 14. Ślubowanie radnych Rady Miasta, 25 listopada 2002 r.
Fot. Tadeusz Śmiałkowski*



*Fot. 15. Przewodniczący Rady Miasta – Zbigniew Sięka oraz wiceprzewodniczący –
Jadwiga Kuś i Lesław Mikołajski, 25 listopada 2002 r.
Fot. Tadeusz Śmiałkowski*

takie spotkanie 16 października 2000 roku. Omówiono też sprawę organizacji w tych miastach tzw. Dnia Papieskiego (przed 16 X) z okazji rocznicy pontyfikatu Wielkiego Rodaka.

*

19 czerwca obchodzono 70. rocznicę utworzenia Pienińskiego Parku Narodowego i Słowackiego Rezerwatu Przyrodniczego w Pieninach. Uroczystość została wpisana w Międzynarodowy Rok Gór.

*

19 czerwca odbyło się zebranie założycielskie komitetu wyborczego „Notowanie”, którego przewodniczącym został Jacek Rajska. Kandydat na burmistrza tego ugrupowania Józef Rams w swoim wystąpieniu podkreślił niezależność komitetu od ugrupowań politycznych, skrytykował obecne władze i zwracał uwagę na konieczność zmian w zarządzaniu miastem.

*

Krzysztof Błazusiak uczeń LO im. Seweryna Goszczyńskiego zajął I miejsce w wojewódzkim konkursie „Moja Małopolska”. Sukces zapewnił mu zgłoszony do konkursu folder reklamowy Małopolski. Nagrodą za zwycięstwo jest wycieczka do Francji.

*

21 czerwca w wieku 52 lat zmarł komandor Jerzy Hirsz – żeglarz, wiceprezes Sądecko-Podhalańskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, wychowawca, szkoleniowiec, wyróżniony Złotą Odznaką PZŻ za zasługi dla żeglarstwa polskiego, które było jego życiową pasją.

*

W dniach 22–23 czerwca odbył się w Ludźmierzu XL Zjazd Związku Podhalań. Na jubileuszowe spotkanie delegaci stawili się w odświętnych, barwnych strojach, większość delegatów oddziałów przybyła ze sztandarami. Na Zjazd przyjechali goście zza oceanu, parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele władz wojewódzkich.

Były podziękowania dla odchodzących władz, gratulacje i najlepsze życzenia dla nowych, zwłaszcza nowego prezesa, którym został Jan Hamerski; były też odznaczenia i nagrody dla zasłużonych działaczy. M.in. wyróżniony został burmistrz naszego miasta Marek Fryźlewicz za odnowienie pomnika W. Orkana i współorganizację Światowego Zjazdu Górali.

*

22 czerwca w Miejskim Ośrodku Kultury odbyło się zakończenie i podsumowanie XXII Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego im. Jana Sunderlanda „Krajobraz Górski”. Jury pod przewodnictwem Wojciecha Plewińskiego wybrało spośród nadesłanych 1023 fotografii 198 prac do ekspozycji i dokonało rozdziału nagród. Tegoroczny Konkurs wygrali: Andrzej Major z Krynicy – Złoty Medal, słowacki duet Benicka & Galas z Popradu – Srebrny Medal, Piotr Skórnicki z Poznania – Brązowy Medal. Ponadto przyznano jeszcze kilka wyróżnień, nagrodę specjalną i dyplomy. W czasie uroczystego wernisażu wystawy pokonkursowej „Krajobraz Górski 2002” laureaci otrzymali nagrody z rąk członka Zarządu Województwa Małopolskiego Jana Wieczorkowskiego i burmistrza Nowego Targu Marka Fryźlewicza. W czasie uroczystości otwarta została także wystawa zdjęć Bartłomieja Olszańkiego, ratownika

TOPR, który pół roku wcześniej zginął w lawinie pod Szpiglasową Przełęczą w czasie akcji ratowniczej.

*

22–23 czerwca w amfiteatrze w Rabce zorganizowano XXVI Karpacki Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych. W ramach imprez towarzyszących przygotowano pokonkursową wystawę plastyczną „Rabka – Miasto Dzieci – Miasto Marzeń” w Galerii Miejskiego Ośrodka Kultury „Pod Aniołem” oraz plenerową szkołę rzeźbiarską Waldemara Kuniczuka wraz z kiermaszem twórców ludowych.

*

24 czerwca koncertem zespołu For Blumisien powitano w Galerii wakacje.

*

Młodzież z Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego pod kierunkiem nauczycielek Ludmiły Figiel i Aliny Borkowskiej uczestniczyła po raz trzeci w prestiżowym VI Ogólnopolskim Konkursie „Historia bliska” ogłoszonym przez Fundację im. Stefana Batorego wraz z Ośrodkiem Karta. Licealiści: Janina Skrzypek, Grzegorz Głanowski i Michał Sobczak zgłosili na konkurs pracę zatytułowaną „Ten jest z ojczyzny mojej”, która na 473 nadesłane prace uzyskała zaszczytne III miejsce. Temat pracy stanowią relacje między katolikami i luteranami w Polsce prowincjonalnej od lat 30. do nam współczesnych.

*

26 czerwca drużyna siatkarzy z I Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu wygrała turniej o Puchar Starosty Powiatu Nowotarskiego. W ramach zawodów FINAL FIVE odbył się cykl pięciu turniejów zawodników ze szkół średnich z terenu Powiatu. Zwycięzcom puchar wręczył starosta nowotarski – Jan Lasyk.

*

28 czerwca odbyło się w MOK spotkanie z Kamilem Kuskowskim. Tematem były najnowsze tendencje w sztukach plastycznych.

*

29 czerwca Galeria „Jatki” zorganizowała jeszcze jedną bardzo udaną imprezę – wernisaż wystawy malarstwa Ewy Kutermak-Madej, który uświetnili śpiewem i muzyką artyści z krakowskiego kabaretu „Loch Camelot”.

*

Na Turbaczu odbyło się spotkanie przedstawicieli gmin gorczańskich z udziałem marszałka Andrzeja Sasuły w sprawie zintegrowanego planu rozwoju Gorców, który byłby związany z tworzeniem infrastruktury turystycznej i komunalnej. Docelowo planowane jest powołanie Związku Gmin Gorczańskich, który opracowałby duże projekty, mające szansę wpisania się w strategię rozwoju województwa i zdobycia odpowiednich środków.

*

Ze sportu warto odnotować sukces unihokeistów Magdy Szarotki z Nowego Targu, którzy na rozgrywkach ligowych zdobyli po raz trzeci z rzędu Złoty Medal. W całym ligowym sezonie zespół nie stracił punktu.

*

29 czerwca odbył się z dawna zapowiadany sparingowy mecz piłkarski wicemistrza Polski „Wisły” Kraków z piłkarską reprezentacją Podhala, zorgani-

zowany przez Akcję Katolicką w Nowym Targu. Udział w piłkarskim starciu z „Wisłą” był dla zawodników podhalańskich wyróżnieniem nie lada, a wygrana „Wisły” 4:1 nie zdziwiła licznie przybyłych na stadion kibiców z miasta i okolic. Był to mecz charytatywny, z którego dochód (około 8 tysięcy zł) przeznaczono na zajęcia sportowe i letni wypoczynek dla dzieci z rodzin patologicznych. Warto w tym miejscu odnotować, że mecz krakowskiej „Wisły” z reprezentacją klubów Podhala prowadził Roman Matyasik, który tym spotkaniem zakończył 25-letnią karierę sędziowską. Z tej okazji otrzymał mnóstwo serdecznych życzeń i podziękowań, a od burmistrza Marka Fryźlewicza i wiceburmistrza Eugeniusza Zajączkowskiego także kwiaty i ilustrowany album z podpisami uczestników meczu.

*

30 czerwca na łopuszańskim cmentarzu zebrali się przy grobie ks. prof. Józefa Tischnera krewni, przyjaciele i liczne grono Podhalań w drugą rocznicę Jego śmierci. Zagrała Mu góralska muzyka, modlitwy i śpiew wzniosły się ku niebu, Wanda Szado-Kudasikowa i Roman Dzioboń przypomnieli poetyckie strofy poświęcone nieżyjącemu Przyjacielowi. Przy tej okazji na kościelnej bramie odsłonięto pamiątkową tablicę.

*

Dla dzieci i młodzieży rozpoczął się wspaniały, beztrudny czas wakacji. Niektórzy wyjadą nad morze czy nad jeziora, ale większość spędzać będzie letnie miesiące w mieście. 150 nowotarskich dzieci skorzysta w tym roku z dwutygodniowych półkolonii profilaktycznych dofinansowanych przez budżet miejski. Zorganizują je szkoły nr 2, 11 i 6, dokładając starań o atrakcyjny program. Z myślą o dzieciach w mieście także nowotarskie instytucje kultury planują ciekawe imprezy. Największą uwagę zwracać się będzie na promocję zdrowego i trzeźwego spędzania wolnego czasu.

Lipiec

*

1 lipca na nowotarskim Rynku odbyła się akcja „Wstrzymaj falę cukrzycy”. Ponad 350 mieszkańców miasta i okolic skorzystało z darmowego badania poziomu cukru we krwi, które przeprowadzano w ustawionym w tym celu ambulansie diabetologicznym. Nad całą akcją czuwało nowotarskie koło Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków.

*

2 lipca w ramach wakacyjnej kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł” nowotarski Zarząd Miasta i Szkoła Podstawowa nr 2 zorganizowały Dzień Sportu dla dzieci przebywających na półkoloniach. Na szkolnym boisku odbył się turniej piłki nożnej, nihokeja, tenisa stołowego oraz liczne konkursy sprawnościowe. Warto także zaznaczyć, że dzięki dofinansowaniu przez Urząd Miejski i nowotarski Ośrodek Pomocy Społecznej 40 dzieci będzie mogło w niedługim czasie wyjechać na wakacyjny odpoczynek.

*

4 lipca na nowotarskim Rynku koncertowała grupa muzyczna Osteros Orkestrest, a 5 lipca Orkiestra Ringkobbinnngarden z Danii. Atrakcją były nie tylko występy muzyczne, lecz także defilada orkiestr.

6 lipca dla dzieci zlaknionych rozrywki i dobrej zabawy MOK przygotował na parkingu FESTYN z licznymi atrakcjami, jak: karuzele, dmuchane zjeżdżalnie, występy artystyczne, konkursy. Zabawom maluchów sprzyjała idealna pogoda.

Czas wakacji, zwłaszcza słoneczna pogoda, sprzyja kąpielom. Niestety w naszym mieście brak kąpielisk, gdyż woda w Białym i Czarnym Dunajcu nie nadaje się do tego celu. Wielu nowotarzań jeździ więc nad Jezioro Czorsztyńskie, nie wszyscy jednak pamiętają, że wody jeziora bywają niebezpieczne. Dla jednego z nowotarzań kąpiel w jeziorze zakończyła się utonięciem. W krótkim czasie rozegrała się na jeziorze kolejna tragedia. Utonął mężczyzna z trójką dzieci z Zakopanego.

Na początku wakacji ukazało się najnowsze wydawnictwo Fundacji Rozwoju Regionu Jeziora Czorsztyńskiego – *Region Jeziora Czorsztyńskiego*. Poprzednia mapa turystyczna za szlakami, ciekawostkami przyrodniczymi i zabytkami obejmowała tylko jezioro wraz z obrzeżem. Obecna ukazuje cały teren, czyli sześć gmin. Autorem tekstu jest Stanisław Apostoł, szef Fundacji, który zamieścił w publikacji nie tylko historię każdej gminy i zabytki, ale także oferty turystyczno-rekreacyjne i propozycje wycieczkowe.

9 lipca w czasie Posiadów Góralskich w Izbie Regionalnej im. ks. prof. J. Tischnera odbyła się promocja książki Eugenii Dabertowej *Byrcyn – strażnik Tatr*. Spotkanie z autorką i bohaterem książki Wojciechem Gąsienicą Byrcynem prowadziła Wanda Szado-Kudasikowa.

9 lipca w Niedzicy podczas VII Śpiskiej Watry zaprezentowano jak co roku spiski folklor. Wystąpiły zespoły i muzyki z Polskiego Spisza oraz zapłonęła tradycyjna watra. Gościem honorowym był nowo powołany prezes Zarządu Głównego Związku Podhalan – Jan Hamerski. Imprezę zorganizowano pod patronatem Powiatu Nowotarskiego.

11 lipca w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się kolejny wykład z cyklu „Korespondencja sztuk”, zatytułowany „Od Matejki do Kantora – pomiędzy świętością a profanacją”, który wygłosił Zbigniew Baran.

13 lipca w kalendarzu imprez organizowanych przez powiat swoje stałe miejsce mają „Góralskie Nucicki” – w tym roku IV Powiatowy Przegląd Zespołów Regionalnych i XXVII Konkurs Muzyk Podhalańskich miał miejsce w Rabce. W konkursie udział wzięło 29 muzyk podhalańskich, natomiast w przeglądzie 8 zespołów regionalnych – z Nowego Targu: „Mali Śwarni” i „Mali Hyrni”, z Rabki: „Robcusie” i Młodzieżowy Zespół im. Jana Janoty, z Krościenka n.D.: „Pieniny”, z Chochołowa: „Siumni”, z Kluszkowic: „Lubań”, ze Szlembarku: „Szlembark”. Gościnnie wystąpił zespół z Agia Paraskevi z Grecji.

14 lipca w Maniowach po raz dziesiąty odbyła się Parada Orkiestr Dętych. W Paradzie udział wzięło 7 orkiestr z: Krościenka n.D., Maniów, Krempach,

Raby Wyżnej, Rabki, Podwilka, Łąpsz Niżnych i Ochotnicy Dolnej. W pochodzie uczestniczyły również mażonетки z Podwilka. Imprezę zorganizowało Starostwo Powiatowe wraz z Orkiestrą Dętą z Maniów, która w obchodziła 30-lecie swej działalności.

*

19 lipca rozpoczęto uroczyste obchody 40. rocznicy Nadania Praw Miejskich Miastu Szczawnica. Gratulacje z okazji Jubileuszu złożył miastu Jerzy Adamik – wojewoda małopolski, Jan Golba – prezes stowarzyszenia gmin uzdrowiskowych oraz Jan Hamerski – wicestarosta nowotarski, mieszkaniec Szczawnicy. Udział w uroczystościach wzięli również goście z miast partnerskich: Spiskiej Beli, Leśnicy na Słowacji, Olivet Citra we Włoszech, Parlebergu w Niemczech i Harkany na Węgrzech.

*

Kolejną akcją w ramach wakacyjnej kampanii „Zachowaj trzeźwy umysł” były II Otwarte Mistrzostwa Nowego Targu w Streetballu. W zawodach, które odbyły się 19 lipca na boisku przy ul. Szaflarskiej, wzięło udział 17 zespołów.

*

Nowy Targ odniósł wielki sukces – wygrał w Rankingu Miast „Trzy Korony Małopolski”. Ideą konkursu, zorganizowanego przez TV Kraków, „Gazetę Krakowską” oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, było wyłonienie miejsc, w których żyje się najlepiej. Spośród 16 małopolskich miast powyżej 30 tysięcy mieszkańców, nasze miasto uznane zostało za najbardziej przyjazne dla mieszkańców i gości. Na ostateczny werdykt wpływ miało aż 29 obiektywnych kryteriów, m.in. wysokość podatków, przyrost ludności, wskaźnik migracji, wysokość zainwestowanych kwot. Władze miasta nie kryły zadowolenia i dumy. 19 lipca przewodniczący nowotarskiej Rady Miasta Zbigniew Sięka i burmistrz Marek Fryźlewicz odebrali w studiu TV Kraków trofea przyznane miastu.

*

20 lipca Zarząd Miasta Nowego Targu i Pracownia Kardiologii Nieinwazyjnej w Rabce zaprosili nowotarzan na bezpłatne badania, które odbyły się pod hasłem „Walczymy z ryzykiem chorób serca”. Można było zbadać sobie poziom cholesterolu, ciśnienia tętniczego, uzyskać poradę kardiologiczną, okulistyczną, dietetyczną czy rehabilitacyjną.

*

20 lipca w rabczańskim Muzeum im. Władysława Orkana rozpoczęto trzydniową imprezę kulturalną, która obejmowała: II Święto Muzyki „Trzy Światy”, II Święto Wołoskie oraz II Święto Humoru Góralskiego im. ks. prof. Józefa Tischnera. Organizatorem i pomysłodawcą imprez był dyrektor Muzeum – Jan Fudala. Organizowanym spotkaniem towarzyszył jarmark sztuki góralskiej „Ginące zawody”.

*

20 i 21 lipca na nowotarskim lotnisku odbyły się zawody modeli akrobacyjnych zdalnie sterowanych radiowo w klasie F3A i F3A club. Organizatorem zawodów, zaliczanych do Pucharu Polski, był Aeroklub Nowy Targ. W klasie F3A najlepszy był Lech Muller, a w drugiej Krzysztof Urbański.

*

Dunajec bywa bardzo groźną rzeką, o czym przekonały się dwie czeskie kajakarki z trudem uratowane 22 lipca z wiru rzecznego dzięki szybkiej i sprawnej akcji nowotarskich strażaków.

*

Dzień później 23 lipca strażacy odbywali w tym samym miejscu ćwiczenia w obecności kamer i dziennikarzy obserwujących pozorowaną akcję ratunkową, w czasie której rozegrał się prawdziwy dramat. Ćwiczenia zakończyły się wypadkiem, jeden ze strażaków zaczął tonąć i mimo natychmiastowej akcji ratunkowej przebywał pod wodą kilkanaście minut. W stanie bardzo ciężkim, nieprzytomny odwieziony został do szpitala.

*

23 lipca z Nowego Targu wyruszyła 21. Piesza Pielgrzymka Góralska na Jasną Górę. Liczącą ok. 250 pielgrzymów grupę nowotarską poprowadził ksiądz Wiesław Kiebuła z parafii NSPJ.

*

24 lipca w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się spotkanie w ramach akcji „Dobry sen – program walki z bezdechem niemowląt”. Uczestniczyła w nim ordynator oddziału noworodków dr Mirosława Majchrzak, która odebrała monitor bezdechu przekazany szpitalowi w Nowym Targu.

*

Z myślą o powszechnym korzystaniu ze źródła na południowym stoku za Kokoszkowem miasto zleciło dokładne przebadanie wody zwanej „siarczan-ką”. Opinia specjalistów potwierdziła, że woda jest bez zastrzeżeń pod względem mikrobiologicznym. Potrzebne są teraz informacje o historii źródła, składzie i działaniu wody, wreszcie odpowiednie oznakowanie i można będzie wykorzystać źródło jako atrakcję turystyczną.

*

Nie potwierdziły się obawy zgłaszane przez niektórych radnych, gdy Markowi Lutemu powierzano likwidację PHW – spółki, której jedynym właścicielem jest miasto. Prace idą bardzo sprawnie, uzyskane w przetargach ceny znacznie przewyższyły pierwotne szacunki. Wpływy z transakcji wystarczyły na zaspokojenie roszczeń wierzycieli PHW, a pokaźna nadwyżka zasili w najbliższym czasie miejskie konto.

*

Święto Policji było okazją do wręczenia odznaczeń i przyznania awansów policjantom wyróżniającym się w pracy. Funkcjonariusze z nowotarskiej Komendy Powiatowej Policji odebrali je w czasie akademii zorganizowanej na strzelnicy LOK. Zebrani na uroczystości przedstawiciele władz samorządowych i instytucji współpracujących z policją wyrazili swoje uznanie i podziękowania dla nowotarskich policjantów. Wcześniej w Warszawie z-ca komendanta Tadeusz Łukaszka (jedyny z Podhala) odebrał przyznany przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego Złoty Krzyż Zasługi. Brązowymi Krzyżami Zasługi nagrodzeni zostali policjanci: Marian Gajewski, Edward Chudy i Piotr Burkat.

*

28 lipca pod patronatem starosty nowotarskiego odbyły się w Ochotnicy Dolnej „Gorczańskie Košby”. Imprezę zorganizował Wiejski Ośrodek Kultury w Ochotnicy Dolnej.

*

Podczas konferencji prasowej burmistrz Marek Fryźlewicz udzielał informacji na temat inwestycji, których w tym roku miasto zaplanowało aż 40. Część z nich została już zakończona. M.in. odrestaurowano figurkę św. Jana Nepomucena przy ul. Kościuszki, pomnik Adama Mickiewicza w Parku Miejskim, zakończono prace na Placu Kombatantów (położono nową kostkę, zainstalowano nowe, stylowe oświetlenie), unowocześniono system przeciwpożarowy i antywłamaniowy w kościółku św. Anny. W całym mieście modernizowane jest oświetlenie uliczne przez firmę „Card” na bardzo dogodnych warunkach. W sumie wymienionych będzie 2 tysiące punktów świetlnych. Sama wymiana opraw i lamp na sodowe ma zmniejszyć zużycie energii o 70%. Duże środki (870 tys. zł) pochłonął generalny remont ul. Szaflarskiej. Ponadto trwa II etap budowy sieci ciepłowniczej na os. Topolowym, modernizacja Stacji Uzdatniania Wody w Szaflarach oraz prowadzone są procedury przetargowe na następne inwestycje.

*

Ze sportu warto odnotować, że:

– nowym prezesem MMKS po rezygnacji Andrzeja Kalaty został Jan Gabor, który do tej pory pełnił funkcje wiceprezesa klubu ds. organizacyjnych. W czasie Nadzwyczajnego Zebrania Delegatów uzupełniono nazwę i do MMKS dodano Podhale.

– Maciej Jachymiak – nowotarski radny znany ze swoich sportowych pasji, wystąpił w zespole Lancet Medicus Lublin, który zdobył tytuł wicemistrza świata w koszykówce na Światowych Igrzyskach Lekarskich nad Balatonem na Węgrzech.

Sierpień

*

Z Francji nadeszła bardzo miła wiadomość. Konrad Nowak – nauczyciel języka francuskiego w LO im. Seweryna Goszczyńskiego otrzymał Złoty Medal Zasłużonego dla Departamentu Essonne. Rada Departamentu doceniła 20-letnią współpracę Konrada Nowaka z Francuzami, jego zasługi w szerzeniu języka francuskiego i promowaniu kultury francuskiej, a także kierowanie przez wiele lat pracami Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, zaangażowanie w pracy organizacyjnej i translatorskiej, zwłaszcza przy licznych wymianach kulturalnych, sportowych między zaprzyjaźnionymi miastami Nowym Targiem i Evry. Konrad Nowak przebywał w tym czasie we Francji jako szef ekipy nowotarskiej uczestniczącej w Sztafecie Pokoju i Przyjaźni w Bretanii, mógł więc zaszczytny Złoty Medal i gratulacje odebrać osobiście.

*

Na początku sierpnia dotarła także do Nowego Targu informacja o sukcesie siedmioletniej nowotarżanki Alicji Guzik, która została laureatką Międzynarodowego Konkursu Plastycznego i Pisarskiego dla Dzieci „Shonkar” w Indiach, w którym wzięło udział ok. 150 tysięcy dzieci z 80 krajów świata.

2 sierpnia odbyły się w naszym mieście dwa wernisaże wystaw malarstwa. Pierwszy w Galerii „Jatki”, gdzie swoje prace plastyczne zaprezentował prof. Tadeusz Śliwiński, a drugi, zorganizowany przez Zarząd Miasta i Muzeum Podhalańskie PTTK, w salach Ratusza, gdzie wyeksponował swą twórczość nowotarcki artysta Józef Podkanowicz. Na otwarciu wystawy do Ratusza przybyli tłumnie przyjaciele i miłośnicy malarstwa, aby podziwiać obrazy, głównie pejzaże, które są ulubionym tematem płócien twórcy i efektem jego prawie 30-letniej pracy artystycznej. Z tej też okazji artysta otrzymał mnóstwo kwiatów, gratulacji i serdecznych życzeń.

2 sierpnia w święto Matki Boskiej Anielskiej zmarł w wieku 74 lat ksiądz Franciszek Górecki. W naszym mieście przepracował jako wikariusz trzydzieści lat, był poważanym i szanowanym kapłanem, katechetą i duszpasterzem KiK-u. W ostatniej drodze towarzyszyły Mu tłumy nowotarzan. W uroczystej procesji ulicami miasta na cmentarz odprowadziło Go przeszło 100 księży, a ceremonii żałobnej przewodniczył ks. bp Jan Szkołoń.

3-4 sierpnia Euroregion „Tatry” zorganizował VI Festyn pod nazwą „Euroregion bez granic”, którego gospodarzami były Krościenko i słowacki Czerwony Klasztor. Największą atrakcją bogatego programu Festynu było widowisko plenerowe „Legenda o św. Kindze”.

3-4 sierpnia w Jabłonce pod patronatem Powiatu Nowotarckiego Orawskie Centrum Kultury zorganizowało po raz XI Orawskie Lato.

4 sierpnia w Szaflarach odsłonięto pomnik Augustyna Suskiego – Naczelnika Konfederacji Tatrzańskiej. Uroczystości religijno-patriotycznej przewodniczył ks. kardynał Franciszek Macharski.

4 sierpnia w Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce zorganizowano „Święto Literatury – z miasta” w ramach obchodzonego w 2002 r. „Święta Górców”. Poza recytacją wierszy i występami pisarzy w programie znalazł się również koncert muzyki góralskiej, koncert organowy oraz jarmark sztuki góralskiej.

Warto odnotować sukces zespołu muzycznego „Jest Dobrze” z nowotarckiego MDK, którym kieruje Marek Brynkus. Zespół zdobył na Jarmarku Dominikańskim w Gdańsku główną nagrodę – Bursztynowego Kogutka.

W drugą niedzielę sierpnia nowotarżanie wraz z rzeszą wiernych z całego Podhala uczestniczyli w pielgrzymce zakończonej mszą św. w Kaplicy Papińskiej pod Turbaczem. Homilię w czasie mszy wygłosił ks. prałat Mieczysław Łukaszyk. Spotkanie wiernych w tym miejscu i o tej porze to tradycja, którą wprowadził ks. prof. Józef Tischner.

*

11 sierpnia MOK zorganizował Festyn, w czasie którego na scenie ustawionej przed budynkiem przez wiele godzin koncertowały zespoły regionalne i młodzieżowe grające różne rodzaje muzyki.

*

W tym też dniu w Hali „Gorce” w Nowym Targu odbyło się spotkanie Andrzeja Leppera z jego nowotarskimi sympatykami.

*

11 sierpnia zmarł Franciszek Gabor – kontynuator tradycji i współtwórca kultury romskiej, wieloletni kierownik artystyczny Zespołu „Ciercheń”.

*

12 sierpnia nowotarscy radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie sprzedaży miejskich gruntów ich dotychczasowym użytkownikom wieczystym. We władaniu trzech nowotarskich spółdzielni mieszkaniowych znajdują się 43 ha gruntów miejskich z czego ok. 80% zostało wykorzystane pod budownictwo mieszkaniowe i związaną z nim infrastrukturę. Przy sprzedaży gruntów Zarząd zaproponował 85% bonifikaty, a w przypadku obiektów wykorzystanych do działalności komercyjnej 75% upustu.

*

14 sierpnia w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w ludźmierskim sanktuarium Jan Kanty Pawлуskiewicz wystawił *Nieszpory Ludźmierskie*. W jubileuszowym koncercie wzięli udział artyści, którzy przed 10 laty wystąpili w premierowym wykonaniu *Nieszporów*. W czasie uroczystości kustosz bazyliki ludźmierskiej ks. Tadeusz Juchas odznaczył Jana Kantego Pawлуskiewicza Medalem 600-lecia kultu Matki Boskiej Ludźmierskiej.

*

15 sierpnia podczas uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w ogrodach Bazyliki Mniejszej w Ludźmierzu biskup Jan Szkołodź poświęcił sztandar Rady Powiatu Nowotarskiego, który następnie od starosty Jana Lasyka przejął przewodniczący Rady Powiatu Eugeniusz Zajączkowski wraz z wiceprzewodniczącymi: Karolem Skrzypcem i Julianem Kowalczykiem. W Ogrodzie Różańcowym, którego centralnym punktem jest pomnik Jana Pawła II, zgromadzili się radni powiatowi (większość osób w strojach regionalnych), pracownicy Starostwa oraz przedstawiciele jednostek i instytucji podległych Powiatowi (fot. 3 i 4).

*

Członkowie Ligi Obrony Kraju w Nowym Targu z okazji Dnia Wojska Polskiego zorganizowali spotkanie z udziałem władz miasta, powiatu, przedstawicieli policji i wojska. Uroczystość, która odbyła się na strzelnicy LOK, była okazją do wręczenia honorowych odznaczeń i aktów nominacyjnych na wyższe stopnie.

*

Popularny i lubiany nowotarski zespół regionalny „Śwarni” kierowany przez Marcina Kudasika odniósł na XXXIV Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem wielki sukces. Zdobył „Złotą Ciupagę” w kategorii zespołów tradycyjnych. Wcześniej na Festiwalu Górali Polskich w Żywcu zdobył dwa „Złote Serca” i jako jedyny z Podhala reprezentował zespoły polskie

w Zakopanem. Festiwalowi od lat towarzyszy Konkurs Poetycki na Wiersz o Tematyce Górskiej im. Tadeusza Staicha. W tegorocznej edycji w kategorii wierszy pisanych gwarą bezkonkurencyjni okazali się nowotarscy poeci. Pierwsze miejsce przyznano Romanowi Dzioboniowi, a drugie Wandzie Szado-Kudasikowej.

*

W dniach 16–19 sierpnia nowotarżanie wraz z całą Polską przeżywali kolejną IX Pielgrzymkę Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. Już w czasie powitania na lotnisku w Balicach nie zabrakło akcentu nowotarskiego. W czasie uroczystości śpiewały połączone chóry podhalańskie, również nowotarskie: Chór „Gorce” i „Echo Gorczańskie”. Ojciec Święty przebywał blisko nas, w Krakowie, Kalwarii Zebrzydowskiej, a miejscem największego spotkania z wiernymi w czasie tej pielgrzymki były Krakowskie Błonia – i tam podążyła rzesza wiernych z naszego miasta. Tam też pojechali ratownicy z Podhalańskiej Grupy GOPR pełnić honorową służbę i tam nowotarscy lekarze i pielęgniarki ustawili szpital polowy, w którym w czasie mszy św. przyjęli ponad 200 chorych. W służbach porządkowych nie zabrakło również podhalańskich strażaków z OSP. Górale spodziewali się, że papież bodaj z okien śmigłowca zechce spojrzeć na góry, i postanowili czekać na niego na polanach przy watach. Przy pomniku św. Maksymiliana Kolbego czekali również nowotarżanie. Ks. prałat Mieczysław Łukaszyk odprawił z wiernymi modlitwę różańcową, następnie zapalono wiatrę i oczekiwano na przelot papieskiego helikoptera, który w Gorcach widoczny był przez chwilę, kiedy pojawił się nad Babią Górą.

*

20 sierpnia w nowotarskim MOK odbył się koncert zespołu polonijnego z Mińska. Zespół z Białorusi przyjechał na zaproszenie Związku Podhalan.

*

W dniach 22–24 sierpnia odbyła się z powodzeniem wskrzeszona i znaczenie wzbogacona tradycyjna nowotarska impreza Jarmark Podhalański, zorganizowana przez Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe przy współpracy Związku Podhalan i Młodzieżowego Domu Kultury. Nowotarski Rynek na trzy dni zamienił się w miejsce wielkiego pikniku, na którym bawiły się tysiące nowotarżan. Czynne były stragany z różnorodnymi towarami, stoiska z wyrobami sztuki ludowej, a na scenie nieprzerwanie trwały imprezy sprawnie i z humorem prowadzone przez Elżbietę Porębską-Mędoń i Stanisława Jaskulkę. Wielkim powodzeniem cieszyło się też góralskie jadło, nie wspominając o piwie. Prawdziwe tłumy ścigały wieczorem na bezpłatne koncerty gwiazd polskiej sceny muzycznej, jak Voo-Voo, Anna Chowaniec-Rybka z przyjaciółmi i oczywiście Perfect, który był największą atrakcją muzyczną. Koncertowali też goście z Węgier, Słowacji, Białorusi i Bułgarii. Szef imprezy – naczelnik Krzysztof Wojtaszek miał powody do zadowolenia, gdyż największa nowotarska impreza udała się wspaniale, sprzyjała jej publiczność i aura. Na Jarmarku handlowali, biesiadowali i znakomicie się bawili nowotarżanie, a także przybyli do naszego miasta turyści (fot. 5 i 6).

*

25 sierpnia Jarmark przeniósł się do Krakowa, gdzie pod Sukiennicami powiat nowotarski prezentował swe atrakcje w ramach XXVI Targów Sztuki Ludowej.

Podobnie jak poprzedniego roku, lokalizacja imprezy – na Rynku Głównym w Krakowie – i czas trwania – wakacyjna niedziela – były bardzo atrakcyjne i pozwoliły na zaprezentowanie się powiatu nowotarskiego wielu tysiącom krakowian, jak i przebywającym tam turystom.

W 2002 roku tradycja regionalna Podhala, Spiszu, Pienin i Orawy została bardzo szeroko zaprezentowana przez wystawy twórców ludowych i rzemieślników z Nowego Targu, Lipnicy Wielkiej, Skawy, Jabłonki, Ratułowa, Krościenka n.D., Szczawnicy, Czarnego Dunajca, Ochotnicy Dolnej, Odrowąża, Rabki-Zdroju. Miała też miejsce prezentacja Muzeum z Zubrzyicy Górnej „Orawski Park Etnograficzny”, Skansenu z Chabówki, stoiska Flisaków Pienińskich z oryginalnymi łodziami oraz stoisk współorganizatorów imprezy: wody mineralnej „Kinga” z Krościenka n.D. i Spółdzielni Mleczarskiej – producenta mleka HEJ z Nowego Targu.

W trakcie Jarmarku Podhalańskiego w Krakowie wystąpiły zespoły i kapelle, m.in.: „Mali Saflarzenie” z Szaflar, „Siumni” z Chochołowa, „Mali Hyrni” z Nowego Targu, „Skalniok” z Zubrzyicy Górnej, zespół im. Ludwika Łojasa z Łopusznej, „Ochtoni” z Ochotnicy Dolnej oraz „Krościeńcany” z Krościenka n.D. Gościnnie wystąpił zespół „Kuźnia” z Jabłonki, natomiast na zakończenie odbył się koncert kapeli góralskiej „Siwy Dym”.

Ponadto były zaplanowane specjalne atrakcje dla dzieci, m.in.: spektakl w wykonaniu Teatru Lalek „Rabcio” pt. *Miś Tymoteusz rym, cim, ci*, na który zaproszone zostały dzieci z krakowskich domów dziecka oraz uczestnicy kolonii, pokazy ratownicze Podhalańskiej Grupy GOPR wraz z udostępnieniem ścianki wspinaczkowej, kursy autokarem „kabrioletem” firmy Szwagropol po Krakowie itp.

Oferta turystyczna i walory wypoczynkowe powiatu nowotarskiego zostały przedstawione w formie konkursu-quizu dla publiczności na temat zabytków, atrakcji turystycznych, przyrodniczych i in. naszego terenu, w którym nagrodami były usługi oferowane przez ośrodki turystyczne, m.in. pobyty weekendowe w pensjonatach, domach wypoczynkowych, karnety narciarskie, zwiedzanie skansenu, atrakcyjne nagrody ufundowane przez Spółdzielnię Mleczarską z Nowego Targu oraz Wytwórnię Wody Mineralnej „Kinga” z Krościenka n.D. i wiele innych (fot. 7 i 8).

*

23–25 sierpnia w Łopusznej odbyły się Ogólnopolskie Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Jedno i Parokonnymi ku pamięci ks. prof. Józefa Tischnera.

*

25 sierpnia w ogrodach Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie odbyła się prezentacja i sprzedaż oscypków. Jako jedyni pretendenci do znaku promocyjnego „Polska Zdrowa Żywność” przyznawanego przez Ministra Rolnictwa podhalańscy bacowie zostali zaproszeni na wystawę do Warszawy. Muzyczną oprawę stoiska z oscypkami zapewniła góralska kapela z Ludźmierza. Powiat nowotarski reprezentował starosta Jan Lasyk, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych Henryk Stanik oraz prezes Regionalnego Związku Hodowców Owiec i Kóz Jan Pietraszek.

Nasze miasto od dwóch lat bierze udział w trzyletnim pilotażowym, rządowym programie na rzecz pomocy społeczności romskiej. W pierwszym roku pieniądze przeznaczone na edukację (zajęcia wyrównawcze, koła zainteresowań). Pozyskane w tym roku środki wydatkowano w uzgodnieniu z przedstawicielami miejscowych Romów na remonty mieszkań, półkolonie dla dzieci, zajęcia edukacyjne, logopedyczne oraz na stroje i działalność zespołu „Ciercheń”.

25 sierpnia nowotarski oddział Związku Kynologicznego zorganizował pod honorowym patronatem burmistrza Marka Fryźlewicza VI Wystawę Psów Rasowych. Na lotnisku wydzielono 14 ringów, gdzie hodowcy z Polski, Węgier, Czech, Słowacji i Białorusi prezentowali psy kilkudziesięciu ras. Organizatorom zależało, aby impreza nabrała cech pikniku, więc zadbali o wspólną zabawę i mnóstwo imprez towarzyszących.

26 sierpnia Michał Jagiełło – dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie i jednocześnie przewodniczący Krajowej Rady Bibliotecznej przy Ministerstwie Kultury przybył do stolicy Podhala, aby przekazać w darze książki dla kilku bibliotek publicznych powiatu nowotarskiego.

27 sierpnia gościła w Nowym Targu delegacja Liptowskiego Mikulaszu, która przybyła w celu nawiązania kontaktów z naszym miastem. Postanowiono wspólnie złożyć wnioski o pozyskanie środków pomocowych z Funduszu Phare (poprzez Euroregion „Tatry”) na organizację Letniej Szkoły Hokejowej dla młodzieży w Nowym Targu i Liptowskim Mikulaszu.

28 sierpnia burmistrz Marek Fryźlewicz przyjął w Ratuszu niemiecką delegację z Radevormwald. Wieloletnia współpraca zaowocowała licznymi wymianami kulturalnymi i sportowymi, kontaktami bezpośrednimi szkół oraz serdecznymi kontaktami prywatnymi. Przyjazd gości z Niemiec związany był tym razem z propozycją zorganizowania spotkania młodzieży z Polski, Niemiec i Francji. Pierwsze z tego cyklu spotkanie odbyć się ma w Radevormwald.

31 sierpnia na nowotarskim cmentarzu odbył się pogrzeb Hanny Rayskiej-Grzesiak zmarłej 27 sierpnia. Była cenioną lekarką oddaną bez reszty swojej pracy zawodowej i działalności społecznej. Aktywnie uczestniczyła w tworzeniu „Solidarności” i Komitetu Obywatelskiego w naszym mieście. Była radną w latach 1990–1994, współzałożycielką Unii Wolności, przewodniczącą Koła UW w Nowym Targu i członkiem Rady Regionalnej w Krakowie. Jej społeczna aktywność i polityczne zaangażowanie były tym cenniejsze, że bezinteresowne, bez myśli o zaszczytach i karierze. Hanna Rayska-Grzesiak miała także zacięcie publicystyczne, refleksyjny umysł i talent literacki. Uczestniczyła w pracach zespołów redakcyjnych lokalnych czasopism, pisała również dla „Almanachu Nowotarskiego”. Pożegnało Ją bardzo liczne grono przyjaciół, znajomych, a krótką mowę pożegnalną wygłosił wiceprzewodniczący Unii Wolności Tadeusz Syryjczyk.

Wrzesień

*

Nowotarski Zarząd Miasta i organizacje kombatanckie zaprosiły nowotarzan na uroczystość upamiętniającą 63. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Najpierw odprawiona została msza św. w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej na Kowańcu, a potem było spotkanie przed pomnikiem Bohaterów Września przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 2. W samo południe rozległy się syreny, przy dźwiękach werbla odczytano apel poległych, okolicznościowe przemówienia wygłosili: burmistrz Marek Fryźlewicz i przedstawiciele organizacji kombatanckich, a potem delegacje złożyły pod pomnikiem wiązanki kwiatów. Uroczystość uświetniła Orkiestra Miejska.

*

1 września odbyły się w Ludźmierzu Podhalańskie Dożynki, które w tym roku były połączone ze świętem 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. Wśród 24 wspaniałych dożynkowych wieńców był też „miastowy”, okazały wieniec owocowo-warzywno-kwiatowy.

*

Miejska uroczystość z okazji rozpoczęcia nowego 2002/2003 roku szkolnego odbyła się w naszym mieście w Szkole Podstawowej nr 11. Warto odnotować, że w czasie wakacji przeprowadzono remonty szkolnych budynków na łączną kwotę 700 tys. zł wydatkowaną z kasy miejskiej. Największą inwestycję przeprowadzono w Szkole Podstawowej nr 2, gdzie wymieniono okna i wyremontowano sanitariaty.

*

Z nowym rokiem szkolnym ruszyła w naszym mieście Szkoła Muzyczna Yamaha – pierwsza tego typu placówka na terenie Podhala. Z zajęć mogą korzystać zarówno dzieci, jak i dorośli.

*

4 września Nowotarska TV Kablowa wyemitowała program, w którym na dyskusji panelowej spotkali się burmistrzowie miast laureatów „Konkursu Trzy Korony” z miejscowymi dziennikarzami. Libiąż reprezentował Jacek Latko, Nowy Wiśnicz – Stanisław Gaworczyk, a Nowy Targ – Marek Fryźlewicz.

*

W tym samym dniu w Szkole Podstawowej nr 2 odbyło się spotkanie władz miasta, które reprezentowali burmistrzowie: Marek Fryźlewicz i Jan Kolasa, z mieszkańcami okolicznych osiedli mieszkaniowych. Omawiane były dotychczasowe dokonania zwłaszcza w zakresie inwestycji oraz problemy związane z oczyszczalnią ścieków i planowanym od dawna zakładem utylizacji śmieci.

*

W tym też dniu przedstawiciele Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości powołał Porozumienie Obywatelskie Sprawiedliwe Podhale. Porozumienie wystawi wspólne listy w wyborach do rad: miejskiej i powiatowej, a kandydatem POSP na burmistrza Nowego Targu będzie Maciej Jachymiak z PO, radny obecnej kadencji.

*

5 września odbyło się w MOK otwarte spotkanie, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, policji oraz społeczności romskiej ze

swymi przywódcami: Tadeuszem Gaborem (Stowarzyszenie Romów) i wójtem romskiej gminy w Nowym Targu Dariuszem Mirgą. Tematem spotkania był podział pieniędzy uzyskanych ze środków pomocowych z Anglii dla Romów mieszkających w naszym mieście oraz sprawa niedawnego konfliktu na osiedlu Suskiego, gdzie doszło do chuligańskich ataków na przedstawicieli społeczności romskiej.

*

6 września nowotarski Młodzieżowy Dom Kultury zorganizował „dzień otwarty”, umożliwiającą dzieciom, a także ich opiekunom, zwiedzenie pracowni, spotkania z instruktorami prowadzącymi zajęcia oraz poznanie różnych atrakcji, jakie oferuje MDK swym podopiecznym.

*

W ramach wymiany polsko-litewskiej uczniowie Zespołu Szkół Technicznych gościli w Nowym Targu młodzież i ich opiekunów ze szkoły średniej w Mickunach na Litwie. Sześciodniowy pobyt w naszym mieście, który obfitował w rozliczne atrakcje turystyczne i towarzyskie, litewska młodzież będzie zapewne długo i mile wspominać.

*

6 września Galeria „Jatki” świętowała jedenaste urodziny i zorganizowała pod honorowym protektoratem burmistrza Marka Fryźlewicza tradycyjną wystawę zbiorową XI Prezentacje Nowotarskie – MY I NASI PRZYJACIELE. Po raz pierwszy artyści skupieni wokół „Jatek” zaprosili do udziału w wystawie swoich przyjaciół i w efekcie podczas tegorocznej ekspozycji można było podziwiać prace artystyczne 34 twórców reprezentujących różne dziedziny sztuki. Urodzinowy wernisaż miał bardzo uroczysty charakter, zgromadził znacznie więcej niż zwykle artystów, przedstawicieli władz, a przede wszystkim bywalców i wiernych sympatyków Galerii.

*

7 września odbyło się w Szkole Podstawowej nr 10 spotkanie mieszkańców osiedla Klikuszówka z władzami miasta. Tematy poruszane przez mieszkańców dotyczyły budowy kanalizacji na osiedlu oraz zabezpieczenia domostw i drogi przed zalewaniem przez potok Klikuszówka.

*

8 września w Gimnazjum nr 1 w Nowym Targu zorganizowano happening ekologiczny pod hasłem „Rozdroża cywilizacji – twój wybór przyszłości”. W czasie imprezy wygłoszone zostały referaty na temat znaczenia ochrony środowiska i zagrożeń cywilizacyjnych, było też wiele okazji do wspólnej zabawy, a trwałym śladem po spotkaniu mają być drzewa i krzewy posadzone przez dorosłych uczestników imprezy z otrzymanych sadzonek.

*

8 września w Gminie Czarny Dunajec obchodzono święto dożynkowe, czyli Hołdymas, kończący czas zbiorów. Podczas festynu gminnego można było obejrzeć występy zespołów regionalnych, uczestniczyć w konkursie wieńców dożynkowych czy paradzie gazdowskiej.

*

W tym też dniu odbyło się Święto Ulicy Szaflarskiej związane z zakończeniem remontu części ulicy (od al. Tysiąclecia do al. Solidarności). Na skrzyżo-

waniu Szaflarskiej z al. Tysiąclecia nastąpiło przecięcie wstęgi i oficjalne oddanie tego odcinka do użytku, a następnie zebrani udali się na Plac Evry gdzie odbył się festyn. Impreza spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców, więc organizatorzy zapowiadają włączenie na stałe do kalendarza imprez Święta Ulicy Szaflarskiej (fot. 9).

*

10 września z cyklu spotkań przedstawiciele władz miejskich z mieszkańcami odbyło się kolejne, tym razem w Szkole Podstawowej w Klikuszówce. Burmistrz Jan Kolasa poinformował zebranych mieszkańców osiedli Niwa i Klikuszówka o najnowszej koncepcji „zakopianki”, zgodnie z którą omija ona osiedla mieszkaniowe w tym rejonie. Według optymalnych planów, modernizacja ma być przeprowadzona w ciągu najbliższych 5 lat. Ponadto omawiano inwestycje miejskie oraz problemy nurtujące mieszkańców.

*

11 września odbyła się konferencja prasowa burmistrza Marka Fryźlewicza z udziałem grupy ukraińskich przedstawicieli samorządów, administracji państwowej i przedsiębiorców, którzy w ramach tygodniowego szkolenia w Polsce odwiedzili także nasze miasto. Goście interesowali się naszymi doświadczeniami w zakresie transformacji ustrojowej, a zwłaszcza gospodarczej, dzielili się własnymi doświadczeniami, zapraszali turystów na Ukrainę i wyrażali podobnie jak gospodarze nadzieję, że ich pobyt u nas przyczyni się do ożywienia kontaktów i wymiany gospodarczej.

*

Również w tym dniu burmistrz Marek Fryźlewicz uczestniczył w spotkaniu przy mikrofonie w ramach cyklu „W peryskopie projektanta”, zorganizowanym przez Radio Alex. Spotkanie prowadzone przez red. Jerzego „Jurasa” Gruszczyńskiego miało bardzo kontrowersyjny temat – „Zakopane kontra Nowy Targ”.

*

12 września w Miejskim Ośrodku Kultury otwarta została wystawa fotografii Władysława Rospondka zatytułowana „Na ziemi mojej był Auschwitz”.

*

12 września na nowotarskim cmentarzu odbył się pogrzeb śp. Stanisława Sięki zasłużonego działacza Związku Podhalan, wieloletniego prezesa i członka Zarządu nowotarskiego Koła nr 2 im. W. Orkana Związku Podhalan w Chicago.

*

13 września Klub Modelarzy „Skala”, krakowskie muzea Lotnictwa i AK, a także samorządy: miejski i powiatowy oraz MOK zorganizowały konferencję naukową poświęconą historii lotnictwa „Lotnicza historia, archeologia i tradycja miejsca”. Otwarta została wystawa historyczno-modelarska połączona z promocją książki *Lotnicze ślady Wielkiej Wojny w krajobrazie Polski*, wygłoszono referaty, a w intencji lotników poległych i zaginionych na Podhalu odprawiona została msza św. Na spotkaniu zaproponowano powołanie Polskiego Towarzystwa Miłośników Lotnictwa oraz ponowne spotkanie na Podhalu za dwa lata w 60. rocznicę lotniczej wojny nad Małopolską.

*

W nowotarskich księgarniach pojawiła się niewielka książeczka zatytułowana *Misterium słowa* zawierająca myśli Jana Pawła II. Wyboru myśli Ojca

Świętego dokonał nowotarski aforysta Wojciech Wiercioch, a tomik został wydany z okazji ostatniej papieskiej wizyty w naszym kraju przez Wydawnictwo WiR Partner.

*

Uroczystości upamiętniające rocznicę napaści sowieckiej na Polskę rozpoczęły się 17 września mszą św. za dusze poległych i pomordowanych na Wschodzie, potem odbyła się krótka uroczystość pod Krzyżem Katyńskim, gdzie złożono wiązanki kwiatów; następnie zebrani udali się do Miejskiego Ośrodka Kultury, aby w sali widowiskowej obejrzeć monodram w wykonaniu Piotra Cyrwusa *Zapiski oficera Armii Czerwonej*.

*

W dniach od 18 do 20 września w nowotarskim kościele NSPJ odbyły się nietypowe rekolekcje pod nazwą „Na dobry początek...II”. Nauki rekolekcyjne dla młodzieży i studentów były wzbogacone inscenizacjami teatralnymi. Organizatorem rekolekcji był ksiądz Sławomir Kowalski, któremu pomagało około 100 zaangażowanych w ich przygotowanie osób.

*

18 września w Miejskim Ośrodku Kultury odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Korespondencja sztuk”. Wykład dr Anny Baranowej miał tytuł „Dwóch Witkiewiczów ojciec i syn”.

*

W czasie Jarmarku Podhalańskiego nowotarski chór „Echo Gorczańskie” nawiązał kontakt z bułgarskim zespołem folklorystycznym. Efektem współpracy był wyjazd naszego chóru do Bułgarii, gdzie był bardzo serdecznie i gościnnie przyjmowany.

*

20 września nastąpiło uroczyste otwarcie siedziby nowotarskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, która mieści się w budynku lodowiska przy ul. Parkowej. Oddziałem kieruje obecnie Aleksandra Sokalska.

*

21 września odbyła się uroczystość zakończenia IV Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Stanisława Jerzego Leca i rozdanie nagród. W tym roku napłynęło 112 zestawów fraszek i aforyzmów. I nagrodę w kategorii aforyzmów otrzymał Władysław Potakowski z Sieradza, II – Adam Boberski ze Skarbmierza, a III – Wojciech Wiercioch z Nowego Targu. W kategorii fraszek I nagrody jury nie przyznało, II otrzymał Wojciech Wojnar z Krosna Odrzańskiego, a III – Wilhelm Fleischner z Izraela i Anna Błachucka z Małogoszczy. Organizator Konkursu Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu wydał pokonkursowy zbiorek, który zawiera także wybór utworów nagrodzonych w latach ubiegłych.

*

Także 21 września na Równi Szaflarskiej w Nowym Targu nieopodal „zakopiarki” otwarto nową stację dealerską koncernu „Toyota”. W trakcie uroczystości, którą zaszczycił swą obecnością prezydent „Toyoty Auto-Poland” Makoto Seki zaprezentowano wszystkie modele aut Toyoty, także model sportowego samochodu Celica.

*

Siedziba Sekcji Operacyjnej GOPR na Długiej Polanie była bazą dla zorganizowanego w dniach 21–22 września 59. Międzynarodowego Rajdu Tatrzańskiego im. K. Jurkowskiego. Rajd stanowił również eliminacje (VII i VIII) Mistrzostw Polski w Trialu. Jest to jedna z najstarszych imprez sportowych w Nowym Targu, a trudne, górskie trasy wytyczone w lesie „Hereścioku” są atrakcją nie tylko dla trialowców z Polski i innych krajów, ale i dla licznych kibiców tej ciekawej dyscypliny sportu, w której klasą dla siebie jest nowotarzanin Tadeusz Błazusiak.

*

Nowotarski Rynek wzbogacił się o ładny element małej architektury. Firma „Hydmet” podarowała miastu studnię z czarnego żeliwa, która znajduje się obok kapliczki św. Jana Kantego. Woda z tej studni, co ważne, jest zdatna do picia.

*

Podhalańska Wspólnota Samorządowa przedstawiła swego kandydata na burmistrza – obecnego burmistrza Marka Fryźlewicza. Funkcję szefa sztabu wyborczego przyjął Marcin Ozorowski. Wspólnota w wyborach do Rady Miejskiej pójdzie pod własnym szyldem, a w wyborach do Rady Powiatu razem ze Związkiem Podhalan.

*

24 września brązowy medal „Za zasługi dla policji” otrzymał w Krakowie starosta nowotarski Jan Lasyk. Medal przyznał minister spraw wewnętrznych na wniosek podinspektora Stanisława Gubały – komendanta powiatowego Policji w Nowym Targu.

*

24 września odbyło się w Gimnazjum nr 1 kolejne spotkanie osiedlowe władz miasta z mieszkańcami. Przybyli na spotkanie interesowali się szczególnie planami inwestycyjnymi.

*

Letni sezon w Nowym Targu zakończył się mocnym akordem. 25 września na stadionie im. J. Piłsudskiego odbył się z dawna zapowiadany koncert jednego z najpopularniejszych zespołów muzycznych Ich Troje. Takiej zabawy nie było od czasu Jarmarku Podhalańskiego. Wielotysięczna publiczność (blisko 4 tysiące osób wykupiło bilety, pozostali fani zespołu słuchali muzyki za ogrodzeniem) przez trzy godziny słuchała urozmaiconej muzyki i barwne, atrakcyjne widowisko przyjmowała radośnie i żywiołowo. Na kilka dni przed koncertem zachodziła obawa odwołania występu i potrzebna była interwencja samego burmistrza Marka Fryźlewicza oraz red. Piotra Dobosza z „Gazety Krakowskiej”, aby koncert się odbył ku zadowoleniu artystów i przede wszystkim publiczności.

*

W nowotarskim salonie Forda dokonano polskiej premiery nowego modelu samochodu osobowego Forda Fiesty. Najnowszy model można było nie tylko obejrzeć, ale także nabyć po promocyjnej cenie.

*

27 września upłynął termin zgłaszania list kandydatów na radnych. Po ostatnich zmianach Rada Miejska w naszym mieście liczyć będzie 21 osób, a o mandaty ubiegać się będzie 180 kandydatów zgłoszonych przez 7 komitetów wyborczych. Kandydatami na stanowisko burmistrza Nowego Targu zostali: Czesław Borowicz z Komitetu „Razem 2002”, Marek Fryźlewicz z Podhalańskiej Wspólnoty Samorządowej, Jan Gabor z SLD-UP, Maciej Jachymiak z Komitetu „Obywatelskie i Sprawiedliwe Podhale”, Józef Rams z Komitetu „Nowotarżanie”, Edward Ujwary z „Samoobrony”. Komitet „Rozwój” wystawił tylko 5 kandydatów na radnych w jednym okręgu.

*

Szkoła Podstawowa nr 2 zorganizowała III Rodzinny Festyn Trzeźwościo-wo-Sportowo-Rekreacyjny, obfitujący w mnóstwo atrakcji. Dochód z imprezy zasilił szkolną kasę.

*

29 września Akcja Katolicka działająca przy parafii NSPJ zorganizowała w Domu Katechetycznym spotkanie, podczas którego wiceburmistrz Eugeniusz Zajączkowski wyjaśniał sprawy związane z nową ordynacją wyborczą do samorządów.

*

Ze sportu: miło odnotować kolejny wielki sukces nowotarżanki Ewy Pawlikowskiej, która przywiozła z Warny z Mistrzostw Europy Złoty Medal w karate kyokushin.

Październik

*

1 października odbyły się kolejne spotkania osiedlowe, tym razem w Szkołach Podstawowych nr 11 i nr 3, na których zebrani omawiali z przedstawicielami władz problemy nurtujące mieszkańców tych osiedli.

*

Nowotarcki Zespół Adwokacki świętował 50-lecie swojego istnienia. Z tej okazji otrzymał Medal Pamiątkowy 650-lecia Miasta Nowego Targu.

*

3 października Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu zaprosił nowotarżan na wernisaż wystawy znaków Jerzego „Jurasa” Gruszczyńskiego zatytułowanej „Żeby znak był znakiem”, która w założeniu dotyczyła informacji wizualnej w przestrzeni publicznej na przykładzie Podhala. Otwarcia wystawy towarzyszył wykład o współczesnej informacji wizualnej.

*

4 października nowotarscy radni podczas sesji jednogłośnie przyjęli dokument wytyczający kierunki rozwoju miasta. Prace nad „Strategią”, zwaną też „średniookresowym programem zarządzania miastem”, trwały rok, a prowadzili je specjaliści z Małopolskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie, którym pomagali nowotarżanie. Konwent Strategiczny liczył 77 osób. Obyło się wiele spotkań, m.in. z przedsiębiorcami, młodzieżą szkół średnich; kilkuset nowotarżan skorzystało z możliwości wypowiedzi w ankietach. Jak stwierdził wiceburmistrz Eugeniusz Zajączkowski, opracowanie „Strategii Rozwoju Miasta Nowego Targu” było jednym z największych osią-

gnięć tej kadencji. Wyznaczone zostały główne kierunki rozwoju miasta, a to: podnoszenie jakości życia mieszkańców, rozwój przedsiębiorczości, turystyka i sport, kultura i edukacja oraz współpraca transgraniczna i międzynarodowa. Wraz ze strategią powstał wieloletni plan inwestycyjny, który określa zadania na najbliższe lata.

*

W tym też dniu w nowotarskim Gimnazjum nr 2 odbył się koncert zespołu „Ciercheń”, rozpoczynający cykl występów tego zespołu w ramach realizacji projektu dotyczącego rozwijania kultury rromskiej, który finansowo wspiera Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Koncert dedykowany był zmarłemu przed dwoma miesiącami Franciszkowi Gaborowi – założycielowi i długoletniemu kierownikowi zespołu.

*

5 października Nowotarski Oddział Związku Podhalan zorganizował tradycyjne już „pływające” Posiady. W rejsie „Białą Damą” po Jeziorze Czorsztyńskim, przy pięknej pogodzie, wzięło udział ponad 100 członków Związku i ich gości.

*

Nowotarskie Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego otrzymało dotację w ramach unijnego programu Sokrates Comenius na realizację programu edukacyjnego pod nazwą „Klasa – szkoła – środowisko”. Program realizowany będzie wspólnie z zaprzyjaźnionym belgijskim liceum z Charleroi. Koordynatorem programu jest romanista Konrad Nowak, który współpracą z Belgami zajmuje się od 1994 roku i już wielokrotnie organizował „wymiany” uczniów i pedagogów.

*

6 października odbył się II Festyn Sportowy w Mieście zorganizowany przez Szkołę Podstawową nr 11. Dochód z tej imprezy wspiera klasy hokejowe. Obecnie świetnymi wynikami poszczycić się mogą dwa roczniki, które z powodzeniem promują miasto za granicą, np. klasa V zdobyła tytuł wicemistrza Polski i czwarte miejsce w Europie.

*

6 października w Ratułowie zorganizowano XV Przeziyrackę Młodych Toniczników i Śpiwoków Góralskich. Organizatorem imprezy był Urząd Gminy w Czarnym Dunajcu, a patronatem Powiat Nowotarski.

*

8 października otwarta została w MOK wystawa fotograficzna zatytułowana „Szlak Gotycki”, na której zaprezentowano fotogramy Barbary Dąbrowskiej i Vinco Rehaka. Szlak Gotycki – wspólna inicjatywa Polaków i Słowaków – to 248 km trasa łącząca Nowy Targ i Kieżmark, na której umiejscowionych jest 35 zabytków gotyckich. Wystawę przygotowała Fundacja Rozwoju Regionu Jeziora Czorsztyńskiego, a o zabytkach i atrakcjach znajdujących się na Szlaku opowiadali pomysłodawcy przedsięwzięcia: Stanisław Apostoł – o części polskiej i Jan Kominiak – o słowackiej.

*

9 października Zarząd Miasta i Muzeum Podhalańskie PTTK w Nowym Targu zaprosili do Ratusza na otwarcie wystawy fotografii autorstwa Tadeusza

Śmiałkowskiego. Ekspozowane na wystawie prace to owoc pasji fotograficznej trwającej ponad 20 lat i efekty poszukiwań twórczych z lat ostatnich. W fotografii tradycyjnej i w pracach przetworzonych przy pomocy komputera pejzaż pozostaje ulubionym tematem autora.

*

9 października na wyjazdowej sesji w Osadzie Turystycznej „Czorsztyn” w Kluszkowcach nad Jeziorem Czorsztyńskim obradowała po raz ostatni w I Kadencji Rada Powiatu Nowotarskiego (fot. 10).

*

10 października w podniosłej, a zarazem miłej atmosferze odbyła się ostatnia sesja Rady Miasta trzeciej kadencji. Uroczysty charakter podkreślał poczet sztandarowy oraz złoty łańcuch na szyi przewodniczącego Rady Zbigniewa Sięki. Przewodniczący Rady i burmistrz Marek Fryźlewicz dokonali podsumowania kadencji, podziękowali za dobrą współpracę radnym oraz osobom spoza Rady, które uczestniczyły w pracach komisji. Dwudziestu ośmiu radnych zakończyło czteroletnią pracę. W tym czasie odbyło się 47 posiedzeń, na których radni podjęli 383 uchwały. W trakcie kadencji z grona radnych odeszli cieszący się szacunkiem: Józef Truty (po ciężkiej chorobie) i Rafał Sobolewski, który zginął wraz z żoną w wypadku drogowym. Zastąpili ich: Jan Plewa i Józef Trzciniński. W nowej radzie zasiądzie już tylko 21 radnych, a burmistrz wyłoniony w bezpośrednich wyborach będzie miał większą władzę i – co za tym idzie – odpowiedzialność.

*

11 października w sali widowiskowej MOK Akademia Ekonomiczna zainauguowała 9. rok akademicki w nowotarskim Punkcie Konsultacyjnym. Nowy rok rozpoczęło ponad 600 studentów, ich kształceniem zajmować się będzie 22 profesorów, 36 doktorów i 35 magistrów, a wszystkim kierować będzie dr Maria Płonka. Wybrani studenci I roku otrzymali indeksy z rąk prorektora prof. Andrzeja Szromnika, który prowadził całą uroczystość. Wykład inauguracyjny o relacjach między kapitałem, a pracą wygłosił prof. Mieczysław Dobija z krakowskiej Akademii Ekonomicznej. Na dobry początek nowego roku akademickiego chór „Gorce” odśpiewał profesorom i studentom *Gaudeamus*.

*

11 października w Hali Sportowej „Gorce” odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze KS „Gorce”. Nowym prezesem zasłużonego dla miasta i sportu Klubu został Józef Guzik.

*

W dniach od 11 do 13 października w Koninkach i Nowym Targu odbyła się konferencja naukowa pt. „Władysław Orkan czytany dzisiaj”. Uczestnicy przemierzali się „Orkanowskim Szlakiem” do Zakopanego, Ludźmierza, Łopusznej, wykłady cieszyły się zainteresowaniem i licznym gronem słuchaczy, a na zakończenie cyklu uczestnicy zebrali się pod pomnikiem poety na nowotarskim Rynku, by oddać Mu hołd. Konferencje zorganizowały Państwowa Podhalańska Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu i Akademia Pedagogiczna w Krakowie pod patronatem wicepremiera Jarosława Kalinowskiego.

*

11–13 października w organizowanym przez Starostwo Nowotarskie Festiwalu Piosenki Religijnej na Orawie „Stabat Mater” wzięły udział 24 zespoły: chóry, zespoły wokalnno-muzyczne, schole.

*

Również w dniach 11–13 października odbyły się w naszym mieście DNI PAPIESKIE zorganizowane przez Zarząd Miasta, Młodzieżowy Dom Kultury, Akcję Katolicką i Spółdzielczy Dom Kultury, pod honorowym patronatem ks. bpa Kazimierza Nycza. Program zawierał m.in. wykład „Pontyfikat Jana Pawła II w aspekcie społecznej nauki kościoła”, wernisaż wystawy plastycznej pod hasłem „Bóg miłosierny – starajmy się Go naśladować”, uroczystą mszę św. w intencji Ojca Świętego. Odbyła się też zbiórka pieniędzy na stypendia dla ubogiej, ale zdolnej młodzieży.

*

12 października Szkoła Podstawowa nr 3 na Kowańcu zorganizowała bardzo uroczyste tradycyjne święto swojego Patrona Jana Pawła II, który jest także Honorowym Obywatelom Miasta Nowego Targu. Odbyło się wiele imprez dla dzieci, koncerty zespołów muzycznych, regionalnych i innych. Było to prawdziwe święto nie tylko dla uczniów tej szkoły, ale także ich rodziców i zaproszonych gości.

*

13 października nowotarscy żeglarze zakończyli sezon. Uroczystość z tej okazji odbyła się na przystani Podhalańskiego Towarzystwa Żeglarskiego w Kluszkowcach u stóp Osady Turystycznej „Czorsztyń”.

*

14 października nauczyciele obchodzili swoje święto. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w czasie miejskiej akademii burmistrz Marek Fryźlewicz podziękował za nauczycielski trud, a 30 nauczycielom wyróżniającym się w pracy pedagogicznej wręczył nagrody. Warto odnotować, że w placówkach oświatowych podległych samorządowi miejskiemu zatrudnionych jest 365 nauczycieli, którzy roztaczają pieczę nad ponad 7 tysiącami dzieci. Nauczyciele szkół średnich mieli oddzielne spotkanie kilka dni wcześniej. Grupa wyróżniających się dyrektorów i pedagogów spotkała się z Julianem Stopką, szefem powiatowej oświaty, który najlepszym nauczycielom wręczył nagrody starosty. Najwyższym wyróżnieniem poszczycić się może Elżbieta Głodkiewicz – nauczycielka biologii w ZSR w Nowym Targu, która otrzymała nagrodę Ministerstwa Edukacji Narodowej.

*

17 października w restauracji „Ruczaj” podsumowano IV Konkurs „Na najładniejszy ogród w mieście” i wręczono laureatom nagrody oraz puchary ufundowane przez gospodarza imprezy – Adama Worwę. Ogrody zgłoszone przez 36 uczestników konkursu oceniało sześciuosobowe jury dwukrotnie: w maju i sierpniu. Ostatecznie za najpiękniejsze ogrody uznało: ogród Janiny Tętnowskiej w grupie posesji jednorodzinnych, ogród Krystyny Piątek i Adolfa Noworyty. Wielki Puchar Przechodni dla właściciela ogródka przybłokowego otrzymała Stanisława Gacek, II nagrodę – Grażyna Smalec i III – Czesław Ćwikiel.

*

W tym samym dniu w MOK odbył się wykład dr. Zdzisława Kudelskiego z KUL „Italia Gustawa Herlinga Grudzińskiego”. Było to kolejne spotkanie z cyklu „Korespondencja sztuk”.

*

Koło nowotarskich przewodników beskidzkich przy PTTK w Nowym Targu obchodziło 30-lecie. Z tej okazji Zarząd otrzymał Złotą Honorową Odznakę PTTK, Złotą Odznakę odebrał też Andrzej Chowaniec, a Srebrne przewodnicy: Celina Sordyl, Marek Fryźlewicz, Jakub Bigos, Jan Ziemia. Przewodnicy przeżyli bujny rozkwit turystyki zorganizowanej w latach 70., potem lata stagnacji, a dziś starają się różnymi sposobami zachęcać do wędrowania i wyrabiać zamiłowanie do uprawiania turystyki pieszej, zwłaszcza w środowisku młodzieżowym (fot. 11).

*

20 października pod patronatem Powiatu Nowotarskiego po raz XXX zorganizowano w Łopusznej tradycyjny Konkurs Potraw Regionalnych. Głównym organizatorem jest rokrocznie Gminny Ośrodek Kultury w Łopusznej.

*

20 października w Spółdzielczym Domu Kultury odbyło się spotkanie z prof. Jerzym Robertem Nowakiem, zorganizowane z inicjatywy pani poseł Zofii Krasickiej-Domka oraz Koła Przyjaciół Radia Maryja.

*

21 października Państwowa Podhalańska Wyższa Szkoła Zawodowa uroczyście zainaugurowała drugi rok akademicki. Uczelnia liczy już 750 studentów, w tym ponad 450 I roku. Pochodzą oni głównie z powiatów: nowotarskiego, tatrzańskiego i ościennych, ale są wśród nich także z innych, nieraz odległych miejscowości w Polsce. Najpierw odprawiona została przez bpa Kazimierza Nycza msza św. w kościele św. Katarzyny, potem senat, studenci i zaproszeni goście przeszli do MOK w asyście kapeli góralskiej. Wykład inauguracyjny pt. „Medycyna kliniczna na progu trzeciego tysiąclecia” wygłosił prof. Tadeusz Popiela z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

*

22 października odbyła się kolejna V Konferencja bibliotekarzy powiatu nowotarskiego pod hasłem „Dzieci w bibliotece – radość czytania” zorganizowana przez MiPBP w Nowym Targu. Spotkanie, w którym uczestniczyło ponad 50 bibliotekarzy, rozpoczęło się otwarciem wystawy duńskiej książki dla dzieci zatytułowanej „Świat marzeń i przygód”. Ekspozycja cieszyła się wielką popularnością wśród dzieci, które mogły ją oglądać przez dwa tygodnie.

*

22 października redakcja „Tygodnika Podhalańskiego” zorganizowała w sali widowiskowej debatę przedwyborczą, w której wzięli udział wszyscy kandydaci na stanowisko burmistrza Nowego Targu. W kolejności alfabetycznej zasiedli na scenie: Czesław Borowicz, Marek Fryźlewicz, Jan Gabor, Maciej Jachymiak, Józef Rams, Edward Ujwary, wraz z wybranymi przez siebie doradcami. W trakcie spotkania każdy z nich miał czas na autoreklamę, uczestniczył w sprawdzianie wiedzy o regionie, musiał też zaprezentować nasze miasto w dowolnym obcym języku, a co najważniejsze: odpowiadać na pytania dziennikarzy i publiczności.

*

23 października Podhalańska Wspólnota Samorządowa zorganizowała dwa koncerty dla mieszkańców miasta, które odbyły się w Miejskim Ośrodku Kultury i Spółdzielczym Domu Kultury. Były one zarazem konwencją wyborczą tego Stowarzyszenia, dawały możliwość spotkania z kandydatami PWS do władz samorządowych.

*

Z inspiracji dwóch radnych wojewódzkich: Czesława Borowicza i Tadeusza Patality odbyła się w Nowym Targu debata pod hasłem „Zintegrowany plan zrównoważonego rozwoju Gorców warunkiem postępu gospodarczego miasta Nowy Targ i gmin gorczańskich”. W naradzie uczestniczyło szerokie i reprezentatywne grono, w którym władze naszego miasta reprezentował z-ca burmistrza Jan Kolasa. Omawiano m.in. projekt powstania Związku Gmin Gorczańskich i wspólne ubieganie się o dofinansowanie proekologicznych inwestycji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, a w dalszych planach z funduszy Unii Europejskiej.

*

24 października odbył się w sali widowiskowej MOK koncert „Młodzi – Kompozytorowi” dedykowany Wojciechowi Kilarowi z okazji 70. urodzin artysty. Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej i połączonych chórów szkół muzycznych w Krakowie i Sztuttgardzie był wielkim wydarzeniem artystycznym. Program zawierał takie utwory, jak: *Krzesany*, *Orawa*, *Koncert fortepianowy* oraz pierwsze koncertowe wykonanie tematu muzycznego z filmu *Pianista*. Gromkie brawa wymogły na artystach bisy, a na zakończenie orkiestra porywająco wykonała poloneza z filmu *Pan Tadeusz*.

*

25 października w Domu Podhalańskim w Ludźmierzu odbyła się konferencja pod hasłem „Przedsiębiorczość, czyli bierzmy sprawy w swoje ręce” zorganizowana przez Państwową Podhalańską Wyższą Szkołę Zawodową i Stowarzyszenie „Matrik” w ramach spotkań młodzieży studiującej. Wykład inauguracyjny pod tytułem „Unia Europejska – szansa, czy zagrożenie dla polskich przedsiębiorców” wygłosiła Hanna Gronkiewicz-Waltz, wiceprezes Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju w Londynie.

*

26 października w teatrze „Rabcio” w Rabce odbyła się premiera spektaklu *Opowieść o Tezeuszu według Minotaura* Nathaniela Hawthorne'a.

*

27 października odbyły się w całym kraju WYBORY SAMORZĄDOWE. Nowotarżanie dokonali wyboru burmistrza już w pierwszej turze, co udało się tylko w kilkunastu większych miastach w Polsce. Postanowili powierzyć losy swojego miasta na kolejne cztery lata dotychczasowemu burmistrzowi Markowi Fryźlewiczowi, kandydującemu z ugrupowania „Podhalańska Wspólnota Samorządowa”. Marek Fryźlewicz odniósł wielki sukces, zdobywając głosy 51,47% wyborców i tym samym dystansując swoich rywali, którzy uzyskali poparcie w wysokości: Maciej Jachymiak – 18,28%, Czesław Borowicz – 12,01%, Jan Gabor – 10,23%, Józef Rams – 4,87%, Edward Ujwary – 3,10%. Mieszkańcy Nowego Targu wybrali 21 przedstawicieli do Rady Miasta. Radnymi zostali:

Marek Fryźlewicz, Jadwiga Kuś, Wojciech Kryj, Stefan Majerski, Ewa Pawlikowska, Zbigniew Sięka, Wanda Szado-Kudasikowa, Jakub Swalarz, Józef Trzciniński, Tadeusz Truty – z „Podhalańskiej Wspólnoty Samorządowej”, Adam Jurek, Lesław Mikołajski, Jacenty Rajski, Andrzej Swałek – z KWW „Nowotarżanie”, Jan Gabor, Bogumiła Moskal, Jan Ossowski – z SLD-UP, Andrzej Fryźlewicz, Maciej Jachymiak, Janusz Kawka – z KWW „Obywatelskie i Sprawiedliwe Podhale” oraz Jan Łapsa – z KWW „Razem 2002”. Do Rady Powiatu z Nowego Targu wybrani zostali: Eugeniusz Zajączkowski, Karol Skrzypiec, Franciszek Szlaga, Stanisław Klocek, Jerzy Mrocza.

Niestety, nasze miasto nie będzie miało swojego przedstawiciela w samorządzie wojewódzkim.

*

27 października najmłodszy szachiści z Nowego Targu i Kieżmarku stanęli do kolejnego pojedynku. Zawody zakończyły się zwycięstwem zawodników nowotarskich z MDK, którzy pokonali rywali ze słowackiego Slavia Gimnazjum.

*

W Nowym Targu oddano 17 ekspresowo odremontowanych lokali społecznych w byłym hotelu żeńskim NZPS. Razem z wcześniej zaadoptowanym pięciorcem daje to w sumie 34 mieszkania dla ubogich rodzin lub osób samotnych. Są to lokale rotacyjne o najniższym standardzie z czynszem 1,40 za 1 m kwadratowy miesięcznie, na które w dalszym ciągu jest duże zapotrzebowanie. Ostatnio oddane lokale zmniejszą nieco kolejkę oczekujących na mieszkania społeczne.

*

Małżeństwo Theresa i Artur Schroederowie z Kolonii zakupili dla nowotarskiego szpitala kolejną sztuczną nerkę – aparat szwedzkiej firmy „Gambro” wart 60 tys. zł. Kontakt z darczyńcami szpital zawdzięcza Janowi Mące z Leśnicy, członkowi Rady Społecznej SP ZOZ.

*

Nad wejściem do Urzędu Miasta w Nowym Targu od strony Pl. Słowackiego pojawił się stylowy napis i herb miasta w postaci wizerunku św. Katarzyny. Plaskorzeźba jest dziełem nowotarskiego artysty Piotra Chodorowicza.

*

Ze sportu: warto odnotować jeszcze jeden wielki sukces Ewy Pawlikowskiej, która po raz czwarty została mistrzynią Europy, i sukcesy nowotarskich trialowców, a zwłaszcza Tadeusza Błażusiaka, który po raz czwarty został mistrzem Polski i coraz częściej pojawia się w światowej czołówce zawodników. W rankingu sportowym w województwie małopolskim powiat nowotarski okazał się najlepszy, a w powiecie pierwsze miejsce zdobył Nowy Targ.

*

Przed Świętem Zmarłych zakończono prace i uroczystie poświęcono Lapidarium na nowotarskim cmentarzu. Autorem i wykonawcą projektu był nowotarski artysta Piotr Chodorowicz. Przy głównej bramie cmentarnej, po prawej stronie alei, na odpowiednich postumentach znalazło swoje miejsce kilkanaście zabytkowych, dziewiętnastowiecznych, żeliwnych nagrobnych krzyży z nowotarskiej nekropolii, odrestaurowanych na początku lat dziewięćdziesią-

tych dzięki pieniądзом z akcji prowadzonej przez śp. Jerzego Waldorffa oraz środkom z budżetu miasta. Lapidarium jest tak pomyślane, by mogło się rozrastać i już zaplanowano przeniesienie dwóch całych zabytkowych nagrobków, co sfinansować ma parafia św. Katarzyny opiekująca się cmentarzem. Lapidarium wzbudziło wielkie zainteresowanie nowotarzan, którzy przed Wszystkimi Świętymi bardzo licznie odwiedzali cmentarz. Zainteresowała się nim także redakcja programów katolickich TV Kraków. Przy okazji poświęcenia nakręcony został program o nowotarskim cmentarzu i kościółku św. Anny. Krakowska TV wyemitowała go w Dzień Zaduszny.

*

30 października w I Liceum Ogólnokształcącym im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu odbył się przed Tablicą Pamiątkową w budynku szkolnym uroczysty Apel Poległych, podczas którego wspominano profesorów i uczniów poległych w obronie Ojczyzny.

Listopad

*

W dniu Wszystkich Świętych odbyła się na nowotarskim cmentarzu III Kwesta. Nowotarżanie oraz przybyli goście, licznie odwiedzający w tym dniu cmentarz, okazali się równie hojni jak w latach ubiegłych i kwestarze zebrali do puszek łącznie ok. 18 tysięcy zł. Pieniądze będą przeznaczone na odnowienie kolejnych zabytkowych nagrobków. Warto przypomnieć, że dzięki dwóm poprzednim kwestom odnowiono 7 nagrobków z XIX i pocz. XX wieku.

*

8 listopada w Zespole Szkół Ekonomicznych w Nowym Targu odbyła się uroczystość wręczenia decyzji premiera RP o przyznaniu stypendiów najlepszym uczniom powiatów: nowotarskiego i tatrzańskiego. Ze stypendystami spotkał się małopolski kurator oświaty Roman Kuźniak.

*

W dniach 8-10 listopada odbył się XXV Turniej Koszykówki o Puchar Tatr pod patronatem burmistrza miasta Nowego Targu. W zawodach zorganizowanych w Hali „Gorce” wzięło udział 8 drużyn młodzików z województwa małopolskiego i 3 z województw sąsiednich.

*

Tegoroczne obchody Święta Niepodległości w Nowym Targu rozpoczęły się już 8 listopada. Na nowotarskim cmentarzu przedstawiciele władz miasta i powiatu złożyli kwiaty na grobach poległych za Ojczyznę. W tym też dniu otwarta została w MOK wystawa „Kalendarze wydawnictw niezależnych lat 1979–1989”. Na fali przypominania wolnościowych zrywów pokazano po raz pierwszy w Polsce kalendarze wydrukowane w latach burzliwej dekady. Warto nadmienić, że Władysław Skalski przygotował dobrze udokumentowaną multimedialną wersję historii KZ NSZZ „Solidarność”. Wraz z wystawą kalendarzy otwarta została wystawa fotograficzna prezentująca działalność członków KZ NSZZ w NZPS „Podhale”.

10 listopada w kościele NSPJ odprawiona została uroczysta msza św. koncelebrowana w intencji Ojczyzny. Po mszy św. wierni przeszli z pocztami sztan-

darowymi i Orkiestrą Miejską do Rynku, gdzie złożono kwiaty pod tablicą pamiątkową na Ratuszu.

W dzień Święta Niepodległości – 11 listopada odbyła się w MOK uroczysta akademia, w czasie której burmistrz Marek Fryźlewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, a uczniowie nowotarskiego Gimnazjum nr 1 zaprezentowali inscenizację historyczną.

Następnego dnia otwarta została pokonkursowa wystawa zatytułowana „Niepodległość”, zorganizowana przez Młodzieżowy Dom Kultury.

*

9 listopada w Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce zorganizowano II Święto Patriotyczne w ramach obchodzonego w roku 2002 „Święta Gorców”. W kościele św. Marii Magdaleny odprawiono mszę świętą za dusze tych, którzy oddali życie w obronie Ojczyzny.

*

12 listopada w Izbie Regionalnej im. Józefa Tischnera w MOK odbyły się Posiady Góralskie poświęcone pamięci tych, którzy odeszli, a kiedyś wiernie służyli podhalańskiej ziemi. Najwięcej uwagi poświęcono zmarłemu 20 lat temu Janowi Plucińskiemu. O tej niezwyklej postaci opowiadał Julian Kowalczyk, autor książki: *Jan Pluciński – niestrudzony budzieliel. W 100-lecie urodzin 1897–1997.*

*

W naszym mieście odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej. W uroczystościach uczestniczył ks. kardynał Franciszek Macharski. Z tej też okazji dzieci z kowanieckiej Szkoły Podstawowej nr 3 przygotowały wystawę zatytułowaną „Moja rodzina, moja parafia”.

*

Kolejny sukces odnieśli wychowankowie Młodzieżowego Domu Kultury, którzy wzięli udział w konkursie „Grafika 2002” w Lublinie. Sześć uczestniczek konkursu otrzymało nagrody, a sześcioro dzieci wyróżnienia.

*

15 listopada Firma Wikar – nowotarski dealer Forda – otrzymała po raz trzeci prestiżową nagrodę „The Chairman’s Award” przyznaną za „osiągnięcie bardzo wysokiego poziomu zadowolenia klienta”. Nagrodę wręczył dyrektor generalny Ford Distribution w Polsce Adam Kołodziejczyk.

*

15 listopada w MOK odbyło się w ramach cyklu „Korespondencja sztuk” spotkanie z prof. Julianem Kornhauserem. Pisarz, eseista, tłumacz, zafascynowany malarstwem poeta wygłosił odczyt zatytułowany „Mój poetycko-malarski świat”.

*

17 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury w Rabie Wyżnej zorganizowano XXIV Święto Poezji Góralskiej. Impreza została objęta patronatem Powiatu Nowotarskiego.

*

Nowotarskie Przedszkole nr 2 wygrało (po raz czwarty!) konkurs ekologiczny zorganizowany przez Urząd Miasta. Przedszkolaki zbierały 355 kg puszek aluminiowych. Drugie miejsce zdobyło Przedszkole nr 7, a trzecie – uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6. Na podsumowaniu akcji uczestnikom, a szcze-

gólnie zwycięzcom gratulował burmistrz Marek Fryźlewicz. Nagrodami były zabawki i pomoce naukowe.

*

20 listopada odbył się pogrzeb śp. Edmunda Derezińskiego, człowieka zasłużonego dla Nowego Targu, a szczególnie dla nowotarskiego Klubu Hokejowego „Podhale”, którego był wieloletnim, oddanym działaczem.

*

21 listopada w Izbie Regionalnej Związku Podhalan odbyło się spotkanie władz miasta z przedstawicielami urzędów, instytucji, firm i służb współpracujących z miastem. Było ono okazją do podziękowania za dotychczasową działalność i udzielaną miastu pomoc, a także do przedyskutowania nowych form i możliwości dalszej współpracy dla dobra Nowego Targu.

*

22 listopada gościła w Nowym Targu delegacja Rady Europy. Powodem wizyty było sprawdzenie sytuacji, w jakiej żyją Romowie, którzy stanowią 1% mieszkańców naszego miasta. Spotkanie z udziałem przedstawicieli władz lokalnych i reprezentantami społeczności romskiej odbyło się w Izbie Regionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera, a realizację programu rządowej pomocy Romom przedstawił Janusz Stopka – pełnomocnik miasta ds. Romów. Program realizowany jest od zeszłego roku i dotyczy edukacji, kultury oraz warunków bytowych.

*

Nowotarscy honorowi krwiodawcy spotkali się z okazji swojego święta z przedstawicielami władz lokalnych i służb medycznych. Były podziękowania, gratulacje i odznaczenia dla oddających krew od wielu lat. Warto odnotować, że na terenie powiatu nowotarskiego jest około 500 osób zrzeszonych w Klubie Honorowych Dawców Krwi, który działa przy Zarządzie Rejonowym PCK.

*

22 listopada Miejski Ośrodek Kultury zorganizował „Dzień Kultury Francuskiej”. W programie znalazło się wiele interesujących imprez. Otwarte zostały dwie wystawy „Victor Hugo” (z Instytutu Francuskiego w Krakowie) i wystawa przygotowana przez Gimnazjum nr 2 zatytułowana „Kulturowe korzenie polskiej, niemieckiej i francuskiej wizji Europy”, odbył się spektakl muzyczny „Brel raz jeszcze”, wykład „Marcel Duchamp – od ‘wąsów’ Mony Lisy do ‘wąsów’ Matki Boskiej”, a w Dyskusyjnym Klubie Filmowym „Kabina” można było tego dnia obejrzeć nowy film francuski *8 Femmes*. Specjalną atrakcją była degustacja wina Beaojolais Nouveau oraz serów francuskich (fot. 12).

*

Miejski Nauczycielski Chór „Gorce” obchodził jubileusz 50-lecia swej działalności. Z tej okazji odbył się 23 listopada uroczysty koncert w sali widowiskowej MOK wypełnionej po brzegi sympatykami i miłośnikami muzyki chóralnej. Gościnnie wystąpił Akademicki Chór Organum z Krakowa pod dyrekcją Bogusława Grzybka z sopranistką Katarzyną Wiwer i zespół instrumentalny „Ricerca”. Chór „Gorce” ma na swoim koncie kilkadziesiąt nagród i wyróżnień w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach i festiwalach. Związani ze sobą, rozmiłowani w śpiewie, szukający okazji bycia razem, śpiewając objechali kawał świata. Wszędzie gdzie występowali porywali serca pięknymi pieśniami i góralskim strojem. W swoim repertuarze mają pieśni podhalańskie,

utwory religijne, patriotyczne, a także kompozycje chóralne utworów z różnych stron świata. Jubileuszowy koncert chóru pod dyrekcją Janiny Glińskiej był wyjątkowo gorąco przyjmowany i oklaskiwany przez nowotarską publiczność.

*

Także w tym dniu w Galerii „Jatki” w ramach cyklu „Galeria Gitary” koncertował mistrz gitary klasycznej, światowej sławy muzyk Gabriele Natilla. 30-letni laureat wielu międzynarodowych koncertów gitarowych koncertował tylko w trzech miastach Polski: w Krakowie, Katowicach i Nowym Targu, wszędzie zachwycając melomanów swą grą.

*

24 listopada zmarła najstarsza mieszkanka Nowego Targu Anna Watycho-wicz z domu Rajska. Przeżyła sto dwa i pół roku. Miała sześcioro dzieci i doczekała się 17 wnuków, 26 prawnuków i 3 praprawnuków.

*

24 listopada odbył się w sali widowiskowej MOK Koncert Galowy zespołu nowotarskich Romów „Ciercher”.

*

25 listopada w Galerii „Jatki” odbyła się kolejna impreza muzyczna – koncert piosenki żołnierskiej „Od Legionów do Kołobrzegu” w wykonaniu zespołu wokalnego „Hilaritas” czyli „weselość”, który prowadzi Sylwia Basta-Fryźlewicz.

*

25 listopada w święto patronki miasta św. Katarzyny Aleksandryjskiej odbyła się I sesja nowej Rady Miasta, którą otworzyła radna – seniorka Wanda Szado-Kudasikowa. Uroczystym i podniosłym momentem sesji było złożenie ślubowania przez burmistrza Marka Fryźlewicza i wszystkich nowotarskich radnych. Radni dokonali wyboru przewodniczącego, którym został Zbigniew Sięka, oraz dwóch wiceprzewodniczących, którymi zostali: Jadwiga Kuś i Lesław Mikołajski. Burmistrz Marek Fryźlewicz w swoim wystąpieniu zadeklarował kontynuowanie służby dla miasta, wolę realizowania uchwalonej strategii rozwoju Nowego Targu i chęć pomocy tym, którzy bez socjalnego wsparcia nie obejdą się w dobie transformacji gospodarczej. W związku z objęciem stanowiska burmistrza Marek Fryźlewicz zrezygnował z funkcji radnego (fot. 13, 14 i 15).

*

26 listopada odbyła się I Inauguracyjna Sesja Rady Powiatu Nowotarskiego II Kadencji. Rada Powiatu rozpoczęła pracę. Przewodniczącym wybrano Stanisława Kowalczyka reprezentującego Związek Podhalan, a jego zastępcami zostali: Bogusław Sroka reprezentujący Porozumienie Obywatelskie i Sprawiedliwe Podhale oraz Zuzanna Rogowiec z Ligi Polskich Rodzin.

*

26 listopada rozpoczęły się trwające do 1 grudnia XIX Dni Trzeźwości na Podhalu zorganizowane przez parafię NSPJ. Wzięło w nich udział wielu przedstawicieli środowisk trzeźwościowych nie tylko z Nowego Targu i Podhala, ale i z innych ośrodków w Polsce zajmujących się tą problematyką.

*

27 listopada w Powiatowym Urzędzie Pracy w Nowym Targu odbyło się seminarium dla małych i średnich przedsiębiorstw z terenu Małopolski pod hasłem: „Zarządzanie jakością w perspektywie integracji z Unią Europejską”.

28 listopada w MOK otwarta została wystawa „Kapliczki przydrożne” ze zbiorów prywatnych i Miejskiego Ośrodka Kultury.

Następnego dnia w MOK odbył się spektakl w wykonaniu uczniów krakowskiej Szkoły Baletowej.

29 listopada odbyło się walne zgromadzenie Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Nowym Targu. Nowym prezesem Towarzystwa został prof. Stanisław Hodorowicz, wiceprezesem dr Stanisław Kostka Michalczuk, sekretarzem Barbara Słuszkiewicz, a skarbnikiem Adolf Szpytma. Członkiem Zarządu Towarzystwa jest Marcin Jagła. Prof. Julian Ciuruś kierujący dotychczas PTPN otrzymał tytuł Honorowego Prezesa. W czasie zebrania podsumowano dotychczasową działalność Towarzystwa i omawiano plany na przyszłość, głównie ambitne zamierzenia wydawnicze. PTPN przymierza się do opracowania i wydania *Encyklopedii nowotarskiej*.

Tego samego dnia odbyła się konferencja prasowa, w czasie której nominacje na stanowiska wiceburmistrzów odebrali (pełniący te funkcje także w poprzedniej kadencji) Eugeniusz Zajączkowski i Jan Kolasa. Burmistrz Marek Fryźlewicz zapowiedział powołanie grupy doradców, którzy będą pomagać w podejmowaniu decyzji strategicznych (doradcy będą pracować społecznie). Burmistrz nie przewiduje zwiększenia zatrudnienia w magistracie, gdzie obecnie pracuje około 100 osób, natomiast zapowiedział zmiany organizacyjne.

30 listopada odbył się na scenie MOK koncert jubileuszowy z okazji 50-lecia Studenckiego Zespołu Góralskiego „Skalni”. W koncercie udział wzięli także dawni, najstarsi członkowie zespołu, tak więc była to znakomita okazja do spotkania się trzech pokoleń miłośników śpiewu, muzyki i tańca góralskiego.

W listopadzie uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Gósczyńskiego gościli 35 uczniów Zespołu Katolickich Szkół Niepublicznych w Charleroi. Wymiana (uczniowie LO pojadą do Belgii w przyszłym roku) jest jednym z punktów dużego programu „Klasa – szkoła – środowisko”, który uzyskał akceptację fundacji Socrates-Comenius, a ze strony polskiej został przygotowany przez romanistę Konrada Nowaka i polonistkę Katarzynę Żmudę.

Liceum Ogólnokształcące może się także poszczycić sukcesem uczennicy kl. III f Jolanty Drozd, która znalazła się w gronie finalistek VI Ogólnopolskiego Festiwalu Projektowania Ubioru w Zduńskiej Woli.

Odnotować należy piękny gest państwa Ludwika i Jerzego Kozielskich, którzy podarowali miastu unikatowy żeliwny krzyż sprzed prawie stu lat, pochodzący z odlewni wiedeńskiej. Zabytkowy krzyż ma bogate wzornictwo, a w okolicach wizerunku Chrystusa i na obrzeżach pokryty jest cienką warstwą złota dukatowego w płatkach. Dar został przekazany z myślą o umieszczeniu go

w Lapidarium, ale jest na to miejsce zbyt cenny i trafi prawdopodobnie do Muzeum Podhalańskiego.

*

Na nowotarskim lotnisku odbyły się Andrzejkowe Zawody Psich Zaprzęgów rozegrane w kilku klasach zależnie od rasy i liczby psów w zaprzęgu. Wzięło w nich udział 29 załóg z różnych stron Polski. Podczas imprezy można było podziwiać przedstawicieli takich psich ras, jak: alaskan husky, syberian husky, alaskan malamut, czy psy grenlandzkie.

*

Pedagodzy szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich z terenu naszego miasta uczestniczyli wraz z przedstawicielami policji i sądu w szkoleniu, którego tematem była „Przemoc wobec dzieci, rozpoznanie, interwencja i zapobieganie”.

Grudzień

*

3 grudnia spektakl słowno-muzyczny zatytułowany „Korespondencje” przyciągnął do Galerii „Jatki” liczną publiczność. Przygotowały go dwie artystyczne dusze, bardzo ze sobą zaprzyjaźnione: Sylwia Basta-Fryźlewicz – SILVANA i Małgorzata Bańka – GOSH-K, które z lirycznych piosenek z własnym tekstem i muzyką, fragmentów listów i wierszy skomponowały nastrojowy, ciekawy program.

*

5 grudnia w ratuszowych salach Muzeum Podhalańskiego PTTK odbył się wernisaż Wystawy Malarstwa Wodyna z kolekcji ks. Władysława Podhalańskiego – proboszcza parafii jurgowskiej. Wodyn, to tajemnicza postać, o której niewiele wiadomo, jak twierdzi właściciel kolekcji, ale którą możemy poznać dzięki bogatej twórczości malarskiej. W prezentowanych obrazach dominuje tematyka żydowska, głównie sceny rodzajowe malowane z dużą ekspresją i rozmachem, w których twórca uwiecznił Żydów modlących się, pracujących i odpoczywających. Ponadto na wystawie znalazły się również pejzaże i prace o tematyce góralskiej.

*

W tym też dniu w klubie „Cameleon” w MOK odbył się spektakl poetycki zatytułowany „Kontrasty”, przygotowany przez trójkę autorów: Jerzego Wcisło, Andrzeja Milewskiego i Romana Pająka. Z tej okazji autorzy wydali własnym sumptem tomik poezji, który można było nabyć w klubie.

*

W nocy z 5 na 6 grudnia, jak każe tradycja, św. Mikołaj starał się przyjść do wszystkich dzieci, które go oczekiwały. W tym roku odwiedził nie tylko dzieci radosne, żyjące w szczęśliwych rodzinach, ale także, dzięki życzliwości wielu osób, trafił do dzieci biednych, samotnych i chorych. Był bardzo zajęty także w następane dni, odwiedzał przedszkola, szkoły, ośrodki specjalne, spotkał się również z dziećmi niewidomymi i słabo widzącymi na imprezie zorganizowanej przez nowotarski oddział Polskiego Związku Niewidomych, w czasie której wszystkie dzieci dzięki sponsorom zostały obdarowane prezentami.

*

6 grudnia na 35 metrowej wieży kościelnej kościoła najmłodszej nowotarskiej parafii św. Jadwigi Królowej zainstalowano trzymetrowy krzyż z nierdzewnej stali. Razem z krzyżem wyjechała na wieżę połączana kula o średnicy 60 cm, w której wewnątrz zamknięto m.in. akt erekcyjny, polskie banknoty, pamiątkowe medale, a wśród nich MEDAL 650-LECIA MIASTA NOWEGO TARGU. Kilka tygodni wcześniej na kościelnej wieży zawisły cztery spiżowe dzwony, a przed świętami Bożego Narodzenia umieszczony zostanie jeszcze jeden.

*

6 grudnia w Galerii „Jatki” odbył się wernisaż Wystawy Malarstwa Stanisława Baja, absolwenta, a obecnie profesora warszawskiej ASP.

*

7 grudnia otwarty został w Nowym Targu kolejny salon sprzedaży samochodów, tym razem firmy Renault. Otwarcie połączone było z prezentacją najnowszego modelu Renault Megane.

*

7 i 8 grudnia odbył się XIII Podhalański Przegląd Piosenki Religijnej „Sakrosong 2002” zorganizowany przez parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa, Urząd Miasta i Urząd Gminy Nowy Targ oraz Miejski Ośrodek Kultury. Tegoroczny Przegląd odbywał się pod hasłem „Jezu ufam Tobie” i po raz pierwszy objął swym zasięgiem całą Małopolskę. Wzięło w nim udział 30 zespołów i schół. W kategorii dziecięcej I miejsca otrzymały: Schola „Opoka” z Wadowic i 9-letnia Natalia Bryniarska z Nowego Targu. W kategorii młodzieżowej najlepszy był zespół „Last Minute” z Nowego Targu. Publiczności bardzo podobały się kolorowe i rozśpiewane „Stokrotki” z nowotarskiego przedszkola Sióstr Serafitek, które zdobyły wyróżnienie.

*

8 grudnia Podhalańskie Koło Pszczelarzy, liczące obecnie 50 członków, którym prezesuje Józef Bukowski, świętowało 15-lecie swej działalności. Uroczystości z tej okazji rozpoczęły się nabożeństwem, potem było spotkanie z przedstawicielami władz samorządowych z Nowego Targu i okolicznych gmin. Była to świetna okazja do podsumowania udanego sezonu, odznaczenia zasłużonych bartników, a dla smakoszy możliwość nabycia miodu z podhalańskich pasiek bezpośrednio od pszczelarzy.

*

9 grudnia na II Sesji Rady Powiatu wybrano skład Zarządu, komisje tematyczne Rady i ich przewodniczących. Starostą na II kadencję został Jan Hamerski, wicestarostą – Jan Lasyk, a członkami Zarządu Powiatu: Kazimierz Jarończyk, Cecylia Mąka i Stanisława Sołtys.

*

Nowotarski Oddział Związku Podhalań zorganizował w Izbie Regionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera Posiadły Góralskie, które były tyleż ciekawe, co smakowite. Najpierw o tajemnicach potraw wigilijnych mówił Józef Staszek, a potem uczestnicy przystąpili do degustacji dań regionalnych, przygotowanych przez podhalańskie gospodynie.

Ukazał się nowy folder miasta zawierający adresy, telefony do ważniejszych instytucji w mieście, a także mnóstwo kolorowych ilustracji. Zawiera też liczne reklamy, dzięki którym może być bezpłatny.

12 grudnia nowotarskie koło Polskiego Związku Diabetyków zorganizowało w swojej siedzibie w nowym szpitalu opłatek dla swoich członków (koło zrzesza 140 osób spośród 1500 cierpiących na cukrzycę w powiecie nowotarskim). W świąteczny nastrój wprowadzili uczestników spotkania uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej, którzy przygotowali na tę okazję koncert kołęd.

13 grudnia w ramach cyklu „Korespondencja sztuk” odbyło się kolejne spotkanie tym razem w Galerii „Jatki”, prowadzone przez Urszulę Kropiwienc, zatytułowane „Przechadzka na koniec świata z Robertem Walsereem”.

Tradycyjnie w grudniu spotkali się w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Targu amatorzy plastycy połączeni jedną pasją tworzenia z wewnętrznej potrzeby, z wielkich emocji i wrażliwości. 14 grudnia rozstrzygnięty został kolejny XXVI Konkurs Amatorskiej Twórczości Plastycznej i otwarta została wystawa prezentująca najlepsze konkursowe prace. Jury Konkursu pod przewodnictwem Czesława Podleśnego – artysty plastyka z Zakopanego nie przyznało pierwszej nagrody, natomiast postanowiło przyznać dwie drugie dla Janiny Maślankowej (malarstwo na szkłe) i Mieczysława Słowakiewicza (płaskorzeźba w drewnie) oraz dwie nagrody trzecie dla Kazimierza Kwatery (rzeźba w drewnie) i Piotra Biłaka (malarstwo). Czterech artystów: Jacka Giełczyńskiego (rzeźba w drewnie), Franciszka Kolkowicza (malarstwo), Haliń Urzędowską (miniatura tkacka) oraz Jana Słodyczkę (płaskorzeźba w drewnie) jury postanowiło uhonorować wyróżnieniami. W tegorocznym konkursie wzięła udział rekordowa liczba – 71 autorów z różnych stron Polski, którzy zgłosili łącznie 270 dzieł z różnorodnych dziedzin plastyki, z czego na wystawę zakwalifikowano 126 prac. Komisarzem konkursu i wystawy była Zdzisława Stefanik z MOK, która przygotowała z tej okazji barwny, starannie wydany katalog.

Również tego dnia odbyły się w MOK wybory „Małej Miss” powiatu nowotarskiego. W grupie najmłodszych wygrała je sześciolatnia Klaudia Handzel z Ludźmierza, w pozostałych grupach wiekowych zwyciężyły: Iga Żegleń, Sabina Pietrzak, a miss publiczności została Klaudia Mielniak. Emocji było co niemiara tak wśród startujących dziewczynek, jak i ich rodziców. Były także zastrzeżenia i krytyczne głosy lokalnej społeczności, dotyczące organizacji takich imprez z udziałem coraz młodszych dziewczynek.

Mieszkańcy ulicy Nadmłynówka mają ważne powody do zadowolenia. Inspektorzy Urzędu Miasta i Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji odebrali od firmy SanBud ponad 1200 metrów kolektora kanalizacyjnego. Kanalizacja tej ulicy była jedną z największych inwestycji miejskich i kosztowała samorząd ok. 800 tys. zł.

*

W Galerii „Jatki” 14 grudnia odbył się finał ogłoszonego przez Młodzieżowy Dom Kultury Konkursu „Co się komu w duszy gra”. Konkurs adresowany pierwotnie do uczniów szkół średnich, obejmuje obecnie swym zasięgiem także uczniów gimnazjów i dawno przekroczył granice Podhala. W tegorocznej X edycji Konkursu wzięło udział 89 autorów, a laureatami zostali: Kinga Szumilas z Limanowej – I miejsce, Elżbieta Garwol – II miejsce oraz Kinga Broda i Michał Kućka, którzy otrzymali równorzędne III nagrody. Z tej okazji wydany został wybór wierszy konkursowych.

*

15 grudnia w nowotarskim Urzędzie Miasta odbyło się Walne Zgromadzenie Koła nr 17 Polskiego Związku Wędkarskiego, podczas którego podsumowano mijający rok i dyskutowano o planie pracy na rok 2003.

*

16 grudnia dr Stanisław Kłodziński zrezygnował z funkcji dyrektora nowotarskiego szpitala. Pełnienie obowiązków dyrektora Starostwo powierzyło Adamowi Chrapisińskiemu dotychczasowemu wicedyrektorowi ds. administracji i logistyki.

*

Tegoroczny kiermasz świąteczny przygotowany przez Młodzieżowy Dom Kultury odbył się 17 grudnia w salach nowotarskiego Ratusza. W zimowej scenerii i miłej atmosferze barwny korowód z muzyką przeszedł z MDK do Ratusza, gdzie przed wejściem czekała żywa szopka. Potem po krótkim kołędowaniu rozpoczął się doroczny, przedświąteczny kiermasz, na którym można było kupić różnorodne prace wykonane przez dzieci (aniołki, szopki, grafiki, rysunki) – wszystkie o tematyce świątecznej. Dochód ze sprzedaży przekazany będzie na zakup prezentów dla dzieci niezamożnych rodzin.

*

Dziewczynki z zespołu „Iskierki” działającego przy Szkole Podstawowej nr 10 w Nowym Targu wyśpiewały II miejsce podczas X Małopolskiego Konkursu Pieśni Zimowych, Kolęd i Pastoralek, który odbył się w Krakowie 18 grudnia.

*

Choinkę przed nowotarskim Ratuszem ubrali w tym roku uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6. Na strażackim podnośniku wyjechały do góry aniołki z ozdobami, a potem zgodnie z tradycją dzieci z „6-tki” przedstawiły krótki program artystyczny z dowcipnymi, wierszowanymi życzeniami dla „miejskich gazdów”. Nieco zmarzniętych kołędników przyjął w Ratuszu burmistrz Marek Fryźlewicz i poczęstował gorącą herbatą.

*

Dziewczyny z klasy Id Szkoły Podstawowej nr 5 wraz z wychowawczynią Dorotą Fryźlewicz odwiedziły dzieci upośledzone umysłowo z „Chatki”. Maluchy przyniosły kilka worków prezentów zebranych przez uczniów całej szkoły, którymi obdarowali wychowanków ośrodka, a ponadto zaprezentowały krótkie przedstawienie – bajkę o Lisie Przecherze.

*

Tuż przed wigilią, w świątecznej scenerii odbyła się 22 grudnia w sali widowiskowej MOK promocja nowego poetyckiego zbioru *Wiersze – kolędy* –

bajki – opowiadania autorstwa Wandy Szado-Kudasikowej. Tematycznie książka związana jest ze świętami Bożego Narodzenia i wspaniałą atmosferą towarzyszącą tym dniom. Zbiór wzbogacony kolorowymi ilustracjami – reprodukcjami dziecięcych malunków i prac Janiny Maślankowej, opracowany z edytorską elegancją przez Marcina Ozorowskiego stanowi świetny prezent gwiazdkowy.

*

Warto odnotować, że nauczycielka z Zespołu Szkół Ekonomicznych Danuta Marek zdobyła wyróżnienie na ogólnopolskim konkursie dla nauczycieli dotyczącym przekazywania wiedzy ekonomicznej, organizowanym pod patronatem minister Krystyny Łybackiej. Sukces zapewniły jej cztery scenariusze lekcji o giełdzie i rynku kapitałowym.

*

Przed zbliżającymi się radosnymi świętami Bożego Narodzenia zadbane w naszym mieście o to, aby w wigilię nikt nie był samotny i opuszczony. Już kolejny rok państwo Czesława i Adam Worwowie zaprosili samotnych nowotarzan na wigilijny posiłek do swojej restauracji „Ruczaj”, gdzie przygotowali dla nich 150 miejsc. Dla zgromadzonych przy wigilijnym stole śpiewał Chór „Echo Gorczańskie”, wprowadzając wszystkich w świąteczny nastrój. Także w PKPS przy ul. Kościuszki przygotowano specjalny obiad dla ponad 80 podopiecznych. Większość zabrała posiłek do domu, a osoby samotne skorzystały z wigilijnego posiłku w siedzibie Komitetu. Ponadto przygotowano dla podopiecznych paczki, aby nie zabrakło im świątecznych przysmaków. Szczególnych starań w tym względzie dokładała jak zwykle Jadwiga Kuś – wiceprzewodnicząca Rady Miasta, zarazem wolontariuszka w PKPS, który dzięki wsparciu Urzędu Miasta, pomocy osób prywatnych i firm może nieść pomoc potrzebującym nowotarzanom nie tylko od święta, ale cały rok.

*

29 grudnia nowotarżanie Urszula i Piotr Pawlikowscy byli współorganizatorami Pokazu Folkloru, Muzyki, Tańca i Ubiorów Góralskich, który odbył się w Zakopanem w karczmie „Młyniska”. Pokaz prowadzony przez Annę Woźniak-Starak zaszczycili swą obecnością m.in. premier RP Leszek Miller, kilku ministrów, Jan Nowak-Jeziorański, Maryla Rodowicz. W programie wystąpili również nowotarżanie, m.in. Zespół Regionalny „Śwarni” pod kierunkiem Marcina Kudasika.

*

Nadeszła sylwestrowa noc i pożegnaliśmy odchodzący do historii rok 2002, a powitali 2003 życząc sobie nawzajem, aby to był dla nas wszystkich DOBRY ROK.

IRENA ŁUKASZKA

Pominęli się

Fel. Teofil Wałach

(1927–2002)

Regionalista. Urodził się 20 grudnia 1927 r. w Istebnej na Śląsku Cieszyńskim. Był synem Jana Wałacha, artysty malarza i rzeźbiarza (absolwenta zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego, krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowni prof. Józefa Mehoffera; swoje prace wystawiał w Bielsku, Warszawie, Paryżu; autor rzeźby Chrystusa Ukrzyżowanego znajdującej się w kościele w Katowicach i obrazu *Portret zamysłonego mężczyzny*; namalował wiele pejzaży z okolic Żywca i Istebnej). Szkołę powszechną ukończył w Istebnej. W czasie drugiej wojny światowej pracował jako sanitariusz do 1943 r. później został powołany do wojska. Na wojnie stracił nogę, co było przyczyną pobytu w szpitalu w Czechosłowacji i Austrii. Po zakończeniu wojny w 1945 r. wraca do Istebnej. Podejmuje naukę w gimnazjum w Nierodzimiu k. Bielska i w 1949 r. zdaje maturę. Następnie podejmuje naukę w Studium Felczerskim w Bielsku, tam też odbył przez jeden rok praktykę medyczną w szpitalu. W 1954 roku przyjeżdża na Podhale. Podejmuje pracę w Ośrodku Zdrowia w Rabie Wyżnej, w Odrowążu, a następnie w NZPS „Podhale” w Nowym Targu w Przychodni Przyzakładowej. W 1993 r. odszedł na emeryturę. Swoje zainteresowania historią przejawiał już w gimnazjum, gdzie często na prośbę swych profesorów prowadził wykłady z historii. Historia i kultura Wołochów, plemion ruskich w Karpatach była przedmiotem jego dociekań od lat. Materiały do swych publikacji i książek zdobywał w bibliotece Jagiellońskiej, w Lipsku i w Martinie. W 1996 publikuje *Zagadnienia Wołoskie – historia wołoskich pasterzy Karpat*. W latach 1997–1999 r. wydaje I i II tomik *Wierszy malowanych*, a także *Prawo i Samorząd Wołoski, Rusini Górale Karpat i Środkowowschodni, Zdobnictwo góralskie, Dzieje wsi Pyzówka*. W sierpniu 2001 r. Muzeum Orkana w Rabce zorganizowało I Święto Wołoskie, na którym wygłosił referat „Historia pasterzy wołoskich”.

Zmarł 24 stycznia 2002 r. Został pochowany na cmentarzu w Pyzówce.

Wspomnienie pośmiertne Juliana Ciurusia zob. „Almanach Nowotarski” nr 6, 2002 r., s. 155.

Inż. Józef Kamiński

(1921–2002)

Urodził się 19 marca 1921 r. w Szaflarach. Był synem Wojciecha Kamińskiego, który przez 18 lat był wójtem gminy Szaflary i przez 25 lat radnym gminy.

Od 1942 r. pracował w owczarstwie pod pieczę doświadczonych zootechników. W czasie okupacji był łącznikiem 1. PSP AK w Gorcach. Po powrocie z wojska podjął pracę w tworzącym się Zakładzie Zootechniki w Grodźcu Śląskim. W 1957 r. wraca do Nowego Targu wraz z rodziną i podejmuje pracę w Podhalańskim Ośrodku Owcy Górskiej, gdzie przepracował do 1993 r. i po 50 latach pracy w owczarstwie przeszedł na emeryturę. Był członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a przez dziesięć lat pełnił w nim funkcję wiceprezesa Zarządu Oddziału w Nowym Targu. Odznaczony wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim.

Zmarł 15 lutego 2002 r. Pochowany został na cmentarzu nowotarskim.

Inż. Wiktor Zagórski

(1947–2002)

Urodził się 7 maja 1947 r. w Szaflarach. Wykształcenie zdobywał w „zakopiańskiej budowlance”, gdzie najpierw ukończył szkołę zawodową, a następnie technikum budowlane. Pracę zawodową zaczął od biura projektowego; równocześnie podjął studia zaoczne na Politechnice Krakowskiej - kierunku budownictwo lądowe. Po studiach przez dwa lata pracował w polskich firmach budowlanych w b. NRD, gdzie zdobył uprawnienia kierownika robót budowlanych. Był pracownikiem Urzędu Gminy w Białym Dunajcu w Dziale Budownictwa, a także w Spółdzielni Pracy „Świt” w Zakopanem.

W latach dziewięćdziesiątych zarejestrował prywatną działalność z zakresu usług projektowych i nadzoru budowlanego. Swymi projektami i nadzorem oraz fachowym doradztwem przy pracach związanych z modernizacją „zakopianki”, rozbudowach szkół, remiz strażackich, remoncie kościoła, renowacją rynku i budową pomnika Augustyna Suskiego zapisał się trwale w pamięci wspólnoty gminnej w Szaflarach.

Od 1980 r. tj. od czasu jego reaktywowania, był wiceprezesem Oddziału Związku Podhalan w Szaflarach. W 1999 r. w wyborach samorządowych został wybrany na radnego Rady Powiatu Nowotarskiego, w której pełnił funkcję przewodniczącego komisji budownictwa. Był też członkiem komisji drogowej oraz rady społecznej przy szpitalu nowotarskim.

Zmarł 2 kwietnia 2002 r. Został pochowany na cmentarzu w Szaflarach.

Tadeusz Pudzisz

(1927–2002)

Działacz Związku Podhalan, regionalista. Urodził się w Gronkowie w 1927 r. Był absolwentem Gimnazjum im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu. Ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po studiach pracował jako specjalista od spraw organizacji i zarządzania w przedsiębiorstwach przemysłowych, m.in. w Krakowskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa. Mieszkał w Krakowie. Był zasłużonym działaczem Związku Podhalan i autorem wielu artykułów o Podhalu, które drukował w „Podhalance”, „Halach i Dziedzicach”, „Tatrzańskim Orle” i „Tygodniku Podhalańskim”, a także współautorem monografii *Gronków i gronkowanie*. Ks. prof. Józef Tischner uwiecznił jego postać w *Filozofii po góralsku* jako Arystotelesa z Gronkowa. Na ostatnim Zjeździe

Związku Podhalan w Ludźmierzu w czerwcu 2002 r. przyznano mu tytuł Honorowego Członka Związku Podhalan.

Zmarł 27 czerwca 2002 r.

Ppor. Juliusz Orzechowski ps. „Willi”

(1927–2002)

Urodził się 9 czerwca 1927 r. w Krakowie. W Nowym Targu w 1934 r. rozpoczyna szkołę powszechną. W czasie wojny w l. 1942–1944 pracuje w Nowym Targu, m.in. na poczcie. Do Armii Krajowej wstępuje w 1943 r. Po zakończeniu działań wojennych, w lutym 1945 r. podejmuje naukę w gimnazjum – liceum w Nowym Targu, które kończy w 1948 r. W 1946 r. zostaje aresztowany za przynależność do AK i we wrześniu tego samego roku uniewinniony i zwolniony z więzienia. W 1948 r. rozpoczyna studia na Akademii Handlowej – późniejsza Wyższa Szkoła Ekonomiczna – w Krakowie, którą kończy w 1951 r. Wraca do Nowego Targu i podejmuje pracę w PSS „Społem”, gdzie pozostaje do 1969 r. Następnie pracuje w Krakowskich Zakładach Betonarskich i Żelbetowych Zakład w Rogoźniku – do 1972 r. W latach 1972–1976 pracował w GS „Samopomoc Chłopska” w Rabce, w Wytwórni Nart „Polsport” oraz Centrali Materiałów Budowlanych w Szaflarach. Był żołnierzem Armii Krajowej Żel-Bet Podhale Nowy Targ. Odznaczony Krzyżem AK i Medalem Burza.

Zmarł 15 lipca 2002 r. Został pochowany na cmentarzu nowotarskim.

Ks. Kanonik Franciszek Górecki

(1928–2002)

Urodził się w Sromowcach Wyżnych 2 października 1928 r. Ukończył miejscową szkołę powszechną, a po zakończeniu II wojny światowej podjął naukę w szkole średniej najpierw w Zakopanem, a później w Gimnazjum im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu, gdzie otrzymał małą maturę w 1948 r. Dalsze wykształcenie zdobywał w Krakowie w liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego. Po zdaniu matury wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie. W 1955 r. ukończył studia filozoficzno-teologiczne i po otrzymaniu święceń kapłańskich podjął pracę duszpasterską w parafii w Krzyszkowicach k. Myślenic. Następnie w latach 1956–1958 był wikarym w parafii w Czańcu w pow. żywieckim. W 1958 r. z polecenia władz kościelnych został przeniesiony do Nowego Targu i był wikariuszem w kościele parafialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa. W latach 1958–1961 uczył religii w szkołach podstawowych nr 1 i nr 3 (w Kowańcu). Do Nowego Targu ponownie wraca w 1971 r. gdzie początkowo współpracuje z ks. S. Balem przy kościele św. Katarzyny, a od 1977 r. przy parafii NSPJ. Zajmował się katechizacją dzieci, był opiekunem duchowym Wspólnoty Różańcowej i Rycerstwa Niepokalanej, a od 1981 r. przez 20 lat Kapelanem Klubu Inteligencji Katolickiej.

Zmarł 2 sierpnia 2002 r. Pochowany został na cmentarzu w Nowym Targu.

Lek. med. Hanna Rayska Grzesiak

(1932–2002)

Lekarz reumatolog, b. radna miasta Nowego Targu I kadencji. Urodziła się 3 maja 1932 r. w Nowym Targu. Była wnuczką Józefa Rayskiego – wieloletniego burmistrza m. Nowego Targu. Szkołę powszechną i średnią ukończyła w rodzinnym mieście. W 1950 r. podjęła studia na Akademii Medycznej w Krakowie na Wydziale Lekarskim. Pracę zawodową zaczęła od Szpitala Powiatowego i Poradni Ogólnej w Nowym Targu w grudniu 1955 r. W 1962 r. zdobywa specjalizację I stopnia lekarza chorób wewnętrznych, a w 1968 specjalizację II stopnia w dziedzinie reumatologii. Pracowała w zawodzie ponad 45 lat. W swej karierze zawodowej pełniła funkcję wieloletniego kierownika Przychodni Specjalistycznych, a także Poradni Reumatologicznej, Komisji Lekarskiej ds. Orzecznictwa Niezdolności do pracy. Była też lekarzem w Poradni Rehabilitacji Dzieci, w Technikum Metalowym i w Spółdzielni Pracy w Nowym Targu. W lutym 1991 r. przeszła na emeryturę, ale nadal pracowała zawodowo w niepełnym wymiarze godzin. Do 1993 r. pełni funkcję kierownika w Poradni Reumatologicznej, a następnie pracuje już jako lekarz do 2002 r. Była jedną z założycielek Związku Zawodowego „Solidarność” w szpitalu nowotarskim. W 1990 r. z listy Komitetu Obywatelskiego została radną miejską I kadencji (1990–1994). Brała udział w kongresie założycielskim Unii Demokratycznej, i w nowotarskim kole UD, a potem w Unii Wolności pełniła funkcję sekretarza. Przewodniczyła kołu nr 2 UW. Na łamach „Almanachu Nowotarskiego” opublikowała wspomnienia o Zofii Chodorowicz-Dudzińskiej oraz o swoim ojcu Marianie Rayskim. Pisała też w lokalnej prasie o sprawach ważnych dla miasta i społeczności nowotarskiej. Uczestniczyła czynnie w kwestiach na odnowę cmentarza nowotarskiego.

Zmarła 27 sierpnia 2002 r. Została pochowana na cmentarzu nowotarskim.

Mgr Jan Szostek

(1926–2002)

Były Dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Nowym Targu, dyrygent Nauczycielskiego Chóru „Gorce”. Urodził się 10.12.1926 r. w Wadowicach, tam też ukończył szkołę powszechną. W Krakowie zdobył wykształcenie średnie, a potem przez dwa lata (1948–1950) uczył śpiewu i muzyki w szkole podstawowej. W 1955 r. ukończył Wyższą Szkołę Muzyczną w klasie organów. W latach 1956–1960 pracował w administracji państwowej w Krzeszowicach. W 1960 r. podjął pracę w Państwowej Szkole Muzycznej w Nowym Targu, gdzie był nauczycielem. Od roku 1967 pełnił funkcję zastępcy dyrektora, a od 1968 do 1992 r. dyrektora szkoły. W 1966 r. zostaje dyrygentem Nauczycielskiego Chóru „Gorce” i pracuje z nim do 1997 r. Będąc na emeryturze nadal uczy gry na fortepianie i organach do 2000 r. w niepełnym wymiarze godzin. Wielokrotnie odznaczany, m.in. Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Złotą Odznaką ZNP, Złotą Odznaką za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego oraz dla Miasta Nowego Targu, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim.

Zmarł 23 października 2002 r. Pochowany na cmentarzu w Nowym Targu.

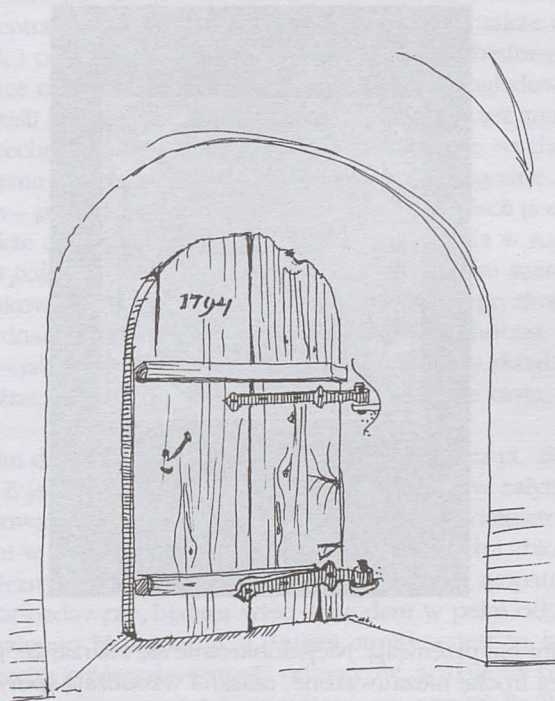
Lek. med. Paweł Kukliński

(1920–2002)

Urodził się 26 czerwca 1926 r. Ukończył Akademię Medyczną w Gdańsku. Do Szczawnicy przybył w grudniu 1956 r. Od stycznia 1957 r. do 1981 r. pracował w Szczawnicy na stanowisku naczelnego lekarza i dyrektora Państwowego Przedsiębiorstwa „Uzdrowisko Szczawnica”. W 1962 r. za jego staraniem Polska Żegluga Morska nadaje jednemu ze statków nazwę „Szczawnica”, a Matką Chrzestną zostaje Janina Kuklińska, żona dr. Kuklińskiego. Pełnił funkcję wice przewodniczącego Osiedlowej Rady Narodowej w Szczawnicy. Był członkiem Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1992 r. został wybrany na członka Zarządu, a od 1998 pełnił funkcję zastępcy prezesa ds. naukowych. Autor artykułu *Szczawnickie źródło wciąż leczą*, który ukazał się w 5. numerze „Almanachu Nowotarskiego”.

Drukował również swoje wspomnienia w miesięczniku „Z doliny Grajcarka”.

Zmarł 11 grudnia 2002 r. Pochowany został na cmentarzu w Szczawnicy.



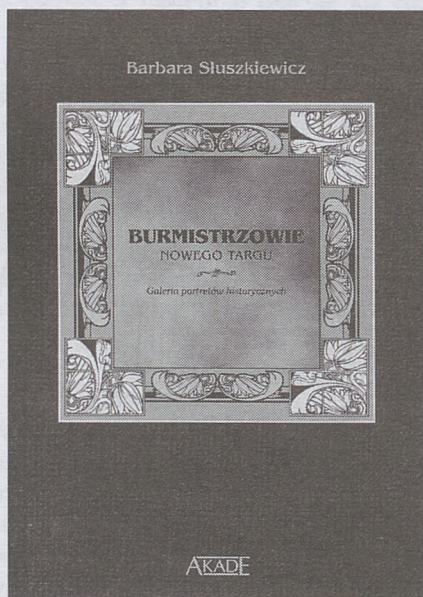
Drzwi drewniane z zakrystii do Kaplicy Maryjnej.

Rys. Tadeusz Jędrysko

MARIAN KOZIELSKI

Poczet, galeria, historia i żywoty

Są dzieła, które pojawiają się, przez jakiś czas wzbudzają zainteresowanie, a wkrótce giną w niepamięci. Są dzieła, które, gdy się pojawiają, budzą wiele emocji, przez jakiś czas są komentowane, analizowane i dyskutowane, ale też po jakimś czasie giną pod stertami innych, niejednokrotnie o wiele bardziej bezwartościowych. Są jednakowoż także dzieła, których wartość jest nieprze-



mijająca i które nie przemijają. Niejednokrotnie się zdarza, że, gdy się pojawiają, przechodzą trochę niezauważone, czasami wzbudzają spory i kontrowersje, czasami są wychwalane, a nawet przechwalane, czasami niedoceniane i lekceważone, ale pozostają na zawsze jako fragment trwałego dorobku nauki, kultury, literatury, sztuki. Co dzieli te dzieła, co sprawia, że jedne wydają się cenne, a po jakimś czasie okazuje się, że są bezwartościowe, że jedne wydają się cenne i pozostają cenne na zawsze, a jeszcze inne są cenne, ale pozostają takimi tylko przez jakiś czas? Czy decydują o tym walory naukowe, artystyczne, czy poruszona w nich tematyka, czy może walory emocjonalne, czy może jeszcze jakieś inne trudne do uchwycenia, a jednak na tyle istotne, że sprawia-

ją, iż dzieło pozostaje wiecznie żywe, wiecznie obecne w świadomości? Co na przykład decyduje o tym, że *Poczet królów polskich* Jana Matejki nie zapadł w mroki powszechnej niepamięci, pomimo iż znawcy sztuki odmawiają mu wszelkich walorów artystycznych zaś historycy – walorów historycznych, a z drugiej strony – wydany w 1980 roku *Poczet królów i książąt polskich* pod red. Andrzeja Garlickiego, autorstwa tak wybitnych historyków, jak Benedykt Zientara, Henryk Samsonowicz, Janusz Tazbir, żeby wymienić tylko tych najbardziej znanych, okrzyczany przez historyków i recenzentów jako wiekopomne dzieło, znika ze świadomości czytelniczej – jak się wydaje – a na pewno nie jest dziełem, które się czyta, dyskutuje, poleca i które chce się koniecznie mieć? Sądzę, że odpowiedzieć można na to w jeden sposób: są dzieła przystępne, łatwo przemawiające do każdego, proste w odbiorze, nie wymagające nadmiernego wysiłku, by je pojąć, a przy tym odpowiadające jakimś konkretnym zapotrzebowaniom i oczekiwaniom odbiorców – i chyba taki właśnie jest *Poczet* Matejki; z drugiej strony są dzieła, których autorzy dokonali żmudnych badań, trwających niejednokrotnie wiele lat, i przedstawili ich wyniki w formie, która nie jest jednak łatwo przyswajalna, a więc dzieła, które wymagają koncentracji, podstaw wiedzy, wykształcenia, a także czasu, by się z nimi zapoznać, i pewnego wysiłku intelektualnego, niezbędnego, by przełamać obowiązujące od lat schematy myślowe czy światopoglądowe. Dzieła te, niestety, nawet jeśli są oceniane najbardziej pozytywnie przez znawców, przepadają w powszechnym odbiorze, gdyż po prostu albo nie wychodzą naprzeciw powszechnemu zapotrzebowaniu, albo są z nim niezgodne. I takim właśnie dziełem jest – jak sądzę – *Poczet królów i książąt polskich* pod red. Garlickiego. Ale są także dzieła, które pomimo iż stanowią dzieła w rodzaju *Pocztu królów i książąt polskich*, a więc dzieła powstałe w wyniku szeroko zakrojonych badań naukowych i żmudnych kwerend, w całym tego słowa znaczeniu naukowe, są jednak akceptowane przez odbiorców i chociaż nie są łatwe w odbiorze, są – jakkolwiek nie zawsze od razu czytane – składane na półkę jako książki ważne, które – nawet jeśli się ich od razu nie czyta – koniecznie należy mieć.

Właśnie takim dziełem jest książka Barbary Słuszkiewicz pt. *Burmistrzowie Nowego Targu*. Z jednej strony – jest to bowiem książka w całym tego słowa znaczeniu naukowa, poprzedzona żmudnymi, zapewne wieloletnimi badaniami i kwerendami w najróżniejszych archiwach, bibliotekach i zbiorach prywatnych, a także licznymi wywiadami z osobami żyjącymi, zaopatrzona w cały niezbędny aparat badawczy, będąca więc dowodem w pełni odpowiedzialnej pracy profesjonalnego historyka, a z drugiej strony – jest to książka, która wychodzi naprzeciw zapotrzebowaniom odbiorców, wydaje się bowiem, że ci, do których jest adresowana, a więc nowotarżanie czy szerzej: Podhalanie, oczekiwali podobnego opracowania już od dawna, a jeśli nawet nie oczekiwali, to z pewnością byli ciekawi, „jak to drzewiej bywało”, i skrzętnie wychwytywali wszelkie informacje o przeszłości swego miasta i ludziach, którzy stali na czele jego władz.

To tak, mówiąc ogólnie. A konkretnie: czym ta książka jest, z czym mamy do czynienia? W jednym zdaniu nie da się na to pytanie odpowiedzieć. Dzieło to jest wielowymiarowe i należy je rozpatrywać na kilku co najmniej płaszczy-

znach. Przede wszystkim – i to chyba najpierw przychodzi na myśl, gdy się je przegląda – jest to poczet nowotarskich burmistrzów, których portrety ułożone są chronologicznie poczynawszy od 1867 r., kiedy to Galicja uzyskała autonomię, dzięki czemu mogły się w niej odbywać swobodne wybory samorządowe, tj. rad miejskich i burmistrzów, poprzez okres drugiej niepodległości w latach międzywojennych, czasy okupacji hitlerowskiej, kiedy to w miejsce wybieranych burmistrzów pojawił się burmistrz z nadania władz okupacyjnych, a następnie czas dojrzewającego komunizmu, w którym, po pierwszym okresie, kiedy jeszcze na czele Rady Miasta zasiadali burmistrzowie, pojawili się przewodniczący Prezydium MRN, później zaś jawnie narzucani przez władze komunistyczne naczelnicy, a skończywszy na roku 2002, a więc wstępnym okresie trzeciej niepodległości, odkąd burmistrzowie wybierani są przez Radę Miejską, a ostatnio już w wolnych wyborach powszechnych.

Okres, który musiała przebadać Barbara Słuszkiewicz, by przedstawić nowotarskich włodarzy, jest zatem ogromny, do tego w okresie tym zmieniało się wszystko i to – im dalej w czas – z tym bardziej zawrotną szybkością. Autonomia galicyjska to okres stosunkowo długi, trwający od 1867 do 1918 r., potem krótkie dwudziestolecie międzywojenne, potem pięć lat okupacji niemieckiej, następnie lata nocy stalinowskiej, później okres okrzepłego, samowładnego komunizmu, wreszcie czas III Rzeczypospolitej. W XIX w. przez lata w świecie, a zwłaszcza już w Galicji, nie zmieniało się prawie nic; w XX w. zmiany zaczęły nabierać coraz bardziej zawrotnego tempa. Pierwsi burmistrzowie nowotarscy doby autonomicznej czytali jeszcze przy świecach, na przelomie wieków pojawiły się pierwsze żarówki, burmistrzowie III Rzeczypospolitej oślepieni są przez gigantyczną sieć oświetlenia całego miasta; pierwsi burmistrzowie pisali jeszcze gęsimi piórami, potem pojawiły się wieczne pióra i maszyny do pisania, dzisiejsi korzystają z komputerów; pierwsi stali gońców, by przekazać lub uzyskać informację, potem pojawiły się telefony, dzisiejsi noszą komórkę w kieszeni i mają do dyspozycji Internet; pierwsi, by zakomunikować mieszkańcom rozporządzenia, wysyłali na miasto bębniarza, który werblami zwoływał ludzi i odczytywał mniej lub bardziej wprawnie, co mu kazano, dzisiejsi wykorzystują do komunikacji prasę, radio, telewizję kablową, Internet. Historyk badający minione półtora wieku staje więc przed niesłychanym zaiste wyzwaniem. Gdyby Barbara Słuszkiewicz badała poprzednie sto pięćdziesiąt lat, miałaby zadanie banalnie proste: od około 1750 do około 1900 r. cóż się właściwie w Nowym Targu zmieniało? W 1750 Polska była jeszcze niepodległa, potem straciła niepodległość. Wątpię jednak, czy wskutek utraty niepodległości nastąpiła jakakolwiek zmiana w życiu i mentalności nowotarzan. Jakaś nowa władza, jakieś tam nowe rozporządzenia – życie toczyło się dokładnie tak samo, jak w ciągu poprzednich, stu, dwustu, trzystu lat. Dopiero XX wiek przyniósł galopujące zmiany. Każdy z kolejnych włodarzy Nowego Targu stawał zupełnie nagle i niespodziewanie przed zupełnie nowymi wyzwaniami i nie mógł się oprzeć na wiedzy czy doświadczeniach swoich poprzedników. Wzorce działania wypracowane przez poprzedniego burmistrza nie były już aktualne podczas kadencji następnego, wypracowane przez niego na nic już nie mogły się przydać kolejnemu. Poczynawszy więc od przyznania Galicji autonomii burmistrzowie Nowego Targu nie mieli już łatwego życia i łatwych zadań.

Przed arcytrudnym też zadaniem staje historyk badający ten okres i chcący w jednej książce przedstawić wszystkich tych burmistrzów, toteż wielu historyków w ogóle zadania tego by się nie podjęło. Historyka bowiem w pierwszym rzędzie obowiązuje obiektywizm, rzetelność; musi on dotrzeć do wszelkich możliwych źródeł, zbadać je, na ich podstawie wypracować sobie w miarę obiektywny pogląd, a potem pogląd ten przedstawić w książce. O tym, jak wielka to trudność, najlepiej świadczy fakt, że – z jednej strony – ma on właściwie tylko nazwisko człowieka i zaledwie garść informacji opartych na kilku dokumentach wyszperanych w Archiwum Państwowym i kilku wyszukanych w archiwach parafii, niewiele mówiących – dodajmy – lakonicznych, a z drugiej strony – ma żywego człowieka, który niedawno sprawował bądź aktualnie sprawuje urząd, więc oprócz tego, że posiada nieprzebrane archiwa, to jeszcze wszystko pamięta albo wydaje mu się, że pamięta, a do tego jeszcze koloryzuje bądź świadomie kreuje fakty, by jego wizerunek wypadł jak najlepiej. A historyk o obydwóch: zarówno o tym pierwszym, jak i o tym ostatnim musi powiedzieć obiektywną, wszechstronnie zweryfikowaną prawdę, musi podać suche, obiektywne fakty, musi przedstawić i jego samego, i jego dokonania z uwzględnieniem wszystkich uwarunkowań politycznych, społecznych, gospodarczych, powstrzymując się – co jest naczelnym obowiązkiem rzetelnego historyka – od wypowiedzania własnych sądów, ocen, poglądów. Nie zazdroścę doprawdy nikomu, kto się tego zadania podejmie. Nie zazdroścę tym bardziej, iż wiem, że nawet najbardziej obiektywny badacz dziejów zawsze spotka się z zarzutami braku obiektywizmu. A historyk, który musi przedstawić burmistrza Nowego Targu i z roku 1867, i z roku 2002, po prostu nie ma szans, by zarzutów uniknąć.

Podjęcie się więc napisania pocztu nowotarskich burmistrzów od początku doby autonomicznej do współczesności to akt dużej odwagi. Jednak właśnie dzięki takim aktom zyskujemy wybitne i znaczące dzieła historyczne, takie właśnie jak *Burmistrzowie Nowego Targu* Barbary Słuszkiewicz.

W tytule tego dzieła nie znajdujemy jednak często tu padającego słowa „poczet”. Jego podtytuł brzmi: *Galeria portretów historycznych*. Biorąc je do ręki i przerzucając kartki zastanawiałem się, dlaczego właśnie „galeria”. Poczet to zespół ludzi mających jakąś wspólną cechę lub coś, co ich łączy; jako gatunek piśmiennictwa historycznego to prezentacja ludzi, których łączy coś wspólnego, np. sprawowanie władzy, uprawianie określonego rzemiosła, przynależność do jakiegoś bractwa itp. Tym, co łączy przedstawione w omawianej książce osoby, jest fakt sprawowania przez nie funkcji burmistrza Nowego Targu. Zatem mamy tu do czynienia z pocztem nowotarskich burmistrzów. Autorka nie używa jednak tego słowa ani razu. Czyżby nie chciała, by jej dzieło zostało zakwalifikowane do gatunku piśmiennictwa, który – z czego z pewnością zdaje sobie sprawę – zawsze historyka nobilituje? A może przemawiają za tym jakieś inne względy? Jeśli tak, to jakie?

Gdy się zagłębi w lekturę, łatwiej zrozumieć intencje Barbary Słuszkiewicz. Poczet to jednak coś, co nie zawiera wyrazistego przesłania. Tymczasem w tej książce przesłanie jest. Autorce naprawdę chodziło nie o poczet burmistrzów, lecz o galerię ich portretów. Taką galerię, jakiej nie ma w nowotarskim Ratuszu, a jaka jest np. w każdej szanującej się angielskiej czy amerykańskiej kan-

celarii adwokackiej, a także w Radzie Ministrów RP czy w biurze Ministra Finansów. W instytucjach tych, zwykle w wyeksponowanych miejscach, znajdują się rzędy portretów wszystkich poprzedników, od ojca założyciela do ostatniego urzędującego. Są to najczęściej portrety olejne, rzadziej pastelowe czy akwarelowe, a ostatnio fotografie. Intencją Barbary Słuszkiewicz było stworzenie takiej właśnie galerii, galerii, która powinna się znaleźć w sali reprezentacyjnej Ratusza, ale się nie znalazła, wobec czego przedstawiła książkę będącą swego rodzaju galerią zastępczą – a może wstępną.

I książka ta rzeczywiście jest galerią, w której znajduje się ciąg portretów kolejnych nowotarskich burmistrzów. Tym, co uderza, jest to, że wszystkie zostały namalowane w tym samym stylu, w tej samej konwencji, tymi samymi farbami, tymi samymi pociągnięciami pędzla, z tej samej perspektywy, w niemal tej samej pozycji osoby portretowanej, na takim samym płótnie. Gdyby portrety te malował artysta, z pewnością nie mógłby zyskać uznania. Ponieważ jednak namalował je historyk, należy mu się uznanie najwyższe. Portret bowiem pierwszego burmistrza, mimo iż musiał go malować z wyobraźni, nie odbiega zasadniczo od portretu ostatniego, którego malował z autopsji. Zmieniło się tylko tło i zmienił się oczywiście strój, ale nie zmieniło się oświetlenie, pryzmat, przez który historyk patrzy, perspektywa, układ linii, dobór barw. Ale bo też zadaniem historyka nie jest oddanie w dziele swojego sposobu widzenia malowanej postaci czy rzeczywistości, lecz oddanie jej w jej autentyzmie. Dlatego nie może sobie pozwolić na interpretacje, na dowolność, na swój zmienny nastrój. Musi na każdego patrzeć z taką samą uwagą i wszystkich przedstawić przy pomocy tej samej techniki. Technika malowania każdego portretu przez Barbarę Słuszkiewicz jest więc taka sama. Każdy z nich rozpoczyna się notą biograficzną, umieszczoną obok całostronicowego zdjęcia lub – gdy zdjęcia takiego nie udało się odnaleźć – pustej ramy. Poniżej znajdują się informacje o tym, kiedy i w jakich okolicznościach burmistrz został wybrany na swe stanowisko, a potem następuje wyliczenie jego dokonań i osiągnięć, a także zaniedbań czy niedociągnięć.

Ciekawa to jest zaiste galeria i pełna niespodzianek. Przechodząc od portretu do portretu, najpierw zwraca się uwagę na twarze, na same sportretowane postaci. Później spostrzega się, że każda z nich ujęta jest na jakimś tle, którego początkowo w ogóle się nie zauważało. Gdy się uważniej przyjrzy tłu każdego portretu, dostrzeże się, że stanowi je panorama Nowego Targu i że w niemal każdym obrazie jest ona nieco odmienna. Galeria portretów okazuje się więc także galerią widoków miasta. Przechodząc od jednego obrazu do drugiego i spoglądając w dal perspektywy ponad ramionami burmistrzów można zobaczyć, jak się ono stopniowo przeobrażało, zmieniało, ewoluowało. Drewniane domy powoli ustępują murowanym kamienicom, w krajobraz miejski wtapiają się z wolna coraz to nowe budowle wznoszone tam, gdzie dotychczas były pola i łąki, pojawia się Mały Rynek, Park Miejski, nowy kościół. Na jednym z obrazów widać świnię biegnącą przed Ratuszem, na kolejnym świń już nie ma, ale jest jarmark; na jednym z następnych nie ma jarmarku, jest za to dworzec autobusowy, potem znika dworzec, jego miejsce zajmuje parking, dworzec zaś wyrasta w innym odległym miejscu. W tle jednego z portretów możemy dostrzec inaugurację jakiejś szkoły, zapewne gimnazjum, w tle inne-

go widać inaugurację jakiejś innej szkoły – togi, gronostaje, zapewne musi to być szkoła wyższa. Gdzieś tam dostrzegamy arcyksięcia Leopolda, gdzie indziej papieża Jana Pawła II, gdzie indziej jeszcze Lecha Wałęsę...

Miała to być „galeria portretów”, a jest i galeria obrazów przedstawiających historię Nowego Targu: gospodarczą, polityczną, społeczną. Nie da się wobec tego *Burmistrzów Nowego Targu* traktować wyłącznie jako pocztu czy też galerii portretów. Ich autorka opowiadając o włodarzach miasta opowiada także o jego dziejach od połowy XIX w. do współczesności. Zatem książka ta nie jest tylko historią nowotarskich burmistrzów, lecz także historią miasta. Jej głównymi bohaterami są wprawdzie burmistrzowie, ale bohaterem nadrzędnym, nadrzędnym przedmiotem opracowania jest jednak właśnie miasto. Bez Nowego Targu nie byłoby burmistrzów, ale Nowy Targ bez burmistrzów z pewnością mógłby być. Burmistrzowie przychodzili i odchodzili, byli wybierani demokratycznie lub narzucani, miasto pozostawało: albo wzbogacone dzięki ich inicjatywom, energii, mniej lub bardziej dalekosiężnej wizji, albo zubożone wskutek ich kunktatorstwa i braku jakiejkolwiek chęci działania. Niektórzy z nich, nawet jeśli ich kadencje trwały bardzo krótko, zdołali niemal całkowicie zmienić oblicze miasta, inni zostawiali je nieomal takim, jakim je zastali. Widać to wyraźnie, gdy przegląda się listę przedsięwzięć i dokonań każdego z nich. Franciszek Ksawery Sheybal pełnił w Nowym Targu funkcję komisarza rządowego z polecenia c.k. Namiestnictwa we Lwowie zaledwie przez dwa lata (1897–1898). W tym czasie z jego inicjatywy została uruchomiona elektrownia i Nowy Targ zyskał elektryczność – jak podkreśla autorka: wcześniej nawet niżli Kraków. Ale to jeszcze nie koniec. Sheybal utworzył Powiatową Kasę Oszczędności, uzdrowił stan gospodarki miejskiej i finansów miasta, w Parku Miejskim w 1898 r. odsłonił pomnik z popiersiem Adama Mickiewicza. Franciszek Dworski, skądinąd zasłużony działacz Ochotniczej Straży Pożarnej i wieloletni radny Nowego Targu, burmistrzujący mniej więcej ćwierć wieku później, podobnie jak Sheybal, przez dwa lata (1922–1924), nie pozostawił po sobie w mieście żadnych śladów.

W innej epoce, w zupełnie innych czasach Jan Żmuda, przewodniczący Prezydium MRN w latach 1966–1970, dokonał wielkiego dzieła przyznania tytułu Honorowego Obywatelstwa Powiatu Nowotarskiego czerwoonoarmięcie Iwanowi Fiedorowiczowi Zołotarowi, nadał jednej z ulic imię Wojska Polskiego i powołał – lub pozwolił na powołanie – Społeczny Komitet Upiększania Miasta, „z inicjatywy którego ogłaszane były konkursy na najładniejszy ogródek przydomowy i żywopłoty”. Kolejnym przewodniczącym Prezydium MRN był Józef Andrzej Różański. Pełnił on tę funkcję w latach 1970–1973, znacznie krócej niż jego poprzednik, jednak jego wkład w rozwój Nowego Targu jest ogromny. To on doprowadził do tak wielkich i od dawna oczekiwanych inwestycji, jak rozpoczęcie budowy Powiatowego Domu Kultury, budowa domu handlowego MHD, kapitalny remont Parku Miejskiego, budowa nowego dworca PKS, budowa licznych parkingów i boisk szkolnych czy wreszcie zamknięcie uciążliwego wysypiska śmieci NZPS „Podhale”. Podjęte z jego inicjatywy i dzięki jego staraniom przedsięwzięcia można by wymieniać bardzo długo, poprzestaną więc tylko na tych, bez których Nowego Targu nie da się sobie nawet wyobrazić.

Osiągnięcia lub brak osiągnięć burmistrzów można oczywiście tłumaczyć różnymi okolicznościami i uwarunkowaniami, nie zmienia to jednak faktu, że Nowy Targ miał burmistrzów gorszych i lepszych. Ci gorsi utrzymywali *status quo*, lepsi starali się coś zrobić, coś zmienić, coś poprawić czy ulepszyć. Już Plutarch w swych *Żywotach równoległych* pisał, a po nim i przed nim wielu innych, że życie i oblicze państwa czy miasta (*polis*) kształtują w decydującym stopniu ci, którzy nim rządzą. Od nich zależy rozwój bądź stagnacja (lub regres), zwycięstwa bądź klęski. Jaki byłby dzisiaj Nowy Targ, gdyby jego władarze byli bardziej rzutcy, bardziej, energiczni, bardziej przedsiębiorczy, bardziej aktywni? A z drugiej strony: gdyby byli mniej rzutcy, mniej energiczni, mniej przedsiębiorczy? Albo gdyby byli nimi zgoła inni ludzie niż ci, których wybierano (lub nadawano)? Pytania takie często zadają sobie historycy w odniesieniu do władców (np. Aleksander Krawczuk czy Paweł Jasienica) i zastanawiają się, co by było, gdyby... Nie od rzeczy jest więc zadać sobie to pytanie w odniesieniu do nowotarskich burmistrzów i zastanowić się, co by było, gdyby np. rządzący miastem nie dopuścili do „zaboru nowosądeckiego” (jak mówią niektórzy na Podhalu), „kiedy to – pisze Barbara Słuszkiewicz – przestały sphywać do Nowego Targu w wystarczającej ilości środki finansowe, tak niezbędne do rozbudowy infrastruktury usługowej i komunalnej”, wskutek czego „Nowy Targ stracił zdolność do samodzielnego zaspokajania potrzeb prawie 30 tysięcy mieszkańców i licznej rzeszy turystów”. Może stolica Podhala już od lat byłaby prawdziwie kwitnącym ośrodkiem, tym centrum oświaty, szkolnictwa, kultury i gospodarki, jakim stara się ją uczynić w trakcie już swej trzeciej kadencji burmistrz Marek S. Fryźlewicz – i co mu się udaje, o czym najlepiej świadczy utworzenie w Nowym Targu w 2001 r., m.in. dzięki jego i starosty nowotarskiego Jana Lasyka staraniom, Państwowej Podhalańskiej Wyższej Szkoły Zawodowej. Kto wie, czy utworzenie w Nowym Targu uczelni wyższej nie jest najdonioślejszym wydarzeniem w całych jego dziejach! Szkoda tylko, że nie nastąpiło to co najmniej dziesięć lat wcześniej, wszak uczelnie wyższe już od niemal samego początku lat dziewięćdziesiątych mają miasta nie tylko porównywalne do Nowego Targu, ale nawet od niego mniejsze – i nigdy nie szczyjące się mianem stolicy!

Plutarch pisał swe żywoty w dużej mierze dla swych wychowanków, ale przede wszystkim dla adeptów sztuki rządzenia oraz wszystkich, którzy chcieliby się czegoś nauczyć dzięki poznaniu „cnót i namiętności sławnych mężów”, uważał bowiem, że głównie dzięki poznaniu ich historii można sobie wyrobić charakter i mieć na całe życie wzór do naśladowania. Podobny cel przyświecał hagiografom od średniowiecza do baroku, takim jak Jakub de Voragine czy Piotr Skarga, który zazwyczaj nie poprzestawał na samym przedstawieniu żywotów świętych, lecz często zaopatrywał je jeszcze w „obrok duchowny”, czyli krótką naukę moralną. W żywotach, ażeby być bliższym podtytułu dzieła Barbary Słuszkiewicz: portretach nowotarskich burmistrzów „obroku duchownego” oczywiście nie ma; trudno też przypuszczać, by autorce przyświecał taki cel, jaki przyświecał żywotopisarzom dawnych epok; nie ulega jednak wątpliwości, że każdy z czytelników *Burmistrzów Nowego Targu* znajdzie w nich jakąś naukę dla siebie. Śledząc bieg życia i dokonań przedstawianych postaci z pewnością może bowiem dostrzec ich wady lub zalety, które im umożliwiły

bądź uniemożliwiły osiągnięcie celów i realizację zamierzeń; może odkryć cechy, które sprawiły, że szły określoną drogą, zauważyć błędy, które popełniły, lub okazje, które perfekcyjnie wykorzystały. W tym sensie dzieło Barbary Słuszkiewicz wpisuje się w całą tradycję żywotopisarską od starożytności do współczesności, i jako takie, a więc jako źródło wiedzy o czasach i ludziach, którzy je współtworzyli, a tym samym jako „ogród nauk” moralnych i praktycznych zyskuje cechę ponadczasowości – szczególnie dla mieszkańców Nowotarszczyzny.

I jako takie, a zarazem jako – o czym wspominałem powyżej – galeria portretów nowotarskich burmistrzów, zastępująca nieistniejącą galerię w Ratuszu, a przy tym także jako poczet nowotarskich włodarzy, a do tego jeszcze jako historia Nowego Targu, z pewnością zajmie poczesne miejsce wśród książek, o których pisałem we wstępie: książek ważnych, które – nawet jeśli się ich nie czyta od razu – koniecznie należy mieć.

Barbara Słuszkiewicz, *Burmistrzowie Nowego Targu. Galeria portretów historycznych*, Akade, Kraków 2002, ss. 203.



Rys. Andrzej Milewski

ŚLAWOMIR RADOŃ

B. Słuszkiewicz, *Burmistrzowie Nowego Targu. Galeria portretów historycznych 1867–2002*, Kraków 2002, s. 203.

Nowy Targ jest dziś chyba jedynym miastem w Małopolsce, które może pochwalić się tak unikatowym wydawnictwem, jakim jest opublikowana kilka miesięcy temu książka Barbary Słuszkiewicz. *Galeria portretów historycznych* zawiera biogramy burmistrzów, którzy rządili Miastem na przestrzeni ostatnich 135 lat. W trakcie lektury konstatujemy, że to nie tylko burmistrzowie, ale także sprawujący władzę w okresie PRL kolejni przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Targu i naczelnicy Miasta. Autorka omawianego opracowania prezentuje sylwetki 30 postaci, począwszy od Juliana Wiśniewskiego, pierwszego burmistrza nowotarskiego doby autonomii galicyjskiej. „Galerię” włodarzy Nowego Targu zamykają osoby, którym przyszło zarządzać Miastem w ciągu ostatnich 13 lat. Książka została poprzedzona przedmową Marka S. Fryźlewicza, aktualnie urzędującego burmistrza.

Książka Barbary Słuszkiewicz umożliwia nam spojrzenie na ludzi, którzy działali w rozmaitych epokach i w zasadniczo odmiennych systemach ustrojowych. To „tylko” 135 lat, ale jakże bogatych w dramatyczne niejednokrotnie przemiany i wydarzenia. Począwszy od okresu autonomii galicyjskiej, poprzez dwudziestolecie międzywojenne i kilkadziesiąt lat PRL wraz z autorką i bohaterami jej opowieści docieramy do suwerennej III Rzeczypospolitej. O ustrojowych i politycznych uwarunkowaniach działalności zarządów i rad miejskich Nowego Targu Barbara Słuszkiewicz kompetentnie i wyczerpująco informuje we wstępie do opracowania.

Autorka w sposób przejrzysty i konsekwentny ukazała sylwetki burmistrzów. Informacja na temat działalności publicznej portretowanej postaci zawsze jest poprzedzona biogramem, zawierającym wiele interesujących wiadomości na temat jej wykształcenia, sytuacji rodzinnej, a niejednokrotnie i majątkowej. Godna podziwu jest ta skrupulatność Barbary Słuszkiewicz i dbałość o szczegóły. Te „drobiazgi” nie nużą. Przeciwnie, przyciągają zainteresowanie czytelnika, który w książce historycznej zawsze będzie poszukiwał informacji o ludziach. Tym bardziej, że wiele opisanych tu postaci wywodziło się i wywodzi spośród lokalnych rodów i rodzin. Do dziś w Nowym Targu i okolicach pozostała po nich pamięć. Tych zapomnianych autorka przywołała z „mroków przeszłości”.

Osoby sportretowane w książce Barbary Słuszkiewicz posiadały rozmaite kwalifikacje do sprawowania odpowiedzialnej funkcji włodarza Miasta. Należy jednak podkreślić, że burmistrzowie doby autonomii galicyjskiej, okresu II Rzeczypospolitej i odrodzonej III Rzeczypospolitej nie byli i nie są osobami

przypadkowymi. Dobrze wykształceni, mający za sobą znaczne nieraz doświadczenie w działalności gospodarczej i samorządowej, dobrze zasłużyli się społecznościom Nowego Targu.

Wiele osób, które tworzą ową „galerię portretów historycznych” zasługuje na obszerniejszą wzmiankę w tekście tej recenzji. Z uwagi na jej ograniczone ramy ograniczę się jedynie do wskazania dwóch postaci: Mikołaja Halikowskiego i Jana Stanka. Pierwszy spośród wymienionych sprawował urząd burmistrza w latach 1898–1907 i, jak pisze Barbara Słuszkiewicz, „wyróżniał się godną podziwu operatywnością i zapobiegliwością”. Jego nagła i przedwczesna śmierć wzbudziła powszechny żal. Jan Stanek, burmistrz komisaryczny Miasta w latach 1939–1945, wykonywał swoje obowiązki w szczególnie trudnym okresie. Wykazał się ogromną odwagą odmawiając podpisania volkslisty, pomimo wielokrotnych nacisków ze strony niemieckich władz okupacyjnych. Z narażeniem własnego bezpieczeństwa ukrył i ocalił od zagłady historyczne archiwum miejskie.

Barbara Słuszkiewicz pisze o ludziach, ale nie jest to wyłącznie biografistka. To także interesująco przedstawiona historia Miasta, po którą sięgną również ci, których zniechęcą obszerne opracowania, pełne „mądrych”, a dla szerszego kręgu czytelników nużących wywodów.

Władzom miasta Nowego Targu i sponsorom należy wyrazić uznanie za sfinansowanie tak potrzebnego wydawnictwa. Ale pochwały należą się przede wszystkim autorce, kierownicze nowotarskiego oddziału Archiwum Państwowego w Krakowie. Powstanie książki poprzedziła wyczerpująca kwerenda archiwalna, przeprowadzona w zbiorach państwowych, samorządowych, kościelnych i prywatnych. Barbara Słuszkiewicz zadbała też o odpowiedni materiał ikonograficzny. Zamieszczone na końcu przypisy nie utrudniają lektury, a zainteresowanym umożliwiają pogłębienie wiedzy w oparciu o przywoływane źródła i opracowania. Dodatkowym walorem książki jest indeks, opracowany przez męża autorki, także historyka, Andrzeja Słuszkiewicza.

Kilkakrotnie wskazywałem już walory opracowania przygotowanego przez Barbarę Słuszkiewicz. Kończąc, chciałbym wyrazić opinię, że ta książka będzie także stanowić pewne wyzwanie dla następców ukazanych w niej postaci. Aby i oni zasłużyli w przyszłości na takie opracowanie.

MARIAN KOZIELSKI

Niby przewodnik a naprawdę...

Przewodniki kupuje się zazwyczaj tuż przed wyjazdem na wakacje, zazwyczaj w ostatniej chwili i w ostatniej też chwili przed wyjazdem lub już w trakcie podróży przegląda się je powierzchownie, by znaleźć konkretne miejsca, w których ma się być, i dowiedzieć się, co tam warto zobaczyć, gdzie wypada się zatrzymać, gdzie można coś zjeść i gdzie można znaleźć nocleg. Toteż



przewodniki, jako literatura typowo użytkowa, po każdych wakacjach leżakują na półkach księgarskich przez kilka miesięcy, do następnego sezonu urlopowego, nie nabierając jednak jak leżakujące wino wartości, lecz przeciwnie – tracąc ją, gdyż w nowoczesnym przewodniku więcej miejsca poświęca się informacjom dotyczącym lokali gastronomicznych i baz noclegowych niż informacjom o miejscach wartych zobaczenia, a te pierwsze – jak wiadomo – dość szybko się dezaktualizują. Wydawcy przewodników mają więc zazwyczaj twardy orzech do zgryzienia: wiedzą, że każde wydanie ma wartość dla potencjalnych nabywców tylko przez rok – dwa, potem trzeba przygotować nowe: uzupełnione, zmienione, zaktualizowane.

Takich problemów nie powinni mieć jednak wydawcy książki Krzysztofa Strauchmanna *Tajemnice Skalnej Ziemi. Nie tylko przewodnik*. Książka ta nie może się zdezaktualizować, gdyż nie ma w niej informacji o restauracjach, zajazdach, hotelach, noclegach i cenach. Przyzwyczajony do znajdowania w jednej publikacji wszelkich niezbędnych wiadomości o miejscu spędzenia urlopu nabywca może być więc rozczarowany. Bo cóż, wyda pieniądze na przewodnik, a nie dowie się, w której restauracji może zjeść najlepszą kwaśnicę i gdzie najmniej zapłaci za pieczeń baranią, nie wspomnę już o tym, że nie uzyska rady dotyczącej zakwaterowania. Może być nawet zły i uznać, że został wprowadzony w błąd. Bo kupił przewodnik, który nawet wygląda jak przewodnik, tymczasem... No, tak, ale jest to „nie tylko przewodnik”.

Ja wzięłem tę książkę do ręki nie dlatego, że wybierałem się na urlop, lecz dlatego, że interesuje mnie właściwie wszystko, co napisano o Podhalu. Gdyby nie to, zapewne nie zwróciłbym na nią najmniejszej uwagi, jako że absolutnie nie zachęca do tego okładka, na której znajduje się zdjęcie babuleńki z Chochołowa szorującej ścianę swego zabytkowego domu (nawiasem mówiąc, można się zastanowić, czy sprowadzona do takiej ikony Skalna Ziemia może mieć jeszcze jakąkolwiek moc przyciągania). Ale cóż, przewodnik to przewodnik. Nie musi być efektownie wydany. Ważne, by był poręczny (a ten jest), ważne, by informacje były ułożone w sposób przejrzysty (a widać, że są) i prezentował to wszystko, co warto jest zobaczenia (a ze spisu treści wynika, że prezentuje, jako że mamy tu rozdziały: *Kształtowanie dzisiejszych osad, Drogi, Zamki, Kościoły Podhala, Kościoły Spisza i Orauy, Kapliczki i krzyże przydrożne, Dwory* itd.). Ale obok tych są też inne rozdziały, których tytuły odbiegają od typowych tytułów rozdziałów przewodnikowych, np. *Kamienie i kości, Sprawy górali, Żydzi, Życie tajemne, Ślady „Ognia”, Radosna twórczość*. Coś mi to jakoś wszystko do siebie nie pasowało. Bo kościoły, drogi, zamki, dwory – to tak, o tym w przewodniku powinna być mowa, ale Żydzi, „Ogień”, życie tajemne, sprawy górali, walka z komuną o kościoł... Ostatecznie kupiłem tę książkę, lecz długo do niej nie zaglądałem. Wpadła mi w ręce dopiero którejs nocy, tuż przez północą. Pomyślałem: „Rzucę tylko okiem i idę spać”.

Ale spać poszedłem dopiero około szóstej na ranem! Ta książka po prostu mnie wchłonęła. Nie mogłem się od niej oderwać! Im jestem starszy, tym rzadziej mi się zdarza, by zostać uwiedzionym, oszołomionym, zaintrygowanym i zauroczonym jakąś książką. A tą zostałem. Gdy ją czytałem, przelatywali mi przez myśl różni autorzy, różne dzieła: i Paweł Jasieniec z *Polską Piastów, Polską Jagiellonów i Rzeczyposolitą Obojga Narodów*, i Kazimierz Tetmajer z jego opowieściami ze Skalnej Ziemi, i Jean Delumeau z jego *Strachem w kulturze Zachodu*, i Johan Huizinga z jego *Jesienią Średniowiecza*, i Philippe Aries z jego *Człowiekiem i śmiercią*, i wielu jeszcze innych znakomitych autorów, i wiele innych dzieł. Na pierwszy rzut skojarzenia te mogą się wydać dziwne, bo skąd przy lekturze książki Strauchmanna o Podhalu, Spiszu i Oraui skojarzenia z tak odległymi dziełami, jak dzieła Huizingi, Jasienicy, Delumeau? No, Tetmajer może jeszcze, ale wszyscy pozostali wybitni uczeni o międzynarodowej sławie, zapewne nie mający nawet zielonego pojęcia, że istnieje na świecie kraina nazwana Skalną Ziemią? A jednak jest coś, co łączy tych wszystkich autorów ze Strachmannem. Tym czymś jest wspólna umiejętność

ogarniania ogromnych obszarów czasowych i przestrzennych, oszołamiająca erudycja, skłonność do czerpania z najprzeróżniejszych źródeł, doskonała znajomość problematyki, którą się zajmują, zdolność do dokonywania daleko idących syntez nawet w jednym zdaniu, łatwość łączenia bardzo odległych nieraz faktów i wyciągania intrygujących wniosków, śmiałość w zapuszczaniu się w głąb problemów, chęć ich wyjaśnienia, zbadania i przedstawienia, a przy tym odwaga w snuciu hipotez, opisywaniu zdarzeń, stawianiu tez i sądów. Do tego dochodzi pasja, z jaką piszą, ogromna wprawa w posługiwaniu się językiem, śmiałość w zmienianiu stylu w zależności od tego, o czym mówią, humor, czasami, ironia, czasami smutek i żal, których nie ukrywają, pomimo iż starają się zachować całkowity obiektywizm; świadomi, że aby być obiektywnym, trzeba się też poddać emocjom.

W przeciwieństwie do wymienionych powyżej autorów, Krzysztof Strauchmann nie jest jednak uczonym akademickim, badaczem, a jego dzieło nie jest dysertacją naukową, zaopatrzoną w tysiące przypisów wskazujących każde wykorzystane i przebadane źródło. A z drugiej strony – nie jest to też przewodnik, nie jest to nawet coś, czemu można by nadać podtytuł *Nie tylko przewodnik*. Książka Strauchmanna jest w zasadzie dość luźnym zbiorem tekstów traktujących o najprzeróżniejszych aspektach życia, historii, kultury, etnografii i geografii Skalnej Ziemi. I tu znowu muszę powiedzieć o kolejnym swoim zdziwieniu: niezwykła jest wprost łatwość, z jaką Strauchmann porusza się po najprzeróżniejszych obszarach historii i kultury, łatwość, z jaką przechodzi ze Spiszu na Orawę, z Orawy na Podhale, ze Szczawnicy do Jablonki, z Rabki do Zakopanego, z opowieści o prehistorii Podhala do współczesności. Zupełnie jakby poruszał się na lotni i wszystko widział z góry, obejmując nieomal jednym spojrzeniem. Uderza też wielka swoboda w przytaczaniu opinii, sądów i źródeł. Strauchmann wręcz osiągnął mistrzostwo we wplataniu w tok swej wypowiedzi wypowiedzi innych. Niemal na każdej stronie znajdują się wprowadzone w sposób zupełnie naturalny – nigdy sztuczny, jak to często bywa w przypadku innych autorów – relacje, wspomnienia i poglądy świadków, mieszkańców Skalnej Ziemi, ludzi starych, młodych, spotkanych przypadkowo i specjalnie odwiedzonych, dzięki czemu książka zyskuje niesłychany autentyzm, podobny do tego, jakim tchną opowiadania Tetmajera.

Wszystko to sprawia, że czytelnik ani przez moment nie wpada w znużenie, co i rusz poruszany jest bowiem czymś innym, interesującym, ukazującym coś w zupełnie innym kontekście, z innej perspektywy. Świadczy to – z jednej strony – o doskonałej znajomości przez autora Skalnej Ziemi, o jego przekonaniu o jej jednolitej, choć wielowarstwowej tradycji i kulturze. Z drugiej strony – jest to wynik świadomie wybranej przez niego formy narracji, która stanowi swego rodzaju dialog pomiędzy narratorem – czy może by raczej rzec: gawędziarzem, bo książka ta jest w istocie rzeczą wspaniałą gawędą – a przygodnie spotkanymi ludźmi, których Strauchmann spotkał bardzo wielu i którym chętnie oddaje głos, by dopełnili jego wypowiedź, wyjaśnili to, co może być niejasne, czasami skomentowali, czasami rzucili jakąś anegdotę, a czasami opowiedzieli o tym, co przeżyli, czego doświadczyli, co widzieli lub o czym słyszeli.

Ten gawędziarski styl, barwny, potoczny, lekki, nawiązujący momentami do najlepszych wzorów Paska i Rzewuskiego, jest ogromną zaletą tej książki.

W dużej mierze to właśnie on sprawia, że gdy się już zacznie czytać, to trudno się doprawdy oderwać. Ale trudno się oderwać także dlatego, że Strauchmann doskonale wie nie tylko, jak mówić, lecz także o czym mówić. Przekazuje więc wiele ciekawych faktów i mnóstwo wiedzy o Podhalu, Spiszu i Orawie. Wiedzy, którą posiada niemal każdy, nawet jeśli jest rodowitym szczecinianinem czy gdańszczaninem, więc ogólnej, powszechnie dostępnej; wiedzy, którą posiadają prawie wyłącznie mieszkańcy Skalnej Ziemi, więc nabytej na miejscu w codziennym obcowaniu z tą Ziemią i żyjącymi na niej ludźmi; a wreszcie także wiedzy, której nawet oni nie posiadają. Przykładem może być historia zagłady nowotarskich Żydów. Tak naprawdę historię tę znają już jedynie ci, którzy byli dorośli podczas okupacji. Ci, którzy byli dziećmi, tylko jak przez mgłę pamiętają, że Żydów wymordowano w Nowym Targu. Następne pokolenia nie wiedzą już prawie nic. Nie ma właściwie opracowań, nie ma jakiejś zwięzłej choćby syntezy, w zasadzie nie pojawił się żaden traktujący o tym artykuł (także Jacek Chrobaczyński i Władysław Kruczek, autorzy zamieszczonego w *Dziejach miasta Nowego Targu* rozdziału pt. *W latach II wojny światowej i okupacji, zagładę nowotarskich Żydów zamknęli w jednym zaledwie akapicie, nawet nie zaznaczając, gdzie się ona dokonała*). Z jednej strony – to dziwi, z drugiej – zasmuca. Żydzi żyli przez wieki na Podhalu, wpisali się w jego tradycję, nie tylko jako nowotarscy mieszczenie, ale także jako – co podkreśla Strauchmann – rolnicy. W Nowym Targu sprawowali ważne funkcje w Zarządzie Miasta, byli radnymi, nawet wiceburmistrzami, wywarli też istotny wpływ na rozwój gospodarczy stolicy Podhala. Nie ma też – jak zaznacza Strauchmann – zachowanych świadectw o poważniejszych ekscesach antyżydowskich w regionie. Znaczy to, że współzycie górali z Żydami przebiegało zgodnie. A jednak ich zagłada nie pozostawiła w świadomości Podhalańców na tyle wyraźnego znamienia, aby któryś z nich przedstawił na piśmie jej historię, nie wspomnę tu już o pogłębionej całościowej historii Żydów podhalańskich. Tym większa więc chwała Strauchmannowi, że problem ten zauważył i że opowiedział o tym, co się stało na nowotarskim kirkucie, wplatając w swą opowieść wiele faktów, także z wcześniejszych dziejów naszych starszych braci w wierze na Podhalu.

Sporo miejsca poświęca Strauchmann w swym „nie tylko przewodniku” śladom wojen światowych (w rozdziale o takim właśnie tytule, a także w rozdziałach: *Ślady „Ognia”* i wspomnianym powyżej *Żydzi*). O ile jednak wojennym losom Żydów, „Ogniowi”, walkom w okolicach Lipnicy Wielkiej, Konfederacji Tatrzańskiej, udziałowi górali w Goralenvolku czy alianckim lotnikom zestrzelonym na Podhalu poświęcił sporo miejsca, o tyle tylko jedną wzmianką zbył tak ważne i tak tragiczne wydarzenie, jakim była pacyfikacja Ochotnicy Dolnej. Ogromne uznanie należy mu się jednak za wspomniany rozdział o „Ogniu”, którego – jak pisze – „legenda żyje, mimo kontrowersji, które pewnie nigdy ostatecznie nie zostaną wyjaśnione”. Właśnie skutek tych kontrowersji o „Ogniu” bardzo trudno jest pisać obiektywnie. Jedni autorzy go gloryfikują, inni potępiają w czambuł. Aby ten obiektywizm zachować, Strauchmann posłużył się metodą reportażu radiowego czy telewizyjnego i oddał głos świadkom wydarzeń, samemu usuwając się w cień i ograniczając jedynie do podawania faktów i wiązania poszczególnych wypowiedzi. Dzięki temu zabie-

gowi staje przed oczami czytelnika nareszcie autentyczna postać. „Ogień” jawi się tu bowiem – z jednej strony – jako tragiczny bohater walk o wolność narodową, doskonały organizator (jego sieć informacji była zorganizowana w sposób iście perfekcyjny), niezły strateg, żołnierz walczący do końca, stojący więc ramię w ramię z mjr. Henrykiem Dobrzańskim „Hubalem”, i symbolicznie i faktycznie kończący walkę zbrojną Polaków podczas drugiej wojny światowej, tak jak symbolicznie i faktycznie zakończył Hubal wojnę obronną Polski w 1940 r.; a z drugiej strony – jako człowiek z krwi i kości, zawiadziak w stylu Kmicica – wystarczy wspomnieć jego ślub rozpoczęty prowokacyjną manifestacją całego oddziału w Nowym Targu – ryzykant, człowiek porywczy i niesłychanie odważny, nie wolny jednak od słabości i błędów.

Ale oczywiście Strauchmann nie pisze tylko o niedawnej historii Nowotarszczyzny; opowiada też o jej dawnych, a nawet pradawnych dziejach. Barwnie przedstawia np. wnioski uczonych wysnute na podstawie wykopalisk prowadzonych w Jaskini na Obłazowej, w której pierwsi górale zamieszkiwali już przed pięćdziesięcioma tysiącami lat, zarysowuje szlaki, którymi napływali na Skalną Ziemię pierwsi osadnicy, przedstawia dzieje najstarszych osad na Podhalu oraz kolejnych, tym razem wołoskich, osiedleń, omawia historię budownictwa drogowego i kolejowego, opowiada o zamkach, kościołach, dworach, kapliczkach przydrożnych i innych zabytkach Podhala, Spiszu i Orawy, pisze o obyczajach, zwyczajach, obrzędach, stroju i strawie, przytaczając liczne legendy, podania i opowieści o miejscach, zdarzeniach, początkach miejscowości, wierzeń i tradycji; wskazuje na różnice w budownictwie na Podhalu, Spiszu i Orawie i wyjaśnia przyczyny tych różnic; omawia trudne zagadnienie stosunków polsko-słowackich, w końcu pisze także o dniu dzisiejszym, o turystycznym przekształcaniu Podhala, o budowie zapory na Dunajcu, o zmianach w obyczajowości i mentalności mieszkańców Skalnej Ziemi. Książkę – jest to bowiem w końcu przewodnik – zamyka kilka propozycji wycieczek pieszych, rowerowych i samochodowych, opisów tras, kilka planów ważniejszych miejscowości oraz ogólna, pogłądowa mapa Podhala, Spiszu i Orawy.

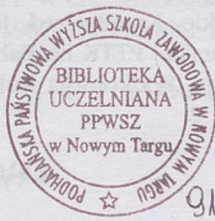
Gdy zamykałem tę książkę, było mi żal. Żal, że już się skończyła, żal, że jej lekturę mam już za sobą. I żal do autora, że jest taka niewielka, że przecież mogłaby być co najmniej dwa razy obszerniejsza, bo przecież z pewnością nie brakuje tematów i problemów, o których można by w niej napisać, i z pewnością autorowi nie brakuje materiałów, aby te tematy i problemy opracować. Ale pocieszam się, że książka ta nie jest jeszcze skończona. Są przecież dzieła, które powstawały przez lata (żeby wspomnieć chociażby *Starego człowieka i morze* Hemingwaya lub *Panią Bovary* Flauberta), które z każdym nowym wydaniem, albo z każdą nową korektą jeszcze przed wydaniem, stawały się poniekąd nowymi dziełami, bo wzbogaconymi o nowe wątki, nowe aspekty, nowe odkrycia, nową problematykę. I tak może być również z książką Krzysztofa Strauchmanna. Jest przecież jeszcze tak wiele spraw, które trzeba byłoby opowiedzieć o Skalnej Ziemi. Można by na przykład więcej miejsca poświęcić stolicy Podhala i jej historii, tradycji kultu Maryjnego na Podhalu i odpustów ludźmińskich, czternastowiecznemu zamkowi królewskiemu w Szaflarach lub raczej jego ruinom, tak przecież obrosłym legendami, rebelii chłopskiej z XVII w., powstaniu chochołowskiemu, udziałowi Podhalan w życiu Polski, pisarzom

podhalańskim, artystom i muzykom wywodzącym się z Podhala, nowotarskiemu czasopiśmiennictwu, trasom kurierskim wiodącym przez Podhale, Spisz i Orawę na Węgry, dziejom ruchu oporu na Podhalu podczas drugiej wojny światowej, o którym ciągle jeszcze niewiele wiadomo, bo przecież w Nowym Targu działała nie tylko Konfederacja Tatrzańska, lecz także ZWZ, AK, WiN, PSL, BCh, pacyfikacji Ochotnicy Dolnej (o czym już nadmieniałem), tzw. wyzwoleniu w 1945 r. i prawdziwej przyczynie śmierci wielu czerwonoarmistów spoczywających na nowotarskim cmentarzu, w końcu także współczesności: strajkowi w NZPS „Podhale” w 1976 r., opozycji na Podhalu w latach siedemdziesiątych, skoro bowiem jest mowa o walce o kościoły, to warto może też wspomnieć o walce z komuną także – że tak powiem – w sferze świeckiej, „Solidarności” w latach osiemdziesiątych, późniejszym przeobrażeniu, a wreszcie i podhalańskim Cyganom, którzy tak przecież wrosli w pejzaż regionu, że trudno go sobie bez nich wyobrazić.

To jest to, co przychodzi mi na myśl bez głębszego zastanowienia się. Ale gdyby to wszystko i jeszcze wiele innych rzeczy znalazło się w następnych (niekoniecznie n a s t ę p n y m, ale też w n a s t ę p n y c h) wydaniach książki, moglibyśmy otrzymać niezwykłą, jedyną w swoim rodzaju monografię Nowotarszczyzny. Monografię, jakiej nie ma chyba żadna ziemia w Polsce. Wydaje się, że Nowotarszczyzna na taką monografię zasługuje, a jest pewne, że ma Pisarza (celowo piszę z wielkiej litery), który taką monografię mógłby opracować. Tyle tylko, że – tak, jak to widzę – całość, czyli to, co jest, łącznie z tym, co mogłoby dzieło uzupełnić, poszerzyć i wzbogacić, musiałaby być napisana w tak samo zajmujący i błyskotliwy sposób, jak *Tajemnice Skalnej Ziemi*, lecz wydana już nie w takiej w formie, w jakiej wydano *Tajemnice* – jako „nie tylko przewodnik”, ale w takiej, na jaką rzeczywiście zasługuje, zatem już bez tego mylącego podtytułu i może też bez ostatniej części: *Wycieczki piesze, rowerowe, samochodowe*, za to w eleganckiej szacie edytorskiej, tak, by książka ta nie łądowała w szufladzie z innymi przewodnikami i mapami, lecz znalazła się w godnym sobie miejscu na półce obok *Na Skalnym Podhalu* Kazimierza Tetmajera i *Historii filozofii po góralsku* Józefa Tischnera.

Krzysztof Strauchmann może tego dokonać, ale – między Bogiem a prawdą – nawet jeżeli już nic nie zmieni w swej książce, to i tak jest ona jednym z ważniejszych dzieł o Skalnej Ziemi i jednym z ważniejszych dzieł we współczesnej literaturze polskiej, dlatego – moim zdaniem – szkodzi jej zaklasyfikowanie do literatury przewodnickiej. Książka tak doniosła, tak ważna, tak dobra powinna zostać tak podana, aby nie sięgał po nią tylko ten, kto wybiera się w Gorce, do Czorsztyna czy na Orawę, lecz by mogła być zauważona przez wszystkich, którzy cenią dobrą literaturę i czytają nie z potrzeby czy obowiązku, lecz dla przyjemności.

Krzysztof Strauchmann, *Tajemnice Skalnej Ziemi. Nie tylko przewodnik*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Pruszków 2001, ss. 221, mapa.



9123

MARIAN KOZIELSKI

Bibliografia Podhala, Spiszu i Orawy za rok 1991

I DZIAŁ OGÓLNY

1. Bibliografie

1. BIBLIOGRAFIA prac orawskich red. Leona Rydla. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 34–37.
2. BOROŃ Piotr: Bibliografia Informatora Babiogórskiego „Markowe Szczawiny” [za lata 1987–1990]. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 65–69.

2. Czasopisma

3. FUJOK Babiogórski. Pismo Samorządu Lokalnego Gminy Jabłonka. Red. Antoni Wontorczyk. R. 1. Jabłonka 1991 Urząd Gminy w Jabłonce nr 1 ss. nlb. 6.
4. HALE i Dziedziny. Miesięcznik Ziemi Górskich. Red. nac. Franciszek Bachleda-Księdzuloz. R. 1. Zakopane 1991 Związek Podhalańców i Fundacja Podhalańska nr 1–12 ss. [przeciętnie] 16.
5. MARKOWE Szczawiny. Informator Babiogórski. Red. Anna Lebet, Piotr Boroń. Nr 64: Zima 1990/1991. [Markowe Szczawiny] 1991.
Toż. Nr 65: Styczeń – Czerwiec 1991; Nr 66: Lipiec – Grudzień 1991.
6. NA SPISZU. Gazeta Związku Polskiego Spisza. Red. nac. Julian Kowalczyk. Nr 1–9. Łapsze Niżne 1991 ss. [przeciętnie] 6.
7. ORAWA. Red. nac. Ryszard Kantor. [R. 3]. [Kraków] 1991 Towarzystwo Przyjaciół Orawy Zarząd Główny w Krakowie nr 9–14 ss. 80.
Toż. Nr 15–16 ss. 38, nlb. 2.
8. PODHALANKA. Pismo Związku Podhalańców. Red. nac. Stanisław Krupa. R. 10. Ludźmierz 1991. Związek Podhalańców w Ludźmierzu, Dom Podhalański im. Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Władysława Orkana nr 23 ss. 60.
Toż. Nr 24. Ludźmierz 1991 ss. 56.
9. PRACE Babiogórskie. Komitet red. Jerzy Pawłowski [i in.]. T. 8. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Babiej Górze, Komisja Turystyki Górskiej ZG PTTK w Krakowie, Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej Kraków 1991 ss. 82, nlb. 2.

10. PRACE Pienińskie. Red. Ryszard M. Remiszewski. Z. 3. Szczawnica 1991. Komisja Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK, Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej w Krakowie, Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach ss. 99, nlb. 5.

11. ŚPISKO Sygnorka. Biuletyn Związku Polskiego Spisza. Red. Tadeusz M[ikołaj] Trajdos. Nr 2. Łąpsze Niżne 1991 Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach ss. nlb. 2, 13, nlb 1.

12. TATRZAŃSKI Orzeł. The Tatra Eagle. Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Inc. Circle XI of Passaic, N.J. Editorial Board Chairman Jan W. Gromada. Co-Editors Jane Gromada Kedron, Thaddeus V. Gromada. Vol. 44. Elmwood Park 1991 No 1-4 ss. [przeciętnie] 8.

13. Z DZIEJÓW Pienin. Red. Ryszard M[arian] Remiszewski. Zima 1990/1991. Szczawnica 1991. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach. Toż. Wiosna – Lato 1991.

14. ZIEMIA Orawska. Bukowina. Chyżne. Harkabuz. Jabłonka. Lipnica Mała. Lipnica Wielka. Orawka. Piekielnik. Podsarnie. Podszkle. Podwilk. Zubrzyca Dolna. Zubrzyca Górna. Ilustrowany Magazyn Kulturalny. Red. Jerzy Iwanowski. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991. Numer nadzwyczajny wydany staraniem Miłośników Regionu Podbabiogórskiego i Twórców Ludowych Zubrzyca Górna 1991 ss. 47, nlb. 1.

3. Prace ogólne dotyczące całości regionu

15. JANOTA Eugeniusz: Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin. Krajowa Agencja Wydawnicza. Kraków 1991, s. 92, nlb. 2, ilustr., tab., mapa. XIX w.

16. KOWALCZYK Emil: Hołd rodzinnej ziemi. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 7–12.

17. KRONIKA Spiska. *Na Spiszu*. Nr 4: 1991 s. 5.

18. KUDASIK Andrzej: Dokąd idziemy? *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 1.

4. Poszczególne okręgi i miejscowości

19. EMINOWICZ Marek: Jeszcze jedno wspomnienie z Babiej Góry. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991].

20. SIEMIONOW Aleksy: B a b i a G ó r a w encyklopediach i słownikach geograficznych. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 27–42.

21. STOKŁOSA Krzesław: Nasza B a b i a G ó r a. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 15–18.

22. STECKA Zofia: Gładkie. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 1, 7, ilustr.
23. PUDZISZ Tadeusz: Gronków (Spojrzenie z daleka). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 15, ilustr.
24. [REMISZEWSKI Ryszard Marian]: Jubilatka. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 52. 430-lecie założenia Jabłonki.
25. WAŁACH Stanisław: Kotlina Orawsko-Nowotarska. *Podbalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 47.
26. KRUPA Stanisław: Ludźmierskie dzwony. *Podbalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 36.
27. KRESEK Zbigniew: Pieniny. Wydawnictwo PTTK [Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego] „Kraj” Warszawa 1991.
28. MOSKAŁA Edward: Panorama Pienin. Widok z Bereśniaka. Wyd. 2 zmienione. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej w Pieninach Szczawnica 1991.
29. WERON Bogdan: Szafłarska Stróża. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 2 s. 5.
30. SZCZAWNICA 1991. Informator turystyczny. Dokładne i aktualne informacje o noclegach, gastronomii, handlu, usługach, komunikacji, atrakcjach turystycznych. Plan miasta i okolic. Oficyna Wydawnicza „Rewasz” [Pruszków 1991] ss. 44, mapy.
31. DZIEJE miasta Nowego Targu. Praca zbiorowa pod red. Mieczysława Adamczyka. Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Nowy Targ 1991 ss. 495, nlb. 57. Treść: M. Adamczyk: Przedmowa 5–7; I Pradzieje i czasy staropolskie. Antoni Dobija: Środowisko geograficzne 11–16; Maria Cabalska: Pradzieje Nowego Targu i okolicy 17–31; Bożena Furtak: Osadnictwo Nowotarszczyzny (do końca XVII w.) 33–40; Stanisław Kuraś: W epoce piastowskiej i jagiellońskiej 41–57; Bolesław Kumor: Parafie podhalańskie (do 1550 r.) 59–70; Stanisław Czajka: W pierwszej Rzeczypospolitej (1573–1770) 71–113; B. Kumor: Kościół i życie religijne, oświata (1550–1770) 115–139; Henryk Ruciński: Stosunki z Węgrami (do 1770 r.) 141–159. II W okresie niewoli narodowej (1770–1918). M. Adamczyk: Miasto w latach 1770–1867 163–194; Tenże: Oświata i kultura (1770–1867) 195–213; Mieczysław Książek, Kazimierz Kuśnierz: Rozwój przestrzenny Nowego Targu do połowy XIX w. 215–244; Andrzej Jagodziński, Krzysztof Ślusarek: Dobra nowotarskie w II połowie XVIII w. i w I połowie XIX w. 245–266; Feliks Kiryk: Opis gruntów gminy katastralnej Nowy Targ w Metryce Józefińskiej z 1785–1787 r. 267–274; Bogusława Czajeczka: Miasto w latach 1867–1918 275–301; B. Kumor: Stosunki kościelne (1770–1918) 303–319. III W Polsce odrodzonej i w latach okupacji. Czesław Brzoza: Okres międzywojenny (1918–1939) 323–358; Tenże: Żydzi nowotarscy między wojnami 359–372; Jacek Chrobaczyński, Władysław Kruczek: W latach II wojny światowej i okupacji (1939–1945) 373–410; B. Kumor: Stosunki kościelne i wyznaniowe (1918–1945) 411–418; Henryka Kramarz: Szkolnictwo (1867–1945) 419–437. IV Wybrane zagadnienia z dziejów miasta i regionu. Tomasz Gąsowski: Rozwój demograficzny Nowego Targu w latach 1776–1945 441–450; Andrzej Kadłuczka: Architektura i budownictwo (do 1939 r.) 451–459; Barbara Słuszkiewicz: Herb miasta Nowego Targu i dziewiętnastowieczne herby okolicznych wsi 461–467; Andrzej Jazowski: Zygmunt Lubertowicz, nauczyciel, literat, działacz społeczny (1883–1958) 469–473; Wiktor Zin: Ze studiów nad drewnianym, mieszkaniowym budownictwem Nowego Targu 475–481; Antoni Nowak: Miasto Nowy Targ na starej rycinie i fotografii 482–484; M. Adamczyk: Pod rządami komunistycznymi (1945–1989) 485–490. Próba oceny; Calendarium ważniejszych wydarzeń 491–494.

32. KSIĄŻEK Mieczysław: Nowy Targ. Powstanie i rozwój przestrzenny miasta w okresie średniowiecza. *Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN. Oddział w Krakowie*. T. 33: 1989 [druk.: 1991] [cz.] 2 s. 345–347.

33. KUŚNIERZ Kazimierz: Nowy Targ. Urbanistyka miasta w okresie nowożytnym. *Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN. Oddział w Krakowie*. T. 33: 1989 [druk.: 1991] [cz.] 2 s. 347–50.

34. KOWALIK Tomasz: Uwaga: Zmiany w Tylmanowej. *Na Szlaku*. R. 5: 1991 nr 6 s. 14–15.

35. FURTAKÓWNA Bożena: Dzieje Wróblówki. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 21–22.

5. Biografie. Wspomnienia. Pamiątki

36. POŻEGNANIE śp. Stanisława Bałłaja. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 28–29.

37. BEDNARSKI Jan. [W:] Szarejko Piotr: Słownik lekarzy polskich XIX wieku. T. 1. Warszawa 1991 s. 57. Towarzystwo Lekarskie Warszawskie.

38. LANKAU Jan: Orawa straciła orędownika. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 35–36.
Piotra Borowego.

39. RYDEL Leon: Piotr Borowy. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 4 s. 7.

40. JAROSZ Janina: Jan Cacho – rzeźbiarz i snycerz z Szaflar – twórca ludowy (Wspomnienie). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 4, ilustr.

41. SZCZĘCH-ĆWIKOWA Antonina: Wspomnienie o Michale Cisoniu, lekarzu weterynarii, zmarłym 20 maja 1991 r. w Czarnym Dunajcu. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 54.

42. ALBRECHT Jacek: Jan Ciszek rodem z Czarnego Dunajca – uczestnik powstania styczińskiego. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 43–46.

43. WNUK Włodzimierz: Pamięci Antoniego Duszy. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 7–10, ilustr.
Prezes Związku Podhalan w Wielkiej Brytanii.

44. DANUTA Dużyk (1924–1991). [W:] Kronika zmarłych. Wspomnienia pośmiertne. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 76–78.

45. KRZAN Bronisław: Biała orchidea na pienińskich halach. Pośmiertne wspomnienie o góralce Katarzynie Dydzie. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 11.

46. LISOWSKI Zbigniew: Kto zna nazwisko „D z i k a”? *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 4 s. 16, ilustr.
Cichociemny, zastępca dowódcy IV patrolu 4. kompanii w II batalionie 1. PSP AK.
47. BALARA Michał: Komendant Legii Spisko-Orawskiej. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 84–86, ilustr.
Wendelin Dziubek.
48. CUDZICH Robert: Pustelnia (O Mieczysławie Faryniak – Pani na Skałce). *Na Spiszu*. Nr 4: 1991 s. 1–2.
49. PUDZISZ Tadeusz: Generał Galica Patronem Podhalańczyków. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 3/4 s. 6.
50. STEGIENKO Andrzej: Generała imię nigdy nie zaginie... *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 38–42, ilustr.
Andrzeja Galicy.
51. RACIĘSKI Z.: Divina – wnuczka gen. bryg. Andrzeja Galicy. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 17–18.
Divina Galica.
52. URYGA Jan: Wspomnienie o płk. Wincentym Gawronie. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 3/4 s. 15, portr.
Żołnierz AK i II Korpusu Polskiego, twórca winiety „Tatrzańskiego Orła”.
53. A.G.K.: Wspomnienie o wielkim „Apostole” – „Bacy” z Rabki (śp. Franciszek Gromada). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 4 s. 16.
F. Gromada (1907–1991), poeta, gawędziarz, muzykant.
54. KAPŁON Józef: Pamięci Franciszka Gromady. *Podhalanka*. R. 10: 1991 Nr 23 s. 53.
55. STAICH Tadeusz: Aniela Gut-Stapińska. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 9, ilustr.
56. [LIBERAK Marian Adam]: Ze starego notatnika. Cz. II. Opr. Adam Liberak. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 4, ilustr.
Wspomnienia o Józefie Hallerze i Władysławie Orkanie.
57. KRYGOWSKI Władysław: Podwieczorek u księdza Stasia. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 4 s. 12, ilustr.
Ks. Jan Humpola.
58. KUBANI Paweł: Profesor śp. Jakub Janosik. *Orawa*. Nr 15–16: 1991 s. 33–34, ilustr.
59. LESZCZYCKI Stanisław: Jeszcze o działalności Stefana Jarosza na polu ochrony przyrody w okresie powojennym. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 15.

60. PUDZISZ Tadeusz: Stefan Jarosz (1903–1958). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 4 s. 4.

Inicjator i organizator ruchu podhalańskiego w USA.

61. KOWALCZYK Emil: Nad Grobom Ksiyndza Stefana Joniaka... *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 60–61, ilustr.

62. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Patriarcha Orawy. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 53–56, ilustr.

Ks. Stefan Joniak.

63. RYDEL Leon: Nad grobem ks. prałata Stefana Joniaka. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 59–60.

64. RYDEL Leon: Ostatnia podróż ks. prałata Stefana Joniaka z Niegowonic do Jabłonki Orawskiej. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 57–59, ilustr.

65. RYDEL Leon: Przemówienie wygłoszone nad trumną ś.p. ks. prałata Stefana Joniaka dn. 03.10.1990 r. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 64: Zima 1990/1991. 1991.

66. CZŁOWIEK z inicjatywą. *Na Spiszu*. Nr 2: 1991 s. 1.

Stefan Kiedziuch z Łapsz Wyżnych.

67. KASPRZYŚIAK Ireneusz: Przejdzie do legendy Pienin. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 7.

Ks. dr Bronisław Krzan.

68. PEKALA Andrzej: Miłośnik Pienin – św. ks. dr Bronisław Krzan. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 3–10, ilustr.

69. CHLUBA Podczerwonego. Oprac. Stella Świdarska, Magdalena Kaczmarczyk. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 4, ilustr.

Brat Witalis, Wojciech Leja, pierwszy pomocnik św. brata Alberta

70. JAN Łaciak (1919–1990). [W:] Kronika zmarłych. Wspomnienia pośmiertne. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 76–78.

71. NOWAK Mieczysław: Moje spotkania z księdzem infułatem doktorem Ferdymachayem. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 62–64.

Ferdynand Machay.

72. LIDIA Krystyna Niemcewicz-Rydel (1930–1989). [W:] Kronika zmarłych. Wspomnienia pośmiertne. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 76–78.

73. ANNA Pilarczyk (1906–1990). [W:] Kronika zmarłych. Wspomnienia pośmiertne. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 76–78.

74. PAWEŁ Pilarczyk (1904–1991). [W:] Kronika zmarłych. Wspomnienia pośmiertne. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 76–78.
75. PILARCZYK Władysław: Nauczyłem się cenić każdy kłos (Wspomnienia z dzieciństwa na Orawie). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 9, ilustr.
76. RYDEL Leon: 10. rocznica śmierci Andrzeja Pilcha. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 75.
77. KOWALCZYK Julian: Jan Pluciński, jakiego zapamiętałem. *Na Spiszu*. Nr 7: 1991 s. 1–3.
78. PARYSKI Witold H.: Mało znany Feliks Pławicki. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 28–31, ilustr.
Poseł z powiatu nowotarskiego do Sejmu Krajowego w Galicji, działacz społeczny.
79. JUBILEUSZ 80-lecia red. Leona Rydla. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 10, ilustr.
80. JUBILEUSZ 80-lecia red. Leona Rydla. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 37–41, ilustr.
81. LEON Rydel skończył 80 lat. Szkic biograficzny. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 29–34, ilustr.
82. ORLOF Ewa: Polonofilstwo Karola Sidora. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 32–37, ilustr.
K. Sidor (1901–1953), słowacki polityk, publicysta, wielki przyjaciel Polaków.
83. [RYDEL Leon]: Jan Słaby. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 65–67.
Ur. 1912.
84. „LOTNY”: „Borowy” – Pułkownik Adam Stabra wa. Kawaler Krzyża Virtuti Militari zmarł dnia 22 kwietnia 1991 r. w Kanadzie w Vancouver, B.C. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 22–23, ilustr.
Komendant Inspektoratu „Podhale” AK, dowódca 1. Pułku Strzelców Podhalańskich.
85. PILARCZYK Władysław: Karol Stopiak. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 64–65.
Ur. 1915 r.
86. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Testament Józefa Szala ya. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach Szczawnica 1991 ss. 22, nlb. 2, ilustr
87. WÓJCIK Wiesław: Żywot człowieka poczciwego. O Wawrzyńcu Szkolniku spod Babiej Góry. Cz. I. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 13.
Toż. Cz. II. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 3 s. 13.
88. KS. JÓZEF Świstek – wielki kapłan i Polak. *Na Spiszu*. Nr 8: 1991 s. 4.
89. PUKAŃSKI Marian: Jakim go zapamiętali? Rzecz o ks. Józefie Świstku. *Na Spiszu*. Nr 9: 1991 s. 1, 3, 4.

90. STAICH Tadeusz: Jegomością Świstaka kazania. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 7.

Józef Świstek (1894–1956).

91. WIKTOR Jan: Za progiem niezwyklej plebani. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 9.

U ks. Świstaka, kaznodziei, gawędziarza.

92. KLEMENS Świżek (1902–1990). [W:] Kronika zmarłych. Wspomnienia pośmiertne. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 76–78.

93. WNUK Włodzimierz: Ks. Józef Tischner – nasz góralski kapelan. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 1 s. 3.

94. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Onufry Trembecki – lekarz zdrojowy. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 77–80, ilustr.

95. TYLKA Bronisław: Pamiętny rok 1939... *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 29–30.

B. Tylka – „Sytuła” (1899–1977), rolnik z Rogoźnika.

96. POLEŃSKI Antoni: Pułkownik Franciszek Wagner (7 III 1880 – 14 I 1975). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 4, ilustr.

Organizator sportu na Podhalu.

97. STASZKIEWICZ KRZYSZTOF: Pierwszy proboszcz w Zubrzycy Dolnej. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 49.

Ks. Tomasz Worek, ur. 1953.

98. KUDASIK Andrzej: Zasłużeni dla Podhala: Antoni Zachemski. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 31–32, ilustr.

99. GANDERA Józef: Pamięć o Helenie i Antonim Zachemskich. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 3 s. 3.

100. SIEKOWSKI Zbigniew: Wspomnienia o Jakubie Zachemskim. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 27–31.

101. JANOWIAK Emil: Wspominamy naszych nauczycieli. *Orawa*. Nr 15–16: 1991 s. 29–33, ilustr.

Z Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce: Andrzeja Madeję, Piusa Jabłońskiego, Aleksandrę Harbut, Jakuba Janosika, Zofię Madeję, Adama Mateję, Helenę Komońską, Janinę Studentowicz, Marię Galik, Józefa Jachymiaka, Ignacego Niżnika.

II ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

1. Mapy

102. GORCE. Mapa turystyczna. Oprac. Barbara Krysiak, Cezary Jędrzejczak; oprac. tech. Wanda Łyżwińska; treść turyst. oprac. na podstawie mater. Andrzeja Matuszczyka. Wyd. 4. Red. Urszula Cichowska i W. Łyżwińska. Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Romera Warszawa–Wrocław 1991.

Mapa kolor. 55 x 31 cm, złoż. 18 x 12 cm. Skala 1:75 000.

Legenda także w j. ang., czes., niem.

103. SZCZAWNICA. Plan. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej w Pieninach Szczawnica 1991.

104. TATRY i Podhale. Mapa turystyczna. Wyd. 1. Warszawa 1990.

Rec. Siwek Jerzy, *Polski Przegląd Kartograficzny* t. 22: 1990 [druk: 1991] nr 4 s. 139–140.

105. TATRY i Podhale. Mapa turystyczna. Red. Teresa Zakrzewska, Ewa Tumiało-Łój; red. tech. Irmina Słodkowska; treść turyst. oprac. na podstawie mater. Olgierda Polakowskiego. Wyd. 2. Red. E. Tumiało-Łój, Grażyna Sepioło. Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Romera. Warszawa–Wrocław 1991.

Mapa: kolor. 77 x 60 cm, złoż. 22 x 12 cm. Skala 1:75 000

Legenda także w jęz. ang., czes., fr., niem. Na odwr. treść turyst.

2. Geologia. Hydrologia. Meteorologia

106. ALEXANDROWICZ Stefan Witold: The malacofauna of Late Holocene Sediments of Sromowce (the Pieniny Mountains, Southern Poland). *Zeszyty Naukowe Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica*. Nr 1276: Folia Malacologica. 1990 [druk.: 1991] z. 4 s. 7–24, ilustr., tab., wykry., mapa, streszcz.

107. BARCZYK Wiesław: Succession of the Tithonian to Berriasian brachiopod faunas at Rogoźnik, Pieniny Klippen Belt. *Acta Geologica Polonica*. Vol. 41: 1991 nr 1/2 s. 101–107, ilustr., tab., mapy, streszcz.

108. BIRKENMAJER K., Dudziak J.: Middle to Late Palaeocene nannoplankton zones in Jarmuta Formation Pieniny Klippen Belt, Carpathians. *Bulletin of the Polish Academy of Sciences Earth Sciences* vol. 39: 1991 nr 1 s. 47–54, ilustr., tab., mapy.

109. GASIŃSKI M. Adam: Albian and cenomanian paleobathymetry of the Pieniny Klippen Belt Basin (Polish Carpathians) based on foraminifers. *Bulletin of the Polish Academy of Sciences Earth Sciences*. Vol. 39: 1991 nr 1 s. 2–11, ilustr., tab., mapy, sum.

110. KOSTRAKIEWICZ Leszek: Charakterystyka fizyko-chemiczna oraz bakteriologiczna wybranych Źródeł Pienińskiego Parku Narodowego i jego okolicy. *Ochrona Przyrody*. R. 49: 1991 cz. 1 s. 129–139, tab., wyk., mapa, sum.
111. KOSTRAKIEWICZ Leszek: Przemiany stosunków krenologicznych na terenie Pienińskiego Parku Narodowego i strefy otulinowej. *Parki Narodowe i Rezerваты Przyrody*. T. 10: 1991 nr 3/4 s. 187–194, ilustr., tab., mapy, sum.
112. KOSTRAKIEWICZ Leszek: Typy chemiczne wód źródłanych górnej strefy hydrogeologicznej w rejonie kontaktu pienińskiego pasa skałkowego z jednostką magurską. *Wszechświat*. T. 91: 1990 [druk.: 1991] z. 7/8 s. 120–122, mapa.
113. MAŁECKA Danuta, Lipniacka Teresa: Sieć hydrogeologicznych obserwacji stacjonarnych na Podhalu – założenia i wstępna interpretacja wyników. *Przegląd Geologiczny*. R. 38: 1990 [druk.: 1991] nr 11 s. 484–491, ilustr., tab., wyk., mapa, sum., Rez.
114. RAJWA Apoloniusz: Wiatr halny. *Tatry*. R. 1: 1991 nr 2 s. 4–6, ilustr., mapa.
115. SOJSKI Grzegorz: Próba identyfikacji układu hydrostrukturalnego systemu wodonośnego międzyrzecza Leśnicy i Białki na podstawie badań geofizycznych. *Przegląd Geologiczny*. R. 38: 1990 [druk.: 1991] nr 2 s. 79–80, ilustr., mapa, sum., Rez.
116. TYSZKA Jarosław: Palaeoenvironment of basinal Middle Jurassic Carbonates, Pieniny Klippen Belt, Carpathians. *Bulletin of the Polish Academy of Sciences Earth Sciences*. Vol. 39: 1991 nr 3 s. 231–251, ilustr., tab., wyk., mapy.
117. ŻELAZIŃSKI Janusz: Systemy komputerowe w użytkowaniu i ochronie środowiska. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 3 s. 12.

4. Botanika. Zoologia

118. DZIEWOLSKI Jerzy: Przemiany strukturalne drzewostanów na tle ogólnej charakterystyki Pienińskiego Parku Narodowego. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 11–19, ilustr., mapa, tab.
119. DZIEWOLSKI Jerzy: Naturalny rozwój drzewostanów Pienińskiego Parku Narodowego w czasie 51 lat (1936–1987). *Ochrona Przyrody*. R. 49: 1991 cz. 1 s. 111–128, tab., wyk., sum.
120. DZIEWOLSKI Jerzy, Rutkowski Bolesław: Związki i zależności w występowaniu gatunków drzew w parkach narodowych: Pienińskim, Gorceńskim i Babiogórskim. *Ochrona Przyrody*. R. 48: 1991 s. 195–206, tab., sum.
121. GŁOWACIŃSKI Zbigniew: Ekologiczny zarys awifauny zlewni Kamienicy w Gorcach i Beskidzie Wyspowym (Karpaty Zachodnie). *Ochrona Przyrody*. R. 49: 1991 cz. 2 s. 175–196, ilustr., tab., mapy, sum.

122. GODZIK Barbara: Zanieczyszczenie mchów Gorczańskiego Parku Narodowego metalami ciężkimi. *Ochrona Przyrody*. R. 49: 1991 cz. 1 s. 87–92, ilustr., tab., wyk., sum.
123. KUCIEL Hanna: Rozmieszczenie szafrana spiskiego *Crocus scepusiensis* (Rehm. et. Woł.) Bobr na terenie Tatr i Podtatrza. *Parki Narodowe i Rezerwaty Przyrody*. T. 10: 1991 nr 3/4 s. 159–165, ilustr., tab., wyk., mapa, sum.
124. ŁUSZCZYŃSKI Janusz, Łuszczczyńska Bożena: *Lunaria rediviva* w otulinie Babiogórskiego Parku Narodowego. *Studia Kieleckie*. 1990 nr 3/4 s. 123–128, ilustr., tab., sum.
125. MICHALSKI Jacek, Kaczmarek Sławomir, Ratajczak Eugeniusz: Roztocze (Acari, Mesostigmata) występujące w żerowiskach korników (Coleoptera Scolytidae) Gorczańskiego Parku Narodowego. *Polskie Pismo Entomologiczne*. T. 61: 1991 fasc. 3/4 s. 143–151, sum.
126. OBIDOWICZ Andrzej: Eine pollenanalytische und Moorkundliche Studie zur Vegetationsgeschichte des Podhale-Gebiets (West-Karpaten). *Acta Palaeobotanica*. Vol. 30: 1990 [druk.: 1991] nr 1/2 s. 147–219, tab., wyk., mapa.
127. PARUSEL Jerzy Bolesław: Jeszcze o „Grubej Jodle” babiogórskiej. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 58–59.
128. SAWICKA Elżbieta: Total sulphur content in assimilative organs of some plant species in the Pieniny National Park. *Ochrona Przyrody*. R. 49: 1991 cz. 1 s. 101–109, ilustr., wyk., mapa, streszcz.
129. STARZYK Jerzy Roman, Brawer Mirosław, Dajek Stanisław: Kozłówkowate (Coleoptera Cerambycidae) Gorczańskiego Parku Narodowego. *Parki Narodowe i Rezerwaty Przyrody*. T. 10: 1991 nr 1/2 s. 61–78, tab., mapa, sum.
130. STROJNY Władysław: Węże Serpentes w przyrodzie Pienin i wierzeniach góralskich *Chrońmy Przyrodę Ojczyzn*. R. 47: 1991 z. 1/2 s. 84–92.
131. ŚMIETANA Aleksander, Węglarz Stanisław, Remiszewski Ryszard M[arian]: Co pływa, a co już nie pływa w Dunajcu... Próba spojrzenia na stan ichtiofauny Dunajca. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 10–11, ilustr.
132. ŚMIETANA Aleksander, Węglarz Stanisław, Remiszewski Ryszard M[arian]: Próba spojrzenia na stan ichtiofauny w Dunajcu. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 53–59, ilustr.
- Polem. Reckiel Tadeusz: Uwagi do artykułu na temat aktualnego składu ichtiofauny Dunajca w rejonie Pienin. *Prace Pienińskie*. Z. 4: 1992 s. 67–68. Repl. Ciż: Jeszcze w sprawie uwag do artykułu o stanie ichtiofauny Dunajca. *Tamże*, s. 69–70.

5. Ochrona przyrody

133. BARANOWSKA-JANOTA Maria, Ptaszycka-Jackowska Danuta: Regionalny plan zagospodarowania przestrzennego Gorczańskiego Parku Narodowego – główne problemy planistyczne. *Człowiek i Środowisko*. T. 15: 1991 nr 3/4 s. 267–284, ilustr, mapy, sum.
134. KIERSZTYN Józef: Zagrożenia orawskiej przyrody. *Fujok Babiogórski*. R. 1: 1991 nr 1 s. [5].
135. KONIOR Konrad: Wyrok na Pieniny. *Aura*. Nr 7: 1991 s. 13.
Budowa zapory w Czorsztynie.
136. KOWALCZYK Julian: Fiasko spotkania w sprawie ochrony środowiska. *Na Spiszu*. Nr 4: 1991 s. 1, 4.
137. PANEK Ewa: Metale ciężkie w glebie i podłożu skalnym oraz w wybranych gatunkach roślin Babiogórskiego Parku Narodowego. *Gospodarka Surowcami Mineralnymi*. T. 7: 1991 z. 4 s. 989–1006, ilustr., tab., wykr., sum.
138. SKAWIŃSKI Paweł, Zabierowski Kazimierz: Zakopane a ochrona przyrody Tatr i Podhala. [W:] Zakopane. Czterysta lat dziejów. T. 1–2. Pod red. Renaty Dutkovej. Krajowa Agencja Wydawnicza., Firma Księgarska Kraków 1991 ss. 736, nlb. 2; 726, nlb. 2.
139. ZABIEROWSKI Kazimierz, Barłowska-Łapka Alicja., Jędrzejczyk Irena: Rozwój turystyki w świetle potrzeb ochrony środowiska górskiego. *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. 1990 [druk.: 1991] z. 32 s. 75–83, sum., Rez.

6. Geografia

140. KUKULAK Józef: Stadia rozwoju rzeźby doliny Domagalskiego Potoku na Podhalu. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej im Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*. Z. 140. Prace Geograficzne. 1991 z. 13 s. 107–125, wykr., mapy, sum.
141. KUKULAK Józef: Udział tektoniki w rozwoju poziomów grzbietowych zachodniego Podhala. *Folia Geographica*. Ser. Geographica-Physica. Vol. 22: 1911 s. 87–102, wykr., mapa, sum.

7. Krajoznawstwo. Turystyka

142. BOROŃ Piotr: Informacje: Jubileusz w październiku. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 64: Zima 1990/1991.
143. BOROŃ Piotr: Trzy ważne jubileusze na Markowych Szczawinach. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 66: Lipiec – Grudzień 1991 s. 1.
Powstania schroniska, utworzenia Ośrodka Turystyki Górskiej oraz powołania Podkomisji Kultury i Historii Turystyki Górskiej.

144. DENISIUK Zygmunt, Mielnicka Barbara: Babiogórski Park Narodowy. Komitet Naukowy przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk „Człowiek i Środowisko”, Warszawa, Zakład Ochrony Przyrody i Zasobów Naturalnych PAN, Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków 1990 [druk.: 1991], s. 59, ilustr., mapy, wyk. Seria: Rezerваты Biosfery w Polsce.

145. HEREŃCZYK Ewa: Z życia schroniska. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 64: Zima 1990/1991.

146. KOCHAŃSKI Tadeusz: Ośrodek KTG PTTK na Turbaczu w Gorcach. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 7–9, ilustr.

147. KRZAN Bronisław: Ku podniesieniu flisactwa pienińskiego. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 3 s. 8–9, ilustr.

148. ŁAPCZYŃSKI Kazimierz: Lato pod Pieninami i w Tatrach. Krajowa Agencja Wydawnicza. Kraków 1991 s. 165, nlb. 3.

Przedr. fotooffs., oryg.: Warszawa: w Drukarni Józefa Ungra, 1866.

149. MATUSZCZAK Andrzej: Kaplica MB Królowej Polski. *Na Szlaku*. R. 5: 1991 nr 6 s. 8–9, ilustr.

Kaplica Matki Boskiej Królowej Gorców pod Turbaczem.

150. MATUSZCZYK Andrzej: Krajobrazy pienińskie na widokówkach Kazimierza Sosnowskiego. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach Szczawnica 1991 ss. 28, ilustr.

151. MIDOWICZ Władysław: Główniak – Gówniak – Wołowe Skalki czy Głowniak? *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 65: Styczeń – Czerwiec 1991 s. 1–2. Skalny odcinek wschodniej grani Babiej Góry.

152. PAŃCZYSZYN Andrzej: Trochę zimy jesienią. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 20–27, ilustr.

Wycieczka po Pieninach.

153. PLUCIŃSKA Jadwiga, Kamocki Janusz: Nad Hernadem, Popradem i Dunajcem... (na spiskim szlaku historii Polski). Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach Szczawnica 1991 ss. 8, ilustr.

154. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Krótko o Ośrodku KTG w Pieninach. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 9–9, ilustr.

155. RYDEL Leon: „Polska Szwajcaria” w Dolinie Bukowińskiego Strumienia (im. ks. prałata Stefana Joniaka?). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 12, ilustr. Na Orawie.

156. RYDEL Leon: Skarby Orawy. „Polska Szwajcaria” w Dolinie Bukowińskiego Strumienia im. ks. prałata Stefana Joniaka. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 61–62.

157. STASZKIEWICZ Krzysztof: Szlak Jana Pawła II. Rozpoczęcie sezonu turystyki górskiej 1991. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 5–6.
158. STOKŁOSA Krzesław: Nasza Babia Góra. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 15–18, ilustr.
159. SZCZAWNICA sprzed 160. lat. [Do druku podał Andrzej Kostecki]. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 20–21.
Przedruk publikacji z dwutygodnika „Kolumb. Pamiętnik Podróży Lądowych i Morskich...” nr 22, 1829.
160. SZUDY Helena: Uroczystość otwarcia kolei linowej „Palenica” – 21 września 1991 r. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 64–68, ilustr.
161. ŚLUSARCZYK Janusz: Z dziejów polskiej nieorganizowanej turystyki górskiej na Babiej Górze (na tle turystyki europejskiej). *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 43–51.
162. WÓJCIK Wiesław: Z dziejów turystyki gorczańskiej. [Cz. I]. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 10, ilustr.
Toż. Cz. II. *Tamże*. R. 2 1001 nr 8 s. 6.
163. WYSŁOUCH Juliusz: Kilka słów o odpowiedzialności. *Na Szlaku*. R. 5: 1991 nr 5 s. 1–2.
Refleksje wywołane zachowaniem młodzieży i jej opiekuna w schronisku na Turbaczu.
164. WYSŁOUCH Juliusz: Schronisko górskie – przestrzeń dla turystów czy wczasowisko? Turysta gościem czy intruzem? *Na Szlaku*. R. 5: 1991 nr 1 s. 6.
165. WYSŁOUCH Juliusz: Turystyka górska w parkach narodowych. *Na Szlaku*. R. 5: 1991 nr 4 s. 8.
166. ZBOROWSKI Juliusz: Losertówka. Z dziejów schronisk na Babiej Górze. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 65: Styczeń – Czerwiec 1991 s. 2.
Przedr. z Kroniki „Wierchy”, rocznik 36.

III LUDNOŚĆ

2. Demografia

167. DĘGOSZ Zbigniew, Soja Maria: Przemiany demograficzne obszarów wiejskich Karpat i Podkarpacia. *Folia Geographica*. Series Geographica-Oeconomica: 1991 vol. 23 s 49–64, ilustr, Rés.
168. KANTOR Ryszard: Współczesne migracje zarobkowe mieszkańców Podhala do USA. Raport z badań terenowych w latach 1987–1988. *Przegląd Polonijny*. R. 17: 1991 z. 1 s. 13–32, sum. s. 145.

169. LESZCZYCKI Stanisław [Marian]: Osadnictwo Podhala w okresie międzywojennym. Wydawnictwo Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego, Zakopane 1990.
Rec. Remiszewski Ryszard [Marian]: Osadnictwo Podhala. *Na Szlaku*. R. 5: 1991 nr 4 s. 5.

170. MRÓZ Grażyna, Prochownikowa Amalia: Struktury demograficzne ludności obszarów górskich na przykładzie Podhala i Serbii. *Folia Geographica*. Series Geographica-Oeconomica 1991 vol. 23 s. 103–131, tab., wykr., mapy, sum.

IV HISTORIA

1. Opracowania

171. CO STAŁO SIĘ ze sztandarami Strzelców Podhalańskich? *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 28–29.

172. GALICA Wincenty: Generał brygady inż. Andrzej Galica patronem 5. Pułku Strzelców Podhalańskich. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 16.

173. GALICA Wincenty: Podhalanie w III Powstaniu Śląskim. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 23–24.

174. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Jerzy Janosik – najślawniejszy harnaś zbójnicki Karpat Zachodnich. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 4 s. 15, ilustr.

175. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Słowacki Harnaś Tomasz Uhorczik. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 22.

176. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Zbójnik w niebo pódzie... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 1, ilustr.
Historia zbójnictwa na Podhalu.

177. JĘDRZEJEWSKI Jerzy: Postanie i funkcjonowanie trasy sztafetowej „Szkoła” Odcinka „Południe”. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 46–48.
Uruchomiona w 1940 r. trasa kuriersko-przerzutowa wiodąca przez Nowy Targ i Jabłonkę do Budapesztu.

178. KADROW Sławomir: Iwanowice, stanowisko Babia Góra. Cz. 1: Rozwój przestrzenny z wczesnego okresu epoki brązu [Red. tomu Jan Machnik]. Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk. Zakład Archeologii Małopolski Kraków 1991 ss. 102, nlb. 68, XLVIII, sum.

179. KANTOR Ryszard: Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 22–25.

180. KANTOR Tadeusz: Orawa w latach 1920–1939. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 51–58.

181. KANTOR Tadeusz: Orawa w latach 1920–1939. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 51–57.

182. KARAMARA Stanisław: Ucieczkę zorganizowali żołnierze od „Ognia”... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 11, ilustr.

Z wzięcia św. Michała w Krakowie.

183. KASPRZYSIAK Ireneusz: W odpowiedzi „Tygodnikowi Podhalańskiemu”. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 14.

Polemika z artykułem: „Ogień” – bohater czy...? (*Tygodnik Podhalański*, nr 45: 1990).

184. KOŚCIELNIAK Stanisław: List do Pana Tadeusza Morawy. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 12 s. 12–13.

W sprawie „Ognia” i jego żołnierzy.

185. KOWALCZYK Julian: O Spisz i Orawę. *Na Spiszu*. Nr 8: 1991 s. 1, 2–3.

186. KOWALCZYK Julian: Pierwszy błogosławiony ze Spisza. Spiszak w Powstaniu Warszawskim. *Na Spiszu*. Nr 3: 1991 s. 2–3.

187. KOWALCZYK Julian: Spisz i Orawa w kampanii wrześniowej 1939 r. *Na Spiszu*. Nr 6: 1991 s. 1, 3–4.

188. KOŹMIŃSKI MACIEJ: Politics. Propaganda and National Awareness in the Polish-Slovak Borderland after the First World War. *Acta Poloniae Historica*. T. 63–64: 1991 s. 149–174.

189. KRZAN Bronisław: Ostatnia droga 10 górali – skazańców z zakopiańskiego Palace – na cmentarz w Krościenku. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 71–80.

190. MADEYSKA Teresa: Sediments of Palaeolithic site – Obłazowa cave (Polish Carpathians). *Bulletin of the Polish Academy of Sciences Earth Sciences*. Vol. 39: 1991 nr 2 s. 173–185, ilustr., wykr.

191. ORAWIEC-LÖFFLEROVA Bronisława: Podhalanin, który zginął w Katyniu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 14, ilustr.

Ppłk Franciszek Orawiec.

192. PAWŁOWSKI Tadeusz: Podhale w Tobruku. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 10, ilustr.

193. POLAKIEWICZ Waclaw: Miecz z Czorsztyna. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 1, 6.

194. PUDZISZ Tadeusz: Odrowążanie. (Na szlaku podhalańskich dziejów). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 14, ilustr.

195. PUKAŃSKI Marian: 3 Maja w Niedzicy. *Na Spiszu*. Nr 2: 1991 s. 4–5.
Pożar w 1895 r.

196. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Pamiątkowe odznaki plebiscytowe. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 5.
Odznaki plebiscytowe z Orawy i Spisza z 1920 r.
197. STRAMA Jan: Kim są oskarżyciele „Ognia”...? *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 14.
198. TISCHNER Józef: W modlitewnej pamięci. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 3.
„Ogień” i jego żołnierze.
199. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Bardzo dawne początki. *Na Spiszu*. Nr 1: 1991 s. 1.
Obecności polskiej na Szpiszu.
200. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Dzieje Spisza w nauczaniu szkolnym (materiał pomocniczy. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej w Pieninach Szczawnica 1991 ss. 8.
Konspekt metodyczny na nauki historii Spisza.
201. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Historia Spisza. Wprowadzenie. *Śpisko Sygnorka*. Nr 2: 1991 s. 1–2.
202. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Jakże wiele mówią stare drogi. *Na Spiszu*. Nr 7: 1991 s. 4–5.
Osadnictwo Zamagurza.
203. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: O protoplastach rodów Berzewicznych i Görgey-ów. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 81–83.
204. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Trzeba pamiętać o Lendaku. *Na Spiszu*. Nr 9: 1991 s. 7–8.
205. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Z odległej przeszłości Jurgowa. *Na Spiszu*. Nr 8: 1991 s. 4–5.
206. TRAJDOS Tadeusz Mikołaj: Szkice z dziejów Zamagurza. Oficyna Podhalańska, „Secesja”. Kraków 1991 s. 38, nlb. 2, mapa.
207. TYSZKIEWICZ Jan: Szlachtowa i Szczawnica przy drodze przemarszu armii rosyjskiej w 1849 r. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 46–52, ilustr.
Polem. Węglarz Barbara: Teodor Lubomirski z Lubowli a sprawa krzyża na Mogile w Szczawnicy. *Prace Pienińskie*. Z. 4: 1992 s. 3–10.
208. WANICKI Andrzej: Kilka zdań o „Ogniu”. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 3 s. 14, ilustr.
209. ZAWILSKI Apoloniusz: Bitwa polskiego września. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 41–47, ilustr.
Pod Wysoką.

2. Źródła

210. ŁUSZCZEK Józef: Ciernista droga. Cz. I. Wybrała i przygotowała do druku Maria Nowak-Kasprzysiakowa. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 10.

Ur. w 1919 w Międzyzyczernem, pow. nowotarski.

Fragm. pamiętników z okresu wojny i zesłania na Syberię.

Toż: Cz. II. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 3 s. 10, ilustr.; Cz. III. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 4 s. 10; Cz. IV. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 5 s. 10; Cz. V. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 14; Cz. VI. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 8 s. 10; Cz. VII. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 9 s. 10; Cz. VIII. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 14; Cz. IX. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 12 s. 10.

211. PILCH Andrzej: Relacja z mojej działalności bojowej w czasie okupacji i społeczno-politycznej po wyzwoleniu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 5, ilustr.

Kurier, przewodnik uchodźców przez granicę słowacką, po wojnie sołtys Orawki.

212. SZEPELAK Władysław: Przesłuchanie. *Podbalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 38–42, ilustr.

Władysław Szepelak ps. „Mały”, „Młody”, partyzant oddziału Wojciecha Bolesława Duszy „Szaroty”.

213. ŚMIECH Alojzy: Jak to się zaczęło... *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 40.

Początek wojny widziany oczami siedemnastolatka z Piekelnika.

V ETNOGRAFIA

1. Prace ogólne i poszczególne zagadnienia

214. DATKO Andrzej: Orawa płótnem stała. *Poznaj swój kraj*. Nr 3(347): 1991 s. 24.

215. JAK RATOWAĆ spuściznę kultury spiskiej?. Mówi Stanisław Michalczyk kurator Zamku Niedzickiego. [Cz. 1]. [Rozm. przepr. Jan Kowalczyk]. *Na Spiszu*. Nr 8: 1991 s. 4.

Toż. [Cz. 2]. *Tamże*. Nr 9: 1991 s. 2.

216. KOWALCZYK Julian: Żelarka i żelarze na Spiszu (Wprowadzenie do większej pracy). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 1,6.

217. RAPORT o stanie kultury i twórczości ludowej na Orawie. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 4–5.

218. SZROMBA-RYSOWA Zofia: Sposób odżywiania wsi podhalańskiej w świadomości jej mieszkańców. Możliwości i cele badawcze. *Etnografia Polska*. T. 35: 1991 z. 2 s. 137–144, sum.

2. Literatura ludowa (teksty)

219. BALARA Michał: Chłop i diabeł. *Na Spiszu*. Nr 2: 1991 s. 6.

220. BALARA Michał: Dziedziny Relów i Hagi. *Na Spiszu*. Nr 3: 1991 s. 6.

221. BALARA Michał: Jak to mondry kowol przewiód bez rozym diabła. *Na Spiszu*. Nr 7: 1991 s. 6.
Przedr. z: M. Balara, *Na Spiszu*, Warszawa 1986.
222. BALARA Michał: Janosik. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 3/4 s. 11–12.
223. BUGAJSKA Zofia: Dwie pieśni. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 16.
224. CZERNIK Stanisław: Jak to weterynarz poszed się lyczyc do doktora. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 12 s. 5.
225. DZIOBOŃ Roman: Gazdówka w mieście. Wstęp. Andrzej Kudasik. Oficyna Podhalańska Kraków 1990.
Rec. Bednarski Tadeusz Zygmunt: „Gazdówka w mieście” Romana Dziobnia. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 2.
226. DZIOBOŃ Roman: Jak nie ostolef juhasem. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 22.
227. FRĄCKIEWICZ Ewa: Jak to ociec Benedykt Piotrowski na wiyrsycku stanon. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 7.
228. FRĄCKIEWICZ-MUSIAŁ Ewa: Dysc. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 13.
229. GAŚIENICA BYRCYN Wojciech: Doł by jo wom syra, ino ni mom noza. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 12.
230. GAŚIENICA BYRCYN Wojciech: Parobski honor. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 12.
231. HODOROWICZ-„SEWCÓW” Franciszek: Miyłośnik przyrody. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 3 s. 16.
232. JAKUBIEC Jędrrek: Boskie przeznacyniy. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 15.
233. SZEPELAK Władysław: Kolynda. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 15.
234. SZEPELAK Władysław: Trzydzieści roków. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 15.
235. ZACHEMSKI Antoni: Mogiłki... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 14.
236. ZACHEMSKI Antoni: O co Cajka z Waloskiem pošli do prawa. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 38.

3. Sztuka ludowa

237. MICHAŁCZUK Stanisław: Obraz sztuki polskiego Spisza. *Śpisko Sygnorka*. Nr 2: 1991 s. 3–4, ilustr.

238. NA SZKLE malowane. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 25–26, ilustr.
O twórczości Stanisława Wyrtele.

239. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Orawscy cieśle. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 66: lipiec – grudzień 1991.

240. ZASŁUŻENI twórcy literatury i sztuki ludowej na Orawie. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 6.

4. Budownictwo

241. PŁONKA Jan: Ratujmy gniazda nasze. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 4 s. 6.
Budownictwo regionalne na Podtatrzu.

5. Muzyka, taniec, instrumenty

242. HALICKI Eugeniusz: Zapomniane tańce Podhala. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 23–24.

243. STOCH Andrzej: Zespoły regionalne – uwag kilka. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 16, ilustr.

6. Obrzędy, zwyczaje

244. KOWALCZYK Julian: Boże Narodzenie dawniej. *Na Spiszu*. Nr 9: 1991 s. 1, 5–6.

245. KOWALCZYK Julian: Stawianie „mai” na Spiszu. *Na Spiszu*. Nr 2: 1991 s. 6.

246. KOWALCZYK Julian: Wesele u Cyganów na Spiszu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 4 s. 12.

247. OPOWIEŚĆ wigilijna starego górala. Zapisał Bogdan Weron. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 3/4 s. 1, 16.

248. PLUCIŃSKI Jan: Ze wspomnień Spisaka. 26 lipca – św. Anny. *Na Spiszu*. Nr 4: 1991 s. 6.

249. PLUCIŃSKI Jan: Ze wspomnień Spisaka: 8 września – Matka Bosko Siywno (Narodzenie NMP); 29 września – św. Michał. *Na Spiszu*. Nr 6: 1991 s. 6.

250. PUKAŃSKI [Ryszard] Marian: Jeszcze o ogrywaniu mai. *Na Spiszu*. Nr 5: 1991 s. 2.

251. REMISZEWSKI Ryszard [Marian]: Oplątek spiski. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 3 s. 2.

252. ROJ-KOZŁOWSKA Helena: Obrzędy i wierzenia doroczne ze Skalnego Podhala. Grudzień. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 12 s. 6–7, ilustr.

7. Imprezy regionalne

253. BOGUĆKA Aleksandra: Orawskie kołędowanie. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 12.
VII Przegląd Kołędniczy na Orawie, 13 i 20 stycznia 1991 r.
254. BOGUĆKA Aleksandra: VII Przegląd Kołędniczy na Orawie 13 i 20 I 1991. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 71–73, ilustr.
255. BUGAJSKA Zofia: VII „Babiogórska Jesień” w Zawoi. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 4, ilustr.
20–22 września 1991 r.
256. BW: Lato Pienińskie. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 3.4 s. 15.
Impreza folklorystyczna w Szczawnicy.
257. CŹWIŻEWICZ Zbigniew: XIX „Góralski Karnawał” w Bukowinie Tatrzańskiej. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 48–50.
7–10.02.1991 r.
258. JAZOWSKI Andrzej: Udany Festiwal. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 11.
VIII Folklorystyczny Przegląd Zespołów i Kapel Ludowych w Chicago, 10–11 listopada 1990.
259. JAZOWSKI Andrzej: Wystawa prac literackich, naukowych i artystycznych Orawian w Chicago.
Podczas VIII Folklorystycznego Przeglądu Zespołów i Kapel Ludowych pt. „Na Góralską nutę”, Chicago, 10–11.11.1990 r.
260. KOWALCZYK Julian: Zwyki spiskie 1991. *Na Spiszu*. Nr 1: 1991 s. 4.
I Zwyki Spiskie, Niedzica, 10.02.1991 r.
261. KUDASIK Andrzej: Ej, muzyka, muzyka... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 2.
XVI Konkurs Muzyk Podhalańskich, 4–5 maja 1991 r. w Nowym Targu.
262. PLUCIŃSKA-PIKSA Jadwiga: „Dni Spiskie”. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 3.
Łapsze Niżne, 21–23 września 1991 r.
263. RYDEL Leon: „Babiogórska Jesień”. Zawoja '90. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 11.
264. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Piękne dni na Spiszu. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 10–11.
„Opłatek” Związku Polskiego Spisza, Łapsze Niżne, 3.02.1991; Spiskie Zwyki, Niedzica, 10.02.1991 r.
265. WAŁACH Stanisław: Wieczór poezji gwarowej w Lipnicy Wielkiej. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 54–55.
W ramach XVII Święta Pasterskiego na Orawie, 29.06.1991 r.

266. WANICZKOWA Maria: O „Śpiskich Zwykach”. *Śpisko Sygnorka*. Nr 2: 1991 s. 6–7.

„Śpiskie Zwyki”, Niedzica, 10.02.1991 r.

8. Stroje

267. B.S.: Przykład do naśladowania. Fundacja strojów w Kacwinie. *Na Spiszu*. Nr 7: 1991 s. 5.

Stroje spiskie.

VI ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

1. Prace ogólne. Inwestycje

268. CUDZICH Robert: W Dursztynie zmiany. *Na Spiszu*. Nr 2: 1991 s. 1–2.

2. Geografia gospodarcza

269. PUKAŃSKI M[arian]: Restauracja „Spiska” w Łąpszach Niżnych. *Na Spiszu*. Nr 6: 1991 s. 2.

Repl. Kępa Stanisław: W odpowiedzi p. Marianowi Pukańskiemu. *Na Spiszu*. Nr 7: 1991 s. 3.

3. Planowanie przestrzenne. Urbanistyka

270. REJMER Krzysztof: Problemy urbanizacji Zamagurza. *Śpisko Sygnorka*. Nr 2: 1991 s. 7–9, ilustr.

4. Budownictwo

271. MORAWSKA Irena: Tylko góral. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 2 s. 1, 8. Przedr. z: „Gazeta Wyborcza” nr 153, 3.07.1991.

Górale na warszawskich budowach.

5. Energetyka

272. LIBERAK Adama: Geotermia na Podhalu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 15.

273. PUDZISZ Tadeusz: Ciepłe wody – szansą dla Podhala. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 2.

274. SOKOŁOWSKA Józefa, Sokołowski Julian: Ważniejsze informacje o wynikach badań geotermalnych na Podhalu. *Technika Poszukiwań Geologicznych*. R. 30: 1991 z.1/2 s. 15–20, ilustr., tab., wykry., mapa, sum, Rez.

6. Gospodarstwo wiejskie

a) Rolnictwo

275. AHAMMER Ulrich: Polscy rolnicy przed trudnymi decyzjami: partnerstwo

przynosi pomoc w samopomocy. Tłum. Bogusław Gielas. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 12.

Partnerstwo rolników austriackich i podhalańskich.

276. BĘTKOWSKI Maciej: Austriacy rolnicy na Podhalu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 7, ilustr.

277. GIELS Bogusław: Jeszcze o współpracy polsko-austriackiej na Podhalu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 3 s. 15.

278. HABER Wendelin: Scalenie czy melioracja kompleksowa? *Na Spiszu*. Nr 4: 1991 s. 3.

279. KOWALCZYK Emil: Jubileusz SKR w Jabłonce. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 70–71.

280. PUKAŃSKI Marian: Trochę o rolnictwie. *Śpisko Sygnorka*. Nr 1: 1991 s. 2. Na Spiszu.

b) Gleboznawstwo

281. MIECHÓWKA Anna, Dziurzyńska Anna: Odporność gleb Podhala na antropogeniczną degradację. *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. 1990 [druk.: 1991] z. 32 s. 43–51, tab., wykr., sum., Rez.

282. PANEK Ewa: Wstępne badania nad zawartością wybranych metali ciężkich (Zn, Cu, Pb i Cd) w podłożu skalnym i glebie na obszarze zlewni Białego Dunajca na Podhalu. *Technika Poszukiwań Geologicznych*. R. 30: 1991 z. 1/2 s. 51–56, tab., mapa, sum., Rez.

8. Komunikacja. Transport. Łączność

283. BUDZ Jan: Droga połączyła wieś. *Na Spiszu*. Nr 4: 1991 s. 2, 2–3. Czarna Góra.

284. CHALICKI Eugeniusz: Galicyjskie drogi żelazne. Cz. II. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 5.

Początki kolei w Chabówce, Nowym Targu, Zakopanem, Czarnym Dunajcu.

285. SUŁKOWSKI Z.: Linia „suchogórska”. Cz. I. *Parowozik*. Nr 4: 1991 s. 8–9.

286. WITKOWSKI Józef: Z historii budowy kolei linowej na Palenicę w Szczawnicy. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 61–63, ilustr.

9. Gospodarka wodna. Hydrotechnika

287. MIDOWICZ Władysław: O zaporze czorsztyńskiej inaczej. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 11: 1991 s. 5–6.

288. NOWICKI M.: Nie ma alternatywy. „Środowisko i Życie” dodatek do *Życia Gospodarczego*. Nr 8: 1991 s. I.
Budowa zapory w Czorsztynie.

289. TRĘBALA Bogumił: O bardziej kompleksowe spojrzenie na Czorsztyn. *Aura*. 1991 nr 11–12, ilustr., sum.

VII ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE

1. Prace ogólne

290. GROMADA Tadeusz: Polonia i postkomunistyczna Polska. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 2 s. 1, 8.

291. KOWALCZYK Ryszard: Wizja przyszłości łapszańskiej młodzieży. *Śpisko Sygnorka*. Nr 1: 1991 s. 1–2.

292. ORZECZOWSKA-KOWALSKA Kazimiera, Kowalski Roman: Próba wyodrębnienia wybranych elementów składu i otoczenia terytorialnego systemu społecznego Polskiego Spisza. *Folia Turistica*. 1991 nr 2 s. 105–121, tab. sum.

2. Partie polityczne. Wybory

293. WERON Bogdan: Sukces wyborczy Związku Podhalan. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 3/4 s. 2.
W wyborach do Sejmu

294. WYBORY do Sejmu i Senatu RP – 27 X 1991 r. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 44–45.

3. Organizacje

a) Związek Podhalan

295. GAŚIENICA MAKOWSKI Andrzej: Związek Podhalan w obecnej sytuacji społeczno-politycznej. Referat wygłoszony na poszerzonym zebraniu Zarządu Głównego ZP w Ludźmierzu 18 listopada 1990 roku. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 1, 3.

296. JANIK Henryk: Podhalanie w USA. List z Chicago. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 15.

297. JANIK Henryk: Wiadomości zza Oceanu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 16.
Z życia górali w USA.

298. JANIK Henryk: Z kroniki Związku Podhalan w Ameryce. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 9, ilustr.

299. KASINIĄK-BACHLEDA Aniela: Drugie Koło... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 12 s. 3. Związek Podhalan we Wróblówce i w Chicago.

300. KASPRZYŚIAK Ireneusz: Chór Padalców w roli Kóbr? *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 3, ilustr.

Członkowie Związku Podhalan kandydujący w wyborach do Sejmu i Senatu.

301. KEDROŃ Janina G.: Po przyjeździe do Rzeczypospolitej... *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 1 s. 2, 8.

302. KRONIKA Związku Podhalan (1.01.1991 – 30.06.1991). *Podhalanka*. R. 10: 1991 Nr 23 s. 55–59, ilustr.

303. KRONIKA Związku Podhalan (1.07.1991 – 31.12.1991). *Podhalanka*. R. 10: 1991 Nr 24 s. 52–55, ilustr.

304. KRUPA Stanisław: Przed XXX rocznicą Oddziału Związku Podhalan w Ludźmierzu. *Podhalanka*. R. 10: 1991 Nr 24 s. 3–8, ilustr.

305. KRUPA Stanisław: Refleksje przed XXXVII Zjazdem Podhalan. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 16.

306. KSIĄDZ biskup Jan Szkołodź w Chicago. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 32.

307. LACH J.S.: Spod Jarmuty. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 4, ilustr. Nowa siedziba Oddziału Pienińskiego Związku Podhalan w Szczawnicy.

308. POŻYTECZNE inicjatywy Orawskiego Oddziału Podhalan. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 24, ilustr.

309. PUDZISZ Tadeusz: Akademicki Związek Podhalan. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 13.

310. STOCH Andrzej: Młodzież ze Związku Podhalan w Niemczech. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 2.

311. Z KRONIKI imprez Z[wiązku] P[odhalan] P[ółnocnej] A[meryki]. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 1 s. 6.

Msza Święta Podhalańska w Chicago, Bankiet 40-lecia Koła Czarny Dunajec, Przegląd zespołów kołędniczych, Konkurs koszyków wielkanocnych.

b) Związek Polskiego Spisza

312. KRONIKA bieżących wydarzeń – 1990 r. Opr. J. Kowalczyk. *Śpisko Sygnorka*. Nr 1: 1991 s. 2.

313. TRAJDOS Tadeusz M.: Do czego dążymy. *Śpisko Sygnorka*. Nr 1: 1991 s. 1. Związek Polskiego Spisza.

314. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Na Spiszu. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 7: 1991 s. 9.

315. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Nasze godło. *Na Spiszu*. Nr 3: 1991 s. 6.
Odznaka Związku Polskiego Spisza.

c) Towarzystwo Przyjaciół Orawy

316. BURCHARD Kazimierz: Plan Pracy Towarzystwa Przyjaciół Orawy – Oddział Radom na 1991 r. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 73.

317. PAŃCZYSZYN Andrzej: Z działalności Kręgu Przyjaciół Orawy. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 12 s. 16.

318. WATYKAN – Towarzystwo Przyjaciół Orawy 1990. Oprac. Leon Rydel. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 44–45, ilustr.

319. Z DZIAŁALNOŚCI Towarzystwa Przyjaciół Orawy – Kalendarium. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 50–52.

d) Inne

320. BOROŃ Piotr: Sprawozdanie z działalności Ośrodka KTG ZG PTTK na Markowych Szczawinach. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 25–26, ilustr.

321. KABAT Krzysztof: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie – wczoraj i dziś. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 25–26.

322. KAPŁON Jerzy: Ośrodek Dokumentacji Turystyki Górskiej w Krakowie. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 10–11, ilustr.

323. KOCHAŃSKI Tadeusz: Ośrodek KTG ZG PTTK na Turbaczu w Gorcach. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 7–8, ilustr.

324. MOSKAŁA Edward: 25 lat w służbie górskiej kultury. Komisja Turystyki Górskiej, Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej przy KTG ZG PTTK, *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 7–23.

325. OSTROWSKI Maciej: Kapliczka Matki Bożej Królowej Babiej Góry. Wotum ratowników Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 78–82.

326. POROŃ Piotr: Sprawozdanie z działalności Ośrodka KTG ZG PTTK na Markowych Szczawinach w 1990 r. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 25–26, ilustr.

327. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Jak powstało Towarzystwo Tatrzańskie w Pieninach. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 20–21, ilustr.
328. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Krótko o Ośrodku KTG w Pieninach. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 8–9, ilustr.
329. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Prapoczątki Towarzystwa Tatrzańskiego w Pieninach. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 5, ilustr.
330. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Prapoczątki Towarzystwa Tatrzańskiego w Pieninach. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 39–45, ilustr.
331. SKŁAD Osobowy Rady Naukowo-Programowej i zespołów badawczych Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK na Babiej Górze. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 24.
332. STASZKIEWICZ Krzysztof: LXVI Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 2–12, ilustr.
333. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Towarzystwo Karpackie na Orawie. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 7: 1991 s. 2–3.

4. Uroczystości i obchody

334. BORONŃ Piotr: Informacje: Oplatek Rady. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 64: Zima 1990/1991.
335. DNI Spisza. *Na Spiszu*. Nr 7: 1991 s. 1.
Niedzica, 21–23.09.1991 r.
336. JUCHAS Tadeusz: Uroczystość 10-lecia Kaplicy i Ludźmierskiej Odpustów w Munster, Indiana – USA 18.08.1991. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 12–13.
337. KANTOR Ryszard: Leonowi Rydlowi na 80-lecie. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 41–42.
338. KOWALCZYK Julian: Była taka uroczystość. *Z Dziejów Pienin*. Informator. Zima 1990/1991.
339. KRZAN Bronisław: Pomnik Pamięci Narodowej na krościeńskim cmentarzu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 7, ilustr.
340. ŁUKASZ Zofia: Kremasowanie świętują. *Na Spiszu*. Nr 9: 1991 s. 1–2.
Święto Niepodległości.
341. MATUSZCZYK Andrzej: Mały jubileusz w Pieninach. *Z Dziejów Pienin*. Informator. Zima 1990/1991.

342. MORAWSKA Irena: Patriotyczne uroczystości w Rabie Wyżnej. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 2 s. 5, 8.
Odświeżenie pomnika i tablicy upamiętniających żołnierzy AK.
343. OKRĘGLAK-CZARNIECKA Krystyna: 5. Pułk Strzelców Podhalańskich przybrał imię gen. Andrzeja Galicy. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 12 s. 2.
344. OSTROWSKI Maciej: Dzień Ratownika na Babiej Górze. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 66: Lipiec – Grudzień 1991 s. 1.
345. PILARCZYK Władysław: 70-lecie ustalenia południowej granicy Polski – powrotu części Orawy i Spisza do Macierzy. *Śpisko Sygnorka*. Nr 2: 1991 s. 10–11.
346. PILARCZYK Władysław: 70-lecie ustalenia południowej granicy Polski – przyłączenie części Orawy i Spisza do Macierzy. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 15–21, ilustr.
347. REINFUSS Roman: O przedwojennych Świętach Gór i Zjazdach Górskich. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 18, ilustr.
348. STRAŻACKIE zawody w Niedzicy. *Na Spiszu*. Nr 8: 1991 s. 6.
20.10.1991 r.
349. TISCHNER Józef: Homilia ks. prof. dr hab. ... wygłoszona w niedzielę 21 października 1990 r. na uroczystości 70-lecia przyłączenia Orawy i Spisza do Polski. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 12–15, ilustr.
350. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Święto 11 Listopada 1990 roku na Spiszu. *Śpisko Sygnorka*. Nr 2: 1991 s. 12–13.
351. W X ROCZNICĘ Zjazdu Organizacyjnego NSZZR „Solidarność Wiejska Podhala, Spisza i Orawy”. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 52, ilustr.

5. Problemy narodowościowe

352. B.S.: Gdzie byli zainteresowani. *Na Spiszu*. Nr 7: 1991 s. 1.
Spotkanie w Nowym Targu poświęcone sprawom edukacji mniejszości narodowych.
353. BUDZ Jan: Głos świadka: Dość kłamstw. *Na Spiszu*. Nr 9: 1991 s. 1, 4–5.
W sprawie antypolskiego spotkania w Czarnej Górze 30.06.1991 r.
354. DZIUBEK Alojzy: Co my za jedni? *Orawa*. Nr 15–16: 1991 s. 35–37.
355. HANIACZYK Andrzej: Skandal na Spiszu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 4.
Przedr.: *Na Spiszu*. Nr 5: 1991.
Kwestia rzekomej przynależności gwary spiskiej i orawskiej do języka słowackiego.
356. HANIACZYK Andrzej: Skandal na Spiszu. *Na Spiszu*. Nr 5: 1991 s. 1–2, 4.
Sprawa przynależności etnicznej Spisza do Słowacji.

357. KANTOR Ryszard: Kilka uwag o sytuacji mniejszości narodowych w Polsce a szczególnie o finansowaniu ich organizacji kulturalnych. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 25–27.
358. [KANTOR Ryszard]: „Nowe” w działalności Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 28.
359. KOVALEČIK Vlastimil: Zamagurie. Šport Bratislava 1981.
Polem. Rejmer Krzysztof: „Zamagurie”. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 4.
360. KRAWONTKA Andrzej: Czyżby przyłączono nas do Słowacji? *Z Dziejów Pienin*. Informator. Wiosna – Lato 1991.
361. KRZAN Bronisław: Na granicy polsko-słowackiej „idzie nowe”. *Z Dziejów Pienin*. Informator. Wiosna – Lato 1991.
362. LUBOŃSKI Paweł: Powiem ci, kim jesteś. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 13: 1991 s. 4–5.
Kwestia przynależności Orawy i Spisza do Słowacji.
363. MIDOWICZ Władysław: W kontynuowanej dyskusji o polskim Spiszu, Orawie i Zaolziu. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 14: 1991 s. 6–7.
364. MIDOWICZ Władysław: Jak to na spiskim Zamagórze bywało. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 12: 1991 s. 3–4.
Kwestia przynależności Orawy i Spisza do Słowacji.
365. MIDOWICZ Władysław: Jeszcze o Zamagórze i reszcie. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 13: 1991 s. 12–13.
Kwestia przynależności Orawy i Spisza do Słowacji.
366. MIDOWICZ Władysław: Słowacka „Prawda”. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 14: 1991 s. 7–8.
Dot. informacji w gazecie słowackiej o religijnej dyskryminacji Słowaków w Polsce.
367. ORLOF Ewa: Jeszcze raz o trudnych problemach pogranicza. *Prace Pienińskie*. Z. 3: 1991 s. 73–76.
368. OŚWIADCZENIE [Zarządu Głównego Związku Polskiego Spisza]. *Na Spiszu*. Nr 7: 1991 s. 1–2.
W sprawie kwestionowania przez Słowaków polskości gwar Spisza.
369. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Spór bez końca. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 13: 1991 s. 14–15.
Kwestia przynależności Orawy i Spisza do Słowacji.
370. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Czy wolno zapomnieć? O górnym Spiszu „po drugiej stronie”. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 8–9, ilustr.

371. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Skandal na Spiszu. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 11.

Wiec w Czarnej Górze zorganizowany prze Towarzystwo Kulturalne Czechów i Słowaków w Polsce, 30.06.1991.

VIII ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

1. Administracja

372. PUDZISZ Tadeusz: Nowe akcenty podhalańskie na planie Krakowa. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 2.

2. Samorząd terytorialny

373. BALARA Michał: Administracja gminna na Spiszu. *Z Dziejów Pienin*. Informator. Wiosna – Lato 1991.
Lata 1934–1979.

374. DIARIUSZ samorządowy. Oprac. [Antoni Wontarczyk]. *Fujok Babiogórski*. R. 1: 1991 nr 1 s. [1–2].
Gmina Jabłonka.

375. EK: Orawa ma nową gminę. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 2.
W Lipnicy Wielkiej.

376. IGRAR Franciszek: Czy nasza gmina będzie podobna do austriackiej? *Na Spiszu*. Nr 3: 1991 s. 1, 3, 4–5.
Gmina Łapsze Niżne.

377. KASPRZYSIAK Ireneusz: Wybierzcie sobie senatorów. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 6.
Na marginesie wyborów do Sejmu i Senatu.

378. KOWALCZYK Julian: Spiszacy w Austrii. *Na Spiszu*. Nr 1: 1991 s. 1.
Szkolenie wójtów i pracowników Zarządów i Rad Gmin regionu nowotarskiego.

379. NOWY sołtys w Łapszach Wyżnych. *Na Spiszu*. Nr 5: 1991 s. 6.
Andrzej Skorupka.

380. POSIEDZENIE Rady Gminy Łapsze Niżne. *Na Spiszu*. Nr 5: 1991 s. 1, 3.
Toż. *Tamże*. Nr 6: 1991 s. 5.

381. ROZMOWA z wójtem gminy Łapsze Niżne Wendelinem Haberem. Rozm. przepr. Mieczysław Rynkiewicz. *Na Spiszu*. Nr 1: 1991 s. 1–3.
Toż. Dokończenie. *Tamże*. Nr 2: 1991 s. 1, 4.

382. ROZMOWA z wójtem Gminy Nowy Targ Janem Smarduchem. Rozm. przepr. Marian Pukański. *Na Spiszu*. Nr 5: 1991 s. 1, 3

383. RYNKIEWICZ Mieczysław: Panowie, policzcie jeszcze raz. *Na Spiszu*. Nr 9: 1991 s. 2, tab.

Wyniki uzyskane w wyborach do Sejmu przez Wyborczy Blok Mniejszości.

384. RYNKIEWICZ Mieczysław: Wyniki wyborów do parlamentu w gminie Łapsze Niżne. *Na Spiszu*. Nr 8: 1991 s. 1–2, tab..

385. UCHWAŁA I Sejmiku Ziemi Orawskiej w Jabłonce. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 19.

IX SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO. UZDROWISKA. RATOWNICTWO

386. IGLAR Franciszek: Budowa ośrodka zdrowia we Frydmanie. Nadzieja i rzeczywistość. *Na Spiszu*. Nr 2: 1991 s. 1, 5–6.

387. JANIA Hanna: Epilog historii Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa 1944–1945 Czarny Dunajec 1945 Gdańsk. [W:] Pochylone nad człowiekiem. Z dziejów Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa 1921–1945. Kom. red. Maria Barbara Jezierska [i in.]. Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 1991 ss. 401, nlb. 3, sum.

388. PUKAŃSKI Marian: Gabinet dentystyczny w Niedzicy. *Na Spiszu*. Nr 5: 1991 s. 6.

X KULTURA. NAUKA. OŚWIATA

1. Zagadnienia ogólne

389. MOSKAŁA Edward: 25 lat w służbie górskiej kultury. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 2–4.

390. PARUSEL Jerzy Bolesław: Badania naukowe pracowników Muzeum Przyrodniczego Babiogórskiego Parku Narodowego w latach 1957–1987. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 70–75, wykr.

391. PIERÓG Józef: W kulturze ogromne dziedzictwo. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 13–18.

2. Szkolnictwo średnie i podstawowe

392. IGLAR Franciszek: Jaka będziesz szkoła? *Na Spiszu*. Nr 7: 1991 s. 3

393. J.B.: Brawo uczniowie z Czarnej Góry. *Na Spiszu*. Nr 8: 1991 s. 1.
Nauka jęz. angielskiego.

394. JABŁOŃSKI Pius: Szkolnictwo słowackie na Orawie. Wstęp Leon Rydel. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 8–9, ilustr.

395. JAKA jesteś szkołą? *Na Spiszu*. Nr 3: 1991 s. 3, 5.
Sprawa szkoły w Łapszach Niżnych.
396. JAZOWSKI Andrzej: 40-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 3/4 s. 5.
397. KOWALCZYK Emil: Państwowa Szkoła Zawodowa Spisko-Orawska. *Prace Babiogórskie*. T. 8: 1987–1990 [druk.: 1991] s. 70.
398. KOWALCZYK Julian: Nowa szkoła w Kacwinie. *Na Spiszu*. Nr 5: 1991 s. 1, 6.
399. ŁUKASZ Zofia: 40-lecie Liceum. *Na Spiszu*. Nr 9: 1991 s. 2–3.
W Jabłonce.
400. PIERÓG Józef: Doniosły jubileusz. *Fujok Babiogórski*. R. 1: 1991 nr 1 s. [4].
40-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce.
401. PIERÓG Józef: Szkolny dzwonek wzywa. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 27–28, ilustr.
40-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce.
402. PRZESZŁOŚĆ i terażniejszość Gimnazjum-Liceum im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 12–15, ilustr.
403. ŚWIĘTY Maria: Szkoły w gminie Łapsze Niżne. *Na Spiszu*. Nr 6: 1991 s. 2.
404. [TRZYDZIEŚCI] 30 LAT Szkoły Rolniczej w Niedzicy. Z dyr. szkoły Anną Dunajczan rozmawia Marian Pukański. *Na Spiszu*. Nr 9: 1991 s. 1.
405. Z DZIEJÓW internatu [liceum] Ogólnokształcącego w Jabłonce. Oprac. Adam Matyja. *Orawa*. Nr 15–16: 1991 s. 27–29, ilustr.
406. Z DZIEJÓW Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce. Oprac. Andrzej Ma-deja, Józef Pieróg. *Orawa*. Nr 15–16: 1991 s. 3–26, ilustr., tab.

3. Praca kulturalno-oświatowa

407. BŁAZOSZEK Elżbieta: Kultura w Łapszach Niżnych. *Na Spiszu*. Nr 1: 1991 s. 2.
Plan pracy Wiejskiego Domu Kultury.
408. KANIA Jerzy: Pazdury. *Inspiracje*. 1991 nr 7 s. 16–17, ilustr.
Gminny Ośrodek Kultury w Czarnym Dunajcu.
409. KONSTANTY Marcin: W Krakowie powstała Fundacja im. Włodzimierza Tetmajera. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 3.
410. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Czas nadziei na Spiszu. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 5 s. 11.
Życie kulturalne i oświata na Spiszu.

411. WANICZEK Maria: Co dalej kulturo. GOK w Miedzicy. *Na Spiszu*. Nr 2: 1991 s. 2.

4. Muzea i wystawy

412. BOROŃ Piotr: Informacje: Muzeum. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 64: Zima 1990/1991.

413. KOWALIK Tomasz: Przewodnik po muzeach i izbach regionalnych. *Z Dziejów Pienin*. Informator. Zima 1990/1991.

414. PUDZISZ Tadeusz: Góralskie skarby. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 3 s. 16. W Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

415. PUDZISZ Tadeusz: Wystawa góralska w Krakowie. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 16.

Zabytki Podatrza w fotografii, modelu, poezji, zbiorach etnograficznych Mariana Matusiaka, grudzień 1990.

416. [REMISZEWSKI Ryszard Marian]: Przegrana granica. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 28–29.

Wystawa w Muzeum Miejskim w Zabrze.

5. Radio i telewizja

417. KOWALCZYK Anna: Telewizja z Warszawy coraz bliżej. *Na Spiszu*. Nr 6: 1991 s. 1.

Stacja retransmisyjna na Górze Grandeus w Łapszach Wyżnych.

6. Kultura fizyczna. Sport

418. „Q”: Historia zimy babiogórskiej. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 66: Lipiec – Grudzień 1991 s. 1–2.

Narciarstwo na Babiej Górze.

XII JEZYKOZNAWSTWO

419. BUDZISZEWSKA Wanda: Spiskie słownictwo kościelne. [W:] Materiały z sesji naukowej dla uczczenia 1100 rocznicy śmierci św. Metodęgo zorganizowanej przez Zakład Języków Słowiańskich Uniwersytetu Gdańskiego i Instytut Słowianoznawstwa PAN. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego Gdańsk 1988 [druk.: 1991] ss. 195, rės. Zesz. Nauk. Wydz. Humanist. Sławistyka. Nr 5.

420. [KUCAŁA Marian]: Gwara podhalańska. [W:] Encyklopedia wiedzy o języku polskim. Pod red. Stanisława Urbańczyka. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991 s. 118–109.

421. [KUCAŁA Marian]: Gwary orawskie. [W:] Encyklopedia wiedzy o języku polskim. Pod red. Stanisława Urbańczyka. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991 s. 114.

422. [KUCAŁA Marian]: Gwary spiskie. [W:] Encyklopedia wiedzy o języku polskim. Pod red. Stanisława Urbańczyka. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991 s. 115.

423. KUDASIK Andrzej: Gwara nowotarska. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 21–22.

424. OWALICKI Tomasz: Studia orawskie. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 27–28.

XIII LITERATURA PIĘKNA

1. Historia literatury i krytyka literacka

425. BRZOZOWSKA-KRAJKA Anna: Komponenty więzi wewnątrzgrupowej w świetle współczesnej ludowej poezji podhalańskiej. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*. Sectio FF: Philologiae. Vol. 5: 1987 [druk.: 1990] s. 213–230, Rez.

426. BRZOZOWSKA-KRAJKA Anna: Poezja – szczególną formą modlitwy. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 12 s. 1, 6.
Współczesna poezja podhalańska.

427. CUDZE chwalicie...” *Na Spiszu*. Nr 8: 1991 s. 1.
Barbara Paluch, poetka.

428. GAŠPARIKOVA V.: Jánošík. Obraz zbojníka v národnej kultúre. Bratislava 1988.
Rec. Smolińska Teresa, *Literatura Ludowa*. R. 34 [35]: 1991 nr 1/6 s. 81–84.

429. KUDASIK Andrzej: Echa tamtych lat (O twórczości Jadwigi Apostoła Stanisławskiej). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 1, 6, ilustr.

430. WERON Bogdan: Tatrzańskie kurniawy w literaturze. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 3/4 s. 13.

431. WNUK Włodzimierz: Podhalańskie homilie ks. Józefa Tischnera. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 17–21, ilustr.

432. WNUK Włodzimierz: Powstańcze wiersze Feliksa Gwizdza. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 2, ilustr.

2. Teksty

433. ALEKSANDER Krystyna: Łą Kingi zakwita. Wstęp. Remiszewski Ryszard M[arian]. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach Szczawnica 1991.

434. BOROWY Piotr: Złote myśli... *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 37–38, ilustr.

435. GWIŹDŹ Feliks: Manewry. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 12 s. 14–15.
436. KOWALCZYK Emil: Napij się orawskiego ciepła. Wyboru dokonał oraz posł. opatrzył Ryszard M[arian]. Remiszewski, ilustr. Artura Stachowskiego i Ryszarda Kuliga. Oficyna Podhalańska, Kraków 1991 s. 107, nlb. 1, ilustr.
Rec. Pieróg Józef: Wiersze o polskiej Orawie. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 3.
437. MIKA Emil: Pieśni orawskie. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Orawy Kraków 1991 ss. 76.
Rec. Kantor Ryszard: „Pieśni orawskie” Emila Miki. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 16, ilustr.; Tenże. Pieśni orawskie Emila Miki. *Orawa*. Nr 17–18: 1992 s. 15–17, ilustr.; Rydel Leon: Pieśni orawskie Emila Miki. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 65: Styczeń – Czerwiec 1991 s. 1.
438. SZOPIŃSKI Baltazar: Z góralami na Podole. Oprac. Bożena Furtak. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 14–15, ilustr.
Opowiadanie B. Szopińskiego, ur. w 1846 w Nowym Targu.
439. WERON Bogdan: Zaproszenie. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 1 s. 5, 7.
440. ZACHEMSKI Antoni: Orły na warcie. Posłowie Zofia Stojakowska-Staich. Oficyna Podhalańska Kraków 1991.
Rec. Weron Bogdan: Góralskie perły. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 3/4 s. 7.

XIV SZTUKA

1. Architektura. Zabytki architektoniczne

441. KOTT Franciszek: Coby świynty Jon trwoł wiecznie. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 33–34, ilustr.
Kościół w Orawce z 1650 r.
442. KRZAN Bronisław: Tam, gdzie Święta płakała... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 15, ilustr.
Kaplica bł. Kingi w Krościenku.
443. MIKULEC Jerzy: Architektura podhalańska za Oceanem. Cz. I. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 16.
Toż. Cz. II. *Tamże*. R. 2: 1991 nr 12 s. 11, ilustr.
444. MIKULEC Jerzy: Podhalańskie pazdury w Górach Skalistych. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 44: 1991 No 1 s. 1.
445. [REMISZEWSKI Ryszard Marian]: Kirkut uratowany *Z Dziejów Pienin*. Informator. Zima 1991.
W Niedzicy
446. SKORUPA Andrzej: Kościół w Niedzicy. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 23 s. 18–21, ilustr.

447. SKORUPA Andrzej: Kościół we Frydmanie. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 31–34, ilustr.

2. Sztuka sakralna

448. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Święta Anna jak świecący cukierek. *Podhalanka*. R. 10: 1991 nr 24 s. 45.

Przydrożna figura św. Anny spod Kuligowego Wierchu.

3. Teatr. Opera

449. KOLECKI Jerzy: Każdy jubileusz jest przypomnieniem zdarzeń i ludzi... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 16.

Państwowy Teatr Lalek „Rabcio” w Rabce.

450. KOMOROWSKA Małgorzata: Opera góralska „Jadwisia spod regli”. *Ruch Muzyczny*. R. 35:1991 nr 23 s. 5, ilustr.

J. Reimschüssela, wystawiona przez zespoły folklorystyczne z Podhala.

451. STOJOWSKA Dorota: Można by go nazwać Teatrem imienia Pani Stanisławy Rączko... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 15.

Państwowy Teatr Lalek „Rabcio” z Rabki.

4. Muzyka

452. RYDEL Leon: „Suita Orawska” Włodzimierza Poźniaka – prawykonanie. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 12 s. 15.

453. RYDEL Leon: Uzupełnienie do artykułu „Muzyka ziemi podhalańskiej Józefa Edmunda Titzta” („Hale i Dziedziny” nr 4). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 16.

XV KOŚCIÓŁ. RELIGIA. FILOZOFIA

454. BUKOWSKI Kazimierz: „Gaździna Podhala” – Matka Boska Ludźmierska. Wydawnictwo Calvarianum Kalwaria Zebrzydowska 1991.

455. FLACH Jolanta: Orawa z papieżem Janem Pawłem II. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 42–44, ilustr.

456. KAMOCCI Janusz: Partyzancka kaplica. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 6, ilustr.

Pod Turbaczem.

457. LEJA Maria: Gdzie wypoczywał Prymas Tysiąclecia... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 3.

Czerwienne-Bachledówka.

458. ORAWSKIE Kalendarium Karola Wojtyły. *Ziemia Orawska*. Wiosna – Lato – Jesień – Zima 1991 s. 21–23, ilustr.

459. PO OBU STRONACH Babiej Góry z papieżem Janem Pawłem II. Oprac. Leon Rydel. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 2 s. 8–9, ilustr.
460. PUDZISZ Tadeusz: Odpust w Ludźmierzu (na Matkę Boską Zielną). *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 9 s. 3, ilustr.
461. RYDEL Leon: Adoracja ziółka. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 49–50. Zubrzyca Dolna, 20.01.1990 r.
462. RYDEL Leon: Bliżej do Pana Boga. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 2. Nowy Kościół w Zimnej Dziurze.
463. SKORUPA Andrzej: Bożogrobcy w Łapszachs Niżnych. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 11, ilustr.
464. STAICH Tadeusz: Granica wiary koralowej. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 1 s. 9, ilustr. Kościół w Groniu.
465. STASZKIEWICZ Krzysztof: Nowa parafia na Orawie. *Orawa*. Nr 9–14: 1991 s. 45–49. W Zubrzycy Dolnej.
466. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Pielgrzymka Spiszaków do Matki Boskiej Ludźmierskiej. *Na Spiszu*. Nr 1: 1991 s. 2.
467. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Odpust we Frydmanie. *Na Spiszu*. Nr 2: 1991 s. 5.
468. TRUTY Kazimierz: Na chwałę Pani Jasnogórskiej. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 5, ilustr. Nowy kościół w Czerwiennem na Bachledówce.
469. WNUK Włodzimierz: Gaździna Podhala. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 11.
470. ZARĘBCZAN Władysław: Wszyscy oni wyrosli z naszej wiary... *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 8 s. 3. Księża i siostry zakonne pochodzące z parafii Gronków.
471. ZAŻEL Władysław: Dlaczego stoicie beczynnie? *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 18.

XVI BIBLIOTEKI. ARCHIWA. SPRAWY KSIAŻKI I CZYTELNICTWA

1. Biblioteki i czytelnictwo

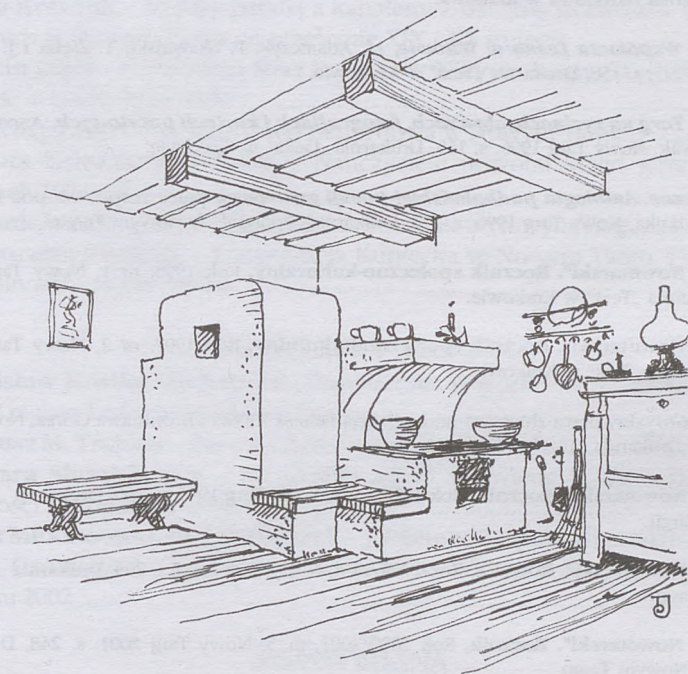
472. NALEPKA Anna: Czytelnictwo i biblioteki w gminie Łapsze Niżne. *Na Spiszu*. Nr 5: 1991 s. 2.

4. Historia książki. Czasopiśmiennictwo

473. FITAK Franciszek: Losy księgozbioru Piotra Borowego. *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 6–7 s. 19, ilustr.

474. KASPRZYSIAK Ireneusz: Własne czasopismo na Orawie? *Hale i Dziedziny*. R. 2: 1991 nr 10–11 s. 23.
„Ziemia Orawska”.

475. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Nasza gazeta na Spiszu. *Śpisko Sygnorka*. Nr 2: 1991 s. 13.
„Na Spiszu”.



*Izba w domu mieszkalnym przy ul. Ludźmierskiej, wybudowanym w 1894 r.
Rys. Tadeusz Jędrysko*

W uzupełnieniu bibliografii „Almanachu Nowotarskiego” za lata 1996–2001, zamieszczonej w poprzednim numerze podajemy brakującą pozycję: Tadeusz M. Trajdos, Rekatolizacja parafii w Krempachach i Nowej Białej w XVII stuleciu, s. 68–75, fot. [w:] „Almanach Nowotarski. Rocznik”, nr 4, rok 1999, red. Stanisław Kostka Michalczuk, wyd. PTPN, Nowy Targ 2000.

**Staraniem Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Nowym Targu ukazały się do tej pory:**

Referaty Zjazdowe, 9 referatów wygłoszonych na XXXI Zjeździe Związku Podhalań w Ludźmierzu w 1976 r., Zakopane 1978, Zeszyt 1, s. 83, Drukarnia Związkowa w Krakowie.

Problemy rolniczo-leśne województwa nowosądeckiego, praca zbiorowa pod redakcją Juliana Ciurusia, Nowy Targ–Zakopane 1982, s. 346, Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Zagadnienia kultury Podbala, Spisza i Orawy, praca zbiorowa pod redakcją Wandy Jostowej, Nowy Targ–Zakopane 1986, s. 183, Drukarnia W.L. Anczyca w Krakowie.

Dzieje miasta Nowego Targu, praca zbiorowa pod redakcją Mieczysława Adamczyka, Nowy Targ 1993, s. 495, Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Szafłary wieś podbalańska, praca zbiorowa pod redakcją Mieczysława Adamczyka, Nowy Targ, s. 179, Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Tatrzańska Wspólnota Leśna w Witowie, M. Adamczyk, P. Skawiński, T. Zięba i J. Babicz, Nowy Targ 1995, s. 158, Drukarnia „Text” w Krakowie.

Stary Nowy Targ na rycinach, obrazach, fotografiach i kartach pocztowych, Anna Nowak i Antoni Nowak, Nowy Targ 1996, s. 155, Drukarnia „Deka” w Krakowie.

Nuty serdeczne. Antologia podbalańskiej poezji gwarowej, praca zespołowa pod redakcją Andrzeja Kudasika, Nowy Targ 1996, s. 271, Drukarnia „Printgraf” w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik społeczno-kulturalny, Rok 1996, nr 1, Nowy Targ 1997, s. 124, Drukarnia „Text” w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik społeczno-kulturalny, Rok 1997, nr 2, Nowy Targ 1998, s. 143, Drukarnia „Text” w Krakowie.

U podnóża Gorców, praca zbiorowa pod redakcją Feliksa Kiryka i Bronisława Górza, Nowy Targ 1999, s. 388, Drukarnia „Text” w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 1998, nr 3, Nowy Targ 1999, s. 160, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 1999, nr 4, Nowy Targ 2000, s. 204, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2000/2001, nr 5, Nowy Targ 2001, s. 248, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2002, nr 6, Nowy Targ 2002, s. 288, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Artyleria Forteczna na Podbala i nad Adriatykiem, Prace Komisji Historii Wojskowości, Nowy Targ 2003, s. 84, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Cmentarz Nowotarski. Część zabytkowa, Adolf Szpytma, Jacek Szpytma, Nowy Targ 2003, s. 135, Wydawnictwo AKADE w Krakowie.

Spis treści

Od Redakcji	3
-------------------	---

POEZJA

Wanda Szado-Kudasikowa – Moje Miasto	5
Poziór na Miasto zamglonymi oczami	6
Stanisław A. Hodorowicz – Z tradycją w świat	7

Z PRZESZŁOŚCI MIASTA

Grzegorz Zamoyski – Instytucje oszczędnościowo-kredytowe w Nowym Targu w okresie zaborów (do 1914 roku)	15
Beata Kowalik – Między parafią a kahałem. Z dziejów stosunków wyznaniowych w Nowym Targu na przełomie XIX i XX stulecia	40
Marcin Jagła – Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Targu. Część II. Działalność w latach 1914–1939	55
Adolf Szpytma – Pierwsza stacja benzynowa w Nowym Targu	83
Danuta Książkiewicz-Tylka – Nauczyciele nowotarskiego gimnazjum w latach 1904–1918	95
S. Erminia Anna Jusiel – Dzieje Sióstr Serafitek w Nowym Targu	102
Małgorzata Sawicka – Kongregacja Kupiecka w Nowym Targu. Początki działalności – próba zapisu	113

Z PRZESZŁOŚCI REGIONU

Stanisław Kostka Michalczyk, Tadeusz M. Trajdos – Szymon Kawalski spiski malarz kościelny późnego baroku	122
Tadeusz M. Trajdos – Dawne ołtarze kościoła w Niedzicy	144
Barbara Słuszkiewicz – Przydomki górali w świetle księgi właścicieli realności Zakopanego z 1870 r.	151
Jacek Młodkowski, Leszek Bajorek – Jubileusze Zespołu Zbiorników Wodnych Czorsztyn – Niedzica – Sromowce Wyżne S.A. przypadające w roku 2002	163

NOVIFORIANA

Elżbieta Jachymiak-Miodunka – Książka i literatura w życiu nowotarzań w okresie dwudziestolecia międzywojennego	170
Barbara Słuszkiewicz – opracowanie i wybór – Towarzystwo Budowy Tanich Domów dla urzędników w Nowym Targu	181
Jagoda Jurkowska, Szczepan Kowalski – Historia i współczesność Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Targu	183

PAMIĘTNIKI, RELACJE, WSPOMNIENIA

Dr Marian Gotkiewicz – Orawiacy na Bukowinie	193
---	-----

BIOGRAFIE, PORTRETY

Andrzej Kudasik – Pamiętać o Zygmuncie Lubertowiczu	196
--	-----

MISCELLANEA

Krystyna Mikulska – Jubileusz 50-lecia Chóru GORCE	212
Wojciech Kudyba – Orkan czytany na nowo	216

KRONIKA NOWOTARSKA

Zofia Gielczyńska, Magdalena Guzik – Kronika Nowego Targu i Powiatu Nowotarskiego, Rok 2002	221
--	-----

LISTA NIEOBECNYCH

Irena Łukaszka – Pominęli się	295
--	-----

RECENZJE

Marian Kozielski – Poczet, galeria, historia i żywoty	300
Sławomir Radoń – Recenzja książki <i>Burmistrzowie Nowego Targu. Galeria portretów historycznych 1867-2002</i>	308
Marian Kozielski – Niby przewodnik a naprawdę... ..	310

BIBLIOGRAFIA

Marian Kozielski – Bibliografia Podhala, Spiszu i Orawy za rok 1991	316
--	-----

BIBLIOTEKA UCZELNI
Podhalańska Państwowa Wyższa
Szkoła Zawodowa w Nowym Targu



10011485

ISSN 1427-1517